BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0115143

ROZMOWY KAPELANA

abo

Teologa Nadwornego

Z Oyczyſtym Panem Chrześćiańſkim

SŁUZĄCE

Do zaśiągnienia wiadomośći zbawienney, y do rezolucyi rzeczy do ſumnienia należących

POZYTECZNE,

Za pozwoleniem ſtarſzych do druku

DANE

Prez Xiędza MARCINA KURZENIECKIEGO Soc: JESU *Teologa.*

ROKU 1752.

W Wilnie w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU.

K-8087 K-s-druk 73
St-359
D-38/85

BIBLJOTEKA

Censura

Imprimatur. Actū Vilnæ die 9. Mensis Novembris 1752. A. HORAIN Ep: A. S. S. A. V. Libr: Censor *mpp.*

S-druk

Facultas

R. P. PROVINCIALIS

Provinciæ Litvanæ.

Cum Opus, quod inscribitur: *Rozmowy Kapelana &c.* à P. MARTINO KURZENIECKI nostræ Soc: Sacerdote Conscriptum, aliquot Ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse judicaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. N. IGNATIO VICECOMITE Societatis Nostræ Præposito Generali facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Vilnæ ad S. Joannem 29. ābris 1752.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU

mpp.

ZALETA
tego
KAPELANA.

WIele w tym Państwie przednieyszych Dworow, tyle Kapelanow liczemy, na ktorych dyspozycyi pospolicie dusze y sumnienia Panow, jak w ręku obrot wielkich Instrumentow do pomnożenia chwały Pana Boga do utwierdzenia wiary S. w tym Państwie, do uszczęśliwienia ludu poddanego, y całego dobra pospolitego utrzymania naywięcey zależy. Nie darmo Kapelani zowią się Teologami Panow, á z kompanii JEZUSOWEY Missyonarzami nadwornemi, jedno żeby Teologiczna nauka y Apostolska gorliwością do pomienionego starania Panom swoim służyli. Potrzebuje tego zwykła Państkiego rozumu okazałość, y owe porywcze w dyskursach do materyi o Panu Bogu y wierze S. ntargnienia, y zawody z Teologami swemi, od ktorych jeżeli nię maią dostatecznej rezolucyi, w niezliczone wpadaią błędy, y samym tylko Chrześciańskich Panow pokrywaiąc się tytułem, przywatnego ducha in-

styn-

wōynach domowych, pojedynkach y klątwa niepoſkromionych, całoźiennych dworſkich prożnowaniach, nocnych koſterſtwach, przynaglonych w pijaństwie ockotach, żartami ochrzczonych śmiertelney winy lubieżnościach, wolnieyſzych obmowach, y innych niewyliczonych nałogach, á w nich abo długim zaniedbaniu, abo świętokradzkim bez ſzczerey pokuty y poprawy używaniu Sakramentow Swiętych. Ponnie takie żyćie ſtraćiwſzy prawdźiwą wiarę, przychodźi na to, że ſamo ſzczęśćie y trefunek ma za Boga, wſtyd publiczny za prawo, punkt honoru za artykuł wiary, pozor tylko chrześćiańſkiego żyćia noſi, á pod nim żywa niewierność tai, ktora nie tylko w obyczajach, ale y poufalſzych dyſkurſach oddycha. Doświadczył tego świętey pamięći J. W. Imć X. Staniſław Hozyuſz Biſkup Poznańſki przed kilkanaſta lat temu, ktory znagła do pewnego z naſzych Kaznodźiei przyſłał obligując go, aby na Kazaniu uczynił na Ateizm znaczną inwektywę, y dał racyą tego, że był niedawno na takiey kolacyi, gdźie przedniey godności Państwo vivum ſpirabat atheiſmum, jakby wyraźnie nie wierzyli w Boga. O jak ſię Pan Bog brzydźi taką larwą, y bać ſię, żeby jey oſtatnim nie zerwał zamachem, á tego Państwa jak innych wielu Kroleſtw zepſowanych w wierze nie odrzućił na wieki. A ktoż tey zgubie naypewniey zabieżeć może, jeżeli nie Kapelani, Teologowie Panow, Miſsyonarze nadworni, ktorych powinney gorliwości pomoc w tey kśiąſzce ofiarowana nie mało przyſłużyć ſię może, przełożywſzy za naypierwſzą zaletę ſwoję

tak

tak wielką potrzebę. Y to jeſt Kapelan, choć nie ma charakteru Kapłańſkiego, ktorego zwyczayna de ſola Miſſa przyſługa zawiera ſię we Mſzale, ale ta kśiąſzka nie ſamym Kapelańſkim zaſzczyca ſię tytułem, jeſt razem z niey y Teolog approbowany, y Miſsyonarz w nauce zbawiennej niezfatygowany, godźien oſobliwſzego względu, żeby go poczytać między nayprzedniejſzemi konſyliarzami, y prawie na ręku piaſtować. Nie wymaga żadney kapitulacyi, za kilą złotych gotow ſłużyć każdemu do zgonu. O ſuſtentacyą także nie dba inną, tylko żeby był na ſtole Pańſkim nie w zarzuceniu jakim, á choćby w końćiku, byle z Panem ſwoim in angello cum libello lepſzey nie potrzebuje ſtancyi. Konwerſacyą y rozmowa ſwoją nie naprzykrzy ſię nikomu, więcey nad ochotę czyją nie gotow ſię narażić, y to w ćichey, łagodney, á prawie do ſerca perſwazyi. Pożyczywſzy jednak głoſu może być y Kaznodźiejá domowym, y katechiſtą dworſkiey oſtatniey nawet czeladźi ſłużącym. Boć y proſtaczkowie jako y Panowie takiey potrzebuja nauki, jaka ſię z większym ułatwieniem daje, niż indźiey bywają zwyczaynie całkiem á trudne artykuły do wierzenia podane. Łatwiey y proſtaczek uwierzy, że jeſt Pan Bog, o ktorym nie raz ſłyſzy, kiedy go przydany w tym argument ułatwi, że muſi być ſtworcą, kiedy jeſt ſtworzenie, muſi być ſprawcą, kiedy dźieła jego widźiemy y owe żywe ſprawy Boſkie w obrotach planet tak porządnych, w utrzymaniu cudownie zawieſzonego Nieba nad nami, y ziemi pod nami, w odmianach przedźiwnych

powietrza, w tworzeniu nieustaiącym rożnych rodzajow na świecie, co wszystko nam ukazuje, że jest Tworca y rządca świata, choć go nie widźiemy jako duszy w ćiele; Prędzey przystanie na to, co tenże Bg objawił y do wierzenia podał, kiedy usłyszy d wod, że jako dusza z ćiała tak (subtelnieyszym sposobem) stworzyćiel świata rozmawiał do pierwszych Swiętych Oycow naszych y Prorokow, oznaymuiąc im, co się stało na niebie y na Ziemi przy początkach świata; Nie będźie wątpił o złych y dobrych Anjołach, kiedy mu przy tym opowiadaniu skażę na opętanych, y w nich przymuszone zaklęćiem samych szatanow o Niebie y o piekle świadectwa. Prędzey da wiarę nauce o grzechu pierworodnym nie tylko Pan, ale y oracz jego, kiedy mu ukaże na oko przeklęctwo Ziemi, że jak trawy y innych plonow, ma moc samorodna, tak nie rodźi zboża bez osobliwszey na nie pracy ludzkiey za obżarstwo rayskie; taż trućia skarany y zarażony w żywoćie Matek cały rodzay ludzki, jakich bolow w rodzeniu inszych żywiołow nie widźim; Barźiey się kto przelęknie y dowierzać będźie sprawiedliwości Boskiey, za jeden nawet grzech ćięższy nieskończenie karzącey, kiedy mu się przełoży złość w tymże grzechu, y wzgarda nieskończoney także godności Boskiey, niczym innym nienagrodzona zupełnie. Lepiey każdy będźie trzymał o Mądrości przedwiecznej Boskiey y przeyrzeniu jey, kiedy mu dowiodą, że to przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic nie przeszkadza wolności rozumnego stworzenia rożnemi

żnemi łaskami, y wszelką pomocą na zbawienie opatrzonego, ktore jak dobrowolnie teraz służy Panu Bogu, takiego widzenia y sądzenia zawsze y od wiekow godne. Toż mowić o przytomności, wszechmocności y innych doskonałościach Boskich, toż y o samey Tajemnicy Troycy Przenayświętszey, y wszelkich artykułach Wiary S. jeżeli do ich opowiadania przydaią się judicia credibilitatis jak je w szkołach zowią, to jest: dowody objaśniające rozum w tym, co się do wierzenia podaje, pomagaiąc do tego przyrodzonym domysłem, to już łatwiey y mocniey uważna wiara na to wszystko przystaje. Doskonaley każdy zachowa przykazania Boskie nie quoad literam tylko powierzchownie je biorąc, kiedy mu się dowiodą wszystkie grzechy temiż terminami zagrodzone; żywiey będźie obserwował używanie Sakramentow Swiętych y obrządkow Kościelnych, kiedy będźie wiedźiał, co się przez nie znaczy. Większy będźie miał wstręt od żydow, tatarow, heretykow, kiedy pozna ich wyraźne błędy, nie wdaiąc się nad to w żadne z niemi dysputy prawem Kościelnym świeckiego stanu ludźiom zakazane. A słowem mowiąc, każdy czy to Pan, czy prostaczek jako jest naturalnym Teologiem y Filozofem, tak potrzebuje dowodow ułatwiaiących wiarę swoję, z ktorey pochodzą y obyczaje życia według Pisma: Justus ex fide vivit, sprawiedliwy z wiary żyje. Te zaś nauki tytuł na się biorą; Rozmowy między Panem y Kapelanem, dla większey obserwancyi jak głosu Pańskiego, nie tylko

Kapelańſkiego, ba y ſamego w nich ſłowa Bożego, ktoremu naoſtatek owa ſłuży zaleta Chryſtuſowa: Kto was ſłucha mnie ſłucha, á kto wami gardźi, mnie gardźi. O ſłowo Boſkie, przez ktore wſzyſtko ſię ſtało, day zaletę ſkuteczną tym Rozmowom twoją pomocą wſzechmocną, aby tak świat naſz Oyczyſty zepſowany, nieco w Wierze y obyczajach, przez ćię był naprawion.

RO-

ROZMOWA I.

Między Panem y Kapelanem,

O

Panu Bogu, że jeſt, y to jeden.

Pan mowi: MOśći Kśięże Teologu, wiem że *Theos* z Greckiego znaczy się Bog, *logos* mowa, więc z W. Panem jako z Bogomowcą radbym mowił co o Panu Bogu, ale nie wiem czy potrafię tey Teologii, bom jey nie traktował w ſzkołach.

Teolog odpowiada: Nie tylko Pańſkich talentow oſoba W. Pana, ale y każdy człowiek, choćby nieuczony proſtaczek, ba y dźiki ſatyr, Indyanin, byle władnął rozumem, może ſię jak domyślić Pana Boga, tak y mowić o nim, choć nie takim porządkiem jak w ſzkołach.

P. m. Radbymći był y naturalnym Teologiem, ale mi to dźiwno, że człowiek proſty, nie ſłyſząc żadney nauki o Panu Bogu, może ſię go domyślić.

T. o. Wſzak każdy patrząc na dźieło, naprzykład na dom jaki, domyśli ſię ſprawcy budownika, á tym barźiey ćwiczony policyą rozum, widząc ten

świat

świat jak dom wielki y pałac wſpaniały, ow ſzafirowy ſufit gwiażdźiſtą mozaiką, jak kleynotami ſuty, nad złote y ſrebrne luſtry ſłońcem y xiężycem barżicy oświecony z odmienną coraz obłokow y zorzy, jak bogatych kortyn apparencyą, widząc na proſpekt powſtające w ściany, gory, laſy, pełne zwierząt y ptaſtwa jak żywe ſzpalery, ten cały pawiment ziemi cudowną kontygnacyą zawieſzony, ziołami y kwiaty jak dywany, y śnieżnym biſiorem na przemianę kryty, á przy tym nie ſkąpy do wyżywienia doſtatek z przyzwoitą pracą y zabawą złączony, mając mieſzkaniec świata tego człowiek, oraz uważając, że coś podobnego w ſwoim budowaniu czyni, ale tak wſpaniałego dźieła nie potrafi, łatwo ſię domyśli, że muſiał być ktoś możnieyſzy, co to wſzyſtko poczynił, y tego ma ſobie za Boga ſtworzyciela nieba y ziemi.

P. m. Przednić to dowod, y nie można mu w kontr iść, chyba oślep przeciw rozumowi, z tym wſzyſtkim niech mi ſię go ująć godzi tymże podobieńſtwem: może architekt abo zegarmiſtrz, czy jaki ſztukater uſtać w życiu, abo ſię oddalić zoſtawiwſzy po ſobie pamiątkę. Więc choć nam rozum ukazuje, że muſiał być ten, co świat wybudował, ale że y teraz jeſt, trwa, y żyje, zkąd ſię tego domyślic?

T. o. Niech ſię też y mnie godzi palcem ukazać Słońce, kto ten luminarz noſi takiemi drogami po Niebie, że y na włos nie chybi, jak widźim, umbra jego w kompaſie, kto xiężyc odmienia w takichże obrotach, kto gwiazdy ſzykuje, że w biegu

ſwoim

ſwoim figur z ſiebie ułożonych nie odmieniają, kto ten cały zegar rewolucyi niebieſkich nie mowię nakręca, bo w nim żadnych wag y ſprężyn nie widać, ale kieruje tak regularnie y nieuſtannie, kto całe Niebo, jak widźim, niczym nie podparte nad nami, y ziemię pod nami trzyma, y powietrzem włada z dźiwnemi odmiany, chyba tenże Tworca wſzyſtkiego, ktory nieuſtannym świata rządem ukazuje to, że jeſt, trwa, y żyje.

P. m. Ależ go nie widźim?

T. o. Wſzak y duſzy w ciele ludzkim nie widźim.

P. m. Jeſzcze rozum uwodzą te rzeczy, ktore rodzay mają, jako to ludźie, zwierz, bydło, ptaſtwo, ryby, gadźiny, robactwo, aż do plonow ziemi, ktorych ſamo jedney z drugiey rzeczy pochodzenie zaſtępuje domyſł ludzki w poznaniu P. Boga Tworcy wſzyſtkiego.

T. o. Y owſzem rzeczy rodzayne ſamym pochodzeniem ukazują pierwſzy początek ſwoy od P. Boga, że kto świat uczynił jako dom wielki, ten w nim y mieſzkańcow rożnych rodzajow natworzył pierwſzych ludźi, ptaſtwo, zwierze &c. poczynił, ba y dotąd w ich rodzeniu pomaga, niby uſtawicznym tworzeniem. Bo ktoż ziola, kwiaty tak ſubtelnie ſtrzyże y maluje, pewnie tego dźieła martwey ziemi przyznać niepodobna, kto zboża, jarzyny, jagody y owoce, drzewa tak rożnego ſmaku ſokami napełnia, jakich w ziemi nie maſz; coż mowić o pełzających y latających rożney ſozy robaczkach, kto je y zkąd wywodźi napodźiw rozumu ludzkie-

go,

go, kto w ptaſzym jayku formuje piſklątko, w zaikrzoney pianie wodney kto rybki kſztaſtuje, toż rozumieć o zwierzęcym, bydlęcym, y ludzkim rodzaju, pewnie y Rodźicy naſi przyznać ſię muſzą z Matką Machabeyſką do ſynow mowiącą: Niewiem jakeście ſię w żywocie moim poczęli, nie jam członki waſze ſpoiła y ożywiła, ale ten, co świat ſtworzył.

P. m. Prawdać to y rozum przyſtaje na tę pierwſzą wſzyſtkich rzeczy przyczynę, ktorą ſam ſkutek w ſobie ukazuje, ale gdybym jeſzcze rzekł choć na domyſł, że ſię te rzeczy ſame przez ſię ſtaią?

T. o. Rzecz, Panie moy, przy tak jaſnych dowodow zarzutach, niech ſię tu ſtanie między nami motyl y zapalona świeca bez żadney do tego pomocy.

P. m. Nie przyznaię ſobie tey ſztuki y władzy natury.

T. o. A komuż przyznać tę władzę y porządek natury, że człowiek nie zrodźi motyla, ani ptak ryby, &c. chyba temu, co y w rzeczach nie mających rodzaju, ile w jaſnych obrotach niebieſkich, tak miſterną ukazuje dyſpozycyą, tenże autor czyli ſprawca natury, co y ſztuki jawney w ułożeniu świata.

P. m. Bywaią czaſem monſtra natury na ziemi, y niezwyczayne widoki na niebie.

T. o. Ta ſama odmiana znaczy naywyżſze jakieś panowanie, ktore władnie naturą y porządkiem świata, według woli ſwojey. A ſłowem mowiąc: Jeſt dźieło, muśi być Sprawca jego, jeſt ſtworzenie, muśi być Tworca, jeſt świat, muśi być Bog.

P. m.

P. m. Jużci pod temi taranami ateizm nie podnieśie głowy, chyba głupiec jaki, y to ſekretnie w ſercu ſwoim rzecze: nie maſz Boga.

T. o. Nie życzeż takiego ſekretarza chować na tym dworze. A na jawnych też Ateuſzow jeſt podobno w tym prawowiernym Państwie oſtre prawo.

P. m. Jeſt bez dyſtynkcyi nawet ſzlacheckiego y Pańſkiego ſtanu, według ſławney na Łyſzczyńſkim praktyki. Jakoż ſprawiedliwie: *eſt DEUS, pereat Atheus.* Z drugiey jednak ſtrony wielo-Boſtwo pogańſkie waryuje rozum w tak rożnych ſtworzeniach, zwłaſzcza przywodząc na pamięć owe erudycye: o powietrznym Jowiſzu, ſłonecznym Tytanie, o ziemnym Plutonie, wodnym Neptunie, ogniſtym Wulkanie, o Wenerze, Cererze, y tam daley, o czym ſię ſzerzey naſłuchać y w ſzkołach.

T. o. Wſzakże te erudycye w ſzkołach fabułami, czyli bajecznemi wymyſłami ſię zowią, że niegodne wiary, ale tylko wiadomości ſtarożytnych błędow w ludźiach oddalonych od czci prawego Boga. W ſamey zaś rzeczy publiczna dowodźi hiſtorya świata, że to były imiona Krolow y ludźi ſławnieyſzych, ktorych pochlebny lud y potomkowie poczynili Bogami przeciw rozumowi, żeby ludźie byli ſprawcami świata, ktory ich moc y dawność przechodźi. Nadto ſami nawet pogańſcy Filozofowie zbijają te błędy, ſkładając dźieła tych faſſzywych Bogow, na inne naturalne przyczyny.

P. m. Przypomnijmy ſobie tu Filozofią na dowod naſzey Teologii.

T. o. Y owſzem, a zwłaſzcza ciekawą Meteorologią,

orologią, co też tam za przyczyny wiatru y odmiany powietrza, naznaczają się miasto powietrznego Jowisza.

P. m. Pamiętam *de origine ventorum* naturalną demonstracyą: że jako wiatr nic inszego nie jest, tylko impet, czyli wzruszenie powietrza, znać to z powachlowania, tak ordynaryiny wschodni, południowy, zachodni, y północny składamy na bieg słońca, ktore będąc ognistey natury wysusza ziemię y wilgoć z wody ciągnąc, porusza morze y powietrze za sobą. Zaczym to przednie wzruszenie powietrza obijając się o rożne anfrakty y nierowności ziemi, dzieli się na rozmaite wichry, do ktorych pomagają nagle w morzu poczynione werteby, abo tłustsze podziemnych ogniow zapały z gor wybuchające, lub gwałtowne w bataliach strzelania y inne naturalne przyczyny.

T. o. Pewnie y na tych przyczyn oczewistych podział, nie stałoby Jowisza jednego. Wszakci takaż y piorunow, grzmotow, łyskawic, deszczy y obłokow z innych rozmaitych przyczyn naturalna dedukcya?

P. m. Takaż ile pamiętam: Obłoki z lipkich humorow ziemskich wiatrem zagęszczonych, przez ktore światłość słoneczna jak przez kryształowe *poligonium* rożne w zorzach y tęczach wydaje kolory. Nawet samo słońce y xiężyc przy ziemi zda się być większe na wschodzie y zachodzie przez nie, jak *per convexum vitrum* w okularach. Deszcze zaś y rosy z rzadszych humorow, ktore na obłokach osiadają, y z nich spływają, á zimnemi wiatry zamrożone

żone w grady, y śniegi się formują. Odmiana powietrza nagła z wiatrow, ktore od ciepłych abo zimnych krajow nanoszą powietrze, odmiana zaś roczna z uchylenia słońca, ktore w zimie skiełzem, nie tak dogrzewa ziemi, jak w lecie prostszym odbijaniem światła natęża ciepło. Łyskania są tłustszych exalacyi, na gorącym powietrzu zapały, grzmoty y pioruny z atomow słońcem naciągnionych y rozpalonych, á rezystencyą zimnych y wodnistych obłokow w massę zbite, y z wrzawą wystrzelone ku ziemi, ktore jednak malarze w ręku Jowisza lokują.

T. o. Wszakże ta malarzow rowna jak y Poetow bajeczna inwencya. Bo uważyć proszę, Panie moy, jako te wszystkie chwalebnie wyliczone dowody akcyi powietrznych barźiey przyznać należy kooperacyi słońca, wilgoci wody, y atomom ziemi, niż samemu powietrzu nazwanemu Jowiszem, ktory sam przez się nic czynić ani się ruszyć może, jakeśmy rzekli o powachlowaniu. Coż mi to za Bog! toż rozumieć y o wodnym Neptunie, y o ziemnym Plutonie, y o Wulkanie ognistym, kto szpekulował *mundum subterraneum*, jak nie wątpię o biegłości rozumu Pańskiego.

P. m. Dziwnec wprawdzie ognia z wodą są w ziemi sprawy, ale naturalne: Ogień przed głębią morską ustępując, głębiey wypala ziemię, aż pokimeatow nie znaydzie w gorach, nim oddychających. Woda przed ognistemi huty unikając pompuje się mieyscami, y w gorach nawet otwiera krynice. Dla tych zaś konkokcyi ognia z wodą w ziemi, formują

się

śię rożne kruszce, żupy, farby, á z tych czyśtsze humory na wierzch wyciśnione dyśtyllują śię słoneczną operacyą, y twardnieją w perły y drogie kamienie, jeśli śię nie mylę w tey inweśtygacyi.

T. o. Dość chwalebna wiadomość hańbi pogańskie błędy. Bo coż w nich za rozum takie dźieła przyznawać ludźiom, by też nayśławnieyszym, abo żywość y Bośtwo niemym elementom, ktore jak wszyśtkie inne na świecie rzeczy Bog Tworca prawy taką związał konnexyą, nie pozwalając im udźielney władzy y mniemanego nawet Bośtwa, że żadna rzecz z nich sama przez śię ani byc, ani czynić naturalnie nic nie może bez drugiey rzeczy pomocy. Tak źiemia, gdyby była bez żadney wilgoci wodney, bez ognia w sobie, y kooperacyi słońca y powietrza, niby nie rodźiła, y bez centrum sobie naznaczonego aniby trwać mogła, niczym nie podparta. Tak woda, żeby nie przy źiemi, powietrzu, y słońcu, nie miałaby płodow swych y żyru dla nich, ani wzruszenia, ani ośiadłości. Y słońce bez źiemi, wody, y powietrza niby do żadnych plonow samo nie pomogło. Powietrze także aniby śię ruszyło, nie mając żadney zkąd ingd okazyi poruszającey, aniby trwać mogło niebem nie zawarte. Ba y niebo z gwiazdami prożnoby śię tak natężyło, żeby nie miało czego ogarniać. Więc jako pod niebem nie masz mieysca prożnego cale, tak wszyśtkie na świecie rzeczy przedźiwną związane ligą, dają znać, że kto jedną rzecz śtworzył, ten y drugą, y dalszą, y wszyśtko, co należy do uniwersalnego porządku y ułożenia świata, jeden Bog Tworca y rządca wszyśtkiego.

śtkiego. Pomaga wielce do tego wyznania y Kozmografia w Globach Matematyckich.

P. m. Pamiętam tę plantę figury świata okrągłego z takiemi dowodami, jeślim ich nie zapomniał: że źiemia z morzem w jeden okrąg złożona, bo choć śię nam zda wpłaz ułożona procz gor y dolin, ktore mało przeszkadzają do ułożenia tey źiemiowodney kuli, jak nierowność figurze pieprzowego źiarna, jednak płazu tego y w naywiększey rowninie, y na samym morzu oko ludzkie daley sięgnąć nie może, jak sześć mil Niemieckich przed śię, sześć za śiebie, y tyleż w każdą śtronę, á idąc wćiąż, że przednie mieysca ukazują śię, á poślednie giną, y tak w koło morzem y lądem świat obeyść można, naprzykład: na zachod idąc do Warszawy, Krakowa, Pragi, Tyrolu, Rzymu, do Bononii, Luzytanii na ocean y Indye oryentalne, do Astrachanu, Syberyi, Moskwy, Inflant, aż na toż mieysce od wschodu zprzeciwney śtrony wrocić śię można, á wszędźie takież powietrze y niebo nad źiemią y ludźie mieszkają, mile nawet wkoło świata policzyli Geometrowie na 360. gradusow, czyli części, sferę jego dźieląc, w każdym gradusie czyli horyzonie mil Niemieckich 15. liczą. Więc to uważając, grube nawet y Pogańskie narody poznają naturalnie, że świat musi byc sam w sobie okrągły jak kula, w śrzodku swoim cel wszyśtkich ważnych rzeczy mający. Ale coż im pomoże ta Kozmografia w błędach ich o wielo-Bośtwie, żeby ztąd poznali jednego Boga tegoż śtworzyciela nieba co y źiemi?

T. o. Chyba że im okrągłość świata zawrot czy-

ni w głowie, á raczey ciekawość nauki świeckiey przeszkadza do Bogomyślności. Bo coż łatwiey, jako się ztąd domyślić jedynego Boga, że kto ziemię y wody stworzył, y w jednę kulę złożył, ten ją powietrzem zewsząd y Niebem otoczył, kto centrum wodzie y innym ważnym rzeczom naznaczył w samym środku ziemi, tenże ogniom y waporom założył cel w sferze niebieskiey, kto na 360. horyzonow oku wystarczających rozciągnął wkoło okrąg ziemiowodny, tenże słońcu na niebie wymierzył tyleż dziennych obiegow w rocznym zodyaku. Same nawet zaćmienia tęż nam ukazują konnexyą, kto się zna na ich okazałości.

P. m. Wiem, że się emi słońce, gdy go od oczu naszych zastępuje xiężyc, jako niżey chodzący, ktory własney światłości nie ma, niby polerowna szafirowa kula, ale nam przyświeca im bliżey jest słońca, tym mniey pożyczanym od słońca blaskiem, krajem go tylko zaymując, im zaś daley tym więcey, á na przeciwko podczas pełni zupełną ukazuje sferą. Więc gdy się trafi, że umbra ziemiowodnego okręgu we środku przypadająca przeszkodźi tey komunikacyi światła słonecznego, wtenczas zaćmienie xiężyca. Coż ztąd za illuminacya pogaństwa.

T. o. Oto jasny dowod, że te wszystkie machiny słońce, xiężyc, y ziemia, jednego Tworcy dzieło, bo ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, ani mnieyszey, ani większey sfery, ani bliżey, ani daley od słońca zawieszona, tylko jak cień jey wystarczy na zasłonienie xiężyca. Xiężyc także nie większy ani mnieyszy w sobie, y w takiey biegow swych osadzony

sadzony sferze między słońcem y ziemią, jak tylko od oczu naszych może zupełnie zasłonic nam słońce.

P. m. Co to za pomiarkowana wielkosc xiężyca, że cień ziemi w tak znaczney odległości rosnący, ledwo go zasłoni, á słońce tym większe, że go xiężyc w rowney nad siebie wyniosłości, tylko co od oka ludzkiego zakryje.

T. o. To samo przednich części świata, á tak wielkich machyn jest ułożenie dla nas choć mnieyszego, ale rozumnego stworzenia domysłu, żebyśmy jedynowładną w stworzeniu Nieba y ziemi poznali dyspozycyą. Jaśniey jeszcze dowodzą tego *stellæ polares*, w swojey sytuacyi, według Astronomow.

P. m. Wiem y o tych dwu gwiazdach nieporuszonych, z ktorych jedna *polus arcticus* nad nami w pochyley stronie z północy między wschodem y zachodem, á druga także *polus antarcticus*, na przeciw niey już z tamtey strony ziemi, także nieporuszona na niebie, z tąd jey nie widźiemy, ale tak wprost na przeciw naszey arktury osadzona, że gdyby prent imaginaryiny od jedney do drugiey przeciągniony był, przeszedłby samo centrum ziemi, y dla tego te obie gwiazdy osią niebieską nazwane, że koło nich wszystkie inne gwiazdy obracają się po słoncu. Nawet słońce y xiężyc przypadają w poł tey osi Niebieskiey z swoim zodyakiem. Dla czego pod temi gwiazdami wprost z obu stron ziemi mieszkać niepodobna, dla wielkiey y ustawiczney zimy, gdźie słońce tylko skiełzem świecii obiegając świat rowno z okiem ludzkim przy ziemi na koło, y dzień bez nocy sprawuje przez całe półroka, 3. mieśiące

podnoſząc ſię nad ziemią obieganiem jey codziennym, 3. mieſiące ſpuſzczając ſię ku ziemi. Drugie zaś puſrocze pod ziemię zachodząc, tymże obieganiem y nazad wſchodząc bawi ſię, noc czyli raczey zorze wieczorne ukazując. Przeciwnym ſpoſobem w tamtych ſtronach ziemi na koło, gdzie ſfera biegu ſłonecznego ludziom nad głową przypada, uſtawiczne dnia y z nocą porownanie, á oś Niebieſka ſwoje gwiazdy z obu ſtron ukazuje przy ziemi, tam mieſzkać także niepodobna dla nieznośnych upałow. Zkąd bliższe tey ſfery narody murzyńſkie, lud czarny zagorzały mają. My zaś że w takiey ſtronie świata, gdzie ani ſłońce proſto nad nami, ani arktura, znośną zimę y lato mamy. Wiem jak y poznać tę gwiazdę oſi Niebieſkiey na puſnocney ſtronie, gdy ſię wyiſkrzy nieбo z wieczora, w jedney linii z zadniemi kołami wozu gwiaździſtego w zwyż, y rowney światłości ta gwiazda, á po puſnocy w niż ją ſkazuje taż linia, bo ſię koło niey *plauſtrum Bootis* woz pomieniony obraca ze wſzyſtkiemi gwiazdami y zodyakiem. Potrzebna ta obſerwacya na poznanie *elevationis poli* do czynienia kompaſow, według Horografii, ktorąm także traktował. Ale radbym Teologiczney poſſuchał illacyi zbijającey, y z tey miary pogańſkie o wielo-Boſtwie błędy.

T. o. Ja też nie examinując z tych ciekawych ſcyencyi Pańſkiego dowcipu, tę tylko nayprzedniey-ſzą Nieba y ziemi ligę wnoſzę za dowod wiary w jedynego Boga Tworcę całego świata, co y ſam rozum ukazuje, że kto ziemiowodny okrąg między dwoma gwiazdami na przeciw ſobie oſadzonemi, w

jedney

jedney linii ſamym ſrzodkiem zawieſił, tenże ſam Sprawca y Nieбo całe ze wſzyſtkiemi świetnemi obrotami, y ziemię z wodami y dziwnemi powietrza odmiany, że ſam jedynie ſtworzył, na jedneyże domniemaney regule dyſpozycyi ſwojey rządzi, y utrzymuje; á jako ſztuką w naymnieyſzym kwiateczku, robaczku ziemſkim ukazuje ſię, tak miſternym machin całego świata ułożeniem, oznacza ſię rozumnemu ſtworzeniu, że jeſt Bog jeden ſtworzyciel Nieba y ziemi. Toć tu y Cerery, y Wenery ſą ſzczere chimery, y Jowiſze, y Wulkany, y Neptuny, y Tytany jak nieme bałwany, obracają ſię y zawiſły od dwu tylko gwiazdeczek, á raczey od mocy tego, ktorego ſkinieniem wſzyſtkie obroty świata, y paſy Niebieſkie odmienić ſię mogą, jak kłębek w ręku ſnującego. Mogą y pogańſkie narody domyślić ſię nad to, że tenże Tworca y Rządca świata, mogłby ſłońce jednego dnia obrocić *per tropicum cancri*, ktorędy naywyżey w lecie goruje, drugiego dnia *per tropicum capricorni*, ktorędy nayniżey w zimie chodźi, y tak *alternatim* co dzień aż do ſrzodka zodyaku mogłby nam temperować powietrze, żebyśmy ani zimy, ani upałow zbytnich nie doznali, mogłby y cały zodyak obrocić w inną ſtronę, á czarne narody poſypać ſniegiem, dogadzając wſzyſtkim krajom ziemi; ale procz innych racyi y ſądow Boſkich, ta ſama dokuczliwa dyſpozycya świata przypomina nam jedynowładną na Niebie y na ziemi dyſpozycyą, jedney naywyżſzey mądrości inwencyą, jedney wſzechmocności dźieło.

P. m. Jużci to rozum przyznać muſi, że w całey

dley ſtrukturze świata, jedney naywyższey mądrości inwencya, jako y w ludzkich dziełach, zwłaszcza większych zegarach, domach, &c. jeden muśi być Inwentor, Architekt; ale chocby był y Archimedes, to się bez inszego rzemieślnika nie obędzie, jak widzim w globach Matematyckich, mośiężne sztuki y żelazne ślosarza, złotnika, drewniane tokarza, stolarza potrzebują.

T. o. Zeby się y ten Matematyk udał na pomienione rzemiosła, pewnieby ich dokazał mając taki rozum, jak inni, y siły potemu, y samby mogł tę figurę zrobić, ktorą zinwentował. A czemuż mocy Pana Boga uwłoczyć, przyznawszy już jednę naywyższą inwencyą w świecie. Y owszem moc Boska barziey się wydaje w zachowaniu y rządzeniu świata, niżeli w inwencyi y pierwszym Tworzeniu, żebyśmy tym łatwiey domyślili się wszechmocney dyspozycyi tegoż jedynego Sprawcy, co y wynalazcy świata. Prędzey Architekt mogłby się obeyść w fabryce bez żadnego pomocnika, niż dach sam wspierać, y ściany z podłogą na powietrzu trzymać, drzwi y okna bez zawias sam, kiedy potrzeba, otwierać. Wolałby y zegarmistrz sam wszystkie sztuki robić, niż index ustawicznie á niechybnie kierować y cymbał wybijać. Ba chocby Archimedes łatwieyby zrobił złote słońce, srebrny xiężyc y gwiazdy, niżby je sam bez żadnych sztyftow, prętow, drotow na samey tylko imaginaryiney osi regulował, jaką moc Boską widźiemy nieustanną w rządzeniu świata bez żadney folgi, á tym barziey w pierwszym tworzeniu ani pomyślić o jakiey pomocy.

P. m.

P. m. Prawdźiwać to y oczywista, ale barzo dźiwna, jedynowładna całego świata dyspozycya.

T. o. Dźiwney w człowieku, ktory się małym światem zowie, wszystkich części y arteryi ciała rządzenie, á przecięż od jedney duszy pochodzące.

P. m. A podobno *intelligentiæ motrices*, czyli Anjołowie czynią tę przysługę P. Bogu w obrotach Niebieskich y dźwiganiu źiemi?

T. o. Może ich P. Bog zażywa y do tey posługi, ale nie dla pomocy, bo ich razem jako świat cały utrzymuje w istocie, barźiey, niż piastun dźiecię, ktoremu da trzymać jabłko dla zabawy.

P. m. Słyszałem z pisma S. że Anjołowie Boskie Imię sobie przyznawali.

T. o. Ale w takim sensie, jak Posłowie, co czynią imieniem swoich Pryncypałow. Aliás y źli Anjołowie zaklęci w Imię Boskie, muszą wyznać jedynego Boga, od ktorego za grzech rokoszu, są piekłem skarani.

P. m. To też uważając rozum jeszcze się waha, tak wielką rożnością złych y dobrych na świecie rzeczy, jak je przyznać jednemu Rządcy y Tworcy świata.

T. o. Zadna rzecz nie jest zła, chyba względem drugiey rzeczy, ktorey się sprzeciwia w tak wielkiey dobr stworzonych rożności. Naprzykład: roża chrząszczowi truć, á gnoy roskoszą. Tak względem rożnych w nas zmyślności, te rzeczy dobre, ktore im sprzyjają, á przeciwne złemi się zdadzą, inne obojętne. Lecz względem rozumu y woli duchowney jako obrazu Boskiego, nic nie jest złego, procz tego,

co się woli Boskiey sprzeciwia. Tak y bies nie jest zły, ile jest stworzeniem, bo ma naturę y talenta Anjelskie, procz grzechu y sprzeciwienia Bogu. Grzech nawet nie ile jest akcyą ludzką czy Anjelską, jest zły, ale ile jest sprzeciwieniem woli Pana Boga, dla ktorego niedostatku doskonałości y zgadzania się z Bogiem, od S. Augustyna wielkim niczym nazwany.

P. m. Nie śniemci ja miec grzechu za nic, kiedy nie małym, ale wielkim niczym, á tym gorszym, że się sprzeciwia naywiększemu dobru, ale mi to dziwno, czemu P. Bog tak wielkiego złego dopuszcza na świecie, y w samym grzechu utrzymuje siły grzeszącego.

T. o. Nie dla grzechu to czyni, ale dla zachowania wolności rozumnego stworzenia.

P. m. Czy nie lepieyby było, żebyśmy nie mieli wolności do grzechu.

T. o. Mogłciby P. Bog lepsze jeszcze y doskonalsze stworzenia czynić na tym świecie, jakich ma teraz Swiętych w Niebie utwierdzonych w łasce swojey na wieki, ale y to nie źle, że na ziemi ma wolne rozumne stworzenie, nieprzymuszone do chwały y służby swojey, dla większey ichże wysługi dobrowolney, y zalety swojey. Jak więc y Panowie chwalebnieyszych mają sług ze szlachty, niżeli z poddaństwa.

P. m. Prawda, że większa ztąd chwała P. Bogu, y chwalebnieysza wolnym zasługom nagroda, ale też gorzey, kiedy przyidzie zasłużyc na karę, á naygorzey, że się to bez zniewagi y obrazy Boskiey nie obeydzie.

T. o.

T. o. Ta obraza y zniewaga P. Bogu nic nie uymuje z istotnego szczęścia, bo się tylko w złey woli grzeszącego dzieje. Grzesznik też, że się razem y na karę odważa dobrowolnie, chcącemu nie staje się krzywda; á Pan Bog większą na ztąd okazałość abo miłosierdzia swego, gdy odpuszcza winy, abo sprawiedliwości swojey, ktorą y sami potępieńcy radźi nieradźi pochwalają z owym Paryskim Doktorem, co z katafalku powstawszy zawołał: sprawiedliwym sędem Bożym potępiony jestem. Tym barźiey nam pochwalić należy przeciwności doczesne, ktoremi nas Bog miłosiernie karze dla poprawy:

Dźiwny lekarz taki, z żądliwych gadźin tworzy teryaki.

ROZMOWA II.

Między Panem y Kapelanem,

O przednieyszych doskonałościach Boskich, jako to: *Przytomności, mądrości, y przeyrzeniu, sprawiedliwości, wszechmocności, y Tajemnicy Troycy Przenayświętszey.*

Pan mowi. Mości X. Teologu, jeszcze z W. Panem podyszkurowac chcę o P. Bogu, ktorego z powierchownych dzieł wyznawac nauczyłem się dawno z katechizmem: że jest Stworzyciel nieba y ziemi, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych. Coby jednak był sam w sobie ten Stworzyciel nasz, domyślam się wprawdźie, że musi

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
87

byc

być dobro nieſkończone, z ktorego wſzyſtkie dobra wynikają w ſtworzeniu. Alebym jeſzcze rad wiedźiał, jak ſię te dobra wſzyſtkie w iſtocie Boſkiey mieſzczą, ktorych widźiemy jak wody z ogniem, tak wielkie ſprzećiwienie w ſtworzeniu.

Teolog odpowiada. Możnać ſię nieco dorozumiewać z dobr ſtworzonych iſtoty Boſkiey, że muſi być w ſobie dobro nieſkończone, bo żaden dać nie może, czego ſam nie ma, ale te dobra jak w rozmaitości, tak y w natężeniu ſą nieſkończenie doſkonalſzym ſpoſobem w P. Bogu, niżeli w ſtworzeniu. A zatym ſą duchowney iſtoty ſpoſobem, jak więc w myśli y rozumie duſzy naſzey mieśćić ſię mogą, tak niejako, ba y doſkonaley nierozdźielniey, y żywiey ſą w Iſtoćie Boſkiey, niżli w jey obrażie na duſzy naſzey; y nie tak ſię udźielają ſtworzeniu, jak rzeki z morza wynikają, ale duchownym nieudźielnym ſpoſobem, że co P. Bog pomyśli y zechce, to ſię ſtanie według myśli y woli Jego.

P. m. Domyślamći ſię y tego, że muſi być duchowney iſtoty Bog naſz, bo go nie widźiemy, tylko dźieła jego, choć nas przenika y wſzędźie jeſt; ale jak mu przećię nie ſzkodzą niektore przećiwności ſtworzone, ogień, woda, &c.

T. o. Jak y myśli naſzey, ani ogień ſparzy, ani woda umoczy, ani błoto ukala, tym barźiey P. Bogu nic nie przeſzkadza, choć nas przenika według Apoſtoła: w nim żyjemy, ruſzamy ſię, y jeſteśmy.

P. m. Jakże mu ſię kłaniać na każdym mieyſcu?

T. o. Doſć myślą ſamą, ilekroć wſpomniemy na przy-

przytomność Jego, ciałem zaś jako mniey obrotnym, choć tylko na mieyſcu modlitwy y Nayśw: Sakramentu, gdźie nie tylko Boſtwo, ale y ciało Pańſkie uboſtwione zoſtaje.

P. m. To toż ſamo Boſtwo, co y w Sakramencie, procz ciała, jeſt na każdym mieyſcu?

T. o. Toż ſamo Boſtwo niezmierne y wſzyſtko przenikające, jak mowi ſam Bog o ſobie: Niebo y źiemię ja napełniam.

P. m. Żebyć człowiek pamiętał na tę przytomność Boſką, ſtałoby mu nad wſzyſtkie ſpoſoby do czći Boſkiey y uſtrzeżenia ſię grzechu. Domyślam ſię y tego, że gdy P. Bog wſzyſtko przenika, utrzymując ſam przez ſię, jako ſam wſzyſtko ſtworzył, toć rowney muſi być wiadomości, mądrości nieſkończoney, wie wſzyſtko, co jeſt y co było przedtym, bo y człowiek przeſzłe rzeczy pamięta; ale przyſzłe rzeczy, ktorych jeſzcze nie maſz, jak przyznać mądrości Boſkiey.

T. o. Tak jak przeſzłe y ninieyſze, bo wie P. Bog, co ma uczynić, á bez niego nic ſię nie ſtanie.

P. m. Toż wie, kto z nas będźie zbawiony, á kto potępiony na wieki?

T. o. Wie zapewne, bo też wie y grzechy, abo cnoty naſze przyſzłe.

P. m. To ſię tak muſi ſtać koniecznie, jak P. Bog przeyrzał ſprawy ludzkie?

T. o. Prawda, ale ten przymus z wolney odwagi ludzkiey nie z przeyrzenia Boſkiego. Jako gdy ja widzę lecącego dobrowolnie na przepaść, nie dla tego zginie, że ja go widzę, ale że ſię ſam na zgubę odważa.

P. m.

P. *m.* Przeciężby mogł P. Bog widząc od wiekow potępienie jakiego człowieka przeszkodźić, uprzedzającą śmiercią grzechy jego, abo go cale nie stworzyć.

T. *o.* Mogłby, y takie z wielą czyni miłosierdźie, innym zaś dosyć przeszkadza do zguby łaską y natchnieniem nie raz, ale że tym gardzą, sami sobie winni, y godni żeby ich Bog widźiał y za takich sądźił zawsze y od wiekow.

P. *m.* Prawda chcącemu nie masz krzywdy. Ale czy nie lepieyby nam wiedźieć o swym przeznaczeniu?

T. *o.* Nie lepiey, boby przyszłych potępieńcow rospacz na większe narażała grzechy, á przeznaczonych do Nieba zuchwałośćby wstrzymywała od wiekszych cnot, á zwłaszcza pokuty y pokory.

P. *m.* Czemuż przecię niektorym Swiętym Pan Bog z objawienia te czynił pociechę?

T. *o.* Bo wiedźiał, że tego na złe nie zażyją.

P. *m.* A nam grzesznym tak prawie szkodźi samo pomyślenie o tym przeznaczeniu, jak y objawienie; bo wspomniawszy sobie, że jedno z tego być muśi, abo będę zbawiony, abo potępiony na wieki; jeślim przeznaczony do nieba, chocbym żył naygorzey, to mię P. Bog zbawi, á jeślim przeznaczony do piekła, chocbym żył naylepiey, to go nie minę. A zatym lepieyby y nie pomyślić nigdy o tym przeznaczeniu.

T. *o.* Nie źle, y wolno myślić o tym przeznaczeniu, z tey jednak myśli należy nie złe konsekwencye formować, ale dobre. Naprzykład: jeślim przeznaczony do nieba, izaliż za to będę gniewał y obrażał P. Boga, y sobie nagrody umnieyszał, á nie raczey przyczyniał; jeślim też przeyrzany do piekła, to mi trzeba za przeszłe grzechy tak pokutować, żeby nic nie zostało kary za nie, á przyszłych się strzedz pilniey, żeby tym lżeysze było potępienie. Boć y więzień baczny, chocby wiedźiał, że śmierci nie uydźie, stara się jednak o mitygowanie dekretu. A tym barźiey żeby nie wiedźiał ten winowayca jak osądzony, starałby się żeby go cale uwolniono. Wszakże nam radźi Apostoł: *Jeżeliś nie jest przeznaczony*, to jest w twojey wiadomości, nie w Boskiey, *staraysież, żebyś był przeznaczony*, to jest: do zbawienia. Aliás złe oczywiście są te konsekwencye; Jeżelim przeznaczony do piekła dla grzechow moich, to chcę jeszcze większego potępienia y kary, jeślim przeyrzany do Nieba dla zasług moich, to chcę umnieyszyć tey chwały sobie, y Pana Boga będę za to grzechami memi obrażał?

P. *m.* Prawda, że to głupie z obu stron wnoszenie, zuchwałość abo rospacz jawna, ktorey przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic niewinno. Bo jakim się kto teraz dobrowolnie staje, takiego widzenia y zdania godźien zawsze, á zatym y od wiekow. Ale mi jeszcze dźiwna sprawiedliwość Boska, że za jeden podczas grzech śmiertelny, chocby myślą, abo słowem dobrowolnym popełniony, nie tylko uczynkiem, karze na wieki oddaleniem od widzenia swego, y społeczności Swiętych, nad to mękami niewymownemi (jak słyszym, á przecię sprawiedliwym sądem Bożym to się dźieje, jak y sami potępieńcy zeznają w swoich zjawieniach;) to dźiw niepojęty. T. *o.*

T. o. Trudno y w tym podźiwieniu ubliżyć ſprawiedliwości Boſkiey, jeżeli uważemy nie tak myśl abo ſłowo y ſprawę grzechową, jako raczey wolą grzeſzącego przewiniającą, w ktorey ſię naprzod dźieje ſprzeciwienie Panu Bogu, y niby utarczka z nim wojenna, zażywając tych potencyi, śił, zdrowia, y innych kreatur, przeciw Tworcy ſwemu, ktore Bog utrzymuje y wtenczas. Do tey odwagi przyſtępuje emulacya gorſza lucyperowey, bo człowiek wtenczas nie tylko ſię chce rownać Panu Bogu, kontrując mu, ale też ſię wynoſi y upodobanie ſwoje nad niego, y owſzem lada fraſzkę y przynętę do grzechu, przekłada nad Pana Boga. Nie doſyć tey poſpozycyi, jeſzcze tai ſię wtenczas złość taka na przeciw Panu Bogu, żeby mu rad grzeſznik, ile z ſiebie jeſt, wzrok wydarł, aby go grzeſzącego nie widźiał, radby mu moc odciął, żeby ſię nie zemśćił, radby go zniſzczył, żeby nie było, ktoby ſądźił y karał za grzechy. A w tym wſzyſtkim, woła ſtoi za uczynek. Jakieyże kary godźien ten rokoſz, ta poſpozycya, to Bogoboyſtwo?

P. m. Prawda y to. Bo jeżeli Piekarſki choć raniąc nie zabił Krola Zygmunta w Warſzawie, ale chciał tylko zabić, *gdy nie trafił Krola w głowę nadzagiem*, á przecię wymyślnemi mękami tracony ſprawiedliwie. A coż tu za komparacya Krola źiemſkiego do nieſkończonego Majeſtatu, ktory jednym ſkinieniem mogłby tyſiąc światow takich ſtworzyć y więcey, nie dźiw już, że y kara za grzech nieſkończona. Ale ſię temu jeſzcze dźiwuję, że Pan Bog za jednego, czalem drugich kurze; jak Dawida za chełpli-

chełpliwość w rachowaniu ludu, ſkarał morem woyſka, za grzech Adama, nas wſzyſtkich wygnaniem karze, á naybarźiey, że y niewiniątka tey podlegają winie?

T. o. Co do grzechu Dawida y innych uczynkowych; nie tak Pan Bog za nie kogo innego karze, jako raczey za tąż okazyą, zaſłużoną innym własnemi grzechami karę wtenczas wymierza. Tak Dawidowi żołnierze, może na większą y dłużſzą zaſłużyli karę własnemi grzechami, ktorą Pan Bog ſkrocił morem za okazyą ukarania chełpliwości Dawida. Co zaś do pierworodney winy, tu ſię ma nie tak kara, jako raczey ſtrata Rodźicow uważać, ktora dźieciom ſłuży y w ludzkiey ſprawiedliwości. Ze kiedy Rodźicy na wygnanie, abo niewolą zaſłużą, już y dźiatki ich teyże niewoli y wygnaniu podlegać muſzą; ſtraci ociec ſzlachectwo, dźiedźictwo, już dźiecię nie ſzlachcic, nie dźiedźic, ale w ubożſzym ſtanie żyć muśi.

P. m. To nam tu widzę przyſłowie nie ſłuży: ſyn za Oyca nie pokutuje.

T. o. Co do kary, alias chłoſty, nie zaś co do ſtraty, jako ſię rzekło.

P. m. Ależ y chłoſty wiele cierpiemy za grzech pierworodny: źimna, chorob, fraſunkow, teſknoty, &c. aż do śmierći.

T. o. Trojako cierpiących rozumieć: jedni cierpią tylko dla większey zaſługi, jako Nayśw: Panna bez grzechu pierworodnego poczęta. S. Jan Chrzćiciel w żywocie Matki poświęcony, jako y Jeremiaſz, y inni, abo jak SS. Męczennicy y Wyznawcy, ba y

grze-

grzeſzni pokutujący, po Odpuście zupełnym; Drudzy cierpią za własne grzechy na tym świecie; á trzeci do grzechu nie ſpoſobni, jako ſzaleni, y dzieci niewiniątka, cierpią te powſzechne przykrości, jak bydlęta, zwierz, ptaſtwo nierozumne, nie jakby karę ſwoję, bo jey nie rozumieją, ale jako karę y pamiątkę dla tych ludźi bacznych, co to uważają z użaleniem y ukajaniem ſwoim.

P. *m.* Mnieyſza jeſzcze o doczeſną karę y ſtratę, ale wieczną ſtratę widzenia P. Boga, y uczeſtnictwa Kroleſtwa niebieſkiego, w niewiniątkach bez chrztu ſchodzących z tego świata, jak przyznać ſprawiedliwości Boſkiey.

T. o. Może im P. Bog tę ſtratę mitygować nieco inſzemi roſkoſzami y uſzczęśliwieniem, jak więc y na tym świecie ludźie w doſtatkach żyjący, nie barzo do P. Boga teſknią y do Nieba, żeby im pozwolono wiekować na ziemi. A zwłaſzcza gdy cierpienie wſzelkie P. Bog od takich duſz niewiniątek oddali, jako nas w tym upewnia artykuł wiary. Większego zaś ſzczęścia ſtrata, nie koniecznie według ſprawiedliwości ma być przywrocona, jako się już rzekło.

P. *m.* Ba y na piekło mogłyby te duſze potym zaſłużyć, więc je P. Bog uprzedza wczeſnym zebraniem z tego świata, do jakiego miłoſierdźia nieobligowany, każdemu doſtateczną łaſką do zbawienia, y pomocą ſwoją opatrzonemu, jakom już ſłyſzał o tym rezolucyą. Ale uważając tych ludźi na świecie, co się wśrzod pogaństwa rodzą, abo głębokiey herezyi, ſchizmie, czy w niewierności żydowſkiey, nie

mając

mając żadney doſtatecznej nauki y śrzodkow zbawienia, komu przyznać ich zgubę wieczną?

T. o. Wſzak y ci z dyſpozycyi Pana Boga przychodząc do rozumu, mają potrzebne śrzodki do zbawienia, to jeſt: poznanie z przyrodzonego domyſłu Tworcy świata, y Rządcy naywyżſzego, ktorego mogą chwalić za wſzyſtko, y ſłużyć woli Jego, ile się jey mogą dorozumieć z prawa natury, ktore jeſt napiſane na ſercach naſzych według Apoſtoła, to jeſt: na ſumnieniu każdego człowieka, czyli zdaniu ſzczerym w tym, co się godźi, á co nie godźi. A choćby się trafiło z nich komu y zgrzeſzyć przeciw ſumnieniu, to się mogą ſalwować ſkruchą, żalem doſkonałym, błagając Boga Tworcę y Rządcę świata, w ktorego przytomności co popełnili. Pragną też życia y ſzczęścia wiecznego, ze wſzyſtkiemi śrzodkami do tego, gdźie zawiera się y chrześt żądzy, ważny w niedoſtatku wiſzczenia, bo wola ſtoi za uczynek. A w reſzcie może im Pan Bog oſobliwſzemi łaſkami, inſtynktami nagradzać, niedoſtatek tych śrzodkow y łatwości wſzelkiey, ktorą nas barźiey opatrzył w Wierze S. żyjących.

P. *m.* Niechże Bog będźie pochwalon za tak ſprawiedliwe pomiarkowanie wſzyſtkich ludźi do zbawienia wiecznego. Wczym jak widzę, y miłoſierdźiu ſprawiedliwość nie przeſzkadza, y ſprawiedliwości dekretow miłoſierdźie nie kaſſuje, obie cnoty y doſkonałości w Panu Bogu rowney chwały godne. Ale referując się w tym jeſzcze do wſzechmocności y wolności Boſkiey, rozumiem żeby mogł P. Bog y teraz z piekła kogo wybawić?

T. o. Mogłby, ale tego nie chce na wieki. Także y inne wymyſły nie ſłużą wſzechmocności Boſkiey, á ile ktore ſame w ſobie zawieraią przeciwność do uiſzczenia, naprzykład: przychodźi komu na myśl, że Pan Bog grzeſzyć nie może, bo grzech jeſt ſprzeciwienie woli Bożey, y to względem ſtworzenia zakazany, co P. Bogu nie ſłuży, żeby był ſtworzeniem, abo żeby też chciał y nie chciał. Tak nie może P. Bog inſzego Boga ſtworzyć, boby ten Bog drugi, tym ſamym był ſtworzeniem, nie Bogiem. Nie może Pan Bog ſiebie zniſzczyć, abo umrzeć, bo ma taką naturę, żeby zawſze był, trwał, y żył, od ktorego wſzyſtko, co było, jeſt, y będźie, jeſt, trwa, y żyje, á on ſam od ſiebie.

P. m. Broń mię Boże od takich myśli, ktorychbym ſobie rezolwować nie mogł, ale trudno ſię ich czaſem uſtrzedz, á zwłaſzcza o nayprzednieyſzey tajemnicy Troycy Przenayśw: w ktorey zda ſię trudność rozumowi przeciwna.

T. o. Myśli takich, ktorych ſobie kto rezolwować nie może, przypuſzczać nie trzeba, ani ſię bawić niemi; co zaś należy do utwierdzenia Wiary S. á ztąd większey nadźiei y miłości P. Boga, gdźie można ułatwienia jakiego, y gruntowney zaſiągnąć rezolucyi, nie opuſzczać przyſłoi. Trudnośc wiary w Tajemnicy Troycy Przenayśw: choć jeſt wielka, ale nie przeciwna rozumowi, jak wzwyż namienione nie podobne do uiſzczenia w ſamey rzeczy propozycye, bo ſię to owſzem zgadza z rozumem ludzkim: że P. Bog te wſzyſtkie doſkonałości, ktore daje

ſtwo-

ſtworzeniom, ma w ſobie nieſkończenie większe y doſkonalſzym ſpoſobem, á zatym ma y moc rodzenia, jako ſię z tym odezwał przez Proroka Jeremiaſza w Rozdź: 50. *Izaliż Ja, ktory czynię inne rzeczy rodzące, ſam nie rodzę?* Rodźi tedy Boſkim wſzechmogącym ſpoſobem bez żadney macierzyńſkiey pomocy, nieuſtannie jako zawſze Oćiec wſzechmogący, rodźi ſkutecznie ktorą rowną ſobie Oſobę, y rożną od ſiebie, ktorą wyznawamy za Syna Jego jedynego, że mu daje całą nierozdźielną iſtotę ſwoję duchowną. Y tak z jedney Iſtoty Boſkiey dwie wynikają oſoby, Oćiec, ktory daje całego ſiebie Synowi, Syn, ktory bierze całego Oyca iſtotę w ſiebie, rodząc ſię naydoſkonalſzym ſpoſobem. Aże te obie oſoby Boſkie rożnią ſię ſkutecznym rodzeniem, á ſama przez ſię Iſtota ich nie jednoczy bez trzeciey na to oſoby, bo iſtota bez oſoby, jak widźim y w ſtworzeniu, ani być, ani czynic nic nie może; Więc trzecia wynika oſoba, biorąca Iſtotę od Oyca y Syna na to, aby ich z ſobą jednoczyła w Iſtocie, Duchem dla teyże duchowney Iſtoty nazwana. Tak piſze o tym Wielebny X. naſz Nirembergiuſz w Kśiędze 4. Rozdźiale 16. o Adoracyi P. Boga w Duchu y prawdźie.

P. m. Pomaga widzę ten wykład do wiary, lubo nie znoſi trudności cale.

T. o. Y nie dźiw, bo y naymnieyſzego ſtworzenia mrowki y źiołka nie poymiem natury zupełnie, a tym barźiey Tworcy naſzego, á ile nie widząc go joſzcze.

P. *m.* Ale w przyszłym da Bog żywocie, o z jaką ciekawością roskoszną będziemy patrzyć na to rodzenie Boskie przedwieczne, y ustawiczne wynikanie trzech osob z jedneyże Istoty. Tu zaś dla ugruntowania Wiary S. radbym wiedział, jakie też są w Pismie S. objawienia Boskie o tey Tajemnicy.

T. o. Mamy w starym Testamencie o tym świadectwa, ale nie tak jasne jak w nowym, á to dla prostoty owego ludu skłonnego do wielo-bostwa z pogany; więc zachował Pan Bog objawienie tey Nayśw: Tajemnicy swojey aż do przyiścia na świat Syna swego, y zesłania, czyli zjawienia Ducha S. Przed tym zaś tylko o jedności P. Boga, jawne świadectwo czytamy w owych słowach Moyzesza: *Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy jeden jest:* o Troycy zaś Przenayśw: nie tak jasne objawienia Boskie czytamy w starym Pismie. Jako to *Genes:* 1. mowi P. Bog przy stworzeniu świata: *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Te słowa więcey osob w Bogu, Uczynicielu, y Tworcy naszym znaczą, niżli jednę, ale się osoby nie wymieniają. Dawid w Psalm: 109. o Messyaszu mowi: *Słowem Pańskim wzmocnione nieba, y Duchem ust jego wszelka moc ich.* Ale rożności osob nie wyraża. Izaiasz słyszał Anjelskie Pienie: *Swięty, Swięty, Swięty P. Bog zastępow &c.* Gdzie liczba wyrażona, ale osoby utajone. W nowym zaś Zakonie, począwszy od zwiastowania Anjelskiego, y zjawienia nad Jordanem, aż do Wniebowzięcia Pańskiego mamy jawne świadectwa, gdzie naostatek P. JEZUS rozsyłając Apostołow rzekł: *Idźcie na cały świat, nauczayćie na-*

rody, chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Y Jan S. Uczeń Chrystusow pisze: *Trzey są, ktorzy świadectwo dają nam: Oćiec, Słowo, y Duch S. á ći trzey jednoż są.*

P. *m.* Day Boże nie pochwiać się nigdy w tym artykule Wiary na takie świadectwa. Alebym się jeszcze chciał informować, ktore też własności y sprawy Boskie trzem osobom przyznawać zosobna, á ktore wszystkim spolnie, naprzykład, czy tylko pierwszą osobę Boga Oyca mamy wyznawać za Stworzyciela Nieba y ziemi, tak jak wtorą za Odkupiciela, y trzecią za Dawcę siedmiu darow duchownych, czy też wszystkim trzem Osobom zarowno to przyznać?

T. o. Dwojakie bywa wyznanie Osob Boskich, jedno dla rożności tychże osob, drugie dla samey tylko przyzwoitości Imienia ich. Pierwsze wyznanie wszystkim osobom zarowno przyznać się nie może, á drugie może. Tak naprzykład: Własność czyli moc rodzenia, samemu tylko Bogu Oycu przyznać się może, á rodzenie się samemu Synowi, pochodzenie od obu samemu Duchowi S. á nadanie istoty trzećiey osobie mowiemy, że należy do Oyca y Syna. Toż rozumieć o posłaniu Syna Bożego y Ducha Swiętego, czyli zjawieniu na świat, ktore jest znakiem pochodzenia wnętrznego tychże Osob Boskich, że sam Bog Oćiec zesłał Syna według owych słow: Tak Bog świat umiłował, że dał Syna swego na świat. Wćielenie zaś Boskie czyli przyjęcie na się natury ludzkiey, y wszystkie sprawy Chrystusowe, przyznajemy samey wtorey osobie.

Posłanie zaś Ducha S. czyli oznaczenie świata wyznajemy, że się stało od Oyca y od Syna, á samo zesłanie czyli zjawienie się w ogniistych językach, przyznajemy samemu Duchowi Swiętemu; bo te wszystkie sprawy Boskie znaczą rożność osoby. Inne zaś wyznania wszystkim trzem Osobom zarowno służą, choć dla samey tylko przyzwoitości Imienia, barźiey co jedney niż drugiey Osobie przyznajemy. Tak Boga Oyca wszechmogącego wyznawamy w Kredźie za stworzyciela nieba y ziemi dla samey przyzwoitości Imienia, że się Bog naprzod Oycem pokazał światu przez stworzenie, dając ludźiom życie y opatrzenie do życia jak Oiiec. Choć też sprawę stworzenia świata przyznajemy y Synowi Bożemu według Ewangelii S. Jana, gdźie słowem Bożym Syn Boży się zowie, przez które słowo wszystko się stało, á bez niego nic się nie stało. Y Ducha S. Kościoł S. wzywa: *Veni creator Spiritus.* Tak poczęcie Chrystusowe w żywocie Panieńskim wyznajemy, że było z Ducha S. dla samey przyzwoitości Imienia, choć to zarowno y Bog Ociec sprawował, á przecię wyrażając lepiey Matki Dźiewictwo zachowane, mowiemy o Panie naszym: ktory się począł z Ducha S. Tak odkupienie świata, ile znaczy same sprawy Chrystusowe, samemu służy Synowi Bożemu, á jeśli znaczy nasze zbawienie, wpowszechności wszystkim osobom przyznać się może, bo y Bog Ociec to sprawił, dając Syna swego na okup nasz, y Duch S. sporządzał zarowno tęż sprawę Wcielenia Bożego, jako się rzekło, y darami swemi nam do zbawienia pomaga; ktore to dary

ry także dla samey przyzwoitości Imienia w natchnieniach naszych do wszystkiego dobrego Duchowi S. przyznajemy, choć zarowno jako y inne sprawy Boskie od wszystkich osob pochodzą. A tym barźiey o tych sprawach y własnościach Boskich rozumieć, y wszystkim osobom Boskim je przyznawać, ktore ani rożności osob, ani przyzwoitości Imion ich wyrażają, jako to rządzenie świata, mądrosc, sprawiedliwość, y inne doskonałości Boskie.

P. m. Dość zbawienną instrukcyą jestem ugruntowany w Wierze y czci prawego Boga y Tworcy mojego, jeszczebym się rad utwierdźił w tey nayprzednieyszey cnocie Chrześciańskiey Wiary Swiętey, tak wpowszechności poznając, że ta jest jedyna y prawdźiwa na świecie, jako też wszczegulności mowiąc o jey artykułach.

T. o. Gotowem y z tey miary wiernie służyć Panu mojemu, umacniając naprzod w Wierze S. y broniąc od przeciwnych błędow.

ROZMOWA III.

Między Panem y Kapelanem,

O jedyney prawdźiwey Wierze S. z Refutacyą przeciwnych błędow.

P. m. Wiem, że wiara jest dar Boży do przyzwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale czym się rożni ta Wiara S. od inney wiary, ktorą ludzkim powieściom abo pismom dajemy.

T. o. Ta jest rożność: że w wierze ludzkiey ludźiom tylko, abo pismu ich wierzemy, nie dla inney

racyi, á w Wierze S. samemu Panu Bogu dajemy wiarę, dla objawienia jego, ktore nam ludźie przez się, abo przez pisma swoje Imieniem Boskim do wierzenia podają; właśnie jakby choć nayliższy sługa y kozaczek dworski, żeby imieniem Pańskim co sługom abo poddanym roskazywał, czy słowy, czy na pismie wyrażoną wolą Pana swego, á tym barżiey starszy sługa y przełożony całego dworu, ktorego naywyższa zwierzchność duchowna wyraża na świecie.

P. m. Godźienci Pan Bog wiary od nas, y zupełney we wszystkich artykułach, y mocney, żebym gotow życie moje tyśiąc razy położyć za to, że prawda to wszystko, co sam Bog objawił; Ale że mogą być rożne posełstwa, y pisma Imieniem Boskim, rożne y przełożeństwa duchowne w rożnych narodach na świecie, ktorymże tu dać wiarę należy?

T. o. Naprzod to przełożeństwo duchowne naywyższe, y teraz prawdźiwe na świecie, ktore ma sukcessyą po dawnych starszych sługach y przełożonych od Boga, toż samo posełstwo y naukę podając, ktora y żadnych nie ma w sobie błędow rozumowi przeciwnych, y cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu zbawionych y Swiętych w tey wierze żyjących zalecona jest. Takie było Posełstwo od Boga do pogan przez Moyzesza y Aarona, takież przełożeństwo duchowne sukcessyine, y teraz w Wierze S. Katolickiey Rzymskiey, z takiemi dowodami pomienionemi, jakich nie masz w żadney inney Religii na świecie.

P. m. Prawda, że teraz w żadney inney sekcie nie

nie masz takich Swiętych y pewnych zbawienia, jako w naszey Wierze S. nie masz y takiey sukcessyi przełożeństwa duchownego, jaką ma zwierzchność Papieska z sukcessorami S. Piotra, y z samym Chrystusem następując, y z całym Kościołem S. na mieysce wiary y Zakonu Moyzeszowego. Nie masz jakindźiey błędow rozumowi przeciwnych, tak w nowym Chrystusa naszego, jak w starym Zakonie od Moyzesza predykacyi y pisma S. zaczętym, y owszem zgadzające się, jak widzę, z rozumem y w naytrudnieyszych artykułach nauki. Ale nim przystąpię do poznania błędow niewiernych, gdy uważam naostatek, że nie masz w żadney złey wierze cudow Bożych na potwierdzenie, jakiemi cudy zaszczyca się tak w starym, jak w nowym Zakonie Wiara Swięta nasza, przypominam sobie owę z cudami Moyzeszowemi emulacyą czarownikow Faraonowych, y radbym doskonale wiedźiał, czym się rożni cudo Boże od tych impostur szatańskich? Ktore y pogan przywodźiły do bałwochwalstwa, gdy przez bałwany djabli im wyroki dawali, jak czytamy w Historyach Rzymskich. Statua Merkuryusza pociła się przed przyiściem Alexandra Wielkiego, indźiey laur na głowie Apollina wyrosł, y inne prawie emulacye z naszemi cudownemi Obrazy Swięremi.

T. o. Jak bałwan od Obrazu Swiętego rożni się istotą tą, ktorą reprezentuje, tak sprawa y omamienie szatańskie, czarodźieyskie rożni się od cudu Bożego, wzywaniem na pomoc do tego abo Pana Boga y SS. sług Bożych, abo szatana złego anjoła, y sług jego czarownikow. Kto kogo czci y wzywa

na

na pomoc, ten mu się ſtawi w takiey okazałości. Procz tego rozeznania trzeba wiedźieć, że cudo Boże jeſt prawdźiwa odmiana rzeczy abo w iſtocie, abo w ſpoſobie przyrodzonym. Tak Moyzeſz prawdźiwie odmienił iſtotę wody w krew, y z piaſku rzuconego garścią na powietrze przed Krolem, natworzył ćmę robactwa mocą Boſka, &c. Także odmienił ſpoſob przyrodzony czerwonego Morza, że się rozſtąpiło y ſtanęło w ściany przepuſzczając ſuchą nogą lud Boży. Czarownicy zaś Faraonowi nie mogli, jako y naſi znachorowie, nie mogą odmienić wody w krew prawdźiwą takim ſpoſobem, y laſki w prawdźiwego węża, bo ta moc do ſamego tworcy natury należy, ktory y przez ſług ſwoich takie cuda czyni. Mogłby zaś ſzatan jako duch dźielny rozdźielić wody y zatrzymać, ale mu tego P. Bog nie pozwolił; Mogł także z razu przez ſług ſwoich emulować z Moyzeſzem, ale ſamym tylko omamieniem, nie prawdźiwą odmianą rzeczy. A to omamienie dwojako bies czyni, abo wnętrznie wzbudzając w człeku omamionym humory ſenne, y z nich formując jakie chce widoki, co bywa czaſem y procz ſnu, procz bieſowſkiey ſprawy w gorączkach ciężſzych y malignach, że chory otwarte ma oczy, á dźiwne mu się ſnują widoki, alias ſpi jak zając z otwartemi oczyma. Y dla tego świeży człowiek przyſzedſzy w kompanią przy kuglarzu ſtojącą, nic oſobliwego nie widźi, poki ow czarownik na niego tego naſſania nie uczyni. Drugim zaś ſpoſobem bywa to zewnętrznym omamienie z ſtrony rzeczy, ktorą bies zakryje tumanem z powietrznych humorow,

w

w udatność światła y kolorow zorzom podobnych ułożonym, y w taką figurę, jakiey mu potrzeba. Tak się mają rozumieć widoki latawcow, przedźierzgnienia czarownicy w ſrokę, ſzkapę, &c. ktorą djabeł nieśie zaſſaniając takiemi figurami od oczu ludzkich. Takie było przemienienie laſek Faraonitow w węże y inne udatności, ktorych moc na robactwie z prochu źiemi uczynionym uſtała, *Exod*: 8. Znać dla tego domyſłu patrzących, że ta moc bieſow naturalna od tegoż Boga mocnieyſzego ſtworzona, ktory jey zrazu większych rzeczy okazałości pozwolił, á na mnieyſzych potym uſtać kazał. Uſtała moc y w bałwanach udatność ſzatańſka na przyiście Chryſtuſowe, kiedy ſam Bog wcielony od ſwego ludu nieprzyjęty, pociągnął do ſiebie narody, y nie tylko ſam przez ſię, ale y przez obrazy ſwoje y ſług ſwoich SS. większe cuda czyni, niż naturalna moc ſzatańſka dokazać może. Bo y bies, ktory procz łaſki P. Boga nie ſtracił talentow natury Anjelſkiey, może ſubtelnie potrzebom ludzkim poradźić y pomodz, ale bez applikacyi jakiego lekarſtwa, abo źiołka choć tajemnie jako duch niewidomy, uleczyć jednak chorego nie może, á tym bárźiey umarłego wſkrześić, jakie cuda Bog na Swiętych mieyſcach nieuſtannie czyni, że y chorzy zdrowie, y umarli życie odbierają.

P. m. Nie uymuję ja czći Obrazow Swiętych, ktora jednak rozumiem, że naybarźiey żydow od nas odraża, jakby wyraźnie przez Moyzeſza zakazana od P. Boga.

T. o. Bałwochwalſkiey tam czći obrazow Pan Bog

Bog zakazuje, to jeſt: żeby obrazow nie mieć y nie czcić za żywe bogi przeciw rozumowi, jakby dźieło rąk ludzkich było ſtworcą naſzym, nie zaś czcić obrazow za obrazy, czyli wyobrażenia, wyrażenia y pamiątki święte, jak nie tylko P. Bog nie zakazuje czynić, ale owſzem przez tegoż Moyzeſza kazał obrazy, czyli wyrażenia złote, poſtawić na arce dwu Cherubinow twarzy ze ſkrzydłami. A w Kościele Salomonowym całe ſtatui złote, kazał dwie poſtawić przed błagalnicą, á to na pamiątkę Anjołow SS. niezliczonych ſłużących y aſſyſtujących P. Bogu, jak widźieli Prorocy potym w otwartym niebie tyſiące tyſiącow woyſk niebieſkich aſſyſtujących P. Bogu. Czemuż y my nie możem czynić ſobie obrazow y pamiątek z nich, tajemnic wiary y żywotow SS. naśladując raczey tego roſkazu Pańſkiego nie bałwochwalſtwa.

P. m. To pierwſzy błąd żydowſki ba y kalwińſki, od tyſiąca zdami ſię lat przedtym wyklęty z obrazoborcami, gdy go żyd także poraił Leonowi Izaurowi Wſchodniemu Ceſarzowi Chrześciańſkiemu, że obrazy Swięte począł burzyć, á teraz widzę poźnieyſze ſekty, tenże błąd wznawiają. Ale ja po Ateizmie y pogańſkim bałwochwalſtwie nayokazalſzą widzę na świecie niewierność żydowſką, ktora lubo nie przejednego Boga Tworcę świata, też przykazania, y objawienia Jego Boſkie przez SS. Patryarchow y Prorokow napiſane, przyimuje jak y my, ale że w Chryſtuſa Meſſyaſza prawego nie wierzy, zkądże ich ten błąd jaśniey poznać y ukazać na oko?

T. o. Oto z tegoż ſtarego Piſma Swiętego y Pro-

Proroctw o Meſſyaſzu, ktore oni za objawienia Boſkie przyimują y czytają, á przecię im nie wierzą, choć widzą uiſzczone na oko. Toć wierzyć w Boga, á Bogu nie wierzyć, jeſt błąd oczywiſty.

Dowodźiemy im z pierwſzey kśięgi Moyzeſzowey Rozdźiału 49. Proroctwo Jakoba Patryarchy o przyiśćiu Meſſyaſza, ktore oni także wykładają: *Nie uſtanie berło z Judy y wodz z lędźwi jego, aż przyidźie, ktory ma przyiść obiecany narodom.* Aże uſtało berło z Judy, ktore począwſzy od Dawida, trwało aż do niewoli Babilońſkiey, á potym wodzowie z tegoż pokolenia ſzli od Zorobabela aż do Heroda, ktory pierwſzy po Antygonie, już nie był z pokolenia Judy, y za niego ſię Chryſtus naſz narodźił. Y dotąd nie maſz Krolestwa żydowſkiego na całym świecie; Toć już przyſzedł, ktory miał przyiść obiecany narodom.

Dowodźiemy im y z czaſu przyiśćia Meſſyaſza, z Daniela Rozdźiału 9. Gdźie Anjoł Gabryel temu Prorokowi ukazawſzy ſię w niewoli Babilońſkiey, rzekł, jak ſami toż Proroctwo czytają: *Siedmdźieſiąt tygodni ſkroćiło ſię nad ludem twoim, y nad Miaſtem S. twoim, aby grzech wziął koniec, y zgładzona była nieprawość, y przywiedźiona była ſprawiedliwość wieczna, y wypełniło ſię widzenie y Proroctwo, y namaſzczony był Swięty Swiętych. Wiedźże y uważay od wyiśćia mowy, aby ſię znowu zbudowała Jeruzalem aż do Chryſtuſa wodza, tygodni ſiedm, y tygodni ſześćdźieſiąt dwa, będą y znowu zbuduje ſię ulica, y mury w ćiaſnośći czaſow. A po ſześćnudźieſiąt dwu tygodniach będźie*

zabity

zabity Chryſtus, y nie będźie lud jego, ktory ſię go zaprze. Y miaſto y świątnicę zburzy lud z przyſzłym wodzem, y koniec jego ſpuſtoſzenie, á po końcu woyny poſtanowione ſpuſtoſzenie. Potwierdźi zaś wielą tydźień jeden, á w poł tygodnia uſtanie ofiara, y będźie w Kościele obrzydliwość ſpuſtoſzenia, y aż do końca trwać będźie ſpuſtoſzenie. Poty ſłowa Anjelſkie do Daniela. Gdźie naprzod tygodnie nie dźienne ſię rozumieją, boby jeſzcze prędzey przyſzedł Chryſtus, ale względem ſiedmiudźieſięt lat Babilońſkiey niewoli, mają ſię rozumieć ſkrocone te lata na tygodnie lat. Jakie tygodnie lat Pan Bog ſam Moyzeſzowi naznacza na Jubileuſz, *Levit*: 25. W księgach Kapłańſkich, gdźie także ſami czytają ſłowa Boſkie: *Naliczyſz tygodni lat ſiedm, to jeſt: ſiedm razy ſiedm, co czyni czterdźieści dźiewięć, &c. y poświęćiſz rok pięćdźieſiąty.* To ſłowa Boſkie y nazywanie tygodni lat, czyli hebdomad rocznych, ſami żydźi w ſwoimże piſmie czytają. Toć te tygodnie lat y w Proroctwie Danielowym o przyiściu Meſſyaſza tak czytając, rozumieć mają, zwłaſzcza widząc ich uiſzczenie na oko. Bo w ſiedmiu hebdomadach, to jeſt: w lat 50. ſtanęła reparacya murow Jerozolimſkich y Kościoła, á potym po ſześćiudźieśięt dwu tygodniach lat, Chryſtus ſię zjawił nad Jordanem, gdźie nie tak olejem, jako Duchem S. namaſzczony, czyli naznaczony Swięty Swiętych, to jeſt: w lat 440. od reparacyi Jerozolimy. A w połowie oſtatniey hebdomady czyli tygodnia lat, zabity Chryſtus, to jeſt: w połczwarta lata po zjawieniu Jordanowym naſtąpiła męka y śmierc Pańſka, y już

uſtała

uſtała ofiara ſtarozakonna, ktorą wypełnił Zbawiciel na krzyżu dotąd figurowaną, y lud jego zaprzał ſię go. Y miaſto y świątnicę zburzył lud z wodzem Weſpazyanem po niewielu lat od śmierći Pańſkiey, y naſtąpiło oſtatnie obrzydliwe ſpuſtoſzenie na mieyſcu S. bo teraz meczet Turecki ſtoi tam, gdźie był ſtary Kościoł zgruntu przed tym zburzony, jak opiſuje Jozef ſam żydowin w ks ędze 7.

Dowodźiemy z ruiny tegoż ſtarego Kościoła, że już był przyſzedł do niego Meſſyaſz według Malachiaſza Proroctwa w Rozdź: 3. Ktore także ſami czytają y obſerwują: *Przyidźie*, prawi, *do Kościoła ſwego panownik, ktorego wy ſzukaćie.* Y Aggeuſza Proroctwo w Rozd: 2. czytają ſłowa Boſkie: *Y wzruſzę wſzyſtkie narody*, to jeſt: do nawrocenia, *y przyidźie pożądany wſzyſtkim narodom, y napełnię dom ten chwałą, mowi Pan zaſtępow. Moje jeſt ſrebro, moje jeſt złoto, mowi Pan zaſtępow, wielka będźie chwała domu tego poſledniejſzego, więcey niż pierwſzego, mowi Pan zaſtępow.* Poty Prorok, jakby rzekł: nie tak dla ſrebra, złota, będźie chwała większa Kościoła tego Zorobabelowego reſtaurowanego po niewoli Babilońſkiey, niż pierwſzego Salomonowego, jako dla tego, że przyidźie weń pożądany od narodow, to jeſt: Zbawiciel Meſſyaſz. A że już tego Kościoła nie maſz, już zburzony funditus z Jerozolimą, toć już przyſzedł y był w nim, ktory miał weń przyiść pożądany Meſſyaſz.

Dowodźiemy z uſtania ofiary ſtarozakonney według pomienionego wyżey Proroctwa Daniela, że w poł hebdomady oſtatniey, miała uſtać ofiara ich, to

jeſt:

jeſt: od śmierci Chryſtuſowey; jakoż nigdźie ani ofiary, ani Kapłanow na całym świecie odtąd żydźi nie mają. Ale na tó mieyſce naſtąpiła nieuſtanna Ofiara niekrwawa Chryſtuſowa, gdy ją jako Kapłan według porządku Melchizedecha w Pſalmie 109. przepowiedźiany Meſſyaſz poſtanowił, y trwa aż do ſkończenia świata ta naſza ofiara, o ktorey czytają u Malachiaſza w Rozd: 1. te Boſkie ſłowa: *Nie mam chęći do was*, to jeſt: do żydow, do ktorych to mowi: *Mowi Pan zaſtępow, y daru nie przyimę z ręki waſzey, od wſchodu aż do zachodu wielkie jeſt Imię moje w narodach, y na każdym mieyſcu poświęcaią y ofiarują Imieniowi memu ofiarę czyſtą.* Poty. text, gdźie Prorok jakby przytomną widząc ofiarę głoſi. O tey naſzey ofierze Proroctwo Daniela czytają w Rozd: 12. że miała uſtać uſtawiczna ofiara, tyſiąc dwieśćie y dźiewięćdźieſiąt dniami przed końcem świata w prześladowaniu Antychryſta. Pewnie nie o ich ofierze to Proroctwo, ktora już dawno uſtała.

Dowodźiemy im z nieuſtającego w Chryſtuśie naſzym Kroleſtwa Dawidowego na wieki, według obietnicy Boſkiey, ktorą czytają 2. Reg: 7. że Tron Dawidow miał być wieczny, to jeſt: w potomkach jego nieuſtający. Gdźież teraz ukażą ten Tron Dawidow, chyba w Chryſtuśie naſzym jako z rodu Dawidowego idącym, Tron y na niebie, o ktorym przepowiedźiał Dawid, jak czytają w Pſalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey, aż położę nieprzyjaćiele podnożkiem nog twoich.* Y na ziemi Tron jego nieuſtający w namieśniczey władzy Papie-

Papieſkiey świata Chrześćiańſkiemu panuiącey. Ale to krolowanie duchowne, Boſkie, doſkonalſze niż świeckie, jakiego śię prożno żydźi ſpodźiewaią.

Dowodźiemy im z przyiśćia Meſſyaſza y z nawrocenia narodow tak wielu od bałwochwalſtwa, do czci prawego Boga Tworcy świata. Tak bowiem czytają w Proroctwie Zacharyaſza w Rozd: 2. *Cieſz śię Syonie, abowiem oto ja przychodzę, y będę mieſzkał w pośrzodku ćiebie, mowi Pan, y przyſtanie wiele narodow do Pana w dźień on, y będą mi ludem, y będę mieſzkał w pośrzod ćiebie, y poznaſz, że Pan zaſtępow poſłał mię do ćiebie.* Toc nawrocenie w tak wielu narodach widźiemy jakiego w ſtarym Zakonie całym nie ſłychać, żeby jaki narod poganſki nawrocił śię do wiary w prawego Boga.

Dowodźiemy im y z wielu proroctw uiſzczonych w okolicznościach przyiśćia Zbawiciela naſzego. Czytają u Micheaſza w Rozd: 5. o mieyſcu narodzenia jego: *A ty Betleem* Ephata *malutkaś jeſt z tyſiącow Judy z ćiebie mi wyńidźie, ktory będźie panownikiem w Izraelu, y wyiśćie jego od początku y dni wieczności.* O Matce jego czytają w Izaiaſzu w Rozd: 7. *Oto Panna pocznie y porodźi Syna, y nazwane Imię jego będźie Emmanuel*, to jeſt: Bog znami. Czytają w Pſalmie 71. Proroctwo o trzech Krolach: *Krolowie z Tarſu y Inſuły dary ofiarować będą.* A kto śię wyliczy Proroctw y figur o wſzyſtkich tajemnicach życia y męki Pańſkiey, zmartwychwſtania y Wniebowſtąpienia, ktore po części w indexie Biblii wyrażone, á zwłaſzcza o Boſtwie Pana naſzego.

P. *m.* Y ja to uważam jak też żydźi pomienione ſtarego Piſma te texty czytając, y przyimując za wyroki Boſkie, jak je rozumieją o Meſſyaſzu, naprzykład: w przerzeczonych ſłowach Zacharyaſza: *Oto ja przychodzę, y będę mieſzkał w pośrzod ćiebie, mowi Pan, y przyſtanie wiele narodow do Pana, y poznaſz, że Pan zaſtępow poſłał mię do ćiebie.* Gdźie Meſſyaſz Panem się zowie, y razem poſłanym od Pana. Jak w owym Pſalmie: *Rzekł Pan Panu memu ſiedź po prawicy mojey.* Y niżey o tymże Meſſyaſzu mowi Prorok Imieniem Boſkim: *Synem moim jeſteś, z żywota przed lucyferem urodźiłem ćię.* Bá y owe ſłowa Boſkie w Rozd: Jerem: 50. cytowane w przeſzłey rozmowie, jak pamiętam: *Izaliż ja, mowi Bog, ktory daje moc rodzenia innym, ſam nie rodzę.* Toć muſzą trzymać o przedwiecznym Synu Boſkim, ba y o więcey oſobach w Bogu, z owych ſłow Boſkich u Moyzeſza: *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieńſtwo naſze.* Rozumiem, że uczynićielem y ſtworzyćielem naſzym, nie mogę kogo innego nazwać, tylko ſámego Pana Boga, jakże o nim te ſłowa rozumieją, więcey oſob wyrażające, niż jednę.

T. *o.* Nie mogą inaczey rozumieć, tylko tak, jak nam tenże Zbawićiel y Meſſyaſz objawił, ktorego przyiśćia pewne y nieprzekonane widzą dowody.

P. *m.* Może ich trudność artykułow wiary naſzey od Chryſtuſa odraża.

T. *o.* Ta trudność nie jeſt rozumowi przeciwna, y owſzem się zgadza z rozumem ludzkim, jako się rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: zgadza

się y z tymże ſtarym Piſmem S. ktore oni za wyroki Boſkie obſerwują, y nie mogą go inaczey tłumaczyć w tych trudnościach y ułatwić, tylko wyznaniem wiary naſzey Chrześćiańſkiey, ktora na wſzyſtko przyſtaje, co Bog tak wyraźnie objawił. Bo jeżeli ludźiom godnym choć w trudnych rzeczach dajemy wiarę, czemuż nie P. Bogu naſzemu. Jeżeli rodzaju ſtworzonego mrowek, robaczęt doścignąć y pojąć nie możemy, choć ich ſkutek widźiemy, coż za dźiw, że nam trudność zadaje rodzay Boſki w poznawaniu y wierze, o ktorym Izaiaſz przydał, jak ſami czytają w Rozd: 53. *Rodzay jego*, to jeſt: Meſſyaſza, *ktoż wypowie?* A przećię temu wierzyć muſzą, co czytają, że Meſſyaſz Syn Boży przedwieczny, oſoba wtora pierwſzey rowna, jak onim Piſmo mają, procz mieyſc pomienionych textow w Izaiaſza Rozdźiale 9. o Meſſyaſzu: *Będźie Imię jego: Przedźiwny, Radzący, Bog, Mocny, Oćiec przyſzłego wieku.* Ekklezyaſtyk w Rozdź: 51. *Wezwałem Pana, Oyca Pana mojego, aby nie opuśćił mię w dźień utrapienia mego.* Y Habakuk Prorok w Rozd: 3. mowi: *Ja zaś ćieſzyć ſię będę w Panie, y rozweſelę ſię w Bogu JEZUSIE moim.* Toc Pan JEZUS Meſſyaſz, chocby jeſzcze na świat nie przyſzedł, jednak według tego Piſma S. ktore oni czytają, y za wyroki Boſkie obſerwują, jeſt Panem rownym Panu według Dawida, Synem rodzonym, nie przyſpoſobionym, co do oſoby Boſkiey przed lucyferem, to jeſt: przedwiecznym, jeſt Panem według Zacharyaſza od Pana zeſłanym, to jeſt: rożney oſoby, jeſt Bogiem JEZUSEM, co się zna-

czy

czy Zbawicielem, tymże, co do Boſtwa Stworzycielem, ktory rzekł: *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieńſtwo naſze.* Więc chocby jeſzcze nie przyſzedł Meſſyaſz, to tęż trudność mają wiary o nim, co y my w wierze naſzey. A czemuż, gdy już znaki przyiśćia jego widzą, y proroctwa uiſzczone, że przyſzedł, tak o nim nie trzymać y nie wierzyć.

P. m. Może ich jeſzcze odraża odmiana ofiar, świąt, potraw zakazanych, y innych obrządkow.

T. o. Jeżelić Meſſyaſz, jak ſami wierzą, ma być większy nad Moyzeſza, figurę tylko w zbawieniu naſzym ukazującego, jeżeli Panem y Bogiem, á czemuż nie może odmienić prawa ſtarego y obrządku, zwłaſzcza na lepſze, y doſkonalſze, jakie ſą święta, y ofiara, poſty także lżeyſze w prawie łaſki y obrządki, oraz pożyteczniejſze. Toć nam przez to nie ſzkodźi Zbawiciel naſz, ktory jak malarz lineamenta pierwſze odmienia, ale na lepſze, kładąc na nie wyraźny obraz y żywe kolory, ktorych tylko znaki ſame uprzedźiły. Czytają o tey odmianie y Proroctwo Micheaſza w Rozd: 4. *Z Syonu wynidźie prawo, y ſłowo Pańſkie z Jeruzalem, y ſądźić będźie między narody.* Jakby rzekł Prorok: z Synai przez Moyzeſza wyſzło prawo na żydow, á z Syonu wyidźie prawo na narody, to jeſt: prawo łaſki lżeyſze, y pożyteczniejſze. Czytają y Jeremiaſza w Rozd: 31. *Oto dni przychodzą, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela, y z domem Judy nowe przymierze, nie według przymierza, ktore uczyniłem z Oycami ich w dzień, ktorego, ujałem rękę ich, abym wywiodł ich z Ziemi Egiptſkiey.*

Czy-

Czytają y w Izaiaſza Rozd: 43. *Nie pomniyćie na pierwſze, y dawnych nie uważayćie, oto ja czynię nowe.*

P. m. A kiedy razem czytają w ſtarym prawie, *żeby je na zawſze chowali.*

T. o. To ſłowo: *na zawſze*, ma ſię rozumieć, co do natury rzeczy, do ktorey przydane. Tak w pierwſzych kśięgach Krolewſkich w Rozd: 1. czytają o Matce Samuełowey, że ofiarowała tego Synaczka, aby przebywał w domu Bożym na zawſze, to jeſt: do śmierći. Toż y o ſtarych obrządkow prawie rozumieć, że nie miało trwać, tylko do śmierći ſwojey, to jeſt: do przyiśćia Meſſyaſza, y większego Zakonodawcy; Inaczey biorąc to ſłowo: *na zawſze*, toby rozumieli ſami żydźi, że y po wtorym przyiśćiu na ſąd Meſſyaſza, y w niebie ſzabat święćić, y obrzezanie, y dźieśięćiny, &c. zachowywać będą na wieki. Na co ſami nie przeſtaną.

P. m. Jeſzcze ja rozumiem oſtatnią racyą błędu żydowſkiego, że pierwſzy adwent Meſſyaſza z wtorym przyiśćiem na ſąd zajedno mieſzają, y rozumieją, że ma przyiść w wielkiey okazałości.

T. o. Prawda, że wtore przyiśćie na świat Meſſyaſza, będźie w wielkiey okazałości, jako Pſalmu 96. wierſz otym czytają: *Ogień przed nim uprzedzać będźie.* Y Izaiaſza w Rozd: 13. *Oto dźień Pański przyidźie ſrogi y gniewu pełny, na ſpuſtoſzenie Ziemi, y wygładzenie z niey grzeſznikow, abowiem gwiazdy świećić nie będą, ſłońce y xiężyc zaćmi ſię.* Malachiaſz także im o tym prorokuje w Rozd: 4. *Oto ja poślę Eliaſza Proroka, nim przyi-*

dźie

dzie dzień Pański wielki y straszliwy. Jest o tym y więcey textow. Pierwsze zaś przyiście Messyasza miało być ciche, łaskawe, pokorne, jako to na mękę idące, w ktorey miał być zabity Chrystus, jak w Danielu czytają. O tym pierwszym łaskawym y cichym adwencie Zacharyasz w Rozd: 9. mowi: *Corko Syońska oto Krol twoy przyidźie tobie sprawiedliwy y Zbawiciel on ubogi, wjeżdżający na oślicy y oślęciu jey.* Y w Ozeasza Rozdz: 1. czytają: *Zbawię ich*, mowi Pan, *w Panu Bogu ich, y nie zbawię ich przez łuk y przez miecz, y przez woynę, y przez konie, y jezdne.* To jest: co się już uiściło, że ten Krol nasz nie mocą ludzką, y woyną, y okazałością świecką, jakiey się prożno spodziewają, ale mocą Boską, jako Pan y osoba Boska w naturze ludzkiey utajony, Krol ten nasz wjachawszy na oślęciu do Jerozolimy z cudami y nauką swoją Boską, przez mękę y śmierć swoję nas zbawił, y potym przez ubogich także Apostołow opowiadanie Krolestwa swego Boskiego, y przez męczeństwa ich tak wiele narodow sobie zhołdował, cierpliwością raczey, cichością, ktorą w nim samym patrząc na pierwsze przyiście jego Izaiasz wyraża w Rozd: 42. jak czytają sami o Messyaszu: *Trzćiny skruszoney nie dołamie, y lnu tlejącego nie przygaśi.* Y wyżey: *ani będźie słyszan głos jego na ulicy.* To jest: hałasu prożnego, nie nauki Boskiey. A niżey w Rozd: 53. *Wszyscyśmy jako owce zbładźili, każdy w swą drogę się udał, y położył Pan na nim nieprawości wszystkich nas &c. Jako owcę na zabicie poprowadzącego, y jako baranek przed strzyżącym zamilknie, &c.*

To

To takie pierwsze przyiście Messyasza opisali Prorocy.

P. m. Serce rośnie, y wiara się gruntuje, słuchając tych wyrokow Prorockich o tajemnicach Wiary S. naszey, ktorą procz tego, jawne cuda Boże po wszystkie wieki y kraje świata utwierdzają, nieźliczonych Swiętych rożnego stanu przykłady, życia y zbawienia w tey wierze doświadczone probują, same nawet na Imię JEZUSA, y roskaz sług jego szatańskwo ukazuje tę prawdę, ktorey gorsza biesow złość y niewierność żydowska przeczy, nie uważając, jak ich Bog oczywiście karze, że od tego Chrystoboystwa przez pułtora tysiąca lat po odjętym Krolestwie, po zburzeniu Miasta ich, niegdy świętego y Kościoła, rozproszeni po świecie tułacze, bez Krola, bez Kapłana, bez ofiary, bez kawała nawet dźiedźiczney ziemi na świecie żyją. A przecię według Proroctwa Chrystusa naszego: nie przeminie ten narod, aż do końca świata, Bog wie dla czego?

T. o. Znać że na pamiątkę Męki y śmierci Zbawicielowey, w tym niewdzięcznym narodzie podjętey, żebyśmy ją częścioy przypominali, á większey niewdzięczności się strzegli. Jednak ich z prawowiernego Państwa rugowaćby trzeba, niech się tam gdźie w pogańskich, abo heretyckich krajach zawijają, nie u nas szerzą ci nieprzyjaciele wiary S. y wspomnienia Chrystusa naszego, ktorego na każdą wzmiankę przeklinają, według przepisu Talmudu swego.

P. m. Ten też to Talmud bałamut naywięcey im szkodźi y zasłania poznawanie prędsze prawdźiwey wiary z starego Pisma S. nie mając żadney

 racyi

racyi do wierzenia baśniom swoim. Bo jeżeli naprzykład ten woł, o ktorym mowią, tak wielki, że od stworzenia świata po trzydzieści gor zjada codzień, y rogi ma tak rozległe, że 30. lat jaskołka od jednego rogu do drugiego leci; A przecię wierzą z starego Pisma S. że był potop y wszelkie na świecie żywioły y bydło, y zwierze zalał y umorzył przez tak wiele dni trwając, procz zachowanych wszelkiego rodzaju zwierząt y bydła w korabiu, gdzieżby się tak wielki woł zmieścił. Toć to, ba y inne baśni, y rozumowi, y doświadczeniu, y samey Biblii, ktorą obserwują, przeciwne. Ale ja się zbrzydziwszy ich błędow y wzmianką, á o sposobach expulsyi ich łatwieyszey, materyą na inną reżerwując rozmowę, rozumiem, jak mi teraz przychodźi na myśl znośnieyszy błąd Tatarow naszych, bo ci przecię Chrystusa Pana uczciwie wspominają, y za wielkiego Posła od Boga, cudami Bożemi władnącego y Pana świata rozumieją. Sam Cesarz Turecki między innemi Pysznemi tytułami, pisze się strożem grobu Pańskiego.

T. o. Cóż potym, kiedy nie strzeże roskazu wyraźnego, o chrzcie tegoż Pana, nie przyimuje posełstwa, Ewangelią całą odrzuca, cożto za wiara. A tym gorszy błąd raczey obserwują we wszystkich bez żadney racyi do wierzenia artykułach, Alkoranu swego rownych Talmudowi żydowskiemu.

P. m. Ariani jeszcze po Wielkopolskich granicach, y szlacheckich nawet familiach zawijają się, ktorzy choć Chrystusa Pana czczą y Ewangelią za prawdziwą

wą wierzą y przyimują, á przecię Bostwu Chrystusowemu uwłoczą. Znać się gorszą z owych słow, ktore w Ewangelii na niedźielę Swiąteczną czytamy: Oćiec większy niźli ja, mowi Pan JEZUS.

T. o. Nie masz się tu z czego gorszyć, jeśli kto słucha tłumaczenia Kościelnego y uważa, że Pan rzekł te słowa: względem natury ludzkiey, ktorą wźiął na się. Tak y wszystkie sprawy, ile ludzkie, rozumieć się mają w Panie naszym, jako modlitwa, męka, śmierć, &c. Względem zaś natury y osoby Boskiey, mowi sam indźiey o sobie: Ja y Oćiec jedno jesteśmy; y do Apostołow: *Idźcie na cały świat nauczayćie narody, chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* Gdźie między Oycem y Duchem S. ktorego za Boga Aryanie wierzą, śiebie w pośrzod kładźie, jako tenże Bog Syn, ktory całego Oyca istotę bierze w śiebie, co do istoty, duchowney, Boskiey, nierozdźieloey, rodząc się z niego naydoskonalszym sposobem, jako się rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: Y Jan S. mowi, trzey są, ktorzy nam świadectwo dają, Oćiec, Słowo, y Duch S. á ci trzey jednoż są, to jest: jeden Bog, jedna wiara prawdźiwa, jak S. Paweł mowi. Czytają y wyraźnieysze wyznanie w Ewangelii S. Tomasza, Pan moy y Bog moy. A w resźcie wszystkie, y starego Pisma o Bostwie Messyasza dowody na ich głowę biją, jak na żydy.

P. m. Subtelnieyszy zda się być upor Schizmatycki, o pochodzeniu Ducha S. jakby tylko od Oyca nie od Syna pochodźił, fundując się znać na owych słowach Ewangelii: *Poślę wam Ducha prawdy,*

wdy, ktory pochodźi od Oyca, á nie przydano y od Syna. Y dla tego zwierzchność odrzucili Kościelną.

T. o. Wſzakże ten błąd examinowany na Synodźie Florenckim powſzechnym, gdźie go Marek Efezki Biſkup Schyzmatyk, gdy pomienionym textem Ewangelii bronił, temiż ſłowy od Jana Dyſputatora Katolickiego przekonany: że ponieważ Syn mowi: *poślę wam Ducha prawdy, ktory pochodźi od Oyca*, toć Duch S. znać z tych ſłow, że pochodźi y od Syna, ktory mowi: *poślę wam*. Poſłanie bowiem czyli oznaczenie, jeſt znakiem pochodzenia wnętrznego. Ba y z Obrazu Boſkiego na duſzy naſzey poznać, że jako pamięć Oyca przedwiecznego, rozum naſz Syna Bożego, tak wola Ducha S. niejako wyraża z rozumu y pamięci pochodzącą, niczego bowiem nie żądamy, aż wprzod to wſpomniemy y rozumiemy. Nad to y z pierwſzego wykładu, jeżeli Duch S. jednoczy Oyca z Synem w iſtocie Boſkiey, y na to wynika biorąc iſtotę od Oyca y od Syna, toć rowna racya pochodzenia w nim od Oyca y od Syna. Nie było tedy racyi, dla czego ſię odrywać od jedności y Zwierzchności Kościoła S. ktorego *kto nie ſłucha*, mowi Pan, *niech tobie będźie jako publikan y poganin.*

P. m. To pod tęż klątew wſzyſtkie y teraźnieyſze luterſkie, kalwińſkie, y inne podpadają herezye? tylko że ſobie każda Kościoła powagę przyznaje.

T. o. Nie mogł żaden Herezyarcha nazwać ſię Kościołem, jako to jedna prywatna oſoba, naprzykład: Luter abo Jan Kalwin, mający nad ſobą zwierzchność prawowierną. Ale raczey to Kościoł Chryſtuſow

ſtuſow lud Chrześciańſki, pod naywyższą Namieſtniczą Chryſtuſa władzą, Biſkupa Rzymſkiego Papieża, zoſtający, w ktorego wierze urodźił ſię każdy herſzt heretycki, y żył trwając aż do czaſu odſzczepieńſtwa ſwego. A gdy zaczął ſię ſprzeciwiać y nie ſłuchać Kościoła, podpadł pod tę klątew na ſumnieniu: *Kto Kościoła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.* Dopieroż za nim idący wſzyſcy, tęż zaciągają na ſię klątew, dla takiegoż niepoſłuſzeńſtwa wyklęci. Toż rozumieć o innych wſzyſtkich heretykach.

P. m. Prawda, że każdego Herezyarchy pierwſze ſprzeciwienie y niepoſłuſzeńſtwo, godne tey klątwy, jak wſzelkie odſzczepieńſtwa Arguſzowe, Focyuſzowe, &c. z naśladowcami ſwemi; ale oni to ſprzeciwienie nazywają poprawą błędow kościoła S.

T. o. Nie może Kościoł S. błądźić dla przywileju nieomylności: *Ze bramy piekielne przeciw niemu nie przemogą*, y dla tego, jego nam ſłuchać pod klątwo kazano. Ale daymy to, co być nie może, niech ukażą, w czym Kościoł S. pobłądźił?

Czy w tym, że S. Piotra między Apoſtoły uznaje za Przełożonego nad całym Kościołem naywyższego namieſtnika Chryſtuſowego, do ktorego Pan rzekł: *Pietrze kochaſz mię więcey niźli ci.* Y tak po trzykroć pytając przydał: *Paśże, owce moje, paś baranki moje.* Y zdał mu Paſterſtwo Kościoła ſwego po zmartwychwſtaniu ſwoim, w tych ſłowach, naywyższe, o ktorym indźiey rzekł: że miał być, *jeden Paſterz jedna owczarnia.* Jemu ſamemu rzekł y owe ſłowa: *Tobie dane ſą klucze Kroleſtwa niebieſkiego.* To jeſt: władza naywyższa gubernatorſka

tego

tego Kościoła, przez ktory wstęp mamy do Krolestwa niebieskiego. Jego samego opoką nazwał, to jest: dla władzy naywyższey, namiestniczey, widomey na ziemi po sobie, y przełożeństwa.

Czy w tym błąd, że po zeyściu S. Piotra w Rzymie naywyższą władzę przyznajemy Biskupowi Rzymskiemu, następcy S. Piotra Papieżem, to jest: Oycem powszechnym, y Swiętym go zowiąc, dla godności y Namiestnictwa Chrystusowego, widomego na ziemi, y przyzwoitą ozdobą y okazałością czcicmy, jako żywy obraz Chrystusow, godnieyszy, niż była figura jego w jednym naywyższym starozakonnym Kapłanie; A nad Racyonał dawny, do wyrokow Boskich uprzywilejowany, to jest: sztukę z Kleynotow na piersiach Aarona, z darem oświecenia Bożego: *Exod:* 28. *v.* 30. Większy dar Ducha S. wyznawamy w Rządcy Kościoła Chrystusowego, że wiara w nim Piotrowa nigdy nie ustanie. Y lubo w czym innym, jako człowiek pomylić się może, ale w decyzyach wiary, y w rządach Kościoła S. nigdy. Bo gdyby Rządca pobłądził, toby y Kościoł w rządach tych błądził, y bramy piekielne przemogłyby przeciw niemu, co być nie może, przeciw wyraźnemu przywilejowi Chrystusowemu.

Czy błąd w Indulgencyach, to jest: Odpustach kary doczesney, ktorą sam Bog zwykł zatrzymować, jako to Adamowi, Dawidowi, y innym, na znak jakieyżekolwiek sprawiedliwości swojey, y ukajania ludzkiego. Więc Kościoł S. także zrazu w starych prawach, surową karę doczesną naznaczał, á potym ją coraz w tym prawie łaski mityguje, odmie-

nieniając na kondycye Odpustowe y Jubileuszowe, bo ma na to władzę zupełną bez żadney excepcyi, w owych słowach do S. Piotra y Sukcessorow jego: *Cokolwiek zwiążesz na Ziemi, będzie związano y w niebie, á cokolwiek rozwiążesz na Ziemi, będzie rozwiązano y w niebieśiech.* Zacoż tego szafunku zwłaszcza rostropnego, przeczyć Naywyższey zwierzchności Kościelney.

Czy błąd jest za tym y w artykule o czyscu, że kto się nie wypłaci P. Bogu na tym świecie z kary doczesney, á ile za powszednie małe grzechy, y niedoskonałości dobrowolne, zchodzą z tego świata bez satysfakcyi, pewnie do nieba dusza taka nie będzie przypuszczona zaraz, bo tam nic zmazanego nie wnidzie, mowi Pismo S. Toć chyba tam wprzod wypokutuje, ktore mieysce dla tego czyscem nazywamy. Y P. JEZUS wspomina je w Ewangelii owemi słowy: *Zaprawdę nie wynidzie ztamtąd, aż odda do naymnieyszego kwartnika.* Pewnie nie o piekle ta mowa, bo tam się wypłacić y wyniść ztamtąd nie można; nie o niebie, bo tam więzienia nie masz. Modlitwy także za umarłych, dawny zwyczay w Kościele y starym y nowym, y w dawnych liturgiach pamiątka; nie za tych, co w piekle te suffragia, ani za tych, co w niebie, tylko co w czyscu. Y S. Paweł w liście do Korynt: 1. w Rozd: 3. nie o inszym ogniu mowi: *Ogień*, prawi, *sprobuje sprawy wszystkich, y sprawiedliwy będzie zbawiony, tak przecię, jako przez ogień.* Y w Kredzie wyznają z nami: *Descendit ad inferos wstąpił do piekłow*, nie do jednego piekła: To jest: na wybawienie dusz

SS.

SS. czyſcowych y z otchłań Oycow SS. o ktorey otchłani także przeczą, á nie uważaią z Ewangelii, że inſze było łono Abrahamowe, rożne mieyſce, y wielką przepaścią przedźielone od piekła tego, w ktorym bogacz był pogrzebiony. A to łono Abrahama. czyli otchłań SS. Oycow także musiało być mieyſce podźiemne, zkąd y duſza Samuelowa widźiana była, wychodząca od czarownicy, wywołana do Saula w poſtaci męża śiwego, 1. *Reg:* 28. Zkąd znać, że pod ſtrażą ſzatańſką były y otchłanie Oycow SS. choć nic nie cierpiących, procz niewidzenia Boga, w jakiey ſtraży y duſze czyſcowe cierpiące. Więc kto y w tych artykułach nie ſłucha Kościoła S. niech tobie będźie jako publikan y Poganin.

P. *m.* Jaſnyć to w pomienionych dowodach razem y ſtraſzny piorun przeklęctwa, ale nie wiem jak go uniknąć mogą przeciwne głowy, y niepoſłuſzne Kościołowi świętemu we czci, także y wzywaniu o przyczynę Swiętych, ſkładaiąc ſię racyą, jakby przez to czći Boſkiey ubywało, y powagi pośrzednictwu ſamego Chryſtuſa Pana, czy też dla tego, że jak niebo od źiemi, tak święci oddaleni nic wiedzą o nas, y nie mogą nam dać pomocy?

T. o. Obie te racye nieſłuſzne, bo naprzod, jeżeli nie maſz przeſzkody czci Boſkiey, kiedy czcimy ludźi żyjących na źiemi, á ile ſtarſzych, godnieyſzych, y Rodźicow według przykazania Boſkiego; Coż ma przeſzkadzać czci Boſkiey cześć przyzwoita Swiętym Bożym, jako ſługom wybranym, y uwielbionym przyjaciołom Boſkim, ile z relacyą do Pana Boga.

Jako

Jako kto czći Pana, ten y ſług y przyjacioł Pańſkich proporcyonalnie czcić powinien, á zwłaſzcza Patronow y przyczyńcow ſwoich, jak ſami wyznaią biorąc y noſząc Imiona Swiętych Patronow na ſobie. Zkąd ſamiż y wtory zarzut ſwoy zbijaią, zowiąc Swiętych Patronami ſwemi, á przeczą patronizacyi, czyli przyczynie ich za nami. Nie chcą uznać y tego, że ſam Chryſtus według Apoſtoła, jeſt Pośrzednikiem naſzym do Oyca, ale naywyżſzym, niżſze zaś pośrzednictwo y od ludźi dźiać ſię może, y owſzem przykazane od ſamego Zbawiciela, żebyśmy ſię ſpolnie za drugich przyczyniali, nawet y za nieprzyjacioł: *Modlćie ſię*, prawi, *za tych, co was prześladuja.* A czemuż ſię y Swięci za nas nie mogą przyczyniać do Boga. á ile przez naywyżſze pośrzednictwo Chryſtuſowe, jak Kościoł S. Modlitwy ſwe kończy: Przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Odległość nieba od źiemi temu nie przeſzkadza, bo y w niebie Swięci o nas nie ſtracili pamięci, jako doſkonalſi w talentach, nie ſtracili y miłości większey, niżliby miał Syn z domu ubogiego wyprawiony na dwor Krolewſki, wżdyby pomniał będąc w łaſce u Krola y na ſwoją familią. A jeżeli Bogacz pogrzebiony w piekle, mowi Pan JEZUS, á przecię miał ſtaranie o ſwoich krewnych żyjących na świecie, y prośił Abrahama, żeby poſłał Łazarza do nich, á czemuż tey pamięci, tey miłości uwłoczyć Swiętym. A do tego, że nie tylko przez pocztę Anjelſką mogliby mieć o nas wiadomość, ale też y ſami mają taką wolność, jak y Anjołowie Swięci, y mogą nam przybywać na pomoc, choć niewido-

widomie z Nieba. Jeżeli Anjoł Tobiaſzow nośił modlitwy jego do Boga, jak czytają w ſtarym Piſmie S. Jeżeli ow drugi Anjoł *Zach:* 1. modlił ſię za kray żydowſki: *Pokiż Panie nie zmiłujeſz ſię nad Jerozolima, y nad Miaſty Judzkiemi;* czemuż y Swiętym przeczyć tey modlitwy za nami. Co innego wtenczas, kiedy Oycowie SS. jeſzcze byli w otchłani, mogło ſię o nich mowić: *Abraham nie zna was, Izaak nie wie o was.* Ale teraz, kiedy już ich Chryſtus wybawił, już y ten ſenat S. widźiał S. Jan w Niebie, że Starcy padając przed Tronem Baranka, y błagając Boga na świat zagniewanego, wonne kadzenia czynili, ktore jak przydaje text: *były modlitwy Swiętych*, czemuż im przeczyć tey przyczyny za nami, y czći powinney. Więc kto y w tym Kościoła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Nie ſłuchają jeſzcze Kościoła odrzucając aurykularną ſpowiedź, jakby niepotrzebną, y Mſzą S. znoſzą, tylko Kommunią przyimują, y to jey pod obiema znaki wſzyſcy ſię napierają, á drudzy prawdźiwe Ciało y Krew Pańſką z niey wyniſzczają, ſame tylko figury rozumiejąc tego Sakramentu, ktory ſię ſtał na oſtatniey wieczerzy, znac z owych ſłow Pańſkich: *to czyńćie na moja pamiątkę.* Y o kielichu: *Piyćie z tego wſzyſcy.*

T. o. Te ſłowa o kielichu: *Piyćie z tego wſzyſcy*, rzeczone do przytomnych Apoſtołow, ktorych Pan na Kapłaństwo ordynował, więc y teraz wſzyſcy Kapłani w Kościele S. pod obiema znakami chleba y winą przy Mſzy S. kommunikują. Do ludu zaś

zaś poſpolitego mowiąc P. JEZUS o tym Sakramencie, rzekł: *Kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki.* A wina tu nie wſpomniał. Toc y Kościoł S. rozumie, że doſyć ludu poſpolitemu do żywota wiecznego, pożywać tego Sakramentu pod znakami chleba, gdźie także Ciało żywe nie bez Krwi jeſt utajone. Jak pod znakami wina Krew żywa nie bez Ciała. A lubo niektorym narodom, że w Przodkach ſwych prośili o pozwolenie, jako to, Grekom, Ruśi, ba y Krolom przy koronacyach pozwala Kościoł S. niby bliższym Kapłańſki y godności Namaſzczeńcom Boſkim, pod obiema znakami kommunikować, nie wſzyſtkim jednak, dla beſpiecznieyſzego ſzafunku tak wielkiey świątości. Łatwiey mi podjąć Kommunikant upadły patyną, niż rozlaną, broń Boże, Krew Pańſką zebrać. Łatwiey y Kommunikującym przyimować ten Sakrament pod znakami chleba, z rąk Kapłańſkich, niż pod obiema znakami toż naczynie y łyżeczkę z ust jednych wyjętą, do drugich nie bez nauzei, obidy naturalney (jak widźim rozmaite uſta) wrażać. Więc dla tych przednieyſzych racyi w powſzechnym Kościele S. takie jeſt poſtanowione używanie Kommunii Swiętey.

Co zaś do prawdźiwey przytomności Ciała y Krwi Pańſkiey w tym Sakramencie, pomienione ſłowa: *to czyńćie na moję pamiątkę*, znaczą, jakby rzekł Chryſtus: Pamiętaycie w używaniu tego Sakramentu, że to jeſt ciało moje, to jeſt Krew moja, choć jey widźieć nie będźiecie; A jako Ja mocą Boſką cudownie Ciało y Krew moję rozmnażam, że

owo jeſt y we mnie, jeſt y w ręku moich, gdym chleb y wino w nie przemienił, znaki tylko chleba y wina zoſtawuję, abyście niemi pokryte Ciało y Krew moję bez żadnego wſtrętu przyrodzonego, jako pokarmu y napoju pożywali, na znak naywiękſzey, ktorą mam do was miłości, y na pośiłek y lekarſtwo waſze do żywota wiecznego. Toż czyńcie na moję pamiątkę, choć mię już widzieć nie będziecie, ale pamiętaycie na to, że tak utajony z wami jeſtem aż do ſkończenia świata, jakom obiecał. Taka tedy dana jeſt moc Apoſtołom Swiętym, y Namieſtnikom ich wſzyſtkim Kapłanom, aż do ſkończenia świata dla wſzyſtkich ludźi prawowiernych, aby pod utratą zbawienia, nie gardźili tą wieczerzą Pańſką, y pożywali prawdźiwego Ciała y Krwi Pańſkiey, jak Chryſtus pogroził małowiernym w tey mierze Kafarnayczykom: *Jeżeli kto nie będzie pożywał Ciała y Krwi mojey, nie będzie miał żywota wiecznego.* Tak im Pan odpowiedział, gdy ſię także ſprzeczali temu artykułowi wiary uwłocząc: *Jak nam*, prawi, *może dać ćiało ſwoje do jeżenia.* Wierz raczey heretyku mocy Boſkiey więcey, niżli twojey pojętności, wierz wyraźnym ſłowom jego, że tak uczynił, jak mowił, że to jeſt prawdźiwy Sakrament Ciała y Krwi Pańſkiey, nie figura tylko podleyſza od żydowſkiey manny, ktora także figurowała ten pośiłek Niebieſki, o jakim Pan mowi: jam jeſt chlebem, ktory z nieba zſtąpił.

Co zaś do Mſzy S. to jeſt: ofiary, na ktorą poſtanowiony jeſt nam ten Sakrament, nie tylko na kommunią, oczywiſty dowod, że Pan JEZUS jako był Kapła-

Kapłanem według porządku Melchizedecha, co y ſami kacerze czytają, y za prawdę przyimują w Pſalmie 109. To jeſt: że jak Melchizedech ofiarę z chleba y wina ofiarował, takim Kapłanem miał być y Chryſtus. Gdźież tedy ſię ukazał Pan JEZUS być takim Kapłanem? nie ukażą w całey Ewangelii, chyba przy oſtatniey wieczerzy, kiedy poſtanowił ten Nayśw: Sakrament; wźiąwſzy nań chleb y wino w ręce ſwoje, y oczy w gorę podnoſząc, y dźięki czyniąc Bogu Oycu, y konſekrując, wtenczas to wypełnił Kapłańſtwo, y na nie dał moc Apoſtołom, mowiąc: *to czyńićie*, to jeſt: takież Kapłańſtwo wieczne, nie uſtające z ofiarą aż do ſkończenia świata, kiedy połczwartą lat przed końcem świata uſtanie uſtawiczna ofiara, według Proroctwa Daniela wzwyż namienionego; toć nie inna ofiara czyſta Boſkiemu Imieniowi nayprzyzwoitſza, tylko ta nieſkończonego waloru. Nie żydowſka bowiem, ktora już dawno uſtała, nie pogańſka djabłom y bałwanom czyniona, ale ta, to jeſt: prawdźiwa nieuſtanna ofiara. A ktorzy Mſzą S. znoſzą y nie mają tey ofiary, nie mają też y ołtarza, o ktorym Piotr S. mowi: *Mamy ołtarz*; pewnie ołtarz dla ofiary; y owych Lyturgii rożnym języbiem, jakie ſą od czaſow Apoſtolikich, od Swiętych Biſkupow praktykowane; nie mają tym y Kapłanow, bo Kapłan dla ofiary.

Więc nie dźiw, że y ſpowiedźi nie ſłuchają, ktora z wyrażeniem ſprawy ſumnienia jeſt potrzebna dla Kapłanow prawdźiwych, jako dla ſędźiow, żeby wiedźieli, co komu odpuścić, á co zatrzymać, według owych ſłow Chryſtuſowych do Apoſtołow y

Namieſników ich Kapłanow: *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, będźie odpuſzczono, á komu zatrzymaćie, będźie zatrzymano.* Jakże, ſądźić, nie wiedząc co, jaką pokutę naznaczyć, jak poradźić, nauczyć ſpoſobow poprawy, niby leczyć, nie wiedząc rany y choroby. Więc potrzebna ſpowiedź, zwłaſzcza ſekretem tak ściſłym obwarowana. Któż tu tedy błądźi? przeciw komu bramy piekielne przemagają? pewnie nie przeciw Kościołowi, ale temu, kto Kościoła nie ſłucha, y niech będźie jako publikan y poganin.

P. m. Jużci ich trudno poganami czynić, ponieważ wierzą w Boga y Chryſtuſa Pana.

T. o. Nie mowiemy też, że ſą poganie, ale jako poganie według Ewangelii: Kto Kościoła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, bo w Boga wierzyć y Chryſtuſa Pana, á Chryſtuſowi w tak wielu punktach nie wierzyć, coż to za wiara? A do tego bez pomienionych Sakramentow, bez prawdźiwych Kapłanow, żyć w klątwie y odſzczepieńſtwie od Kościoła S. upor y błąd rowny poganſtwu. Bo któż im święci Kapłanow, kto konſekruje Kommunią, kto abſolucyą daje ważnie, procz naſzych Apoſtatow; acz y ci niegodźiwe czynią te adminiſtracye w heretyckim uporze.

P. m. Prawda, że imię Predykantow, nie Kapłanow znaczy, jednak jak mowią od predykacyi Apoſtołow SS. naśladują, y w całym ludu ſwoim pierwſzych chrześcian wiary y doſkonałości.

T. o. Imię to tylko, á nie rzecz ſama. Nie idą ci naśladowcy Apoſtołow SS. do nawracania Narodow pogań-

pogańſkich z predykacyą Ewangelii, y chrztem według roſkazu Chryſtuſowego, tak, jak ichże czaſow Miſſyonarze naśi katoliccy, wiele krajow pogańſkich w Indyach do wiary w prawego Boga y w Chryſtuſa przywiedli, wielu Krolow pochrzcili; á oni tylko chrześciaństwo pſują, do niepoſłuſzeństwa y odſzczepieństwa przywodzą. Nie takie były ſcyſſye y odſzczepieństwa w pierwſzych chrześcianach, gdźie było wſzyſtkich ſerce jedno y duſza jedna, jak czytamy w dźiejach Apoſtol: to jeſt: dla zgody, miłości. Gdźież u nich naśladowenie Apoſtołow, w radach Ewangelicznych, gdźie ſkładanie dobr własnych u nog Apoſtolſkich. Co ſię y teraz u nas w Zakonach SS. obſerwuje, że Zakonnik wyzuwa ſię z prawa własności do wſzelkiey rzeczy z dobr ziemſkich, y nic ſwego nie ma, tylko co mu ſtarſzy pozwoli, porcyką ſię tą kontentując. Gdźie czyſtość dobrowolna dla P. Boga, ktorą Pan JEZUS radźi, mowiąc o Eunuchach dobrowolnych, to jeſt: w ſenśie duchownym o powściągliwych na zawſze, y przydaje: *Kto może to pojąć, niech poymuje.* Gdźie poſłuſzeństwo ſtarſzym, o ktorych P. JEZUS mowi: Kto was ſłucha, mnie ſłucha, &c. Pewnie nie pytay u nich tych ślubow Zakonnych, radę Ewangeliczną zawierających, tylko upor, niepoſłuſzeństwo owey klątwie podległe, kto Kościoła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Dobrzeć to, że ſię im powtarza ta klątew, żeby ſię im lepiey ten piorun wbił w głowę y w pamięć, ale ſię od niego jeſzcze zaſłaniają Piſmem S. mowiąc: że co jeſt w Piſmie, to przyimujemy, á czego nie maſz, bynamniey.

T. o. Ten zakład sam ich poraża. Bo naprzod Pismo S. jest w sobie barzo trudne, jako naprzykład w owych słowach Ewangelii: *Oćiec większy niźli Ja*, toby im się razem z Aryany zaprzeć Bostwa Chrystusowego. Abo z owych słow, o gorszącym oku, ręce, nodze; niechże sobie je odćinaią, łupią, odrzucaią. Więc raczey, kto nam Pismo za Swięte naznaczył, ten trzeba żeby je tłumaczył, to jest: zwierzchność kościelna naywyższa. Powtore: wiele rzeczy nie masz w Pismie S. co P. JEZUS czynił y nauczał, jak Jan S. przydaje w Rozd: ostatnim, co jednak wierzyć y zachować mamy. Jako to nie masz w nowym Testamencie wyraźnie odmiany soboty na niedźielę, niechże ći obserwatorowie Pisma S. szabas z żydami święcą. Nie masz składu Apostolskiego tak, jak pacierza, á przecię go mowią, choć w wielu artykułach nie obserwują, jako to: *wstąpił do pickow*, że nie jedno piekło. *Swięty Kościoł katolicki czyli powszechny*, á oni się tego imienia katolik zbraniają, y pytaiących w Mieście swoim o Kościoł katolicki, do nas odsyłaią. Swiętych obcowania y grzechow odpuszczenia z odpustami nie przyimują. My zaś y podaniom wierzemy y przyimujemy, bo je S. Paweł zaleca 2. *Tess:* 2. mowiąc: *Podania zachowaycie*. A do tego więcey na świecie nie pismiennych ludźi. Y Pan nie rzekł do Apostołow: Idźcie, piszcie, ale idźcie nauczaycie Narody, &c. Potrzecie: wiele jest wyraźnych textow w Ewangelii: Jako to pozdrowienie Anjelskie, do MARYI Panny, á przecię go z pacierzem nie mowią. Jest wyraźny text o przygo z pacierzem nie mowią. Jest wyraźny text o przytomności Ciała y Krwi P. w Nayśw: Sakramencie, jako

ko się wzwyż namieniło, á przecię y temu nie wierzą. Jest o posłuszeństwie wyraźny roskaz, y zaleta starszych z ową energią Pańską: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardźi, mną gardźi. Y indźiey S. Paweł: Kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi. Y pomieniony nie raz text wyraźny: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin. A przecię tego nie obserwują. Więc ich samo Pismo S. poraża na głowę.

P. m. Ale mowią naostatek, że się wiarą rożnią od pogan, jakże ich rownać z pogany.

T. o. Wszak y djabli wierzą y drżą, mowi Pismo S.

P. m. Czymże się wiara djabelska y heretycka rożni od naszey wiary S.

T. o. Przypominam wzwyż daną definicyą czyli opisanie wiary S. że jest dar Boży nadprzyrodzony do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił. Co się w ludźiach prawowiernych znayduje. W czartach zaś y w heretykach, jest dar Boży do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale dar naturalny rozumu, ktory im ukazuje, że to wszystko prawda muśi być, co sam Bog objawił, ale wola przewrotna, abo cale na to nie chce przystać, jak w czartach, abo po części tylko przystaje, jak w heretykach, co na toż wychodźi. Bo y w jedney rzeczy nie przystać na to wolą, co Bog objawił, toż prawie, co Bogu nie wierzyć. W ludźiach zaś prawowiernych procz daru rozumu czyli wiary naturalney, jest dar Boży, czyli łaska nadprzyrodzona, nakłaniająca wolą do przystania na to wszystko, co Bog objawił. Y dla tego jest wiara zupełna, w ni-

czym nieprzeciwna objawieniu Boskiemu, jest wiara posłuszna tym, ktorzy Imieniem Boskim co do wierzenia podają, jest wiara uważna bez żadnego błędu oczywistego, żeby toż samo wierzyć za wyrok Boski, y temuż nie wierzyć. Co się znayduje u żydow y heretykow, w tak wielu cytowanych textach Pisma S. y naturalnych przewodach. Wiara nasza jest cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu Swiętych w niey zbawionych; jaka nie jest wiara inna na świecie. Wiara nasza mocna, y życie łożyć gotowa, y tak wielą Swiętych Męczennikow zalecona. Jakiego zaszczytu żadna inna wiara zła nie ma na świecie. Naostatek, wiara nasza z ufnością złączona, y dlatego mowiemy: Wierzę w Boga, to jest: wierzę z ufnością w Boga. Jakiey ufności ani bies, ani heretyk wzbudzić w sobie nie może, nie mając daru na to osobliwego Boskiego nadprzyrodzonego.

P. m. Podobno y katolik w grzechu śmiertelnym zostający rowny heretykowi, bo choć mu Kaznodzieje cytują Pismo S. wyraźnie: Nie zabijay, nie cudzołoż &c. á on przecię inaczey się sprawuje.

T. o. Jżelić temu nie wierzy, to się staje heretykiem, jeżeli zaś wierzy temu, á przecię odważa się na piekło dla przynęty grzechowey, jestci prawowiernym, ale ta wiara jego, jak y inne dobre uczynki zanic przy owym, choc jednym śmiertelnym grzechu.

P. m. Nie dopuszczay Panie we mnie żadnego grzechu dobrowolnego w przestępstwach Przykazań Boskich twoich, o ktorych także radbym się informował

wał zupełnie, ale jeszcze dla ugruntowania Wiary S. proszę o ułatwienie artykułow składu Apostolskiego. A przyznam się, że y w samym Pacierzu postrzegam niektore trudności potrzebujące wyższey rezolucyi.

T. o. Y owszem nie omijać ich życzę od pierwszego wyznania wiary y nadźiei naszey w znaku Krzyża Swiętego.

ROZMOWA IV.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiająca przednieysze artykuły wyznania Chrześciańskiego.

Pan mowi: ODżegnawszy się wyrzeczonych błędow wszelkiey niewierności, zaczniymy ułatwienie artykułow Wiary S. w Imię Pańskie, á wyraźniey mowiąc w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. radbym naprzod wiedział, jak się to wyznawanie Troycy Przenayśw: stosuje do Krzyża S. kiedy się żegnamy?

Teolog odpowiada: Łatwo y przyzwoicie, bo rękę kładąc na czele, pierwszą Osobę wspominamy, á zaś na żywot spuszczając rękę: Syna Przedwiecznego Boskiego, y dla nas wcielonego wyznawamy, przenoszeniem też ręki poprzecznym na ramionach, niby wiązaniem figury Krzyża, wyrażamy trzecią Osobę, ktora y dwie pierwsze są z sobą zjednoczone w Istocie, jak się wyżey rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayświętszey.

P. m. Prawda, że poprzeczna linia wiąże figurę krzyża,

krzyża, dla tego podobno nie uważają u Grekow, choć z prawego na lewe ramię przenoſzą rękę, byle krzyż wyrażić, á przecię rożnego y w tym pilnujemy obrządku nie bez rożney znać racyi.

T. o. Bo Grekowie żegnają śiebie tak, jak inne rzeczy żegnamy zarowno z niemi, wprzod na prawą tychże rzeczy ſtronę, toż na lewą kładąc rękę, my zaś w powſzechnym obrządku nie tak żegnamy śiebie, jak inne rzeczy, ale z lewego ramienia na prawe przenośim rękę, niby garnąc ku ſobie błogoſławieńſtwo Boſkie, á inne rzeczy żegnając niby od śiebie dajemy im benedykcyą.

P. m. Day Boże pamięć na wyrażenie dobre Krzyża S. nie jak nam przyganiają Kaznodźieje, że oganiamy muchy kołonoſa dla nieuwagi, á gorzey, że śię kto wſtydźi tego orderu Chrześciańſkiego, ktory Konſtantyn wielki widźiał na niebie, y przenioſł na korony, na chorągwie chrześciańſkie, po Kościołach y po granicach nawet ludu prawowiernego kazał krzyże ſtawiać. Ale mi jeſzcze trudny ſens tych ſłow przy żegnaniu: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.

T. o. Dwojaki jeſt ſens tych ſłow, naprzod: wiary w Pana Boga, że jeſt jeden, co znaczy to ſłowo w Imię nie w Imiona, á trzy rożne oſoby Boſkie z tą partykułą y, y, rozdźielającą, wyznawamy Oyca, y Syna, y Ducha S. Powtore; jeſt ſens nie tylko wiary, ale y nadźici, z ktorą co poczynamy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Dla czego Tertulian ſtary Doktor *de corona mil: c. 2.* Radźi przed każdą znacznieyſzą zabawą żegnać śię, na odpędzenie prze-

przeſzkody ſzatańſkiey, y na zjednanie błogoſławieńſtwa Boſkiego, zalecając ten dawny zwyczay Chrześciańſki.

P. m. To muśi być dawnieyſzy jeſzcze zwyczay żegnania śię, niż ten ſtary od puſtora tyśiąca lat Doktor Kościelny.

T. o. Niektorzy rozumieją zaczęty ten zwyczay w benedykcyach od Wniebowſtąpienia Pańſkiego, jakby Pan JEZUS wtenczas według owych ſłow: *Luc: 24. v. 5. Podniożſzy ręce błogoſławił im,* to jeſt: przeżegnał Apoſtołow ſwoich.

P. m. Dość, że nam wyrażił Krzyż za nas ukrzyżowany. Ale w ſtarym Zakonie czy były jakie przeznaczenia Krzyża S.

T. o. Była figura w drzewie żywota. *Gen: 2.* Także błogoſławieńſtwo Jakoba Patryarchy, ktore dając wnukom ręce na krzyż złożył. *Gen: 48.* Y znak zbawienia na czołach przez Anjoła wyrażony literą *Tau. Ezech: 9.* Ktora u Grekow y Łacinikow ma figurę krzyża, á w Hebrayſkim alfabecie wrota, czyli wſtęp do Nieba wyraża.

P. m. Niech żydom będźie *Tau* ſzubienicą, á nam cechą zbawienia, ile kiedy krzyżyki małe wyrażamy na czele przy Ewangelii; ale czemu razem na uſtach y na pierśiach takież przydajemy żegnanie, nie więkſze, jak przed modlitwą.

T. o. Bo Ewangelia wyciąga po nas śmiałego czoła y uſt do wyznania y odważnego zaſtawiania śię pierśiami naſzemi, kiedy tego potrzeba, co y modlitwom niektorym ſłuży, ale wſzyſtkim barźiey poſpolite żegnanie śię, kwadruje na odpędzenie ſza-

tana

tana prawie Beelzebuba, ktory z imienia znaczy toż ſamo, co Bożek much owych, co ſię to rojĄ na myśli podczas modlitwy.

P. m. O prawdźiwie jak na ſkrzepłą potrawę, tak na modlitwę nie gorliwie zaczętą lecą te muchy rożnych doſtrakcyi, myśli, á czaſem natrętne y jadowitſze. Bo chocbym z uwagą zaczął pacierz, jako modlitwę, ktorey nas ſam Zbawiciel nauczył w Ewangelii od owych ſłow pełnych miłości: Oycze naſz: Oycze nie tylko dla łaſki ſtworzenia, żeś nam dał życie y opatrzenie do życia, jak Oćiec, dla odkupienia, żeś nas przez Syna ſwego odrodźił na żywot wieczny, y przez natchnienie Ducha twego Swiętego ożywiaſz na zbawienie, wſzakże y dla dalſzey ufności w modlitwie tak nazwany; aż zaraz zarzut na myśli: á przecię nam nie wſzyſtko ten Oćiec naſz daje, o co go prośiemy, choć y gorliwie.

T. o. Bo nie o wſzyſtko pożyteczno prośiemy, czaſem śię jak małe dźiatki ſzkodliwych czaczek, ognia, ſzkiełka, nożyka, &c. napieramy, czego baczny oćiec nie da dźiecięciu, chyba co potrzebnieyſzego, tak y P. Bog doczeſnych dobr okazałości, czaſem nam broni choć go y uśilnie o to prośiemy, kiedy widźi, że nam to zaſzkodźi.

P. m. A czemuż drugim y nieproſzącym Bog daje bogactwa, honory, że śię wśrzod nich rodzą, choć ich także źle używają?

T. o. Bo znać ich niedoſtatek barźieyby im ſzkodźił. Wſzak y w ludźiach Oćiec nie wſzyſtkim dźieciom ſwym jednaki nakład czyni, ale według potrzeby ich opatruje, poki do dźiału oyczyzny nie doroſną, jeżeli na rowną część każdy z nich zaſłuży. *P.*

P. m. Wiem, że Oyczyzna naſza w Niebie, czyli dźiedźictwo wieczne, ale Oćiec naſz Bog wſzędźie, á przecię mowiemy: ktoryś jeſt w Niebieśiech?

T. o. Bo śię w niebie da widźieć, á tu śię go tylko domyśl my, że jeſt, widząc nieuſtanne dźieła jego.

P. m. Tak rozumiem, że y w niebie widźiec P. Boga nie będźiemy ciełeſnemi oczyma, chyba rozumem, czymże śię tedy rożni domyſł naſz teraźnieyſzy, od przyſzłego widzenia Boga.

T. o. Jaśnieyſzym nierownie poznawaniem y używaniem wſzyſtkiemi potencyami duſznemi dobra w iſtocie Boſkiey nieprzebranego, ktore to używanie dla większego wyrażenia, widzeniem śię zowie.

P. m. Większa też chwała Pana Boga w Niebie, z większego poznania. A y tu na ziemi niedarmo Pan naypierwſzą prożbę w pacierzu położył o chwały Boſkiey pomnożenie: Swięć śię Imię twoje.

T. o. Wſzak nas na to ſtworzył, żebyśmy go chwalili, jemu ſłużyli, á potym na wieki z nim krolowali. Toć te trzy ſtarania w pierwſzych trzech prożbach o pomoc naznaczył w pacierzu.

P. m. Pamiętam z pierwſzey rozmowy, á ile przy końcu, że nic złego na świecie Bog nie ſtworzył, więc za wſzyſtko godźien wielkiey chwały, y za ſame przeciwney nam natury ſtworzenia, ktoremi nas barźiey miłośiernie, niż ſprawiedliwie karze na tym świecie, żebyśmy tu uſprawiedliwieni, zgodni byli do wiecznego z nim krolowania. Ale nad kim w Niebie wſzyscy krolować będźiemy? Jak y indźiey Pan wzywać obiecuje: Podźćie oſiągniyćie Kroleſtwo wam zgotowane.

T. o.

T. o. Potrafi wſzechmocność Boſka y tę żądzę panowania ukontentować zupełnie, jeżeli ją da komu według miary zaſług. Lubo nie na tym zależy naywyższe ſzczęście w Niebie, choć się tym ſłowem, jakie może być naywiększe doſtojeńſtwo na tym świecie wyraża, dla zachęcenia ludzkiego, ale raczey na uczeſtnictwie tey ſzczęśliwości, ktorą ma Bog w ſobie, y miał przed ſtworzeniem świata, że się wſzyſtko ſtało, abo nie ſtało według woli jego.

P. m. Prawda, że to jeſt naywyższe krolowanie Boſkie, ktoremu się jednak ſprzeciwiamy w grzechach naſzych, przeſzkadzając niejako doſkonałemu panowaniu Boſkiemu, przeciw tey prożbie: Bądź wola twoja.

T. o. Nie jeſtci to przeſzkadzanie iſtotnego panowania Boſkiego, bo się ten gwałt nie dzieje w iſtocie Boſkiey, ale tylko w woli grzeſzącego. Y w tym raczey jeſt panowanie dopuſzczającey woli Boſkiey, że wolnych á nieprzymuſzonych chce uſług naſzych, y tę wolność zachowuje w nas zupełnie y nienagannie, jako się o tym rzekło w rozmowie wtorey.

P. m. Rozumiem, że się nam z tey wolności na ziemi Pan wypraſzać każe, jako Swięci w Niebie pełnią wolą Boſką y grzeſzyć nie mogą, gdy mowim: Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. o. Nie ſpoſob tu przepiſany doſkonalſzy ſłużenia P. Bogu dla widzenia jego, y utwierdzenia w łaſce Boſkiey na wieki (czego Bog na tym świecie nie poſtanowił) ale ſamo ſkuteczne pełnienie woli Boſkiey, w tych ſłowach się wyraża, żebyśmy go tu naśla-

naśladowali według wolności naſzey, y pomocy łaſki Bożey, o ktorą prosiemy. W takim ſenśie y pierwſze prożby rozumieć się mają: Swięć się Imię twoje, od wſzyſtkich y niewiernych narodow, y od grzeſznych przez nawrocenie. Przyidź Kroleſtwo twoje dla nas, y dla wſzyſtkich ludźi. To jeſt: w zachowaniu wolności ludzkiey na ziemi, jak Bog poſtanowił przy łaſce ſwey Boſkiey doſtatecznie pomagającey.

P. m. Wolnoby y o ſkuteczne łaſki prośić Pana Boga, y o utwierdzenie w łaſce jego na wieki, y dla ſiebie y dla drugich, zwłaſzcza gdy Pan obiecał: O cokolwiek Oyca mego w Imię moje prośić będźiecie, otrzymacie, ba y naywiększą świątobliwość uprośicby można.

T. o. Łaſka ſkuteczna zależy y na pomocy Boſkiey, y na kooperacyi ludzkiey, więc nie tylko nam prośić o pomoc Boſką, ale też razem y robić z tąż pomocą na zbawienie trzeba, kiedy chcemy mieć łaſkę ſkuteczną, czy dla ſiebie, czy dla drugich także kooperujących. Prośić zaś o co w Imię JEZUSOWE według tłumaczow, jeſt toż ſamo: co prosić zgadzając się z wolą JEZUSA. Jak Poſeł, kiedy o co peroruje imieniem pryncypała ſwego, to jeſt: według woli jego. Modlić jeſt modlitwa świętych w Niebie za nami, aliàsby prośili zawſze o łaſkę choć przymuſzającą, jak Pawła do nawrocenia wſzyſtkich grzeſznikow y niewiernych na ziemi, abo o uwolnienie wſzyſtkich duſz czyſcowych, á przecię tak nie proſzą y nie upraſzają, znac z doświadczenia, choć mają y w niebie wielką gorliwość,

wość, ale zgadzającą się z wolą P. Boga. Tak y z nas kto gdyby prosił o utwierdzenie w łasce Boskiey na wieki niezwyczayne w tym życiu, gdzie Bog chce, żebyśmy mu z wolnością do złego y dobrego służyli na tym świecie, abo gdyby prosił o większe łaski y dary, niż miała Nayśw: MARYA, abo S. Jan Chrzciciel, &c. Tym samym nie prosiłby w Imię Chrystusa, bo nie według woli Jego Boskiey, y możeby w takiey modlitwie była wielka pycha, ktora się nie podobała P. JEZUSOWI w prozbie Matki synow Zebedeuszowych, *Matt:* 7. Y w owey sprzeczce Apostołow, z ktorą się udali do Pana: Ktoby z nich był większy w Krolestwie niebieskim? *Matth:* 8.

P. *m.* Bądźże wola Boska raczey y w tym, jako w niebie, gdzie im więksi Swięci, tym pokornieyśi słudzy Boscy, tak y na ziemi. Dla tego znać y chleba powszedniego nie osobliwszego prosić Pan każe, żebyśmy nie pragnęli więcey mieć nad drugich?

T. *o.* Tak jest, nie więcey nad drugich, według stanu swego rownych.

P. *m.* Pewnie trudno być każdemu ubogim, ba y starać się o chleb tak tylko jak na dziś, dobrzeby żyć z jutrem, á przecię prosiemy o chleb: day nam dźiśiay?

T. *o.* Nie tak dla starania o chleb y wszelką sustentacyą doczesną, przydane to słowo dźiśiay, jako raczey dla uniknienia zuchwałey nadźiei, długiego w tym staraniu życia. Co zganiono owemu Ewangelicznemu bogaczowi, gdy gumno nowe wystawił, y rzekł sam w sobie: Nuż duszo moja masz wiele

dobra

dobra &c. aż go okrzykniono: Głupcze! tey nocy wydrą duszę z ciebie, á to, coś zgotował, komu się dostanie? A do tego w tym słowie: *dźiśiay*, upomnienie, że jak bez chleba, tak bez modlitwy żyć nie należy, y to nie raz powtorzoney na dźień.

P. *m.* Dobrzecby się y ustawicznie modlić, á nie ustawać, jak indźiey radźi Ewangelia, ale mam szkrupuł w nadźiewanych rożnemi przeszkodami modlitwach, że ledwie poranne zacznę nabożeństwo, zaraz w progi interes za interessem domowey dyspozycyi, abo gość nadjedźie, abo poddaństwo przed gankiem. Lepieyby podobno y nie zaczynać, niż przerwane sztukować pacierze? abo się całe od tych przeszkod, jak w klauzurze po mnichowsku zamykać, przynamniey natenczas.

T. *o.* Rozrywka choć dobrowolna, nie każi modlitwy, jeśli z potrzeby, y niejakiey powinności, á z dobrą intencyą odprawiona pełnienia woli Boskiey, według własnego stanu, do ktorego kto powołany od Boga, stoi za modlitwę. Y owszem opuścić powinność Pańską, abo sędźiowską, &c. dla dobrowolney modlitwy, do ktorey żadne nawet bractwo nie obliguje pod grzechem, byłby większy szkrupuł, ba y pewna wina.

P. *m.* Odpuść nam Panie winy nasze, ale nie wiem czy dość na tey modlitwie do odpuszczenia grzechow?

T. *o.* Dość może być do zgładzenia grzechow powszednich, jak y przez inne znaki pokutne, ale nie do śmiertelnych abo wątpliwych, na ktorych zgładzenie, krom samey skruchy, jest ustawiony Sakrament Pokuty S.

P. *m.* Czym się też rożni śmiertelny grzech od powszedniego?

T. o. Trafiając do łatwieyszego pojęcia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z taką odwagą, choćby za to stracić łaskę Jego; grzech zaś powszedni, jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z odwagą na niejakie umnieyszenie łaski jego. Zkąd idzie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną abo niewyraźną wzgardę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty grzechowey nad niego, zawiera y odwagę na piekło, á oraz taką złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w sobie, żeby chciał człek, ile z siebie, zniszczyć Boga, żeby nie było, ktoby sądził go y karał za to, jako się rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedliwości Boskiey.

P. *m.* Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w ktorych wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynek, á przecię względem odpuszczenia tak ciężkiey winy y kary, zda się nam ciężka kondycya odpuścić winowaycom naszym, á ile dłużnikom.

T. o. Wolno sobie ulżyć tey trudności. Naprzod: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winowaycom naszym, co do urazy własney, czyli gniewu, nie zaś co do krzywdy, abo kary zasłużoney, bo to do sądu y sprawiedliwości należy, dla ukajania dalszego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mogł winowayca, to mu odpuścić należy, nie dusić go naleganiem, jak Ewangeliczny sługa złośliwy uczynił. Powtore: rankor tlejący w sercu nie szkodzi, jak inne podniety do złego, byle go tłumić y nań nie zezwalać, znaki miłości ukazując bliźniemu. P. *m.*

P. *m.* To też nieznośna kłaniać się y przepraszać tego, ktoremum nie dał słuszney do gniewu okazyi, y owszem on mię barźiey niesłusznie urażił.

T. o. Takiemu dość oświadczyć się z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pospolitey, innym przyjaćiołom rownego stanu. Do osobliwszych zaś znakow przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby się modlić za nieprzyjacioł, dobrze czynić prześladowcom swoim.

P. *m.* Wielkieć tu, y prawie niezwyciężone przeszkadzają pokusy, z ktorych się nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wodź nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. o. Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwycięzenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, ktory nie dopuszcza was kusić nad to, co możecie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indziey tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, ktory mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boskiey, y grzechu wszelkiego się ustrzedz, za ktorym idzie wszystko złe na świecie, o co na reszcie prosiemy: ale nas zbaw odezłego, Amen.

P. *m.* Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Nayśw: MARYI, ktorey po pacierzu nayprzewey wzywamy pozdrowieniem Anjelskim, gdzie to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno niezepsowaną w Nayświętszey Dziewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. o. Tak wierzemy z owych słow *Gen:* 2. do

P. *m.* Czym się też rożni śmiertelny grzech od powszedniego?

T. *o.* Trafiając do łatwieyszego pojęcia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z taką odwagą, choćby za to stracić łaskę Jego; grzech zaś powszedni, jest sprzeciwienie się Panu Bogu, z odwagą na niejakie umnieyszenie łaski jego. Zkąd idzie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną abo niewyraźną wzgardę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty grzechowey nad niego, zawiera y odwagę na piekło, á oraz taką złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w sobie, żeby chciał człek, ile z siebie, zniszczyć Boga, żeby nie było, ktoby sądził go y karał za to, jako się rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedliwości Boskiey.

P. *m.* Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w ktorych wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynek, á przecię względem odpuszczenia tak ciężkiey winy y kary, zda się nam ciężka kondycya odpuścić winowaycom naszym, á ile dłużnikom.

T. *o.* Wolno sobie ulżyć tey trudności. Naprzod: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winowaycom naszym, co do urazy własney, czyli gniewu, nie zaś co do krzywdy, abo kary zasłużoney, bo to do sądu y sprawiedliwości należy, dla ukajania dalszego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mogł winowayca, to mu odpuścić należy, nie dusić go naleganiem, jak Ewangeliczny sługa złośliwy uczynił. Powtore: rankor tlejący w sercu nie szkodzi, jak inne podniety do złego, byle go tłumić y nań nie zezwalać, znaki miłości ukazując bliźniemu. P. *m.*

P. *m.* To też nieznośna kłaniać się y przepraszać tego, ktoremum nie dał słuszney do gniewu okazyi, y owszem on mię barżiey niesłusznie urażił.

T. *o.* Takiemu dość oświadczyć się z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pospolitey, innym przyjaćiołom rownego stanu. Do osobliwszych zaś znakow przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby się modlić za nieprzyjacioł, dobrze czynić prześladowcom swoim.

P. *m.* Wielkieć tu, y prawie niezwyciężone przeszkadzają pokusy, z ktorych się nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wodź nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. *o.* Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwycięzenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, ktory nie dopuszcza was kusić nad to, co możecie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indziey tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, ktory mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boskiey, y grzechu wszelkiego się ustrzedz, za ktorym idzie wszystko złe na świecie, o co na resztcie prosiemy: ale nas zbaw odezłego, Amen.

P. *m.* Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Nayśw: MARYI, ktorey po pacierzu nay pierwey wzywamy pozdrowieniem Anjelskim, gdzie to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno niezepsowaną w Nayświętszey Dziewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. *o.* Tak wierzemy z owych słow *Gen:* 2. do

biesa rzeczonych w raju od Boga: niezgodę położę między tobą y niewiastą, płodem twoim, y płodem jey, ona zetrze głowę twoję. W tych słowach pierwsza jest obietnica Messyasza y Matki jego, ktora tu wprzod nim nastąpiło przeklęctwo ludźi y ziemi wspomniona y zachowana, jak od winy pierworodney, tak y od kary przednieyszey, to jest: niewoli szatańskiey y buntującey się przeciw rozumowi natury ludzkiey w chuciach zepsowaney. Ta bowiem przyzwoitość Macierzyństwa Boskiego, że jako pierwszy Adam uformowany z ziemi nie przeklętey, tym barźiey wtory Adam Bog wcielony miał wźiąć ciało z teyto ziemi świętey, żadnemu przeklęctwu niegdy niepodlegającey.

P. *m.* A jakże jey przyznać łaskę zbawienia?

T. o. Większa jest łaska zachowania od winy y kary, niżli uwolnienia z niey.

P. *m.* Y ja obstaję przy tym honorze Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiey, poprzyśiężoną jeszcze w szkołach wiarą wyznając z Anjołem łaski pełną, że w całym życiu od pierwszego poczęcia miała łaskę Bożą. Ale jak ta pełność łaski od pierwszego poczęcia, zawsze przybywająca, otrzymała się w Nayśw: MARYI; á zwłaszcza gdy od pierwszego momentu życia swego miała używanie rozumu, jakom słyszał od godnych Teologow, jeżeli tak wszystkim trzymać należy.

T. o. Jeżeli trzymać mamy o S. Janie, że miał wtenczas używanie rozumu, kiedy wyskoczyło dźieciątko w żywocie Matki na przybycie Pańskie, á czemuż tey przyzwoitości uwłoczyćby Matce Boskiey,

Boskiey, że rowno z życiem doskonalszemi władnęła affektami nad Cherubinow y Serafinow godnieysza, bo w pierwszym poczęciu, y od wiekow przeznaczona za Matkę Boga wcielonego. Więc co moment stokrotnie pomnażała się w łasce Boskiey, jako rola naglepsza, według Ewangelii, *Matt:* 13. A S. Rychard w pochwałach Nayśw: Panny, rowna ją do złotego naczynia, drogim likworem napełnionego, ktorego gdy barźiey dolewają, napełnia się y ulewa na podległe mieysca. Tak z pełności łask przybywających przez całe życie Nayśw: MARYI, spływa obfitość y na nas poddanych Jey klientow, jeżeli ją serdecznemi do tego wzrusźamy affektami.

P. *m.* O Błogosławiona między wszystkiemi niewiastami Panno y Matko Zbawiciela świata, y Błogosławiony owoc żywota twego, przez ktory łaska zbawienia na nas wszystkich spływa, bo jak Ewa przez owoc zakazany nas otruła, tak MARYA przez owoc żywota nas ożywiła. Ale mi tu przychodzą na myśl słowa S. Pawła: Wszyscyśmy, prawi, w Adamie zgrzeszyli; jakże z tego textu wyexplikować Nayśw: MARYĄ?

T. o. Tak jak y z owego *Eccl:* 1. *Prożność prożności y wszystko prożność.* Abo z owego: *Każdy człowiek kłamca.* To jest: według przyzwoitości rzeczy y osoby. Więc przyzwoitsza rzecz rozumieć, że nie był prożny łaski Boskiey, y jeden moment życia tey, ktorą Anjoł od Boga zesłany, zowie łaski pełną. Nieprzyzwoite zdanie, aby kiedy podlegała przeklęctwu ludzkiemu za grzech pierworodny, y mocy szatańskiey ta osoba, ktorą wy-

 raźnie

rażnie wyrok Boski nim przeklął ludźi za grzech, wspomina taką tryumfatorką, że miała zetrzeć głowę węża piekielnego, jak się wyżey rzekło. A zatym jak od kary, tak y od winy excypowana, osobliwszą łaską Zbawiciela á Syna swego, nie tylko uczynkowey, ale y pierworodney.

P. m. Pewnie raczey każdy człowiek kłamca, ktory się sprzeciwia w tym punkcie honorowi Nayśw: MARYI, y wierze naszey, w ktorey nas zda się utwierdzać samaż Boga-rodźica w pieniu swoim, mowiąc: Wielbi dusza moja Pana, y rozradował się duch moy w Bogu Zbawicielu moim, abowiem uczynił mi wielką rzecz, ktory możny jest. Izaliż nie był szczęśliwszy duch Nayśw: MARYI, w pierwszym poczęciu życia swego, niż Jan wyskakujący w żywocie Matki, z radości poświęcenia swego? Izaliż nie mogł Pan Bog uczynić tak wielkiey rzeczy Matce swojey, y nie uczynił, zachowując ją od wszelkiey winy, zwłaszcza gdy po temu są wyroki Boskie, y zdanie Kościoła S. w postanowioney uroczystości Niepokalanego poczęcia Nayśw: Panny, w przywilejach potwierdzających Bractwa y nabożeństwa do tey tajemnicy należące. Ale jeszczebym się rad informował przeciw temu błędu, ktory uwłoczy tytułowi Matki Boskiey, z tey racyi, że Pan Bog dawnieyszy, niż Nayśw: Panna, zacoż ją zwać Matką Bożą.

T. o. Prawda, że Bog dawnieyszy, bo przedwieczny, ale że to ciało y dusza ludzka, ktora się stała w żywocie Panieńskim, dla złączenia z Osobą y naturą Boską, wzięła na się tytuł Boga wcielonego,

toc

toć y Matka jego może się zwać Matką Bożą. Jak więc y w ludźiach zowiem Matkę Kapłańską, Hetmańską, Senatorską, choć Hetmaństwo, Kapłaństwo dawnieysze, niż ow złączony z tą godnością Syn y Matka jego. Takci y Elżbieta S. nazwała Nayśw: Pannę przy nawiedzeniu: zkąd mi to, prawi, że Matka Pana mojego przyszła do mnie. Tak ją y Kościoł S. wzywa, przydanemi do pozdrowienia Anjelskiego słowy: Swięta MARYA Matko Boża, modl się za nami.

P. m. Niechże ten przykład Kościelny y Ewangeliczny zawali usta kacerskie, uwłaczające Honorowi Matki Boskiey, jak wrzod gardło Nestoryanowi. A na dobitkę przypomniawszy sobie z Rozmowy trzeciey, refutacyą błędu heretyckiego, o wzywaniu Swiętych, y z tak wielu przykładow, jak się Nayśw: Panna ukazywała wielu przybywając do szczęśliwey śmierci S. Kazimierzowi, Stanisławowi Kostce y innym, całym sercem y usty wyznając jey wzywam, Swięta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierci naszey, Amen.

ROZMOWA V.

Ułatwiająca Artykuły składu Apostolskiego.

P. m. JEszcze tu nie amen, proszę o dalszą informacyą: czemu w nowym Testamencie nie czytamy tak składu Apostolskiego, jak go mowiemy?

T. o. Bo jest zbiorem Ewangelii, ktorą P. JEZUS nie tak pisać, jako opowiadać kazał wszemu stworzeniu, to jest: rozumnemu, y niepiśmiennym ludźiom

dźiom, jakich więcey na świecie.

P. m. Dwunastu Apostołow kompozytura á tak krotko zebrana.

T. o. Dla łatwieyszey wszystkim pamięci y powtarzania.

P. m. Nie powtarzam tu, ale pamiętam przeszłe objaśnienia Tajemnicy Troycy Przenayśw: z Rozmowy wtorey, jak mamy wierzyć o pochodzeniu Osob Boskich, na ktorych wyznanie dźieli się ten skład Apostolski, jakie doskonałości y sprawy wszystkim trzem Osobom, á ktore nie wszystkim przyznawać? jako nie samego tylko Boga Oyca wierzemy za stworzyciela Nieba y ziemi, o czym tamże. Czego wszystkiego jaśnieyszemu pojęciu *salve* zostawując do Nieba y widzenia Boga, to mi jednak przychodźi na myśl podźiwienie, że y w Niebie Anjelski rozum tak szpetnie pobłądźił, rownając się z Bogiem, choć podobno widźieli P. Boga.

T. o. Nie widźielić jeszcze wtenczas Anjołowie Pana Boga w Niebie, ale się go tylko domyślali doskonalszemi rozumami, jak my teraz na ziemi. A przecię zbytnią chęcią chwały, y pochlebstwem zgrzeszyli, miasto chwały P. Boga, y zasługi na widzenie jego.

P. m. To nierowny był wszystkich grzech Anjołow w niebie?

T. o. Nierowny, bo nierowne wszystkich talenta, sam tylko Lucyper rownał się P. Bogu, á inni pochlebcy przystali na to, y buntowali się przeciw prawemu Bogu, jedni drugich gorsząc. Dla czego też nierowną po nich znać karę, że jednym wol-

no

no wychodźić z piekła, y więcey bonować po świecie niż drugim.

P. m. Rowna zda się być wina y pierwszych ludźi w Raju, Lucypera grzechowi, bo y ci chcieli być jako Bogowie z poduszczenia czartowskiego, á przecię Bog ludźi zbawił, á szatanow ominął z tą łaską na wieki, nie bez przyczyny, chyba że bies pierwszy bez pokusy zgrzeszył.

T. o. Procz innych racyi, znać dla ukajania dalszego stworzenia rozumnego na świecie. Tak y grzechu pierworodnego kara cięższa nad innych grzechow kary doczesne.

P. m. Prawda, że sroga ta kara za grzech pierworodny rozciągła po całym świecie, y zwierząt, bydląt, ba y niewiniątek sięgająca dotąd nieustannie, á przecię sprawiedliwie, jako się rzekło w Rozmowie wtorey o sprawiedliwości Boskiey. Ale gdyby też Adam nie zgrzeszył, jakbyśmy się wszyscy ominęli z temi przeciwnościami naturalnemi na świecie, mnożąc się na ziemi, y edukując, nimby przyszło do przenośin na mieysce złych anjołow w niebie?

T. o. Mogłby P. Bog y całą ziemię w Ray ludźiom zamienic, wszystkie zwierzęta, jak bydło, y ptastwo domowe podać w posłuszeństwo rayskie, mogłby inakszym porządkiem obrot słońca miarkować, żeby zimy y zbytnich upałow nie było, jak się rzekło w Rozmowie 1.

P. m. Nam to wiarą S. oświeconym pocieszne uwagi, ale pogańskim rozumom, cała Historya Swięta o Anjołach y pierwszych ludźiach, prawie za bayę stoi.

T. o.

T. o. Procz daru wiary S. z objawienia Boſkiego, ſam rozum y pogańſtwu tęż prawdę ukazuje z wielu miar. O Anjołach ich informować może ſamo ſzatańſtwo w opętanych, y wielu mieyſcach zaklęte na żywego Boga Tworcę y rządcę świata. O grzechu pierwſzych ludźi, y ukaraniu zań, ſama ich zda ſię upominać ziemia, gdy uważają, że choć inne plony ſama przez ſię rodźi, zboża jednak nigdźie bez pracy ludzkiey orania, ſiania nie urodźi na chleb człowiekowi, aż nań w pocie czoła robić muśi. Domyślają ſię y przeklęctwa Ewy widząc, że wſzyſtkie żywioły y rodzaje bez boleści macior ſwoich ſię rodzą, ſam tylko człowiek w boleści matki ſwey rodźić ſię muśi; znać że jakiś grzech pierwſzy, á to jeſzcze obżarſtwa, ujął chleba człowiekowi, y zarażił trucią żywot niewieści. Toż mowić o zepſowaniu natury ludzkiey, ktora ſkłonnościami ſwemi do wſzyſtkich złych obyczajow ſprzeciwia ſię rozumowi y ſumnieniu właſnemu, znać że za pierwſze ſprzeciwienie ſię Bogu, taką rebellią wnętrzną ukarany człowiek. Toć rozumieć o nayliżſzym ze wſzyſtkich bydląt y zwierząt wychowaniu ludzkim z dźieciństwa, choć żadnym właſnym grzechom niepodlegającego. Toż o wſzelkich przykrościach, ſmutkach, boleściach, ułomnościach, chorobach, y śmierciach rozumieć muśi przyrodzony domyſł, że tym karom y niewinni cnotliwi ludźie podlegają, znać że na pamiątkę przewinienia przodkow narodu ludzkiego.

P. m. Niechże Bog pochwalon będźie za pewnieyſze w tey prawdźie objaśnienie z wiary S. domyſłu

myſłu ludzkiego, á naybarźiey zá odkupienie naſze, przez JEZUSA Syna ſwego jedynego Pana naſzego, o ktorego przedwiecznym rodzeniu pamięr tam inſtrukcyą z rozmowy wtorey. Tu mi tylko dźiwno, czemu Pan Bog tak trudnego nad domyſł ludzki zażył ſpoſobu zbawienia naſzego, mogąc, jak nie wątpię, nas łatwiey zbawić.

T. o. Pewnieby mogł jednym ſkinieniem woli ſwojey nas uwolnić od potępienia zaſłużonego, ale chcąc większą ku ſobie wzbudźić miłość naſzą, y oraz grozę dalſzego ukajania ludzkiego zażył ſprawiedliwości, nie tylko miłośierdźia, Bog ſtał ſię człowiekiem, że człowiek chciał być Bogiem, za wzgardę nieſkończoney godności Boſkiey, rowney godności oſoba przyjęła na ſię na doſyćuczynienie za nas, przez takie uniżenie y pokutę od wcielenia ſwego, aż do męki y śmierci krzyżowey.

P. m. Czym ſię też rożni to wcielenie Boſkie od przytomności Boſkiey, wſzyſtko przenikającey?

T. o. Oſobliwſzym złączeniem z tą naturą ludzką, y przywłaſzczeniem za ſwoję, tak dalece, że y ſprawy natury ludzkiey biorą ſzacunek nieſkończony od Oſoby Boſkiey, y Oſobie Boſkiey ſłużyć mogą w imieniu ſprawy ludzkie, jak mowim o Chryſtuſie, Bog ſię narodźił, Bog cierpiał za nas y krew naydroższą przelał, choć Boſtwo początku nie ma, ani cierpieć może, y krew ſama przez ſię nie jeſt tak droga, chyba dla złączenia z Boſką oſobą.

P. m. Prawda, że y o ludźiach mowiemy, Krol ſię narodźił, Krol choruje, choć honor Krolewſki wtenczas nie miał początku, ani cierpieć może choroby,

roby, boleści. Toż rozumiem y o szacunku spraw, żebyśmy więcey ważyli sobie, gdyby nam Krol służył, niż sługa, chłopiec, Ale y to nie bez racyi, że nie pierwsza, ani trzecia, ale wtora Osoba Boska przyjęła na się sprawę zbawienia naszego?

T. o. Taż sama przyzwoitość denominacyi osob za przyczynę stoi, że nie tak przystało pierwszey Osobie, ażeby Bog Oćiec z MARYI narodzony, pierśiami karmiony, w pieluszki był uwiniony, abo Duch S. za nas ubiczowany, Duch S. cierniem ukoronowany, ukrzyżowany. Jako raczey te wyznania przyzwoicie służą Synowi Bożemu, ktory jako śrzednia Osoba Boska stała się pośrzednikiem naszym.

P. m. Dla teyże podobno przyzwoitości nie chciał Syn Boży miec Oyca w naturze ludzkiey, ale się począł z Ducha S. o ktorym poczęciu pamiętam explikacyą z rozmowy wtorey. Tu tylko uważam, że lubo Chrystus P. jako w rodzaju Boskim przedwiecznym z Oyca bez Matki, tak w rodzaju ludzkim swoim, z Matki bez Oyca narodził się, to jest: z MARYI Dźiewicy, cudowną mocą Boską zachowaney w Panieństwie; á przecię Ewangelia ściąga linią rodzaju Chrystusowego, aż do Jozefa, z ktorego nic nie wźiął Chrystus. Jakże był y Dawidowym Synem.

T. o. Tu powinność Kaznodźiejow w tłumaczeniu Ewangelii oznaymić zwyczay starozakonny, według prawa, że się 12. pokolenia Jakobowe nie mieszały w Małżeństwa, żeby wiedźieć, z ktorego Pokolenia czekać mieli Messyasza, to jest: z Pokolenia

nia Judy, z ktorego pochodźił y Dawid, y Jozef, y Nayśw: MARYA, jako Oblubienica z tegoż Pokolenia. Prawdźiwe to było, choć czyste Małżeństwo, jak więc po ślubie każdy oblubieniec zaraz prawym mężem swojey oblubienicy, choć się jeszcze nie poznają. Jak y Nayśw: Panna przed Anjołem mowiła, że męża nie znam, choć Ewangelia Jozefa wyraźnie zowie Mężem MARYI, z ktorey się narodźił JEZUS. A to było zrządzenie Opatrzności Bodźił JEZUS. A to było zrządzenie Opatrzności Boskiey, dla ochrony dźiewictwa MARYI, od suspicyi, y prawa kamionowania w niewiadomym jeszcze ludu tych tajemnic Boskich.

P. m. Nie mieszały się jak uważam w małżeństwo 12. Pokolenia, á przecię S. Elżbieta żona Kapłańska z Pokolenia Lewi zowie się krewną Nayśw: MARYI, ktora była z Pokolenia Judy.

T. o. Bo te dwa tylko Pokolenia miały przywiley brania się w Małżeństwo, á to dla tego, że Chrystus miał być Krolem z Pokolenia Judy, y Kapłanem z Pokolenia Lewi. Dla czego S. Łukasz Kapłański, S. Matteusz Krolewski rodzay Pana naszego wylicza w Ewangelii.

P. m. Co za godność niepojęta Nayśw: MARYI, stać się Matką Boską, więcey niż Krolewską, Kapłańską, á ile w całości Panieństwa to cudo prawie rozum ludzki przechodźi.

T. o. Nietrudnoć jednak Bogu wcielonemu Matki swojey obronić od wszelkiey podniety cielesney, napełniając jey żywot Panieński, y przeniknąć go przy narodzeniu, jak potym przeniknął drzwi zamknione w wieczerniku, wchodząc do Apostołow.

Takież

Takież porodzenie cudowne objawiła Nayśw:Panna S. Giertrudzie, jako w ſzopce Betleemſkiey klęczała, na białym płaſzczu ręce złożywſzy, oczy y ſerce do gory wznioſſzy, w tym S. Giertruda poſtrzegła promień jaſny z żywota jey wynikający, á w nim dźieciątko prześliczne, ktore jak promień ſłoneczny przez ſzkło nienaruſzone przeniknło, y ułożone przez Nayś:Matkę ſwoję od niey przywitane,z radością powite, tulone,y w jaſſeczkach złożone,bez żadney boleści y naruſzenia Panieńſkiego żywota. Toć Izaiaſz przepowiedźiał: Oto Panna pocznie y porodźi Syna.

P. m. O Boże moy, jak Błogoſławiony żywot, ktory cię nośił, y pierśi, ktoreś ſłał. Ale mi dźiwna na te ſłowa odpowiedź Pańſka, y owſzem błogoſławieni, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego y ſtrzegą go.

T. o. To ſłowo *y owſzem*, znaczy toż ſamo, co: *ale też*, jak więc mawiamy: Nie tylko Panowie, ale y ſłudzy ich, y owſzem kmiotek y nayliżſzy paſtuſzek należy do Kroleſtwa tego, ktorego ſłucha prawa y ſtrzeże go. Z tym wſzyſtkim, Matka Krolewſka nad wſzyſtkich Panow w tym Kroleſtwie, á dopieroż nad lud poſpolity godnieyſza. Inſze w Ewangelii wzmianki, choć się zdadzą oſtrzeyſze, jak owe ſłowa: *Co mnie y tobie niewiaſto*, abo na krzyżu: *Niewiaſto oto Syn twoy*. Znaczą Chryſtuſa Pana, ile był Bogiem, á tym ſamym nie proſtą niewiaſtę MARYĄ, ale Błogoſławioną między niewiaſtami Matkę Boga Wcielonego,ktorą tylekroc Chryſtus zaleca, ile razy się nazywa ſynem człowieczym.

P. m. Niech mię Bog tenże Wcielony broni, od kacer-

kacerſkich bluźnierſtw, y na myśl zawijających się, á ile owego obmierzłego światu Koproniana,z imienia życia, y kary Boſkiey, że się w gnoju kochał Ceſarza wſchodniego, ktory worek z pieniędzy wytrząſnąwſzy,odrzucił go, rownając do Nayśw: MARYI, jakby tylko wtenczas była czći godna, gdy nośiła w żywocie ſwoim Zbawiciela.

T. o. Zeby też kto wtenczas ten argument obrocił na Matkę tego Ceſarza, że tylko wtenczas czći godna była, kiedy go w żywocie nośiła, á potym niegodna czći większey nad proſte niewiaſty. Ale ſurowſzą retorſyą porażony od Boga ten bluźnierca, bo karbunkułem w głowę zarażony wołając: *uror! aduror! vivus infernum experior*, palam! gorę! żywy piekła doznawam, y tak zdechł nieſzczęśliwie. Ale nadto każdemu jawne złe porownanie, bo złoto, pieniądze, nic nie biorą ſubſtancyi iſtoty ſwojey od worka, á Chryſtus wźiął ciało ze krwi MARYI, y ubołtwił je y wydał na okup świata. Dla tego Kościoł S. tę ſkarbnicę Boſką wielbi, nie tylko w czas adwentowy roſpamiętywając w jey żywocie okup całego świata,y 7.świec,jak lichtarz śiedmioroki przed Arką ſtarozakonną zapala; Ale też y potym przez cały rok rożnemi uroczyſtościami wielbi Matkę Boſką.

P. m. Ten przykład adwentowego obrządku pobudza mię do wyrozumienia okoliczności narodzenia Pańſkiego: czemu z niemylnego zrządzenia Boſkiego w Betleem nie indźiey się ſtało, w ſzopie bydlęcey, między wołem y oſłem, w puſnocy? w śrzod źimy? podczas pokoju y popiſu całego świata? paſtuſzkom

ſłuſzkom wprzod, á potym mędrcom oznaymione? co nam y jaſełka uſtrojone w kościołach reprezentują, ale na to wſzyſtko potrzebny jeſt wykład.

T. o. Wſzyſtko to tajemnice mądrości Boſkiey: Betleem z imienia znaczy dom chleba, ktorym ſię nazwał Chryſtus: Jam jeſt chleb, ktory z nieba zſtąpił, to jeſt: w Sakramencie lekarſtwo na truć Rayſką y pośiłek na żywot wieczny. Szopa będąca znaczyła paſterza, y oraz baranka, ktory miał zgładzić grzechy świata. Woł znaczył ſtary Zakon w jarzmie prawa ſtarozakonnego, ośieł głupie narody, natenczas jeſzcze niewiadome tych tajemnic. Noc znaczyła światłość przychodzącą na świat, żima przywrocenie wioſny Rayſkich y Niebieſkich roſkoſzy. Pokoy znaczył Mediatora, Popis uniwerſalny Pana całego świata. Paſtuſzkom oznaymienie z nieba, nie Paſterzom ludu Kapłanom, bo ci mieli Piſmo S. y Proroki, ubogim wprzod proſtaczkom, nie mędrcom y Krolom, á to trzem jak pierwſzym Patryarchom narodow, wiarą S. jak gwiazdą cudowną oświeconym.

P. m. Podobno na pamiątkę trzech ofiar Krolewſkich, trzy Mſze S. każdy Kapłan na Boże narodzenie odprawia.

T. o. Procz tego na pamiątkę trojakiego narodzenia Chryſtuſowego: *ludzkiego*, o ktorym pierwſzey Mſzy S. Ewangelia, *Duchownego* w rozmyślaniu naſzym, jak w kontemplacyi paſtuſzkow, o czym wtorey Mſzy S. Ewangelia, *Bożego*, ktore trzecia Ewangelia S. Jana: Na początku było ſłowo, &c. Wyraża. Piękna też w tey ofierze reprezentacya, jakby

ſię

ſię narodził Pan JEZUS w Sakramencie przez poświęcenie, powity w korporały y towalnie na ołtarzu, jak w jaſełeczkach złożony.

P. m. O obrzezaniu Pańſkim niech wiem, czemu je Chryſtus przyjął, á nas narody od tego prawa uwolnił.

T. o. Bo to była pieczęć przywileju ſamemu Abrahamowi dana, y pokoleniu jego, że ſię z niego Zbawiciel miał narodzić, ktory jak ſię narodził, ſam wypełnił to prawo, y zakończył na ſobie. Więc teraz żydzi, choć Abramitowie wolni od tego prawa zakończonego, y uiſzczonego. Nawet y przed przyiściem Zbawiciela, ktorzy nie śli z Pokolenia Abrahama, wolni od tego prawa byli, á tym barźiey narody. Oſmego zaś dnia ſię odprawiało, żeby dźiecię ukrzepczone nieco wytrzymało tak trudny obrządek.

P. m. Trzey Krolowie, czy ſzoſtego dnia po obrzezaniu Pańſkim przybyli, jak celebrujemy tę Epifanią, czy po 40. dniach oczyścienia Nayśw: Panny.

T. o. Domniemamy ſię, że w rok przybyli 6. dnia Stycznia, bo potym naſtąpiło zaraz wycinanie dźiatek, począwſzy od dwuletnich, aż świeżo narodzonych, y ucieczka Pańſka do Egiptu. U Grekow zaś miaſto Swięta trzech Krolow, wtorą Epifanią obchodzą, czyli zjawienie Pańſkie nad Jordanem, ktore także 6. dnia Stycznia przypadło.

P. m. Nie darmo y do Egiptu Pan uſzedł, y powroćiwſzy taił ſię w cieśielſkim Jozefa domu aż do lat 30.

T. o. Ucieczką do Egiptu, wyraźił niewdzięczność narodu żydowſkiego, że zkąd ich niegdy wy-

bawił

bawił w mocy ramienia swego, jak pismo mowi, tam uchodźił przed ich Krola okrúcieństwem, zachowując się do wieku doyrzalszego, y do nauk, y męki sroższey sposobnego. Taił się w domu, y rzemieśle cieślelskim, dając y przez to znać tym, ktorzy mogli pamiętać pierwsze zjawienie przy narodzeniú jego, że był Synem Boga Oyca Stworzyciela, czyli budownika świata.

P. *m.* Wszystkie y po tak cudownym zjawieniu swoim nad Jordanem, y po trzyletnich naukach y cudach Boskich, ktore nam dowody przypominają Ewangelie S. przez cały rok rozłożone, á jednak od tego niewdźięcznego narodu, ktory na świecie wtenczas był sam prawowierny, tak srodze umęczony, á jeszcze takim porządkiem, ktoregobym rad wiedźiał przyczyny.

T. o. Porządek męki Pańskiey zda się publicznym świata korrespondować grzechom. Począł się grzech w raju, á tu męki początek w ogroycu; tam zły duch owocem truje, tu Anjoł kielichem ludzką naturę posila; tam djabelska w ludźiach emulacya: będźiecie, prawi, jako Bogowie, á tu Boskiey osoby na twarz upadnienie, y pokora w modlitwie; tam nastąpiło wygnanie z raju, y Kainowskie Abela na śmierć wywabienie, tu Judaszowska zdrada. Tam potym w Synach Bożych czci Boskiey zaniedbanie, tu Arcy-Kapłanow całonocne z Boga wcielonego szyderstwo, tam się wszczęła cielesność, oraz w ciała rozrosłych olbrzymow, odlewaną plagą potopu świata zagrożona, á tu wstydliwa nagość pod chłostą piorunującą przy słupie we krwi swey zanurzona.

Tam-

Tam po potopie z Noego pod winnym bluszczem uspionego, wyrodne Chama urąganie, á tu więcey niż z Oyca pod cierniowym wieńcem szyderstwo, tam w Babilońskiey wieży pyszna imienia ludzkiego pod Niebo wyniosłość, tu krzyżowa fabryka z tytułem Krolewskim według Proroctwa: *zbudowali na grzbiecie moim grzesznicy.* Tam nastąpiła Sodomska zbrodnia, á zwłaszcza do Anjołow w postaci ludzkiey niewstydna na dom Lota sprawiedliwego inwazya, ogień na się z nieba ściągająca, á tu na wstyd krwawy Boga wcielonego odkryty, w domu sędźiego zajuszony tumult, gorszą niż siarczystą zemstę na się ściąga: *krew jego na nas y na syny nasze.* Tam od starszych braci Jozef na stracenie, tu od ludu starozakonnego na śmierć Chrystus wyprawiony. Tam się wszczęło na Moyzesza szemranie, cudowną nawet laską nieposkromione, á tu na Pana ukrzyżowanego bluźnierstwa niepohamowane cudowną całey natury odmianą, á on przecię nie opuścił rąk, jak Moyzesz, aż zwyciężył nieprzyjacioł dusz naszych, nie porzucił laski krzyża swego, aż nas przeprowadźił przez krwawe męki swojey morze. Pewnie y teraźnieyszych żydow, jako lud niegdy wybrany, przywiodłby do zbawienia jak do źiemi świętey miodem y mlekiem wiecznych pociech płynącey, żeby w swym szemraniu, jak na puszczy opuszczeni błędnicy dotąd nie ginęli. Tak tedy wszystkie publicznieysze na świecie grzechy z historyi Pisma S. swym porządkiem stosować się mogą z dosyćuczynieniem Męki Zbawiciela świata, aż do podniesienia węża miedźianego na puszczy,

do ktorego Pan w Ewangelii rowna śmierć swoję na krzyżu.

P. m. Wzdryga się jednak serce na to porownanie ukrzyżowanego Zbawiciela do węża.

T. o. Wszakże do miedźianego, ktory tylko formę miał, węża, jak Chrystus postać grzesznika między łotry policzony na krzyżu, á w samey rzeczy nie miał, ani mieć mogł jadu grzechowego w sobie, jako Bog wcielony, owszem krwią lity nad miedź, ba y nad złoto droższy w nim okup zbawienia naszego. Na ktorego gdy kto spoyrzy, jak lud na puszczy ognistemi wężami raniony, na figurę jego patrząc był wolny od ukąszenia, tak my poglądając serdeczną uwagą na ukrzyżowanego Zbawiciela, zaraz od wszelkiey podniety do złego, jak od ukąszenia węża piekielnego wolnemi zostajemy.

P. m. O ktożby mi dał pamieć przy każdym weyrzeniu na krucyfix y uwagę na to, przy każdym wyznaniu tego artykułu, umęczon pod Pontskim Piłatem, ale czemu y Piłat wlazł w Kredo?

T. o. Bo znaczył narody, od ktorych także nie tylko od żydow Pan umęczony.

P. m. Prawda, że y teraz ponawia się taż męka grzechami naszemi, według S. Pawła zdania o grzesznikach, że drugi raz sobie krzyżują Pana. Ale mi to trudne do pojęcia powtarzanie w grzechach krzyżowania Pańskiego.

T. o. To słowo *sibimet ipsis*; sobie, rozumieją tłumacze, że znaczy: w sobie, to jest: w woli swojey. Jak grzeszący człowiek taką ma złość utajoną na Chrystusa Pana, gorszą niż krzyżownicy jego, boby

by mu rad, ile z siebie, oczy wydarł, żeby nie widział złości jego, radby mu ręce y nogi do zemsty żeby nie pospieszyły, odciął, nie tylko do krzyża przybił, ba radby cale zabił, abo zniszczył tego Zbawiciela y Sędziego swego, żeby nie było, ktoby go sądził y karał za grzechy; A wola stoi za uczynek. W takim tedy sensie ma się rozumieć text S. Pawła.

P. m. Ach tom ja gorszy niż Judasz, niż Piłat, niż krzyżownicy Pańscy, bo nie raz powtarzam w grzechach moich tę sprawkę, ktorą lekce ważąc nie uważam jey. Day Boże zasłużyć na taką wymowkę, z jaką Chrystus Pan odezwał się na krzyżu: Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią; znac y niewiadomość wymawia ich także.

T. o. Prostym to ludziom służyła ta przyczyna, ktorzy choć widzieli zjawienie Pańskie nad Jordanem cuda jego Boskie w naukach, ale potym zdementowani od starszyny, nalegali na śmierć jego, aż się nowemi przy śmierci cudami, y odmianą natury, do pokuty przywiedli za przyczyną Pańską. Y nie rozumieli owych słow Hebrayskich: heli, heli, lamazabathani, Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił. Ale wiadomśi Pisma y Prorokow uiszczonych na oko, nie byli wymowni.

P. m. Trudne y te słowa do pojęcia, jak je mamy przyznać Chrystusowi Panu: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?

T. o. Naturze ludzkiey Pana naszego, te słowa przyznają się, y to nie rospacz znaczące, ale ciężkość męki, y w niey opuszczenia niejakiego bez

 żadney

żadney konsolacyi. Na co y Dawid się skarżył temiż słowy, Psalm swoy zaczynając nie z rospaczy także, o czym groza y pomyślić.

P. m. Pewnie y pomyślić trudno o większey męce y na ciele, gdzie sześć tyśięcy plag y więcey, tyrańską odniosł ręką, y cierniem głowę mając skłotą, na trzech gożdźiach zawieszony, bez żadney folgi y wsparcia trzy godźiny wiszący. Ba y na sławie nieustannemi bluźnierstwy mordowany; á naybarźiey, że za tychże samych bluźniercow y krzyżownikow, ba y za wszystkich nas zbawienie cierpiał, á przecię więcey niewdźięcznych widźiał, ktorzy mieli wzgardzić na wieki tą łaską zbawienia. Co to za boleść serca jego Boskiego była. Prawdźiwie większa wymyślić się nie może, ani włocznią przebicie, ktore niedarmo aż po śmierci Pańskiey nastąpiło.

T. o. Ustępując mieysca większym bolom serca tą rana spóźniona. Nadto żeby się nie zdał z przymusu umierać, ale dobrowolnie za nas śmierć podjął, dla tego głosem wielkim wołając umarł, pokazując moc Boską w sobie, ktora utrzymywała cudownie tak długo naturę ludzką w życiu.

P. m. Nie mamy pewności, ktory bok przebity, czy lewy czy prawy.

T. o. Dosyć z nas, że wszystkim przystęp wolny uczynił otwarty bok do serca, ktore w śrzod pierśi kładą Anatomicy. A tę ranę pewnie też serce Nayśw: Matki Bolesney uczuło, ktorą wtenczas naybarźiey przepowiedźiany od Symeona miecz boleści przeniknął.

P. m.

P. m. A przecię ten żal niepojęty, krotkiemi barzo słowy zda się niedotkniony: Stała pod krzyżem y MARYA Matka jego.

T. o. Wyrażenie to jest żalu statecznego, uważnego, stosującego się do woli Boskiey Syna swego. Jednak S. Bernard rozumie tak cudownie natężony żal w sercu Nayśw: MARYI, y mocą Boską życie w nim zachowane, że gdyby był podźielony na wszystkie rozumne stworzenia, życby naturalnie nie mogły.

P. m. Znać też było cudowną na wszystkim stworzeniu kompassyą, ktorychto cudow przy śmierći Pańskiey y okoliczności mieysca y czasu, radbym posłuchał dalszey explikacyi.

T. o. Zaćmienie słońca cudowne, bo koło pełni kiedy xiężyc niezasłania słońca, ale naydaliży od niego, znaczyło zasmucenie, nie tylko powierzchowne nieba, ale też y Anjołow, o ktorych Pismo S. mowi: *że Anjołowie pokojugorzko płakali.* To jest: że choć widzeniem Boga uszczęśliwieni, á przecię naowczas jakiś smutek gorzki czuli użalenia nad Panem cierpiącym. Jak y o duszy Chrystusowey mamy pewność, że dla zjednoczenia osobliwszego z Bostwem, miała y widzenie Boga, á przecię razem, choć to cudownie mogła smutek cierpieć, jak Pan rzekł: smutna Dusza moja aż do śmierci. Trzęsienie źiemi y padanie się skał, procz żalu, znaczyło razem y woynę podźiemną przez Ducha Chrystusowego, ktory zstąpiwszy do piekłow, mowi Pismo, połamał zapory żelazne taraffow piekielnych, uwalniając Dusze Swięte z otchłań, tak, że się ukazywały

zywały w ciałach Swiętych swoich na znak uwolnienia, według Ewangelii wyrażoney w owym wierszu: *Ciała umarłych z grobow powstawały, widzieć się dały.* Zasłony w Kościele rozdarcie, znaczyło następujące puste w starym Kościele, ponieważ ich figury ofiar krwawych wypełnione, uiszczone, ustać miały z całym starym obrządkiem. Mieysce śmierci Pańskiey Kalwarya gora, według tradycyi, mogiła pierwszey głowy narodu ludzkiego, to jest: Adama. Obrocenie zaś ukrzyżowanego JEZUSA, było ku zachodowi, gdzie teraz Rzym y Państwo Chrześciańskie, á tyłem do Jerozolimy, jakby niegodnego patrzać na Miasto S. á teraz sam ten narod niegodny respektu Boskiego. Czas przed Wielkąnocą starozakonną, pamiątki wybawienia ludu z niewoli Egiptskiey, co figurowało wybawienie całego świata z niewoli szatańskiey, wtenczas odprawujące się. Dzień Piątkowy: bo w Piątek człowiek stworzony y wygnany z Raju po południu, według historyi Pisma S. prawie o tey porze, kiedy P. JEZUS umierając wezwał Dyzmasa do raju, nam wszystkim w nim przywracając utracone prawo do Raju y Nieba. W tenże dzień piątkowy z południa. *Gen:* 3. *v.* 8.

P. m. A wszak o dziewiątey godzinie Pan skonał? toć nie po południu.

T. o. O dziewiątey, ale na dzień, według zegarow tamecznych, y owych słow Pańskich w Ewangelii: izaliż nie dwanaście godzin dnia. Y Proza Kościelna głosi: pierwszey godziny przed Piłatem stanął, to jest: pierwszey na dzień. A o szostey w

samo

samo południe ukrzyżowany, o dziewiątey zaś, według naszych zegarow, o trzeciey z południa skonał na krzyżu.

P. m. Będęż obserwował ten dzień y godzinę śmierci Zbawiciela mego, żeby też w moment śmierci mojey, jak na Łotra pamiętał w Krolestwie swoim, á nie dopuścił duszy mojey wstąpienia do piekłow. O ktorych mieyscach podziemnych nie wątpię, bo y w Mappach o oknach piekielnych czytamy, w gorach ogniem podziemnym wybuchających, á zwłaszcza o Ekli gorze ognistey w Islandyi, z ktorey poczwary piekielne ukazują się y narzekania słyszane zazwyczay opisuje Olaus. Lubo o tym nie wszyscy wiedzą, á podobno y nie wierzą.

T. o. Ale się każdy domyślić może mieysca karania na tych, co w grzechach bez pokuty schodzą z tego świata, że muśi być gdzie kara na nich nagotowana od Tworcy y Rządcy świata. Dla tego y poganie przyrodzonym domysłem wierzyli jakieś mieysca podziemne, rożney kary pełne, dla grzesznych ludzi, ktorzy bez pokuty to życie kończyli; á przeciwnym sposobem, dla cnotliwych ludzi, ktorzy na tym świecie nie odebrali nagrody, naznaczali jakieś pola roskoszne, Elizye nazwane, &c. Tym barżiey nam prawowiernym ludziom, mocno o tym trzymać artykule należy.

P. m. Nie day Boże powątpiwać o tym, żeby z owym zuchwałym za życia publikanem, ktory piekło miał za bayki Kaznodzieyskie, á potym słyszę po śmierci w trunie naleziony na wągl spalony z kartą: *nunc vere infernum experior,* teraz prawdzi-

wdźiwie wierzę y doznawam, że jeſt piekło. U mnie zaś wiara S. za experyencyą ſtoi, wierzę, że jeſt y więcey piekłow, jakieśmy w konfutacyi błędow heretyckich mowili, ale czy do wſzyſtkich wſtąpił Duch Pańſki.

T. o. Pewnie nie do ſamych otchłań, jak nas to wyznanie informuje: *Wſtąpił do piekłow*, nie *do piekła*, ale nie ze wſzyſtkich duſze wybawił, tylko Oycow Swiętych z otchłań, y duſze czyſcowe.

P. m. A duſze dźiatek ſtarozakonnych czy zoſtały w otchłani?

T. o. Nie wſzyſtkie wybawione, ale tylko te, ktore w tym życiu miały na ſobie znak oczyſzczający w ſtarym Zakonie, według S. Auguſtyna, figurę chrztu S. á ten znak był rożny od obrzezania, bo wſzyſtkim dźiatkom ſłużący. Ktore zaś tego znaku na ſobie nie miały, y bez niego ſchodźiły z tego świata, jak y teraz dźiateczki bez chrztu umierające, nieprzypuſzczone ich duſze do widzenia Boga, choć żadnych mąk nie cierpią, jak ſię wyżey rzekło.

P. m. Pamiętam z Rozmowy wtorey, w tym punkcie explikacyą ſprawiedliwości Boſkiey, y o potępionych na wieki, o ktorych jednak mękach rozumiem, że tak duſzom owym dokuczają, jak myśli ludzkiey ogień nie ſparzy, oſtre żelazo nie obrazi, chyba przez imaginacyą.

T. o. Więcey niż przez imaginacyą cierpią duſze w piekłach, choć nadprzyrodzonym ſpoſobem, ale znak tey męki mamy w tym życiu, że nie ſamo ciało, ale duſza w ciele czuje ſparzenie y rany, á

coż

coż wyzuta z ciała, á w owe natężone huty y w śrzod katowni wrażona, nie cierpi cudownie?

P. m. O jaki tam żal nad wſzyſtkie męki przenikający mieli potępieńcy, gdy im Pan wymawiał niewdźięczność y wzgardę obiecanego zbawienia, ktore widźieli na uwolnionych duſzach z czyſca y z otchłań, ale ſię z niemi niedługo podobno tam Duch Pańſki bawił.

T. o. Pewnie ſię niebawiąc przenioſł do Raju z ſwoją aſſyſtencyą, według obietnicy Dyzmaſowi daney, czekając tam pory zmartwychwſtania ſwego.

P. m. W Niedźielę Chryſtus Pan zmartwychwſtał, á w Sobotę wielką śpiewamy alleluja z nabożeńſtwem weſelſzym?

T. o. Bo to znak tryumfu duſzy Chryſtuſowey.

P. m. Czemuż tego tryumfu nie obchodźim w Piątek, kiedy Duch Pański zſtąpił do piekłow, y duſze wybawił, ktore w ciałach powſtały, y widźieć ſię dały przy śmierci Pańſkiey.

T. o. Zebyśmy mieli czas do użalenia nad meką y śmiercią Pańſką.

P. m. Radbym ſię jeſzcze informował o lamentacyach, y innych pod te dni obrządkach.

T. o. Lamentacye ſą to Proroctwa żałoſne o zburzeniu Jerozolimy, y narodu żydowſkiego, za to naybarźiey Chryſtoboyſtwo. Swiece na rogatym ołtarzu, znaczą nie tylko liczbę Pſalmow Jutrzni Wielko-Czwartkowey, ale też y liczbę Prorokow, w ſtarym Piſmie S. wyrażonych od Moyzeſza, aż do Chryſtuſa, á oſtatnia świeca pod ołtarz ſchowana, y znowu ukazana, znaczy Pańſką śmierć, y zmartwychwſtanie.

P. m.

P. m. Wiem, że dzwonow na klekotki odmiana, znaczy żałość Kościoła, przy oſtatniey wieczerzy przypominając pożegnanie Chryſtuſowe z Apoſtołami. Ale czemu w Wielki Czwartek tylko Mſza jedna w Kościele?

T. o. Dla większey obſerwancyi tey Nayśw: Ofiary, przy doroczney pamiątce jey poſtanowienia.

P. m. Podobno jeſt uſtawiona y Kommunia w ten dzień dla wſzyſtkich?

T. o. Była zrazu uſtawiona, ale potym relaxowana na czas cały Wielkonocney Kommunii. Był zwyczay dawny, y jedzenia w Kościele, na znak miłości od Chryſtuſa zaleconey przy oſtatniey wieczerzy, Agapety te jedzenia nazwane, ale potym dla zagęſzczonych nieuczciwości, ten zwyczay przemieniony na traktowanie ubogich, y inne im poſługi, jako umywanie nog, ktore Biſkupi w Tumach, y Papież ſam w Rzymie zachowuje, umywając nogi pielgrzymom, y Panowie wielcy toż czynią, dla przykładu pokory Chryſtuſowey.

P. m. A wyklinania czemu w Wielki Czwartek przydane?

T. o. Bo Kommunia przy wieczerzy Pańſkiey, znak jedności y miłości Chrześciańſkiey, ktorey niegodni zaſługujący na klątew.

P. m. Uważałem nieſzpor nie tylko w Wielki Czwartek, ale y w inne dni poſtu wielkiego procz Niedźieli, że ſię po Mſzy S. zaraz odprawuje, czemu nie jak w inne czaſy.

T. o. Dla jedzenia naſtępującego, ktore raz ma być w poſt ściſły, na miaſt wieczerzy.

[*P. m.*

P. m. A dewaſtacya ołtarzow w Wielki Czwartek, co znaczy?

T. o. Że uſtaje ofiara niekrwawa, kiedy krwawey ofiary naſtępuje pamiątka. Y dla tego w Wielki Piątek ſama tylko Kommunia na miaſt Mſzy S. dla wyrażenia pogrzebu Pańſkiego. Proſtracye zaś, ſupplikacye y inne modlitwy, y znaki pokutne, znaczą nayprzyjemnieyſze prozby y pokuty naſze, w ten dzień naywięcey pokutującego za nas Zbawiciela. Groby także ubierają, iſzcząc owo Proroctwo: *Grob jego będźie chwalebny.*

P. m. O pewnie godnieyſzy apparencyi Grob Pańſki, niż przy pogrzebach grzeſzne cielſka naſze. Ale czemu gaſzą ogień nawet u Grobu Pańſkiego, á nowy zapalają, y Mſza S. tylko jedna w Wielką Sobotę.

T. o. Ponieważ w ten dzień poświęca ſię nowy ogień, więc gaſzą ſtary ogień, á to dla pokazania, jako uſtał przy śmierci Chryſtuſa ſtary Zakon, rozumiany przez ſtary ogień, á bierze moc y żywość nowy Zakon figurowany przez nowy ogień. Ten kamień, z ktorego ſię wykrzeſza nowy ogień, znaczy Chryſtuſa Pana naſzego, ktory jeſt kamieniem węgielnym, od ktorego pochodźi światło wiekuiſte, ktore oświeca cały świat. Poświęca ſię zaś nowy ogień, iż jeſt figurą y znaczeniem Boga wſzechmogącego, ktory jeſt światłem nieuſtającym, ażeby jako ukazał ſię w ogniu Moyzeſzowi, kiedy chciał wybawić lud ſwoy z Egiptu, tak też raczył oświecić ſerca y zmyſły naſze, ażebyśmy za łaſką Boſką mogli doyść do żywota y światła wiekuiſtego. Jedna Mſza S.

żeby

żeby lud miał czas słuchać 12. Profecyi o Zbawicielu świata, y uważać ceremonii weselszych poświęcenia ognia y wody, na znak oświecenia otchłani, y zgładzenia z grzechow świata, przy tryumfie Duszy Chrystusowey.

P. m. Coż znaczy Alleluja?

T. o. Chwalćie Pana. Tym hassem niektore starych Oycow Klasztory budziły się na Jutrznią. Jest też znakiem radości.

P. m. To znać pułnocna pora była zmartwychwstania Pańskiego? jak y w przednieyszych Kościołach bywa o pułnocy Resurrekcya, á indziey y wcześniey. Ba y w polskim języku Wielkanoc się zowie to Swięto, á przecię wyznawamy w Kredzie: Trzeciego dnia zmartwychwstał, nie w nocy.

T. o. Takby rozumieć, jak wyznawamy, że dnia trzeciego przed wschodem abo świtem było zmartwychwstanie Pańskie. Jak Dawid to prorokował: Powstań Lutnio moja, powstań Psałterzu, powstanę raniuchno. Co S. Augustyn Chrystusowi niegdy na krzyżu, jak struny rozpiętemu stosuje. Y S. Tomasz Anjelski mowi: Zmartwychwstał gdy już dniało, ukazując nam przez to, że nas do światłości wiecznej przywiodł. Nocne zaś nabożeństwa y Psalmodye, znaczą wigilią, to jest: czucie, niespanie według zwyczaju pierwszego Chrześciaństwa, że nocy uprzedzających nie spali, rozmyślając tajemnicę Swięta następującego. Co gdy na posty przemieniono potym, przynamniey tę nayprzednieyszą wigilią, dawnym zwyczajem obserwujemy w Jutrzni Wielkonocney. Pomagają do tego zdania y owe

owe słowa Pańskie z Ewangelii: *Jak Jonasz był trzy dni y trzy nocy w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy będźie w śrzodku Ziemi.* Przez śrzodek ziemi, znaczy się grob abo też otchłań. Trzy dni zaś y nocy, choć niecałe *per Synecdochen*, rozumieć się mają część za cały dzień, jak więc mawiamy: trzy dni czekam, abo trzy dni ten chleb jem, &c. choć nie całe dni.

P. m. O dniach łatwiey rozumieć pomienione słowa Pańskie, ale jak nocy trzy, choć niecałe, wymierzyć leżącego w Grobie Ciała Bożego.

T. o. Od pułnocy do pułnocy dniowi w śrzod przypadającemu, ma się noc cała applikować, mowi Makrobiusz na text pomieniony. Jak obserwujem święta y posty w nocy. A tak po piątku z wieczora, nocy piątkowey puł, Sobotnia cała noc, y Niedzielney połowa do świtu wymierzyć się może.

P. m. Jeszcze mi idźie o Krew, przy słupie y na krzyżu wylaną, włosy przy poimaniu wytargane, y podeptane, czy też te partykuły święte powróciły do ciała swego przy zmartwychwstaniu?

T. o. S. Tomasz według zdania swego mowi, iż wszystka Krew, ktora z Ciała Chrystusowego wypłynęła, y wszystkie cząstki w Ciele Chrystusowym powstały zmartwych, á zwłaszcza te, ktore należą do prawdy zupełności natury ludzkiey Ciała Chrystusowego,

P. m. Nie czytamy, żeby uwielbione przy zmartwychwstaniu Ciało Pańskie, miało taką przynamniey jasność, jak na gorze Tabor, choć tam jeszcze było śmiertelne.

T. o.

T. o. Miałoć y przyzwoitſze uwielbienie, niż przedtym, ale je przyćmił Pan dawną poſtacią, jak ſłońce w obłoku, żeby go tym lepiey Uczniowie poznali. Dla tego y rany zoſtawił, á oraz na wieczną pamiątkę, że Bog tak wiele uczynił dla człowieka; lubo te rany bez żadnego bolu na wieki.

P. m. Szczęśliwſi nad innych y niektorzy Swięci, temi ranami naznaczeni na wieki. Tychże ran tryumfalny zaſzczyt, za herb wźięła Luzytania, w Roku 1112. w wiadomey Apparycyi. Ale wſpomniawſzy apparycye, uważam w Ewangelii, że ſię naprzod Chryſtus Swiętey Maryi Magdalenie ukazał po zmartwychwſtaniu ſwoim, á podobno nie minął tym honorem y Nayśw: Matki ſwey.

T. o. Takby rozumieć, lubo Ewangelia nie wymienia tego dla świadectwa, bo też według prawa, Matka nie świadek. Ale co do przyzwoitey pociechy, pewnie Pan wypełnił figurę Samſona, ktory zwyćiężywſzy lwa na drodze, mowi Piſmo ſtare, gdy nazad powracał, y znalazł roy pſzczoł w paſzczęce jego, wybrał miod y przyniołł do domu, dając naprzod matce ſwojey, potym domownikow podźielił. Tak y Chryſtus zwyćiężywſzy śmierć y piekło, tey ſłodyczy naprzod udźielił Matce ſwojey, toż innym, jako Magdalenie, także Apoſtołom, z ktoremi jadł ſztukę ryby y plaſtr miodu, dla utwierdzenia wiary o zmartwychwſtaniu ſwoim.

P. m. Jakie tam jedzenie było w uwielbionym Ciele.

T. o. Takie jak y w niebie będźie tego zmyſłu ukontentowanie, że pokarmy w uściech niſzczyć będą, pomyślne ſmaki zoſtawując po ſobie. P. m.

P. m. Muſzą być tajemnice y w okolicznościach Wniebowſtąpienia Pańſkiego? czemu z Oliwney gory we Czwartek o południu po 40. dni apparycyach.

T. o. Zeby przez te dni ukazując ſię, utwierdźił wiarę w Apoſtołach, o zmartwychwſtaniu ſwym, rozmawiając oraz o Kroleſtwie ſwoim, to jeſt: ucząc ich rządu Kościoła S. We Czwartek zaś, że w ten dźień zoſtawił nam niewidomą przytomność w Nayśw: Sakramencie poſtanowionym, więc w ten dźień widomą bytność ſwoję przenioſł na Niebioſa. Oliwna gora, mieyſce y znak pokoju, między niebem y źiemią zawartego. Slady przytym nieuſtanne, cudownie wybieraniem z nich źiemi S. niezatarte, znak potrzebnego w nas naśladowania Chryſtuſa Pana, idącym do Nieba.

P. m. Co tam za tryumf był całego Nieba, kiedy Syn Boży z Konwojem wſzyſtkich Duſz Swiętych wybawionych, Ingres czynił do Chwały ſwojey, napełniwſzy ruiny y wakanſe złych anjołow, z jakim applauzem wſzyſtkich Chorow Niebieſkich zaśiadł prawicę Oyca ſwego Wſzechmogącego, wſzyſtko rozum przechodźi, jak niebo od źiemi, á naybarźiey Tron prawicy Boſkiey.

T. o. To śiedzenie po prawicy Boga Oyca wſzechmogącego, znaczy pierwſzą po Bogu chwałę wywyżſzoney w Panie naſzym natury ludzkiey.

P. m. A przecię żadney okazałości nie widać było y Konwoju przy Wniebowſtąpieniu Pańſkim, przynamniey ciał SS. ktore powſtawały y widźieć ſię dały przy śmierci Pańſkiey, czy weſzły z Panem do Nieba.

T. o. Weszły assystując Wcielonemu Bogu, jednak ich y żadney okazałości nie widać było przy Wniebowstąpieniu, żeby ludzie patrzący wierzyli, że sam Chrystus nas zbawił, y niebo otworzył. Znakiem zaś Niebieskiego tryumfu dwoch Anjołow na odwodzie, ktorzy w postaci białych mężow ukazawszy się, rzekli: *Ten JEZUS, ktory wzięty jest do Nieba, tak przyidzie, jakoście go widzieli. act:* 1.

P. m. Czy także ma przyiść sądzić żywych y umarłych?

T. o. Tak, co do widomey obecności swojey, ale nie tak, co do okazałości, o ktorey sam przepowiedział w Ewangelii, że przyidzie w wielkim Majestacie.

P. m. Rozumiem, że y przy śmierci tenże Sędzia każdemu się zjawi, ponieważ y wtenczas sąd partykularny, nacożby sąd powtorny składać?

T. o. Dla oznaymienia wszystkim y oraz dopełnienia sprawiedliwości Boskiey, bo przy śmierci tylko dusza osądzona bywa, nie ciało, y to tajemnie, á tym barżiey, że nie wiemy przyczyn zrządzenia Boskiego, wielorakiego na świecie, ktore wtenczas odkryte będą, y pochwalemy za wszystko sprawiedliwość Boską.

P. m. Prawda, że teraz posądzamy skryte sądy Boże, czemu poganie posiadają lepsze części świata, czemu się złym szczęści na świecie, á dobrym y cnotliwym nie tak; ba y ciała, by też Swiętych, rowno w ziemię idą, y obracają się w proch, procz niektorych całością słyngcych, y innemi cudy. Ale czemu razem y z duszą ciało każdego teraz nie odbiera nagrody.

T. o.

T. o. Zebyśmy doznali śmierci zasłużoney, ktora jest rozłączeniem duszy od ciała, y dla pamiątki przyszłego żywota y sądu powszechnego Boskiego, ktory nam przypominają pozostałe z ciał bliźnich kości popioły, y przestrzegają o śmierci.

P. m. Potrzebnać to pamiątka sądu Bożego, y życia przyszłego, y przestroga śmierci, á podobno lepieyby jeszcze było, żebyśmy wiedzieli o czasie każdy śmierci swojey, boby się można lepiey przygotować do niey.

T. o. Nie lepiey, bo złych więcey na świecie, ktorzyby do ostatniego kresu odkładali nawrocenie swoje, á tym czasem na wielkie zbrodnie odważaliby się, nie bojąc się y kata y sądu. Także na bitwy, pojedynki, y Bog wie na jakie excessy śmielszemiby byli tacy, wiedząc, że przed czasem sobie naznaczonym y objawionym nie pomrą. A y dobrym ludziom nie szkodzi ta niewiadomość, że zawsze gotowi na śmierć. Pan Bog też nagradza to utajenie śmierci wnętrzną, choć nieznaczną przestrogą, y złych wtenczas zbiera z tego świata, kiedy widzi, że się nie poprawią.

P. m. O Boże moy, tobie polecam kres życia mojego, bo to straszny termin, że jakim kogo śmierć zaskoczy, takim go stawi na ostatnim sądzie, także niewiadomym, co do czasu, według owych słow trudnych do pojęcia z Ewangelii: *o dniu owym nikt nie wie, ani Anjołowie, ani Syn człowieczy.*

T. o. Ile Syn człowieczy, jak prosty człowiek, według mniemania żydowskiego, nie zaś ile Chrystus Sędzia Bog wcielony. Anjołowie też choć wie-

dzą w Panu Bogu, ale nie ile ſą Anjołowie, z imienia Anjoł/toż ſamo, co oznaymiacz poſeł. W tym ſenśie Anjołowie, jakby nie wiedźieli o dniu owym.

P. m. Będąc znaki uprzedzać, tylko nie wiedźieć kiedy ſię zaczną, á zwłaſzcza Antychryſt poł czwarta lat panujący, o ktorym co też rozumieć, zkąd ſię zjawi?

T. o. Według Proroctwa Daniela w Rozd: 1. będźie jeden z dźieśiąciu Krolow, na ktorych ſię oſtatnia Monarchia, to jeſt: Rzymſka rozdźieli, y ten tyran przemagać będźie, y prześladować naygorzey lud prawowierny.

P. m. Czemuteżto Eliaſz y Enoch do owych czaſow zachowani Prorocy?

T. o. Na świadectwo Chryſtuſowi Panu, że wſzyſtkich podźiałow narodu ludzkiego. Z prawa natury żywy świadek Enoch, z prawa piſanego Eliaſz. Niektorzy rozumieją, że y z prawa łaſki, Jan S. Ewangeliſta żywo zachwycony z owych ſłow Pańſkich: tak chcę, aby zoſtał, aż przyidę. Według niektorych świadectw, ciała jego nie znaleźiono w Efeźie, gdy ſię w grobie złożyć y zamknąć kazał.

P. m. Jednak rozumiem, że y Jan S. ten trzeci świadek Chryſtuſow, polegnie śmiercią męczeńſką z Eliaſzem y Enochem w owym prześladowaniu Antychryſtowym, czy też y wtenczas uydźie śmierći, według ſłow pomienionych: tak chcę, żeby zoſtał, aż przyidę. Ba y o drugich żyjących naowczas, tak podobno rozumiec owo wyznanie: Przyidźie ſądźić żywych y umarłych.

T. o. O wſzyſtkich naowczas żyjących rozumieć, że

że pomrą, bo poſtanowiono każdemu człowiekowi umrzeć. Przyiście zaś Pańſkie na ſąd żywych y umarłych, rozumie ſię w uprzedzających znakach, zwłaſzcza w ogniu, ktory wſzyſtko ſpali, y ludźie w nim jak ſucha trzcina ſpłoną, ktorzy ſchnąć od ſtrachu będą, według Ewangelii.

P. m. Co tam za pożar będźie, co źiemię ſpali, y jak go morza nie zaleją, y zkąd ſię zaymie?

T. o. Z wierzchu pioruny y ognie powietrzne, ſpodem huty podźiemne wybuchną, jak teraz przez okna piekielne, y rozrywając źiemię, jak granat zapalą z takim natężeniem ognia, że y morza w nim wywrą y wyſchną, co znaczą owe ſłowa z Ewangelii: będą znaki na ſłońcu, xiężycu, y gwiazdach, á na źiemi uciśnienie narodow, dla ſzumu morſkiego, gdy ludźie ſchnąć od ſtrachu będą. Y S. Piotr w liście 2. mowi, że w dźień on Pański źiemia, y wſzyſtko, co na niey jeſt, wypali ſię. Toć y wody wyſchną.

P. m. Co tam za wrzawa od tego ſzumu morſkiego, wywierających głębiu y wyſychających, powſtanie. Nie mnieyſzego ſtrachu przydadzą Nieba, gdy to miedźiolite ſklepienie z większym trzaſkiem nad ogniſte gromy y łyſkania ryſować ſię zacznie, á mocy jego niebieſkie wzruſzone będą. O gwiazdach mi jednak dźiwno, jak ſpadać będą na źiemię, kiedy z nich każda prawie wielkośćią ſwoją, według Matematykow, przechodźi źiemię.

T. o. Nie przydaje też text, że na źiemi mieśćić ſię będą, ale tylko ſpadać, á choćby ktora dotknęła ſię źiemi, więcey na niey nie zaymie mieyſca, jak

kula wielka, dotykaiąc się kuli. Więcey ſtrachem napełni ziemię to ſpadanie machyn niebieſkich, ſtaiąc ſię paſtwą ognia, ktorym y wſzyſtkie elementa ſtopnieią, y ſame nieba jak karta ſię zwiną, według pomienionego liſtu S. Piotra, czyli ſpalą ſię po uprzedzonych na nim rożnych widokach, á ile znaku Krzyża S. jak chorągwi złotey, nad ſłońce jaśnieyſzey auryflammy woyſk Chryſtuſowych.

P. m. Co tam y za trąba będzie głoſu ogromnego, że ią na cały świat ſłychać będzie?

T. o. Nie trudno o taki inſtrument w chorach Anjelſkich na wzbudzenie umarłych.

P. m. Jeſzcze mi ſię w głowie nie pomieści, jak wſzyſcy ſtaniemy na dolinie Jozafatowey?

T. o. Tam tylko mieyſce ſpuſzczaiącego ſię Maieſtatu Chryſtuſowego, w konwoiu nieprzeliczonych woyſk Niebieſkich aſſyſtuiących Panu, co przepowiedział Joel w Rozd: 12. Imieniem Boſkim tego Sędziego naſzego. Tam zaſiądę, mowi Pan, abym ſądził na koło wſzyſtkie narody. A do tego y wybrani w ciałach uwielbionych, nie zaymą mieyſca przy oddziale uprzedzaiącym, ale według S. Pawła, *wynidźiem*, prawi, *na powietrze przećiw Chryſtuſowi*, gdźie też ſię w rożne dywizye ſzykować będą, zoſtawiwſzy plac na ziemi potępieńcom w areſzcie czarnych woyſk ſzatańſkich.

P. m. Ach nie day Boże na tym placu ſię mieśćić, ale raczey w gornym ſzyku jak naybliżey Chryſtuſa. Co też rozumieć o Aſſeſſoryi Apoſtołow Swiętych czy tylko dwanaście ich tronow Sędźiowſkich obaczym?

T. o.

T. o. Nie tylko, aliâs S. Paweł nie miałby ſwego tronu, á przecię obiecuje ſądźić złych Anjołow y światowe ſprawy. Jako tedy nie tylko dwanaście pokoleniow Izraelſkich ſądzone będą, ale y wſzyſtkie narody, tak wſzyſcy Swięći Apoſtołow naſladowcy ſwoy lud ſądźić będą, Biſkupi Swięci Dyecezanow, Plebani Parafianow, pod ſwym rządem żyiących, Kaznodźieje, Miſſyonarze ſłuchaczow, Spowiednicy penitentow ſwoich, &c.

P. m. Jak ſtanie dnia jednego na tak wiele ſpraw oſądzenie.

T. o. Może P. Bog natężyć wſzyſtkie naowczas rozumy ſtworzone, na pojęćie y oſądzenie wſzyſtkich ſpraw.

P. m. Nie poſledniego honoru y Jozafat, że Bog obrał dolinę jego na ſąd oſtatni.

T. o. Nie tak dla Jozafata, (acz y to był Krol Swięty) jako raczey, że to mieyſce niby śrzodkiem źiemi Swiętey, na ktorey Pan ſprawował zbawienie świata. Aże między Oliwną gorą y Kalwaryą, teraz ta dolina przypada, więc dwojaki wſtęp Pańſki, z gory Oliwney do Nieba, á z Kalwaryi do piekłow, będźie torem oſtatniego po ſądźie Bożym rozdźiału ludzkiego.

P. m. Day Boże poyść nierozdźielnie *in Societatem civium ſupernorum*, za manudukcyą Nauczyciela mego w zbawiennych przeſtrogach.

T. o. Y ja ſobie życzę przy Panu moim wezwania do korony wieczney ułatwiając ściſły ſąd Boży, tym przynamniey trojakim ſpoſobem. 1. Rachunkiem ſumnienia, bo gdybyśmy ſię ſami ſądźili,

mowi S. Paweł: *wżdybyśmy nie byli sądzeni.* Powtore: strzegąc się posądzania drugich, bez słuszney racyi, jak mowi Ewang: *nie sądźćie, á nie będźiećie sądzeni.* Potrzecie: miłośiernych uczynkow nie opuszczać, według owych słow sędźiowskich: *łaknąłem, á nakarmiliśćie mię,* &c.

P. m. Y to dekret zda się trudny do pojęćia, z tey miary, że same tylko miłośierne uczynki taxuje.

T. o. Dla wyrażenia ścisłego sądu owego. Jeżeli bowiem jałmużny, ktore zdadzą się dobrowolne zasługi, á przecię ich opuszczenie tak surowie potępiać będą, á coż ukrzywdzenia bliźnich, zaboystwa, abo wzgorszenia, á tym barźiey grzechy przeciw samemu Bogu popełnione, domyślić się mamy, jak surowie sądzone będą, y dekretowane.

P. m. Nie domyślą się tego, ktorzy nauki o tym nie mają.

T. o. Y owszem, poganie nawet domyślali się sądu tego, uważając, że źli, niecnotliwi na tym świećie dobrze się mają w bogactwach, y roskoszach aż do śmierći żyją, jacy byli owi tyrani Cesarze, Kaligule, Neronowie, &c. A ludźie niewinni, poczciwi, cnotliwi, wiele podczas ćierpią w tym żyćiu, y tak umierają, muśi być sąd na to, bo to do sprawiedliwości Tworcy y Rządcy świata należy.

P. m. Prawda, że y pogaństwo nawet wymyśliło sobie jakichśi na tamtym świećie sędźiow, Minoa, Radamanta, Eaka. Plato pamiętam w Gorgii swojey pisze: *Ego igitur o! Callicles, ab hujusmodi sermonibus flector & considero, qua ratione Judici sanctissimum animum ostendere possim.* Ja zaś o! Kal-

likleśie, takiemi rozmowami nakłaniam się y uważam, jak Sędźiemu Nayświętszemu duszę moję pokażę. Y Seneka *de consol: ad Marc: c. ult: Cum tempus advenerit, quo mundus renovaturus extinguat sese, viribus ista suis se cedent, & sidera sideribus incurrent, & omni flagrante materiâ uno igne, quidquid nunc ex disposito lucet, ardebit.* Gdy czas przyidźie, kiedy świat odnawiając się zgaśnie, śiłami swemi wszystko wzajem walczyć będźie, y światła niebieskie na się napadać będą, y wszystko paląc się jednymże pożarem, cokolwiek widać, spłonie. Prawie Chrześćiańskie w tych poganach wyznanie, przecięż opowiadanie tego artykułu innym nawet mędrcom pogańskim, jako to Areopagitom trudne do pojęćia było.

T. o. Nie tak rozumom ich, jako woli do pojęćia, trudny był ten artykuł bez daru Ducha S. ktorego znać nie wszyscy przyjęli do serca, z owym Kazaniem S. Pawła, ktore miał w Areopagu.

P. m. Podobno y sam sąd Boży nie obeydźie się bez Ducha S. o ktorym Pan JEZUS rzekł, pamiętam w Ewangelii: że *arguet mundum de peccato*, będźie świat sądźił z grzechu?

T. o. Przypomnieć proszę Panie moy, co się rzekło w Rozmowie wtorey, że wszystkie sprawy Chrystusowe, począwszy od pierwszego poczęćia, aż do dnia sądnego y daley, należą do samey wtorey osoby Boskiey, á te słowa z Ewangelii o Duchu S. znaczą natchnienia teraznieysze tegoż Ducha Przenayśw: ktoremi oświeca rozumy, y zapala serca do czego dobrego, y takim sposobem upomina y sądźi niejako

jako świat z grzechu, dla czego się też ukazał w postaci ognia przy zesłaniu swoim.

P. m. Przypominam sobie ztamtąd naukę y o zesłaniu Ducha S. Tubym jeszcze rad wiedział, czemu w postaci gołąbka ukazał się nad Jordanem Duch Przenayświętszy.

T. o. Dla daru y natchnienia do pokuty S. jęczącey jak gołąb w owym ludu, ktory wskakując w Jordan, obmywał się, pragnąc oczyszczenia dusz swoich, tak jak woda obmywa ciało, á to na przywitanie ogłoszonego Zbawiciela świata, y zachęcanie Jana S. do pokuty.

P. m. Przedni to dar pokuty, á przecię go między siedmią darami nie liczym?

T. o. Bo należy do bojaźni Bożey, od ktorey się pokuta zaczyna.

P. m. Ale mi trudne rozeznanie między darem mądrości, umiejętności, rady y rozumu.

T. o. Mądrość znaczy wiadomość rzeczy do zbawienia należących, Umiejętność znaczy wiadomość nauki y kunsztow doczesnych, Rozum znaczy dowcip czyli pojętność, Rada jest wszelkiey wątpliwości ułatwienie, inne dary męstwa, czyli cierpliwości abo odwagi zbawiennej, pobożności y bojaźni Bożey, do pojęcia łatwieysze.

P. m. Y grzech przeciw Duchowi S. trudny do zrozumienia, zwłaszcza że nie bywa odpuszczony ani na tym, ani na tamtym świecie, według Ewangelii.

T. o. Jest sprzeciwienie z uporem jaśnie poznanej prawdźie należącey do Wiary S. Taki grzech bywa w formalnych heretykach, żydach przedysputowa-

towanych, w uporze trwających. Nieodpuszczenie zaś znaczy trudność wielką do odpuszczenia, nie tak z strony Pana Boga, jako upartego grzesznika. A odpuszczenie na tamtym świecie, znaczy potwierdzenie Boskie rozgrzeszenia Kapłańskiego, jak y owe słowa: Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w Niebieśiech. Pewnie w Niebie nie jest takie jak tu rozgrzeszenie, bo y grzechow nie ma.

P. m. Poznawam z tych słow wielką władzę zwierzchności Kościoła S. o ktorym pamiętam y inne nauki, z refutacyi błędow heretyckich w Rozmowie 3. Tu mi jeszcze przychodźi, czemu też ten Kościoł, ktorego wyznawamy, Swiętym się zowie, choć w nim pełno grzesznych.

T. o. Jeżeli od zacnieyszych części cała rzecz się nazywa, naprzykład: Woysko przemagające tryumfujące, zowie się od przednieyszey kawaleryi nie od innych, choć więcey bojaźliwych. Toć y Kościoł Swiętym się zowie od wielu Swiętych sług Bożych. Swięty y dla obrządkow, ustaw, Sakramentow swoich, Swięty y dla społeczności, ktorą wyznajem, mowiąc: Swiętych obcowanie, że obcujemy z Swiętemi, modląc się do nich, á oni się przyczyniając za nami, jak się o tym wyżey mowiło w Rozmowie 3.

P. m. Rozumiałbym, że w grzechu śmiertelnym zostający człowiek, nie należy prawdziwie do Kościoła S. y społeczności Swiętych.

T. o. Jeżeli w klątwy razem nie wpadnie; należy, bo Kościoł Chrystusow przyrownany w Ewangelii

gelii do niewodu, gdźie może być brak ryb; do dźieśiąciu Panien, gdźie y mądre y głupie; do owczarni, gdźie y owce y kozły; do klepiſka z wiejadłem, gdźie y żiarno y plewy.

P. m. Ba żeby można być pewnym wybrania ſwego, á zwłaſzcza wierząc grzechow odpuſzczenie.

T. o. Możnać być pewnym grzechow odpuſzczenia, ale z wiary, nie z wiadomości, nie wie bowiem człowiek, czy łaſki czy gniewu godźien, wierzyć jednak, y ſpodźiewać ſię może, jeśli czyni, co powinien dla odpuſzczenia grzechow. Wiadomość zaś pochodźi z przyrodzonych dowodow, á wiara S. z ſamego objawienia Boſkiego wypiſanego, czy oznaymionego.

P. m. Jużći przy łaſce Bożey, mocną mam wiarę y nadźieję o grzechow moich odpuſzczeniu, chyba te zatrzymane jeſzcze, ktorych zapomniałem wyznać na ſpowiedźi.

T. o. Y te ſą odpuſzczone, kiedy nie umyślnie świętokradzko opuſzczone na ſpowiedźi, bo nie może być jeden grzech bez drugiego odpuſzczony, jako nie może razem być człowiek w łaſce y w gniewie Bożym. Powinność jednak do ſpowiedźi, przypomnianych grzechow jeſt, żeby za nie doſyć uczynić, przynamniey zawſtydzeniem, y przeſtrogę wźiąć od Kapłana, kiedy jey potrzeba.

P. m. A toż prawo jak rozumieć przy abſolucyi: Nie będźie grzech odpuſzczony, aż będźie wźiątek wrocony?

T. o. Aż będźie wźiątek wrocony, abo w ſkutku,

tku, abo w ſzczerey obietnicy, ktora bywa przy abſolucyi, bo wola ſtoi za uczynek.

P. m. Nie tożto znaczy zupełny abo niezupełny odpuſt, żeby nie wſzyſtkie abo wſzyſtkie razem grzechy były odpuſzczone?

T. o. Nie to znaczy, bo zwyczaynie wſzyſtkie razem odpuſzczają ſię grzechy, by naycięższe, co do winy y kary wieczney. Kara zaś doczeſna bywa jeſzcze zachowana abo na tym, abo na tamtym świecie, jak Dawidowi, mowi Piſmo S. Natan Prorok rzekł: *Przeniesiony jeſt grzech twoy od ciebie*, to jeſt: odpuſzczony, y przydał: *jednak dźiecię umrze*, to jeſt: nierządne, w ktorym ſię on barzo kochał, y wypraſzał je od śmierci. Ta zaś kara doczeſna na znak ſprawiedliwości Boſkiey, y na ukajanie ludzkie zoſtawiona, gładźiła ſię wprzod więkſzą karą doſyć uczynienia, niż teraz przy ſpowiedźi naznaczoną pokutą, bo w pierwſzym Chrześciańſtwie, za jeden grzech śmiertelny publiczny, według Kanonow 7. lat oſtrey pokuty naznaczano, á teraz y tę doczeſną karę znoſi Kościoł S. przez pozwolone Odpuſty zupełne, abo niezupełne.

P. m. A Jubileuſz co ma więcey nad Odpuſt zupełny?

T. o. Ma rozwiązanie władzy wſzyſtkim Kapłanom, na rozgrzeſzenie wſzyſtkich grzechow, nawet naywyżſzey władzy do abſolucyi zatrzymanych, y na odmienienie ślubow niektorych, ktore to zachowanie do wyżſzey władzy, poſtanowione jeſt w Kościele S. dla większego ukajania ludźi od ciężſzych przynamniey grzechow, y łamania ślubow Bogu uczynionych,

nych, kiedy nie tak łatwe mieć mogą uwolnienie, jak podczas Jubileuſzu.

P. m. Czemu ſię też ten Odpuſt naywiękſzy y powſzechny Jubileuſzem zowie?

T. o. Z Łacińſkiego znaczy weſołość, ſpiewanie *jubilus*, że wtenczas radość naywiękſza z odpuſzczenia grzechow, y pozyſkania łaſki P. Boga. Z Hebrayſkiego *Jobel* znaczy rog barani, w ktory żydźi trąbili na więkſze uroczyſtości, y podczas Jubileuſzu ſwego, upominając lud do ofiar, na pamiątkę Izaaka uwolnionego od śmierci, á baranka zań ofiarowanego. Co było figurą odkupienia naſzego, ktorego naybarźiey w Jubileuſzu S. doznawamy.

P. m. Coż to był za Jubileuſz ſtarozakonny, y czym ſię rożnił od naſzego?

T. o. Było to świątkowanie czyli ſzabat roczny mnieyſzy, co ſiedm lat, á więkſzy, co ſiedm razy ſiedm, to jeſt: po 49. każdy rok pięćdźieſiąty. Przez rok zaś każdy Jubileuſzu nie godźiło ſię było koło źiemi robić, dla tego im P. Bog w uprzedzającym roku, dawał cudowną obfitość, jak za trzy lata. Co zaś źiemia ſama przez ſię rodźiła, jako to owoce w ſadach, oliwnikach, &c. tego wolno było wſzyſtkim y podrożnym, ubogim wſzędźie bez żadnego zabronienia używać. Nad to w ten rok więźniow, niewolnikow, ſług uwalniano, y każdy ſię do ſwojey poſſeſſyi pierwſzey wracał, żeby ſię pokolenia w pierwſzym podźiale źiemi S. nie mieſzały, dla tego kontrakty y kupowania fortun względem roku Jubileuſzowego bliżey, czy daley naſtępującego, formowano, bo je darmo odbierali dawni poſſeſſorowie.

Teraz

Teraz zaś w prawie łaſki, lżeyſze kondycye ſię naznaczają á większych łaſk pomienionych doſiąpienie. Miaſto całorocznego świątkowania, naznaczają dni nawiedzania Kościołow, abo ołtarzow z paciorzami, y innym nabożeńſtwem. Miaſto wolnego wſzyſtkim y podrożnym y ubogim używania owocow, y innych ſamorodnych plonow źiemi, jałmużna. Miaſto uwolnienia ſług, poddańſtwa, uwolnienie ſamych ſiebie z niewoli ſzatańſkiey, przez ſpowiedź y abſolucyą. Miaſto wolnego do dawnych poſſeſſyi wracania ſię, przywrocenie prawa do zbawienia wiecznego, nie bez nagrodzenia y wrocenia dobr cudzych, y innych kondycyi doſkonałego uſprawiedliwienia. Słowem ſtarozakonny Jubileuſz z innemi ſtaremi obrządkami uſtał, á nowy y łatwieyſzy y doſkonalſzy jeſt w obſerwacyi.

P. m. Pamiętam z hiſtoryi Kościelney, że u pierwſzych Chrześćian dla prześladowania pogańſkiego, nie było w używaniu tak generalnym to nabożeńſtwo, zwłaſzcza w nawiedzaniu Kościołow, ale potym Bonifacy Papież, tym imieniem oſmy w roku 1300. poſtanowił Jubileuſz w Rzymie, ktory co ſto lat być miał. A Klemens 6. co 50. lat, na wzor ſtarozakonnego Jubileuſzu, w roku 1350. Dla krotkości zaś wieku ludzkiego, y oraz na pamiątkę życia Chryſtuſowego, z ktorego zaſług y SS. Bożych ſkarbu naywięcey wtenczas partycypujemy, co 33. lat poſtanowił Urban 6. Jeſzcze y te lata ſkrocił Paweł 2. á Syxtus 4. potwierdźił ſtanowiąc co 25. lat Jubileuſz całoroczny w Rzymie, á roku naſtępującego po całym Chrześćiańſtwie, chcąc y zachęcić lud

wierny

wierny do nawiedzenia Miasta S. y oraz wszystkim dogodzić. Y tak ostatni teraznieyszy, już to ośmnasty liczy się Jubileusz wielki, mnieyszych zaś więcey, bo przy każdey inauguracyi nowego Papieża, y w większey potrzebie Kościoła S. naznaczonych zwyczaynie, z takiemsz przywilejami, choć w krotszym zamierzeniu czasu. Kiedy zaś rozchodzi się Jubileusz po rożnych krajach, Dyecezyach, Parafiach, czy można go y kilka razy za powtarzaniem kondycyi dostąpić, á zwłaszcza co do absolucyi grzechow zachowanych, wyższey władzy de. nowo popełnionych?

T. o. Nie można zwyczaynie, bo nie bywa przydane to wyrażenie w przywileju Jubileuszowym, dla wstrętu zuchwałych, á ile w nałogu cięższym grzesznikow, ktorzyby w nadzieję powtarzania Jubileuszu, mogli być gorszemi pod tenczas Swięty.

P. m. Nie bez tajemnicy, y otwieranie przez samego Papieża, czyli odbijanie zamurowaney na Watykanie bramy Jubileuszowey, do ktorey w Wigilią Bożego Narodzenia przed nieszporem przyszedszy, *Pontificaliter* Ociec S. trzy razy uderza młotem srebrnym, intonując: *aperite mihi portas Justitiæ, &c.* Wnet mularze rozbierają to zamurowanie, y Pielgrzymi gruz święcony, á Papież z Krzyżem klęka w otwartey już bramie, y zaczyna: *Te Deum laudamus*, y przeszedszy przez nią do wielkiego Ołtarza odprawia Nieszpor. Y takąż ceremonią we czterech Kościołach przednieyszych przez deputowanych na to Kardynałow razem z Oycem S. odprawioną, zaczyna się rok Jubileuszu S. á kończy się

się także solennym bram zamurowaniem 24. Grudnia po nieszporze, ktorego czasu indżiey nie obserwujemy w zamierzeniu Jubileuszu.

T. o. Bo też indżiey w żadnym mieyscu nie odprawuje się cały rok Jubileusz, tylko w Rzymie, więc tam extraordynaryiny ten rok także ma początek, ale przyzwolty od Narodzenia Zbawiciela. Cztery bramy otwarte w Rzymie, znaczą wolny przystęp ludowi wiernemu, że 4. części świata do miasta S. y dostąpienia naywiększego Odpustu, á przy tym wolny wstęp y do Nieba, ktorego odźwiernym S. Piotr był, y Sukcessorowie jego są dotąd.

P. m. Nie jestże to zbytek szafunku tego skarbu, przydawać nad Odpust zupełny owe kwadrageny odpuszczone dni pokuty dawnych praw Kościelnych, abo karę trzeciey części grzechow.

T. o. Nie zbytek, bo jak można grzech nieraz odpuszczać, co do winy, tak y co do kary dla bespieczeństwa, abo przymnożenia łaski Boskiey.

P. m. A czemuż y po Odpuście zupełnym, y po Jubileuszu dostąpionym, nie wolni jesteśmy od kary doczesney, żimna, chorob, śmierci, &c.

T. o. Bo te kary za grzech pierworodny, na pamiątkę y ukajanie ludzkie zostawione aż do końca świata, nie za własne nasze grzechy zaciągnione, bo od własnych dostępujemy zupełnego Odpustu, abo niezupełnego, według zamiaru zwierzchności Kościelney, ktorey dane przez Piotra S. klucze y od tego szafunku z nieprzebranych zasług Chrystusa Pana y SS. Bożych.

P. m. Czemuż ten szafunek nie bywa hoyniey-

szy?

T. o. Bo ma byc roſtropny, nie rozrzutny, aní okazyą zuchwałości grzeſznikow, aliàs zamiaru nie ma w owych ſłowach Pańſkich: cokolwiek rozwiążeſz na ziemi, będźie rozwiązano y w niebieſiech.

P. m. To podobno nie ściąga ſię ta władza rozwiązania do duſz czyſcowych pod ziemię, á przecię im applikujemy pozwolone Odpuſty?

T. o. Nie ściąga, bo już te duſze nie ſą podległe zwierzchności widomey Kościoła S. na ziemi, jak żyjący lud wierny, ktoremu pozwolone Odpuſty do applikowania duſzom czyſcowym, ſą raczey przyczyną ſkuteczną za nie, á nie Odpuſtem Kościelnym.

P. m. Prędzeyby ſię każdy ſtarał o grzechow odpuſzczenie y dla ſiebie y dla drugich, żeby wierzył mocno ciała zmartwychwſtanie y żywot wieczny, ale że wielu takich Epikureyſkiego ducha ludźi światowych, że nie wierzą ſzczerze nieśmiertelności duſzy, á tym barźiey ciał zmartwychwſtania, y dla tego barźiey ſię o te doczeſne życie ſtarają, niż o przyſzłe wieczne: grzeſzą, jak tylko im wſtyd publiczny pozwoli, á o grzechow odpuſzczenie barźiey tylko na oko ſtarać ſię zwykli. Więcby im ledwie nie na oko trzeba dowodźić nieśmiertelności duſzy, ciał zmartwychwſtania, y w nich żywota wiecznego.

T. o. Naprzod: ſama zacność rozumnego ſtworzenia wſzyſtkie, by naywiększe machyny świata, nierozumne przechodząca, ukazuje ten przywiley nieśmiertelności. Bo jeżeli każda, by naymnieyſza gwiazdeczka na niebie, każdy kamień, krzemień, y atom, proſzek ziemi, trwa od ſtworzenia świata, y

trwać

trwać dłużey będźie; coż rozumieć o ſtworzeniu naydoſtoynieyſzym, ze wſzyſtkich niemych kreatur na świecie. Powtore: duſzy ludzkiey oddźielone od ciała życie, probuje ſen naſz, w ktorym duſza, to jeſt: żywość naſza, widźi krom oczu zawartych, ſłyſzy, mowi, koſztuje, krom zmyſłow ciała uſpionych, toć y bez ciała może mieć życie ſwoje. 3. Dowodźi tego y ſtrach naturalny przy trupach ludzkich, że ſię duſza w ciele lęka, y przeczuwa duſzę oddźieloną od ciała, ktorey jako w innym ſtanie życia nie doznanym od ſiebie lęka ſię, jakiey bojaźni przy trupach końſkich, zwierzęcych, bydlęcych, nie czujem. 4. Częſte okazywania ſię duſz z tamtego świata, o ktorych od wielu świadectwa godne wiary ſłyſzemy y czytamy, y trzeba im przynamniey naturalnie wierzyć, jako choć nie wſzyſcy Krola, Papieża widźiemy, á przecię tym, co go widźieli, wierzemy. 5. Niedarmo Bog Tworca dał tak przepaściſte w żądzach ſerce ludzkie, że ſię niczym w tym życiu zupełnie ukontentować nie może. Toć muſi być inny żywot, gdźie y dobrem nieprzebranym w rozmaitości y natężeniu, jakie jeſt w ſamym Bogu, y to na zawſze upewnionym, używanie bez żadney bojaźni końca tey ſzczęśliwości, będźie ukontentowane zupełnie, bo na to ſtworzone w chęciach ſwych, niczym innym nienaſycone zupełnie. 6. Sama rożność ludźi na świecie dobrych, cnotliwych, niewinnych, ktorzy w nędzy umierając, nie odbierają tu nagrody, á przeciwnym ſpoſobem, nieocnoty, zbrodnie, publikani w roſkoſzach y godnościach częſtokroć życie ſwoje kończą, jacy byli tyrani,

rani, jeśli nie na tym świecie, muszą koniecznie gdźie indźiey, każdy za swoje odebrać, jak zasłużył, bo to do sprawiedliwości należy tego, ktory świat stworzył, y rządźi nim, dla czego poganie się nawet domyślali rożnych mieysc sprawiedliwości Boskiey na tamtym świecie, jak się rzekło o sądźie Bożym. 7. A że tu y ciałem nie tylko duszą służym P. Bogu, więc musiemy wierzyć ciał zmartwychwstanie, żeby y ciała odebrały nagrodę, abo karę. 8. Sama natura ożywiona, co rok na wiosnę upomina nas o tym zmartwychwstaniu, że jedni ożyją jak skowroneczki wylatując do Nieba, drudzy jak gadźiny na przepaść wieczną, jedni jak drzewa urodzayne, y kwiaty, ziola do Raju y Nieba, inni jak drzewa, głogi, y osty na opał piekielny. 9. Przykład zmartwychwstania Chrystusowego, że y my będźiem mieli ciała jasne, krasne, jak ciało jego niegdy na gorze Tabor uwielbione, ciała nie niecierpiące na wieki, jak ciało jego przez 1700. lat nie zstarzałe, w nich ciała subtelne, prętkie, jak ciało jego, ktore drzwi zamknione przeniklo, y bez skrzydeł do Nieba weszło, nie duszy y myśli nieobrażające, jak mowi Paweł S. powstanie duchowne. Toć rozumieć o ciałach świętych, ktore przy śmierci Pańskiey z grobow powstawały, widźieć się dały. Naostatek wszystkie dowody Wiary S. y z cudow Bożych w niey samey nieustających na świecie, y z świadectw samego szatańskiego zaklętego w opętanych, y z Proroctw dawnych uiszczonych na oko o jednych artykułach, toć y o tym ostatnim nieomylnych, á zwłaszcza o Chrystusie Panu. A nade wszystkie

dowody,

dowody, słowa jasne samego tegoż Zbawiciela świata, o tym ciał zmartwychwstaniu, y w nich żywocie wiecznym po sądźie jego, jak mowi *Matt*: 25. *v*. 46. Y poydą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś na żywot wieczny. Wieczne y nieskończone męki naznacza za wzgardę dobroci y godności Boskiey nieskończoney, y za złość grzesznika, ile z niego jest, niszczącą Pana Boga w woli swojey, ktora stoi za uczynek, jak się rzekło wyżey o sprawiedliwości Boskiey w Rozm: 2. Zywot zaś wieczny sprawiedliwym obiecuje, wezwawszy ich do nagrody zasłużoney, bo ich nie będźie miał potym za co śmiercią karać, kiedy przypuszczeni do widzenia Boga, zawsze go miłować y chwalić, ile mogąc będą, á zatym y żyć z nim będą na wieki.

P. m. Nie day Boże falować w tey wierze, ale daymy to, żebym o tych wszystkich powątpiwał dowodach, przecięż y w samey wątpliwości bespieczniejszą stronę obierać należy. A zatym muszę się z Ewangelicznym młodźianem pytać w dalszey rozmowie: Nauczycielu moy, co mam czynić, żebym dostąpił żywota wiecznego?

T. o. Wiadomać Panie moy y odpowiedź na to pytanie: Jeśli chcesz wnisć do żywota, choway przykazanie, w ktorych jeżeli jaka trudność zawijać się może, to ją w następującym dyskursie expedyować wolno.

RO-

ROZMOWA VI.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiająca trudności w zachowaniu całego Dekalogu.

Pan mowi: Wlem, że dźieśięć Przykazań P. Bog ludźiom dał przez Moyzesza na tablicach w puszczy Synai, ale przedtym poltrzecia tyśiąca lat y z gorą, czym się świat rządźił?

Teol: odp: Prawem natury napisanym na sercach naszych, jak mowi Paweł S. Takći przedtym zgrzeszył Kaim, że zabił Abela, Cham, że się naśmiewał z Oyca, &c. choć jeszcze nie było pisanego na tablicach prawa.

P. m. Czy tożto jest prawo natury: czynić, co się podoba?

T. o. Nie to, ale jest sumnienie, czyli zdanie przyrodzone w tym, co się godźi abo nie godźi, y dla tego z Łacińskiego *scientia propria*, czyli *conscientia* zowie się.

P. m. Wielorakieżboto zdanie własne, á nie wiedźieć jakiego słuchać.

T. o. Sumnienie abo zdanie pewne jest, ktore nie ma żadney wątpliwości, tego słuchać mamy; sumnienie zaś wątpliwe, kiedy ma słuszną racyą wątpienia, mamy się w nim za bespieczniéyszą stroną udawać. Kiedy zaś sumnienie wątpliwe nie ma słuszney racyi wątpienia, zowie się szkrupułem, y niby niedoskonałością rozumu w tey materyi, więc poltrzegszy to w sobie przez reflexyą, abo w kim, raczey w tym

mędrszych, á ile starszych rezolucyi słuchać należy. Bywa też sumnienie omylone, ktorego słuchać trzeba poty, poki człek nie postrzeże omyłki, naprzykład: żeby się komu zdało bez wątpienia we czwartek, że to piątek, á w ten dźień jadł mięso z obżarstwa, zgrzeszyłby.

P. m. Nie bez racyi to prawo natury z taką, jak mawiamy, prefacyą na dźieśięć przykazań podźielone, na dwu, y to kamiennych tablicach z Nieba podane w grzmotach, piorunach, trzęśieniu źiemi?

T. o. Dźieśięć przykazań, żebyśmy je jak na 10. palcach wiedźieli, na kamiennych tablicach, bo trwałe prawo y nieodmienne, ktore jak drogie kamienie w złotey skrzyni złożone, naprzykład powinnego u nas zachowania z bojaźnią takich pogrożek Boskich, jako Pana nieba y źiemi, grzmotem na niebie, y trzęśieniem źiemi, oznaczonego grożnego prawodawcy. Nie bez miłości, oraz na ktorey wszystko prawo zależy, y dla tego na dwu tablicach wyrażone, na pierwszey trzy przednie Przykazania, ktore się ściągają do miłości Boga, na wtorey śiedm poślednieysze, ktore się ściągają do miłości bliźniego. A przemowa znaczy figurowane wybawienie z niewoli szatańskiey nas wszystkich, więcey niż owego ludu wywiedzenie z niewoli Egipskiey.

P. m. Pamiętam z początku Rozmowy 3. rezolucyą o czći obrazow Swiętych, rożną od czći bałwanow zakazanych w tym Przykazaniu, że tu P. Bog zakazuje robić y czćić obrazow, abo rzeźby za żywe bogi, przeciw rozumowi y Wierze S. po bałwochwalsku, nie broni zaś obrazow czynić y

czcić za znaki y pamiątki, á ile święte, jaki przykład kazał temuż Moyzeszowi postawić na Arce przymierza twarzy dwu Cherubinow, y w Kościele Salomonowym także statui dwu Cherubinow stały. A w nowym Zakonie, y cudownemi łaskami P. Bog cześć Obrazow SS. utwierdza. Pamiętam tamże daną dystynkcyą cudow Bożych Wiarę S. utwierdzających, od omamienia szatańskiego, że je naywięcey rozeznać z wezwania czy prawego Boga, czy fałszywych bogow szatanow na pomoc, czego się ludźie ważą naywięcey w chorobie, y dźiw, że im P. Bog pozwala szatańskiey pomocy skuteczney?

T. o. Pozwala P. Bog, ale naturalney pomocy szatańskiey z przykładaniem lekarstwa jakiego niewidomą mocą czartowską, czego Pan Bog pozwala z gniewu, barźiey kwitując owego człowieka za jakieżkolwiek w tym życiu dobre uczynki jego, á przy śmierci ukaże mu tych fałszywych bogow: *hi sunt dii tui*, w straszných szatańskich komparycyach: ci są bogowie twoi, ktorycheś wzywał, bądźże ich niewolnikiem na wieki.

P. m. Broń Boże tak nieszczęśliwey śmierci. A umarłego też czy może bies wskrzesić?

T. o. Nie może, bo sam Pan Bog Panem życia y śmierci, jakie cudo biesu nie pozwala się, chyba Swiętym sługom Bożym, y to Imieniem y mocą Boską.

P. m. Co też rozumieć mamy o upiorach?

T. o. Są trupy ludzkie od szatanow noszone, y ludźi zarażające z dopuszczenia Boskiego; czarami jakiemi te ciała bywają w moc szatanom podane, ale

dusze

dusze ich mogą byc niewinne, y w niebie krolujące.

P. m. A uroki co znaczą, ktore czasem niewinnych ludźi oczom przyznajemy?

T. o. Bywają oczy takie bazyliszkowy jad w sobie mające, ktory jad subtelnie strzykają y przesobie mające, ktory jad subtelnie strzykają y przenażają nim ludźi, abo inne żywioły szkodliwie. Inne zaś uroki bywają czarodźieyskie, że na kogo czarownik spoyrzy, na tego może nasłać biesa szkodzącego zdrowiu.

P. m. Jakto wiele Pan Bog dopuszcza ludźiom mocy y szatanom, na zaszkodzenie podczas y niewinnym?

T. o. Tak dopuszcza, jak y inne przygody złe, abo za grzechy, abo na niewinnych, jako okazyą większey zasługi.

P. m. Wolnożby pozwolić odczyniania urokow, y odrabiania czarow zadanych?

T. o. Jeśli to odczynianie y odrabianie jest bez nowych czarow, y wzywania pomocy szatańskiey, á raczey zepsowaniem tylko przymierza czarodźieyskiego, to wolno je czynić, naprzykład: wyjąc kołek, abo zakopaną rzecz wykopać, psując to przymierze, że pokiby ten kołek trwał, abo rzecz zakopana, potyby miał człek zaczarowany cierpieć ucisk, y psucie zdrowia. Wolno też y lekarskiemi, á ile z poświęceniem, sposobami ratować zaczarowanych. Aliás odczyniania urokow, y odrabiania czarow, abo przeymowanie ich na podeyrzaną osobę, y do tego przymuszenie jest barzo niegodźiwe, z nowemi czarami grzech popełniony, bo się nie godźi y naymnieyszego grzechu czynić dla naywiększego pożytku.

P. m.

P. m. A kiedy odczynianie bywa nabożne, z wzywaniem P. Boga SS. Bożych, to podobno godźiwe.

T. o. Jeśli przytym, poſtrzeże się ſprawa ſzatańſka, to jeſt: taka, ktora ani pomocy naturalney nie znaczy, ani obrządku Kościelnego chrześciańſkiego, naprzykład: chuchanie, ſzeptanie, &c. to nie ſzczere przy tym bywa wzywanie P. Boga, ale tylko pokrywka dźieła ſzatańſkiego. Jeżeli zaś ſzczere jeſt wzywanie w takich okolicznościach, y ſprawach nieprzyzwoitych, to znać że zabobon.

P. m. Nie toż to zabobon co czary?

T. o. Nie toż, bo zabobon jeſt prożna wiara w jakich obyczajach choć nabożna, prożna zaś, kiedy bez ſłuſzney racyi, jakim ſprawom abo znakom wierzemy; naprzykład: w poniedźiałek nieſzczęśliwy wyjazd, abo kiedy zając drogę przebieży, &c. Toż rozumieć o ſnach, jeżeli w nich zda ſię zbawienna przeſtroga, á przynamniey podobieńſtwo do przeſtrogi, wolno im wierzyć, jakie przykłady ſnow czytamy y w Piſmie S. jeśli zaś żadney ſłuſzney racyi nie mają do wierzenia, to im prożno wierzyć, jeſt zabobon. Naywięcey tych guſſow w myśliwſkich, ſtrzeleckich, koſterſkich, goſpodarſkich, á ile wieyſkich obſerwacyach, mnieyſzey jednak kary godne niż czarodźieyſtwo, ktore jeſt dwojakie, wyraźne, kiedy kto wyraźną zmowę z czartem uczynił, niewyraźne, kiedy ſię tylko do ſpraw, abo ſług ſzatańſkich, oſob podeyrzanych o pomoc udaje.

P. m. Co u mnie zwyczayna proba czarownic prawiecie?

T. o.

T. o. Przeſtrzegam Panie moy, że ten ſpoſob proby zakazany, bo na zaczarowaney wodźie y niewinnego bies może unośić, y ſamo zatonienie z przeſtrachu wynurza człowieka, jak widźieć w tonących.

P. m. To pewnieyſze tortury?

T. o. Y na torturach naturalne zalęknienie martwym może uczynić ſupplicyanta, że nic nie czuje. A do tego kara pewna, á wina niepewna, wielka nieſprawiedliwość.

P. m. A kiedy ſą na to pewne dowody, naprzykład: pochwałki uiſzczone, abo zakopane jakie znaki, abo załomy, &c.

T. o. Y to jeſzcze niedoſtateczne znaki, bo pochwalenia ſię, czy odgrażania takie, mogą być z cholery wyrzeczone, á trefunkiem uiſzczone z inney przyczyny. Inne też znaki, mogą być ſzczere zabobony, bez żadney zmowy z czartem, choć kary godne, ale mnieyſzey, niż czarodźieyſtwo.

P. m. Jakież znaki w takiey inkwizycyi naypewnieyſze?

T. o. Które na inne przyczyny złożyć ſię nie mogą, tylko na ſprawę ſzatańſką, naprzykład: przedźierzgnienie w ſtokę, ſzkapę, wilka, &c. wylatywanie kominem, &c. Dla czego takie inkwizycye y proby powinne wprzod być między duchownemi, na to naznaczonemi, á potym je do decyzyi ſąduświeckiego podawać.

P. m. Ale też procz kary y grozy ſurowey nie wiedźieć jak ſię bronić temu lichu, kiedy y exorcyzmy czaſem nie pomogą, Bog wie z jakiey racyi.

T. o.

T. o. Czaſem z ſtrony Exorcyſty, że ma wadę jaką na ſumnieniu, á naybarźiey wiarę niedoſtateczną, abo niewiadomość poſtępowania z chytrością ſzatańſką, zkąd nie każdemu Kapłanowi pozwolone używanie tey władzy dla uniknienia wzgorſzenia wiernych. Podczas bywa niedoſtatek wiary, y w pacyencie przeſzkodą. A procz tego, mogą być inſze racye ſkrytych ſądow Boſkich, że nieuſtające ſzatańſtwo czaſem bywa prezerwatywą cnoty ludzkiey, y ukajaniem drugich na to patrzących, y utwierdzeniem wiary o tym artykule, że ſą czarci y piekło. Nad to chocby przez exorcyzm ſzatan był odpędzony, tedy co zepſował w zdrowiu ludzkim, już to naprawić trzeba lekarſtwem, nie czekając cudownego razem uzdrowienia. A naywiękſzą racyą grzech, zwłaſzcza śmiertelny, ktorego powtarzanie po exorcyzmie, gotowy za ſobą ciągnie wolny powrot ſzatana z czarami do takiego człeka, chyba że mu P. Bog dla zalety exorcyzmu inną karę naznaczy, á w tym pofolguje.

P. m. Uważając małą wiarę w tey mierze, przypominam ſobie owe ſłowa Pańſkie: chocbyście mieli wiarę jak gorczyczne źiarno, rzeklibyście gorze, wrzuć ſię w morze, á natychmiaſtby ſię tak ſtało. Jak ſłyſzę S. Grzegorz cudotworny uczynił, á teraz o tych cudach nie ſłychać, chocby gdźie y wiara była większa niż gorczyczne źiarno.

T. o. Ten przywiley dany tylko Apoſtołom, y pozwalał go P. Bog naśladowcom Apoſtolſkim na początku rozkrzewienia wiary S. á teraz już tego dowodu nie potrzebuje Wiara naſza S. więc y cuda uſtają,

uſtają, choć ſię trafią ale nie wſzędźie, y nie zawſze, żeby ludźie na cuda ſię nie ſpuſzczali, á przyrodzonych ſpoſobow zachowania zdrowia, y innych śrzodkow nie zaniedbywali. Aliàsby drudzy, ani śmierci, ani bieſa, ani choroby nie ſtrzegli ſię, żeby można zawſze chorych uzdrawiać, umarłych wſkrzeſzać. Y pracaby niepotrzebna, żeby można gory przenośić, y podobne dźieła bez roboty ludzkiey czynić.

P. m. Y terazći często przeciw Wierze S. myśli nagabają, w ktorych wiem, że dobrowolnie nie godźi ſię bawić, ale tłumić je przeciwnym aktem: wierzę cokolwiek Bog objawił, y za tę prawdę gotowem życie moje łożyć; Z tym wſzyſtkim, żeby ſię trafiła okazya męczeńſtwa, czy wolnoby też z bojaźni śmierci, zaprzeć ſię wiary powierzchownie, tylko uſty, nie ſercem, abo też z takim rozumieniem: żem nie jeſt katolik, przydając w myśli prawdźiwy, doſkonały.

T. o. Nie wolno w takim raźie zażyć reſtrykcyi, czyli obojętności ſłow, ktoraby była znakiem zaprzenia ſię Chryſtuſa mowiącego: kto ſię mię zaprze przed ludźmi, zaprę ſię y ja jego przed Oycem moim. A tym barźiey nie godźi ſię kłamać. Takić ſpoſob wymyślili Olendrowie na Katolikow, radząc Indyanom, aby wyśiadającym z okrętow, kazano Krzyż deptać, y bałwanki przednieyſzych boſzkow ſwoich Xaki y Amidy zawieſzać im na pierśiach. Co ſami ciż heretycy czynią. Ale nam prawowiernym tey profeſſyi pogańſkiey czynić ſię nie godźi.

P. m.

P. m. A przecięż Missyonarze stroju pogańskiego tam zażywają, udając się za patryotow tamecznych, tając Wiarę swoją.

T. o. Bo stroy nie jest znak wiary, jak pomienione sprawy. Y co innego taic się, y uciekać wolno; jak sam P. JEZUS schronił się od kamionowania, y nam rzekł: gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekaycie do drugiego. to jest: zachowując się, ile można na większą chwałę Bożą, y zbawienie bliźnich, á co innego takie wyznanie błędu pogańskiego czynić.

P. m. Bárziey nam podobno szkodźi społeczność z niewiernemi, niż prześladowanie, kiedy zwłaszcza w tych krajach z żydy, tatary, heretyki, tak bliskie mamy zachowanie, nie dla nawrocenia, ale dla innych racyi. O czym osobliwszą uczyniemy konferencyą y naradzenie się, á teraz tylko radbym wiedźiał, jak w tych okolicznościach Państwa naszego strzedz się niewiernych konwersacyi, pod grzechem należy?

T. o. Pewnie ta zaraza niemało szkodźi prawowiernym krajom, dla tego surowe prawo Kościelne zakazuje wszelkiey poufałey społeczności z przeciwnikami Wiary S. jako to w jednym domu z żydami mieszkać, jadać, łaźni używać, leki od nich brać, bożnice im stawić, abo do nich z ciekawości chodźić, niewiastom też chrześciańskim nie wolno pierśiami karmić żydowskich dźieci, także nie wolno pod ciężkim grzechem obrządkow ich dopomagać, na wesela się, nawet y bieśiady zapraszać, na święta, abo macy ich jeść, chyba kogo krotkość czasu,

su, abo pilna barzo potrzeba w tym wymawia. Z heretyki także, á tym barźiey z tatarami poymować się w małżeństwo, abo księgi ich czytać, błąd przeciwny Wierze S. zawierające, na kazania ich chodźić pod klątwę zakazano. Nawet czytać się nie godźi Pisma S. bez tłumaczenia, abo pozwolenia. Apóstatow także, to jest: odstępujących Wiary S. Kościoł Boży wyklina, ktorych zawodźi pospolicie rospacz, abo zuchwałość przeciwna temu przykazaniu pierwszemu.

P. m. Day Boże zachować to prawo Kościelne, ale nie widzę konnexyi, ktorąby się ściągały do tego Przykazania Boskiego, te zakazy szkodliwych Wierze Swiętey występkow, abo rospacz y zuchwałość.

T. o. Oto, że jak Wiara S. broni nas od czci fałszywych bogow, tak y nadźieja do czci Prawego Boga należy, ktorey przeciwna jest rospacz, y zuchwałość. Tuż należy wszelkie świętokradztwo y świętokupowstwo.

P. m. Rozumiałbym, że świętokradztwo należy do śiodmego przykazania.

T. o. Nie tam należy, bo śiodme przykazanie ściąga się do miłości bliźniego, broniąc krzywdy jego, á świętokradztwo jest zelżenie, abo mieysca, abo sprawy, abo osoby, abo rzeczy Bogu poświęconey.

P. m. Niekażde podobno świętokradztwo jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Nie każde, ale tylko cięższe, á niektore y kątew zaciągają, y poświęcenie mieysca tracą, jakoto złośliwe krwi na mieyscu poświęconym przelanie,

lanie, á tym gorzey zaboyſtwo, choć bez krwi przelania, y zmaza cielesna dobrowolna z grzechem popełniona y wyjawiona. Osoby zaś duchowney, choćby Laika y Nowicyusza, albo konwierſki Zakonney, byle ceremonią jaką Kościelną Bogu poświęconey, zelżenie znaczne rzeczą samą, nie słowy tylko uczynione, zaciągga klątew na świętokradcę, ale nie psuje poświęcenia osoby zelżoney, wyjąwszy te kraje y Duchowieństwo, ktore Concylium Trydentſkiego nie przyjęło, więc ich zelżenie nie zaciągga klątwy, oprocz grzechu świętokradztwa. Co zaś spraw Bogu poświęconych zelżenie, większe może być grzechem śmiertelnym, y psuje walor sprawy świętey, ale nie zaciągga klątwy, naprzykład: kłamstwo na spowiedźi w materyi grzechu śmiertelnego, abo przyimowanie Kommunii S. w grzechu śmiertelnym, abo urąganie znaczne z ceremonii Kościelnych, &c. Lekka zaś zelżywość sprawy świętey, naprzykład: gadanie niepotrzebne podczas Mszy S. &c. powszednim grzechem. Toż rozumieć o zelżeniu rzeczy Bogu poświęconych większym, abo mnieyszym, że jeſt grzechem śmiertelnym, abo powszednim, ale nie zaciągga klątwy. Zepsowanie zaś znaczne, psuje y poświęcenie rzeczy Kościelney, jako to: Ornat poproty, Kielich w kubku na dnie zepsuty, Monstrancya w Melchizedechu, Kościoł w wywaloney ścianie, abo dachu całym zerwanym y *sufficie* &c. jaka exekracya może być y bez żadney winy, á czasem y umyślnie z potrzeby dla reparacyi. Tak y bielizny Kościelne samym przemyciem, tracą poświęcenie, y potrzebują rekon-

cyliacyi;

cyliacyi; ktore zaś dotykają się Nayświętszego Sakramentu, jako też y naczynia święte Kapłan ma wprzod obmyć, niż je poda w ręce nie poświęcone.

P. m. Jabym rozumiał, że ręce Kapłańſkie takiey obſerwancyi godne, jak naczynia y Korporały S. traktujące Ciało Pańſkie.

T. o. Nie podlegają temu prawu ręce Kapłańſkie, jak usta y język każdego kommunikującego.

P. m. To podobno nie wolno przedać, abo zastawić w potrzebie naczynia, czy Apparatu świętego, nie zdjąwszy z niego poświęcenia przerzeczonym sposobem.

T. o. Wolno, jeżeli na używanie także Kościelne, bo się tam nie poświęcenie taxuje, jako nieoszacowane, ale materya rzeczy, abo robota, abo przenoszenie. Tak się przedają Rzymſkie piakularze. Na inne zaś używanie świeckie przedać nie wolno Kościelnego sprzętu poświęconego, chyba zdjąwszy poświęcenie przerzeczonym sposobem, y ta przedaż dla wielkiey tylko potrzeby godzi się. Toż rozumieć o dobrach y nadaniach Kościelnych, ktore nie mają takiego poświęcenia, jak naczynia y Apparaty święte, ale jednak Bogu na chwałę poświęcone, czyli oddane y złączone z urzędem duchownym, dla tego ich jako y urzędow duchownych, ani prezenty na nie przedawać za jakążkolwiek nagrodę, przysługę, ktora może być pieniędzmi otaxowana, nie wolno pod grzechem Symonii nazwanym od Symona czarownika, ktory chciał u SS. Apostołow dary ducha S. kupić.

P. m. A przecię zakupujemy Msze S. płaciemy, y od chrztow, pogrzebow, ślubow. K

T. o.

T. o. Nie obrządki się tu płacą, ale okoliczności obciążające Kapłana, czy to zniewolenie intencyi jego we Mszy y modlitwach, czy koszt Kościelny, abo fatyga Kapłańska na pogrzebach, chrzcinach, &c. Tak od prezenty pisarzowi za pracę wolno nagrodzić. Tak y w dobrach duchownych, jeśli possessor łożył co *de proprio*, to mu nagrodzić należy.

P. *m.* To y zamiana może być beneficyow, czyli dobr duchownych z nagrodą superaty, jak Kielich złoty Kościelny, na srebrny mieniając.

T. o. Można w wielkiey potrzebie, ale beneficya duchowne wprzod rezygnować w ręce Biskupie á inne dobra duchowne do władzy tey, do ktorey szafunek ich, y dyspozycya naywyższa należy, bo y w tey nagrodzie nie walor duchowny, ale superata dobra doczesnego taxuje się.

Pan mowi: Jeżeli walor imion dobr duchownych szacować się nie może, tym barziey Imienia Boskiego nadaremno brać groza. Więc radbym był informowany

O wtorym Przykazaniu.

Nie wątpię, że w bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, wezwanie Imienia Boskiego jest ciężkim grzechem, ale w naszych codziennych lekkomyślnych przysłowiach: Bog widźi, jak Boga kocham, czy to Bog nadał, &c. jak tę winę taxować?

T. o. Lekki grzech może być dla niepostrzeżenia, ale gdyby uważyć przyszło, że lekkomyślne wspomnienie, jest znakiem lekce ważenia, jak ludźi, tak

tak y P. Boga, nie mała wina. Bo y człeka przytomnego, á zwłaszcza godności jakiey lekce wspominając można ciężko urazić, za to samo, że imię jego podaje się w przysłowie lekkomyślne; A tym barziey groza tak Boga obrażać. Oczywiste szyderstwo, mowić za lada słowem, Bog widźi, á przecię nie mieć wzajemnego względu na przytomność Boską, abo lada rzecz jaką rownać do miłości Boskiey, y artykułu wiary o przytomności jego, jak Bog na niebie, jak Boga kocham. Nie małym grzechem y owe przytajone, ale z postrzeżeniem wyrzeczone bluźnierstwa, czy Pan Bog nadał, jakby też bez woli y dopuszczenia Boskiego, co się stać mogło; abo owe desperackie prognostyki, nie widać pogody, ja nie wiem, co to daley będźie; y owe szyderskie nadźieje: abo się też kiedyżkolwiek P. Bog zmiłuje, jakby dotąd nie miłosierny. Takie y owe bluźnierskie użalenia, ja niewiem, co to niewiniątko winno, że je tak P. Bog morzy, niby jakieś tyraństwo zadając P. Bogu. Abo przeciw sprawiedliwości Boskiey: ja niewiem jak to Pan Bog cierpi na świecie. Gorsze wyraźnieysze szyderstwa, nie trzeba się naprzykrzać P. Bogu długą modlitwą, ja Bogoboyny zaraz ucieczę z Kościoła; abo słow y textow Pisma S. żartobliwe używanie, ba y sama nieuważna modlitwa, á ile z dobrowolną dystrakcyą, y bez powinnego powierzchownego nawet ułożenia, jest wzywaniem P. Boga nadaremno. Jakby przed Panem tyłem stanąwszy, co innego czynić perorować, co byłoby raczey urazą godności Pańskiey, niż wyjednaniem, tak myśli niby twarzy dużney, odwrocenie od P.

Boga na modlitwie grzeſzy. A naygorſze jawne bluźnierſtwa, abo w impetach cholerycznych Y! Boże moy, właśnie jakby na P. Boga wywarte były; Abo w owych przyśięgach na niegodźiwe ſprawy: Przyśięgam Bogu, że go każe ubić na śmierć &c. jakby mowiąc: przyśięgam Bogu, że Boga obrażę.

P. m. Wſzyſtko to uważywſzy, wielkie ſą winy, ale kiedy z nałogu pochodzą, jakże temu zabieżeć?

T. o. Nayſkuteczniey przez partykularny rachunek ſumnienia, naprzykład: w wieczor uważając, czym ſię dźiś P. Boga obrażiło, uważać ſiła razy w ten nałog ſię wpadło, y nanotować liczbę co dźień, zadając ſobie za pokutę tyle razy abo źiemię pocałować, abo tyle pacierzy zmowić, abo tyle pieniędzy na jałmużnę odłożyć, lub zacięcia dyſcypliną uczynic, kiedy mieyſce potemu. Tak ſię prętko każdego nałogu oduczyć można, bo ztąd przybywa poſtrzeżenia w okazyi takiego wyſtępku.

P. m. Prawda, że kiedy poſtrzeżenie zupełne jeſt, to ſię człek nie odważy y naſſuſzną w ſądach przyśięgę, á zwłaſzcza, gdy mi przychodzą owe ſłowa z Ewangelii, *Matt:* 5. Ja zaś wam mowię, abyście nijako nie przyśięgali.

T. o. To jeſt: bez wielkiey potrzeby, abo nieſzczerze, aliàs tenże Bog przez Proroka *Jerem:* 4. *v.* 2. *mowi:* Będźieſz przyśięgał: żyje Pan w prawdźie y w ſądźie y w ſprawiedliwośći. Y S. Paweł, *Hebr:* 6. *v.* 16. Każdego ſporu ludźi koniec, prawi, jeſt przyśięga. Przyſłowie także uczy: *juſtè jurare eſt, Deum adorare*, ſłowem: kiedy ſąd abo wielka potrzeba każe, przyśięgać należy.

P. m.

P. m. Kiedyż uwolnić ſię można od przyśięgi, abo od ślubu Bogu uczynionego.

T. o. Kiedy jeſt o rzecz niegodźiwą, jak Herod wolny był od przyśięgi, choćby S. Jana nie ścią'ł, ślub także Jeftego nieważny y koniecznie takich niegodźiwych ślubow, abo przyśiąg uiſzczać niegodźi ſię, jak nowego grzechu. Powtore, kiedy ślub abo przyśięga, z przymuſu na rzecz obojętną, to jeſt: godźiwą, czy w wypełnieniu, czy w opuſzczeniu. Aliàs na rzecz powinną, ſądem nakazana przyśięga, ważna y nie uwalnia. Potrzecie, kiedy choć ważny ślub abo przyśięga, ale ſię ſtała odmiana w rzeczy poślubioney, nieſpodźiana y taka, na ktorey zależy przyśięga, to jeſt: dla ktoreyby ſię człek nie odważył na ślub, czy przyśięgę. Poczwarte, kiedy wątpliwe exkuzy zachodzą, trzeba dyſpenſy na takie śluby od zwierzchności Kościelney.

P. m. Czymże ſię rożni ślub od przyśięgi?

T. o. Tym, że ślub jeſt przyśięga na uczynienie rzeczy doſkonalſzey P. Bogu na chwałę, niż opuſzczenie jey, á przyśięga ſzerzey ſię brać może. Dla tego ślub Małżeńſki nie jeſt wotum czyli ślubem właściwym, ale tylko przyśięgą, bo małżeńſtwo nie jeſt rzecz doſkonalſza niż bezżeńſtwo.

P. m. Y owſzem Małżeńſtwo zda ſię rzecz doſkonalſza, bo jeſt Sakramentem.

T. o. Jeſt Sakramentem, to jeſt: znakiem łaſki Bożey, ale mnieyſzey łaſki niż ta, na ktorą zaſługuje cnota czyſtości, á w niey naśladowanie ſamego Zbawiciela y Przeczyſtey Matki jego.

P. m. Niedarmo wota czyſtości y wſtąpienia do

Zakonu, trudną mają dyſpenſę, że y w Jubileuſz ſą zachowane naywyżſzey władzy. Ale jakim ſpoſobem po dyſpenſę appellować do Rzymu.

T. o. Udać ſię do świadomego ſpowiednika, ktory przez pocztę wyjednać ſobie może z Penitencyaryi Rzymſkiey pozwolenie, aby mogł dyſpenſować penitenta, nie wyrażając imienia jego, tylko ślub y racye prożby o uwolnienie. Dopieroż odebrawſzy reſpons y pozwolenie, jak prętko da abſolucyą, naznaczywſzy za pokutę wyrażoną tamże zamianę łatwieyſzey przyſługi P. Bogu, zaraz tenże liſt w oczach penitenta zedrze, tak, żeby na drugi raz ſię nie zgodził. Od innych zaś wotow może Kapłan, zwłaſzcza uprzywilejowany bez tego rekurſu Rzymſkiego dyſpenſować, ale trzeba do każdey dyſpenſy jakożkolwiek ſłuſzney, choć wątpliwey exkuzy, aliàs bez żadney racyi, nie daje ſię dyſpenſa. Kiedy zaś pewna, niewątpliwa, ſłuſzna wymowka będźie, á ile trudność jaka zachodźi w udaniu ſię do zwierzchności, może ſię każdy ſam dyſpenſować. Naprzykład: ślubował pościć ſoboty, á w tym zaydźie choroba, wolno jeść choremu z mięſem.

Pan mowi: Z okazyi ſoboty proſzę mię informować

O trzećim Przykazaniu.

Jak ſię też zgadza z prawem natury nieodmiennym, ponieważeśmy w nowym zakonie przemienili ten dźień na niedźielę.

T. o. Co do dnia jakiego powinnego Panu Bogu na chwałę, bo ſam rozum y ſumnienie każdemu dyktu-

dyktuje, żeby czas jaki poświęcić Bogu Tworcy ſwemu na chwałę, co y teraz nie uſtało, tylko na lepſze przemieniono, że nie tylko łaſkę ſtworzenia, ktore Bog zaczął w Niedźielę, tworząc nayprzednieyſze części świata Niebo y źiemię, ale też y łaſkę odkupienia roſpamiętywamy w ten dźień dokończonego przez zmartwychwſtanie Pańſkie.

P. m. Prawda, że łaſka zbawienia świata większa zda ſię, bo przez 33. lat z takiemi trudy Boga wcielonego odprawiona, aż do męki y śmierci krzyżowey, niż łaſka ſtworzenia w ſześćiu dniach jednym ſłowem odbyta. Więc potrzebna odmiana święta, ktoreby obie łaſki w ſwojey pamiątce zawierało, ale czemu przewłoczna ta oboja ſprawa, ktoraby ſię mogła prędzey odbyć y jednym ſkinieniem woli Pana Boga?

T. o. Stworzenie świata Pan Bog przez ſześć dni przeciągnął, á ſiodmego dnia niby odpoczął, żeby nam dał przykład codźienney roboty y świętego odpoczynku. W ſprawie zaś zbawienia większe trudy uboſtwioney natury ludzkiey ukazał, żeby ſię ludźie na grzech nie łatwo odważali, á barźiey tę łaſkę zbawienia poważali, nie tracąc jey marnie.

P. m. Jakże przecię owe ſłowa Boſkie rozumieć: *Szabat moy na wieki zachowaſz.*

T. o. W ſenſie prawa natury, to jeſt: święto moje zachowaſz na zawſze, bo y inne święta Pan Bog zowie Szabatem, jako to pierwſzy dźień ſiodmego mieſiąca, także dźieſiąty y piętnaſty, *Levit:* 23. Choć te dni nie zawſze przypadały w Sobotę. To zaś ſłowo na wieki czyli na zawſze, ma ſię ſtoſować

do całego czasu prawa Moyzeszowego, nie do prawa Messyaszowego, o ktorym czytamy *Jer:* 31. Oto przychodzą dni, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela nowe przymierze, nie według przymierza, ktorem uczynił z Oycami ich w dzień, ktoregom ujął rękę ich, abym wywiodł ich z ziemi Egiptskiey. Tak się rozumie owo słowo w księgach Krolewskich. 1. *Reg:* 1. o Matce Samuelowey, że ofiarowała synaczka swego, aby przebywał w domu Bożym na wieki, to jest: na zawsze, poki żył, o czym się rzekło w Rozm: trzeciey.

P. m. Prawda, że y nasza niedźiela w sensie prawa natury, może się nazwać szabatem, to jest: świętym dniem, zwłaszcza że ma godnieysze pamiątki święcenia, jako to tryumfu Zbawiciela świata, zesłania Ducha S. toż rozumiem o innych pamiątkach Chrystusa Pana y Nayśw: Matki jego, godnieyszey, niż Estera, Judyta, ktore niegdy miały święta swoje, toć nie należy tego honoru innym Swiętym nowozakonnym sługom Bożym bronić. Ale czemuby opuszczać Uroczystym święceniem y dawne pamiątki Swięte.

T. o. Bo się ściągają tylko do ludu starozakonnego, od ktorego się teraz rożniemy większemi pamiątkami świętemi, tajemnic zbawienia naszego, y przykładow Swiętych Bożych, ktorym wszystkim y dni całego roku nie wystarczą.

P. m. Jestże też wzmianka w nowym testamencie święcenia Niedźieli?

T. o. Jest, *Apocal:* 1. *v.* 10. że się dniem Pańskim zowie, w ktory Jan Swięty miał objawienie swoje.

swoje. Więc od czasow Apostolskich, aż dotąd ten dzień dniem Pańskim się zowie, to jest: Panu y Zbawicielowi naszemu poświęconym na chwałę.

P. m. Dobrze ten dzień święty w naszym języku Niedźielą się zowie, żeby weń nie działać *opera servilia*, zakazanych robot służebniczych. Ale taką rzeczą dla nas Panow co dzień Niedźiela, á dla sług naszych, y niedźiela dniem spraw służebniczych, bo nam zawsze służą, á ile kucharzom większa praca w święto.

T. o. Jeżeli w starym prawie kazał Pan Bog bankietować w święta, ile większe Uroczystości używaniem mięs z ofiar zchodzących, dla większey ludu wesołości przed Panem, á czemużby ta łaska zabroniona była w prawie łaski, byle bez zbytkow. Toż rozumieć o potrzebach służebniczey pomocy, á ile pilnieyszych, bez ktorych się łatwo obeyść nie można. Jakiey pilney potrzeby przykład nam Zbawiciel daje, *Luc:* 14. Jeżelić, prawi, woł abo ośieł wpadnie w studnią, izaliż go y w święto nie podźwignieśz. Y indźiey uzdrowiwszy skurczoną niewiastę w szabat, rzekł do Farużow: Izaliż y w święto nie odwiążeśz bydlęcia y nie napoiśz. Bez ktorych zaś spraw służebniczych w dzień święty obeyść się można, te są zakazane; á Kościoł S. *opera forensia & civilia* zakazuje, jako to rynkowe kupiectwa y przedaży, procz tych, co do pośiłku ludzkiego y w święto potrzebne. Targow także, jarmarkow y w święta na niektore mieysca daje się pozwolenie, kiedy o nie proszą, potrzebie ludu ułatwionego od zabaw gospodarskich w zjazdach dogadzając. Panom

nom także zabronione rady seymowe, seymikowe, sądy Trybunalskie, grodowe y inne akty usługi powinney dobru pospolitemu. Nawet wolne *inter artes liberales*, szkolne lekcye w święta ustają, choć nie z przykazania Kościelnego, ale ze zwyczaju chwalebnego dla przykładu wszystkim stanom, aby od swoich powinności uwolniony każdy, w święto był wolnieyszy do chwały Pana Boga, przypominając sobie barziey, y czcząc wtenczas naywyższe panowanie Boskie nad sobą.

P. m. Musi być surowsze nad inne to Przykazanie, bo do niego samego przydane to słowo: Pamiętay, ba y tak surowym przykładem kary zagrożone, że za zbieranie drewek w święto, kazał Pan Bog ukamionować człowieka, choć ta jego wina w naszey obserwacyi zda się bez grzechu, wiory abo drewka zbierać w święto na kuchnią.

T. o. Potrzeba w nas kogo może od takiey winy wymowić, ale tam co zapotrzeba na puszczy mieszkając, w święto ważyć się tego, więc przynamniey od grzechu powszedniego wymowic nie można tey sprawy, ktorey kara także względem naymnieyszey męki czyscowey, jest barzo lekka y dla ukajania drugich, po świeżo danym Przykazaniu Boskim, była barzo potrzebna.

P. m. Podobno robota służebnicza, dla samey dystrakcyi nie zakazana, jak y inne wolne zabawy, gry rożne, tańce, łowy, &c.

T. o. Robota w święto dla samey dystrakcyi potrzebney, kiedy o inne zabawy przyzwoite trudno, pozwolona, bo się trudno y w święto ustawiczną mo-

modlitwą ustną, abo medytacyą bawić, bez jakiey uczciwey dystrakcyi, ktora ofiarowana P. Bogu na chwałę, y sposobienie nas do dalszey nieuprzykrzoney służby y chwały Boskiey, stoi za modlitwę, według owey rady Pańskiey: trzeba się zawsze modlić á nie ustawać. A za tym jako prożnowanie zawsze grzechem, á w święto jeszcze gorszym, tak zbytne rozrywki y zabawy w święto, kiedy zaymują wiele czasu, y odrywają od powinney w te dni chwały Pana Boga, są niegodziwe, á tym gorsze z nich wszelkie do grzechu okazye przynaglające w traktamentach ochoty, gry w znaczne pieniądze, walnieysze łowy, przedłużone konwersacye y tańce, á ile w młodzieży bez publiczney inspekcyi starszych, y inne dalekie od chwały Boskiey zabawy, ponieważ dzień święty święcić, jest cały ten czas Bogu na osobliwszą chwałę y służbę poświęcić, uwolniwszy się od pożytecznych nawet prac y robot, á tym barziey prożnych y niebespiecznych.

P. m. Wiem, że naywiększa powinność w święto Mszy S. słuchać, ale na czym to słuchanie zależy, ktoremu głuchy, ślepy, abo daleki od ołtarza nie wystarczy podobno.

T. o. Słuchanie Mszy S. znaczy przytomność ludźi wiernych przy tey Ofierze S. ktorą każdy powinien P. Bogu oddać przez ręce Kapłańskie, przynamniey w święto na wyznanie naywyższego panowania Boskiego nad nami. A zatym y głuchy, y ślepy, y daleko stojący, byle się mogł nazwać przytomnym, ważnie słucha Mszy S. ktora to przytomność słuchaniem nazwana, żeby się starał człek

być

być przy tey Ofierze, nie oddalając się od niey, tak przynamniey, jakby zdrowego słuchu, kto mogł usłyszeć śpiewającego przy ołtarzu Kapłana. Potrzebna też y przytomność myśli, uwagi tey tajemnicy, żeby przynamniey przednieysze części jey postrzegać, á zwłaszcza poświęcenie Nayśw: Sakramentu, y Kommunią S. aliàs dobrowolna pod te chwilę dystrakcya, nieważne czyni Mszy S. słuchanie. Nieważna y Msza sztukowana, naprzykład: u jednego ołtarza połowa jedna, u drugiego druga, kiedy może być całey Mszy S. słuchanie.

P. m. Wiem, że nie masz obligacyi słuchać Kazania w święto, tak jak Mszy S. á przecię w śrzod Mszy bywa, nie bez racyi.

T. o. Jest obligacya choć nie rowna dla tych, co mniey potrzebują, dla potrzebujących zaś wiadomości artykułow Wiary S. abo tłumaczenia Ewangelii rowna, ba y większa powinność niż Mszy S. słuchać. Dla tego Synod Trydentiski po przeczytaney, abo prześpiewaney na Mszy Ewangelii, każe ją z ambony tłumaczyć przez Kazanie, y na Plebanow wkłada powinność pod grzechem śmiertelnym, aby w każde święto uroczyste y Niedzielę, starali się w swoich Kościołach o Kazanie lub Katechizm.

P. m. Co nieszporne nabożeństwo w święto opuścić tak rozumiem wolno, dla inney zabawy?

T. o. Z samego lenistwa opuszczenie, może być grzech powszedni, z pogardy, grzech większy. Zabawy zaś, procz potrzebney dystrakcyi, jako się wzwyż rzekło, miałyby się naywięcey ściągać do

chwały

chwały P. Boga, ponieważ dzień S. na chwałę Boską ma być poświęcony. Więc zwyczayne po świątobliwych Dworach nabożeństwa w święty dzień miałyby być znacznieysze, dyskursy nabożne, pieśni święte, książek duchownych czytanie, dziatek małych y prostaczkow domowych instrukcya chrześciańska, bo y za tych każda zwierzchność ma P. Bogu oddać ściśły rachunek.

P. m. Już ta Instrukcya, zwłaszcza małych dziatek ściąga się do wtorey tablicy dekalogu

O czwartym Przykazaniu.

Żeby każdy czcił Rodźicow swoich, y przez ich staranie wziął wiadomość do zbawienia potrzebną. Ale uważając tenor tego prawa, żeby tylko czcić Oyca y Matkę swoję, rozumiem, że tylko w niższych grubiańskich stanach trudno o tę politykę.

T. o. Nie na polityce to samey ta cześć zależy, ktorą każdy według stanu swego może mieć, y powinien Rodźicom, ale harźicy na miłości, do ktorey się ściągają te przykazania. A gdźie miłość y. cześć, tam y posłuszeństwo.

P. m. Wiem, że nie cześć Rodźicow y nieposłuszeństwo znaczne, nie małą winą, choćby spoyrzeć ostro w oczy Oycu lub Matce, abo plunąć na ich usilnieysze roskazy, á ile przytomnych, grzech wiem że nie mały, á za cięższe excessa Statut wydźiedźicza dźieci, byle im tylko jaki sposob do życia zostawić; ale kiedy też Ociec lub Matka stanie się niegodnym czci y posłuszeństwa, jakże z niemi postąpić?

T. o.

T. o. Z tey miary tylko, ile ſą niegodni czći y poſłuſzeńſtwa, wolno ich ganić y nie ſłuchać, jak Aſcetowie radzą: grzechu nienawidźieć, á grzeſznika miłować, á tym barźiey Oyca y Matkę ſwoję, ſtarając ſię o ich poprawę łagodnemi, jakie mogą być, ſpoſobami, proſząc, perſwadując przez ſię, czy namowionych przyjacioł, Kapłanow, ſtrzegąc ſię jednak żadney im przez ſię czynić, lub przez kogo wiolencyi, chyba przez tych ſtarſzych przełożonych, co na to moc mają. Y to publiczney ſkargi y inſtygowania w ſądach na Oyca lub Matkę bronią Kanony, oprocz winy ich niebeſpieczney przeciw Wierze S. abo dobru poſpolitemu, żeby abo herezyą naprzykład jaką wſzczynał Oćiec lub Matka, abo wydanie y zdradę oyczyzny pewną knował, to go publicznie własny ſyn lub corka wydać, y nań inſtygować może, w inſzych zaś winach, chyba prywatne do ſądu wolne oſkarżenie. Co zaś do poſłuſzeńſtwa, jeżeli roſkazy ich wyraźnie ſprzećiwiają ſię woli Boſkiey, to ich nie ſłuchać należy, jeżeli zaś niewyraźnie przećiwne Bogu roſkazy, to je raczey pełnić należy. Bo w takim raźie nie maſz pewności, czy zły y z grzechem roſkaz, á pewny grzech niepoſłuſzeńſtwa, ktore chyba w pewności niegodźiwego roſkazu, nie jeſt grzechem. Naprzykład: kiedy Oćiec każe ſynowi wyiść na pojedynek, abo Matka corkę na grzech nieczyſty naraża, trzeba ich wtenczas koniecznie nie ſłuchać, bo większe Przykazanie Boſkie, nie zabijay, nie cudzołoż, &c. niżeli zła wola Rodźicow. Toż rozumiec, kiedy niewſłuſznie rodźicy przymuſzają do jakiego ſtanu, gdźie

wolność

wolność w obieraniu każdemu przykazana, wolno ich nie ſłuchać, á zwłaſzcza, do doſkonalſzego ſtanu, jak S. Hieronim radźi: chocbyć ſię Oćiec y Matka krzyżem położyli w forcie Zakonney broniąc, to jeſt: bez ſłuſzney racyi tego ſtanu, po Oycu y Matce, idź za Chryſtuſem, jeżeli maſz powołanie jego, to jeſt: ochotę zbawienną do ſtanu doſkonalſzego. Aliás kiedy Rodźicy dla ſłuſznych racyi bronią tego, w ktorych wyraźnieyſza wola Boſka ſię wydaje, naprzykład: że Oćiec nie ma ſpoſobu abo Matka do wyżywienia zkąd ingd cale, tylko przez pomoc ſyna tego abo corki, á ile w ſtaroſći abo w chorobie zoſtając opuſzczeni od nich, w tym raźie, nie tylko ich opuſzczać nie wolno yiść do Zakonu, ale też y Zakonnik, chocby był Profes, oznaymiwſzy ſię ſtarſzym, może wyniść z Zakonu, zachowując jednak habit y przednieyſze śluby, á wſpomagać y żywić Oyca lub Matkę w oſtatniey potrzebie, ktora potrzeba jak uſtanie, ma ſię nazad do Zakonu wrocić pod poſłuſzeńſtwo ſtarſzych, y to tylko pozwolenie prawa Kościelnego dla Rodźicow ſłuży, nie dla innych krewnych. Wzajem Rodźicy w oſtatniey potrzebie dźieci rodzonych, takąż mają obligacyą.

P. m. Zda ſię w tym Przykazaniu żadna dla Rodźicow niewyrażona obligacya?

T. o. Jeſt, choć niewyraźna, bo tym ſamym Przykazaniem P. Bog obliguje Rodźicow, żeby byli czci y miłości godnemi, kiedy ich czcić każe. A tak Rodźice oſtrożnie y pobożnie z miłością nie tylko wrodzoną, ale y chrześciańſką edukować ma-

ją

ją dźieci swoje. Matki powinne własnemi pierśiami karmić dźiatki swe w powiciu, á dla potrzebney folgi, mamek y piastunek dobierać cnotliwych, y takie staranie choćby nierządnym swym dźieciom powinni Rodźicy. Potym z używaniem rozumu razem, uczyć mają dźieci poznawania P. Boga y miłości jego, pacierza, katechizmu, w śiodmym roku do spowiedźi, w dźieśiątym do pierwszey Kommunii sposobić, w naukach stanowi swemu przyzwoitych, według możności fortuny edukować. Aliàs grzeszą ciężko Rodźicy, kiedy zaniedbywają tego, abo bez pilney potrzeby cudzemu staraniu dźieci powierzają, á zwłaszcza nie pewney wiary y cnoty dyrektorow im naznaczają, wolności do obierania stanu nie dają, dźiatki swoje złym przykładem gorszą, pychy, złości, zbytkow, &c.

P. m. Już co tego wzgorszenia strzedz się barzo należy, boby to nie miłość ale okrucieństwo było w takiey edukacyi. A podobno nie samych tylko Rodźicow, y dźiatek to Przykazanie dotyka.

T. o. Nie tylko, ale też Rodźicow, Duchownych y urzędownych; Jak Kapłanow Oycami Duchownemi zowiem, y białey płci święte zgromadzenia Przełożone Matką swoją zowią. Urzędowni także Rodźice, każdy Pan y Pani względem sług, czeladki, y poddaństwa swego, jak czytamy w Pismie S. sługy Naamana Syryiskiego Oycem zowią.

P. m. Żeby nam o sług, czeladź, y poddaństwo, takie mieć staranie trzeba, jak o własne dźieci, toby y śił y fortuny nie stało.

T. o. Stanie według proporcyi każdego stanu y po-

potrzeby, jak porządna miłość informować będźie. Więc Panowie Chrześciańscy powinni naprzod sługom y poddanym swoim staranie o dobro ich dostateczne do zbawienia, pozwalając czasu, y opatrując sposobność ich do powinności chrześciańskiey, mianowicie żeby mieli niedalekie Kościoły czy Cerkwie, á w nich przyzwoite nabożeństwo, y Kapłanow z naukami dostatecznemi, przymuszając ich zatym, kiedy tego będźie potrzeba, z większą pilnością na państczyzny Boskie niż dworskie, broniąc grzechow, á ile publicznych, po karczmach pianstwa, po domach przeklęctwa, po polach gwałcenia świąt, y innych grzechow śmiertelnych, karząc za nie barźiey niż za lekkie słowem sprzeciwienie, abo szkodę niedobrowolną, gdźie podczas y grzechu powszedniego nie masz; aliàs się nie rożnią od Panow niewiernych. Powinni też y urzędowną sprawiedliwość w sądach dworskich, nie lada komu je zlecając, gdźie także w sprawach y chłopskich wiele trudności bywa, jak y w sprawach Trybunalskich. Przewinienia zaś ich barźiey po Oycowsku, niż po sędźiowsku karać, chyba żeby je do innego sądu odkładać, dla folgi sumnienia swego. Powinni też Panowie y potrzeby doczesne sług y poddanych swoich opatrować, chorym zaś sługom za czas choroby, nie koniecznie powinni płacić, ale tylko dać opatrzenie domowe z miłości chrześciańskiey, á na leki co się wyda, wolno wytrącić w jurgielcie. Słudzy też y poddani Panom winni wierność y posłuszeństwo z miłością y czcią przyzwoitą. Grzeszą zaś ciężko, kiedy Panom w wielkiey potrzebie nieposłuszni, przeciw temu Przykazaniu Boskiemu.

P. *m.* Uważając te powinności duchowne Panow Chrześciańskich, radbym wiedział, co też nad to za obligacya przełożonych duchownych naszych, jako to Plebanow, y wzajem Parafianow?

T. *o.* Każdy Pleban jak pasterz dzielnicy swojey, powinien wprawdzie znać owce swoje, nie tylko z imienia, ktore w metrykach dla tego zapisuje, ale też ile można y z obyczajow powinności Chrześciańskiey znać je powinien, starając się o zbawienie ich, z taką jednak, jako się wzwyż namieniło, pomocą Panow Chrześciańskich, ktorych do tey obligacyi pociąga Apostoł S. *ad hebr:* 13. *v.* 17. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, oni bowiem czuią jak liczbę zdać za dusze wasze. Tymci staraniem y gotowością oddania liczby za dusze poddanych swoich, rożnią się Panowie y przełożeni chrześciańscy od Panow niewiernych, ktorzy o to nie dbają. A tym barźiey Przełożeni Duchowni, Plebani, ktorzy z pomocą prawowiernych Panow Chrześciańskich naypilniey się maią starać o dusze sobie powierzone. A to naybarźiey mieszkając przy Kościele, y nie oddalając się, chyba na czas krotki, y to za konsensem Biskupa, aliàs ciężko grzeszy, y prowenta jego przez czas oddalenia niegodźiwego, od Parafii na Kościoł czy na jałmużny obrocone być maią. Powinien także Pleban Nabożeństwo zwyczayne odprawiać z Katechizmem, abo nauką z Ewangelii w każdą Niedźielę y święto uroczyste, według ustawy Synodu Trydentskiego, *Sess:* 24. obligującego w tym punkcie nauki chrześciańskiey pod grzechem śmiertelnym Plebana każdego. Nie dość bowiem prze-

przeczytać Ewangelią, z ktorey się kto może y wzporzyć, nie słysząc tłumaczenia, naprzykład: słysząc prostaczek o łupieniu oka gorszącego, odcinaniu rąk, nog przykazanym, abo o Krolestwie Niebieskim podobnym do kwasu, do żiarna gorczycznego, &c. gdźie Pan JEZUS nie przydał wykładu, y inne trudności słysząc bez tłumaczenia, nie tylko pożytku nie odnieśie, ale się y wzgorszyć może. Dla czego Parafiani, á ile Kollatorowie, powinni się tego dopominać, barźiey niż o inne mnieyszego waloru pretensye czynić zwykli zatargi z Plebanem. Powinni mu też y posłuszeństwo w roskazach Kościelnych, także y dochod sprawiedliwie płacic, jako dań Bogu samemu postanowioną na sustentacyą sług Bożych. Powinni y uczciwość, zwłaszcza sławie jego, nie uwłaczając jey przez niesłuszne censury, chocby y prawdźiwe osławienia, ale raczey temu donieść, kto to może poprawić, bo na takie dotkliwsze nad inne urazy żali się P. Bog, *Zachar:* 2. mowiąc o sługach swoich: Kto się was dotyka, dotyka się zrzenicy oka mojego. Tenże wykład Przykazania tego, rozumieć y o nauczycielach, względem uczniow swoich, kiedy ich nie pilnują w nauce, niegodnych promowùją; O dozorcach także y nadstawcach, względem robotnikow, kiedy im abo zbyt folgùją, abo nadto uciemiężają po tyrańsku nie po Oycowsku. Ci też wzajem grzeszą, kiedy niepossuszni, na oko tylko czynią, co im każą, nieszczerze, jakby ich Pan Bog nie widźiał y za to nie sędźił. W czym ich przestrzega Apostoł S. Wszelka władza od Pana Boga, á kto się zwierzchności sprzeciwi,

ciwi, Bogu się sprzeciwi. Wyjąwszy jednak te rozkazy ludzkie, ktore się wyraźnie P. Bogu sprzeciwiają, jako się wzwyż rzekło.

P. m. Bywając czasem y popędliwe roskazy, biy zabiy, ale w tey materyi radbym się zupełniey informował:

O piątym Przykazaniu.

Wiem, że zabijać nie godzi się nikogo bez sądu, ktory ma moc na to od P. Boga jako od Pana życia y śmierci naszey, á przecię się godziwie biją y zabijają na woynach.

T. o. Mają y woyny sąd uprzedzający, y radę sprawiedliwą, na ukaranie nieprzyjacielskich narodow, ktore się inaczey poskromić naturalnie nie mogą, byle sprawiedliwie.

P. m. Zołnierz nie flatysta, á do tego czynić musi, co mu każą.

T. o. Jeśli zły przymus á nieprzemożony, to też grzech cały przeymuje na się przymuszający, á każdemu w tey mierze sumnienie stoi za seymową radę, czyja się strona żołnierzowi zda bespieczniey-sza, do tey się ma, ile może, przebierać.

P. m. Chocby na woynie y stronie sprawiedliwey, wstręt jednak czynią sumnieniu owe generalne, y niewinnych ludzi, á zwłaszcza w attakach zaboystwa, y Kościołow burzenia.

T. o. Kiedy się bez tego sprawiedliwe poskromienie narodu przewinionego obeyść nie może, to nie grzech, bo im y to za karę idzie. Sam Pan Bog na woynach ludowi swemu kazał nieprzyjaciol

wycinac

wycinać, y dzieci y bydło pogańskie do szczętu, choc ta śmierć niewinnym stworzeniom końcem tylko była mizernego życia, á barziey ukaraniem w kompassyi ludu przewinionego. Alias y na woynie sprawiedliwey ani obozow wycinać, ani niewolnikow y zabłąkanych z przeciwney strony ludzi zabijać, ani więcey grassować w nieprzyjacielskiey stronie niegodzi się, tylko tak, jak do generalney wyprawy, y poskromienia przewinionego narodu potrzeba każe.

P. m. Nie wolno podobno komendantowi narażić kogo na śmierć, dla prywatnego zayścia.

T. o. Nie wolno. Takci Dawid zabił Uryasza, narażając go na pierwszy szturm Rabby, Miasta Ammonitow, dla prywatney á niesłuszney racyi.

P. m. A siebie samego czy wolno zabić, abo narazić na pierwszy ogień, lub inną okazyą śmierci dla wielkiey potrzeby.

T. o. Zabijać siebie nigdy nie wolno, narazić zaś na okazyą śmierci, y siebie y kogo innego, dla wielkiey y słuszney racyi wolno. Co jest rzecz rożna, bo w zabijaniu samego siebie śmierć naypewnieysza, ktorey człowiek żąda: narażając się zaś na okazyą śmierci, nie śmierci człek żąda, boby rad jey uniknął, ale tey sprawy żąda dla słuszney y wielkiey racyi, ktora mu sprawa może być okazyą śmierci. Naprzykład dla wygraney narazić się na pierwszy ogień, abo miny zapalać, abo okręty nieprzyjacielskie zatapiać, &c. gdzie nie każda racya dyspensuje, ale tylko dla nabycia takiego dobra, ktore kto barziey nad życie własne poważa, jako tu dla dobra pospolitego, abo dla uniknienia większego nad samą

 śmierć

śmierć złego, jako y to, żeby się żywo nieprzyjacielowi nie dostać, wolno się bronić aż do upadłey, żeby w ogniu żywo nie zgoreć, wolno z pożaru wyskoczyć, choć w wodę z niebespieczeństwem zatonienia, abo na ziemię z niebespieczeństwem roztrącenia, mnieysze złe obierając, także w gangrenie wolno zaniedbać odcinania części jakiey ciała, kiedy komu śmierć nad to znośnieysza, wolno dla kosztu wielkiego, á stanowi swemu nieprzyzwoitego, zaniedbać lekarstwa drogiego barzo. A tym barziey dla cnoty lub zachowania prawa, wolno zaniedbać godziwego starania o życie y uniknienie śmierci. Tak S. Kazimierz dla zachowania cnoty czystości, nie chciał ratować życia perswadowanym godziwym małżeństwem. Kardynał Hozyusz w Rzymie, nie przyjął dyspensy na mięsne potrawy z porady doktorow potrzebney do salwowania zdrowia w śmiertelney chorobie, y wolał umrzeć, niż postu y w chorobie godziwie naruszyć bez roskazu zwierzchności, aliàs żeby mu kazał Oćiec S. pod posłuszeństwem jeść w post potrawy mięsne, powinienby tak uczynić, jak y Kartuz, ktory y w chorobie śmiertelney, nie zażywa mięsnych potraw, chyba z posłuszeństwa, bo posłuszeństwo większe niżeli ofiara. Słowem dla słuszney racyi, wolno siebie y kogo narazić na okazyą śmierci, ale zabijać siebie, dla żadney racyi nie wolno; kogo innego zaś przez sąd tylko, abo w ostatnicy obronie własnego życia lub fortuny.

P. m. Co do zabijania siebie w żadnym razie niegodziwego, przypominam sobie święte nawet przykłady

kłady Samsona, ktory w niewoli Filistyńskiey straciwszy moc od P. Boga daną, gdy go oślepiono y z niego szydzono, ujął się przednieyszych kolumn pałacu Filistyńskiego, y westchnąwszy do Pana Boga o przywrocenie mocy, wstrząsnął, y skruszył kolumny, y ruiną sam siebie z nieprzyjaciołmi przybił. S. Apolonia prowadzona na stos męczeński, wyrwawszy się katom z rąk, sama w ogień wskoczyła, y tam zgorzała. Tęż odwagę y w żywocie S. Tekli Męczennicy czytamy; toć przynamniey w takim razie godziwe, ba y święte samego siebie zabijanie.

T. o. Są to raczey przykłady narażania się na okazyą śmierci, dla słuszney racyi godziwego y chwalebnego, w Samsonie jak zapalenie miny burzącey, abo topienie okrętow nieprzyjacielskich. W Apolonii y Tekli, jak wojenna na pierwszy ogień w batalii odwaga godziwa, według namienioney explikacyi, á tu chwalebnieysza, bo za Boga y Wiarę S.

P. m. Wolno kogo innego zabić dla racyi wzwyż namienionych, czemuż siebie nigdy.

T. o. Bo te racye zabijaniu siebie samego nie służą nigdy, jakoto sąd sprawiedliwy musi się dziać przez zwierzchność, á żaden w swojey sprawie nie może być sędzią. Obrona także życia y fortuny od siebie samego być nie może, dla jakich obu racyi wolno kogo zabić.

P. m. Mogłby sędzia nakazać winowaycy, żeby się sam zabił, á zwłaszcza w niedostatku kata.

T. o. Takiby dekret był niesprawiedliwy, bo zgwałceniem prawa natury, śmierć nakazujący, ktoraby się mogła inaczey odbyć, choć przez samego

 sędzie-

ſędziego, bo on ma moc na to. Więc takiego dekretu nie godźi śię winowayey pełnić.

P. m. We Włoſzech tych, co śię ſami zabijają, poſpolicie na cmentarzu chowają, co u nas wielkim ſzkrupułem.

T. o. Bo tam poſpolicie takie ſamoboyſtwo z manii śię dźieje, nie z grzechu jakiego, więc y tu nie ſzkrupuł takich maniakow grześć na święconey ziemi, jeśli jeſt pewność, że z manii czyli ſzaleńſtwa nie z roſpaczy śię zabijają.

P. m. Co do zaboyſtwa drugich wiem, że w obronie życia własnego, żebym śię mogł inaczey ſalwować, nie wolno zabijać bliźniego, ale w obronie fortuny własney, jaki zamiar waloru względem wolnego zabicia inwazora.

T. o. Innocencyuſz XI. tym imieniem Papież zakazał pod klątwą takiego zdania, że w obronie własnego dobra fortuny na czerwony złoty waloru wolno zabić krzywdźiciela. To zdanie przeklęte dla zbyt taniego ſzacunku życia ludzkiego.

P. m. Jabym y za dwa y za dźieśięć czerwonych złotych, miał ſzkrupuł zabijać człowieka.

T. o. Prawda mogąc inaczey obronić tey ſzkody, alias ten zamiar w dalſzym walorze licencyowany, ſłoi za dekret inwazorow, naprzykład: złodźieja w oknie, zboycę na drodze uprzedzając.

P. m. A w obronie ſławy, ktora drożſza nad pieniądze, czy wolno zażyć tego dekretu, naprzykład: uprzedzając śmiercią infamatora, żeby dalſzey krzywdy na honorze nie czynił.

T. o. Nie wolno, bo to łatwieyſzy wyſtępek y powe-

powetowanie, może śię obeyść bez tak trudnego ſpoſobu karania, y zagęſzczonych śmierći. Toż rozumieć y o obronie cnoty, ktorey ſzkoda może śię ſamym przeciwnym aktem woli, czyli niezezwoleniem obronić od grzechu. W obronie zaś od gwałtu cieleſnego, prawo na wolne zabicie gwałćiciela dekretuje.

P. m. Dobrzeby śię tak bronić y owym gwałtownikom, co to naſtępują na honor, wyzywają na pojedynek ſzkalując, á przecię prawo Kościelne pod klątwą pojedynkow zakazuje.

T. o. Wyzywanie na pojedynek nie może śię gwałtem nazwać, bo wolno nań nie wychodźić, á ile kiedy zakaz taki, tym barźiey nie wyzywać, ani ſekundować, bo y na patrzących klątew, ktorzy pomagają do tego.

P. m. Mnieyſza jeſzcze o to, żeby nie wyzywać na pojedynek, ani ſekundować, bo wolnieyſzym ſpoſobem raczey windykować krzywdy ſwojey można, choćby *dentem pro dente*, *pellem pro pelle*, ſłowo za ſłowo, raz za raz, krzywdę za krzywdę oddać; mnieyſza y o to, żeby ukrzywdzonego na honorze, czy na zdrowiu, lub fortunie, wyzywacza zagodźić. Ale kiedy śię nie da żadną nagrodą ſprawiedliwą ukoić, tylko nieſłuſzney pretenduje ſatyſfakcyi, publicznie wyzywa na parol nieznośnieyſzym nad exkommunikę zaklinaniem, jakże tu nie wyniść, gdźie idźie więcey niż o punkt honoru.

T. o. Tenćito punkt nieſzczęśliwy, w ktorym tak wiele duſz ginie na wieki *in puncto ad inferna deſcendunt*, á zwłaſzcza w klątwie zabitych, na ktorą y zabijających ten punkt naraża. *P. m.*

P. *m.* Dawida ſławi Piſmo, że z Goliatem pojedynkował. Swięty Wacław z Radiſławem pojedynkując miał w konwoju Anjoła widomego przy ſobie.

T. o. To były herce wojenne, od ktorych ſię zaczyna batalia godźiwa z ſtrony ſprawiedliwey, jak o tych Swiętych czytamy. Co innego zaś pojedynek zakazany, gdźie prywatna bez ſądu zemſta niegodźiwa.

P. m. Wielkaż to rzecz honor, o ktory tu idźie, á ile ſądem nie tak łatwo powetowany.

T. o. Coż to za honor? być katem nad kim, á jeſzcze bezprawnym.

P. m. Nie katowſtwo to, ale odwaga ſię znaczy.

T. o. Odwaga może być y w zboycy.

P. m. Cnota y w zboycy y w nieprzyjacielu chwalebna.

T. o. Już to nie cnota, kiedy zakazana. A w reſzcie: Prawo nie dyſputuje, wolno rady ſzukać na ſolgę prawa, ale go nie znośić.

P. m. Coż za rada, kiedy mię kto wyzywa na parol, nie kontentując ſię choć ſprawiedliwą inną ſatysfakcyą?

T. o. Wolno odpowiedźieć choć *poſtpoſitivè*, że niegodźien ten nakaz, abym mu był poſłuſznieyſzy niż prawu, ale jeśli w rezyſtencyi większey chce doznać odwagi, na każdym mieyſcu y każdego czaſu godźiwą, *cum jure defenſionis* znaydźie od napaśći obronę, nie ſzukając pola y nie czekając pory zamierzoney w parolu. A tymczaſem udać ſię do ſędźiego, ktory zrozumiawſzy ſprawę, jeżeli w niey z obu

z obu ſtron pozna godną śmierci winę, może pozwolić pojedynku, jak więc dwum ſupplicyantom mitygując dekret, może ſąd naznaczyć pojedynek, tego uwalniając od śmierci, komu ſzczęśćie poſłuży z woli P. Boga.

P. m. U nas ſzlachcie ſam tylko Krol może pojedynku pozwolić, według Konſtytucyi 1588. ale innym gdyby z jedney ſtrony była wina godna śmierci, czy mogłby ſędźia pojedynku pozwolić?

T. o. Mogłby, zwłaſzcza kiedy przewiniony, nie łatwo ſię inaczey poda katu w rękę, á ukrzywdzony w tym rażie ofiaruje ſię za miſtrza ſprawiedliwośći.

P. m. Na toż wychodźi, jako ſię rzekło miaſto windykowania honoru w pojedynku, być katem nad bratem, lepiey widzę prawem krzywdy dochodźić, abo innym godźiwym powetowaniem, á napaśnikowi bronić ſię przerzeczonym ſpoſobem. Spoſob jednak pojedynkowania, nie wyrażony w zakaźie Kośćielnym, czy tylko na piſtolety, ſzpady, ſzable, multany, kancerze, &c. czy też y na mniey ſzkodliwe inſtrumenta pojedynkow, jako to nabaje Tatarſkie, kułaki Moſkiewſkie, pałki Mazowieckie, &c. tenże ferowany zakaz.

T. o. Na wſzyſtkie ſpoſoby ten zakaz, nie tylko zabićia w pojedynku, ale też y okaleczenia, ktore z prywatney zemſty, jeſt także grzechem przeciw temuż piątemu Przykazaniu.

P. m. A dla innych ile ſłuſznych racyi, czy wolno kaleczyć ſiebie y drugich, jak bywa dla ſalwowania ſię od śmierci w gangrenie odćiąć rękę abo nogę;

nogę; dla ſprawiedliwości ſądowey, jak więc każą ucinać rękę przez dekret, tak też y dla cnoty, według owych ſłow Pańſkich: *ſa*, prawi, *Eunuchowie, co ſię takiemi poczynili dla Kroleſtwa Niebieſkiego*, á podobno y dla zachowania głoſu dyſzkantu zwłaſzcza na chwałę Bożą do Kościoła, abo dla ſuſtentacyi ubogich Rodźicow godźiweli wchłopcach to kalectwo?

T. o. Niegodźiwe, bo cierpliwe znoſzenie uboſtwa, y ſuſtentacyi, ſpoſob może być bez tego, także y chwała Boża w kościele nie na tym zależy, jak więc zachowanie życia ludzkiego w gangrenie zależy na odcięciu zarażoney części. Toż rozumieć o zachowaniu cnoty, ktora ſamym ſprzeciwieniem woli, czyli niezezwoleniem na pokuſy, obronić ſię może w całości, bez tego kalectwa. Więc nierowna racya rożność ukazuje godźiwego od niegodźiwego w tym raźie poſtępku. Słowa zaś Ewangeliczne o Eunuchach tak ſię mają rozumieć, jak y owe ſłowa Pańſkie o gorſzącym oku, ręce, nodze, że ją odcinać, łupić, y odrzucać każe, w moralnym czyli obyczaynym ſenśie, to jeſt: oddalać okazye do grzechu, chocby w tak potrzebnych ludźiach, mieyſcach, abo zabawach, jak potrzebna ręka, noga, oko. Nie zaś w literalnym ſenśie, jak wyrażają ſłowa, kalectwo ſię tu przykazuje. Bo chocby kto jedno oko gorſzące wyłupił, to go y drugie pozoſtałe gorſzyć jeſzcze może, tak niedoſycby na jedney ręki y nogi odcięciu; ani ślepych, chromych, co do tegoż rozumienia ſpodźiewać ſię w Niebie, bo tam kalectwa nie będźie.

P. m.

P. m. A mortyfikacye ciała procz kalectwa jakie wolno czynić?

T. o. Takie, jakieby oſłabieniem y dokuczaniem nie przeſzkadzały znacznie do ſpraw powinnych doſkonalſzego odprawowania, jako to, niewyſpanie do nauk przeſzkadza, poſt długi do pracy, wyniſzczenie twarzy aż do obrzydzenia w małżeńſtwie, &c. Ale raczey lepſze małe á częſte y tajemne poſty, od ſmacznego kąſka, przetrzymanie pragnienia, płech kąſania, oczu ciekawych y uſzu od nowin powściągnienie, twardſze leganie, nieleniwe w nocy choć na krotką modlitwę powſtanie, paſki oſtre, dyſcypliny, włośiennice choć na czas, ba y ſzpilką, abo ścizorykiem Imię JEZUS, MARYA wyrażić na pierśiach jak order przyſzłey chwały, to nie kalectwo.

P. m. Ba żebyśmy takich oſtrości za grzechy naſze zażywali nad ſobą, jak nad biednym ſłużeńſtwem poddańſtwem, że za lada ſzkodę y bez grzechu, za znak ſprzeciwienia y hardości, ſto plag, ſto kijow, poſtronkow, kila ſet batogow liczyć bez ſzkrupułu.

T. o. Nie ſzkrupuł to Panie moy, ale tyrańſtwo, ktoremu Bog przepiſał zamiat jeſzcze w ſtarym Zakonie, że nie wolno było więcey nad czterdźieści plag dać przewinionemu, á tym lżeyſza miałaby być kara w prawie łaſki.

P. m. A przecięż y w ſądach więcey naznaczają u pręgierza chłoſty ſprawiedliwey?

T. o. Bo znać wykupując głowę y to proporcyonalnie do oſtrzeyſzego prawa ſtarozakonnego, gdźie y za zgwałcenie świętą y za złorzeczenie, przeklinanie

nanie Rodźicow, kazał Bog zbrodniow kamionować.

P. m. Y przeklęctwa podobno należą do tego Przykazania piątego.

T. o. Takci, bo w nich wola ſtoi za uczynek.

P. m. Czemuż ſię nie dźieli ta żądza od uczynku oſobnym zakazem, jaki Rozdźiał mamy w 6. y 9. w 7. y 10. Przykazaniu Bożym.

T. o. Dźielić ſię choc nie tak znacznie w oſtatnim ſłowie dźieśiątego przykazania Bożego: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.* To jeſt: nie tylko żądać krzywdy bliźniego na dobrach fortuny, ani domu, ani roli,&c. czego czynic broni śiodme Przykazanie, ale też ani czci bliźniemu ująć każdemu powinney, ani zdrowia, ani ſławy, czego czynić czwarte, piąte, y oſme broni przykazanie, tego ani pożądać dobrowolnie pozwala, w oſtatnim ſłowie dźieśiąte prawo: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.*

P. m. Y to nie bez racyi, że żądze krzywdy bliźniego na czci, zdrowiu, fortunie, y ſławie w jednym, á żądze cieleſne dobrowolne w drugim, á raczey w rożnym prawie zakazane, te w dźiewiątym, á te w dźieśiątym.

T. o. Bo te żądze przeciwne miłości bliźniego, *per exceſſum*, á te *per defectum*, to jeſt: żądze cieleſne znaczą zbytek miłości, gdźie ciało nad duſzę y zbawienie barźiey ſię przekłada, á inne żądze przeciwne miłości bliźniego, przez niedoſtatek jey kiedy pragną krzywdy cudzey jakieyżekolwiek, ktore ſię od mnieyſzych dobr fortuny wyrażają, á o większych dobr, czci, zdrowia y ſławy ukrzywdzeniu, y w żądzy domyślic ſię każą.

P. m. Mowiąc tedy *O ſzo-*

O ſzoſtym y dźieviątym Przykazaniu.

Prawdźiwie *per exceſſum* zbytecznie exorbituje miłość cieleſna, przez rożne exceſſa, lubieżności, nierządy, kaźirodztwa, ſodomie, beſtyalſtwa nawet, ba y czarnoxięſtwa, czy to dla tego rozumiem, że ſamo tylko cudzołoſtwo w tym prawie zakazane.

T. o. Dobrze uważając, nie tylko małżeńſkiego, ale y każdego, byle cudzego łoża profanacya, y do niey wſzelki by naymnieyſzy z własnego poczciwego łoża wyſtępek w tym prawie zakazany: nie cudzołoż. Y tak począwſzy od ſpoyrzenia lubieżnego, ktore P. JEZUS do gwałtu ſerdecznego rowna, mowiąc: kto ſpoyrzy na niewiaſtę, á pożąda jey, gwałci ją w ſercu ſwoim, wſzyſtkie by naymnieyſze ſprawy lubieżne, aż do zupełney nieczyſtości ſą grzechy śmiertelne, że w nich człek ſmrod, gnoy cieleſney roſkoſzy, przekłada nad łaſkę Boſką, y roſkoſzy wieczne. A tym gorſza zupełna nieczyſtość, nawet prawem natury zakazana, począwſzy od prożney zmazy, ktora y w małżeńſtwie jeſt grzechem śmiertelnym, jeśli dobrowolna, jak Onana P. Bog za to śmiercią nagłą ſkarał, *Gen:* 38. Kaźirodztwo także prawem natury do pierwſzego ſtopnia, á prawem Kościelnym doſkonalſzym do piątego ſtopnia zakazane, dla beſpieczniejſzego wychowania domowego. *Nierząd* też z wolną oſobą, y w Narodach niegodźiwy pogańſkich procz ſtałego aż do śmierci małżeńſtwa, bo żeby wolno z kim chcąc y kiedy chcąc tak żyć, wielkiby nierząd był na świecie, á ile w wychowaniu dźiatek. *Wielożeń-*

ſtwo

ſtwo choć w ſtarym Zakonie dopuſzczone było, jak y teraz w niektorych niewiernych narodach znayduje ſię, ale przed przyiściem Panſkim uſtało w ſtarym Zakonie, nawet y teraz u żydow go nie maſz, á tym barżiey u nas, ktorym Zbawiciel, *Matt*: 19. poprawuiąc to prawo, redukuje go do przykładu pierwizego na świecie małżeńſtwa od Boga poſtanowionego w jedney parze pierwſzych ludźi, nie w więcey niewiaſtach ſtworzonych, choć ſię zdała potrzeba rozmnożenia narodu ludzkiego. *Cudzołoſtwo*, te zaś nie tylko *per exceſſum*, ale y *per defectum* miłości bliźniego ſprzeciwia ſię, krzywdę czyniąc drugiey poślubioney oſobie. A tym gorſze świętokradztwo z Duchowną á Bogu poświęconą oſobą. Coż mowić, ba y pomyślić groza o tym, gorſzych im przeciwnieyſzych prawu natury ſodomiach z jedneyże płci oſobą, beſtyalſtwach z jakiemiżkolwiek żywioły, czarnoxięſtwach z djabłem perſonowanym. Ba y ſam ſpoſob przyrodzeniu przeciwny obciąża te winy, jak y małżeńſtwo może zarobić na piekło. A do tych wſzyſtkich exceſſow, ſą początkiem myśli nieczyſte dobrowolne z upodobaniem, ktore jeſt pierwſzym w tey materyi grzechem śmiertelnym, á potym zezwolenie ciężſzy grzech, y tak wielki, na jaki ſię człek dobrowolnie z poſtrzeżeniem odważa, gdźie wola ſtoi za uczynek; y te dwa ſpoſoby wnętrzney nieczyſtości należą do dźiewiątego Przykazania Boſkiego.

P. m. Mogą być podobno dobrowolne myśli nieczyſte á bez grzechu, jakoto w czytaniu y inſtrukcyi o tey materyi, w ſłuchaniu inkwizycyi takich w ſądźie.

T. o.

T. o. Może to być, ale z potrzeby y bez upodobania dobrowolnego w tey zakazaney ſproſności.

P. m. Dobrowolne upodobanie tu na czym zależy?

T. o. Na pochwaleniu zakazaney roſkoſzy nieczyſtey, pochodzącym z woli rozumem y Wiarą S. w nas oświeconey, nie z ſamey ſkłonności przyrodzoney, ktorą ſię rownamy bydlętom.

P. m. Prawda, że wolna wola rozumem, á ile w nas, y Wiarą S. oświecona, każdym ſkinieniem przeciwnym jak obośiecznym mieczem odciąć ſię może wſzelkiey cieleſności bydlęcey. Ale przy tym czy wolno ſię dopuſzczać takich ſpraw obojętnych, ktore choć ſame przez ſię nie ſą, ale mogą być okazyą podniety cieleſney, jakie ſą całowania, obłapiania, ktore y w godźiwey przyjaźni oſobach nienaganne widźiemy, także tańcowania, konwerſacye, y inne zabawy światowe, ktorych ſama polityka y maniera ſtanu po nas wyćiąga. Także miętkości delikatnieyſzey, z bławatow w odźieniu y pościelach, udatności powabnieyſzey w ſtrojach, á ile niewieścich, jak moda każe, czy koniecznie unikać, według zwyczayney Kaznodźiejow inwektywy, czy nie unikać barżiey jak dobrowolnych myśli cieleſnych, w inſtrukcyi lub kśiąg czytaniu o tey materyi; abo w inkwizycyach ſądowych, według wzwyż daney niedawno rezolucyi.

T. o. Jeżeli pomienionych ſpraw obojętnych w ſtrojach y konwerſacyach rowna jeſt potrzeba, jak inſtrukcyi Kościelney lub ſzkolney, abo inkwizycyi ſądowey, wolno ich nie unikać, choćby komu były

y okazyą podniety cielesney, bo pokusom dość odporu woli, á z drugiey strony wielka dyspensuje potrzeba. Jeżeli zaś w pomienionych, y z samego imienia podeyrzanych, bo światowych sprawach większa komu do złego okazya, niż prawdźiwa potrzeba koniecznie ich unikać należy. Na co się zgadzają y Kaznodźieyskie inwektywy, y spowiednikow przestrogi, jeżeli nie widzą słuszney potrzeby w tych sprawach, procz śideł szatańskich, panowania świata moralnego zawołanego u wszystkich Doktorow SS. nieprzyjaciela Chrystusowego, to jest: złego, á przynamniey prożnego zwyczaju ludzkiego, á przytym y przynęty ciała. Więc bez słuszney potrzeby, nie wolno zażywać tych spraw, nawet obojętnych, ktore są komu okazyą, abo mogą być zapewne postrzeżoney jakiey cielesności. Gdźie zaś niepewna okazya á słuszna y pewna potrzeba: wolno naprzykład Panu zażywać bławatu dla dystynkcyi powierzchowney stanu swojego, choremu jakiey potrzebuje pościeli, politykowi wolno nie unikać konwersacyi z damami, jeśli się boi przez to censury pewney, urazy, abo przyznania grubiaństwa sobie; Tak wolno jachać na koniu z potrzeby, choć może być ztąd okazya złych myśli y zmazy cielesney, byle nie dobrowolney, ani żadnym pomaganiem wzbudzoney umyślnie, procz potrzebney jazdy, ktora jest sprawą obojętną.

P. m. A dla słuszney racyi, naprzykład: dla zachowania zdrowia, życia z porady medykow, czy wolnoby się samochcąc starać o zmazę cielesną.

T. o. Nie wolno, boby pod tym pretextem exorbitowali ludźie zepsowaney natury, y mnieyby już dbali o siodmy Sakrament.

P. m. Szpetnać to materya, ale potrzebna w niey przestroga. Z tym wszystkim y ta rożność wielkiego podźiwienia godna, że w inszych materyach mała sprawa może być grzechem małym powszednim, á w tey materyi wszelka, by naymnieysza dobrowolna wina, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełniona, jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Bo taż nad innych grzechow materye, nieczystością się zowie dla ciała nieczystego, w ktorym nie perfumy, nie maści drogie nośiemy, á przecię tę żywą kloakę ze wszystkich meatow nieczystą, niegodną rozumney miłości człowiek przekłada nad Boga dobroć y piękność nieskończoną, nad roskoszy wieczne, samych ciał uwielbionych da Bog w przyszłym żywocie. Powtore, że jak ciałem tak cielesnością naybarźiey człowiek rowna się bydlętom, nie zażywając ciała na upokorzenie, ale na miłość rozumowi przeciwną y w niey nayzelżywszą postpozycyą Boską. Ale naywiększa racya tey rożności od innych materyi, że ta nayśliższa. Byle człek dobrowolnie się odważył by naymnieyszą nieczystą roskosz dobrowolną, już gotow na naywiększą w tey materyi zbrodnią się odważyć, gdyby nie miał wstrętu z jakiey doczesney racyi pochodzącego. A zatym y naymnieysza dobrowolna cielesność jest niemałą winą, bo bliską á dobrowolną okazyą, naywiększego grzechu w tey materyi.

Pan mowi: Co

O ſiodmym dzieſiątym Przykazaniu.

Nie myślę dalſzey fatygować informacyi, bo y z natury nie mam pokuſy żadney do kradżieży.

T. o. Nie tylko też tu złodźieyſka, ale y polityczna zakazuje ſię kradżież, y wſzelkie ukrzywdzenia bliźniego, ktore ſię poſpolicie tają jak złodźiey: rozboje po nocach po laſach, inwazye, rabunki pod pretextem należytości. Tak y oſzukania w handlach, ſzynkach, rzemioſłach, grach, y jakichżekolwiek kontraktach pokrywają ſię pozorem ſprawiedliwości, exakcye, uciemiężenia poddanych pod pretextem powinności należytości, zatrzymanie długów abo zapłaty, pod wymowką niewiadomości, nieſpoſobności.

P. m. O prawdźiwie taką rzeczą y Panowie podlegają temu prawu nie kradniy. Nim jednak przyſtąpiemy do tych wſzczegulności definicyi, radbym wiedźiał, kiedy też bywa grzech wielki śmiertelny w ukrzywdzeniu bliźniego.

T. o. Kiedy ſię zda krzywdzącemu według ſumnienia, że wielką rzecz bierze nieſłuſznie, abo choć małą rzecz ale z wielką krzywdą bliźniego. Tak naprzykład: ukrzywdźić poddańſtwo w poborach podatku na kilkanaście abo kilkadźieſiąt złotych, ukrzywdźić ſkarb Rzeczypoſpolitey w jakiey ſummie, choćby na każdego z ukrzywdzonych ledwie po groſzu przypadło, nie mały grzech jednakże, bo rzecz niemała nieſłuſznie wźięta, á według taxy baczney wźiąć y bogatemu rzecz jaką nieſłuſznie, ktora warta czerwonego złotego, już grzech niemały, á

podłe-

podłemu człeku y na cztery złote, wielka ſię zda krzywda, ubogiemu krawcu y jednę oſtatnią igiełkę odjąć w okazyi zarobku, ktoryby go dla tego ominął, abo żebrakowi ſzoſtak, á w głodźie y groſz, y jednę oſtatnią bułkę odjąć, niemała wina. Nawet ſamą intencyą chcąc wiele zaſzkodźić po troſzku biorąc, już grzech wielki w intencyi, czyli woli złey, ktora ſtoi za uczynek.

P. m. Rozumiem to, że niemała rzecz wźięta nieſłuſznie, choć niepotrzebnemu, według pomienioney taxy ważąca niemałey winy, y mała rzecz potrzebnemu barzo z wielką krzywdą odjęta, wielki grzech czyni. Ale czy każda krzywda ma być nagrodzona.

T. o. Każda niegodźiwie uczyniona; á zaś kto nie chcący uſzkodźi bliźniego, powinien tylko tęż ſamą rzecz cudzą, ktorą poſtrzeże u ſiebie, abo część jey jak wiele natenczas ſię naydźie wrocić uſzkodzonemu; czy też cenę tey ſtraty, jeſli ją na ſwoy pożytek trwający obrocił, choć z niepoſtrzeżenia.

P. m. Ten zaś, kto pomaga do ukrzywdzenia, jaką winien reſtytucyą.

T. o. Jaką dał pomoc ſkutecznie radą czy pozwoleniem, czy pomocą jaką, á jeżeli nie może tymże ſpoſobem tak ſkuteczney dokazać reſtytucyi jak uczynił ſzkodę, toby należało nagrodźić ukrzywdzonemu, á ſamemu prawem dochodźić ſzkody na winowaycy.

P. m. A kiedy nie można nagrodźić temu ſamemu, komu ſię krzywdą ſtała?

T. o. W tym razie reſtytucya na Kościoł, abo na jałmużny ma być obrocona za ukrzywdzonego, ktory choćby ſię potym okazał, nie należy mu druga nagroda, jeśli za pierwſzą było ſtaranie doſtateczne, ani nadźiei było do tego, aliàs nie dość jałmużny.

P. m. Kto kupi rzecz kradźioną, czy ma wrocić Panu bez żadney nagrody dla ſiebie.

T. o. Jeśli wiedząc to uczynił, niegodźien nagrody, y wrocić ma cudzą rzecz, że złodźiejowi pobłażał, jeśli zaś nie wiedząc, że to kradźiona rzecz nabył jey, to przynamniey w poł ſzkoda.

P. m. A ſkarby abo fanty znaleźione, nie wiedząc czyje, do kogo należą.

T. o. Jeśli nie zakopane w źiemi, do znaydującego należą, jeśli zaś zakopane, to do poſſeſſora gruntu, według Ewangelii, gdźie człek znalażſzy ſkarb zakryty w roli, nie wykopał go, aż wprzod kupił rolę.

P. m. Co zabićie abo okaleczenie nieſłuſzne, nie wiedźieć jak nagrodźić?

T. o. Jak wielka ztąd wynika ſzkoda na fortunie, aliàs bol, rana, zdrowie nieoſzacowane. Toż rozumieć o krzywdźie zwiedźioney panienki, żeby jey pomoc do poſtanowienia, jakie przedtym mieć mogła. Toż o reſtytucyi krzywdy z cudzołoſtwa, prawym dźieciom y dźiedźicom uczynioney ile można nagrodźić.

P. m. Jakiżby porządek zachować w reſtytucyi wſzyſtkim kredytorom z rzeczy pozoſtałych, á niewyſtarczających pretenſyom.

T. o. Naprzod rzeczą cudzą pewną, nie wolną długu

długu inſzego znosić, ale ją wrocić temu, czyja jeſt, chyba że go nie maſz y nadźiei o nim, to rzecz jego wolno obrocić na dłużnikow innych, jako na ubogich; Długi też z powinności pierwſze niźli donacye, ſukceſſye nawet y legacye. A z rowney pretenſyi dłużnikow kto pierwſzy to lepſzy, bo pilnieyſzy.

P. m. Jakie też racye mogą uwolnić od reſtytucyi.

T. o. Na jakichby miał ſłuſznie przeſtać ſzkodujący, naprzykład: że niechcący tę ſzkodę kto uczynił, á już tey rzeczy nie ma, y nie na ſwoją potrzebę ją obrocił, powtore, kiedy nie wiedźieć komu y ſiła oddawać, jak ſię trafia fałſzywym kupcom, ſzynkarzom, żołnierzom w przechodach mieyſc rożnych. Tuby jednak jałmużnę za ukrzywdzonych proporcyonalną zyſkom nieſłuſznym dać należało. 3. Kiedy choć wiadomo komu oddać, ale bez większey ſtraty ſwojey fortuny abo zdrowia, czy też ſumnienia lub ſławy, nie mogłaby ſię obeyść ta reſtytucya, chyba żeby można rzecz tajemnie oddać, podrzucić tyle pieniędzy, ſiła warta ſzkoda, lub innym ſpoſobem nagrodźić darowizną, uſługami &c. 4. Kiedy ſzkodujący raz krzywdę darował, chocby potym przeczył temu. 5. Kiedy wzajemną krzywdę uczynił. A naybarźiey jeśliby pretendujący nagrody zapewne jey na grzech zażył, należy mu ją zatrzymać. Dla uniknienia zaś większego złego wolno y oddać.

Pan mowi: Wſzczegulności jeſzcze mowiąc

O ſpoſobach ukrzywdzenia y reſtytucyi.

Radbym wiedźiał, czy każde potajemne wźięcie ja-

kiey

kiey rzeczy, lub przechowanie, jeſt przeciw temu Przykazaniu nie kradniy.

T. o. Naylepiey to poznać z definicyi: Kradzież jeſt tajemne cudzey rzeczy wźięćie z przywłaſzczeniem, ktorey Pan mogłby ſłuſznie bronić. Zkąd idźie, że tajemne odjęćie właſney rzeczy, nie jeſt kradzież, abo przechowanie cudzey rzeczy, bez przywłaſzczenia tylko dla inney racyi, naprzykład: dla pouczenia oſtrożności, abo dla inkurſyi nieprzyjacielſkiey; Także ſzafarz dając jałmużnę z dobra Pańſkiego ubogiemu w oſtatniey potrzebie będącemu, bez wiadomości Pana ſkąpego, nie kradnie, boby nie mogł Pan ſłuſznie bronić tey rzeczy w tym raźie. Zona też kryjąc przed mężem utratnym rzecz jaką z tą intencyą, żeby mu ją w potrzebie wrociła, nie kradnie; ale kiedy to czyni z przywłaſzczeniem, kradnie, y dźieci co tak biorąc z dobr Rodźicow z przywłaſzczeniem kradną, choć do reſtytucyi nie ſą obligowani, jako dźiedźice tych dobr, ale jeſzcze nie Panowie.

P. m. Wydarćie przez gwałt nieſłuſzne, jakiey rzeczy zda ſię większey godne reſtytucyi, niż kradźież teyże rzeczy.

T. o. Procz większey kary, niegodno większey reſtytucyi niż kradźież, bo jeſt ukrzywdzeniem wolności y beſpieczeńſtwa, ktore ſię także ſzacować nie mogą.

P. m. Obietnica y darowanie nie podlega podobno powinney reſtytucyi koniecznie.

T. o. Podlega tak, jak wielki na ſię weźmie obowiązek, á ile P. Bogu. Procz tego ſą te obſerwacye: darowanie, á tym barźiey obietnica bez znaku przyję-

przyjęćia, nie zaciąga obligacyi do oddania. Powtore, powabiających darow wolno nie wrocić, ale obligujące wyraźnie nie wypełniwſzy obligacyi wrocić należy, abo kiedy ſą omylone w pryncypalney przyczynie rzeczy przeſzłych tylko, abo niniejſzych, o ktore idźie. Potrzecie, traci prawo do daſzych, o ktore idźie. Potrzecie, traci prawo do darowaney rzeczy wielka niewdźięczność, abo potym narodzone potomſtwo darującego fortunę. Poczwarte, darowaney ſukceſſyi jakiey, á jeſzcze nie oddaney, żeby poczćiwy Donator przed śmierćią żałował, znak jeſt nieważney donacyi, y nie ma być koniecznie uiſzczona.

P. m. Składu cudzego nie zamkniongo, czy wolno Panu mieyſca bez nagrody zażyć?

T. o. Wolno, byle bez ſzkody, ktora jeśli ſię ſtanie z winą używającego, powinien ją nagrodźić, choć niewiedzącemu o niey ukrzywdzonemu, jeśli zaś bez winy ſię ſtanie nie powinien według ſumnienia nagradzać, ale według prawa jeśli będźie przekonany o nieoſtrożność, jakoto Szyper, Młynarz, Krawiec, Złotnik, Paſterz, &c.

P. m. Pozwolenie do czaſu naznaczonego jakiey rzeczy używania, czy wolno przed terminem rewokować?

T. o. Nie wolno, y krzywdę ztąd pochodzącą nagrodźić należy, chyba dla rowney by mnieyſzey potrzeby, bo ta kondycya w pozwoleniu ma ſię rozumieć, choć niewyrażona.

P. m. Pożyczanie jakiey rzeczy bliźniemu, czy powinno być nagrodzone?

T. o. Jeżeli ztąd jaka ſzkoda wynika pożyczającemu,

cemu, ta powinna być nagrodzona. Samo zaś pożyczanie jako sprawa szczerey miłości bliźniego, ktora jest nieoszacowana y powinna bliźniemu w potrzebie jego większey, niegodziwie wymaga nagrody wszelkiey, ktora się pieniędzmi szacować może, co się zowie lichwa.

P. m. Lichwa podobno nie będzie, kiedy nie jest wyraźne wymaganie nagrody za samo pożyczanie, ale tylko pod pretextem wdzięczności, abo przyjaźni za to obligować do promowowania swego interessu w sądach, abo u dworu, abo do odebrania tychże pieniędzy od kogo innego, ktorych pożycza, abo wyjednanie obligacyi prawney, pożyczenia wzajemnego w potrzebie. Abo też wyjednania beneficyum Kościelnego, bo się te pieniędzmi nie taxują.

T. o. Wszystko to lichwa, choć nie tak wyraźna jak pieniężna exakcya, bo te wszystkie obligacye mogą się pieniędzmi cenić, á w wyjednaniu beneficyum Kościelnego nad to y symonia, bo się y te dobra, y wyjednanie ich mogą szacować pieniędzmi, choć nie powinny tak być szacowane. Więc y te lubo nieznaczne lichwy pod sumnieniem ciągną zasobą obligacyą nagrody ukrzywdzonemu kontrahentowi. Nad to publiczny lichwiarz nie powinien być **przypuszczony** z drugiemi do Kommunii S. ani po **śmierći** pogrzebiony na poświęconym mieyscu, jeżeli się przedtym jak może nie upamięta, y restytucyi nie uczyni. Nawet testament takiego nie ważny publikana.

P. m. Prowizya czyli prowidowanie prowentu od jakiey summy, żeby mogła być większa jak prawo

wo naznacza dźieśięć od sta na rok, á Duchownym ośm abo śiedm dla mnieyszey sposobności zysku, więc możnaby nad ten zamiar sprawiedliwie wymagać więcey prowizyi bez lichwy.

T. o. Mogłoby, to być sprawiedliwie według spolney zgody, chociaż nie prawnie, że kto pewnego wedwoynasob zysku ustępuje dla wygody bliźniego, ale barzo trudno pewną nagrodę, y to bez pracy za niepewny tak y pracowity, ba y nie bez kosztu łożenia zysk determinować. Więc bespieczniey według sumnienia przestać na prawie. A zaś ten, co leżących, jak mowią pieniędzy pożycza, to jest: takiey summy, ktorą profitować nie miał woli, ale tylko chować jak zaklęte, jeżeli się da użyć z miłości bliźniemu, pożyczając w potrzebie miałby szkrupulizować w pretendowaniu prowizyi, chyba za samą troskliwość o niebespieczeństwo odyskania długu, mogłby jakiey chcieć rekompensy.

P. m. Zastawyby dość za tę troskliwość, jako też y niesposobnym cale do zarobienia temi pieniędzmi, ktorych pożyczają.

T. o. Dościby, ale trudno takich znaleść pożyczających, ktorzyby ani przez się, ani przez kogo innego nie byli sposobni do zyskowania temi pieniędzmi, ktorych pożyczają, abo nie mieli intencyi przyczynienia depozytow swoich godziwym sposobem.

P. m. Kambia wexle trudno wymowić od lichwy.

T. o. Wszak nie za pożyczanie y tam nagroda idźie, ale za konserwacyą pieniędzy rożney monety, za poczty y inne do tey wygody ludzkiey *requisita*, referując się y w tym do taxy prawa. *P. m.*

P. *m. Handel* właściwy wiem że jeſt to: kupić rzecz jaką dla tego, żeby toż ſamo drożey przedać w innym czaſie, abo miejſcu. Ale podobno nie wſzyſtkim godźi ſię handlować.

T. o. Prawda, że Duchownym zakazuje prawo Kościelne handlu, także y rzemioſł publicznych, dla nieprzyſtoyności y dyſtrakcyi doſkonalſzego urzędu ſwego. Ale jednak wolno z dobr nadanych Kościołowi kreſcencyę przedawać, co zbędźie od wiktu y zaſiewu, abo zboże w ſzynki odmieniać, bydło, konie chocby kupione na paſzą przedawać, bo w nich karm y paſza gruntow Kościelnych przedaje ſię. Słowem, chocby kupiona rzecz, ale odmieniona na lepſzą godźiwym ſtaraniem, gdy ſię przedaje już nie taż ſama, ale odmieniona, á raczey przybyte w niey dobro zbywa ſię bez handlu. A chocby też ſamą nieodmienioną rzecz przyſzło drożey przedać, jeśli nie dla tego zyſku kupioną taniey, nie jeſt handel, ale trefunek z potrzeby, jaką intencyą zarobku rożni ſię handel w kupowaniu tańſzym, co Duchownym nie ſłuży.

P. m. Przedawanie y kupowanie wiem, że wiele miewa w ſobie fałſzu, czy to w monecie, czy w rzeczy przedayney, jak zboża moczą dla większey miary, łokcia nieznacznie uymują, w mierzeniu, abo kto konia przedaje w ciemności przechowa, żeby ſię zdał rzutny, y kalectwa w bydle, koniach taią, na domie, abo majętności o długach zaciągnionych nie oſtrzegają kupujących. A cóż mowić o owych exageracyach, á ile z krzywoprzyſięſtwem. Podźmyż do przymuſzającey potrzeby, kiedy kto z biedy fan-

fantować ſię muſi, á ten go jeſzcze wyciąga na tańſzą cenę, abo kiedy z potrzeby wielkiey rzecz jaką przepłacać mu kto muſi, co y o rzemieślniczey, y lekarſkiey w nagłym razie pomocy rozumieć, toż y o nagrodźie uſługi, czy to prawney publiczney, czy domowey, ſłowem mowiąc: w przedawaniu y kupowaniu, w nagrodźie roboty, abo uſługi, trudno barzo znaleść ſprawiedliwą cenę.

T. o. Jaką determinuje ſzczera, dobrowolna y oſtatnia z obu ſtron ugoda. Szczera przeciw wſzelkim fałſzom w towarach, mierze, w robocie, uſługach, promocyi, wzajem w zapłacie, monecie, y w czaſie nagrody; Dobrowolna przeciw przymuſowi z jedney tylko ſtrony nalegającey potrzeby, ale raczey z obu ſtron, kiedy rowna prawie potrzeba, bo y kupiec, rzemieślnik, doktor, patron na bruku ſiedząc, y ſuſtentując ſię według ſtanu ſwego, á nie mając odbytu, jeśli mu ſię trafi okazya, może ſię z potrzebującym potargować aż do zobopolney zgody; Toż rozumieć podczas karyſtyi o przedawaniu ſiana, zboża, drew, że ſię pracowity chłopek tey pory doczeka, ktora go zapomodz może, toż y o naymowaniu ſtancyi, wolno ubogiemu goſpodarzowi z Panem ſię potargować jak może. Oſtatnia zaś ugoda kończy ſię oddaniem zapłaty y rzeczy zapłaconey, jeśli procz tego nie maſz jakiey zobopolney na to wymowy, ktorey także dotrzymać należy. Aliàs, jeśliby naprzykład przedający wźiął pieniądze, oddając rzecz zapłaconą, á ten jey nie chciał jeſzcze odebrać y do czaſu zoſtawił, chocby ta rzecz zginęła, bez winy obojey ſtrony Panu ginie, ktory ją zapłacił, jak ſkład, o ktorym ſię wyżey rzekło. P. m.

P. *m.* *Obligowe Papiery* jak taxować bez krzywdy?

T. o. Jeśli pewne, to do waloru ich pretensyi inkludować, tylko expens y trudy prawne, jeśli niepewne, to za nic je ważyć raczey, y owszem godne spalenia, jako szkodliwe zgodzie przyjacielskiey.

P. *m.* *Naymowanie* gruntow, domow, placow, za pensyą pieniężną, zowiemy czynszem, y nierożni się od arendy, chyba małością waloru, za pensyą zaś personalney posługi, zowiemy pańszczyzną w chłopach, powinnością w rzemieślnikach, bojarach, ziemianach. Ale nie wiem czy bez krzywdy tych naszych wazallow y feudataryuszow, przydane im jarzmo poddaństwa y niewola wieczna, że nie może chłopek odmienić Pana, jak inny najemnik.

T. o. To jarzmo jest pamiątką wieczną zawojowanego narodu, czego y Kościoł S. dopuszcza tam, gdzie lud skłonnieyszy do buntu, byle ich niezbyt uciemiężać, mogą być szczęśliwi według stanu swego y chłopkowie. Więc Pan każdy procz najęcia gruntu pozwolonego, powinien poddanemu dać zapomożenie, w potrzebie poratowanie, w czas wojennych inkursyi obronę. A naypilniey powinien im opatrzenie chrześciańskie, żeby mieli blisko Kościoł czy Cerkiew, Kapłana z powinnym nabożeństwem y naukami, łatwą sprawiedliwość we dworze, dozor pilny, ale nie tyrański w robocie, bo w tym wszystkim może być krzywda y przeciw temu Przykazaniu, nie tylko zaniedbanie oycowskiego w Panach starania, przeciw 4. Przykazaniu, jak się już rzekło.

P. *m.*

P. *m.* Szerzey się o tym potym rozmowiemy, á teraz co do kontraktow zaczętey materyi radbym wiedział *Zakład* jaki ma być sprawiedliwy bez krzywdy bliźniego.

T. o. Naprzod, żeby z obu stron nie było pewności rzeczy, o ktorą spor, aliàs wiedząc o drugim, że wie zapewne, nikt by się z nim nie zakładał. Powtore, żeby w jednym sensie z obu stron była kontradykcya bez obojętności słow rozumienia. 3. Rzecz abo pieniądze idące na zakład, mogą być czy to z jedney tylko strony, czy obu stron, choć nie rownego waloru. 4. O ewenta szkodliwe komu nie godzi się zakładać, naprzykład: że ten umrze tego roku. 5. O rzeczy także niegodziwe zły zakład, naprzykład: kto więcey wypije.

P. *m.* *Gry wolne* rozumiem, że muszą mieć także swoje obserwacye.

T. o. Y tu zawiera się kontrakt sprawiedliwy, jeżeli 1. nie zachodzi zakaz słuszny od zwierzchności, jak zakazane w kości granie dla zysku. 2. Jeśli nie masz okazyi wzgorszenia. 3. Jeśli bez zdrady zwyczajem nieakceptowaney. 4. Nienaganna gra z obu stron mająca intencyą zabawy nie zysku, wolno y miasto wygranych zakładow naznaczać modlitwy, byle nabożnie odprawiać je, abo zysk wygranych pieniędzy obrocić na jałmużny, chwalebna zabawa.

P. *m.* *Składka bywa na profit*, jeżeli z niey część jaka zginie, czyja szkoda?

T. o. Jeśli części pewne y wiadome czyje, to Panu szkoda, jeśli niewiadome jak w zbożu razem zsypanym, to wszystkim szkoda.

P. *m.*

P. m. Areſzt na zatrzymanie cudzey rzeczy, czy ma być koniecznie przyjęty, á przyimującemu nagrodzony?

T. o. Wolno go nie przyjąć, byle bez intencyi zaſzkodzenia bliźniemu, á przyjęty miałyby być nagrodzony za pilność.

P. m. Zaręka za Supplicyanta gdyby uciekł, czy powinna własney głowy nadſtawić?

T. o. Nie powinna, y nie może Paręcznik obligować ſię na taki ſzafunek życia ſwego, ktorego nie jeſt panem, ani ſąd tego może wymagać, co na więzienie wolno ſię obligować, ba y na ſmierć narażić, jak czynią y Profeſſyą Zakonną obligują ſię do tego WW. XX. Wybawiciele więźniow Zakonu Trynitarſkiego. Y owe ſłowa z Ewangelii: *Dobry Paſterz daie duſzę ſwą za owce*, to jeſt: naraża ſię y na ſmierć, nie zaś zabija y traci życie ſwoje, co jeſt rzecz rożna, jako ſię rzekło w piątym. Przyk: dać zaś prawo na życie ſwoje, á zabić ſię też ſamo.

P. m. Opieka wiem, że trwa do lat 12. terminujących dźieciństwo, á potym zaczyna ſię kuratela, y trwa do lat 25. ſierot minorennow życia, á innym ſłuży y na zawſze, jako to chorym, ſzalonym, publikanom, jawnie na złe zażywającym fortun, naybarźiey, ktorzy nieſpoſobnością ſwoją w wolnych rządach drugim ſzkodzą na zbawieniu. Ale komu pod ſumnieniem należy takich do kurateli przymuſić?

T. o. Bliźſzym krewnym abo przyjaciołom domu ſąſiadom, wyjednawſzy na to decyzyą od ſądu przyzwoitego. Bo dyſſymulacya taka ciężkim barzo grzechem.

P. m.

P. m. Opiekun abo *Kurator* czy to uproſzony, czy ſądem naznaczony wiem, że nie może być młodſzy nad 25. lat, procz krewnych bliſkich, zgodnych jednak do tey funkcyi, aliàs ani niewiaſta, ani Duchowny podobno nim być może, ba y dary jakie od klienta czy wolno przyimować bez woli kuratora czyli opiekuna?

T. o. Duchowny nie może być opiekunem, ani kuratorem bez pozwolenia ſtarſzych, chyba nad ubogiemi, á Zakonnikowi y na tych pozwolenia potrzeba. Daiowizna zaś od klienta bez woli kuratora niegodźiwa, ale nie pociąga za ſobą reſtytucyi. Jeżeli zaś klient ſpoſobny do rządu, wolno mu jak chce dyſponować dobrami ſwemi y oddalić kuratora, ile prawnie, choć przed lat 25. Aliàs w opieki czaſie, ani ſam kurator darowaney ſobie znaczney rzeczy od klienta przyjąć może godźiwie, ani kupić od niego, chyba żeby kupowanie było jak poſtronne z profitem klienta. Bo y do tego obliguje ſię kurator y opiekun każdy, żeby profitow zwyczaynych w dyſpozycyi dobr ſierocych nie zaniedbywał pod winą reſtytucyi. W nagrodę jednak ſwego ſtarania, może uzurpować według prawa dwudźieſtą, á indźiey dźieśiątą część prowentow.

P. m. Dźiedźicem prawym wiem, że może być y niemowlątko, y człowiek ſzalony, abo głuchy, niemy, ślepy, &c. choć nie każdemu rządzić dźiedźictwem wolno. Zakazani zaś prawem apoſtaci, y ich obrońcy, żydźi, y winowaycy konfiſzkowani. A dla cnoty ubóſtwa Ewangelicznego Profeſſowie Zakonni, nie mogą być dźiedźicami, przecięż maią widzę

posseſſye dziedziczne, Klaſztory ich, Konwenty, Kollegia.

T. o. Maią poſſeſſye wieczyſte, ale nie dziedziczne, bo niemi nie mogą jak chcą dyſponować, przedać, zamienić, darować, oddalić od Kościoła ſwego. Te bowiem dobra ſą *Patrimonium Chriſti* dziedzictwem Chryſtuſa Pana, y Namieſtnika Jego Papieża, ktorego tylko zażywanie porządne pozwolone tym ſługom Bożym naśladuiącym uboſtwa Ewangelicznego w przykładzie pierwſzych chrześcian, ktorzy u nog Apoſtolſkich ſkładali dobra ſwoje, wyzuwaiąc ſię z prawa własności, á porcyami ſuſtentacyą brali, co ſię teraz w Swiętych Zakonach dzieie. Inne zaś ściśleyſze inſtytuta wyrzekaią ſię, y tego wieczyſtego używania, nie tylko dziedzictwa.

P. m. Sukceſsya nieważna tego, według prawa, ktory anteceſſora ſwego zabił, abo mu bronił czynić teſtamentu wolnego, abo go w chorobie, czy więzieniu zaniedbał, abo z żoną jego zgrzeſzył. Ale dzieci nierządne co winne, że ich prawo odſądza od ſukceſſyi dziedziczney po Oycu y Matce.

T. o. Trzebać im według ſumnienia obmyślić ſpoſob do życia, choć nie według ſtanu rodzicow, á procz tego pomienione odſądzenie, jeſt karą rodzicow własnych na to ubolewaiących. Tym zaś prawo nie czyni krzywdy, że nie pozwala tego, czego nie mieli.

P. m. Porządek ſukceſsyi czemu według prawa w dzieci wnuczęta y w dalſzą wniz linią proſtą, kładzie wprzod, niż Rodzicow, Dziadow y poboczných kolligatow, á po tych aż za dziesiątym ſtopniem żonę naybliżſzego przyiaciela? *T. o.*

T. o. Bo żona wzięła wiano ſwoje. Rodzicy także mogli ſię ſami, y powinni byli uprowidować do zgonu, á dzieci y wnuczęta chyba od własnego Oyca y Matki. Z tym wſzyſtkim y tu według ſumnienia większą potrzebę czyią opatrzyć należy.

P. m. Dział między dziećmi czy wolno Rodzicom z dobr ſwoich choć nierowny uczynić.

T. o. Bez ſłuſzney racyi nie wolno, bo rowną dzieciom powinni miłość Rodzicielſką, aliàs wolno ſpoſobnieyſzemu dać drożſzą edukacyą, y nie rachować w dział, wolno y wydziedziczyć niewdzięcznika za wielki exces, jak ſię rzekło w 4. Przykazaniu.

P. m. Zrzeczenie wiem, że ſię rewokować może po śmierci tego, komu uczynione, jeżeli bezdzietny umarł. Wiem, że y nieważne zrzeczenie przyſzłey ſukceſſyi po tey oſobie, ktora jeſzcze żyie, dla beſpieczeńſtwa życia jey. Nieważne y przymuſzone od Rodzicow y innych zrzeczenia, á z ſtrony przymuſzaiącey y niegodziwe. Ale radbym jeſzcze wiedział, czemu wſtępuiących do Zakonu, wczeſne zrzeczenia nieważne.

T. o. Synod to Trydentſki dekretował za nieważne te zrzeczenia Zakonnikow, ktore we dwu miesiącach przed Profeſſyą nieuczynione, á to dla tego, żeby kto prędzey ſię wyrzekſzy dziedzictwa, nie z muſu jakiego czynił Profeſſyą, á za tym umierających przed Profeſſyą Zakonnikow y Nowicyuſzow, poki jeſzcze zrzeczenia nie uczynili, ważny teſtament, jako prawych dziedzicow. Excypuie wyraźnie *Concilium* Zakon *Societatis JESU*, ktorego Zakonnikow zrzeczenie, czy przed wſtąpieniem, czy

czy po wſtąpieniu do Zakonu ważne, jeśli się dzieje według uſtaw tegoż Zakonu. Wſzyſtkie jednak ważne zrzeczenia Zakonników, zawierają w ſobie tajemną kondycyą uniknienia godźiwey dymiſſyi, to jeſt: jakby ſobie wymawiał w tym zrzeczeniu każdy: jeżeli nie będę wypuſzczony godźiwie z tego Zakonu, żebym się miał gdźie podźiać. Aliâs Apoſtata niegodźien dźiedźictwa, według prawa, á według ſumnienia ſamego niegodźien y ten, co nieſzczeremi racyami wymoże uwolnienie z Zakonu.

P. m. Teſtament wiem, że nieważny tych, co nie mogą dobrze dyſponować dźiedźictwem jako dźieci, abo ſzalonych, także głuchow, niemych, abo marnotrawcow, ſynow też lub corek, co bez pozwolenia Rodźicow żyjących, fortuną ich w teſtamencie ſwoim dyſponują. Także lichwiarzow publicznych, y tych, co nie ſą, jako się rzekło, prawemi dźiedźicami. Ale kiedy umierający po uczynionym ważnym teſtamencie odmianę jego czyni, chocby znakiem tylko wyraźnym, czy należy tey odmiany ſłuchać, czy pierwſzego raczey teſtamentu.

T. o. Według ſumnienia, oſtatniey woli, chocby znakiem wyrażoney, ſłuchać należy omiąwſzy pierwſzą choć prawną dyſpozycyą.

P. m. Exekutor Teſtamentu według prawa, może być y jeden, kiedy nie więcey jakiegokolwiek ſtanu, płci, y kondycyi, byle ſpoſobny nie młodſzy od lat 19. *juxta legem Imperialem*, á podobno może być y Zakonnik?

T. o. Może być, ale za pozwoleniem ſtarſzych, *á in Societate JESU* za pozwoleniem ſamego Generała,

nerała; kiedy zaś nie maſz ſpecyfikowanego exekutora, może być nim dźiedźic, może y Biſkup w tym raźie. Exekucya też teſtamentu ma być ile możności jak nayprętſza, aliâs zaniedbaną przez rok, Biſkup wypełnić może, abo innych exekutorow naznaczyć.

P. m. Legacye wątpliwe nieważne według prawa.

T. o. Ale według ſumnienia trzeba je ile możności miarkować, naprzykład: nie wiedźieć ktoremu ze dwoch co naznaczono pewnego, to obu podźielić. Umrze wprzod nim odbierze ubogi, ktoremu co legowano, to innemu dać, żeby legacya nie zginęła. Umrze Kapłan, co wźiął pieniądze, nie odprawiwſzy wſzyſtkich Mſzy SS. wolno nie dawać drugiemu na dopełnienie tey liczby Mſzy S. chyba żeby się te pieniądze wrociły. Kiedy rzecz wątpliwa legowana, woł, koń, ſukna, &c. dosyć choć mierną w tym raźie oddać.

P. m. A możnaż Legacye na inne także pobożne potrzeby odmienić?

T. o. Nie można, chyba za pozwoleniem Papieſkim, abo temuż mieyſcu y oſobom na potrzebnieyſze uczynności, może Biſkup odmienić tłumacząc ſobie wolą legującego.

P. m. Rozumiałbym że do tegoż Przykazania ſiodmego należą fałſzywe świadectwa w ſądach, jak uczynkowe kłamſtwa, oſzukania z krzywdą także bliźniego, godną reſtytucyi. Ale oſobliwſzą radbym miał informacyą

O ośmym Przykazaniu Bożym.

Teol: odp: Rożnie się może brać fałszywe świadectwo, ile jest z wzywaniem Imienia Boskiego nadaremno, należy do wtorego Przykazania, ile jest szkodliwe fortunie bliźniego, zwłaszcza w sądach należy do śiodmego Przykazania, á ile krzywdźi bliźniego na sławie, ośmym prawem zabrania się. Taka naprzod jest potwarz w oczy, á obelga za oczy fałszywie co świadczyć na bliźniego z ujęciem sławy, á choć co prawdźiwego ale zelżywie mowi kto o drugim, jeżeli nie przed tym, komu o tym wiedźieć należy, dla poprawy jego, ale przed kim inszym to będźie osławienie. Nawet zamilczenie tam, gdźie bronić sławy bliźniego należy, jest pomodz osławienia abo obelgi, bo kto milczy, to się zda zezwalać. Wnętrzne też grzechy przeciw temu Przykazaniu, są te: suspicya czyli powątpiwanie o cudzey poczciwości bez słusznej racyi, á gorszy grzech posądzanie y potępianie u siebie bliźniego bez słusznego dowodu. Te wszystkie występki, kiedy z ciężką krzywdą sławy bliźniego, są ciężką winą, y pociągają za sobą powinność restytucyi sławy temuż bliźniemu ile można.

P. m. Jakże miarkować tę restytucyą sławy, ktora naycięższym zda się być karaniem.

T. o. Proporcyonalnie do restytucyi fortuny, jeżeli bez winy niechcący, to się starać o restytucyą bez uszczerbku sławy swojey, jeśli zaś umyślnie z postrzeżeniem bez słusznej racyi, to przywrocić sławę, chocby z rownym uszczerbkiem sławy swojey, kiedy

dy inaczey nie można, naprzykład: przed temiż samemi wklar mowić, żem zmyślił, y przyśięgą potwierdźić, kiedy wierzyć nie chcą. Szkody zaś na fortunie pochodzące z tego ujęcia sławy, osobliwie nagrodźić, według 7. Przykazania. Co należy do sukcessorow fortuny dyffamatora, ale nie restytucya sławy, bo na sławę prawey sukcessyi nie masz.

P. m. Jakie też racye wymowić mogą od restytucyi sławy niesłusznie ujętey bliźniemu?

T. o. Siedm pospolicie: 1. Niemożność, naprzykład: oddalony kto barzo od tych, przed ktoremi uymował sławy. 2. Jeśli się zkąd inąd rozgłośi ta wieść. 3. Kiedy poydźie w zapomnienie niebespieczno wznawiać. 4. Kiedy z inszey miary sławy ukrzywdzonemu przybędźie, przez co się z pierwszey niesławy oczyści. 5. Kiedy ukrzywdzony wzajem ujął sławy á nie chce wrocić. 6. Kiedyby więcey kosztowała restytucya na własney niesławie, niż krzywda uczyniona, naprzykład: żeby Pan chłopu miał wracać sławę, odwoływając publicznie kłamstwo swoje, to lepiey pochwałą publiczną nagrodźić, abo udarowaniem zagodźić. 7. Kiedy ukrzywdzony daruje, uwolni od restytucyi winowayce dla P. Boga, abo dla jakiey nagrody.

P. m. Czy zawszeż wolno darować restytucyą sławy y dla P. Boga.

T. o. Nie zawszeż, jako w tych raźiech, gdźie sam P. Bog zda się nie chcieć tego uwolnienia, kiedy niesława ściąga się y na drugich, czy to na dźiatki, czy na familie lub zgromadzenia jakie, á ile duchowne, abo na szkodę Rzeczypospolitey y urzędu publicznego.

P. m. Czy toż ſamo urazę darować, co y reſtytucyą.

T. o. Nie toż, bo uraza może trwać y po reſtytucyi, y przed nią może uſtać, y powinna uſtać, według owych ſłow: odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym, to jeſt: co do urazy, nie co do krzywdy, jako ſię wyżey rzekło o tym punkcie pacierza.

P. m. Radbym y tu miał zupełnieyſzą inſtrukcyą

O Przykazaniach miłości.

A naprzod, na ktorey też tablicy były wyrażone?

T. o. Rozumiem że na wtorey, jako walor przydane Przykazaniom do miłości bliźniego należącym, żeby obie tablice były w rowney obſerwie.

P. m. Uważając to Przykazanie, trzebaby mieć ſerce abo S. Filippa Neryuſza, ktore żebra mu wypierało natężone miłością Boſką, abo ſerce S. Teressy Seraficzną ſtrzałą przeniknione, ba y takby trudno ze wſzyſtkiey myśli, ze wſzyſtkiey duſzy, ze wſzyſtkich ſił, z całego ſerca kochać P. Boga, ponieważ toż ſamo ſerce, myśli, ſiły, trzeba dźielić y na miłość bliźniego także przykazaną, ba y na miłość ſiebie ſamego, byle porządną, także niezakazaną, kiedy każą na wzor ſiebie kochać bliźniego.

T. o. Każą bliźniego kochać y ſiebie ſamego, ale porządną miłością, to jeſt: dla Pana Boga y pozyſkania Jego, jako dobra nieſkończonego na wieki. Toć ſię tu miłość nie dźieli, ale jak płomień, ktory choć rożne ſobie przyległe zajmując materye, ſam ſię

ſię w nich jednoczy, y zmierza w gorę do jednego celu. Taka miłość pałająca była w SS. Bożych, ktorą czuli cudownie w ſobie z oſobliwſzego daru Boſkiego. Nam zaś wſzyſtkim dość na miłości poważającey Pana Boga nade wſzyſtko, jako dobro nieſtworzone nieprzebrane, z ktorego wſzyſtkie dobra wynikają w ſtworzeniu, niby przynęty do tego nieſkończonego dobra nas powabiające żebyśmy go oſiągnęli na wieki, y o to ſię całym życiem ſtarali, á tak z całego ſerca, ze wſzyſtkiey duſzy, myśli y ſił miłowali P. Boga ſkutecznie, co nam w rozdźielonych ſłowach, á toż ſamo znaczących dla większey energii, czyli wyrażenia, zaleca to Przykazanie.

P. m. Jużci prawda całe życie na to łożyć, żeby pozyſkać Pana Boga na wieki, jako dobro nieſkończone, toż ſamo, co z całey duſzy, ſił, myśli y ſerca miłować P. Boga. Ale kiedyśmy powinni wzbudzać tę intencyą całego życia naſzego, y w niey zawierającą ſię miłość Pana Boga, poważającą nade wſzyſtko ſkutecznie.

T. o. W każdey okazyi ſtarania ſię o zbawienie, á ile w okolicznościach grzechu śmiertelnego.

P. m. Taką rzeczą wſzelki grzech przeciw temu Przykazaniu.

T. o. Przeciwny choć nie wyraźnie, kiedy człek lada przynętę grzechową przekłada nad P. Boga, y złość ma utajoną, jak ſię indźiey rzekło o grzechu śmiertelnym, drugi raz krzyżującym Chryſtuſa, ale gorſzy grzech wyrazney złości przeciw P. Bogu, jak w owym koſtyrze ſławnym, co przegrawszy wſzy-

wszystko, strzelał w niebo ze złości. Podobne choć mnieysze impety bywają w niecierpliwych ludźiach.

P. m. Bywają nieszczęśliwe impety y na samego śiebie, á podobno przeciw wtoremu także Przykazaniu miłości, gdźie nie tylko bliźniego, ale y śiebie samego człowiekowi, jako śię rzekło, miłować Bog każe. A przecię Ewangelia mowi: kto miłuje duszę swą, straci ją, á kto nienawidźi duszy swojey, na żywot wieczny strzeże jey.

T. o. Ewangelia S. mowi o miłości bezbożney śiebie samego, á Przykazanie o miłości bliźniego jak śiebie samego dla P. Boga, nie dźieląc w niey serca, jakośmy mowili. Więc ta miłość porządna w ludźiach poczyna od śiebie samego, to jest: naprzod swoim potrzebom dogodźić, á potym bliźniego, byle prawdźiwym potrzebom, nie chćiwości dogadzać.

P. m. Prawda, że y u żebráka jak suknia tak y torba może być dźiurawa nienapchana, y skwirki chłopow nieszczere, y sąśiedzkie, szlacheckie, ba y Pańskie rekwizycye zaciągające długow więcey, dla niepomiarkowania z obchodami swemi, á przytym dla emulacyi w utrzymaniu figury zaczętey okazałości, wypromowowaniu interessu, choć mniey sprawiedliwego, jakich ja uczynności bez szkrupułu często zaniedbywam, oglądając śię raczey na swoje dalsze, y bliźniego prawdźiwe potrzeby, w ktorych także trudny do zachowania porządek.

T. o. Generalnie mowiąc tam naprzod świadczyć, gdźie większa śię zda słuszna, á ile ostatnia potrzeba, pewnicysza niż niepewna, á y w niepewnych indygencyach, nie zaraz posądzać bliźniego, ale mu

mu raczey według instynktu świadczyć z dobrą intencyą dla P. Boga. Wprzod też duchownym wiecznym dogadzać potrzebom, niżeli doczesnym, wprzod sobie, dopiero bliźnim, y to krewnym bliższym pierwey niż dalszym, kiedy rowna potrzeba, także wprzod godnieyszym niż podleyszym, wprzod domowym niż obcym, przyjaćiołom, á potym y nieprzyjaćiołom, ktorym także powinniśmy pospolita przynamniey znaki przyjaźni świadczyć, choć do osobliwszych tylko jest rada Ewangeliczna, żeby śię za tych modlić, co nas prześladują, dobrze im czynić, &c.

P. m. Mnieyszaby o swoją urazę, ale kiedy idźie o obrazę Boską, o grzech oczywisty, jak śię tu nie gniewać. Jak djabła pysznego człeka nie lubię, á jeszcze go nadymać przepraszaniem uczynnością przyjacielską, coś nieprzyzwoitego. Co modlić śię za niego gotowszym, żeby mu P. Bog dał upamiętanie, kiedy mu ludzka rada nie pomoże, jak śię y za żydow, heretykow y pogan modlemy, ale przyjaźni z niemi osobliwszey nie mamy.

T. o. Nie godźi śię chrześćianina mieć za niewiernego odszczepieńca, kiedy go Kościoł Swięty jeszcze nie exkommunikował, jeszcze należy do jedności Kościoła Chrystusowego, á ile kiedy nie unika zgody y przyjaźni naszey. Gorsza znać odszczepieństwa nienawiść, według wyraźnych słow Pańskich. Po tym poznają żeście moi, kiedy śię spolnie miłować będźiecie. A zatym raczey z S. Augustynem grzesznika kochać, á grzechu nienawidźieć, starając śię y modlitwą y przyjaźnią godźiwą o jego

go nawrocenie. Obraz Boſki na duſzy czcić y miłować, á zmazę ſię jego grzechową brzydźić, y znośić ją.

P. m. Y djabeł co do iſtoty, abo potępieniec inny co do duſzy, ma podobieńſtwo to Boſkie, procz grzechu, á przecię niegodźien miłości.

T. o. Nie dla tego podobieńſtwa niegodźien miłości, ale dla grzechu, z ktorego nie powſtanie na wieki. A ten ſię może poprawić y być lepſzy od nas.

P. m. Więc jak ſię poprawi, wtenczas będźie godźien miłości.

T. o. A ktoż z nas bez grzechu, á przecię ſiebie nie chcemy tak nienawidźieć, jak nieprzyjaćioł naſzych, bo znać barźiey za ſwoją, niż za Boſką urazę żałujem. Pyſznych nienawidźiemy jak djabła, á ſami ſię tym ſamym pyſzniemy, y przekładamy nad drugich, gdy ich do pogan, do djabłow rownamy, chcemy żeby nam ludźie y Bog wybaczył nieprawości naſze, á my nie chcemy odpuśćić winowayćom naſzym winy, przynamniey co do urazy, choć nic co do krzywdy, jak ſię o tym wyżey już mowiło.

P. m. Pamiętam ten dekret Chryſtuſow, ktory na ſiebie ſami ferujemy w pacierzu, day Boże właſney zawźiętości w tym upamiętanie. Jeſzcze przy tey konwikcyi zoſtaje pytanie

O Przykazaniach Kośćielnych.

Czemu ich tylko pięć, y to wſzyſtkie ſćiągające ſię do miłości P. Boga?

T. o. Więcey ich, bo ile Kanonow, czyli praw Ka-

Kośćielnych, temi jednak kilą przednieyſzemi zdaśię Kośćioł S. nagradzać P. Bogu liczbę, więcey przykazań w Dekalogu ſćiągających ſię do miłości źniego.

P. m. O ſwięceniu świąt, o ſłuchaniu Mſzy S. y Kazania w święto, pamiętam rezolucye w 4. Przykazaniu Bożym przydane. A teraz o Poście radbym wiedźiał, czemu to nie inſzą pokutę naznacza nam Kośćioł S. na ukaranie tylko Poſt.

T. o. Procz innych racyi ta ſię zda przednieyſza, że grzechy ludzkie zaczęły ſię od jedzenia zakazanego w Raju.

P. m. Wiem, że wigilie, ſuchedni, y wielki poſt ściśle pościć trzeba tym, ktorzy ſłuſzney nie mają exkuzy, raz tylko na dźień wolno jeść do ſytości, á drugi raz niby piątą abo czwartą część obiadu pozwalają. Jakże te czwartą część miarkować.

T. o. Nie co do potraw poſtawionych na ſtole, ale co do appetytu, że tak wiele tylko wolno jeść na kolacyi w ściſły poſt, żeby można jeſzcze pozoſtałym appetytem tyle czwor więcey zjeść y z takim łaknieniem przeſtać na kolacyi.

P. m. A kiedy appetytu nie maſz y do tey 4. części.

T. o. To nie jeść, chyba przekąſkę dla napoju.

P. m. Ale jednak wielu Kośćioł S. uwalnia od tey obſerwacyi, że im wolno w ściſły poſt y 2. razy do ſytości jeść.

T. o. Wielu jako to znacznie ſłabych, ćięſzko pracujących, młodych, ktorzy jeſzcze roſną do lat 21. ſpełnionych, ſtarych też męſzczyzn od lat 60. biało-

białogłowy od lat 50. także niewiasty pierśiami karmiące, y żebrakow, ktorzy pewney porcyi nie mają. Tym wolno wszystkim więcey niż raz do sytości na dzień posilić się w post ściśły, byle postnemi potrawy. Zakazanych zaś potraw pozwala Kościoł S. generalnie wszystkim chorym, dzieciom do lat 7. y tym, co innego pokarmu, procz mięsnych, abo maślnych potraw cale dostać nie mogą, abo im postne potrawy zapewne y znacznie na zdrowiu szkodzą.

P. m. A kiedy te racye nie znaydują się w kim zapewne, ale tylko pod wątpliwością?

T. o. To trzeba dla bespieczeństwa wyjednać dyspensę, aliàs kto ma pewne pomienione exkuzy, nie potrzebuje y dyspensy, zwłaszcza kiedy o nie trudno, chyba dla uniknienia wzgorszenia drugich, oznaymić im też racye, abo się o dyspensę starać, nie tając się z nią. Bez żadney zaś racyi, dyspensa nieważna.

P. m. Insze kraje wiem, że mają generalny przywiley, jakoto w Warmii, w Czechach, &c. wolno jeść z maslem w post każdy. Czy wolnożby na post jachać w tamte kraje?

T. o. Jeśli przy tym jest racya słuszna choć wątpliwa, wolno sięgać tego przywileju, jakby też dyspensy. Jeśli zaś dla samey tylko niewstrzemięźliwości, jak mowią *in fraudem jejunii*, nie wolno takich szukać wycieczek.

P. m. Wyjednał sługze S. pamięci Kardynał Radźiejowski na całe Państwo nasze dyspensę, żeby wolno maslne potrawy jeść w post każdy, choć wtenczas tey dyspensy Polska nie przyjęła, to przynamniey teraz wolnoby jey podobno zażyć.

T. o. Nie wolno, kiedy już rewokowana.

P. m. Napoy nie łamie postu, á o polewkach czy można toż rozumieć?

T. o. Nie można, bo te są częścią pokarmu.

P. m. Bobry z rybami wolno jeść w post, że są wodnym zwierzem, toby y kaczki, gęśi wolno jeść w post, że są wodne ptastwo.

T. o. Nie dla tego bobra w post jedzą, że jest wodne zwierze, ale że jest poczęści rybą, więc y cały między ryby się liczy, co ptastwu pomienionemu nie przyznaje się.

P. m. Mleczne potrawy zakazane w post, nie znaczą jaiec, á przecię ich w post nie jemy.

T. o. Y te ptaszym są nabiałem.

P. m. W Neapolitańskim Krolestwie, y tłustość z mięsa, y flaki bydlęce między maślnemi potrawy w post są w używaniu.

T. o. Bo ten w tamtych krajach zwyczay pozwolony, stoi za prawo, ktorego bez dyspensy zażywać się u nas nie godzi.

P. m. Podobno w każdą Niedźielę Postu wielkiego wolno jeść wieczerzą, y nie bez racyi?

T. o. Wolno z tey racyi, że kiedy post wielki zaczynał się od teraznieyszego starego mięsopustu, żeby przez dźiewięc niedźiel (procz Niedźielnych dni, ktore na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego nie poszczono, y oprocz zwyczaynego także postu w każdy piątek y sobotę) czterdźieści dni wychodźiło, że się na niedźielę szworcowano, barźiey

y

y zbytkami, dostawało się y poniedźiałkom, więc Kościoł S. skrocił postu wielkiego, odcinając dwa tygodnie, ze trzema zapustnemi dniami teraznieyszemi, żeby od srzody popielcowey 40. dni wychodziło oprocz Niedźieli, y w Niedźielę kazał jeść z postem, ale w nie pozwala wieczerzy, miasto dawnieyszego przywileju.

P. m. To piątki, y soboty w post wielki ściśły także post mają, nie tak jak innego czasu?

T. o. Ściśły post, bo się liczą w kwadragezymę, innego zaś czasu piątek tylko ma abstynencyą od maślnych y mlecznych potraw dla uczczenia męki y śmierci Pańskiey, w sobotę zaś abstynencya tylko od mięsnych potraw, dla pamiątki jeszcze w Grobie spoczywającego Ciała Pańskiego.

P. m. Wiem, że y wigilie ściśły post mają, ale czemu się z łacińskiego czuciem, nie spaniem zowią?

T. o. Bo przedtym zwyczay był, że lud Chrześciański w wigilią świąt większych, całą noc trawił na nabożeństwie, czekając owey Uroczystości, á że to niespanie czyniło wielką w zdrowiu ludzkim indyspozycyą, więc zamienione na post uprzedzający.

P. m. Suchedni także ściśły post á podobno warzonych potraw w nie jeść się nie godźi, że się suchemi dniami zowią.

T. o. Muśi być insza przyczyna tego nazwiska, nie dla potraw, bo warzone wolno jeść w te dni, byle posine potrawy, y to raz na dźień do sytości, jak y w inny post ściśły; w Łacińskim zaś języku *quatuor tempora* zowią się te dni, że cztery części roku wiosnę, lato, jesień y zimę dźielą przyzwoitą pokutą. A w Polszcze znac pierwey warzonego nie jedli.

P. m. Może też ta denominacya wyszła od naszey czeladźi, ktorym kwartały płacą w te dni pospolicie, że tedy nie jeden oschnie w nadźiei zapłaty suchemi naywięcey dniami ten czas przezwali. Krzyżowe zaś dni od Processyi do krzyżow nazwane, y post przytym mają, jako y dźień S. Marka nie bez przyczyny z takim nabożeństwem?

T. o. Już w te dni post nie ściśły Wielkonocny, abstynencya tylko od potraw mięsnych, na wiosnę zaś to nabożeństwo postanowione, aby P. Bog bronił od powietrza, kiedy się ziemia otwiera, od woyny, kiedy armistycya ustają y konsystencye woyskowe, od głodu także, kiedy początkom urodzajow naypotrzebnieysza łaskawość Nieba. Zwyczay zaś na S. Marka tego nabożeństwa z Wenecyi Kościoł S. przyjął, gdźie ten Swięty osobliwszym Patronem y tamecznym Apostołem, bo też na świecie wszyscy, jak na morzu.

P. m. O Wielkonocney spowiedźi y Kommunii S. razem jak y o innych Sakramentach SS. proszę mię informować.

ROZMOWA VII.

Między Panem y Kapelanem,

O *Sakramentach Swiętych.*

A naprzod w powszechności.

Teol: mowi: GEneralne te są obserwacye.

1. Sakrament z Imienia jest znak

zmyſłom ludzkim podległy, pod ktorym ſię tai łaſka Boża.

2. Takich znakow ſiedm większych nieodmiennych uſtawił ſam Chryſtus Pan w Kościele ſwoim, co nie tak z Piſma S. jako z podania mamy.

3. Te znaki na ſłowach, ſprawach, y rzeczy zależą y odmienić ſłow, co do ſenſu, rzeczy co do iſtoty, ſprawy co do znaku, nie wolno pod ciężkim grzechem y nieważnością Sakramentu.

4. Dla waloru jeſzcze Sakramentu każdego, tak ten, co daje, jak ten, co przyimuje Sakrament, ma mieć intencyą, czyli żądzę przyimowania abo nadania. A w dzieciach y ſzalonych przy chrzcie S. intencyą w Oycu y Matce chrzeſney przyimuje Kościoł S. za ważną, nie zaś w innych Sakramentach cudzą intencyą ważną być rozumie, dla racyi w punkcie naſtępującym.

5. Chrzeſt dla wſzyſtkich do zbawienia koniecznie potrzebny, pokuta dla tych tylko, co po chrzcie śmiertelnie zgrzeſzyli, ale ci y ſkruchą w niedoſtatku Kapłana ſalwować ſię mogą, Kommunia S. dla tych, co mogą przynamniey raz w rok, á ile przy śmierci przyimować ją. Inne Sakramenta nie koniecznie do zbawienia potrzebne, byle niemi nie gardzić.

6. Chrzeſt y Pokuta zowią ſię Sakramenta martwych, to jeſt: w grzechu y gniewie Bożym zoſtających, á inne Sakramenta żyjących, to jeſt: w łaſce Bożey dla pozyſkania większey łaſki potrzebne.

Pan mowi: Mamyżbo y innych wiele znakow łaſki P. Boga, jako to modlitwa, jałmużna, poſt, wody

wody święconey y innych świątości nabożne używanie. A inne y większą znaczą y ſprawują, jako to ślub czyſtości niż ślub Małżeńſki, większey podobno zaſługi Profeſſya Zakonna, niżeli Kapłańſtwo?

T. o. Daymy to, że te znaki abo naturalne, abo z rady Ewangeliczney, abo z uſtawy Kościoła S. mogą być niektore większey łaſki pozyſkaniem, jednak zowią ſię *Sacramentalia*, czyli znaki mnieyſze względem tych ſiedmiu znakow y Sakramentow, ktore większemi ſię zowią, nie tak dla łaſki; bo ta w niektorych może być y mnieyſza, jako raczey większe dla uſtawy ſamego Zbawiciela, y potrzeby powſzechney ludu prawowiernego, że ſię bez nich nie obeydzie Kościoł S. jak ſtarozakonna świątnica bez światła ſiedmiorakiego Lichtarza, abo Dom mądrości bez ſiedmiu Kolumn, na ktorych ſię wſpierał, co oboje figurowało naſze ſiedm Sakramentow.

P. m. Wſzczegulności mowiąc

O Chrzcie Swiętym.

Wiem, że Chrzeſt trojaki: wody, krwi, y żądzy. Chrzeſt wody nie wątpię, że jeſt Sakramentem, ale nie wiem czy jeſt nim chrzeſt krwi czyli męczeńſtwo, y chrzeſt żądzy ſamey w niedoſtatku pierwſzego.

T. o. Nie jeſt, bo nie ma znaku Sakramentalnego pewnego, jak pierwſzy, ale jednak ſtoi zań y chrzeſt żądzy, bo wola ſtoi za uczynek, y męczeńſtwo, bo jeſt aktem naywiększey miłości, gdy kto daje duſzę ſwą za P. Boga. Nie oboi jednak ten chrzeſt ſłuży wſzyſtkim, bo chrzeſt żądzy tych tylko

ko uſprawiedliwia, ktorzy go wzbudzają w niedoſtatku chrztu Sakramentalnego, á męczeńſtwo y dźiatki nierozumne uſprawiedliwia, co Kościoł S. przyznaje Swiętym Młodźiankom.

P. m. Tobyteż y dźiatkom niechrzczonym chrzeſt żądzy przyznać, kiedy ich kto chce ochrzcić á nie może.

T. o. Nie można im cudzey woli przyznać za własny uczynek.

P. m. Wſzak y teraz w dźiatkach przy chrzcie nie maſz własney intencyi, czyli woli, y w Młodźiankach SS. nie było miłości.

T. o. Ale uczynek własny czyli ſkutek, jeſt w dźiatkach chrztu S. y w Młodźiankach męczeńſtwa, á w pomienionym raźie ani żądzy, ani ſkutku własnego w ſobie dźiatki nie mają, więc im cudza wola bez własnego ſkutku za uczynek nie ſłoi. Naprzykład, żeby żyd abo poganin zajadły na Wiarę S. chciał zabic Katolika, á nie mogł, á ten Katolik nie mając żądzy męczeńſtwa za Chryſtuſa, nie przeto miałby zaſługę męczeńſką, bo go owa żądza pogańſka nie uczyni męczennikiem, kiedy własney żądzy y ſkutku nie ma na ſobie. Abo Ociec z własnego ſzalonego ſyna radby miał Kapłana mądrego y doſkonałego Zakonnika, nie dla tego w owych zaſługach ſyn jego policzyć ſię może. Tak cudza żądza ochrzczenia dźiecięcia, lub ſzalonego, nie uſprawiedliwia go, gdźie własney woli, ani ſamego ſkutku nie maſz.

P. m. Trudnoć obronić y niewinięteк od winy pierworodney, jakom miał o tym inſtrukcyą w Rozmowie

2. o ſprawiedliwości Boſkiey. Ale tylko jakby ich ratować w nagłym raźie; naprzod co do oſoby chrzczącey w niedoſtatku Kapłana, wolno podobno komukolwiek ochrzcić człeka w niebeſpieczeńſtwie śmierci będącego.

T. o. Wolno y niewieśćie y dźiecięciu byle rozumem na to władnącemu, á na reſzcie może y heretyk, abo żyd, czy poganin chrzcić, byle miał intencyą oczyſzczenia duſzy tego, kogo chrzci, y tak ſię ſprawił jak należy. Porządek jednak w tey poſzłe trzebie zachować, że kiedy nie może własny Pleban, to inſzy Kapłan abo duchowna oſoba, kiedy y tego nie maſz, to y świecki człowiek ſpoſobnieyſzy do tego, á kiedy y takich nie maſz prawowiernych, to y Oycu y Matce wolno w takim raźie ochrzcić dźiecię ſwoje, choć aliàs tego w inſzym raźie wolnieyſzym broni prawo Kościelne dla pokrewieńſtwa duchownego, ale wtenczas pozwala raczey, niżby żyda abo tatarzyna wzywać na to przyſzło.

P. m. Nayprzyzwoitſzacbyto rzecz babom koło rodzenia chodzącym wiedźieć, jak ſię z tym obeyść w nagłym raźie, byle examinowane były w tym od własnych Plebanow. Ale y nam wſzyſtkim wiedźieć także należy, jaką wodą w nagłym raźie ważno y wolno ochrzcić.

T. o. Jaka może być nayprzyzwoitſza, kiedy chrzeſney wody nie maſz, na ktorey trefunkowe od Kapłana jeſt poświęcenie w agendach, to jakiey dopaść można, choć ciepłey, choć mętney, by też z śniegu abo lodu, kroplą jaką uſączoney, ale nie ſamym lodem ani śniegiem, bo to nie woda jeſzcze,

na reſzcie choć wątpliwą wodą ratować jak można potrzeba. Jeżeli zaś ani wątpliwey wody nie maſz, ale zapewne jaki inſzy likwor, abo roſoł, trunek, y coby ſię wodą bacznie nazwać nie mogło, nie wolno chrzcić tym y w oſtatniey potrzebie, boby wyrazne było ſprzeciwienie uſtawie Chryſtuſowey: Jeśli kto prawi nie będzie ochrzczony z wody y z Ducha S. &c.

P. m. Co do ſprawy obmywania czyli polania wodą, czy ważneby takie polanie było, ktoreby ſię włoſow tylko abo ſamey ſukni nie ciała dotknęło.

T. o. Dotknienie włoſow abo paznokci, bo y to część ciała, może uyść za ważne polanie w wątpliwym razie, byle nie umyślnie tę omyłkę czynić, ale polanie tylko po ſukni abo po błonie dziecięcia, że ſię woda ciała nic nie dotknie nieważny chrzeſt czyni, bo ſię cale nie iſci, co mowią ſłowa.

P. m. Co do ſprawy polewania abo zanurzania przychodzi mi na pamięć ow *caſus*: gdyby mieyſce wody było tak trudne y głębokie, że z niego wody y z niſkąd doſtać nie można, czy wolnoby dziecię zdeſperowane w życiu wrzucić z temi ſłowy: ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. czy nie byłby chrzeſt taki jak owego Kapłana, ktoremu ſię dziecię wyśliznęło z rąk w zanurzaniu y utonęło.

T. o. W trefunku chrztu Greckiego, ważny był chrzeſt, jeśli było zanurzanie z ſłowy Sakramentalnemi, choć nastąpiło trefunkiem wyśliźnienie y utonienie. Ale w pierwſzym razie ſprawa topienia umyślnego, nie mogłaby ſię nazwać obmywaniem, ale

ale zabijaniem niewinnego, ktore ſię w żadnym razie nie godzi więc y niegodziwy y nieważny chrzeſt pierwſzy. Ba y w trefunku pomienionym, jeżeliby przed ſprawą zanurzenia trafiło ſię to wyśliźnienie y utonienie dziecięcia, nie byłoby chrztu, choćby mowił wtenczas: ja ciebie chrzczę &c. boby nie było ſprawy z intencyi jego pochodzącey.

P. m. Co do ſłow Sakramentu tego: Ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. jaka też odmiana nieważny chrzeſt czyni.

T. o. Ktora ſens odmieni jakimkolwiek z tych piąciu razow ſpoſobem: 1. Jeśli nie znać czy kto chrzci, naprzykład: *chrzeſt twoy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 2. Kiedy nie znać czy kogo chrzci, naprzykład: *ja chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 3. Kiedy nie wyrazi ſprawy chrztu, naprzykład: *ja ciebie poświęcam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* aliàs ważno, kiedy mowi: *ja ciebie oczyſzczam, abo ja ciebie obmywam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 4. Kiedy nie wyrazi jedności Boga, naprzykład: *ja ciebie chrzczę w Imiona Oyca, y Syna, y Ducha S.* 5. Kiedy nie wyrazi trzech Oſob Boſkich, naprzykład: *ja ciebie chrzczę w Imię Boga jedynego*, abo też: *ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. y Nayśw: Panny MARYI*, bo tu ſię zda czterech oſob wyrażenie rownych ſobie. Więc ktorakolwiek z tych piąciu ſpoſobow odmiana czyni chrzeſt nieważny. Jeżeli zaś będzie odmiana, ale te pięciorakie wyrażenia przy niey będą w całości, ważny chrzeſt, ale jednak te przydatki y odmiany niegodziwe pod grzechem śmiertelnym.

P. m. A kiedy jeden mowi á drugi polewa?

T. o. Nieważny chrzeſt, bo ſię nie prawdźi o mowiącym.

P. m. Wielu razem podobno chrzćić wolno.

T. o. Chyba w nagłey potrzebie, alias po jednemu należy.

P. m. Jakże ſię z ſzalonym obeyść, nie wiedząc czy ochrzczony, abo z obumarłym żydem, tatarzynem, abo z podrzutkiem?

T. o. Jeſli ten ſzalony abo obumarły człek niechrzczony, miał żądzę chrztu przedtym, to mu dać chrzeſt należy, jeſli zaś nie pewna, czy miał żądzę, abo czy ochrzczony jak podrzutek, to go dać ochrzćić Kapłanowi pod kondycyą, jeſli niechrzczony &c. Toż rozumieć y o płodach obumarłych ludzkich, pod kondycyą życia chrzcząc je.

P. m. A o monſtrach ludzkich jak ſądźić?

T. o. Jeżeli jeſt głowa y pierſi ludzkie, to je chrzćić zwyczaynie, bo w tych organizacyach znak y mieyſce duſzy rozumney y wolney, jeſli tego nie maſz, to chrzćić pod kondycyą. Podwoyne też ciała jeſli mają dwie głowy y dwoje pierſi, to znać, że y dwie duſzy, y wprzod jednę ochrzćić, á potym drugą pod kondycyą, á jeſli nie maſz dwoch głow y dwoyga pierſi, choć inne części podwoyne, to chrzćić razem jak dwoje pod kondycyą.

P. m. Dźiećię żydowſkie, tatarſkie, czy wolno ochrzćić?

T. o. Bez zezwolenia Rodźicow ich nie wolno, bo mają prawo natury do nich. A choćby jedno z Rodźicow zezwoliło, abo było apoſtatą, wolno im wźiąć

wźiąć dźiećię y ochrzćić, bo y do ich Rodźicow apoſtatow ma prawo Kościoł S. Abo jeſli Rodźicy niewolnikami, już dźiećmi rządźić nie mogą. Nad to gdyby ſamo dźiećię, choć pierwſzym władnieniem rozumu chciało chrztu, wolno je wźiąć y ochrzćić, abo dźiećię bliſkie śmierci, choć bez woli y wiadomości Rodźicow, aliás zdrowe dźiecko, ochrzćić tajemnie, y zoſtawić na niewierną edukacyą nie wolno z profanacyą tego Sakramentu.

P. m. Kupić podobno wolno żydowſkie, tatarſkie, abo cygańſkie dźiecko na wychowanie katolickie?

T. o. Y owſzem nad wſzyſtkie jałmużny większa zaſługa y Panom nayprzyzwoitſza.

P. m. Day mi Boże pamięć na tę przyſługę Zbawicielowi memu, wolę na to łożyć, kiedy ſię trafi, niż na owe mniey nabożne, á barźiey dla okazałości offerencye y opłacenia kumoſtwa. Y w tym jeſzcze potrzebna informacya o pokrewieńſtwie duchownym w kumach.

T. o. Między ſamemi kumami, to jeſt: Oycem y Matką chrzeſną nie zachodźi to powinowactwo duchowne, ale tylko między Oycem y corką chrzeſną y Matką jey rodzoną, że ich potym ociec chrzeſny nie może brać w małżeńſtwo. Y wzajem Matka chrzeſna nie może potym iść za ſyna ſwego chrzeſnego, ani za Oyca jego rodzonego. Do tegoż powinowactwa należy y oſoba chrzcząca, jeżeli niewiaſta, nie może potym iść za tego, kogo w nagłym rażie chrzciła, ani za Oyca jego, y wzajem mężczyzna w nagłym rażie chrzczący czyją corkę, nie może potym z nią ſię nigdy żenić, ani z Matką

rodzo-

rodzoną jey. Dla czego Oćiec własnego dźiecięćia y w nagłym raźie chrzćić nie powinien, chyba kiedy nie masz z prawowiernych nikogo na to zgodnego, y wzajem Matka, bo tym samym Rodźicy zaciągają przeszkodę do pożycia małżeńskiego z sobą, gdyby swoje dźiecię chrzćili, oprocz nagłego razu y potrzeby.

P. m. Co też za racya ustawy tego powinowactwa?

T. o. Dla większey obserwancyi Oyca y Matki chrzesnych, ktorzy zabierają obligacyą edukowania po chrześćiańsku to dźiecię, co je do chrztu trzymali, jeśliby ośierociało.

P. m. A kiedy wiele par bierze śię w kumy, czy wszystkie zaciągają powinowactwo pomienione?

T. o. Tylko pierwsza para do tego zaproszona, nawet kiedy śię same tylko opuszczone w nagłym chrzćie potym odprawują ceremonie Oćiec y Matka chrześni, przy nich nie zaciągają powinowactwa tego.

P. m. Czy koniecznie też powinne śię opuszczone przydawać ceremonie?

T. o. Nie zawsze, jak w heretykach rewokujących opuszczają śię, żeby ludźie nie rozumieli, jakby nieważny chrzest ich, inaczey po innym chrzćie nagłym mają być, choć po tym przydane ile można.

P. m. Podobno nie zaraz po urodzeniu z dźiecięciem do chrztu śię udawać,

T. o. W kila dni aż śię natura w nim ukrzepczy cokolwiek do wytrzymania tego obrządku, ale dłużey nad ośm dni nie wolno, choć zdrowego dźiecięcia trzymać od chrztu, chyba że wielka potrzeba, naprzy-

przykład: oczekiwanie na kumow takich, z ktorych by znacznie ten, co śię chrzći, potym profitował.

P. m. Co też znaczą zosobna te ceremonie?

T. o. Stanie przede drzwiami Kościelnemi, znaczy jeszcze wyłączenie od wiernych; tchnienie Kapłańskie z exorcyzmem, jest odpędzenie złego ducha, nadanie Imienia S. znaczy Patrona, á ile ktore Swięto znacznieysze, urodzenia było naybliższe. Sol w usta podana, znak daru Bożego po tym, że będźie miał smak do nabożeństwa słuchania słowa Bożego. Naślinienie nozdrza y uszu, znak daru obrzydzenia y wzgardy ziemskich światowości, ściągnienie ręki nad głową znak protekcyi Boskiey, wprowadzenie do Kościoła, znaczy policzenie między Chrześćiany, Namaszczenie, á ile krzyżmem, znaczy naznaczenie jak Krolow do Korony Niebieskiey, polanie sam chrzest, czyli oczyszczenie duszy, á pomienione y inne ceremonie, znaczą dary jak stroy drogi, przybierający duszę; sukienka, dar zamiłowania czystości sumnienia, świeca zapalona, dar wiary oświecającey, nadźiei do nieba wynikającey y miłości Boga y bliźniego pałającey. Dla tych darow pozyskania, choć śię potym tracą niektore, abo umnieyszają, nie powtarza śię jednak chrzest S. co też rozumieć

O Bierzmowaniu.

P. m. Z Polszczyzny starey wiem, że bierzmowanie znaczy toż, co utwierdzenie, chrzest zaś oczyszczenie, ale czemu te Sakramenta nie powtarzają śię na pozyskanie utraconych abo umnieyszonych darow swoich przez grzechy.

T. o.

T. o. Bo na to pozyskanie ią inne Sakramenta, to jest: pokuta y Kommunia S. A zaś jak chrzest znaczy rodzenie się nasze na żywot wieczny, tak bierzmowanie czyli utwierdzenie w Wierze S. znaczy rośnienie sił, więc się nie powtarzają, jako wzrost y narodzenie ludzkie.

P. m. Znak tego Sakramentu wiem, że jest namaszczenie od Biskupa na czele krzyżmem S. na krzyż, z przydanemi słowy, y wycięciem policzka, choć lekkim, ale o racyi tego obrządku, y od kogo może być dany, proszę mię informować.

T. o. Krzyżmo S. jest oliwa z balsamem poświęcona, znaczy łaskę utwierdzającą w Wierze S. jak słabym maścidła pomocne. Policzek wycięty, znaczy dar męstwa, na wytrzymanie wszelkiey obelgi y prześladowania za Wiarę S. Może bierzmować Biskup y w inszey dyecezyi za konsensem tamecznego Biskupa, może y w Kaplicy, ale nie bez apparatu swego, może Kapłan y nie Biskup, ale za pozwoleniem Papieskim, á to nie lada kto, dla obserwancyi tego Sakramentu, żeby nim nie gardzić, choć jest mniey nad inne potrzebny do zbawienia.

P. m. Kiedyż go przyimować, y z jakim przygotowaniem?

T. o. W leciech władnących rozumem, żeby go uważniey przyimować y pamiętać nań. W wolnym także sumnieniu od grzechu ciężkiego, dla uniknienia przeszkody do pozyskania łaski tego Sakramentu. Przydaje się nowe imię, dla opieki nowego Patrona S. także Ociec męszczyźnie, á Matka niewieściey płci, dla większey pilności edukacyi chrześciań-

ściańskiey w potrzebie, ktorzy także powinowactwo zabierają, jak kumowie na chrzcie. Zaniedbanie zaś tego Sakramentu, grzech powszedni, á pogarda grzech śmiertelny. Ma się też także każdy po bierzmowaniu oznaymic własnemu Plebanowi, żeby go wpisał w księgi na to naznaczone.

P. m. Po chrzcie S. jako rodzeniu naszym na żywot wieczny, y po bierzmowaniu jako utwierdzeniu w teyże łasce chrztu S. y Wierze S. nayprzedniey-sza materya następuje Rozmowy naszey

O Nayświętszym Sakramencie.

Wiem, że się Nayświętszym nazywa, że jest Tajemnicą nie tylko łaski Pana Boga, ale też y dawcę wszech łask tai pod znakami chleba y wina, o ktorey przytomności Ciała y Krwi Pańskiey w tym Sakramencie nie wątpię, á ile pamiętając refutacyą niedowiarstwa heretyckiego, o tym w Rozmowie 3. Wiem y z tamecznych dowodow ugruntowany jestem o tym, że ten Nayświętszy Sakrament postanowiony nam, y na ofiarę Mszy S. y na Kommunią S. Ale co do ofiary radbym naprzod wiedział racyą imienia, czemu się mszą S. nazywa.

T. o. Z Hebrayskiego Misach, znaczy ofiarę chleba z ustawy starego prawa, *Lev:* 2. do ktorey przydawano y ofiarę wina, *Exod:* 29. Tu zaś tylko znaki chleba y wina, po konsekracyi zostają, á pod niemi Ciało y Krew Chrystusowa w tym Sakramencie ofiaruje się, iszcząc Kapłanstwa, według porządku Melchizedecha ofiarę, co do imienia znakow y obrządku. A zaś co do istoty, to samo jest

Ciało

Ciało w tey ofierze, ktore na krzyżu było ofiarowane, y w Aaronowych ofiarach figurowane, ba y od początku świata w Abelowych z bydła, w Kainowskich z roli, *Gen:* 4. to jest: chleba y wina ofiarach, według tłumaczow przeznaczona była ta Nayśw: ofiara Mszy S. ktora w Łacińskim języku *Missa* znaczy się przesłana Bogu ofiara przez ręce Kapłańskie.

P. m. O przedźiwne z Dyspozycyi Boskiey zkoncentrowanie krwawych y niekrwawych figur ofiary w tym Sakramencie zawarte, ktore ja dalszą rozbierając uwagą, radbym wiedźiał, czemu rożnym obrządkiem Kościoł powszechny w przaśnym, Cerkiew zaś Grecka w kwaszonym chlebie celebruje Mszą S.

T. o. Bo Grecy rozumieją, że Pan w zwyczaynym chlebie kwaszonym ustanowił ten Nayśw: Sakrament, dla tego za pozwoleniem naywyższey zwierzchności Kościelney tak celebrują. My zaś uważając, że Wieczerza Pańska była w dźień Przaśnic, kiedy przaśnego chleba zażywano, dla tego w przaśnym konsekrujemy. Ważnieby jednak choć niegodźiwie Rzymski Kapłan w kwaszonym, á Grecki w przaśnym celebrował.

P. m. Wiem, że *lex non disputat*, proszę tylko o informacyą, jaki się ma rozumieć chleb przaśny abo kwaszony, co do innych własności zgodny do poświęcenia ważnego.

T. o. Chleb z pszenney mąki, bo to zboże nayprzednieysze, zwyczayny wodą, elementalną rozczyniony y upieczony, aliàs ciasto surowe abo smażone,

żone, czy gotowane, nie jest chlebem zwyczaynym, abo też choć pieczone ciasto, ale mlekiem, lub czym innym rozczynione, abo z inney mąki, nie ważnie by się poświęciło. Przymieszanie zaś tak do wody w rozczynianiu na hostye czego innego, jako też do mąki pszenney z inszego zboża, by naymnieysze dobrowolne niegodźiwe pod grzechem śmiertelnym, większe zaś przymieszanie czyni wątpliwe, ba y nieważne poświęcenie, nie tylko niegodźiwe.

P. m. Potrzebna to y dla świeckich, zwłaszcza ktorzy koło tey usługi chodzą, informacya. A figura hostyi czy zawsze ma być okrągła?

T. o. W przaśnym chlebie ma być okrągła zgodnie do ofiar starozakonnych, gdźie placuszki formowano na ofiarę, *Lev:* 2. Ta bowiem figura naydoskonalsza jak w słońcu, w ktorym według Psal: 18. położył Bog przybytek swoy, to jest: figurę tego Sakramentu. W Greckim zaś Kościele graniasta figura, na pamiątkę łamanego chleba podczas Wieczerzy Pańskiey. Procz tych jednak figur, ważnieby, choć niegodźiwie był poświęcony Nayśw: Sakr: Nawet y w małey hostyi nie wolno celebrować Kapłanowi, chyba w niedostatku większey, y to z wielkiey potrzeby, naprzykład: dla wiatyku, abo dla słuchania Mszy S. przy zgromadzonym ludu w wielką uroczystość.

P. m. Jakież ma być wino do Mszy, żeby się y w tey przysłudze czasem nie pomylić.

T. o. Z jagod winnych doyrzałych, aliàs z niedoyrzałych całe, byłby kwas surowy słońcem nieprzewarzony, jak względem chleba, ciasto nieważne

żne do poświęcenia Sakramentu S. Ani też wino barzo kwaſne, boby to był ocet, ani wino w chleb wsiąkłe, jak y w inny pokarm, boby już było pokarmem nie napojem, ani wino do puł wywarzone, bo ten gąſzcz odmienia naturę wina, ani woda, ktorą się nalewają wyciśnione jagody, bo w tey lurze więcey wody niż wina. Ważne zaś, ale bez pilney potrzeby zabronione pod ciężkim grzechem wino świeżo wyciśnione z doyrzałych nawet jagod, bo w nim wiele drożdży nie ważnych do poświęcenia, choć indźiey pozwala się dla pobożnego zwyczaju, że z pierwſzego zbierania jagod wyciſnąwſzy wina trochę w kielich, przymieſzają do wina dobrego na ofiarę P. Bogu. Ważne także, ale niegodźiwe pod wielką winą bez pilney barzo potrzeby używanie na Mſzą S. wina przyprawnego czym innym, choćby przez to natury wina nie odmieniło, boby w takiey odmianie nieważne było poświęcenie.

P. m. A czemuż wody Kapłan przy Mſzy S. przylewa do wina w kielich?

T. o. Mniemamy, iż do wina wody przy owey Wieczerzy Pan naſz zażył, y na pamiątkę, że z otworzonego Boku Chryſtuſowego Krew y woda wylały się, oraz że do wina przylanie wody, znaczy złączenie Chryſtuſa z ludem wiernym, ktory przez wodę znaczy się, ale jednak w kielich przy Mſzy S. barzo niewiele trzeba wody przymieſzać, by można nie więcey nad dwie krople y to ſzczerey wody od ſamego Kapłana abo Dyakona przylaney, wolno y ciepłey zażyć dla mrozu, inaczey zamrożonego kielicha wątpliwe y pod ciężkim grzechem niegodźiwe poświęcenie.

P. m.

P. m. Jakże bliſko ma być chleb y wino do ważnego poświęcenia Nayśw: Sakramentu, żeby wiedźiec jak się z reſztą wina w ampułkach, y z hoſtyami w puſzce obeyść, czy ſtronic należy?

T. o. Do intencyi to barźiey Kapłana należy, co chce konſekrować. A za tym chleb y wino do poświęcenia nagotowane ma być tak bliſko czy daley, jak może się przytomnym nazwać y pewnym, żeby wiedźiał Kapłan na co mowić ſłowa poświęcające. Aliàs za ścianą nieprzytomna w zwierciedle widźiana rzecz nie pewna, ani ſkrycie zapadła pod korporał hoſtya, bo o niey Xiądz nie wie, ani na ſtronie w puſzce lub innym naczyniu zwyczaynie chowane hoſtye, ani reſzta wina w ampułce, choć na ołtarzu ſtojąca, nie poświęca się razem, bo się tam nie ściąga intencya poświęcenia od Kapłana należąca do waloru konſekrowania. Co innego, żeby druga hoſtya przylgnęła, choć z niepoſtrzeżenia, abo kropla wina na ſtronie zawiſła w kielichu, ważnieby się razem poświęciła na Sakrament Nayśw: bo Kapłan miał intencyą przy mowieniu ſłow poświęcających, żeby to, co trzyma w ręku, y to, co w kielichu, konſekrował. Toż rozumieć y o kommunikantach do poświęcenia nagotowanych, jeśli Kapłan miał intencyą przy Mſzy S. żeby je konſekrował, chocby tey intencyi przy ſamym konſekrowaniu nie ponowił y zapomniał odkryć naczynia z owemi kommunikantami, już dla pierwſzey intencyi ſą razem poświęcone na Sakrament Ciała y Krwi Pańſkiey. Nie ważnaby zaś intencya Kapłańſka była na hoſtye niedeterminowane, choć przytomne,

naprzykład: żeby nie wszystkie chciał poświęcić, abo tylko dzieśięć, z gromady nie wyłączywszy ich, y nie wiedząc ktore, dla tego znać, że mu się zda, siła wszystko poświęcać. A zatym w takiey niepewności, ktore chciał poświęcić, a ktorych nie chciał poświęcić, nieważna konsekracya, choć może być dla niepostrzeżenia się bez winy. Tożby rozumieć y o połowie hostyi nie oddzieloney, boby nie można wiedzieć zapewne, poki zamiar konsekracyi. Pewną tedy rzecz nie tylko przytomną ma Kapłan konsekrować z chleba y wina przygotowanego do Mszy S.

P. m. O ktoreyże porze wolno Mszą S. odprawić, żeby wiedzieć kiedy o nią prosić?

T. o. Zwyczaynie nie wolno przed jutrzenką skończyć, ani po południu zacząć. Jednak dla słuszney racyi, jako to dla dłuższego nabożeństwa, abo dla podroży, &c. wolno trzema godzinami przed wschodem, á według innych rezolucyi dwuma godzinami po pułnocy, á zaś po południu godziną zacząć Mszą S. á dla wiatyku w potrzebie wolno y o pułnocy Mszą S. mieć. Bez słuszney zaś racyi y przywileju, godziną chybić zamiaru pomienionego, grzech ciężki śmiertelny.

P. m. Czemu ordynaryinie czas ranny do Mszy S. naznaczony, choć to *de sacrificio vespertino* wzmianka jest w starym prawie, Wieczerza Pańska była pożney pory.

T. o. Dla nas jednak wszystkich, tak celebrujących, jak y słuchających Mszy S. czas ranny jest naylepszy dla trzeźwego czczego rozumu, y większey obserwancyi y uwagi tey tajemnicy, choć jey ustawa na

na Wieczerzy Pańskiey była z dawnemi figurami uprzedzonemi, znakiem następującego po niey w niebie odpoczynku.

P. m. Możnaby też uprosić Xiędza Kapelana, żeby odprawił Mszą S. choć nie zaczynając jeszcze paciérzy Kapłańskich tego dnia naznaczonych.

T. o. Chyba dla pilney potrzeby, ktoreyby omieszkanie znacznie zaszkodziło, inaczey naymniey powinien wprzod jutrznią y prymę odprawić.

P. m. Trudniey podobno uprosić Xiędza, żeby miał Mszą drugi raz tegoż dnia, bo to tylko w dzień Bożego Narodzenia powinien każdy Xiądz mieć trzy Mszy S.

T. o. Nie koniecznie każdy Kapłan w to święto 3. Msze ma odprawić, ani każdy wierny słuchać, dość jedney z powinności. Innych zaś czasow (chyba dla barzo wielkiey y pilney potrzeby, y to za rozsądkiem Biskupa, kiedy łatwo może być) Kapłan drugi raz tegoż dnia celebrować nie może.

P. m. Wolnożby y przerwać Mszą S. Kapłanowi z potrzeby, jak widzim podczas Kazania, Processyi, święcenia chleba S. Agaty.

T. o. Wolno y dla inney znaczney potrzeby y pilney przerwać Mszą, ale przed kanonem, naprzykład: przypomni Xiądz, że nie naczczo, abo że w grzechu śmiertelnym, á może mieć spowiedź łatwo, abo że w suspensie exkommunice, abo kiedy jest przytomny kto exkommunikowany większą klątwą, á wyniść ani wyprowadzić się nie da, może Xiądz odeyść od ołtarza, y nie celebrować. W kanonie zaś zaczętym po pierwszym dzwonieniu na *sanctus*, nie

wolno Mszy przerwac, chyba w wielkim niebespieczeństwie pożaru, naprzykład: abo ruiny zaczęcey, abo choroby Kapłana tegoż, abo kto umierający nagle potrzebuje absolucyi abo chrztu S. y to ile może Xiądz w apparacie odprawiwszy powrocic zaraz do ołtarza, y daley gdźie przestał kończyc, zwłaszcza kiedy nad godźinę nie bawił więcey, jeśli zaś więcey, á przed konsekracyą odszedł, to kanon z początku ma powtorzyc, ba y całą Mszą raczey zacząć, jeśli zaś po konsekracyi odszedł, ma kończyć ztąd, gdźie przestał; aliàs lepiey pośpieszyc kommunią w nagłey potrzebie ominąwszy inne ceremonie, niż przerywać Mszą z niebespieczeństwem dokończenia.

P. m. Gdźie też wolno Mszą S. odprawowac?

T. o. Pospolicie w Kościołach konsekrowanych, á przynamniey benedykowanych, y w Cerkwiach, w Kaplicach, abo mieyscach uprzywilejowanych. Indźiey bez pozwolenia Biskupiego nie wolno, chyba z nagłey potrzeby, naprzykład: gdy się rozwali Kościoł, wolno lud zgromadzony indźiey na mieysce uczciwe przenieść, y Mszą S. tam odprawić, abo kiedy konkursu Kościoł nie obeymie, wolno za Kościołem mieysce na to przybrać. W obozie tylko w święto, á w namiotach Hetmańskich, Generalskich y w powszednie dni pozwolona Msza S. Na okrętach zaś chyba za pozwoleniem Papieskim, jakie miewają Luzytani, y to kiedy żadnego znaku burzy nie widać, co wolniey przy lądźie. Wolno y w Kaplicach Zakonnych od Prowincyałow naznaczonych. Także Missyonarzom Grzegorz 13. pozwolił na missyach na mieyscu uczciwym, kiedy daleko z ludem

ludem ściągać się do Kościoła, lub cerkwi. Nie wolno też w Kościołach exekrowanych przez znaczną ruinę, abo zmazanych przez trojaki sposob: złośliwe krwi ludzkiey na tym mieyscu przelanie, lub dobrowolną zmazę cielesną wyjawioną, abo przez pogrzeb nie chrzczonych y exkommunikowanych wyraźnie. W zawartych także interdyktem Kościołach, nie wolno mieć Mszy, chyba w nagłey potrzebie wiatyku, y to prywatnie.

P. m. Pamiętam z pierwszego Przykazania o świętokradzkiey zelżywości, y traceniu poświęcenia Kościoła, y mieysc poświęconych przez złośliwe okrwawienie, á tym gorzey zabicie choć bez krwi rozlania, y przez pomienione sposoby, ale czy zewnątrz, czy wewnątrz popełnione?

T. o. Wewnątrz, aliàs Kościoł okrwawiony ze dworu, nie traci poświęcenia, tylko cmentarz, cmentarzowy także od ulicy mur czyli parkan okrwawiony, nie exekruje cmentarza. Ani dla exekracyi cmentarza Kościoł traci poświęcenie, lecz *è contra* dla exekracyi świętokradzkiey Kościoła, cmentarz traci poświęcenie. Y jeżeli jest Kościoł tylko benedykowany, może być od jakiego Kapłana rekoncyliowany, jeśli zaś konsekrowany, to od Biskupa, abo za jego pozwoleniem, od Kapłana naznaczonego ma być rekoncyliowany, wodą jednak od Biskupa poświęconą. Co się też dźiać zwykło y po ustąpieniu nieprzyjaciół wiary, wojennych profanacyach świątnic Pańskich, gdźie procz stawiania koni, mogły być gorsze zmazy.

P. m. A ołtarz jaki exekrowany, y apparat nie służy do ważnego odprawowania Mszy S. ba y co też znaczą te rekwizyta święte?

T. o. Ołtarz ma być kamienny, abo wmurowany abo przenośny, portatyl nazwany, od Biſkupa poświęcony. Ta zaś uſtawa zgadza się z prawem ſtarozakonnym, gdzie z kamieni kazał Bog ſtawić ołtarz ſobie, na znak trwałey ofiary y czci ſwojey. Jeśli jeſt kamień tak utrącony, że nie może kielich na całey ſztuce z patenę y hoſtyę wygodnie się mieścić, abo jeśli w teyże ſztuce nie ma całego nieporuſzonego mieyſca zawartych Relikwii świętych od Biſkupa przy poświęceniu jego, nieważny do Mſzy S. Ani antymis Łacińſkim Kapłanom, ktory tylko Ruſkim Prezbiterom pozwolony. Wſzakże y Łacińſkim Kapłanom na Ruſi Polſkiey będącym, kiedy kamienia poświęconego doſtać nie można, pozwolono jeſt wyraźnie od Benedykta XIV. y na Antymiſie mieć Mſzą w Cerkwi tylko Uniackiey, nie zaś po kaplicach Dworſkich, chocby też za konſenſem Stolicy Apoſtolſkiey tam będących.

Grob w ołtarzu abo mieyſce Relikwii SS. zawartych, znaczą nie tak bydlęcą, jako ludzką śmierć Pana naſzego figurowaną przez ſtare ofiary.

Swiece znaczą ogień całopalenia ofiar, jako figur teraźnieyſzey ofiary miłości, ſą także pamiątką Wieczerzy Pańſkiey odprawioney przy świecach. Bez świec, y to woſkowych, naymniey dwu, á w niedoſtatku oraz w potrzebie oſtatniey, przynamniey jedney, abo jakiegokolwiek kagańca, czy lampy, nie wolno odprawiać Mſzy S. tak dalece, że gdyby przed konſekracyą ognia nie ſtało, nie wolno y dla wiatyku daley odprawiać publicznie Mſzy Swiętey. Obruſy trzy, á w niedoſtatku choć dwa abo jeden we troje złożony lniany, dla większey obſerwancyi

wancyi przyzwoitego nakrycia ſtołu Pańſkiego. Korporały y palki z nakrywającey ſtrony lniane, na pamiątkę prawdziwego Ciała Pańſkiego nam podobnego. Poświęcone zaś mają być palki y korporały od Biſkupa, abo za jego pozwoleniem od tego Kapłana, co y apparat święcić może. Obruſy zaś wolno y nieświęcone mieć, y pożyczone wolno po Mſzy S. oddać do świeckiego używania, jak y świece y inne dalſze, niepoświęcone ſprzęty ołtarza.

Kielich y patyna mają być abo złote, abo ſrebrne, á przynamniey cynowe, nie z inney bardziey kruchey materyi y śniedźi podległey, co y o puſzce na chowanie Nayśw: Sakramentu, y o Melchizedechu w Monſtrancyi rozumieć, ktore od Biſkupa mają być poświęcone. Y chocby przez omyłkę poſtawiony kielich nowy był, zażyty na Mſzą S. (czego ſię umyślnie czynić nie godzi) jednak procz tego, trzeba go dać do poświęcenia Biſkupowi.

Apparat podobien do ſtarozakonnego, co był z Boſkiego przepiſu, alba y humerał lniany, znaczy pierwſze y czyſte ciał Kapłańſkich pokrycie. Procz tego przedtym w miedźianym morzu czyli wannie płokali ſię Kapłani, nim ubior Kapłańſki brali do ofiary, á teraz ręce myją, znośnieyszą y w tym prawie łaſki ceremonią, na znak ſpraw barźiey niż ciała oczyſzczenia.

Ornat rożney nieco mody od ſtarozakonnego, ktory był nakſztalt dalmatyki, jakie teraz niżſzemu ſtanu Dyakonow y ſubdyakonow odłożono, a Xięży poważnieyſzego kroju ornat naznaczony z ſtułą, ktora ſzyję y z manipularzem, ktory lewą mniey zabawną

bawną rękę zdobi. Kolor błękitny y ziełony powszedni, pamiątką czci zwyczayney Pana Boga, jako Tworcy nieba y ziemi, biały zaś solenny, y czerwony według rożności tajemnic, á czarny rekwialny. Przyzwoitszy tu jednak nowy, choć podleyszego gatunku kolor, niż bławat świeckim używaniem zprofanowany.

Dzwonki ostrzegające lud do attencyi, y w starym obrządku były przyprawione u kraju szaty Kapłańskiey.

Mszał z poduszką, dla poważnieyszey obserwancyi tey księgi, ktora ma być zawsze przy Mszy S. dla bespieczeństwa od omyłki. A bez niego raczey-by Mszy nie mieć, chocby Kapłan pamięcią mogł nadstawić, jeśli niepilna barzo Mszy S. potrzeba.

Serviens ma być płci męskiey, na znak służących do Wieczerzy Pańskiey, gdzie przytomnych niewiast nie czytamy. W nagłey zaś potrzebie dla większego święta y zgromadzenia, abo dla wiatyku, może y sam sobie Kapłan odpowiadać, abo chor Panieński Zakonny, abo gdy *serviens* odszedł á nie wrocił się, y innego nie było, mogłby Kapłan sam Mszą S. dokończyć. Krucyfix jako pamiątka owey na krzyżu ofiary za nas, choć tego jak innych rekwizytow mnieyszych: welum do kielicha, ampułek, poduszki, dzwonka, &c. mnieysza obligacya.

P. m. Co prywatnie wolnoby y bez większych rekwizytow podobno odprawić Mszą S. z potrzeby.

T. o. Y to w ostatniey potrzebie prywatnie y bez ceremonii, jak czytamy o S. Lucyanie Biskupie, że w więzieniu dla siebie y towarzyszow swoich SS. Męczennikow, leżąc związany, na piersiach swoich jak na ołtarzu poświęcił na wiatyk Nayśw: Sakrament.

P. m. Jeszczebym posłuchał wykładu ceremonii do Mszy S. należących?

T. o. Y owszem do pilnieyszego słuchania Mszy S. ten wykład pomoże, á naprzod:

Psalm pokutny y spowiedź powszechna, znaczy żal za grzechy, ktorym Kapłan zszedszy z gradusow uniża się, y lud z nim także ma się usprawiedliwiać dla przyjemnieyszey od nich ofiary. Całowanie ołtarza, znaczy uszanowanie mieysca ofiary Swiętey.

Introit abo przystęp do tego nabożeństwa, na rogu ołtarza zaczyna się z Psalmu jakiego textem przyzwoitym świętu, czy inney pamiątce.

Kyrie eleyson 9. razy, na pamiątkę tyleż chorow Anjelskich, co znaczy Panie zmiłuy się z Greckiego, że my ludzie w unii czyli jedności z Anjołami wzywamy y chwalemy Pana Boga, y przydaje się hymn Anjelski *Gloria in excelsis* chwała na wysokości Bogu, á na ziemi pokoy ludziom dobrey woli &c.

Dominus vobiscum z obracaniem się y odpowiedzią: *& cum spiritu tuo*, to jest: Pan z wami y z duchem twoim, znaczy wzajemne upomnienie o attencyi, że-by Bog w myśli był z nami, nie co innego.

Modlitwa na rogu ołtarza pierwsza czasowi przyzwoita, abo pamiątce jakiego świętego, potym Lekcya z Pisma S. takieyże według czasu przyzwoitości. Na prawym rogu Ewangelia z powstaniem ludu dla większey obserwancyi. Credo do Ewangelii przydaje się rownegoż wyznania wiary S. Of-

Offertorium czyli ofiara ſamego chleba y wina, na przyſzłe zamienienie w Nayśw: ofiarę, z intencyą Kapłana za ſiebie y za przytomnych.

Umywanie rąk, znaczy przyſpoſobienie do zacnieyſzey ofiary naſtępującey. Potym modlitwa nakłonionego Kapłana z upomnieniem ludu do tegoż: *orate fratres.*

Prefacya czyli przemowa do P. Boga, jak więc do Panow y Majeſtatow ziemſkich bywa przy jakich prezentach y homagiach. Tu ſię na pomoc wzywają SS. Anjołowie z przydanym ich Anjelſkim pieniem Swięty, Swięty, Swięty, á pierwſze dzwonienie przeſtrzega o bliſkiey już po przemowie ofierze, przed ktorą Kapłan w milczeniu ponawia intencyą za żywych modląc ſię.

Przyſtępując do ſamey ofiary Nayśw: ociera palce, bierze chleb y wino, na ktore wprzod ściągnął ręce dając znać, że ſię to ma zamienić w ofiarę Nayśw: Potym podnioſzy oczy w gorę y błogoſławiąc chleb y wino, zamienia ſłowy poświęcającemi w Ciało y Krew Chryſtuſową, przyklęka, podnoſi, y ludźiom do adoracyi y ofiarowania ukazuje to, co ſam rękoma ſwemi P. Bogu niby oddaje, do czego y dzwonienie wſzyſtkich upomina.

Potym Kapłan pamiątkę za umarłych czyni, polecając ich P. Bogu. Naſtępuje Błogoſławieńſtwo przez ten Nayśw: Sakrament przy żegnaniu hoſtyą S. nad kielichem, do czego ſię też upomina lud dzwonieniem, żeby na ſię wzywał tegoż błogoſławieńſtwa, ktore tu beſpiecznicy niż w Greckiey liturgii Kapłan z kielichem Krwi Pańſkiey razem y z hoſtyą obracając ſię daje.

Pa-

Pacierz zatym we Mſzy jako naydoſkonalſzych intencyi modlitwę Kapłan mowi, ktorą y lud miał- by ponawiać.

Łamanie hoſtyi Swiętey nad kielichem, jeſt przyſpoſobienie do pożywania z przydanemi modlitwami przed ſamą kommunią.

Kommunia zaś jeſt dokończeniem tey ofiary Nayśw: gdźie pożywaniem niſzczeją znaki chleba y wina, á Ciało Pańſkie uſtępuje, y przeſtaje być Nayśw: Sakrament, jako ofiara P. Bogu na chwałę zniſzczona przyzwoitym ſpoſobem, jak ſam Chryſtus Pan poſtanowił, mowiąc do Apoſtołow: to czyńcie &c.

Tu wolno duchownie kommunikować, wzywając P. JEZUSA do ſerca ſwego, wprzod jednak oczyścionego wzbudzonym żalem za grzechy.

Modlitwy po kommunii S. y owe ſłowa z przeżegnaniem: *Ite Miſſa eſt*, znaczą już przeſłaną ofiarę do Boga y rozpuſzczenie ludu z błogoſławieńſtwem y z przydaną Ewangelią zwłaſzcza S. Jana, miaſto nauki inney y upomnienia o Wierze S. aby z tym ſłowem Bożym rozchodźił ſię lud do domow ſwoich.

P. m. Czytałem w kśiąſzkach do nabożeńſtwa explikacye Mſzy S. ſtoſujące ſię do tajemnic Męki Pańſkiey, ale ten widzę wykład naywłaściwſzy wſzyſtkich ceremonii. Wolnoby na rożne y niezliczone intencye ſłuchać jedney Mſzy S. bo ta ofiara nieſkończonego waloru, á przecię y jedney intencyi partykularney czaſem nie uiści. Niedoſć naprzykład za jedną duſzę czyſcową, y wielu ſet Mſzy SS. jak nas uczą przykłady.

T. o.

T. o. Prawda, że nieskończonego waloru każda Msza S. ale ją P. Bog przyimuje według miary nabożeństwa naszego, nic bowiem naszego własnego w niey nie ofiarujemy, procz nabożeństwa, ktorym jak sobie przywłaszczamy Ciało, y Krew, y Mękę Zbawiciela w tey ofierze, taka y akceptacya Boska.

P. m. Dla tego podobno y Kapłan nie może wielu obligom jedną Mszą odprawioną zadosyć uczynić?

T. o. Nie może, bo na co się kto obliguje, tego powinien dotrzymać. Może jednak nająć za siebie, dając zwyczayną cenę, choć większą ma pensyą *Beneficii*, bo ta pensya jest *officii* nie *obsequii*. Za mnieysze zaś pieniądze nad jałmużnę (abo *stipendium*) daną na Mszę, nie może, bo jest zakazano dla zysku niegodziwego.

P. m. A po odprawioney czyli wysłuchaney Mszy S. wolnoż postrzegszy się applikować powinnieysze y potrzebnieysze intencyą.

T. o. Ta poślednia intencya może mieć swoją osobliwą zasługę, ale Mszy S. regulować nie może, ktora już minęła z inszą intencyą odprawiona. Y jeżeli bez żadney intencyi osobliwszey, procz generalney odprawiona, idzie do skarbu Kościelnego, ktorym szafuje intencya Papieska.

P. m. A pod kondycyą, czy ważnie bywa ofiarowana Msza S.

T. o. Jeżeli kondycya o przeszłym, abo ninieyszym uiszczenie, to ważne ofiarowanie Mszy S. jeśli o przyszłym, nieważne, bo Msza S. po odprawieniu swoim nie może być zawieszona aż do owego czasu y od skarbu Kościelnego, do ktorego w drugiey części kondycyi utajonego ofiarowania należy.

P. m.

P. m. Czy takaż obligacya Kapłanow odprawowania Mszy S. jak u nas kommunii Wielkonocney, procz innych obligow funduszowych, legacyinych, czy rękodaynych, abo roskazow starszych, naprzyklad: Kapelana w niebytności Pana do Fary.

T. o, Większa, bo każdy Kapłan choćby nie miał pomienionych obligacyi, powinien przynamniey na większe uroczystości w rok, kiedy może mieć Mszę S. na Wielkonoc zaś nie jest obligowany do farskiego Kościoła, jak lud pospolity do Wielkonocney kommunii.

P. m. Teraz o Nayśw: Sakramencie co do kommunii proszę mię informowac. A naprzod pamiętam z refutacyi błędu heretyckiego w Rozmowie 3. czemu nie pod obiema znakami chleba y wina wszyscy pożywamy tego Sakramentu, ale kto nim szafuje, y kogo oń prosić?

T. o. Do władzy to Kapłańskiey należy, á w niedostatku Kapłana y Dyakon może rozdawać kommunią procz Wielkonocney kommunii y wiatyku, co do Plebanow samych, abo mających na to Plebańskie zlecenie, należy. Chyba żeby Pleban nie mogł, abo przeczył niesłusznie kommunii komu, tedy y inny Kapłan mogąc to, powinien uczynić, potrzebującemu dać kommunią S. Wolno też procz Wielkonocney kommunii odprawioney, abo wiatyku od Plebana przyjętego, wolno w chorobie y teyże, abo w czas Wielkonocny dewocyonalną z dobrey woli, nie z obligacyi spowiedź y kommunią S. za pomocą innego Kapłana, choc nie Plebana, odprawić.

P. m.

P. *m.* O kommunikujących wiem, że w śmiertelnym grzechu żaden nie powinien przystępować do stołu Pańskiego, ale kiedy do żadnego śmiertelnego grzechu, ani wątpliwego ciężkiego nie czuje się kto procz powszednich grzechow, czy wolno mu bez spowiedźi kommunikować, abo przypomniawszy grzech cięższy zapomniany na spowiedźi, podobno nie trzeba z nim wracać się do spowiednika przed kommunią S. ponieważ y zapomniane grzechy razem gładźi absolucya, nie może bowiem jeden bez drugiego grzech być odpuszczony, jakeśmy o tym w dziesiątym artykule wyznania Wiary S. mowili.

T. o. Zapomniany grzech cięższy razem z innemi bywa odpuszczony, ale pod kondycyą spowiedźi, ile być może, jak y grzech ukrzywdzenia bywa odpuszczony pod kondycyą nagrody w szczerey obietnicy, ktora stoi za skutek, wola stoi za uczynek. Wolny zaś od grzechu śmiertelnego, powinien się jednak spowiadać przed kommunią S. dla obserwancyi większey tego Sakramentu, procz Zakonnych osob, ktore według przywileju swego y drugiego dnia mogą kommunikować, choć y bez spowiedźi. Swieckim zaś częściey nie wolno, chyba co osmy dzień kommunikować, ażby spowiednik tego komu pozwolił.

P. *m.* A o dźieciach jak rozumieć, abo o ludźiach szalonych, opętanych, kaduk cierpiących, abo publikanach, kiedy mają wolny przystęp do kommunii S.

T. o. Dźieci kiedy mają rozeznanie kommunii S. od

od zwyczaynego pokarmu, że to świątość wielka y pokarm na żywot wieczny, co pospolicie bywa w dziesiątym roku, y to ich przypilnować, żeby naczczo z uprzedzającym nabożeństwem kommunikowali, palcem przylgnioney hostyi w gębie nie poprawiali, ale językiem, y nie spluwali prętko po kommunii. Szaleni zaś y opętani, abo kaduk cierpiący, kiedy mają choc na czas sposobność y rozeznanie przyzwoite, bez niebespieczeństwa profanacyi Nayśw: Sakramentu, á publikani aż po publiczney pokucie y satysfakcyi mogą kommunikować.

P. *m.* O poście naturalnym przed kommunią S. zachodzące trudności proszę ułatwić: Jako to naczczo od pułnocy czekając, ktorego znaku czy zegaru się trzymać, y do ktorey pory czekać kommunii, á ile choremu. Co nie łamie postu tego, ba y nie naczczo w nagłym razie, czy wolno kommunikować?

T. o. W nagłey potrzebie wiatyku wolno y nie naczczo kommunikować każdemu. Także z strony Nayśw: Sakramentu, niebespieczeństwa profanacyi jakiey, czy przed inkursyą blisko nadchodzących nieprzyjacioł wiary, czy przed nieuchronnym żadną miarą pożarem &c. wolno komu z wiernych y nie naczczo, y w jakimkolwiek stanie sumnienia będącemu żal wzbudziwszy, spożyć Nayśw: Sakrament, kto y jak może nayuczciwiey w owym nagłym razie to uczynić. Alias zwyczaynie postu naturalnego nie łamie rzecz taka, co nie jest pokarmem, ani napojem, jako pączek z drzewa, abo papier gryząc melancholik połknie nieuważnie, nie złamie postu tego, złamałby zaś, choc nieuważnie z zapomnienia

nia połknionym, choć w kosztowaniu pokarmem lub napojem, chybaby ta trocha barzo nieznaczna była, naprzykład: w płokaniu gęby, że się co z śliną zawinie wody y połknie, byle nie samey wody wyraznie postrzeżone połknienie było, choć kroplę, dwie abo trzy. W wątpliwości zaś *favorabilia amplianda*, raczey kommunikować. A choremu kiedy zaschnie gardło, że przełknąć nie może, kiedy barzo chory, wolno wprzod dać łyszkę odwilżenia jakiego. Także cierpiącemu womit, wolno dać lekarstwo wprzod na zatrzymanie, abo w letargu na ocucenie. A potym zaraz y kommunią. Wolno y przed pułnocą się posiliwszy, zaraz po pułnocy, kiedy mu czekać trudno przyjąc kommunią S. Ale zdrowemu czekać należy przynamniey do pory Mszy S. od pułnocy naczczo, czy znaku, czy zegaru, wolno choć ostatniego się trzymać, byle nie był znak pułnocny cale nie pewny.

P. *m.* O przytomności Ciała Pańskiego nie wątpię w tym Sakramencie, pamiętając z refutacyi przeciwnego błędu kacerskiego w Rozm: 3. że co Chrystus Pan jako Bog wcielony uczynił przez wszechmocność swoję, zamieniając chleb y wino w Ciało y Krew swoję, y mowiąc wyraźnie: to jest Ciało moje &c. na toż dał moc Apostołom, y namiestnikom ich Kapłanom, ale jak długo w nas trwa ta przytomność, y jak się z nią obeyść w owych nagłych trafunkach zrzucenia przez womit, abo uronienia tak wielkiey świątości.

T. o. Tak się obeyść należy z tym Sakramentem zawsze, jak z przytomnym Chrystusem Panem, nie tylko co do Bostwa jego wszytko przenikającego, ale też y co do ciała tam przytomnego, gdźie y jak długo znaki Sakramentalne chleba abo wina trwają, jak po przyjęciu kommunii S. niby czwartą część godziny w nas trwają te znaki chlebowe, á zatym przez ten czas trwa w nas y Ciało Pańskie, ktore skażic y przeciwności żadney nie podlega, dla uwielbienia swego, bo jest jako duchowne, jak y o naszych ciał uwielbieniu mowi Paweł S. *surget Spirituale*, że się wśiewają w mogiły jak bydlęce, á powstaną duchowne, to jest: jako myśl ludzka, ktorey ani ogień sparzy y spali, ani błoto y żadna brzydkość umazać y szkodźić nie może, tak Ciału uwielbionemu, á tym barźiey ubostwionemu Zbawiciela naszego, żadna brzydkość ust y wnętrzności ludzkich, ani żaden przypadek zaszkodźić nie może, tylko znaki chleba y wina skaźić może, y poki te znaki trwają, poty jest pod niemi utajone Ciało Pańskie godne obserwancyi y w uronieniu, y wszelkim przypadku postrzeżone. Dla tego y womit taki zebrany, y mieysce uronienia abo wylania znakow Sakramentalnych, tak długo ma być uczciwie konserwowane, poki te znaki cale się nie odmienią, y zniszczeją, dopieroż Ciało Pańskie przestaje byc na tym mieyscu, ktore mieysca abo rzeczy, żeby nie podlegały jakiey profanacyi, ogniem y wodą czyścic należy, y tę wodę abo skrobiny spalone na popioł *in piscinam Ecclesiæ* tak nazwane mieysce kościelne, za ołtarzem składać należy, á indźiey na ognisko.

P. *m.* Prawda, że y przy męce swojey, jeszcze cier-

cierpiętliwe Ciało Chrystusowe, większey podlegało profanacyi dla zbawienia naszego, á czemużby wątpić o teyże miłości y przychylności ku nam tegoż Zbawiciela, ktorego Ciału już uwielbionemu, jako y przytomności Boskiey nic nigdźie zaszkodźić nie może. Y o rozmnożeniu cudownym nie wątpię, choć y to rzecz niepojęta y rozum, day Boże nie wiarę przechodźi, że toż samo Ciało, co y w Niebie, á całe, bo żadnemu rozdźiału y skaźie nie podległe, w każdey kommunii, y w naymnieyszey partykule skoncentrowane przyimujemy?

T. o. Trudnać to rzecz do zrozumienia, ale jednak rozumowi y wierze nie przeciwna, bo widźiemy, jak nietrudna Panu Bogu rozmnażać w oczach naszych rzeczy stworzone, z jednego płomyka tyśiąc takich w zapalonych świecach się rozmnoży, á z pierwszego nic nie ubędźie. Coż mowić o cudownym rozmnożeniu, jak pięciorga chleba na puszczy czytamy w Ewangelii. Coż wątpić y o skoncentrowaniu tegoż Ciała Pańskiego, y w naymnieyszey partykule, kiedy y ciało nasze, według pomienionego textu *surget spirituale* niejako duchowne będźie, y subtelności takiey, jak y teraz myśl ludzka, ktora y na wielkie objekta rozciągnąć się może, y w naymnieyszym mieyscu, choćby w łuscе makowego źiarna skoncentrować y mieścić się potrafi. A jeżeli naturalnym sposobem w poligoniach widźiemy wieloraką jedney rzeczy reprezentacyą, y w naymnieyszych szkła owego cząstkach, czemuż uwłoczyć wszechmocności Boskiey, y w naymnieyszey cyrkumstancyi tego artykułu wiary, á raczey usty

usty y sercem, niżeli okiem y rozumem ciekawym ten Sakrament poymować. Bo y samo utajenie jest dla folgi natury naszey, ktoraby się hidźiła z przyrodzenia pożywaniem widomego y żywego ciała, chyba pod znakami zwyczaynego pokarmu, łagodniey go przyimuje, na znak większey nad pojęcie ludzkie ku nam miłości Pana Boga naszego.

P. m. O wnętrzney rewerencyi jako Bogu przyzwoitey w Nayśw: Sakram: nie wątpię, ale powierzchowna jaka ma być w mijaniu, chowaniu, noszeniu obserwancya y okazałość, żebyśmy się o nią starali.

T. o. Mijając ma być przyklękanie na prawe kolano, znak *cultûs latriæ*, czci Bogu samemu powinney, acz y przed krzyżami abo Biskupami, osobę Chrystusową prezentującemi, w inny sposob to czyniemy. Przed mieyscem zaś konserwacyi Nayśw: Sakram: ma się nad to palić lampa abo świeca nieustająca we dnie y w nocy, co do Fundatorow czyli kollatorow należy uprowidowania kościoła abo cerkwi, czy kaplicy takiey. A przy Expozycyi Nayśw: Sakramentu sześć, á naymnieycztery świec ma się zawsze palić, także y w Processyach nie bez kadźidła, y nayprzyzwoitszey, jaka być może, apparencyi. Nawet kiedy do chorego w bliskości niosą Nayśw: Sakram: tażby miała być okazałość, chyba że daley, abo prywatnie potrzeba wyciągga, jednak według przepisu Kapłańskiego z tym się obeyść należy.

P. m. Naywiększa rewerencya y przyspososobienie się do Nayśw: Kommunii jest w pokucie, á zatym chcę się informować

O Sakramencie Pokuty S.

Czym się też ſtarozakonna pokuta, naprzykład: Dawida y Niniwitow rożni od naſzey Sakramentalney pokuty.

T. o. Tym ſamym, że tam nie było Sakramentu pokuty, to jeſt: znaku pewnego powierzchownego, nieodmiennego od Boga uſtawionego, na odpuſzczenie grzechow, jak u nas.

P. m. Wiem, że u nas znak pokuty od Chryſtuſa Pana poſtanowiony, jeſt wyznanie grzechow z żalem, doſyćuczynieniem, y rozgrzeſzeniem Kapłańſkim, żal zaś, iſtotna część znaku tey tajemnicy, może być wnętrzny tylko, nie powierzchowny w Sakramencie pokuty S.

T. o. Ale powinien być oznaczony przed Kapłanem, abo ſłowy, abo znakiem jakim razem z wyznaniem grzechow.

P. m. Co do wyznania grzechow rozumiem, że żadnego zataić umyślnie nie wolno.

T. o. Smiertelnego nieodpuſzczonego, abo wątpliwego, czy śmiertelny czyli nie, czy wyznany na przeſzłey ſpowiedźi, y zgładzony czyli nie, ſpowiadać się dla beſpieczeńſtwa należy. Powſzednich zaś nie koniecznie: bo ſą inne ſpoſoby pokutne na zgładzenie ich, jakoto ſpowiedź powſzechna, y modlitwa, á ile w pacierzu ow punkt: odpuść nam nasze winy, abo wodą święconą nabożne pokropienie &c. chyba dla rozgrzeſzenia, kiedy innych grzechow przy łaſce Boſkiey nie maſz, á ſpowiadać się przed kommunią trzeba, wolno y z dawnych już odpu-

odpuſzczonych grzechow co przydać dla abſolucyi, żeby było od czego rozgrzeſzyć.

P. m. A kiedyć już odpuſzczono, jak zgładzona plama grzech, coż drugi raz go znośić? powſzednie też nie tracą łaſki, więc ich odpuſzczenie nie przywraca łaſki Sakramentalney, jako nieſtraconey, á zatymby się ich raczey nie ſpowiadać?

T. o. Grzech odpuſzczony y w ludźiach, drugi raz y więcey odpuſzczać się może, z utwierdzeniem przyjaźni, kiedy kto powtarza przepraſzanie, bo trwa w pamięći, choć nie w gniewie, więc do zgładzoney plamy cale przyrownać się grzech odpuſzczony nie może. Powſzednie też grzechy choć nie tracą zgoła łaſki Boſkiey, ale jey umnieyſzają, á tę ſtratę przywraca znak Sakramentalny. Więc się ich ſpowiadać należy w potrzebie pomienioney.

P. m. A y śmiertelnych jeſzcze niezgładzonych, nie można się czaſem wſzyſtkich ſpowiadać, to już, by nieważna ſpowiedź była?

T. o. Nieważna, kiedy dla nieſłuſznych racyi, naprzykład: zda się nie można wyznać jakiego grzechu dla wſtydu, abo bojaźni niepewnego wyjawienia. Ważna zaś ſpowiedź choć z opuſzczonym grzechem śmiertelnym niezgładzonym, kiedy racya ſłuſzna niewyznania zachodźi, abo z ſtrony Penitenta, że niemy, abo głuchy, á mieyſca potemu nie maſz, abo niewiadomy języka, jaki nie obligowany przez tłumacza się ſpowiadać, ani głuchy, y niemy przez piſmo, ale dość w nich znaku pokutnego. Także chory po wyznaniu jednego grzechu, może wźiąć abſolucyą, kiedy w mdłość wpada, żeby

w niey nie umarł. Abo dla ciężkich bolow nie może dłużey mowic; Tak z ſtrony ſpowiednika, kiedy nie może długo czekać, że go y indżiey potrzebuję, abo żeby z wiatykiem nie przyſzło nocować, abo przed batalią wſzyſtkich zoſobna nie może wyſłuchać ſpowiedżi, abo bojaźń pewnego wyjawienia, ktoreby wielce ſzkodźiło penitentowi, abo kiedy wyznać nie można grzechu bez wyjawienia bliźniego, choć kolegi grzechu. W tym jednak raźie wolno ſamę tylko okoliczność oſſawiającą bliźniego opuścić, á reſztę grzechu wyznać, rezerwując obligacyą w tych wſzyſtkich raźiech, do zupełney ſpowiedżi ſpoſobności, jeżeli ſię trafi.

P. m. Słyſzałem, że y ſzkrupulacy nie maią obligacyi ſpowiadania ſię wątpliwych śmiertelnych grzechow, tylko tak pewnych, żeby gotow przyśiądz na tę pewność.

T. o. Prawda: kiedy kto prawdźiwy ſzkrupulat, to jeſt: zwaryowanego w tey materyi zdania, że ſię boi tam grzechu, gdźie go nie maſz, y ſam to naczas poznaje w ſobie. Więc takiemu raczey należy przeſtać na zdaniu ſtarſzego, á ſtrzedz ſię raczey pewnego grzechu niepoſłuſzeńſtwa, niż niepewnych bojaźni ſwoich, á wźiąć za haſło w tych trudnościach niepotrzebnie od ſzatana zadanych, ſłowa Chryſtuſowe we wſzyſtkich uſtawach Chrześciańſkich, y w tey powinności: *Jarzmo moje ſłodkie, y ćiężar moy lekki.* Więc może ſpowiednik y zakazac wyznawania wątpliwych grzechow, widząc w kim wielkie przez to zturbowanie, może zakazać y piſania ſpowiedżi, kiedy y to zbyt fatyguje.

P. m.

P. m. A namże nie ſzkrupulatom z jaką pilnoścą trzeba ſię gotować na ſpowiedź?

T. o. Z taką, z jaką więc niemałego waloru interes doczeſny odbywa ſię, jakoto przygotowanie do kalkulacyi z zaległych prowentow, abo do roſprawy Trybunalſkiey, &c. do piſania zaś nie maſz obligacyi, dla niebeſpieczeńſtwa uronienia karty, y wyjawienia ſpowiedźi.

P. m. A jabym wolał napiſawſzy oddać kartę ſpowiednikowi, bijąc ſię tylko w pierśi, y proſząc o abſolucyą.

T. o. Nie dość na takiey ſpowiedźi: jeſzcze ią trzeba uſty wyrażić przytomnemu ſpowiednikowi. Y przez pocztę nieważna ſpowiedź.

P. m. A czemuż do Rzymu idą expedycye w materyach grzechow, wyżſzey władzy zachowanych do abſolucyi?

T. o. Kapłan w takiey expedycyi piſze, proſząc pozwolenia do abſolucyi przytomnego ſobie penitenta; Y odebrawſzy liſt z pozwoleniem, powinien go ukazać Penitentowi, y dawſzy mu po ſpowiedźi abſolucyą, ma tenże liſt w oczach jego zedrzeć, tak, żeby ſię nie zdał na drugi raz, bo ſię tam imię Penitenta nie wyraża.

P. m. Chwalebnać to dyſpozycya Kościoła S. w zachowaniu wyżſzey władzy do abſolucyi niektorych ciężſzych grzechow dla ukajania ludzkiego, ſą też, nie wątpię, y w tych krajach Kapłani, ktorzy mają przywileje Papieſkiey abſolucyi, y dyſpenſy, jak ſłyſzę; z tym wſzyſtkim, żeby trudno było y o takiego Kapłana, á potrzeba przynagla do kommu-

nii S. z wielkiey, á zwłaszcza publiczney obligacyi, abo oddalenie się w kray zapadleyszy od Duchowieństwa, y tym podobne ingruencye, jakże się w nich ratować?

T. o. W takim raźie może Kapłan jakikolwiek approbowany dać absolucyą, y od rezerwowanego wyższey władzy grzechu, ale z tą obligacyą, żeby Penitent potym jak będźie miał sposobność otrzymania absolucyi wyższey władzy, nie zaniedbał tego. A w oczywistym niebespieczeństwie życia, y w ostatniey potrzebie, wolno y od Apostaty, abo degradowanego Kapłana prosić absolucyi, y należy, ratując się jak mogąc.

P. m. A gdyby krom takiey potrzeby trafił się mi spowiednik, ktoryby mię absolwował od takich grzechow, na jakich odpuszczenie władzy nie ma, czyniąc to z nie wiadomości, á ja też nie wątpiąc o tym, przyjąłbym kommunią, czy dostąpiłbym odpuszczenia grzechow?

T. o. Nie tak dla absolucyi, bo taby w tym raźie nieważna była, jako dla kommunii S. o ktorey Teologia S. mowi: że *Eucharistia bona fide suscepta tollit omnes defectus inculpabiles aliorum Sacramentorum.* Nayśw: kommunia w dobrym sumnieniu przyjęta, (jakiey y w tey nie wiadomości dobre sumnienie się rozumie,) znosi wszystkie niedoskonałości w innych Sakramentach trafiające się z omyłki, á zatym mogłaby sprawić y odpuszczenie grzechow, dowiedźiawszy się jednak o tym, należy referować się do przyzwoitey władzy, bo ta y w ostatniey potrzebie, jeżeli z niey kto wyidźie, zostaje obligacya.

P. m.

P. m. To tym barźiey nieważna absolucya, kiedy umyślnie, jak się trafia u dworskich ludźi, takiego prostaczka spowiednika szukają, żeby dał rozgrzeszenie, y od zatrzymanych wyższey władzy grzechow, abo nie wyraźnie się oskarżając, tając okoliczności obciążające, abo cicho, żeby nie dosłyszał, á zwłaszcza podczas muzyki kościelney, á choć drzymiącemu, byle spowiedź odbyć, jakbyteż sędźia mógł osądźić dobrze, nie wiedząc sprawy sumnienia, abo doktor uleczyć kogo, kiedy mu nie wyjawi affekcyi swoich? A to pochodźi naybarźiey, jak rozumiem, z niedostatku żalu prawdźiwego za grzechy, o ktorym żalu radbym się daley informował. Wiem, że skrucha jest żal doskonały, dla samego Pana Boga naybarźiey ubolewający, á ten usprawiedliwia grzesznika, y po nim podobno nie potrzeba spowiedźi?

T. o. Potrzeba ile możności, bo tym samym, że kto żałuje za grzechy naybarźiey dla Pana Boga, rezolwuje się razem na to wszystko, co tenże Bog wcielony postanowił do usprawiedliwienia, á zatym gotow ma być y na spowiedź, ile może, jako kondycyą żalu doskonałego, lubo już usprawiedliwiony, według owych słow Boskich: *Peccator in quacunq; hora ingemuerit &c.* Grzesznik kiedykolwiek westchnie, przebaczę nieprawościom jego. Co się o tym żalu skruchy rozumie, ktorym się grzesznicy w starym prawie usprawiedliwiali, y teraz, gdyby tak skruszonemu nie przyszło do spowiedźi, á umarł w tym żalu, byłby zbawiony.

P. m. Potrzebnyć to żal grzesznym nam wszystkim,

ſtkim, ale barzo trudny niektorym dla łez, y wzdychania, ktorych Bog godzien, w prawdźiwie pokutującym y ſkruſzonym ſercu. A zwłaſzcza w naſzey płci męſkiey tak trudny płacz pokutny, á prawie cudowny, jak z opoki woda.

T. o. Może być w kim ſkrucha y bez płaczu, w ſamym żalu poważaiącym Pana Boga nade wſzyſtko, y taxuiącym złość grzechową. Y owſzem z takiego żalu wſzyſtek walor ſpływa we łzy pokutne.

P. m. Prawda, że miękie ſerce łatwo ſię rozpływa we łzy, á Bog wie czaſem dla jakiey przyczyny: więc bym rad miał zkoncentrowane przednieyſze racye pobudzaiące do ſkruchy.

T. o. Naprzod: że P. Bog ſam w ſobie dobro nieſkończone, w natężeniu, y rozmaitości, z ktorego wſzyſtkie dobra, jak przynęty wynikaią w ſtworzeniu, á człowiek przez grzech traci prawo do używania tego dobra na wieki, żeby ſię z nim nie widźiał nigdy, y nie doznał, co też Bog ſam w ſobie. *Powtore*, że Pan Bog nie tylko ſam w ſobie y dla ſiebie dobro nieſkończone, ale y dla nas już doznane, nie tylko obiecane, w tak wielu łaſkach, ſtworzenia, odkupienia, zachowania, &c. żal człeka poczciwego, utalentowanego ſtracić kompanią, á tym barźiey dobrodźieja, Oyca, abo przyiaciela doznanego. *Potrzećie*, ſprzećiwienie nieſſuſzne temuż Bogu, y Dobroczyńcy naſzemu. 4. Poſtpozycya taka, że lada fraſzkę y przynętę grzechową, nad niego grzeſznik przekłada. 5. Złość utajona, przy tym zabijaiąca niejako, y niſzcząca P. Boga: boby grzeſzący rad wtenczas, żeby nie było, ktoby go ſądźił,

y

y karał za grzechy. 6. Nienagrodzona nigdy z ſtrony człowieka krzywda P. Bogu, bo choćby pokutował, y ſam ſiebie, y cały świat na wieczną pokutę wydał, to wſzyſtko rzecz ſtworzona w ſatyſfakcyi, á w pogardźie y wyniſzczeniu na woli grzeſznika, ktora ſtoi za uczynek, Dobroć y Godność Boſka nieſkończona. 7. Choćby na doſyćuczynienie grzeſznik pokutuiący ofiarował P. Bogu Mękę y ſmierć Zbawiciela, to nie jego raczey, ale Boga tegoż wcielonego ſkarb, ktory on obmyślił na okup świata, y nagrodę ſprawiedliwości ſwoiey, á człowiek ſam z ſiebie niczym, y nigdy tey znieważki y krzywdy P. Bogu nagrodźić nie może. Naoſtatek, że co ſię ſtało, rozſtać ſię nie może. Może to być, że Pan Bog odpuści grzech pokutującemu; ale to być nie może, żeby tego grzechu nigdy przed tym nie było, y żeby go Bog wſzyſtko widzący zawſze, y wiedzący nie widźiał na wieki; bo jeżeli abſolucya nie gładźi grzechu z pamięci ludzkiey, tym barźiey z Boſkiey.

P. m. A coż znaczą pomienione niedawno owe ſłowa Boſkie: *non recordabor iniquitatum ejus:* przebaczę, nie będę pamiętał na nieprawości pokutuiącego?

T. o. Znaczą niepamięć, czy niejakie zapomnienie, co do gniewu, zemſty, nie zaś co do wiadomości, y widzenia w Bogu nieuſtaiącego na wieki.

P. m. To ſię zda naywiękſza niepoięgtego ſercem materya żalu y kompunkcyi. Ależ przecię w Niebie już krolujący z Bogiem SS. Penitenci, czy wiedzą o tym?

T. o.

T. o. Wiedzą, y doſkonaley niż my, ale ich żalom tam cudownie P. Bog nie pozwala mieyſca, dla widzenia iſtoty ſwojey, y pociech niebieſkich. A choć widzą w P. Bogu, y pamiętaią przeſzłe grzechy ſwoie, ktore y Pan Bog widźi, á przecię razem widźi Bog, y SS. w Panu Bogu widzą pokutę ſwoię, y z niey ſię cieſzą na wieki. Nad to y tym ſię mogą w Niebie od wſzelkiego mitygować żalu, uważaiąc, że przez ich grzechy nic nie ubyło iſtotney ſzczęśliwości Boſkiey, á co ſię kiedy w grzeſzącey woli ſtało zniewagi, y krzywdy P. Bogu, to mu nieſkończoną teyże wol iſwojey nagradzaią retraktacyą, bawiąc ſię niepomieſzaną żalem chwałą Boſką na wieki.

P. m. Co w duſzach czyſcowych ſpoſobnych do żalu, może być podobno ſkrucha natężona?

T. o. Może być dla kary, ale nie dla wyſługi, jak y w tym życiu ſkrucha wielu SS. Penitentow umęczyła na śmierć, tak może być oſobliwſzą katownią tam y zemſtą wzgardzoney niegdy miłości Boſkiey. Ale w piekle ſkrucha nie panuje, bo lubo tam jeſt rozum y pamięć rozważaiąca, y taxuiąca winę, y ſtratę ſwoię, jeſt y wola żałuiąca dobra utraconego, ale oraz przeciw rozumowi nic poważa go, tylko lży, bluźni, nic miłuje, ale nienawidźi z roſpaczy.

P. m. Broń nas Boże tak wściekłey złości w żalu dobra utraconego: raczeyby ſię teraz ſtarać o żal, choć mniey doſkonały, á przy ſpowiedźi uſprawiedliwiaiący, jaki attricyą zowią, żal bardziey z bojaźni piekła, abo utraty nieba pochodzący, tylko bym rad miał w pamięci żywſze pobudki, y do tego żalu poważaiącego mnieyſzego. T. o.

T. o. Naprzod: pewna ſtrata prawa do Nieba, á niepewne z wielu miar pozyſkanie: jak zgubiwſzy przywiley na wielką Krolewczyznę, ktoby ſię nie ſtraſował, chocby go cieſzono, że ſię znaydźie. Powtore: ſtrata niepowetowana tych wſzyſtkich ſpraw, nawet y dobrych z natury, jakoto modlitw, jałmużn, pełnienia powinności, znoſzenia przykrości, &c. ktorekolwiek, byteż cnotliwe akcye były czynione w ſtanie grzechu śmiertelnego, przez ten cały czas wſzyſtkie martwe, y przez abſolucyą nie ożyją na wieki, o jaka to ſzkoda. Jak żeby komu roczna zginęła kreſcencya, chocby go cieſzono, że to drugi y trzeci rok nagrodźi, przecięż y tamtego ſzkody. Potrzecie: jak wina pewna, tak y dekret niechybny na męki wieczne, á uwolnienie z wielu miar niepewne, tak z ſtrony penitenta, jak z ſtrony ſpowiednika, wielorako może być nieważna abſoluc ya, jakże ſię tu nie bać y z tey bojaźni nie żałować za grzechy, właśnie gdyby ſupplicyantowi przeczytano dekret na okrutne męki, á drudzy go cieſzą jeſzcze, nadźieię czyniąc uwolnienia. Naoſtatek, chocby ſię kto y uwolnił z grzechow ſwoich, dośćże był już w mocy ſzatańſkiey, gorzey niż w ręku katowſkich. Jak gdyby ſię złodźiey urwał od ſzubienicy, y był uwolniony, chocby mu tego ſzczęścia winſzowano, przeciężby go żal dręczył y wſtyd pamiętny na zawſze.

P. m. Prawdźiwie takie uwagi ſą początkiem rozrzewnienia na ſercu pokutnym. A inſze też racye żalu czy ważne przy ſpowiedźi, naprzykład: wſtyd przed ludźmi, bojaźń kary, żal nieſławy, &c.

T. o.

T. o. Jeśli się nie ściągają do Pana Boga y nie fundują na Wierze S. nieważne te żale, bo są naturalne, jako y w poganach. Ale nayłatwieyszy akt żalu przy spowiedźi, ktorym y prostaczkow regulujemy pytając: czy przepraszasz P. Boga za wszystkie grzechy swoje, odp: przepraszam. Bo *placatio Dei medulla pœnitentiæ*, mowi Teologia S. przepraszanie P. Boga, jest treść pokuty, choćby nie za każdy z osobna grzech kto żałował, y obiecował poprawę, bo to wszystko żal szczery zawiera, czyli pokutne przepraszanie Pana Boga za grzechy, choćby nie był żal wzruszający łez y wzdychania, ale tylko żal poważający na samey woli, za rozumem y Wiarą S. nakłonioney, do Boga nawroconey, á od grzechu oddaloney.

P. m. Kiedyżby wzbudźić ten żal do Sakramentu pokuty należący?

T. o. Przed spowiedźią, á przynamniey przy spowiedźi, dość żeby nie aż po absolucyi Kapłańskiey, boby to rozgrzeszenie było nieważne, gdyby trafiło na niesposobne do odpuszczenia grzechow serce bez żalu.

P. m. Bywa bo to, że drudzy usty tylko, nie sercem żałują, byle modlitwę przed spowiedźią przeczytać, á zwłaszcza wezwyczajeni do jakiego grzechu, nie szczerze żałują, y poprawę obiecują tylko powierzchownie.

T. o. To też takim w nałogu ciężkiego grzechu zostającym, nie wolno dać absolucyi, aż się skutecznie poprawią, y okazye bliskie grzechu owego oddalą, na znak szczerego żalu. Chyba żeby kto

umyślnie

umyślnie zataił tę okoliczność nałogu, abo liczby grzechu ciężkiego, toby wźiął absolucyą, ale także nieważną, dla nieszczerey y niezupełney spowiedźi. A słowem mowiąc jak spowiedź powinna być dostateczna z wyznaniem, nawet okoliczności obciążających grzech każdy niezgładzony śmiertelny, abo wątpliwy bez przydatkow, jednak nienależących do tego, tak y żal powinien być szczery, z wiary pochodzący, y ile możności skuteczney w dalszey poprawie y oddaleniu okazyi do grzechu.

P. m. Co do satysfakcyi, ktorą nam za pokutę po spowiedźi naznaczają Kapłani, czy ważnyby też był ten Sakrament bez niey?

T. o. Ważny, kiedy się w nagłym razie opuszcza, ale jednak ile można nie godźi się y tey kondycyi opuszczać, bo jest znakiem jakieyżekolwiek sprawiedliwości, ktora bez żadney kary być nie może.

P. m. A kiedy się zapomni, co za pokutę naznaczono, á niełatwy nazad do Kapłana przystęp?

T. o. To domniemaną w tym razie wolno odprawić pokutę, kila pacierzy czy post &c.

P. m. Wolnoż czasem y nie przyjąć pokuty, zwłaszcza publiczney, ktora może być wyjawieniem spowiedźi?

T. o. Jeżeli Kapłan za prywatne grzechy publiczną pokutę naznacza, wolno jey nie przyjąć, á o inną prosić, y nie wolno Kapłanowi do niey obligować penitenta. Jeżeli zaś za publiczne grzechy, publiczna tamże naznacza się pokuta, gdźie było wzgorszenie, trzeba ją przyjąć. Z innych zaś pokut

wolno

wolno się wypraſzać, ale nie wymagać koniecznie odmiany dekretu tego, w ktorym Kapłan uważa y pomoc do poprawy, y karę za grzechy. Pomoc naprzykład w naznaczonych rekollekcyach duchownych, ksiąg codziennym czytaniu, na kazania ugęſzczaniu, &c. karę zaś z poſtow, dyſcyplin, &c.

P. m. Przydłużſze ſatysfakcye, jakoto całoroczne niektorych dni poſty, abo wſtrzymanie ſię od zakazanych trunkow, codzienne pacierze &c. jeſli ſię trafi w ſtanie grzechu śmiertelnego odprawiać, czy ważna ta ſatysfakcya, czy trzeba ją powtarzać?

T. o. Nieważnec wprawdzie takie ſprawy, ale je nie koniecznie powtarzać, kiedy nie maſz na to wyraźney woli ſpowiednika.

P. m. Możeż drugi ſpowiednik odmienić pokutę, od pierwſzego naznaczoną?

T. o. Może, jeśli ſię przed nim powtorzy y ſpowiedź przed pierwſzym ſpowiednikiem uczyniona.

P. m. Czy y toż idźie w ſatysfakcyą, co Kapłan przydaje: *quidquid boni feceris & mali ſuſtinueris &c.* cokolwiek dobrego uczyniſz, niech ci będźie na odpuſzczenie grzechow.

T. o. Nie idźie to za pokutę, bo to jeſt modlitwa, ktorą Kapłan y opuścić może, á w nagłey potrzebie dość y ſamych ſłow wyrażających rozgrzeſzenie: *ego te abſolvo à peccatis tuis.*

P. m. Abſolucye Rożańcowe, jakim ſpoſobem dają ſię bez ſpowiedźi?

T. o. Nie ſą to abſolucye Sakramentalne, ale raczey indulgencyi applikowanie.

P. m. Ktoż może nadac indulgencye?

T. o.

T. o. Sam Papież jako klucznik tego ſkarbu, y niżſze władze duchowne za jego pozwoleniem, jakoto Nuncyuſzowie, Biſkupi, Przełożeni Zakonni.

P. m. Pamiętam dyſtynkcyą Odpuſtow od Jubileuſzu, y jak krom czaſu Jubileuſzowego, nie każdy Kapłan może abſolwować ważnie, znać że mu krom poświęcenia jeſzcze więcey rekwizytow potrzeba.

T. o. Approbacyi, Juryzdykcyi, y na zachowane wyżſzey władzy grzechy przywileju do rozgrzeſzenia.

P. m. Coż to jeſt Approbacya, á co Juryzdykcya należąca do tego.

T. o. Approbacya, jeſt potwierdzenie od Biſkupa właſnego, z publicznym zdaniem o jakim Kapłanie, że zgodny do ſłuchania ſpowiedźi. Juryzdykcya zaś jeſt władza duchowna nad penitentem, abo urzędowna z funkcyą kościelną, abo pozwolona od pierwſzey czy to wyraźnie, czy to mniemanie; domniemane zaś pozwolenie przeſzłe tylko y niniejſze ważne, ale nie przyſzłe, bo nie może być zawieſzony ſkutek y walor Sakramentu, aż do czaſu mniemanego pozwolenia przyſzłego, może tedy Pleban na parafią ſwoją, Biſkup na Dyecezyą, Papież na Prowincyą, abo na świat cały dać komu Juryzdykcyą, jednak wyżſze pozwolenia zawſze mają tę, choć utajoną kondycyą, że poty ſłużą, poki gdźie od niżſzego urzędu nie będźie ſłuſznego y wyraznego ſprzeciwienia, w mieyſcu właſney Juryzdykcyi. Co na powſzedne grzechy, abo choć śmiertelne, ale godźiwie, y ważnie już abſolwowane,

do powtorney absolucyi nie potrzeba koniecznie approbowania, y juryzdykcyi, może z nich rozgrzeszyć y dopiero poświęcony Kapłan. Na Zakonne też oboyga płci osoby, żaden Kapłan, procz ich starszych, y od nich naznaczonych nie ma juryzdykcyi, chyba na podrożnych, abo tych, co mają od starszych pozwolenie obrać sobie, ktorego chcą, spowiednika. Y Zakonnikowi wolno się spowiadać, ale takiemu tylko, ktory ma pomienioną Approbacyą, y juryzdykcyą sobie pozwoloną.

P. m. Dobrzeby wiedzieć y o zachowanych do absolucyi wyższey władzy grzechach, żeby trafić do kogo, y z czym się udać.

T. o. Papieżowi zachowane do rozgrzeszenia są, naprzod te wszystkie grzechy, ktore się wymieniają w klątwie wielko-czwartkowey w każdym Parafialnym Kościele co rok. Nad to wiele jest w prawie kościelnym wyrażonych, á pospolitsze są te, y klątwie razem podlegające: 1. Podpalanie ze złości czyich domow. 2. Zmyślanie listow Papieskich, lub ich konserwowanie. 3. Dobycie y złupienie Kościoła czy Cerkwi. 4. Pomaganie grzechu klątwy Papieskiey godnego. 5. Wexowanie tych znaczne, co klątew, abo inną karę kościelną wnoszą. 6. Zaniedbanie kondycyi, pod ktorą znieśienie klątwy Papieskiey otrzymane. 7. Gwałcenie interdyktu Papieskiego. 8. Dawanie abo przyimowanie nagrody znaczney, za przyjęcie do Zakonu. 9. Swiętokupstwo względem święcenia y beneficyow. 10. Przeszkadzanie do wypełnienia roskazu listu S. Penitencyaryi. 11. Dawanie abo przyimowanie jakiey nagrody za

za wyjednaną łaskę jakąś, abo sprawiedliwość Stolicy Apostolskiey. 12. Pojedynek y pomaganie do tego. 13. Wchodzenie za klauzurę Mniszek bez pozwolenia Biskupa, abo przełożoncgo Zakonu. 14. Ganienie jawne *institutum* jakiego Zakonu. 15. Pomaganie do zaszkodzenia znacznego wolności władzy kościelney. 16. Wydźieranie dobr kościelnych, y podatkow z nich. 17. Chwytanie z Kościoła y mieysc poświęconych chroniących się w nich. 18. Uderzenie duchowney osoby. Jest y innych więcey grzechow w rożnych dekretach, ale nie tak zwyczaynych.

P. m. Day Boże y te pamiętać, á wszystkich się ustrzedz; w ostatnim zaś punkcie uderzenie duchowney osoby, jak apprehendować.

T. o. Według expozytorow tego dekretu uderzenie, á raczey według tenoru: *injicere manus violentas instigante diabolo*, rzucić się na kogo z podusszczenia djabelskiego, znaczy nie tylko bicie, ale też szarpnienie, popchnienie, plunienie, abo oblanie, czy opryśnienie zelżywe, wydarcie gwałtowne jakiey rzeczy, sukni rozdarcie, zamknięcie, przytrzymanie poniewolne, napędzenie w wodę abo w fossę, konia pod nim przytrzymanie poniewolne, abo ranienie, y każda zelżywa z despektem wiolencya rozumie się. Przez osobę zaś duchowną *clericum aut monachum*, znaczy prawo każdego Kleryka, chocby samą tylko tonsurą naznaczonego, abo Laiczka lub Nowicyusza Zakonnego, abo konwersk Mniszek, nawet chocby ta osoba duchowna była w

 klątwie

klątwie interdykcie, abo Kapłan w ſuſpenſie, abo uſtnie tylko, nie z publiczną ceremonią degradowany, jeſzcze ma ten przywiley beſpieczeńſtwa ſwego. Aliàs nie tylko degradowany, ale y godny Kapłan, jeżeli ſię ſtaje niegodnym przez publiczne zelżywe zabawy, naprzykład w najazdach, rabunkach, nieczyſtościach, kuglarſtwach publicznych, pod tenczas traci ten przywiley obſerwancyi ſwojey. Uderzenie także y każda uczynkowa zelżywość, jeśli żartem abo nie chcąc, uczyniona abo w obronie ſprawiedliwey, kiedy inaczey ſię obronić nie można, abo z niewiadomości, abo też z ſamey ſprawiedliwości w tych, ktorzy mają moc na ukaranie przez plagi, chłoſty, jako Rodzicy na ſyna ſwywolnego, Przełożeni Duchowni na podległego ſwojey władzy, choćby też Kapłana, bynamniey nie zaciągają tey winy.

P. m. Nie day Boże przyiść do tey, choć bez grzechu licencyi, wolałbym raczey z Konſtantynem okryć płaſzczem publikana, nie tak dla grzechu, jak dla charakteru. Jakież ſię rozumie w klątwie wielko-czwartkowey, przyimowanie, bronienie, ſprzyjanie heretykom?

T. o. Jeśli to ſprzyjanie jeſt dla herezyi, nie dla inney ſłuſzney przyczyny.

P. m. A o księgach heretyckich w tey klątwie Papieſkiey zakaz jak rozumieć?

T. o. Kiedy autor traktuje w niey o herezyi y perſwaduje ją. Taką księgę kto czyta niemający pozwolenia, choćby z ſamey ciekawości, á tym gorzey z propenſyą, choć kartę jednę, z ktoreyby ſię mogł wzgorſzyć, wiedząc że ſą to nie godzi, abo

ją

ją u ſiebie, lub u kogo innego chowa, broni od ſpalenia, zaciąga winę y klątew razem ſamemu Papieżowi do znieſienia zachowaną.

P. m. A Biſkupiey władzy, ktore grzechy rezerwowane?

T. o. Trudno y te wſzyſtkie wyrażić, bo każda Dyecezya ma ich oſobliwą ſpecyfikacyą, według ſtawy Synodow ſwoich. Jako w tuteyſzey Wileńſkiey Dyecezyi ſą te excypowane Biſkupowi do abſolucyi grzechy: 1. Herezya. 2. Czytanie kśiąg heretyckich. 3. Krzywoprzyſięſtwo w ſądźie publiczne. 4. Zmyślanie obligow y pieczęci. 5. Fałſzywe świadectwo w ſądźie publicznym. 6. Sodomia. 7. Beſtyalſtwo. 8. Każirodztwo w pierwſzym ſtopniu pokrewieńſtwa, czy powinowactwa. 9. Zgwałcenie dziewic. 10. Rapt czyli pochwycenie jakiegokolwiek na nierząd niewiaſty. 11. Zaboyſtwo umyślne, y pomanięcie do niego. 12. Rzucenie ſię złośliwe na Oyca lub Matkę. 13. Podpalenie czyich domow umyślne. 14. Zaniedbanie legacyi w Duchowieńſtwie popełnione. 15. Nie mieſzkanie Duchownych przy beneficyach ſwoich, do ſtarania o zbawienie duſz należących, á to bez pozwolenia Biſkupiego. Te ſą rezerwacye od Roku 1613. A potym w Roku 1669. te dwie przydane: 1. Czarodźieyſkie o rozwod czyi ſtaranie. 2. Zabranie ſprzętu zmarłego bez teſtamentu Kapłana, abo na podleyſze rzeczy podrzucone odmiana lepſzych.

W Polſkich zaś Dyecezyach ſą te poſpolitſze: 1. Herezya. 2. Apoſtazya. 3. Zaboyſtwo umyślne. 4. Rapt dziewic. 5. Podnieſienie złośliwe ręki na Rodzi-

dźicow. 6. Gwałty nieczyste. 7. Kaźirodztwo. 8. Podpalenie złośliwe. 9. Swiętokupstwo. 10. Cudzołostwo wyjawione. 11. Czarodźieystwo. Procz innych partykularnych w każdey Dyecezyi kazusow, Biskupiey do rozgrzeszenia władzy zachowanych.

P. m. A kiedy się trafi Kapłan niewiadomy tych excepcyi, y penitent takiż, czy ważna absolucya będźie?

T. o. Niewiadomość szczera bez żadney winy, nie czyni grzechu, ale też nie przydaje waloru tey absolucyi, ktora władzy nie ma na pomienione grzechy. Chyba *Eucharistia bona fide suscepta supplet omnes defectus aliorum Sacramentorum*, jako się indźiey rzekło. Kommunia jako Nayśw: ze wszystkich Sakrament dopełni usprawiedliwienia, jeśli dobrym choć w mniemaniu sumnieniu przyjęty. Aliàs w nieszczerey pokucie y kommunii, jawne świętokradztwo.

P. m. Uważałem w Biskupich rezerwacyach, niektore też same, co y w Papieskich, jakoto zapalenie złośliwe, zmyślanie listow y pieczęci, świętokupstwo &c. á podobno nie tylko Kapłan jaki, ale y Biskup nie może od tego grzechu absolwować, ktory sobie do rozgrzeszenia Papież rezerwował.

T. o. Nie może nikt względem dekretu rezerwacyi Papieskiey, w ktorym się groza naywyższey zwierzchności ukazuje, dla ukajania ludzkiego, ale może rozgrzeszyć Kapłan uprzywilejowany, á tym barźiey Biskup względem przywileju, pozwoloney władzy od Stolicy Apostolskiey, ktorą do czasu zamierzonego pięciu lat pozwalać się zwykła nie wszystkim

stkim pozwolonego, w ktorym pozwoleniu ukazuje łaskawość Oyca S. zwłaszcza dla tych, co trudny y daleki mają przystęp do niego. Z taką jednak kondycyą daje się ten przywiley niższym Kapłanom, jeżeli im wyższa władza ich Biskupia nie przeszkodźi, dla słusznych racyi, jako się rzekło o Juryzdykcyi nie dawno. Y to zabronienie dla słusznych racyi znaczy się w rezerwacyi Biskupiey, że y uprzywilejowany Kapłan bez pozwolenia Biskupa, nie może rozgrzeszyć od wyznaczonych grzechow w jego Dyecezyi.

P. m. Trudnoboto o doskonałych spowiednikow, żeby rozeznali y wyexaminowali dobrze grzechy nasze, przypominając wszystko y dehortując od tego.

T. o. Nie maszci powinności spowiednikowi, żeby przypominał grzechy, chyba takiego prostaka, co żadney materyi do rozgrzeszenia nie poda, w spowiedźi, abo też opuszcza okoliczności, obciążające grzech wyznany, ba y o samych grzechach opuszczonych, o ktorych zkąd inąd wiadomość ma spowiednik; á jeśliby się w tym razie zapierał penitent, jemu raczey powinno dać wiarę. Może go pytać, ale na spowiedźi y o tych grzechach, ktore słyszał na przeszłey spowiedźi, naprzykład: czy ich poprzestał adhortując do poprawy. Y do tego adhortowania nie ma obligacyi spowiednik, tylko do przestrogi, y to potrzebney, naprzykład: o restytucyi, pojednaniu, oddaleniu okazyi, &c. A słowem mowiąc, o umieiętności spowiednika co do ważnego rozgrzeszenia dość, żeby poznał materyą absolucyi, y rozeznał

co się godźi, á co się nie godźi, y to w tych grzechach, ktore nie ſą nad władzą jego, jeśli na nie tylko ſame natrafi ſzczęściem w penitencie ſzczerze pokutującym. Co zaś do godźiwego, nie tylko ważnego używania urzędu ſpowiednika, potrzeba żeby w nim było rozeznanie między grzechem śmiertelnym y powſzednim choć mierne, y wiadomość przednieyſzych przynamniey grzechow rezerwowanych wyżſzey władzy według approbacyi. A o doſkonałych prawda że trudnojak ſpowiednikow, tak y penitentow.

P. m. To nie ſekret. A przecię do ſekretu ſpowiedźi kto obligowany?

T. o. Spowiednik tylko, chocby mu ſzło o życie, jak S. Janowi Nepomucenowi, ba y o ſtratę całego Kroleſtwa, nie powinien wyjawić żadnego grzechu cudzego ſobie dla abſolucyi wyznanego na ſpowiedźi, nawet y po śmierći penitenta, z ſamey tylko ſpowiedźi mając o tym wiadomość. Ten ſekret Sakramentalny pochodźi z uſtawy tego Sakramentu pokuty S. od ſamego Chryſtuſa Pana, jako nas nieomylna tradycya uczy Kościoła S. ani w nim Papież ſam dyſpenſować może. A to dla tego, żeby lud wierny nie miał żadnego wſtrętu z tey miary od pokuty Sakramentalney.

P. m. A gdyby ſpowiednika pytano czy wie o tym? wyznać nie wolno, mowić też: nie wiem, to kłamſtwo byłoby?

T. o. Nie jeſt kłamſtwo mowić ſpowiednikowi nie wiem, w takim ſenśie, że nie mam wiadomości o tym dla nikogo.

P. m.

P. m. Uważam z definicyi tego ſekretu, że ſłuży tylko tym penitenta grzechom, ktore ſą na ſpowiedźi wyznane, dla otrzymania abſolucyi: á gdyby ſię kto ſpowiadał nie dla rozgrzeſzenia, ale dla inney racyi, naprzykład: dla oka tylko ludzkiego, abo wexy ſpowiednika, &c. czy y temu powinien ſpowiednik dotrzymać ſekretu?

T. o. Powinien, poki nie będźie pewien, że ta ſpowiedź dla inſzey racyi, nie dla rozgrzeſzenia Sakramentalnego, y tych o tym ſamym uwiadomić, przed ktoremi potrzeba wyjawić obłudę, niegodną przywileju Sakramentalnego. Inaczey bez wielkiey potrzeby, y uprzedzoney inſtrukcyi ſłuchających wyjawienia, nie wolno wyjawiać y obłudney ſpowiedźi, dla wſtrętu innych od tego Sakramentu.

P. m. A kiedy penitent choć wyzna ſzczerze grzech ſwoy, abo zacznie go wyznawać dla abſolucyi, probując czy ją otrzyma, á potym ſłyſząc informacyą ſpowiednika, nie chce jey przyjąć, y o rozgrzeſzenie nie dba, y prośi tylko o znak abſolucyi dla oka ludzkiego, czy y temu powinien ſpowiednik dotrzymać ſekretu?

T. o. Powinien, bo wyznał grzech dla otrzymania abſolucyi, choć potym do tego nie przyſzło. Y chocby taki świętokradzca przyſtępował potym do kommunii S. nie powinien go Kapłan ominąć z Kommunią, chocby miał o nim wiadomość z niedawney źle zakończoney ſpowiedźi: żeby go tym omijaniem nie wyjawił, y innym przez to wſtrętu nie uczynił do ſpowiedźi S.

P. m. O moy Boże! jaka łaſkawość Kościoła S.

ba

ba y ſamego Chryſtuſa w uſławie tego Sakramentu. A przynamniey prośić o pozwolenie wyjawienia ſekretu penitenta czy wolno ſpowiednikowi?

T. o. Nie wolno, boby y ta prożba była niejakim wyjawieniem. Na ſpowiedźi zaś nie tylko prośić, ale y nakazać ſurowie wolno wyjawienie ſekretu, kiedy tego wielka potrzeba, byle w tym uſłuchał penitent dobrowolnie. Inaczey potym y naymnieyſzym znakiem, nie wolno go wyjawić, naprzykład: oſtrzeyſzą nań miną za to, co wyznał na ſpowiedźi, abo zamilczeniem pochwały, jemu procz tey wiadomości przynależącey, abo opuſzczeniem promocyi, abo zabieganiem dozoru, y oddaleniem przeſzkody do dalſzych grzechow, mając wiadomość o tym że ſpowiedźi, ſłowem, żadnym ſpoſobem wyjawić y naruſzyć tego ſekretu nie wolno, ani w ſzczegulności, ani w powſzechności mowiąc tak, żeby ſię ſłuchający mogł jakimkolwiek ſpoſobem domyślić, naprzykład: w tym mieście abo w tym zgromadzeniu to ſię dźieje &c. wyjąwſzy publiczne, y zkąd inąd wiadome grzechy.

P. m. Gdyby też naprzykład penitent na ſpowiedźi wyznał, że pomagał do zaſadzki, ktora y teraz na tym a na tym mieyſcu czeka owego ſpowiednika, abo do zadania trucizny w tym, á w tym naczyniu zwyczaynym jego, czy wolnoby ſpowiednikowi ominąć to mieyſce, abo naczynie z ſamey wiadomości na ſpowiedźi wźiętey.

T. o. Chyba za pozwoleniem penitenta na teyże ſpowiedźi wźiętym, y to nie nagle wymożonym, jeśliby też ſzło y o życie tegoż, co wyjawia; abo dla

inney

inney racyi oznaymiony pierwey temuż penitentowi. Inaczey y w tym rażie, ſamym nawet omijaniem niebeſpieczeńſtwa życia, nie wolno wyjawić penitenta, y w żadnym rażie, choćby ſzło o życie, jako ſię rzekło w definicyi tego ſekretu ſpowiedźi. Tęż obligacyą pieczęci Sakramentalney zaciągaią na ſię y ci, ktorzy uſłyſzą cudzą ſpowiedź, abo znaydą na karcie, abo tłumacz do tego użyty. Mnieyſza zaś obligacya tych, co nie z ſpowiedźi obligowani do tajenia czego pod ſekretem ſpowiedźi: bo taka obligacya nie jeſt Sakramentalna, ale w niey tylko ſekret naturalny. Tak y owe rady na ſpowiedźi uczynione, maią tylko obligacyą ſekretu naturalnego: bo nie ſą grzechami dla abſolucyi wyznanemi. A tym barźiey nie podlegaią tey pieczęci inne wiadomości, ze ſpowiedźi wźięte, ktore ani ſą grzechem, ani w wyrażeniu ich obliguje penitent do ſekretu naturalnego, naprzykład: że kto mowy zaiękliwey, abo ſzkrupulat bez winy, &c. A cnoty, y owſzem woino wyjawić, chyba żeby y do tych utajenia pod ſekretem naturalnym obligował penitent.

P. m. Dość warunku na oddalenie wſtrętu od ſpowiedźi S. ale też obligacya naſza do tego Sakramentu podobno ſię zaczyna od pierwſzego grzechu.

T. o. Y owſzem od pierwſzego używania rozumu, y woli ſpoſobney do grzechu, powinne ſię zaczynać ſpowiedźi Wielkonocne, y przed każdą kommunią nie maią ſię opuſzczać, á ile w niebeſpieczeńſtwie życia.

P. m. A kiedy nie maſz z czego ſię ſpowiadać przy łaſce Bożey.

T. o.

T. o. Y to ſamo przed ſpowiednikiem wyznanie ſtanie za ſpowiedź przykazaną od Kościoła S. jak ſię indźiey rzekło.

P. m. Godźien tego w nas przygotowania Nayśw: Sakrament, á ile w niebeſpieczeńſtwie życia. Terazbym rad ſię informował

O Sakram: Oſtatniego Namaſzczenia,

Przed ktorym podobno trzeba ſię ſpowiadać.

T. o. Y wiatyk ma go uprzedźić, nie tylko ſpowiedź, bo jeſt oſtatnim w życiu Sakramentem.

P. m. Wiem, że znak powierzchowny tego Sakramentu, jeſt namaſzczenie olejem oliwnym od Biſkupa poświęconym, w wielki Czwartek, á przy namaſzczeniu ſłowa, modlitwy Kapłańſkiey zdadzą ſię znaczyć łaſkę Pana Boga, nie tak do śmierci ſpoſobiącą, jako raczey uzdrawiającą; o co Kapłan prośi z ludem, według przydaney tamże nauki S. Jakuba Apoſtoła, jakby ten Sakrament nie był oſtatnim w życiu, kiedy na zdrowie dalſze y życie, nie na śmierć uſtawiony.

T. o. Uſtawiony jeſt na zdrowie y życie dalſze doczeſne, abo wieczne, według woli P. Boga, nie zawſze na doczeſne: boby inaczey ludźie dla tego Sakramentu używania byli nieśmiertelnemi. Do oboyga zaś tego tak doczeſnego uzdrowienia, abo przynamniey ulżenia w chorobie śmiertelney, jak ſię tłumaczą ſłowa S. Apoſtoła, jako też do ſzczęśliwey śmierci ſłuży nayprzednieyſza łaſka odpuſzczenia grzechow pozoſtałych.

P. m. Cożby już zoſtało do odpuſzczenia, kiedy ſpowiedź y wiatyk uprzedza.

T. o.

T. o. Jużem indźiey namienił, że też ſame grzechy mogą ſię wiele razy odpuſzczać, co ſię y w ludźiach dźieje z pomnożeniem przyjaźni. Toż ſprawuje niejako ten Sakrament y w ſprawiedliwości Boſkiey, że nie tylko gładźi po wiatyku, nawet po pełnione powſzedne, jeśli ſię zdarzą y naymnieyſze defekta, ale y dawnych grzechow gładźi karę doczeſną, jeśli jaka pozoſtała, y przymnaża na tych daſt łaſki Boſkiey, jak powtorzony Odpuſt zupełny.

P. m. Dobrzeby ſię zdało y zdrowym przyimować ten Sakrament w niebeſpieczeńſtwie życia, á przecię go nie dają tylko chorym.

T. o. Bo nas tak informuje pomieniona nauka Apoſtolſka, y ſam znak namaſzczenia, ktory tylko chorym y naturalną śmiercią ſchodzącym z tego świata, czy to z ſtarości, czy z ranienia chorym ſłuży, nie zdrowym.

P. m. A dźieciom, choć y naturalną śmiercią ſchodzącym go nie dają?

T. o. Bo nie mają grzechow, ktoreby ten Sakrament gładźił.

P. m. Pamiętam o Chrzcie niepowtarzającym ſię dla tego, że jeſt narodzeniem naſzym na żywot wieczny, toby y ten Sakrament umierających raz tylko brać trzeba, á przec ę ſię powtarza czaſem, choć nie w teyże chorobie.

T. o. Bo nie wiemy o czaſie śmierci tak, jak narodzenia, dla tego w każdym, á ile rożnym niebeſpieczeńſtwie naturalney śmierci, czyniemy to przygotowanie.

P. m.

P. m. Jakaż wina zaniedbać tego Sakramentu?

T. o. Zaniedbać z leniſtwa, abo z bojaźni niepotrzebney, grzech może być powſzedni, á z pogardy, grzech śmiertelny.

P. m. Kto nie jeſt Kapłanem, nie możeli dać tego Sakramentu?

T. o. Nie może, y to Pleban abo inny Xiądz za jego pozwoleniem ma dać, bo o ſamych Kapłanach ſprawujących ten Sakrament rozumie Kościoł S. pomienioną naukę S. Jakuba Apoſtoła.

P. m. Proſzę zatym informacyi

O Sakramencie Kapłaństwa.

Co za znak w nim Sakramentalny, y co za łaſka ſię tai?

T. o. Znak poświęcający między innemi ceremoniami y namaſzczeniami, jeſt podanie kielicha z winem, y patyny z hoſtyą od Biſkupa z przydanemi ſłowy Sakramentalnemi, á pod tym znakiem tai ſię łaſka nadana z mocą do poświęcenia Ciała y Krwi Pańſkiey. Także ściągnienie rąk Biſkupich nad głową nowego Kapłana z poświęcającemi ſłowy, znaczy władzę rozgrzeſzenia wiernych pokutujących.

P. m. Radbym wiedźiał y inne poświęcenia, należące do Kapłaństwa.

T. o. Uprzedzające ſą te: Tonſura abo poſtrzyżenie na kleryki z wygoleniem korony mnieyſzey, nie jeſt święcenie, ale tylko naznaczeniem oſoby do święcenia. Potym idą mnieyſze święcenia cztery: *Oaźwiernego*, do ktorego należą klucze kościelne y dzwony. *Lektora*, ktory ma czytać Piſmo S. w Koscie-

Kościele y katechizować, ale dla mnożących ſię przez herezye trudności z wolnieyſzego czytania Piſma S. już ta lekcya uſtaje, á miaſto niey katechizm w używaniu. *Exorcyſta* ma moc odpędzania czartow z opętanych, ale y ta moc zatrzymana bywa od Biſkupow do dalſzego, według potrzeby pozwolenia, jakie ſię y teraz exorcyſtom daje, ale ſpoſobnieyſzym do tak trudney z czartem woyny. *Akolit* ſłużący do Mſzy S. ma świece zapalać, y ampułki ſpoſobić. Te wſzyſtkie święcenia mnieyſze, podawaniem rzeczy z naznaczonemi ſłowy, dają łaſkę ſpoſobności y władzy do tych funkcyi pomienionych. Po tych naſtępują trzy większe święcenia, przy ktorych czyni ſię ślub publiczny zachowania czyſtości do zgonu życia. Na co jeſt dyſpenſa w Kościele Greckim dla świeckich Kapłanow, że y żonatych święcą na Kapłaństwo, ale owdowiałym nie pozwalają drugiego małżeńſtwa. Te zaś święcenia większe ſą naprzod: *Subdyakoństwo*, ktorego funkcya hoſtyą do Mſzy S. na patynie, y wino z wodą w kielichu przyſpoſobić, lekcyą także z Piſma S. śpiewać. *Dyakoństwo* zaś bierze moc ze Mſzałem na śpiewanie publiczne Ewangelii S. y na tłumaczenie jey z ambony czyli Kazanie. Nad to moc ma rozdawania kommunii w niedoſtatku Kapłana. Trzecie *Prezbiterſtwo* czyli Kapłaństwo ſamo naſtępuje z dwojaką władzą, to jeſt: poświęcenia Ciała Pańſkiego czyli odprawowania Mſzy S. y rozgrzeſzenia pokutujących, jak ſię wyżey rzekło. A to kapłaństwo dwojakie: jedno mnieyſze pomienione, drugie większe, to jeſt: Biſkupi charakter, ktory ma władzę

nadania

nadania ludźiom mnieyszego Kapłaństwa z uprzedzającemi święceniami. Sam zaś Biskup bierze poświęcenie Sakramentalne przy ściągnieniu rąk nań kilu Biskupow, procz innych ceremonii, zwłaszcza namaszczenia głowy y rąk, włożeniu y daniu Insuły y Pastorału y insygniow przednieyszych Pasterstwa duchownego. Chleby też y wino, znaczą większe Kapłaństwo, według porządku Melchizedecha owego Kapłana, ktory także z chlebami y z winem zaszedł Abrahamowi zwycięzcy, jak go wyraża historya Swięta, *Gen*: 14.

P. *m*. Przypominam tu sobie z Historyi wschodniey o Walentynianie Cesarzu, gdy na Epifanią wszedł do Kościoła z wielką paradą, niosąc ofiarę P. Bogu przykładem trzech Krolow, á w tym obaczył Biskupa z swoją Hierarchią wychodzącego z Zakrystyi do Ołtarza, mdleć zaczął y padać na ziemię. Ocucony rzekł, że niezwyczayna jakaś wspaniałość wynikająca z owey assystencyi ołtarzowey tak go przeraziła. O jaki Majestat Bog zawiera y w Namiestniczey władzy swojey! Nie darmo się Kapłaństwo *ordo* z Łacińskiego nazywa porządkiem, że nim Kościoł S. jak *acies castrorum ordinata*, y naywyższe na świecie tak wojuje okazałości. Sama w nim rożność obrządku trudna do pojęcia, á dobrzeby wiedźieć, w jakiey potrzebie do jakiego można udać się Kapłana?

T. o. Dwa tylko obrządki rożne w Kościele S. Łaciński y Grecki, ale ceremonii więcey rożnych znayduje się, ktore jednak nie szpecą porządku kościelnego, bo wszystkie od approbacyi naywyższey władzy

władzy Papieskiey dependują. Dwa zaś tylko obrządki, że dwojakie jest essencyalne władzy Kapłańskiey używanie, nie tak w rozgrzeszeniu pokutujących, bo tym się nie rożnią Grecy od Rzymian, ale w poświęceniu Nayśw: Sakramentu, że ci w przaśnym chlebie, á ci w kwaszonym celebrują Mszą S. jak się indźiey o tym rzekło. A ztąd idźie rożność ceremonii, jako to: że czterma językami tylko odprawuje się. Msza S. Łacińskim y Ormiańskim, według obrządku Rzymskiego, á Greckim y Słowieńskim według obrządku Greckiego, nie zaś Hebrayskim dla rożności od żydow, gdźie wszystkie ofiary ustały. Rożność też apparatow, ceremonii, także świąt, postow, idźie za rożnością obrządkow w powszechnym Kościele, procz particularnych w tym przywilejow, ktoremi się y jednegoż obrządku Zakony święte dystyngwują. Zeby się zaś ta piękna rożność nie psowała, y jak w wielkim woysku pomieszaniem kościelnego nie szpeciła porządku, warują tego dekreta Papieskie, osobliwie Klemensa osmego, w te słowa: *quisq; maneat in suo ritu*, każdy niech się zachowa w swoim obrządku. Y Urban osmy zakazuje Unitom przechodźic do Rzymskiego obrządku, y przeciwnym sposobem. Chyba dla wielkiey potrzeby, naprzykład: żeby w takie kraje dalekie się dostał kto, gdźie nie ma swego obrządku Kapłanow, á tam mu mieszkać przyszło, abo też y w swoim kraju, wstępując do Zakonu, wolno odmienić obrządek, naprzykład: świecki człowiek z Rzymskiego obrządku zostaje Bazyliannem.

nem. Inaczey Kapłan nie odmienia obrządku dla Zakonnego życia. Co do używania zaś Sakramentow SS. bez pilney barzo potrzeby, nie wolno Łacińskiego obrządku penitentowi spowiadać się przed Uniackim Kapłanem, według konstytucyi Klemensa osmego, ktora się zaczyna: *SSmus Dominus Noster*. Wyjąwszy WW. Xięży Bazylianow, ktorzy mają pewnieyszą wiadomosc grzechow rezerwowanych wyższey władzy w Kościele Rzymskim, za dozwoleniem Biskupa spowiedzi mogą słuchać. Łaciński zaś Kapłan może unita penitenta słuchać spowiedzi, chocby nie miał juryzdykcyi od Biskupa Ruskiego, taka decyzya *Sacræ Congregationis de propaganda*, á tym barziey uprzywilejowany spowiednik, byle mu pleban abo Biskup dla słuszney racyi nie przeszkadzał. W ostatniey zaś potrzebie wolno y suspendowanego Kapłana, y apostaty, y degradowanego prosić o wysłuchanie spowiedzi, y o rozgrzeszenie, wolno y Łacińskim Grecką kommunią przyjąć, kiedy inaczey nie można. Chrzcić też Kapłanowi nie wolno z publicznemi ceremoniami dziecięcia, Rodzicow inszego obrządku bez pozwolenia Plebana własnego, abo Biskupa ich, ani Kapłanowi Łacińskiemu assystować ślubowi Unitow Małżeńskiemu. Przeciwnym sposobem, Łacińskiego obrządku parze bez assystencyi własnego Plebana abo jego pozwolenia dany od Prezbitera ślub nieważny; kiedy para Małżenska jest obrządku nie jednakowego, do ważności należy, aby jednego z tey pary własny Pleban dał ślub. A potomstwo zaś ma naśladować Oyca w obrządku, chyba że Matka Ła-

Łacińskiego obrządku przemoże w edukacyi dzieci, jak mowi ustawa Klemensa osmego: *Proles sequatur ritum Patris, nisi mater latina prævaleat*. Stara Litwa, ktora Mszą S. y kommunią Rzymską zachowuje, á święta y posty uniackie, powinna koniecznie jednego obrządku pilnować, wyjąwszy tych, co nie mogą, jako to służący przy cudzey kuchni, y świąt swoich nie wiedząc, abo nie mogąc łacno zachować, także żony, ktore mają mężow inszego obrządku, mogą z niemi razem pościć y świątkować, za generalnym na to pozwoleniem, byle kommunii S. nie odmieniali. Słuchać też w święto każdy powinien Mszy S. choć innego obrządku.

P. m. Potrzebnec to obserwacye, á zwłaszcza w naszych Ruskich krajach, gdzie się nayczęściey trafia *mutatio ritûs*. Ale co z takiemi robić, co już odmienią obrządek?

T. o. Dezertorowie obrządku Łacińskiego, mają być przymuszeni do powrotu, y Greckiego obrządku desertorowie powinni wrocić się do swego, według ustawy Benedykta XIV.

P. m. Jakie też są obserwacye do ważnego y godziwego poświęcenia na Kapłaństwo?

T. o. Co do ważnego poświęcenia trzeba żeby ten, co się święci, był męszczyzną, dla wyrażenia w tym charakterze osoby Chrystusowey, żeby też był ochrzczony, bo chrzest jest wstęp do Kościoła, y żeby miał intencyą przyjęcia tego Sakramentu. Co zaś do godziwego poświęcenia: 1. Żeby był w stanie łaski Bożey. 2. Nie przechrzta świeżo nawrocony. 3. Nie *infamis* zwłaszcza exkommuniko-

kowany, ani *irregularis* czyli nie ſpoſobny. 4. Ma być bierzmowany. 5. Nie z inſzey Dyeceezyi, ale gdźie święcenia prosi, w tey, gdźie urodzony z Rodźicow tam mieſzkających, á jeśli gdźie przemieſzkiwa na czas, to ma otrzymać *dimiſſoriales* czyli pozwołenie od własnego Biſkupa. 6. Proba umiejętności przed tonſurą z katechizmu, przed mnieyſzemi święceniami, rozumienie choć mierne łaciny, á przed większemi święceniami wiadomość tego, co do ich urzędu należy. 7. Tytuł święcenia na jakie beneficyum, żeby miał ſpoſob uczciwey ſuſtentacyi, á w Zakonach profeſſya na ubóſtwo. 8. Porządek święcenia, ktorego się odmieniać nie godźi, á Biſkupſtwo przed Kapłańſtwem nieważne. 9. Czaſu zachowánie na mnieyſze święcenia, każde święto uroczyſte y w ſoboty większym święceniom naznaczone, á te ſoboty ſą wſzyſtkie ſuchedniowe y przed piątą niedźielą Poſtu wielkiego, y wielka ſobota. 10. Przerwanie czaſu zwyczayne większym święceniom w rok jedno po drugim, mnieyſze zaś razem jednego dnia mogą być dane. Jednak za pozwoleniem Biſkupim może się do czaſu odmienić, ale dwoje większe święcenia, jednego dnia y Biſkup pozwolić nie może, chyba Papież. 11. Mieyſce dla publicznego święcenia Kościoł, dla prywatnego Kaplica. 12. Lata życia, w ktorych zwyczaynie Biſkup nie dyſpenſuje, ſą na pierwſzą tonſurę lat 7. naymniey, á na mnieyſze święcenia lat 12. przynamniey zaczętych, na ſubdyakony 22. na Dyakony 23. na Kapłańſtwo 25. także choć zaczętych, á na Biſkupſtwo 30. zupełnych trzeba; w wątpliwości zaś o tych latach, nie wolno święcić.

P. m.

P. m. Nie fatyguję dłużſzey informacyi w tey materyi, raczey nam świeckim przyzwoitſza wiadomość

O ſiodmym Sakramencie.

A naprzod, na czym też zależy walor uprzedzających zaręczyn?

T. o. Na ſpolney znakiem potwierdzoney obietnicy przyſtąpienia do ślubu Małżeńſkiego między wolnemi do tego oſobami. Zkąd: 1. Obietnica ta ma się rozumieć pod grzechem śmiertelnym, bo jeſt w ciężkiey materyi. 2. Można odrzucającą się oſobę przymuśić prawem do uiſzczenia. 3. Zmyślona obietnica nieważna, ale pociąga do reſtytucyi ſzkody ztąd wynikającey. 4. Jeśliby kto zmyśloną obietnicą ślubu przywiodł do grzechu, nie wolny od uiſzczenia tey obietnicy na ſumnieniu, chyba dla jakiey przeſzkody małżeńſtwa. 5. Zaręczyny poślednieyſze z kim innym nieważne, ale Małżeńſtwo ważne choć niegodźiwe. 6. Zaręczyny bez woli Rodźicow ważne, ale niegodźiwe, y rozerwać się nie mogą, chyba dla jakiey przeſzkody Małżeńſtwa. 7. Kto z winy ſwojey odrzuca się od zaręczyn, ma wſzyſtkie ſzkody ztąd wynikające ſtronie nagrodźić, á ſwoich nie wetować. 8. Między zaręczonemi wolne ſą znaki affektu oſobliwſzey przyjaźni, ale nie cieleſne, lubieżne.

P. m. Jakimże ſpoſobem ſtają się nieważne zaręczyny z ważnych y godźiwych.

T. o. Naprzod: 1. Przez zobopolne odſtąpienie y nieprzymuſzone. 2. Przez kryminał, dla ktorego nie-

niewinna ſtrona wolna od zaręczyn, jako to dla herezyi, jeśli ſię wyjawi, dotąd zatajona, także dla kradzieży znaczney, abo zaboyſtwa lub okaleczenia złośliwego &c. abo dla grzechu nieczyſtego z kim innym lub znacznych lubieżnych akcyi, chyba żeby obie ſtrony rownie przewiniły. 3. Przez wſzelką przeſzkodę małżeńſtwa. 4. Przez ſamo z kim innym małżeńſtwo. 5. Przez znaczną odmianę w ſtronie zaręczoney, ktora potym naſtąpi, abo ſię objawi dawna, jako to przykre obyczaje, złość okrutna, okazya niezgody Rodźicow, krewnych, znaczna y zaraźliwa choroba, trąd, paraliż, kołtun, &c. brzydkie ſkaleczenie ſię, choć niewinne, naprzykład: z utratą noſa, oka, abo uſtanie ſpoſobu do życia przyzwoitego urodzeniu, abo kiedy ſię długi wielkie ukażą, abo niepewnoſc poſagu, y tym podobne odmiany. 6. Kiedy jedno z zaręczonych bez pozwolenia drugiego udaje ſię w daleką drogę. 7. Kiedy zaręczyny były pod kondycyą czaſu naznaczonego na ślub, więc z ktorey ſtrony zaſzła przeſzkoda nieſłuſzna, tedy przeciwney ſtronie wolno nie dotrzymać ſłowa. 8. Przez przyjęcie święcenia Kapłańſkiego, abo przez ślub bezżeńſtwa, czy też wſtąpienia do Zakonu, jednak nagrodźić trzeba ſtronie zawiedźioney ſzkody ztąd wynikające. A jeśli dla odebrania dźiewictwa inaczey nagrodźić nie można, chyba pojęciem w małżeńſtwo zawiedźioney oſoby, tedy jey nie wolno porzucić, y zakon tak obligowanego przyjąć nie może. Ani przybycie jednej ſtronie znacznego honoru lub fortuny uwalnia od drugiey ſtrony, w ktorey ſię taka nie ſtała od-

odmiana, choćby zaſzła z tey miary nierowność. To y tym podobne racye jeśli pewne, nie potrzebują ſądu, jeśli wątpliwe, potrzebują.

P. m. Dość y tych obſerwacyi. Terazbym poſłuchał:

O ſamym Małżeńſtwie.

Czym ſię rożni teraźnieyſze od ſtarozakonnego, y co ma za kondycye, żeby było ważne y godźiwe?

T. o. Naprzod rożność teraznieyſzego Chrześciańſkiego Małżeńſtwa od ſtarozakonnego jeſt ta, że pierwey małżeńſtwo nie było Sakramentem, jak y teraz nie jeſt w niewiernych narodach, aż je Chryſtus Pan redukował od wielożeńſtwa. *Matth:* 19. jak o tym rzekło ſię w ſzoſtym przykazaniu, y potym wyniosł je do godności Sakramentu. Znak w nim Sakramentalny, jeſt ślub małżeńſki publiczny, to jeſt: przy obecności Plebana właſnego, abo innego Kapłana, za jego pozwoleniem, y innych świadkow, łaſka zaś jeſt błogoſławieńſtwo Boſkie na zgodne, y przyſtoyne w parze ludzkiey pożycie, aż do śmierci. Materyą ślubowanie, formą przyjęcie ślubu wzajemne. Zkąd idźie: 1. Że ten Sakrament nie należy na ślubie ſpołeczności cieleſney, bez ktorey ſię obeyść mogą prawdźiwe małżeńſtwa, jakie było Nayśw: Panny z S. Jozefem, S. Henryka z Kingą, Boleſława Poliſkiego z S. Kunegundą, Marcyana z Pulcheryą Auguſtą, Waleryana z S. Cecylią, &c. co też y ſłowa ſamego ślubu wyrażają. 2. Procz tey wyſokiey y czyſtey przyjaźni małżeńſtwa prawego, może być ważny ślub dla ſamey tylko folgi natury,

jak w niepłodnych ſtarcach, á przytym y dla innych przyſtoynieyſzych racyi, jako to dla pomocy życzliwſzey w ſtaroſći, w chorobie, abo dla fortuny, honoru, kolligacyi, &c. 3. Maią być Małżonkowie przy ślubie w łaſce Boſkiey, to jeſt: bez grzechu śmiertelnego, żeby nie mieli przeſzkody do błogoſławieńſtwa Boſkiego, dla tego zwykła uprzedzać ſpowiedź y Kommunia S. 4. Może być ślub ważny nie tylko mową, ale y piſmem y poſelſtwem wyrażony, jakie akty ślubne widzieć w Krolewſkich, Xiążęcych ſtanach przez Ablegatow, byle pod tę porę ślubu oboje Małżonkowie byli w ſtanie łaſki Boſkiey. 5. Przytomność Plebana y świadkow, choć niedobrowolna ważna, byle innych przeſzkod nie było, á bez niey teraz małżeńſtwo nieważne, według uſtawy Synodu Trydentſkiego, dla uwiarowania kradzionych małżeńſtw niebeſpiecznych. 6. Ani Pleban, ani Poſeł, ani świadkowie ſą miniſtrowie tego Sakramentu, czyli dający abo czyniący go, ale ſami Małżonkowie, bo oni ślubują ſobie. Zkąd ſię ma rozumieć ow termin mowienia: ślub daje Pleban, to jeſt: jakiemi ſłowy ma być czyniony, á raczey aſſyſtuje ślubowi. 7. Tak rożne zaręczyny od ślubu małżeńſkiego, jak rożna obietnica od ſkutku. 8. Jeśli przy Plebanie y świadkach, z ktorey ſtrony był ślub zmyślony, á tym ſamym niegodziwy y nieważny, jeżeli po tym choć prywatnie poprawiony, ſtaje ſię ważny, y nie potrzebuje powtorney przytomności Plebana y świadkow, procz pierwſzego razu, ktory ſię ściąga na całe ich pożycie w świadectwie ſwoim. 9. Nie może być ślub małżeńſki na

rok,

rok, dźieśięć, y więcey lat, ale aż do śmierci, jak ſłowa jego wyrażają, á to dla doſkonałey przyjaźni. 10. Nieważny ślub ten pod kondycyą przyſzłą, naprzykład: pozwolenia Rodźicow nieprzytomnych, &c. boby nie było Sakramentu naowczas y potym. Ale ważny ślub pod kondycyą przeſzłą y ninieyſzą. 11. Przez ten ślub nie nabywa ſię wolność ſumnienia na cieleſne ſwywole ſprzeciwiające ſię płodowi, abo innych gorſzące, abo zdrowiu ſzkodzące, abo ſpoſobem nienależytym, abo z myślą do inney oſoby, abo na mieyſcu, lub czaſie nieprzyzwoitym, ile przede dniem Kommunii S. abo z niebeſpieczeńſtwem prożney zmazy, bo w tych raźiech może małżeńſtwo y na czyściec y na piekło zarobić, jeżeli ſię regulują owym potępionym, od Innocencyuſza jedynaſtego zdaniem, *num*: 9. *Że dla ſamey cieleſney roſkoſzy godźiwa ſpołeczność małżeńſka*, nie dla inney przyſtoynieyſzey racyi y intencyi, jako to: folgi natury, rozpłodzenia, &c. żeby co nie było przeciw naturze tego Sakramentu, ktory jeſt poſtanowiony dla przyſtoynego w parze ludzkiey pożycia.

P. m. To nie zawſze y poſłuſzeńſtwo w tym ſtanie ma być zachowane?

T. o. Nie zawſze, bo procz tych oczywiſtych grzechow, wolno ſię ſprzeciwić dla ſłuſzney racyi, jako to dla ſłabości, á tym barźiey dla choroby, nawet y mieśięczney, abo dla zarazy, dla pijaństwa, abo dla ubóſtwa niewyſtarczającego wychowaniu dźiatek. Grzeſzy zaś ciężko, kto ſię o niepłodność ſtara, chocby przez poſty, mortyfikacye, á tym go-

rzey

rzcy przez trucizny, y inne niegodźiwe ſpoſoby.

P. m. Lepieyby ſię rozwieść dla tych racyi, tylkobym rad wiedźiał, na czym rozwod zależy.

T. o. Rozwod bywa dwojaki, jeden co do pomieſzkania tylko, ten nie pozwala z kim innym brać ślubu, kiedy był ślub ważny małżeńſki, ale tylko dla jakiey ſłuſzney y wielkiey przyczyny, jedno z drugim mieſzkać nie chce, choćby tylko z jedney ſtrony była ta pretenſya, jako to naprzykład: dla okrucieńſtwa męża nad żoną, abo dla cudzołoſtwa, abo kiedy jedno z nich berezyi odſtąpić nie chce, abo włocęgą ze ſwywoli zoſtanie, &c. abo też kiedy ſobie wzajem pozwolą powściągliwego życia ślubując je P. Bogu, czy na czas, czy na zawſze. Jednak kiedy na zawſze, lepiey wſtąpić do Zakonu, dla beſpieczeńſtwa ślubu. Abo też dla zaraźliwey choroby, ale przecię ſtaranie o chorym mieć należy. Y tym podobne wielkie y ſłuſzne racye, ktore jeśli pewne, nie potrzebują y ſądu, jeśli zaś wątpliwe, potrzebują decyzyi Duchowney zwierzchności.

Rozwod drugi bywa, co do ślubu nieważnego publiczney, á zwłaſzcza przez ſąd deklaracyi, kiedy na to będą pewne dowody. To zaś do zwierzchności Duchowney rozſądku y dekretu prawnego należy. Aliàs jeśli był ślub ważny, nikt go nie może z ludźi rozwieść, ani ſam Papież, bo co Bog złączył, człowiek niech nie rozłącza, mowi P. JEZUS. *Matth:* 5. Więc do tego rozwodu trzeba uważać przeſzkod większych do małżeńſtwa, jeśli nie zaſzły przy ślubie, y nieważnym go uczyniły.

P. m. Abo to wielorakie y w ſkutku ſwoim są przeſzkody małżeńſkiego ſtanu. *T. o.*

T. o. Dwojakie poſpolicie naznaczają ſię w prawie Kościelnym, jedne mnieyſze przeſzkadzające tylko, dla ktorych niegodźiwy, chyba za dyſpenſą, ale ważny ślub bywa, drugie większe rozrywające, dla ktorych y niegodźiwy y nieważny ślub uczyniony.

P. m. O jak wiele takich par nieſzczęśliwych, ktore dla niewiadomości tych przeſzkod, y nieważnie y z nieznośną przykrością znoſzą jarzmo małżeńſkie. Ba y przy zapowiedźiach, choć każą przeſzkody donośić, ktoby jaką wiedźiał, jakże je donośić nie wiedząc o nich. Więc proſzę je krotko dla pamięci y wiadomości ſpecyfikować.

T. o. Mnieyſze przeſzkody tym ſię wyrażają wierſzem: *Sacratum tempus, vetitum, ſponſalia, votum.* Toż ſamo:

Zakaz ſtarſzych kościelnych, nieczas, ślub bezżeńſtwa,
Z kim innym zaręczyny, przeſzkodą małżeńſtwa.
Zakaz Biſkupa abo Plebana dla wątpliwey przeſzkody, poki ſię pewność nie wyjawi.

Nieczas przez Adwent y daley aż po dniu trzech Krolow; Także przez Poſt wielki y święta, aż do przewodney niedźieli, dla dni pokutnych podtenczas, y tak przednich uroczyſtości.

Ślub choć prywatny powściągliwego ſtanu, á tym barźiey wſtąpienia do Zakonu.

Z kim innym zaręczyny niezniesione dobrowolnym pozwoleniem zawiedźioney ſtrony.

Przeſzkody zaś większe wyrażone w tych wierſzach:

Error, conditio, votum, cognatio, crimen,
Cultus, diſparitas, vis, ordo, ligamen, boneſtas,
Ætas

Ætas, affines, ſi clandeſtinus, & impos,
Raptaq; ſit mulier nec parti reddita tutæ,
Hæc ſocianda vetant, connubia facta retra-
ctant.

Omyłka, rożność ſtanu, Profeſſya, y Pokrewieńſtwo,
Zbrodnia, niewierność, przymus, święcenie, pierwſze małżeńſtwo.
Nieprzyſtoyność, wiek młody, powinowactwo, tajemny
Tryb, niezdolność, zchwytanie, czyni ślub daremny.

Omyłka w oſobie, ale nie w przymiotach, chyba była takich, dla ktorych cale nieodważyłaby ſię do ślubu oſoba omylona, y to naowczas utajonych niedobrowolnych, nie potym przybyłych, naprzykład: choroba zaraźliwa, waryacya czaſami, &c.

Rożność ſtanu, kiedy jedno wolne á drugie poddane czyje, y to także z omyłką wolney ſtrony taką, żeby aliás wiedząc naowczas nie przyſzłoby do ślubu.

Profeſsya publiczna Zakonna, abo ślub czyſtości przy poświęceniach większych na Kapłańſtwo, także śluby Zakonne, choć przed Profeſſyą *Societ: JESU* nie dyſpenſowane.

Pokrewieńſtwo trojakie: 1. Prawne z przyſpoſobienia inney oſoby za ſyna. Zachodźi między przyſpoſabiającym y przyſpoſobionym y jego potomſtwem do 4. ſtopnia, między przyſpoſabiającym y żoną przyſpoſobionego, między przyſpoſobionym y żoną przyſpoſabiającego, między przyſpoſobionym y ſynami

y

y corkami przyſpoſabiającego. Ta przeſzkoda między oſtatniemi temi tylko trwa do śmierci przyſpoſabiającego abo do wyzwolenia. 2. Duchowne na chrzcie y bierzmowaniu przyjęte między chrzczącym, abo bierzmującym y ochrzczonym, abo bierzmowanym y rodźicami jego, między matką y oycem chrzeſnemi abo na bierzmowaniu y ochrzczonym abo bierzmowanym y rodźicami jego. Naprzykład: Oćiec chrzeſny, nie może ſię żenić z corką ſwoją chrzeſną, ani z matką jey rodzoną. Gdźie też y oſoba chrzcząca w nagłym raźie do tego pokrewieńſtwa należy, że naprzykład białogłowa chrzcząca, nie może iść za męſzczyznę, ktorego choć w dźieciństwie y w nagłym raźie ochrzciła, ani za oyca jego. 3. Naturalne cieleſne, ktore niedopuſzcza w linii proſtey, á w poboczney linii aż do ſtopnia czwartego.

Zbrodnia zaboyſtwa jednego z małżeńſtwa, żeby ſię z drugim pojąc, ſpolną z nim radę o tym uczyniwſzy, czy to przez ſię, czy przez kogo. Także cudzołoſtwo z takąż zmową, że po śmierci drugiego z pary małżeńſkiey, mają ſię pojąć też cudzołożne oſoby.

Niewierność czyli rożność wiary, ale tylko między ochrzczoną y nieochrzczoną oſobą. Z heretyczką zaś oſobą ważne ale niegodźiwe bez dyſpenſy małżeńſtwo.

Przymus nieſłuſzny do małżeńſtwa abo do oſoby, á to wielki przymus, ktoryby ſtrwożył y ſtatecznego w cnocie męża, jako gdy śmiercią grożą, abo uſławicznym więźieniem, czy wydźiedźiczeniem,

abo

abo gniew Rodźicow nieprzebłagany, &c. Aliàś perſwazya poważna, chocby y Rodźicow roſkaz bez tak cięſzkiey pogrożki, nie przymuſza nieważnie, bo mu ſię wolno w takim rażie ſprzeciwić, gdźie idźie o całe życie. Także przymus ſłuſzny ſprawiedliwy nie przeſzkadza, naprzykład nierządne oſoby z ſpolnym przewinieniem wolno przymuśic do ślubu, kiedy procz tego nie maſz przeſzkody, á konſekwencye wielkie przynagl ją. Także fortunat chory, gdy obiecuje choć nie z ochotą wźiąć corkę doktora, byle go pewniey wyleczył, abo ſupplicyant bierze, choć niepomyślną kobietę, ktora go według zwyczaju zarzuci podwiką, bo ten przymus ſłuſzny z ſtrony ſprawiedliwości &c.

Swięcenie na Kapłaństwo, choć jedno z więkſzych, byle dobrowolnie przyjęte. A w Greckim Kościele choć pozwalają uprzedzonego jednak ślubu małżeńſkiego dotrzymania w Kapłaństwie, alo go po śmierći żony, nie wolno powtarzać.

Pierwſze Małżeńſtwo, jeśli śmiercią nierozerwane, y pewności o tym nie maſz.

Przyſtoyność dla zaręczyn ważnych, zagradza pierwſzy ſtopień. Naprzykład: gdyby Pan młody po zaręczynach umarł, nie może brat jego ani Oćiec żenić ſię z pozoſtałą oſobą.

Wiek młody męſzczyznie 14. białey płći 12. lat kiedy ſię nie ſkończy, chybaby złość lata uprzedzała.

Powinowactwo dla małżeńſtwa zaciągnione, zabrania ożenienia do czwartego ſtopnia, á zaś dla ſpołeczności grzechowey do wtorego ſtopnia, według

dług prawa Kościelnego. A jeśliby ſię ten grzech trafił po uprzedzonym małżeńſtwie z kim innym, nie rozrywa go, ale tylko broni używania aż do dyſpenſy procz poſłuſzeńſtwa niewinney ſtronie małżeńſkiey powinnego. Powinowactwo zaś dla powinowactwa zaciągnione żadnego ſtopnia nie zagradza; tak ociec matkę á ſyn corkę jey wźiąć może, jeden brat jednę, drugi drugą ſioſtrę.

Tajemny tryb ślubu także nieważny według uſtawy Synodu Trydentſkiego, jeżeli nie jeſt przy własnym Plebanie y przy dwu naymniey świadkach uczyniony. Zkąd wiedźieć: 1. Że Biſkup własny abo Nuncyuſz Papieſki ſtoi za Plebana. 2. Pleban nie może na mieyſcu ſwym innego naznaczyć, tylko Kapłana, á ſam chocby nie był Kapłanem, ważnie aſſyſtuje. 3. Ten co na mieyſcu Plebana, ma mieć wyraźnie dane pozwolenie, nie domniemane, ani ſpodźiewane potym, bo tu przyſzła władza nie waży. 4. Przytomność Plebana chocby przymuſzona ważna, ale bez ſłuſzney racyi niegodźiwa. 5. Pytania z agendy y inne ceremonie, choć opuſzczone nie pſują waloru ślubu, jednak nie godźi ſię ich opuſzczać, kiedy być mogą. 6. Doſyć z jedney ſtrony Plebana przytomnego, kiedy para z rożney Parafii, abo z jedney poſſeſſyi, kto ma rożne fortuny. 7. Może Pleban własny aſſyſtować ważnie ślubowi, y w cudzey Parafii, y nie w kościele. 8. Przechodniom, ktorzy ſtałego mieſzkania nie mają wyexaminowawſzy y zapowiedźiawſzy, ważnie aſſyſtuje, ale niegodźiwie bez pozwolenia na to Biſkupiego. 9. Przybyłym zaś na mieſzkanie do ſwojey Parafii

choćby

chocby nie dawno, abo z przygody, żeby się w krotce oddalić znowu musieli, jacy są administratorowie, sługy, rzemieślnicy &c. ważnie assystuje y godźiwie Pleban własny, bez pozwolenia na to Biskupiego.

Niezgodność do płodu nieustanna y pewna, abo z defektu natury, abo z choroby, abo z kalectwa w tey mierze, ktora jeśli jest przed ślubem, nieważny ślub czyni, jeśli po ślubie się trafi, zabrania społeczności małżeńskiey.

Zchwytanie naostatek czyli poniewolne wźięcie osoby w małżeństwo y z tą intencyą uczynione, ślub daremny y nieważny czyni. Trwa zaś ta przeszkoda, poki wźięta osoba jest w mocy raptora, chocby zezwalała.

P. m. Podobno te przeszkody znosić może dyspensa Papieska, kto się do niey uda.

T. o. Nie wszystkie, jako te, ktore z prawa natury pochodzą, pokrewieństwo w pierwszym stopniu, pierwsze małżeństwo, y niezgodność. Inne zaś przeszkody, iż niektore od zezwolenia obu stron zupełnego, barźiey zależą, jakoto omyłka, po ktorey może się rezolwować na ślub ważny z tąż, osobą, omylona strona, także rożność stanu y przymus, zchwytanie; A resztę Papież dla słusznych racyi komu dyspensować może.

P. m. A y Biskupi indult w tajemnym trybie zda się dyspensować?

T. o. Ale pod tą kondycyą, jeśli innych przeszkod nie masz, y to dla słusznych racyi daje się indult, naprzykład: widząc niebespieczeństwo złośliwego

śliwego zadania przeszkody, á to dla zwłoki, abo dla wstydu poymujących się w starości, abo w nierowności stanu, abo dla uniknienia kosztu weselnego, &c. Aliàs bez indultu powinny trzy zapowiedźi uprzedźić, rożnych świąt uroczystych, dniami powszedniemi przedźielonych, abo niedźieli, przed ludem na nabożeństwo zgromadzonym, á po trzeciey zapowiedźi zaraz wolno brać ślub. Y jeśliby zwłoka ślubu przez 2. mieśiące potym była, tedy znowu zapowiedźi powtarzać trzeba. Czasem też dla jakich nagłych racyi, y po ślubie Biskup nakazuje czynić zapowiedźi, wtenczas owo małżeństwo ma się w powściągliwości zachować aż do wyiścia zapowiedźi.

P. m. A Pleban też czy ma moc uwolnienia od zapowiedźi, ile w nagłey potrzebie?

T. o. Kiedy nie można całe zatrzymać ślubu, á tym czasem udać się do Biskupa, w takim razie dla wielkich racyi, może y Pleban w tym dyspensować. Naprzykład: żeby bliski śmierci chciał ślub wźiąć z nałożnicą dla utwierdzenia prawa do dźiedźictwa w dźieciach swoich.

P. m. Trudne barzo y oznaymienie przeszkod, gdźie jawne niebespieczeństwo zemsty, z utratą życia abo honoru, fortuny.

T. o. W takim razie wolno zamilczeć, czekając łatwieyszego, choć potym oznaymienia sposobu, á na siebie samego przynamniey na spowiedźi wyznać przeszkody, y przestać na radźie spowiednika.

P. m. Dobrym sumnieniem wstąpiwszy w stan małżeński, kiedy się potym przyidźie dowiedźieć

o jakiey przeszkodzie większey, co czynić?

T. o. Jeśli ta wiadomość pewna, to się o dyspensę starać, abo o rozwod, jeśli nie pewna, á pewnieyszey doyść nie można, to nie dbać na nią, bo pewnieysze prawo już otrzymane, niż niepewna przeszkoda.

P. m. Jakom o Sakramentach SS. znakach łaski Boskiey informowany, takbym rad miał wiadomość y o znakach gniewu y kary w censurach kościelnych.

T. o. Potrzebna y to każdemu wiadomość ile gdzie być może.

ROZMOWA VIII.

Między Panem y Kapelanem,

O censurach czyli karach Kościelnych.

P. m. NIe prożne racyi to imię censury jest w karach Kościelnych.

T. o. Znak wielkiey w karaniu dyskrecyi Kościoła S. jako Matki, żeby się samą rad obszedł censurą postrzeganiem w przewinionych ludźiach.

P. m. Prawda, że dla karnych sama censura światowa nieznośna, á tym barźiey Kościelna, zwłaszcza wieloraka, o ktoreybym rad wiedźiał.

T. o. Trzy są kary przednieysze: *Excommunika*, abo wyłączenie od społeczności wiernych. *Interdykt*, zabronienie używania misteriow y obrządkow Kościelnych. *Suspensa*, zatrzymanie Kapłańskiey władzy, co tylko duchownym służy, á pierwsze dwie y duchownym y świeckim.

P. m.

P. m. Ktoż je może naznaczyć? y na kogo ferować?

T. o. Ten, co ma udźielną władzę w sądach duchownych, jako to: Nuncyusz na całą Prowincyą, Biskup na Dyecezanow, á naywięcey Papież na każdego przewinionego chrześcianina, to jest: ktory jest ochrzczony, ma to prawo nawet y na heretykow, apostatow. Na umarłych jednak nie rościągga się ta władza wkładania censur Kościelnych, chyba tylko znoszenia z nich, ale za życia włożonych, żeby im y ciała zmarłych nie podlegały, według praktykowanych czasem absolucyi. Sam zaś Papież nie może podlegać żadney karze takiey, jako nie mający wyższey w Kościele S. widomey władzy nad sobą. A względem partykularnych zwierzchności y censur mieyscowych, nie podlegają im przechodniowie, jeśli na czas krotki przybyli.

P. m. W powszechności mowiąc, jaki też grzech podlega censurze jedney z pomienionych?

T. o. Grzech cięższy śmiertelny jawny z uporem przeciw prawu Kościelnemu złączony, y własny tego, kto ma być karany, procz interdyktu, ktory y za cudzy grzech bywa ferowany, ale za grzech pryncypała jakiego abo zgromadzenia, nie prywatney osoby. Aliás grzech lekki abo choć cięższy, ale samą myślą popełniony, abo choc uczyniony, ale tajemny nie wyjawiony, abo z bojaźnią y przymusu, y co od śmiertelney winy wymowić może, popełniony nie z uporem, abo przeciw prawu tylko Boskiemu y natury, á nie razem przeciw prawu Kościelnemu, nie zaciąga censury, abo kiedy

ją feruje ten, co nie ma na to mocy, abo nie prawnie, naprzykład: bez pozwu wyda dekret, á kiedy prawnie á niesprawiedliwie, toby ją trzeba obserwować dla wzgorszenia, ale to sumnieniu osądzonego nie szkodźi.

P. m. Ktoż może znieść censurę?

T. o. Ten, kto ją wnosi, abo od niego zlecenie mający. A jeśli prawem wniesiona censura, á niezachowana wyższey władzy, może ją każdy Xiądz znieść mający approbacyą do słuchania spowiedźi, aliàs chyba Kapłan tey władzy, ktorey zachowana ta censura. Może znieść censurę y wyższą władzę mający nad tego, co ją ferował. Umierających zaś, każdy Kapłan może od wszelkich censur uwolnić, jako też y podczas Jubileuszu pokutujących, każdy spowiednik approbowany od censur samemu nawet Papieżowi zachowanych z grzechami razem absolwować może, jednak według zamiaru przywileju tego w Procesie Jubileuszowym wyrażonego, w ktorym pospolicie wyrażona kondycya zagodzenia strony ukrzywdzoney, y upokorzenia sądowi.

P. m. A gdyby kto zapomniał na spowiedźi Jubileuszowey, abo w śmiertelney chorobie takiego grzechu, ktory zaciąga censurę, á potym go przypomniał, czy trzeba się z tym udac do tey władzy, ktorey zachowany ten grzech z censurą do absolucyi?

T. o. Nie trzeba po Jubileuszowey absolucyi jako absolutney, jednak nagrodźic ukrzywdzonemu, y posłuszeństwo Kościelney Juryzdykcyi należy, ale po spowiedźi w śmiertelney chorobie trzeba, bo w niey

niey pod tą kondycyą pozwolone rozgrzeszenie, y censur znieśienie.

P. m. Jakże się znoši censura?

T. o. Jeżeli prywatna, to przez absolucyą na spowiedźi, jeśli zaś publiczna, to według rytuału przez psalm *miserere* po grzbiecie obnażonym za każdym wierszem ma być zletka uderzony rozgą abo dyscypliną, taki procz niewiast y chorych, á potym z modlitwami przydanemi wprowadzony do Kościoła. Co y z umarłemi się czyni, bijąc rozgą po trunie.

P. m. Kto wielą censurom podlega, czy może być od jedney tylko, nie od drugiey uwolniony.

T. o. Może, bo nie masz takiey konnexyi w karze, jaka jest w winie y odpuszczeniu gniewu Bożego.

P. m. A przymuszona absolucya czyli sublewacya czy ważna?

T. o. Nieważna, y owszem nową zaciąga censurę kościelną taka wiolencya. Aliàs mający władzę, y krom spowiedźi może znieść censurę.

P. m. Jeszczebym rad wiedźiał w szczegulności o censurach Kościelnych, á naprzod

O klątwie exkommuniki,

Czyli wyłączenia z społeczności wiernych, wieloraka jest?

T. o. Dwojaka: Mnieysza, ktora broni wyklętym przyimowania Sakramentow SS. á zaciąga się nie za inną winę, tylko za samą zakazaną konwersacyą z wyklętemi większą exkommuniką. Większa zaś, ktora

T. o. 1. Za wexę Duchownych, że nie tych obierają na urząd, ktorych wexujący promowuje. Za wszczynanie niezgod między Mniszkami. 3. Za przymuszenie absolucyi od censur Kościelnych. 4. Za wymożenie prawa do dobr Kościelnych. 5. Za nauczanie prawa abo lekow tych, co uszli z Zakonu. 6. Za pogrzeb tych, co w klątwie nieznośney, lub w interdykcie pomarli, abo lichwiarzow publicznych, abo kogokolwiek na mieyscu w interdykcie będącym. 7. Za wstręt wizyty urzędowney klasztorow Panieńskich. 8. Za ślub małżeński w stopniu zakazanym, abo z Mniszkami gdzie procz klątwy iest przeszkoda do małżeństwa naywyższey władzy dyspensy potrzebująca. 9. Za tłumaczenie drukiem ustaw Synodu Trydentskiego. 10. Za wydawanie ksiąg bez pozwolenia starszych. 11. Zabronienie poddanym świadczenia duchownym posług takich, ktore innym są pospolite. 12. Za doktorowanie szkolne bez uprzedzoney professyi Wiary S. gdzie był ten zwyczay. 13. Za omieszkanie sprawiedliwości dla duchownych. 14. Za pobłażanie lichwiarzom władzy do nich należącey.

A Synod Trydentski przydał exkommunikę na tych: 1. Co o rzeczach duchownych księgi bez approbacyi Biskupa drukują, abo drukowane przedaią, zażywają, konserwują. 2. Tych, co uczą, że przed Kommunią S. nie potrzeba spowiedzi. 3. Na nieczystych porywaczow niewiast, y pomagających do tego, abo niebroniących, mogąc przeszkodzić. 4. Na przymuszających do małżeństwa, z naznaczonemi osobami. 5. Na Magistraty wezwane od Biskupa

skupa do poprawy klauzury Mniszek, á niepomagające. 6. Na wchodzących do klasztoru Mniszek za klauzurę iakiegokolwiek płci y kondycyi ludźi, bez pozwolenia na piśmie danego od Biskupa. 7. Na przymuszających białą płeć do klasztoru, abo do professyi. 8. Na przeszkadzających Panienkom intencyi uczynienia ślubu czystości. 9. Na pozwalających placu do pojedynku na swoim gruncie.

P. m. Ktoreż klątwy do znieśienia zachowane Biskupom?

T. o. Ktore się naprzod zaciągaią lekkim nawet uderzeniem męskim Duchowney osoby, o czym kanon wyżey się tłumaczył w Rozm: 7. o Sakramencie pokuty, y rezerwowanych wyższey władzy grzechach. 2. Klątwa tych, co w niebespieczeństwie życia wziąwszy od iakiegokolwiek Kapłana absolucyą, z większych censur wyższey władzy zachowanych, potym ozdrowiawszy z tego niebespieczeństwa, nie prezentują się tymże wyższym władzom, prosząc o potwierdzenie absolucyi, ponieważ pod tą kondycyą daie się w nagłym razie. 3. Klątew tych, co się starają skutecznie o zronienie płodu żywego. 4. Tych, co uczestnikami winy od Biskupa klątwą skaraney. Naostatek za te winy, ktore każdy Biskup w swoiey Dyecezyi klątwą zagraża, y swoiey władzy do znieśienia zachowuie w agendach Parafialnych pospolicie wyrażone.

P. m. Ktoreż naostatek klątwy do znieśienia zachowane Papieskiey władzy?

T. o. Wszystkiec grzechy zachowane do absolucyi samemu Papieżowi, mają sobie przydaną klątew

takąż

takąż do znieśienia teyże naywyższey władzy rezerwowaną, jakie grzechy pospolitsze wyliczone są w przeszłey Rozmowie w rezerwacyach Papieskich. do teyże władzy uwalniającey należą wszystkie z klątwami swemi potępione zdania, choć nieznacznie sprzeciwiające się Wierze S. y obyczajom cnot Chrześciańskich.

P. m. Dobrzeby wiedźieć y o tych potępionych zdaniach, ktorych się strzedz mamy w niebespiecznych zwłaszcza konwersacyach y w samym przyzwoleniu, á tym barźiey w skutku.

T. o. Trudnoć wszystkie wyliczyć, ale pospolitsze y w praktyce świeckich ludźi zwyczayniejsze tu specyfikuję:

A te są od ALEXANDRA tym imieniem VII. Papieża w Generalney Inkwizycyi Roku P. 1665. *Febr:* 24.

Potępione zdania.

Człowiek żadnego czasu w życiu nie jest obligowany do wzbudzenia aktu, Wiary, Nadźiei, y Miłości z Przykazania Boskiego.

Mąż rycerski wyzwany na pojedynek, może wyniść, żeby o bojaźń nie był podeyrzany.

Choćbyś oczywiście wiedźiał, że kto został heretykiem, nie jesteś obligowany donieść go, nie mając czym dowodźić.

Wolno Kapłanowi na jednę Mszę S. wźiąć dwojaką largicyą, abo przez innego odprawić obligę dawszy mu mniey, jak sam wźiął na to pieniędzy.

Grzechy zapomniane na spowiedźi, przypomniawszy,

wszy nie powinno wyznać na inney spowiedźi.

Penitent własną wolą może przez kogo innego wypełnić to, co mu za pokutę naznaczono.

Wolno zabić potwarcę, fałszywego świadka, y złego sędźiego, uprzedzając szkodliwą decyzyą, potwarz, niesławę, kiedy się inaczey obronić nie można.

Nie grzeszy mąż, kiedy zabije żonę, zastawszy ją na cudzołostwie.

Kto złamie post od Kościoła S. przykazany, do ktorego jest obligowany, nie grzeszy śmiertelnie, jeśli nie z pogardy przykazania to czyni.

Kiedy strony prawujące się mają rownego waloru dokumenta, wolno sędźiemu wźiąć pieniądze od jedney strony, żeby po niey ferował sentencyą.

Te y inne w tymże dekrecie zdania tak exkommunikowane, że ktoby się ich trzymał abo innych uczył, á tym gorzey do skutku je przywiodł, za ktorekolwiek z nich, takiey podpada klątwie, od ktorey go żaden Kapłan procz artykułu śmierci uwolnić nie może, chyba sam Papież, abo od niego zlecenie na to mający.

Od tegoż Papieża w roku 1666. *Martii* 18. *te przydanym osobliwym dekretem*

Potępione zdania.

W post ściśły kto do niego obligowany, często á potrosze je na dźień, chocby się na reszcie y znacznie przez to nasycił, nie złamie postu.

Urzędnicy, ktorzy pracowicie służą Rzeczypospolitey, są wymowieni od obligacyi postu, ani mają

się

się upewniać czy praca ich może pomieścić się z poſtem.

Podrożny choćby jednego dnia drogę odprawujący, nieobligowany do poſtu dla tego.

Nie jeſt pewna, że gdźie zwyczaynie w poſt, ile wielki nie jedzą jajec y mlecznych potraw, zwyczay ten ſtoi za obligacyą.

Może być grzech tylko powſzedni pocałowanie, dla upodobania cieleſnego, procz niebeſpieczeńſtwa zezwolenia na zupełną nieczyſtość.

Nie trzeba obligować nierządnego do oddalenia nałożnicy, jeśliby dla tego był barzo zalterowany teſknotą, abo inſzey barzo trudno doſtać można ſługi.

Wolno pożyczającemu co nad dług wymagać, jeśli się obligował do pewnego czaſu nie odbierać długu.

Co do ſumnienia nie ſzkodzą cenſury kościelne, choć nie znieśione, byle się w nich kto poprawił y upor w nim uſtał.

Wolno komu zakazane kśięgi konſerwować, poki do ich oczyſzczenia nie zażyje ſtarania.

A od INNOCENCYUSZA tym imieniem Papieża XI. w Generalney Inkwizycyi Roku 1679. Marca dnia 11. Te ſą z wielu innych rowną jak y pierwſze klątwą

Potępione zdania.

Wolno ſędziemu decydować nie według pewnieyſzego, ale według mniey pewnego zdania.

Jeść y pić dla ſamey tylko roſkoſzy do ſytości, nie

nie maſz żadnego grzechu, byle zdrowiu nie zaſzkodźić.

Sprawa małżeńſka dla ſamey tylko roſkoſzy cieleſney, nie ma żadnego y powſzedniego grzechu.

Nie mamy obligacyi miłować bliźniego wnętrzną ſzczerą miłością, ale tylko powierzchowną w ſprawach wyrażoną.

Ledwo znaydzieſz w świeckich ludźiach, nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegoby powinniśmy dać jałmużnę.

Nie maſz grzechu śmiertelnego ſmucić się z życia czyjego, á cieſzyć się z śmierci, y pragnąć jey affektem nieſkutecznym nie dla obidy oſoby, ale dla pożytku ſwego.

Tak wolno pragnąć Oyca śmierci, nie dla jego złego, ale dla ſwego dobra y dźiedźictwa.

Dla tego wolno się cieſzyć z zaboyſtwa Oyca ſwego w pijańſtwie popełnionego.

Jako chwalebna w ſądźie publicznym ſpytanemu, czy wierzy w Boga, wyznać wiarę tę, tak y nie potępiać za to, żeby jey wtenczas zamilczał.

Wzywanie Pana Boga na świadectwo w lekkim kłamſtwie, nie jeſt godne potępienia, to jeſt: nagany.

Z racyi wolno przyśięgać, nie chcąc tego choć w lekkiey materyi.

Racya ſłuſzna używania obojętności w ſłowach, jeſt jakakolwiek potrzeba.

Kto wkupiony abo wypromowowany na urząd publiczny, przyśięga ſprzyjać promotorowi ſwemu, wolno mu reſtrykcyi, czyli obojętności ſłow y myśli

śli zażyć, przeciw intencyi wymagającego przyśięgę, bo nie winien skrytey winy wyjawić.

Uczciwemu mężowi, wolno zabić takiego inwazora, ktory chce wnieść kalumnią nieuchronną inaczey, abo uderzywszy w gębę, lub kijem wyciągwszy ucieka.

Zwyczaynie wolno zabić złodzieja broniąc szkody ważącey na czerwony złoty jeden.

Wolno zabić kogo broniąc y tych dobr, ktore mamy jeszcze possydować.

Wolno panience starać się o zronienie płodu nie żywego, żeby uszła infamii.

Wolno kraść, nie tylko w ostatniey, ale y w ciężkiey potrzebie.

Mogą służący przez kradzież dobra Pańskiego nagradzać sobie zasługi droższe, według zdania swego nad jurgielt zmowiony.

Nie powinno pod grzechem śmiertelnym szkody, choć wielkiey nagradzać uczynioney, po trosze kradnąc.

Kto drugiego pobudzi, aby szkodę uczynił wielką, trzeciemu nie winien restytucyi.

Nie jest lichwa, wymagać co dla wdzięczności, łaskawości powinney, nie za pożyczenie.

Nie jest podobno grzech śmiertelny, broniąc swojey niewinności, wrzucić na kogo kalumnią.

Nie jest świętokupstwo dać co z dobr doczesnych, nie tak nagradzając rzecz duchowną, jako pobudzając do jey konferowania.

Nierząd z wolną osobą sam z siebie nie zły, tylko dla tego, że zakazany.

Cudzo-

Cudzołostwo za pozwoleniem drugiego z małżonkow, nie jest rożnym grzechem od nierządu, y na spowiedzi dość go nierządem nazwać.

Sługa nie grzeszy śmiertelnie, kiedy Panu pomaga do cudzołostwa, czyniąc wolny przystęp z bojaźni, żeby go Pan niepostusznego w tym nie karał, abo nie odprawił.

Przykazanie o zachowaniu świąt nie obliguje pod śmiertelnym grzechem, procz wzgorszenia, y wzgardy prawa.

Dość czyni prawu, kto w święto słucha Mszy sztukowaney.

Częsta spowiedź y kommunia w tych, co źle żyją, znakiem zbawienia ich.

Podobno dosyć naturalnego żalu do spowiedzi.

Nie obligowany penitent pytającemu spowiednikowi o jaki grzech wyznać, czy jest w nałogu jego.

Penitentowi w nałogu ciężkiego grzechu trwającemu, nie bronić trzeba absolucyi, kiedy mowi wyraźnie, żałuję y obiecuję poprawę.

Można czasem dać absolucyą temu, co w bliskiey okazyi cięższego grzechu zostaje, á nie chce jey porzucić.

Okazyi bliskiey do grzechu cięższego wolno nie unikać, dla przyczyny jakiego pożytku abo uczciwości.

Y owszem wolno się na nie narażać dla dobra duchownego, abo doczesnego swego, lub bliźnich.

Prostakowi wolno dać absolucyą, ktory dla zaniedbania nie wie o przednieyszych artykułach Wiary,

ry, Tajemnicy Troycy Przenayśw: Wcieleniu Syna Bożego, &c.

A od ALEXANDRA VIII. w Generalney Inkwizycyi roku P. 1690. Grudnia dnia 10. Te ſą y innych więcey w tymże dekrećie rowna jaky pierwſze klatwa

Potępione zdania.

Niewiadomość niedobrowolna nie wymawia od grzechu.

Intencya w jakiey ſprawie ſzczegulnie dla pozyſkania Nieba, nie podoba ſię P. Bogu, y bez miłości Boſkiey wadę ma w ſobie.

Kiedy w wielkich grzeſznikach uſtaje cale miłość P. Boga uſtaje y wiara.

Zal za grzechy dla zaſłużenia na piekło, jeżeli bez miłości Pana Boga, jedynie dla dobroći jego, nie dobry y nienadprzyrodzony.

Swiętokradzcy kiedy pretendują kommunii S. nie wypełniwſzy doſyćuczynienia za grzechy, godni ſądu.

Papież nie jeſt nad powſzechne Concylium czyli radę Kościoła większey nieomylności w decyzyach Wiary S.

Kto znaydźie w Auguſtynie, jaką naukę wyraźną, może ſię jey beſpiecznie trzymać, nie uważając na żadne decyzye Papieſkie, &c.&c.

Od KLEMENSA zaś XI. w Roku P. 1713. takąż jak y przerzeczone klątwą potępione zdania ſto y jedno wyjęte z podeyrzaney naowczas edycyi Francuſkiey, z ktorych jedne na ſamego tylko Pana

Pana Boga ſkładają ſtaranie o zbawienie naſze, oraz y przyczynę potępienia, á wolność do złego y dobrego w woli ludzkiey znoſzą. Inne ſamey wierze, á inne ſamey nadźiei y miłości przyznają ſprawowanie zbawienia czyli zaſługę, á bojaźń Bożą ganią. Inne tylko z wybranych Kościoł S. na ziemi ſkładają. Inne wſzyſtkim czytanie Piſma S. bez tłumaczenia wolne być ſądzą. Inne władzę Kościelną znoſzą, á odrzuconych y wyklętych na nogach ſtawiają. Inne przyśięgi ſprawiedliwe za niegodźiwe mają. O czym wſzyſtkim wyżey śię mowiło w rożnych rozmowach, oſobliwie w trzeciey z refutacyą tychże błędow heretyckich.

P. m. Potrzebne te wſzyſtkie wiadomości do uwiarowania kacerſkiey zarazy y klątwy Kościelney, á ile większey, od ktorey procz władzy Papieſkiey, nie każdy, jak ſłyſzę, Kapłan uwolnić może, chyba w godźinę śmierci. Radbym jeſzcze wiedźiał

O Interdykćie.

Czym śię rożni od klątwy, y wieloraki jeſt.

T. o. Ta jeſt rożność tey kary, że interdykt broni używania nabożeńſtwa, niektorych Sakramentow y pogrzebu zwyczaynego, ile jeſt używaniem Chrześciańſkim, nie ile jeſt ſpołecznością wiernych, jakiey generalnie broni exkommunika. Interdykt jeſt dwojaki, jeden na mieyſce, że na nim nie wolne pomienione używanie żadnemu, drugi na oſoby, ktorym nigdźie nie wolne toż używanie chrześciańſkie.

P. m. Oſtra to barzo zda śię kara zabraniająca y śrzodkow zbawienia.

T. o. Na upartych niezbyteczna, ktorzy mogliby się upokorzyć zwierzchności karzącey, y wyjednać znieśienie tey kary.

P. m. Co do nabożeństwa, jak się też zwykło odprawować w Interdykcie mieyscowym?

T. o. Z tym respektem na niewinnych, że Duchowni y Zakonnicy, ktorzy nie są w interdykcie wyrażeni, mogą na mieyscu takim, naprzykład: w mieście tak ukaranym nabożeństwo odprawiać, y powinni zamknąwszy Kościoł, także nie dzwonić, procz na Kazania, gdźie dla wszystkich otwiera się Kościoł, także dzwonić wolno y na pozdrowienie Anjelskie. A zaś na Boże Narodzenie, na Wielkonoc, Zielone Swiątki, Boże Ciało z oktawą, y na Wniebowzięcie Nayśw: Panny, wolno publiczne odprawiać nabożeństwo dla wszystkich, byle ci, co przewinili na interdykt, bliśko ołtarza nie stali, ani podczas offertorium y kommunii nie byli przytomni.

P. m. A co do używania Sakramentow Swiętych, jaka obserwacya bywa w interdykcie?

T. o. Procz chrztu y spowiedźi, nie wolno używać wtenczas innych Sakramentow publicznie, á y tych zabronione jawne używanie tym, co zawinili na interdykt. Chorym zaś wolno przynieść y dać Kommunią S. Grześć nikogo na cmentarzu z obrządkiem kościelnym nie wolno, ani dźiecięcia, ani w szaleństwie zmarłego. Duchowni zaś jeśli w interdykcie nie są specyfikowani, ani dali przyczyny przewinienia na interdykt, mogą się tajemnie grześć na święconym mieyscu z obrządkiem Kościelnym. Duchowni zaś, ktorzy gwałcą interdykt, grzeszą śmiertelnie, y klątew tym samym zaciągają. Swieccy także grzeszą ciężko według miary przewinienia tego.

P. m. Od kogo też, y za jaką winę interdykt bywa naznaczony?

T. o. Od tego, co y klątew naznaczyć może, y to za ciężką śmiertelną winę tey osoby, na ktorą wkłada się interdykt, á na mieysce abo zgromadzenie ludźi, to za winę barzo wielką od Przełożonego nad tym mieyscem, abo od przednieyszych głow zgromadzenia popełnioną.

P. m. Jakże to ukaranie y niewinnych ma się rozumieć za sprawiedliwe.

T. o. Że się ściąga na przewinienie głowy, á lud ma się starać o godnych przełożonych.

P. m. Ktoż znieść może interdykt?

T. o. Kto go y wnieść może, to jest: władzę udźielną mający w sądach Duchownych, jako to Biskup, Nuncyusz. Interdykt zaś personalny prawem naznaczony, jeśli nie jest zachowany wyższey władzy do znieśienia, może każdy Kapłan approbowany znieść przy absolucyi, jak y forma słow ukazuje. Jeśli zaś zachowany wyższey władzy, to chyba uprzywilejowany tąż władzą spowiednik może go znieść, y takie przywileje tylko personalnym interdyktom służą, nie na mieysce abo na zgromadzenie ferowanym.

P. m. Radbym jeszcze wiedźiał czy toż samo

Suspensa co Irregularitas?

T. o. Nie toż samo, bo *Irregularitas* nie jest cen-

ſura czyli kara, ale tylko przeſzkoda z nieſpoſobności do Kapłańſtwa, Suſpenſa zaś, jeſt kara zatrzymująca, y ſpoſobnych od używania, abo beneficyum abo urzędu ſwego, czy to Kleryka, czy Kapłana, czy Biſkupa.

P. m. Ktoż ſuſpendować może?

T. o. Ten, co ma nad przewinionym Kapłanem takim władzę ſądową, może nań ferować ſuſpenſę, czy to zupełną od funkcyi y prowentow, czy niezupełną od ſamych tylko prowentow, abo części ich, według wyrażenia dekretu, abo od wſzyſtkich, abo niektorych funkcyi, według rożności winy. A za ciężſze zbrodnie bywa depozycya, abo degradacya.

P. m. Coż te kary znaczą?

T. o. Depozycya jeſt uſtne złożenie kogo z funkcyi Duchowney na zawſze. Degradacya zaś, jeſt toż złożenie rzeczą ſamą z obrządkiem Kościelnym, y świeckiey władzy podanie degradowanego. Nie gładźi ſię jednak przez to charakter święcenia, ani ſię uwalnia taki od nabożeńſtwa powinnego y ślubu czyſtości, ale powinien degradowany Kapłan pacierze Kapłańſkie odprawiać, y powściągliwie żyć, bo na tym funkcya nie zależy, ale tylko Mſzy S. nie może mieć, y ſpowiedźi ſłuchać &c. Degradacya od Biſkupa tylko bywa dana, á depozycya y od innego Kapłana, ktoremu to Biſkup zleci, y to za barzo wielką winę, naprzykład: żeby liſt Papieſki z fałſzował, abo za ſodomią powtarzaną, abo za kalumnią na Biſkupa własnego włożoną, y inne w prawie Kościelnym wyrażone winy barzo ciężkie.

P. m.

P. m. Nie myślę wymagać na kim z duchowieńſtwa ſuſpenſy, abo degradacyi, aleby nam świeckim dobrze jeſzcze wiedźieć o przeſzkodźie do Kapłańſtwa, wieloraka ta *Irregularitas*.

T. o. Jedna z winy własney, druga z niedoſtatku nawet bezwinnego.

Pierwſza *Irregularitas* czyli przeſzkoda do Kapłańſtwa z winy ſześćiorako ſię dźieli, naprzod powtarzanie umyślne chrztu. 2. Zgwałcenie jakiey cenſury. 3. Odprawowanie publiczne funkcyi tego święcenia, ktorego kto nie przyjął. 4. Kto wiedząc, niegodźiwie przyimuje święcenia, naprzykład: nie od własnego Biſkupa, bez dymiſſoryow, abo nie tym, jak należy, porządkiem, abo w cenſurze, abo nie mając lat do tego, abo bez examinu, &c. 5. Dla wielkiey zbrodni jawney y publiczney, za ktorą u świeckich infamia, jak cudzołoſtwo, ſodomia, gwałt, kaźirodztwo, krzywoprzyſięſtwo na ſądźie &c. 6. Dla nieſprawiedliwego ſkaleczenia, abo zaboyſtwa dobrowolnego choć y *indirecte*, ściąga ſię do tych wſzyſtkich, ktorzyby ſię do tego przykładali: radząc, roſkazując, &c. Nawet y dla przypadkowego ſkaleczenia, zaboyſtwa podlegającego jakiey winie. Tak medyk, cyrulik, kiedy z jego niedbalſtwa, abo nieumiejętności śmierć naſtąpi. Bezwinne zaś nie przeſzkadza, jako to w oſtatniey obronie, chocby ſię trafiło y zabić. Skaleczenie zaś rozumie ſię, kiedy jeſt odcięcie czy oderwanie części znaczney ciała, y oddźielenie, jako to: oka wyłupienie, nie zaś naruſzenie, abo ſamo tylko oślepienie, ręki nie palca tylko odcięcie, &c.

Druga *Irregularitas* z niedoſtatku, nawet nie-winnego: 1. Co do urodzenia: kiedy z niepoczciwego Rodźicow łoża, chyba że potym ſię pobrali, abo ten ſyn do Zakonu wſtąpi y profeſſyą uczyni; takł jednak do Przełożeńſtwa ma przeſzkodę. A w wątpliwości raczey trzymać lepiey o każdym, y przeſzkody nie maſz. 2. Niedoſtatek lat, gdźie wyżey o Sakramencie Kapłańſtwa wyrażonych. 3. Nauki, przynamniey mierney łaćiny, abo tego języka, według ktorego obrządku ma Mſzą, y pacierze Kapłańſkie odprawować. 4. Niedoſtatek rozumu lub zdrowia, kiedy waryacyą znaczną abo kaduk ćierpi. Co jeśli po święceniu ſię trafi, á przez rok uſtanie, można pozwolić odprawowania Mſzy S. ale z Kapłanem drugim przytomnym, ktotyby w tym razie mogł dokończyć Mſzy S. toż rozumieć y o innych affekcyach zdrowia, niezgadzających ſię z funkcyą Kapłańſką. 5. Niedoſtatek ſławy, z winy wielkiey publiczney Rodźicow, á pokutą jawną niezgładzoney. 6. Niedoſtatek wolności w ſługach obligowanych, żołnierzach na zmowiony czas zaćiągłych, w poddanych nieuwolnionych y w małżonkach, kiedy jedno od drugiego nie ma pozwolenia. 7. Niedoſtatek łaſkawości Chryſtuſowey, dla ſkaleczenia abo zabićia choć ſprawiedliwego na woynie ſprawiedliwey, abo przez ſąd, jako to Sędźia, Piſarz, Inſtygator, y inni pomagający do tego bliſko y ſkutecznie przez ſprawę z natury ſwojey zrządzoną do tego. 8. Niedoſtatek tajemnicy duchownego, jak mowi Paweł S. Małżeńſtwa między Chryſtuſem y Kościołem. A to kiedy kto abo drugą

gą żonę pojął, abo pierwſzą ale wdowę, abo choć nie wdowę, ale ſprofanowaną nieczyſtością oſobę od kogo innego, z wyjawieniem tey winy. Aliàs tajemne cudzołoſtwo, abo ſame zaręczyny na powtorne małżeńſtwo nie przeſzkodzą. 9. Niedoſtatek co do ćiała taki, że w nim nie można dobrze y przyzwoićie funkcyi Kapłańſkiey odprawić, naprzykład: bez oka lewego, bez 4. palcow całych, ktoremi trzymać hoſtyą przy Mſzy S. trzeba, choćby ktoremu y paznokćia nie doſtawało, byle niemi władnąć można. Abo też taki niedoſtatek urody, że ſię w funkcyi Kapłańſkiey bez przerażenia ludzkiego, abo wzgorſzenia nie obeydźie, naprzykład: bez uſzu, bez noſa, abo zbyt garbaty, trędowaty, niedołężny, abo karzeł, olbrzym, murzyn, abo zbyteczne częśći ćiała mający, jak monſtrum. Mały zaś zbytek abo niedoſtatek natury nie wadźi, naprzykład: żeby ktoſześć palcow miał u ręki, abo mnieyſzego nie doſtawało, procz pomienionych 4. abo ſkaza w oku lewym, byle nie ślepota, nie wadźi. W wątpliwości zaś Biſkup decydować może, á z większey y jawney wady ani Biſkup uwolnić nie może, bo y w ćiałach Kapłańſkich figura nie ma być cale przeciwna ślicznieyſzey nad ſyny ludzkie poſturze Chryſtuſowey.

P. m. A kiedy po przyjęciu święcenia Kapłańſkiego trafią ſię te przeſzkody?

T. o. To w nich ważne ale niegodźiwe używanie funkcyi Kapłańſkiey bez dyſpenſy.

P. m. Ktoż w nich dyſpenſować może?

T. o. Zwyczaynie ſam Papież, abo też od niego

Kapłan na to przywiley mający. Od tajemney jednak przeszkody z winy, oprocz zaboystwa, y od wątpliwey przeszkody, z niedostatku Biskup zwyczaynie dyspensować może.

P. m. Kiedy uważam określoną bez żadney przeszkody z winy y z niedostatku funkcyą Kapłańską, rozumiem że na niey zależy doskonałość życia od nas świeckich daleka.

T. o. Niena tym zależy doskonałość życia, ktora się y w prawdźiwych Kapłanach często nie znayduje. Więc o niey potrzebna insza informacya.

ROZMOWA IX.

Między Panem y Kapelanem,

O *doskonałości życia prawowiernego.*

Pan mowi: JEżeli o doskonałe zdrowie, fortunę y inne talenta staramy się, tym barźiey o doskonałość życia prawowiernego starać się przystoi, ale wprzod wiedźieć na czym też zależy?

Teol: odp: Nie zasadzając się na swojey decyzyi, raczey wielkiego Ascety naszego Wielebnego Xiędza Gaspra Drużbickiego *Societ: JESU*, zdanie tu przywodzę, ktory *Tractatu de brevissima ad perfectionem via*, doskonałość życia prawowiernego tak definiował: *Intendere, spectare, & exequi in omnibus majus beneplacitum voluntatis Dei.* Chcieć, postrzegać, y czynić to we wszystkim, co się zda być z większym upodobaniem woli P. Boga.

P. m. Czemuż nie chcieć tego, co może być z naywiększym upodobaniem woli P. Boga.

T. o.

T. o. Tak należy, bo Pan Bog nie ma zamiaru upodobania swego, godźien też niezamierzoney w przysługach intencyi naszey, ktora przez taką kommensuracyą czyli stosowanie z nieskończonym upodobaniem woli Pana Boga staje się pierwszym punktem doskonałości spraw y całego życia chrześciańskiego.

P. m. Zebym lepiey pojął ten pierwszy punkt doskonałości, proszę mi wyexplikować: Co to jest intencya y wieloraka?

T. o. Intencya od tego słowa *Intendo*, chcę, jest, chęć jakożkolwiek pobudzająca sprawy nasze, czyli żądza tego, dla czego jaką sprawę czyniemy. Trojaka pospolicie: Dobra intencya cnotliwa, kiedy czego dobrego cnotliwego, zgadzającego się z wolą Boską żądamy. A kiedy czego złego, przeciwnego woli Bożey chcemy, intencya zła y sprawa z niey pochodząca grzechem. Obojętna zaś intencya, y sprawy z niey pochodzące, ni złe ni dobre, ktore nie mają uwagi na wolą Bożą, ale tylko na własną. Naprzykład: jeść, pić, rekreować się dla tego tylko, że się nam podoba, takie rowne bydlęcym sprawy żadney nagrody niegodne. Y owszem jeśli kto dobrowolnie trwa w takim zaniedbaniu dobrey intencyi, już sprawy jego nie są obojętne, ale złe, y więcey zawiniają, niźli prożne dobrowolne słowo, ktore zagroził P. JEZUS sądem w Ewangelii.

P. m. Bracże tu miarę z prożnego słowa do naszey prożney chwały, reputacyi, o ktorą się całe życie staramy, czy nie pycha to? á w staraniach o dobra doczesne łakomstwo, w dogadzaniach chuciom

ciała

ciała nieczystość, w zemstach gniew, w emulacyach zazdrość, w traktamentach obżarstwo, w zabawach y wczasach leniſtwo, prożnowanie, wſzyſtko grzechy głowne, á w nich przeciwne woli Boſkiey intencye. Z drugiey ſtrony miarkując ſię z większym upodobaniem Boſkim y doſkonałością życia, trzebaby wſzyſtkim porzucać honory przełożeńſtwa, odbiegać fortun, y nie żenić ſię na świecie, odpuſzczać winy, chocby kryminaliſtom, nie emulować w niczym, pościć uſtawicznie y modlić ſię w pracy, á przecię na to wſzyſtkim niepodobna ſię odważyć, chocbą każdy chciał doſkonałości. Więc y ja radbym ſię w intencyach tych rektyfikował.

T.o. Dobrze nie opuſzczać y tey grzechow głownych materyi, w ktorey zamiar woli Pana Boga wyrażony na ſumnieniach naſzych *lex ſcripta in cordibus noſtris* á przy tym intencya ludzka dyſtyngwuje grzech od doſkonałości. Tak pycha jeſt zbytnie czći pragnienie, grzech pierwſzy jeſzcze w niebie zaczęty y nim ludźie naprzod zarażeni na ziemi w owey tentacyi ſzatańſkiey: będziecie jako Bogowie, grzech głowny, z ktorego inne jak z głowy członki pochodzą: 1. Prożna chwała, kiedy chcemy: żeby nas chwalono y o to ſię tylko ſtaramy, nie dbając na to, że nas Pan Bog na ſwoją chwałę ſtworzył, abyśmy ſię o nią raczey ſtarali. 2. Chluba, kiedy ſię ſami chwalemy, á ile w dyſkurſach, nie opuſzczając żadney do tego okazyi choć nieznacznie, á przecię cuchnie jak ſzkorbut *laus propria ſordet ab ore.* 3. Ambicya pragnienie honorow, przełożeńſtwa, jakby z nich ściśleyſzy nie czekał każdego

każdego rachunek za wſzyſtkich, do teyże władzy należących duſze. 4. Zuchwałość, kiedy ſię kto y na to odważa, czemu nie wyſtarczy, jacy ſą młodźi Sędźiowie, Prałaci, Panowie, &c. 5. Pogarda drugich, gdźie tylko Pan w głowie, á rowny ſzlachcic za ſługę niewolnika, y poddany za pſa. 6. Hypokryzya obłudna cnota w owych okazałych nabożeńſtwach, zmyślonych uniżonościach &c. 7. Upor, ktory naywięcey fatyguje ſądy, żeby koniecznie dokazać pyſznego barźiey niż ſprawiedliwego zamyſłu. 8. Niepoſłuſzeńſtwo ſtarſzym, á w nich ſamemu Bogu. Kto ſię zwierzchności ſprzeciwi, Bogu ſię ſprzeciwi, mowi Paweł S. 9. Wſtydzenie ſię ubogich Rodźicow y krewnych. 10. Nadętość czyli wielkie o ſobie rozumienie, z tym wſzyſtkim jeśli nie jeſt zbyteczne czći pragnienie, ale mierna chęć intencya zgadzająca ſię z wolą P. Boga y większym jego upodobaniem, nie jeſt pycha grzech, ale cnota doſkonałość. Tak naprzykład: 1. Chcieć żeby nas chwalono poważano, byle chęć była nie zbytnia, to jeſt: żeby nie dać okazyi do nagany ſiebie, ale raczey do poważania przyzwoitego u wſzyſtkich, jak y P. Bog roſkazuje. *Eccl:* 41. Miey ſtaranie o dobre imię. Taka chęć intencya zgadzająca ſię z wolą P. Boga dobra jeſt. 2. Chluba także z talentow y wſzelkich darow Boſkich ściągająca ſię do P. Boga, że to od niego mamy, jeſt dobra y z większym upodobaniem Boſkim zgadzająca ſię, jak więc Pan żeby widźiał, że ſługa jego chwali ſię przed drugiemi, mowiąc: że mi Pan dał to z łaſki ſwojey, barźiey ſię Panu to podoba, niż

żeby

żeby krył dary Pańskie. To nam zaleca y Apostoł: *qui gloriatur, in Domino glorietur*: kto się chełpi z czego, niech się chełpi w Panie. 3. Ambicya czci pragnienie przełożeństwa dla tego, żeby tego honoru y władzy zażył na większą przysługę P. Bogu y zbawienie bliźnich, chwalebna intencya, ktorą y S. Paweł potwierdza: *qui Episcopatum desiderat bonum opus desiderat*. 4. Odważać się na to, co jest nad siły ludzkie, ile ludzkie, ale nie nad pomoc P. Boga zwyczayną bez cudu, á w potrzebie lub przyzwoitości nie jest zuchwałość, ale nadzieja w Bogu, z ktorą się y Apostoł S. zaszczyca: Wszystko mogę w tym, co mię wspomaga, tak y my na jaką cnotę odważając się, barźiey tym kontentujemy P. Boga. 5. Pogarda drugich ile są przeszkodą do służby Boskiey doskonalszey nie grzech, ale cnota, ktorą zaleca Hieronim S. idącym za powołaniem Chrystusowym. *Per calcatum perge Patrem, per calcatam perge matrem*. Chocby ci się w forcie zakonney Ociec y Matka krzyżem stali broniąc doskonalszey służby Boskiey bez słuszney racyi, podepc po nich idąc za Chrystusem. 6. Hypokryzya nie jest grzech ale cnota doskonała, kiedy kto y w oschłości ducha nie przestaje powierzchney układności w nabożeństwie y innych cnotach dla zbudowania drugich, jak P. JEZUS radźi: tak niech świecł światło wasze, aby drudzy widźieli dobre sprawy wasze y chwalili Oyca waszego, ktory jest w niebieśiech. 7. Upor w dobrym jest *Perseverantia* wytrwanie aż do końca. 8. Niepossłuszeństwo w roskazach woli Boskiey przeciwnych. 9. Zaprzenie

się

się Rodźicow y krewnych bogatych y godnych dla pokory, jest abnegacya Ewangeliczna. 10. Wielkie o sobie rozumienie z respektem na P. Boga, żeśmy stworzenie jego, że mamy duszę na obraz y podobieństwo Boskie stworzoną, Krwią Chrystusową okupioną, straż Anjołow SS. &c. Nie jest prożną nadentością, ale wdźięczną łask Boskich rekognicyą. Tak rozumieć y o innych grzechow głownych materyach. *Łakomstwo* będźie, kiedy w kim zbytnia chęć dobr doczesnych, nie dbając na wolą Bożą. Zkąd pochodźi owe skąpstwo na ubogich, jak owego bogacza, ktorego ciało gdy prowadzono na te słowa psalmu zadusznego: *fiant aures tuæ intendentes*, niech uszy twoje będą skłonne na wysłuchanie, krucyfix oderwawszy ręce od krzyża, zatknął sobie uszy na znak niewysłuchania Boskiego. Bo też y na sądźie swym to niemiłosierdźie naprzod P. JEZUS wymawiać złym będźie. A tym barźiey ukrzywdzenie bliźnich wielorakie, ktore się w Rozmowie o 7. przykazaniu wyliczyły; á naygorzey zaniedbanie samego P. Boga w gwałceniu świąt, nie zostawując poddanym, tylko święta y niepogody dla chciwey pańszczyzny, zaniedbanie samego Chrystusa w Sakramencie przytomnego, po owych ubogich Cerkiewkach, Kościołach, należących do kollacyi bliskiego dworu, gdźie na stołach, kredensach starają się barźiey o lichtarze y naczynia droższe do mięs bydlęcych y potraw ciała grzesznego, czystsze obrusy, serwety, niż o przyzwoitą Ciału Pańskiemu apparencyą. Lada chłop, pachołek, pajuk od srebra, ba y szkapa w droższym śiądzeniu y

dywdy-

dywdyku, niż Kapłan ſługa Boſki w ſwoim apparacie. A przecię o te zbytki światowe tak chciwe ſtaranie, y takie fortun y prowentow przywłaſzczenie, jakby to naſze cale nie Boſkie dary były nam tylko do wiernego ſzafunku powierzone, to wſzyſtko chciwość, łakomſtwo grzech głowny. Przeciwnym ſpoſobem ſtarać ſię o dobra doczeſne choćby z pracą, ale nie z zbytnią chęcią zgadzającą ſię raczey z wolą P. Boga w dekrecie jeſzcze rayſkim wyrażoną: w pocie czoła twego będźieſz pożywał chleba, to jeſt: każdy według ſtanu ſwego nie łatwą mieć może ſuſtentacyą. A choćby y z wielką chęcią to ſtaranie było, byle ſię też ſtoſowało do większego upodobania Boſkiego, naprzykład: żeby zyſk pracy y ſtarania ſwego obracać na chwałę Bożą, na ozdobę Swiątnic Pańſkich, y ubogich wſpomożenie na funduſze rożne, ſzafując tym według większego upodobania Boſkiego, jak ſię będźie można go domyślić y poznać, pewnie wyſoka cnota y doſkonałość. *Nieczyſtość*, także jeſt zbytnia chęć woli ludzkiey y nieporządna, za pożądliwością naturalną ſkłoniona do roſkoſzy cieleſney. Nieczyſtością ſię zowie dla takieyże nieczyſtey przynęty rozumney miłości, w ciałach ſkaźitelnych. Rodzay jey wyſtępkow w Rozmowie o 6. przykazaniu y o 7. Sakramencie namieniony. Tu ſię tylko przydaje, że jeżeli ta chęć nieporządna, nie miarkuje ſię wolą P. Boga, wtenczas jeſt grzechem. Jeżeli zaś naybarźiey pobudza ſię powołaniem Boſkim do wolnieyſzego ſtanu, y według uſtawy ſiodmego Sakramentu poſtępuje, pewnie doſkonaliza taka intencya

niż

niż tych, co nie dla powołania Boſkiego trzymają ſię powściągliwego ſtanu, ale dla inſzey przyczyny doczeſney, naprzykład: żeby wolnieyſzemi byli jeſzcze do wyboru, albo żeby ſię nie barzo rozpłodźili, przez coby fortuna ich y imię zdrobniało przeciw owemu wyrokowi Boſkiemu: *creſcite & multiplicamini &c.* *Gniew* jeſt zbyteczna chęć zemſty w 5. przykazaniu wyrażony, ma rodzay ſwoich exceſſow. Jeżeli zaś ta chęć nie jeſt zbytnia, ale ſię miarkuje wolą P. Boga, karząc za to barźiey, że grzech obraza Boſka, nie naſza ſzkoda lub zniewaga. Pewnie taki gniew cnotą ſprawiedliwości, gorliwości, według owego roſkazu Boſkiego: *iraſcimini & nolite peccare*: gniewaycie ſię á nie grzeſzcie. *Zazdrość* czyli żal powſtający z większego dobra bliźniego, jeżeli idźie o dobra doczeſne, á bez względu na P. Boga, to grzech prawie djabelſki, jak pająk naygorſzy, ktory y z dobrego złość truciznę w ſobie formuje, wywnętrzając ſię na emulacye. Abo jak owa żaba u Ezopa, ktora widząc wołu na łące zayrzała mu wielkości, y nadymała ſię ſwoim jadem poty, aż ſię rozpukła. Ztąd pochodzą złośliwe poſądzania bliźniego, obmawiania, kalumnie, o ktorych w 8. przykazaniu. Aliàs zazdrość w cnotach y doſkonalſzey ſłużbie Boſkiey, y emulacya chwalebna, ktorą S. Paweł zaleca: *æmulamini chariſmata meliora.* *Obżarſtwo* zbytnia chęć do jedzenia y picia ze właſności mająca: *Præpropere, laute, nimis, ardenter, ſtúdioſè.* Przed czaſem lub koſztownie, śiła, á choć mało, ale chciwie wymyślnie je obżarte ciało. A naygorſze pijaństwo,

ſtwo, w ktorym hulay duſza, y ſam brnie w grzech y piekło y drugich przymuſza. Przeciwnym ſpoſobem chęć niezbytnia do pośiłku, kiedy ſię miarkuje wolą Boſką, że tych darow dodaje nam na zmocnienie śił do ſłużby ſwojey każdemu według ſtanu jego, y tęż ludzkość bliźnim świadczyć każe przez Apoſtoła: *Hoſpitalitatis nolite obliviſci*, nie zapominayćie ludzkości dla gości, ktorych y przyſłowie zaleca: *Hoſpes venit, Chriſtus venit*, Gość przyſzedł, Chryſtus przyſzedł, to jeſt: bliźniego, á ile ubogiego, ba y każdego według ſtanu jego przyjąć dla Chryſtuſa, y ochotę mu z miłością przyzwoitą ukazać, ale jakby w przytomności Chryſtuſa, ſkromnie uczciwie, wielka cnota y doſkonałość. *Leniſtwo* naoſtatek, jeſt chęć zbytnia do ſpoczynku, ztąd pochodźi nieśmiałość do poczęcia jakiey dobrey ſprawy, że go bies ſtraſzy, *leo in via dicit piger, prov:* 26. lew na drodze mowi leniwy. Odkładanie na inny czas, abo cale opuſzczenie, jakby nie opuſzczał kupiec pilny jarmarku, rybak połowu, oracz czaſu śieyby. *Oſpalſtwo*, jak drzwi na zawiaſach, tak leniwy na łożu, mowi Piſmo, *prov:* 26. Prożnowanie, ktore toż piſmo odſyła do mrowki. Y Job mowi: ptak ſtworzony na bujanie, á człowiek na pracę. Ociężałość w zaczętey robocie, á ile świętey, jako to w nabożeńſtwie: Przeklęty, mowi Piſmo S. kto dźieło Boſkie ſprawuje niedbale niecozerze. *Jer:* 48. Niewytrwanie aż do końca. A P. JEZUS przeſtrzega, że kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będźie. Przeciwnym ſpoſobem chęć nie zbytnia ſpoczynku, na ktory Bog noc naznaczył,

czył *ſufficit malitia dici.* Y w święte dni zakazuje roboty, á wzywa do miłey zabawy z ſobą, niby odpoczynku *vacate & videte, quoniam ego ſum Deus.* A drudzy całe życie na tę Bogomślność udają ſię do Swiętych aſceteriow y klauzur Zakonnych, z folgą jednak przyzwoitą w tym ſłodkim jarzmie Chryſtuſowym y ciężarze lekkim, jako go ſam Chryſtus zaleca; Chęć tedy do takiey folgi na zdolnieyſzą potym ſłużbę Boſką, jeſt święta y przyzwoita jarzmu ſłużby Boſkiey. Słowem w tych wſzyſtkich materyach intencya zgadzająca ſię z wolą P. Boga, y większym jey upodobaniem, rożni grzech od cnoty y doſkonałości.

P. m. Prawda jak uważam definicye grzechow głownych, że w każdym chęć zbytnia, do czego jeſt grzechem, á przeciwnym ſpoſobem, chęć pomiarkowana zgadzająca ſię z wolą y większym upodobaniem Boſkim, nie jeſt złą intencyą, choć w teyże materyi. Ależ y dobrych intencyi rożnych jeſt barzo wiele, naprzykład: kiedy co ofiarujemy P. Bogu na podźiękowanie za dobrodźieyſtwa jego, na przebłaganie za grzechy naſze, na uproſzenie dalſzych łaſk Boſkich, na cześć Nayśw: Panny, SS. Bożych y zjednanie jey przyczyny za nami, na wſpomożenie bliźnich y duſz czyſcowych. A naybarźiey na chwałę Bożą, jakie haſło y S. Ignacy dał Zakonowi ſwemu *Ad Majorem DEI Gloriam.* Coż mowić o miłości Boſkiey, na ktorey cały Zakon Boży zależy. Jakże tak wiele intencyi opuſzczać, dla tego jednego *intendere in omnibus majus*

jus beneplacitum voluntatis Dei dla intencyi czyli żądzy we wszystkim większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Y owszem nie opuszczać ich jako skutkow woli Boskiey, bo tak Pan Bog chce y na to nas stworzył, abyśmy go chwalili, jemu służyli y tym sposobem żywot wieczny otrzymali. Dla tego S. Ignacy nayprzednieyszą powinność w pełnieniu woli Boskiey zaleca chwałę, á to jeszcze większą jak można, y niezamierzoną chwałę P. Boga. A z tey chwały, estymacyi, dobroci y godności Boskiey, pochodźi miłość poważająca P. Boga nade wszystko, bo *nil volitum nisi cognitum* według naturalney scyencyi, nic wprzod nie chcemy, á tym barźiey nie miłujemy, aż pierwey poznamy y poważamy, tak wprzod chwała P. Boga y estymacya ma uprzedzać, że jest dobro nieskończone, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, dopieroż się wznieca y miłość poważająca Pana Boga tego dobra nieskończonego nade wszystko, do ktorey miłości nas nayprzednieysze przykazanie woli Boskiey obliguje, abyśmy ze wszystkiego serca, ze wszystkiey duszy, myśli, sił P. Boga miłowali, to jest: całym życiem o pozyskanie tego dobra nieskończonego starali się, y Nayśw: Matki Boskiey y SS. Bożych o pomoc do tego wzywali, y bliźnim tak żyjącym, jak y zmarłym do tego dopomagali, bo tego wszystkiego P. Bog chce po nas, więc intencya pełnienia woli Boskiey, wszystko to w sobie zawiera y waloru dodaje wszystkim pomienionym intencyom jak pozłoty jakiey. Aliás bez niey wszystkie inne za nic intencye;

cye; bo chocbym się naprzykład starał o chwały Bożey pomnożenie, á nie według woli starszych, y w niey wyrażoney woli Boskiey, za nic moja gorliwość. Chocbym y akty miłości Boskiey wzbudzał miasto tego, co mi każą imieniem Boskim myślić y czynić, taka miłość uporna nieszczera za nic, kiedy nie czyni tego, co się P. Bogu podoba naowczas. Chocbym czcił y wzywał Nayśw: Panny y SS. Bożych, jeżeli nie według nauki Kościoła S. á w niey wyrażoney woli P. Boga, abo żebym się napierał wszystkich dusz wybawienia z czyśca, jeżeli nie zgadzając się raczey z dekretami woli Boskiey, te wszystkie intencye za nic, jak pomieniony autor dowodźi. Więc intencya nasza nie może byc doskonalsza, jak kiedy się zgadza z naydoskonalszą intencyą woli P. Boga samego, chcąc tego we wszystkim, co mu się barźiey podoba. Bo tu chwała P. Bogu nayprzyjemnieysza, tu aktualna miłość y to naydoskonalsza *amor benevolentiæ*, kiedy co nie dla naszego profitu, by też y zbawienia, jako barźiey dla upodobania Boskiego czyniemy. Tu cześć SS. Bożych y miłość bliźnich tak żywych, jako y zmarłych doskonalsza, kiedy dla P. Boga, nie dla nich tylko.

P. m. A kiedyżby tę intencyą wzbudzac?

T. o. Kiedy zupełna jest na to możność y postrzeżenie, á ile przed każdą znacznieyszą sprawą.

P. m. Dobrzeby jeszcze wiedźiec nie tylko *intendere* chciec, ale też *spectare in omnibus majus beneplacitum Dei* jak postrzegać we wszystkich sprawach wolą P. Boga y większe upodobanie jego.

Ale trudno o tę wiadomość podobno, *quis cognovit ſenſum Domini, aut quis conſiliarius ejus fuit?* ani się badać y radzić woli jego można, jak więc ſtarozakonni Kapłani brali odpowiedźi z wyrocznicy, gdy o co P. Boga pytali, á teraz y Kapłanom trudno o tę wiadomość.

T. o. Trudno w zakrytych od ciekawości naſzey niepotrzebney dekretach Boſkich, ale nie trudno o tę wiadomość w należących do ſłużby Boſkiey decyzyach woli P. Boga, bo mamy miaſto wyrokow z teyże arki podane Przykazania Boſkie, mamy nad to y rady Ewangeliczne, jako znaki większego upodobania Boſkiego, mamy wolą ſtarſzych, ktorych nam Bog Wcielony na mieyſcu ſwoim ſłuchać kazał: kto was ſłucha mnie ſłucha, gdźieby się jednak jawny grzech nie ukazywał, jak się indźiey o tym rzekło. Mamy prawa uſtawy, ba y zwyczaje od zwierzchności nienaganne, ktore za prawo ſtoją. Mamy na reſzcie ſumnienie, na ktorym wyrażone prawo woli Boſkiey *lex ſcripta in cordibus noſtris.*

P. m. O przykazania Boſkie y ſumnienie nie pytam, bośmy mieli o tym ſzeroką rozmowę. O radach tylko Ewangelicznych radbym miał informacyą, ktore ſą y jeśli obligują nas?

T. o. Rady Ewangeliczne nie obligują nas, boby nierożne były od przykazań, ale tylko coś więcey radzą. Jako nie tylko nie mieć cudzych Bogow, y ſtrzedz się wſzelkiego niedowiarſtwa, ale też opowiadać wiarę świętą, jak rzeczono do Apoſtołow y naśladowcow ich: idźcie opowiadaycie Ewangelią.

gelią. Nie tylko nie brać Imienia Boſkiego na daremno, ale się ſtrzedz y prożnego ſłowa, y wolnieyſzey unikać konwerſacyi, á iść za Chryſtuſem y na puſzczą *ſequere me.* Nie tylko święta święcić, ale y wſzyſtkie dni życia Bogu poświęcić na chwałę y bogomyślność, według owey rady: trzeba się zawſze modlić á nie uſtawać. Nie tylko czcić Oyca y Matkę, ale y ſtarſzych przełożonych czcić dobrowolnym aż do śmierci poſłuſzeństwem. Nie tylko nie zabijać, ale też y o chorych mieć ſtaranie, jak pobożny Samarytan. Nie tylko nie cudzołożyć, ale też dobrowolną czyſtością dozgonną ſtać się niby eunuchē dla krolеſtwa niebieſkiego. Kto to może pojąć niech poymuje, radźi P. JEZUS. Nie tylko nie kraść y wſzelako nie krzywdźić bliźniego, ale też y ſwoje dobra rozdać na ubogich, jak Pan rzekł do młodźiana: jeśli chceſz być doſkonałym, przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim, á idź za mną. Nie tylko nie świadczyć fałſzywego świadectwa na bliźniego, ale y ſamemu znośić cierpliwie potwarzy, urągania, y za prześladujących się modlić. Nie tylko nie pożądać żadnego grzechu, ale jeſzcze chcieć we wſzyſtkim większego upodobania Boſkiego. Przednieyſze jednak rady Ewangeliczne ſą trzy te: Uboſtwo, czyſtość, y poſłuſzeńſtwo, na ktore wſzyſtkie Swięte Zakony dobrowolną obligują ſię Profeſſyą.

P. m. Jabym rozumiał, że na ſamym uboſtwie Ewangelicznym doſkonałość zależy, jak Pan rzekł pomienione ſłowa: jeśli chceſz być doſkonałym, rozday wſzyſtko ubogim, á idź za mną.

T. o. Rozdanie dobr ubogim, rozumieją tłumacze za uwolnienie od przeszkod, samą zaś doskonałość na tych słowach zasadzają: idź za mną, to jest: za moją wolą y upodobaniem.

P. m. Trudno bo y o doskonałe ubostwo Ewangeliczne, nawet w świętych Zakonach, ktore mają wielkie fortuny Pańskie nadania.

T. o. Nie na tym jednym zależy ubostwo Ewangeliczne, żeby nic nie mieć, bo y sam Zbawiciel dając tę radę miał przecię jakieś nadania jałmużny (ktorych podskarbim był Judasz, y kradł je mowi Jan S. w Roz: 12. w 6. y w Roz: 13. w 29.) co y dla swoich Uczniow potrzeby y dla ubogich znosił P. JEZUS ukazując nam,(mowi S. Beda na to mieysce) żebyśmy nie koniecznie bez żadnego zapasu żyli, czy sobie w przygodzie, czy dla ubogich potrzebnego. A lubo Apostołom zakazał, aby nic z sobą takiego nie nośili, to ich na pierwszą missyą wysyłając po Judzkiey ziemi tak wyprawił, obiecując im osobliwszą opatrzność swoję, dla zachęcenia dalszego do tegoż ubostwa. Ale po tym na cały świat ich rozsyłając, nie przydał tego roskazu, bo jak w zimnych krajach jedną suknią y bez obowia obeyść się nie można, tak y przez dzikie mieysca idąc bez zapasu żyć nie podobna. Pierwśi także Chrześcianie choć opuszczali dziedzictwa swoje, y cenę ich składali u nog Apostolskich, y do szafunku dyakońskiego na ubogich, według owych słow Pańskich: idź przeday co masz, á rozday ubogim. Sami jednak stawszy się tak ubogiemi z teyże dystrybucyi żyli, co czynią y teraz święte Zakony.

P. m.

P. m. Na czymże tedy ubostwo Ewangeliczne zależy?

T. o. Nic nie mieć własnego, żeby można mowić z S. Piotrem, otośmy porzucili wszystko.

P. m. Rzecz dziwna nic mieć nic własnego, á mieć wszystko czego potrzeba, y tak wielkie na to prowenta.

T. o. Dziwna to y światu niepojęta prawda, ktorą się Paweł S. y z takiemi ubogiemi popisuje. 2. *Cor:* 6. *nil habentes & omnia possidentes*, nic nie mają, to jest: nic własnego bez pozwolenia starszych, á wszystko mają, czego im potrzeba z Opatrzności Boskiey.

P. m. To przynamniey starśi Zakonni trzymając tak wielkie fortuny, nie mogą się nazwać ubogiemi.

T. o. Y starśi Zakonni nie są propryetarze, czyli dziedzice tych dobr, ale tylko szafarze, zawiadowcy, jak Dyakonowie w pierwszym Chrześciaństwie.

P. m. Czyjeż tedy te dobra, fortuny, kto ich dziedzicem, żeby mogł niemi zupełną wolą dysponować?

T. o. Sam Chrystus dziedzic tych dobr, ktore Bogu ofiarowane na sustentacyą sług jego nazywają się: *Patrimonium Christi.* Jak też sprzęty y argenterye kościelne Bogu na ozdobę świątnicy jego ofiarowane, są skarbem Boskim Kościelnym, á zawiadowca ich zakrystyan, choć y starszy Kapłan nie może się nazwać Panem tego.

P. m. Taką rzeczą y świeccy Xięża, ktorzy posiadają *Patrimonia Christi* takież mają ubostwo, jak y Zakonnicy. Czystość także chowają y posłu-

 szeń-

ſzeáſtwo ſwoim przełożonym. Więc się nie rożnią podobno od Zakonow SS. naśladowaniem tych przednieyſzych rad Ewangelicznych?

T. o. Nie jeſt tam uboſtwo Ewangeliczne, gdźie jeſt do jakiey, by naymnieyſzey rzeczy *jus proprietatis* czyli przywłaſzczenie za ſwoje dźiedźiczne, jakie mogą mieć świeccy Xięża do prowentow *ex patrimonio Chriſti* ſobie należących, ba y do świeckich fortun *jure hæreditario* na się ſpadających. A Zakonnik już się z tego prawa wyzuwa, y do żadney, choć podleyſzey rzeczy, niż w dźiadowſkiey torbie znaleść się może, nie ma prawa własności, żeby nią tak zupełnie jak zwyczayny żebrak ſwoją własnością mogł tak dyſponować bez pozwolenia ſtarſzego, abo wyraźnego, abo mniemanego, á potym wyjednanego. Y na takie uboſtwo dobrowolnie przyśięga. Czyſtość taka u Zakonnikow, jaka ma być y u świeckich Xięży, bo y ci przy większych święceniach zaczynając je publiczną tey cnoty dozgonney czynią Profeſſyą. Poſłuſzeńſtwo już nie takie, bo świeckiemu Xiędzu wolno się do inney przenieść Dyecezyi, y odmienić Przełożonego, jak więc ſługa odmienia Pana, y nayliżſzy z czeladźi, byle nie poddany wieczyſty może odmienic ſłużbę kiedy chce. Poddáńſtwo choć ma ſłużbę wieczyſtą, ale niedobrowolną. A Zakonnik każdemu ſtarſzemu powinien być poſłuſzny, wyjąwſzy jawne w roſkazach grzechy, y na poſłuſzeńſtwo dobrowolną obliguje się przyśięgą aż do śmierci.

P. m. Czy nie przyjemnieyſzeby P. Bogu były te cnoty bez przyśięgi, jak wolnieyſze przyſługi, niż

niż tak ciężko y niebeſpiecznie obowiązane.

T. o. Wolno miarkować ze dwu ſług ſzlacheckiego rodu, z ktorych jeden żeby się Panu ofiarował do uſług, ale z tą wolnością, żeby nie ſłużył, kiedy mu się podoba. A drugi żeby się także ofiarował do uſług, ale przydał na się taką obligacyą, że gdyby nie chciał ſłużyć, aby go wolno zażyć jak poddanego wieczyſtego, y żeby na to dał prawo na się przyśięgą roborowane. Ktoryby też z tych dwu był milſzy Panu ſwemu ſługa?

P. m. Prawda, że milſzy ten, co się barźiey obliguje, ale tu idźie o warunek złamania przyśięgi.

T. o. Wzajemnie też niejako obliguje się P. Bog do obwarowania tego oſobliwſzemi łaſkami. Jak przyſiągł Abrahamowi dotrzymać przymierza za heroiczne ofiarowanie ſyna, utwierdzając nadźieję jego. Tym pewniey zawdźięczy temu naypotrzebnieyſzemi łaſkami, kto ſamego ſiebie heroicznie na doſkonalſzą Bogu ſłużbę ofiaruje, choćby z utraty zbawienia nowym niebeſpieczeńſtwem.

P. m. Możnaby podobno y w świeckim ſtanie żyjąc, te rady Ewangeliczne zachować, y przyśięgą się do nich obligować.

T. o. Możnacby, ale nie z takim walorem, jak w uprzywilejowanych tak wielą łaſkami Zakonach SS. y nie tak łatwo, jak w oddáleniu od świata z pomocą dozoru ſtarſzych, y uſtaw Zakonnych, wſzelkich przy tym ſpoſobach doſkonałości.

P. m. Naytrudniey poznać prawdźiwe powołanie Boſkie, do jakiego ſtanu nas Bog wzywa.

T. o.

T. o. Po zbawiennej ochocie do tego ſtanu, w ktorym ſię zda komu, że doſkonaley może ſłużyć P. Bogu, y pewniey zbawić duſzę ſwoję, niźli w innych ſtanach, y dla tey zbawiennej racyi czuje w ſobie ochotę do owego ſtanu barźiey, niż dla innych racyi. To znak powołania Boſkiego, á ile kiedy uprzedzonym nabożeńſtwem w ofiarowanych na tę intencyą kilu ſpowiedźiach y Kommuniach SS. poſtach, jałmużnach, modlitwach wyproſzonych trwały ten znak, pewney wokacyi Boſkiey, ktorego ſię trzymać należy.

P. m. Naypotrzebnieyſzy zda ſię też ten dar wokacyi Boſkiey do dalſzey życia doſkonałości, bo kiedy ſtan obrany według upodobania woli Boſkiey, to y wſzyſtkie ſprawy należące do niego, łatwiey ſtoſować do tegoż celu doſkonałości. Ale kiedy ſię zdarzy ominąć z tym darem wokacyi, jakże go wetować? á ile wkroczywſzy w taki ſtan na świecie, z ktorego ſię uwolnić nie można.

T. o. Tęż ſamę niemożność ſtoſować do woli Pana Boga, zabraniającey dalſzey odmiany ſtanu, á zatym y wſzyſtkie ſprawy tegoż ſtanu także rektyfikować. Wolno też y na świecie żyjąc dla większego upodobania woli Boſkiey, naśladować rożnych Zakonow świętych doſkonałości: Jako to w radach publicznych gorliwości kaznodźieyſkiey, w dyſkurſach prywatnych, y ſtaraniu zbawiennym o duſze do ſwey władzy należące, induſtryi Miſſyonarſkiey, á ile wieśniaczkom obmyślając takich nauczycielow, naymując paciornikow, w edukacyi dźiatek ſzkoł pobożnych dozoru, w opatrowaniu cho-

chorych przyſługi Bonifratelſkiey, w uwolnieniu więźniow czyli wypraſzaniu, wykupowaniu Trynitarſkiey profeſſyi, w mortyfikacyach ciała, poſtach, dyſcyplinach, cylicyach, y pod bławatem Bernardyńſkiey, Kapucyńſkiey, Reformackiey oſtrości, w rozłożeniu domowego rano y w wieczor nabożeńſtwa, chowu kościelnych oboyga płci Zakonow SS. Benedyktyńſkich, Bazyliańſkich &c. W Rekollekcyach przynamniey rocznych y codźiennych, choć na puł godźinki z rana y w wieczor medytacyi, Puſtelniczych inſtytutow, Kartuzyańſkiey, Kameldulſkiey, Cyſterſkiey bogomyślności, według rożności inſtynktu, większego upodobania woli P. Boga, niby parzykularney do ſpoſobu życia w jakim ſtanie wokacyi.

P. m. Radćibym *vitam activam & contemplativam* tak bogomyślne, jako też y pracowite dla P. Boga życie zkoncentrował w ſobie, ale przyznam ſię naprzod, że chocbym chciał, to nie umiem medytować.

T. o. Dwojaki jeſt ſpoſob medytacyi, czyli rozmyślania świętego. Kontemplacya & *Diſcurſus*, kontemplacya, czyli zapatrowanie ſię w duchu na poznaną prawdę, abo tajemnicę wybraną do medytacyi. *Diſcurſus* zaś czyli namawianie ſamego ſiebie perſwadowanie, argumentowanie przywodzące do naśladowania tey cnoty, abo unikania winy przeciwney z pierwſzego uważania wynikającey. Tak naprzykład: chcąc medytować o śmierći, uczynić naprzod kontemplacyą, czyli patrzanie w duchu na umierającego człowieka, jako na ſiłach uſtaje, pierśiami tylko robi, wzrok mu ſię mieni, domowi je-

dni

dni płaczą nad nim, drudzy spadkow czekają, á zwłaszcza służeństwo, czeladka podobno niepłatna, chciałby coś do nich mowić, nie może, tu mu co inszego nad głową wołają, gromnicę podają, y krucyfix w ręce, czekają skonania &c. Y tak długo się bawić w duchu nad tą scenę aż do ukontentowania, á potym zażyć drugiego sposobu, to jest: dyskursu do siebie samego. Naprzykład: przyidźie to y na mnie, á nie wiem kiedy, á czemuż nie mam być na sumnieniu gotowy, czemu wczesney dyspozycyi rzeczy y dobr moich nie mam, á takiey, żebym jey w owym razie nie chciał już poprawić. Co mi ta gotowość zaszkodźi, y owszem będźie na wielkiey pomocy, y bespiecznieyszym mnie zawsze uczyni, &c. Dobrze do takich dyskursow we wszelkich materyach zażywać argumentowania perswadowania, dowodow utwierdzających wiarę o tym artykule, ktory się bierze na medytacyą, á ile z Rozmowy piątey o składźie Apostolskim, gdźie się argumenta przednieysze kładą, że jest dusza nasza nieśmiertelna y żywot jey wieczny, jest piekło jako y niebo, będźie sąd Boży powszechny, ktory uprzedza sąd partykularny, y inne artykuły wiary, y materye zgodne do medytacyi, zasadzających się na gruntowney wierze. Y dla tego w preludyach czyli przystępowaniu do medytacyi, zwykły się takie argumenta przez kontemplacyą także, y dyskurs krotko expedyować. Naprzykład: zaczynając rozmyślanie o sądźie partykularnym, uważać w duchu S. Pawła, jakby patrząc na niego y słysząc mowiącego: postanowiono jest ludźiom raz umrzeć, potym zaś sąd.

sąd. Jeżeli taka osoba y nauką y cudami Bożemi wsławiona światu, tak mowi, ba y rozum naturalny ukazuje, że ludźie rożnie źle y dobrze żyjący na tym świecie, nie odbierają zupełney nagrody lub kary tu żyjąc, aż do śmierci, toć muśi być sąd na to, y czas do nagrody y karania potym, bo to do sprawiedliwości y doskonałych rządow Tworcy y Rządzcy świata należy, czego się y poganie nawet domyślali, y artykuły wiary o tym formowali, á tym barźiey nam Chrześcianom prawowiernym o tym mocno trzymać należy. Dopieroż westchnąwszy do Pana Boga o pomoc, ktorego darem osobliwszym jest wiara, y w tym artykule potrzebna zaczynać medytacyą. Uważając się naprzod w stanie konającego człowieka, jakby dusza moja, to jest: ja sam żywość rozumna, z ciała wychodząc jak z odźienia szpetnego, z tey skury, kości y mięsa skażitelnego, zaczynam widźieć Chrystusa Pana z taką miną y postacią, jakiejem godźien, także Nayśw: Pannę, Swiętych Patronow, á naybarźiey Anjoła Stroża, jako mię broni, dobre uczynki prezentuje, szatan zaś z drugiey strony grzechy exagieruje, wylicza, wady zarzuca dobrym tymże uczynkom; w tey kontemplacyi zatrzymać się do ukontentowania nabożney chęci, żeby się to wszystko mocno wrażiło w pamięć. Dopieroż zacząć z sobą dyskurs, naprzykład: to prawda, że Chrystus się ukaże mi przy śmierci, jak rzekł do Apostołow. *Joan:* 14. *iterum venio & accipiam vos*, znowu przyidę y wezmę was. Co się tłumaczy o zeyściu ich z tego świata, więc y nam toż uiści, bo jest sędzią wszystkich, á

czemuż

czemuż go teraz ſobie nie jednam wcześnie, czemu przyczyny za ſobą Matki Boſkiey y Swiętych Patronow nie zamawiam ſobie, wſzak y tym nie trudno będźie przybyć naowczas do mnie, bo jak myśl ludzka y duſza krom ciała, ba y w ciałach uwielbionych pęſka, jak Anjołowie Swięci; ba y Swiętego Stroża mego czemu teraz nie ſłucham w nabożnych natchnieniach, ale raczey czarta, ktory mię z tegoż oſkarżać będźie, &c. Tak y o ſądźie uniwerſalnym medytując wprzod ſię zabawić kontemplacyą, jakby patrząc w duchu na owe przepowiedźianie od Chryſtuſá Pana znaki na ſłońcu, xiężycu y niebie, jakie uciśnienie narodow wſzyſtkich na źiemi, y ſtrach ſuſzący ludźi jak trzcinę od ſzumu morſkiego, gdy wſzyſtkie wody wywierać będą, od owego pożaru, ktorym świat ſpłonie, jak ſię indźiey rzekło. Tuż ſię przy patrzyć daley y przyſłuchać w duchu, jak na głos Archanjelſkiey trąby, rożne ciał zmartwychwſtanie naſtąpi, y rozdźiał uniwerſalny, jaka okazałość Majeſtatu Chryſtuſowego, jakie wzywanie Błogoſławionych, á fulminowanie potępionych &c. á dobrze ſię wſzyſtkiemu przypatrzywſzy w duchu, toż dopiero po tey kontemplacyi dyſkurs do ſiebie obrocić, naprzykład: Izaliż to nie prawda, co ſam Chryſtus przepowiedźiał, y Prorocy Swięci opiſali, ba y pogańſcy autorowie znac że z natchnienia Boſkiego na wielu mieyſcach ksiąg ſwoich toż wyznają. Sam rozum ukazuje, że y to do zupełney ſprawiedliwości Boſkiey należy, aby każdy człowiek, jak nie tylko duſzą, ale y ciałem ſłuży P. Bogu, tak też y duſzą

y

y ciałem zupełną odebrał nagrodę abo karanie. Człek bowiem z duſzy y z ciała złożony niezupełną teraz przy śmierci odbiera ſprawiedliwość, więc koniecznie trzeba y ciał zmartwychwſtania, y publikowania ſkrytych ſądow Boſkich. A długoż tego czekać, wſzak tylo jak do śmierci, ktora jakim mię zachwyci, takim mię y na oſtatnim ſądźie Bożym ſtawi. Aczemuż tak beſpiecznie w grzechach żyję &c. S. Ignacy *libr: exerc:* kontemplacyą nazywa applikacyą zmyſłow wnętrznych do materyi na medytacyą wźiętey, á to nie tylko widzenia, ale y ſłuchu, ſmaku &c. Tak naprzykład: medytując o piekle, immaginować ſobie naprzod przepaść wielką ognia, nie tak jaſnego, jak ſtraſznego, pełną y poczwar piekielnych, między ktoremi y duſz wiele w poſtaci ludzkiey, á niektorych może y znajomych. Applikować y ſłuch wnętrzny do ich narzekania na ſwoje przeſzłe grzechy y przynęty do nich, urągania ſzatańſkie y zgiełtę owę ſtraſzliwych wrzaſkow pełny. Applikować y zmyſł powonienia do owych ſiarczyſtych y ſmrodliwych z tey przepaści exhalacyi, ſmakiem koſztować ich potraw piekielnych y łez gorzkich, dotykaniem ſięgać owych boleści z tortur, katowni y ognia y żimna niezwyczaynego o jakim wiele świadczy rewelacyi. Zwłaſzcza ow bies zaklęty w opętanym, o ktorym *Lonner in bibl: manuali*, był przymuſzony exorcyzmem, żeby wyznał jakie ſą męki w piekle. Alić wnet ciało opętanego tak rozpalił jak węgl żarzący, potym tak zmroźił, że ſię zdało jak koſc, y tak na przemianę czynił, przy-

dając

dając do tego cudu z woli Boskiey ukazanego, że procz niewidzenia Boga, naywiększa tortura w piekle zimna y gorąca natężonego. Po tey kontemplacyi uczynić z sobą dyskurs: jeżeliż temu nie wierzyc y nie pamiętać na to zawsze, co nam niezliczone przypominają komparycye, y owe straszne z samego pisma S. hystoryc, że niektorych żywo piekło pożerało. Izaliż y teraz oczy ludzkie nie patrzą na gory ogniem tchnące okna piekielne nazwane, á z niektorych, ile z Ekli w Islandyi poczwary nawet piekielne się ukazują y lamenta, narzekania podźiemne słychać. Ba y z samych opętanych można y teraz też świadectwa brać, co y rozum każdemu przyrodzony dowodźi, że musi być mieysce y czas kary po śmierci dla tych, co tu w grzechach bez pokuty żyją y umierają, zkąd y poganie piekielnych mieysc domyślali się. A czemuż mnie żyć gorszym poganina, y nierozumnego człowieka, á jeszcze wiedząc, że tak wiele dusz idźie do piekła, jak wiele źle żyjących y umierających widźiemy, izaliż to rozum spuszczać się aż na doświadczenie, z ktorego nie dadzą się poprawić, izaliż nie lepiey teraz zmysły wstrzymywać od przynęt grzechowych, niż je potym na takie wydać katownie &c. Tym sposobem rozmyślać y o chwale niebieskiey naprzod przez kontemplacyą przypatrzyć się w duchu owey gorney krainie tak obszerney, jak rozległe niebo zewsząd nakoło ziemipowodny nasz okrąg otaczające, na ktorym jedna gwiazdka wielkością ziemię przechodźi, jak znać z umbry ziemi, że w takiey odległości rosnąc ledwo w zacmie-

ćmieniu zasłoni xiężyc, o czym się indźiey rzekło, á coż tam za rozległość nieba całego, rożnemi przybytkami z inwencyi Boskiey wszechmocności napełnionego jak gwiazdami jakiemi, z ktorych miast y przybytkow niebieskich jedno tylko miasto widźiał Jan S. w objawieniu swoim, z jakiego przezroczystego złota, fabryki w nim z kleynotow, z pereł; przypatrzyć się y mieszkańcow niebieskich prześlicznym, á rożnym ile w ciałach uwielbionych urodom y strojom począwszy od Majestatu Boskiego y w nim okazałości samego Chrystusa Pana y Matki jego Nayświętszey y przednieyszych Swiętych na wszystkie woyska niebieskie obrocić oko wnętrzne. Przysłuchać się w duchu pieniom chorow Anjelskich y Swiętych Bożych, jak wielbą P. Boga, y siebie wzajemnemi czczą pochwałami. Gust nawet y inne zmysły, jakie będą miały ukontentowanie nierownie większe, niż tu jak niebo od ziemi. Sama lekkość y subtelność wszystko przenikająca ciał uwielbionych, że będzie duchowna, mowi Paweł S. *seminatur animale, surget spirituale*, o jak kontentować będzie Swiętych owa rzeczwość, jak myśl ludzka, wolna do dywertowania się po takiey szerzynie nieba, samą tylko niezmiernością Boską ograniczoney. A coż mowić o widzeniu Boga, ktore używaniem jest ze wszystkich naywyższego dobra, *visio beatifica est fruitio Dei.* Po tey kontemplacyi do nasycenia ducha przetrzymaney, przydać y dyskurs argumentując z sobą, naprzykład: Jeżeli tu na tym wygnaniu, á takie Bog Tworca poczynił przynęty oczu w kolorach niebieskich y ziemskich,

w urodach, ſtrukturach &c. uſzu w melodyach, ſmaku w potrawach, ſłodyczach, zapachu w woniach, perfumach, ſamą cieleſność jeżeli Bog taką przyprawił roſkoſzą, że dla niey drudzy y na piekło ſię odważają. Coż rozumieć o ciał uwielbionych roſkoſzach, ktore taką pięknością rozjaśnieją na niebie, jak ſłońce y jak ciało Chryſtuſowe na gorze Tabor, tak wſzyſtkiemi przymiotami uwielbienia y ukontentowania ſwego celować będą wſzyſtkie świata y życia tego pociechy. A coż jeſzcze za roſkoſz z widzenia y używania iſtoty Boſkiey owego rodzenia przedwiecznego, y wynikania trzech oſob z jedynego Boſtwa, pewnie jak tey tajemnicy rozum ludzki do pojęcia nie wyſtarczy, tak y ſerce do ogarnienia roſkoſzy ztąd wynikającey, ale raczey barźiey niż ptaſzek w powietrzu, niż rybka w wodzie, każdy w Bogu z nas opływać będzie. Izaliż kropelkę roſkoſzy doczeſney y przynęty grzechowey nad to morze ſłodyczy przekładać będę &c. &c.

P. m. A kiedy materya medytacyi niezgodna do applikowania zmyſłow, naprzykład: chciałbym rozmyślać o wieczności abo o ciężkości grzechu &c. jakże w niey odprawić kontemplacyą?

T. o. Dwojakim ſpoſobem. Naprzod: powtarzając ſobie tę prawdę w myśli, y niby wrażając ją barźiey w pojęcie y w pamięć jak więc ſtudenci młodśi ucząc ſię penſow abo explikacyi powtarzają ſobie jeden ſens długo, tak y tu naprzykład to ſamo tylko rozważać, y w myśli uſtawicznie powtarzać, co to jeſt zawſze, zawſze, zawſze żyć z Bogiem y Swię-

Swiętemi w pomyślnych roſkoſzach zawſze zdrowym, weſołym, młodym, zawſze, zawſze, y potym co Pan Bog będzie czynił przez całą wieczność wſzyſtko to wiedzieć, y z Bogiem być przytomnym temu. Przeciwnym ſpoſobem, co to jeſt nigdy, nigdy P. Boga nie widzieć ani Swiętych jego na wieki. Co to jeſt nigdy, nigdy nie wyniść z owego więźienia zawartego na wieki, nigdy, nigdy nie uſtać w męką, poydą milliony, milliony lat, á tu nic nie ubyło wieczności. Y tak to uſtawicznie w myśli powtarzać, aż ſię doſmakuje człek w duchu przedźiwney jakieyśi niby nowey wiadomości, ktorą zupełnie ukontentowawſzy wolą nabożną, dopieroż do dyſkurſu poſtąpić.

Drugi ſpoſob toż ſamo myślić y powtarzać ſobie w duchu tylko pod figurą niejaką w imaginacyi wyrażoną dla trwalſzey potym pamięci. Naprzykład: ważając ſobie koronę jaſną y bogatą nad ſobą, w ktorey okrągłości końca nie maſz, applikując to do ſamey iſtotney prawdy przerzeczoney ſzczęśliwey wieczności, co to jeſt zawſze być ſzczęśliwym, zawſze żyć z Bogiem y już nie ſłużyć, ale krolować z nim zawſze, zawſze. Przeciwnym ſpoſobem, imaginować wolno pod ſobą zwyczayny y u ſamych pogan hieroglifik czyli znak wieczności węża ſtraśliwego, ktory w krąg zwinięty trzyma ogon w paſzczence. Applikować tedy ten obraz do przerzeczoney prawdy nieſzczęśliwey wieczności, co to jeſt nigdy, nigdy nie być uwolnionym z mocy ſzatanſkiey, y owey truci gorzkości ſtrachu y śmierci w mękach bez ſkonania, á gdźie ſię zda koniec, tam znowu

ſtraſzliwy początek na każde wſpomnienie naſtępuiących lat wiekow bez końca. Y tą figurą prawdy tak długo myśl bawić, niby patrząc na nią, y uważaiąc iſtotną prawdę, aż ſię nabożna chęć ukontentuie. Dopieroż po takiey kontemplacyi Dyſkurs z ſobą zacząć gruntuiący w wierze, pobudzaiący do nieodwłoczney poprawy życia tego. Naprzykład: jeżeli ieſt kara na złych po śmierci, ktorey tu oni, jak widzieć częſtokroć, nie znaią na ſobie w grzechach, á oraz y w roſkoſzach żyiąc aż do śmierci, jak owi Ceſarze tyranni czarownicy &c. ktorych ſię kary po śmierci, y ſami poganie domyślali; toć muſi być ta kara wieczna nieſkończona, jak Bog Tworca y Rządca świata ieſt ſprawiedliwy, bo za wzgardę woli jego wyrażoney na ſumnieniu każdego, za poſtpozycyą nieſkończoney godności y dobroci jego nieſkończona ma być kara, za wolą wyniſzczaiącą P. Boga, boby grzeſznik, ile z niego ieſt, wtenczas, kiedy ſię na grzech odważa, radby, żeby Boga nie było, ktoby go ſądził y karał za grzechy, á wola ſtoi za uczynek, toć godzien ſam zniſzczenia bez końca śmierci, bez ſkonania, jako nieſkończenie większą nad ſiebie iſtotę dobroć y godność Boſką chciał zniſzczyć. Toć kara ſprawiedliwa muſi być wieczna. Przeciwnym ſpoſobem, jeżeli duſze Swięte doſtaną ſię kiedy do widzenia Boga, toć go będą zawſze miłować, toć nigdy nie zaſłużą na śmierć, á zatym na wieki żyć z Bogiem muſzą. A nade wſzyſtko, że ſam Chryſtus Bog Wcielony, o ktorym wſzyſtkie od początku świata proroctwa uiściły ſię, mocą Boſką y cudami na cały

świat

świat wſławiony, ktorego Kościoł y wiara naſza dotąd po wſzyſtkie wieki w cudach y apparycyach nie uſtaie, ſam Chryſtus rzekł Boſkim ſwoim nieomylnym ſłowem: Y poydą ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne. A jakże temu nie wierzyć, á jeżelić wierzyć á nie czynić, według tey wiary y momentalną uciechę y przynętę do grzechu nad wieczność przekładać, pokutę odkładać, co za rozum? Oto zaraz zaczynam pracować na wieczność &c.

P. m. O prawdźiwie *memorare noviſſima tua & in æternum non peccabis* pamiętaiąc na te oſtatnie rzeczy, nigdyby człowiek nie odważył ſię na grzech. Ba y na jakie nie udałby ſię cnoty, uważaiąc jeſzcze tajemnice życia, męki y śmierci Zbawiciela, przykłady cnot Nayśw: Matki jego y SS. Bożych. A podobno wſzyſtkie materye przerzeczonym ſpoſobem przez kontemplacyą y dyſkurs można medytować,

T. o. Można y tak nayłatwiey medytować wſzyſtkie tajemnice, czy to Zwiaſtowania Nayśw: Pannу, czy Nawiedzenia, czy Narodzenia Pańſkiego w owey Betleemſkiey ſzopce, czy adoracyi trzech Krolow, czy ucieczki do Egiptu y wycinania dźiatek, czy peregrynacyi do Kościoła Jerozolimſkiego we dwunaſtu leciech, czy dalſzey edukacyi y wſzyſtkich poſług domowych w Domku Nazaretańſkim, czy owych trzyletnich predykacyi y dźiejow Pańſkich, ktore nam rozłożone przez cały rok przypominaią Ewangelie. W każdey materyi przez kontemplacyą, uważaiąc oſoby y ſprawy ich, jakby w oczach naſzych, ſłuchaiąc także w imaginacyi mowiących &c.

á przez dyskurs applikacyą ze wszystkiego czynić ile można, do siebie y do poprawy obyczajow własnych.

P. m. Naybarzieybym rad dobrze medytował o Męce Pańskiey, bom słyszał na kazaniu zdanie S. Alberta wielkiego nauczyciela S. Tomasza z Aquinu, naukę prawie Salomonową światu wsławionego, że, prawi, proste pomyślenie o Męce Pańskiey więcey waży, niż całoroczny post o chlebie y wodzie, krwawe dyscypliny, wydanie wszystkiey substancyi na ubogich. Toby się raczey exercytować w pomienioney medytacyi, niż w tak trudnych cnotach.

T. o. Jeżelić pomienione cnoty choć trudne, ale z inną mniey szego waloru intencyą y uwagą, naprzykład: dla uproszenia jakiey łaski doczesney, á choć y zbawienia swego y szczęśliwości wiecznej, to większego waloru proste pomyślenie o męce Pańskiey, bo jest pobudką naywiększą do miłości Pana Boga. Ale kiedy pomienione cnoty zawierają w sobie miłość P. Boga y rozważanie łask jego, męki jego dla nas, to już większa w nich cena, niż ma proste pomyślenie o męce Pańskiey. Naprzykład: wziąwszy dyscyplinę abo rozgę w rękę, kiedy czas y miejsce po temu, á zacząć medytacyą choć krotką, ale zwięzłą uważając serdecznie: Jezu moy u nog Judasza leżący, dayże y mnie skłonność serca ku nieprzyjaciołom moim dla miłości twojey, y zaciąć się razem. O miłości nieskończona w ustawieniu Nayśw: Sakramentu zawarta, day żebym cię godnie zawsze przyimował na zbawienie, nie jak Judasz na potępienie. Y zaciąć się przy tym. O smutna

tna duszo Zbawiciela mego aż do śmierci, nie day mi ustawać w smutkach y kłopotach doczesnych, y zaciąć się także. JEZU modlący się za całego świata zbawienie aż do krwawego potu, dayże mi choć kropelkę tey gorliwości w modlitwach moich; y tu się zaciąć. Przez zgadzanie się twoje z wolą Oyca Przedwiecznego, day wszystkie modlitwy y żądze moje tymże kończyć affektem, y tu ciąga. Wyrzekam się Judaszowskiey chitrości, y tu plaga. Ach y za moje impety tumultow wszczynanie JEZUS poimany, twarzą Nayśw: do ziemi przybity, kolanami naciśniony, ręce załamane w tył y skrępowane mający, hurmem do miasta porwany, po drodze y ulicach, po kanałach y rynsztokach szarpany, wleczony. Y tak się zacinając postępować w dalszey medytacyi męki Pańskiey. Pomoże do tey uwagi opisanie fizyognomii y urody P. JEZUSOWEY, ktorą Nicefor w Rozd: 40. y S. Hieronim na Ezechiela Rozd: 40. wyraża: Twarz Pańska nie była okrągła, ale na doł ściągła, cera koloru pszenicznego, rumieniec mierny, usta kwitnące y wdzięku pełne, nos także pociągły, oczy ostrego wzroku oliwnego koło zrzenic wzoru, brwi czarniawe na koło zaymujące się, czoło wspaniałe, włosy ciemnozłotawe, środkiem czoła rozdzielone gładko na obie strony, á przy końcu miernym kędziorem po szyi y ramionach spływające. Statura wzrostu siedm piędzi dochodzi, z ktorych każda piędź 12. calow czyli wielkich wszerz palcow od ręki zaymuje. Y przydaje, że we wszystkim był podobien do Przeczystey Nayśw: Matki swojey.

Pewnie piękniejszy nad syny ludzkie tento Syn Bo. ży, domyslać się teraz jak był we wszystkich tajemnicach męki swojey zalterowany, owa twarz ubostwiona, jak tyrańskiemi pięściami zbita, włosy poszarpane, całe ciało w junkturach swoich nadtargane, y po takim przywitaniu, o jakiemiż affektami całą noc przejęczał w lochu domu Kaifaszowego. Z jaką potym modestyą przed Piłatem stanął, z jaką obelgą wyśmiany na dworze Heroda, z jakim wstydem obnażony przy słupie, z jaką cierpliwością zaczął znosić owe tyrańskie bez respektu cięgi, czy to po grzbiecie, czy po piersiach, czy po twarzy, po oczach, *à planta pedis usq; ad verticem capitis*, cały na śmierć sieczony, bo się bale tyrańskie o jego uwolnienie. Jeszcze mu zayrzeć w oczy y twarz nachyloną pod owym cierniowym krzakiem, ktorym mu głowę okrutne siły naciskają, zbroynemi rękoma policzkują y w oczy plują, ach w jak głębokim żalu zanurzoną abnegacyą przyimuje te bolesne żarty. Uważać y owe z ganku prezentowanie tak zmęczonego Zbawiciela świata, jakim też wzajem respektem weyrzał na lud ow zajuszony, y reszty krwi swojey pragnący. Patrzyć w duchu z jaką rezolucyą przyimuje dekret, zmęczonych reszty sił dobywa na dźwignienie krzyża, y krwawemi ślady z nim postępuje, depcąc razem owe zabiegających gminow podźwienie: á owże to Nauczyciel nasz! owże to cudotworca na ten koniec przychodźił! Wzbiwszy się kontemplacyą na ową gurę, gdźie Pana swego ślepacze z przywrzałey do kości sukienki odźierają, rzucają o krzyż, jedni

ani ręce, drudzy nogi chwytają petlami ujęte naciągają y przymierzone do nich okrutne goździe młotami przybijają. O z jakim weyrzeniem ku niebu y affektem ofiarował się za nas y za mnie niewdzięcznika moy Zbawiciel, jako Bog Wcielony wszystko widzący, á ja ledwo o tym kiedy y pomyślę. O żeby mi stanął w myśli y żywey imaginacyi takim, jak był podniesiony z krzyżem krwią wszystek plusczący, czy poznałbym prześliczną urodę ubostwioney twarzy krwią y łzami zalaney, uplwaney, zbitey, w ziemi utarzaney, w cierniowym cieniu y nieba zaćmieniu prawie obumarłey, ale tą ostatnią ożywioney katownią, kiedy się ani nogami wesprzeć, ani rękoma ująć, ani głowy cierniem otoczoney obrocić nie można bez nowego bolu, y tak przez trzy godźiny konać cudownie wołając, á to jeszcze nie o pomstę na krzyżownikow, ktorzy go bluźnierstwy przykrzeyszemi nad truć żołći y jadu żądliwego, y barźiey przenikającemi nad goździe y włocznią szyderstwy morzyli y dobijali. Do takich kontemplacyi formować y dyskursa z proporcyonalnemi affektami, z applikowaniem do grzechow swoich, przydając *opera satisfactoria*, jakieżkolwiek pokutne akty pewnie y dyscypliny y posty, jałmużny y inne mortyfikacye przy takim rozmyślaniu lżeysze nam się zdadzą y P. Bogu milsze.

P. m. Jużći y ja przy takich medytacyach odważyłbym się na dyscyplinę jaką, abo mortyfikacyą byle nie barzo ostrą, bo aliàs chocbym o śmierci y sądźie Bożym, abo o piekle y o Niebie, ba y o

Męce

Męce Pańskiey, czy przykładach Swiętych medytował, choćbym y wiedźiał że się barźiey P. Bogu we mnie podoba, naprzykład: krwawa dyscyplina, abo wyniszczenie substancyi na jałmużny, czy jaka publiczna z wielkim wstydem abnegacya, rozumiem żebym się na nią nie odważył. Y to jest naytrudnieyszy dla nas ostatni punkt doskonałości *exequi majus beneplacitum voluntatis Divinæ.* Choćbym mogł *intendere spectare in omnibus* chcieć y postrzegać we wszystkim, ale czynić zawsze y pełnić większe upodobanie woli P. Boga zda się nie podobno.

T. o. Podobno y łatwo, kiedy lepiey poznamy większe upodobanie woli Boskiey we wszystkim y w przykrych naturze naszey sprawach, to jest: wedle miary łaski Bożey nam udźieloney, czyli według ochoty zbawienney, jak się rzekło y o powołaniu do stanu doskonalszego. Łaska bowiem ta nie tylko jest oświeceniem na rozumie, że poznamy co lepszego czynić, ale też y zapaleniem na woli do tegoż dobra poznanego, ktore się wznieca w nas bez nas, mowi S. Augustyn, to jest; od samego P. Boga pochodźi. Samo zaś poznanie czego dobrego abo lepszego, nie jest łaską Bożą nadprzyrodzoną, bo y bies ma to rozeznanie, co lepszego y doskonalszego, ale nie ma takiego światła nadprzyrodzonego, ktoreby go nie tylko oświecało, ale y zapalało razem chęć jego pomocą dostateczną do czego dobrego, jaką my w tym życiu łaskę Boską częstokroć miewamy, byleśmy według miary teyże łaski Bożey nam udźieloney czynili z ochotą y z zapałem serca, to się y P. Bogu lepiey podoba, kiedy według za-

miaru

miaru łaski y pomocy jego, co czyniemy, y nam z tąż ochotą łatwo to á nietrudno przychodźi. Aliàs nad zamiar tey łaski y pomocy Boskiey co czynić, nie barzo się to P. Bogu podoba y w naywiększych dźiełach rzecz mniey doskonała, ba y niebespieczna; takći nieprawdźiwa wobacya wielu zawodźi, że się udają na ściśleyszy sposob życia, á potym go nie dotrzymają. Więc proszę wybaczyć Panie moy, że zganię pomienione zdanie jako omylne, o krwawych dyscyplinach, wyniszczeniu substancyi na jałmużny y publicznych abnegacyach, że się barźiey w nas podobają P. Bogu, kiedy do nich ochoty y odwagi dostatecznej nie mamy. Już raczey w nas P. Bog tego nie chce, kiedy nam nie daje do tego dostatecznej odwagi y ochoty. A kiedy to daje, to nam wszystko ochotnie y odważno, nie tylko chcieć y postrzegać, ale y czynić co się barźiey P. Bogu podoba. Pomaga zaś do tego nie tylko medytacya, ale y examen ściśły, żebyśmy się rakowali z sumnieniem, jakie nam Bog łaski pobudzające daje y przy ich pomocy co możemy szczerze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wierze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wieczornych modlitwach konfrontując ten examen, czyli rachunek sumnienia z ranną medytacyą *manè propone, vespere discute.*

P. *m.* Pamiętam jeszcze w szkołach, jak nas uczono examinu przez te punkta:

Lauda, ora, memora, luge, propone, satisfac.

Dźiękuy Bogu za łaski, proś o oświecenie,
Przypomniy grzechy, wzbudź żal y dośćuczynienie.

Ala

Ale ſłyſzałem, że na rekollekcyach zalecają y examen partykularny, tylkobym rad wiedźiał czym ſię rożni od tego zwyczaynego examinu wieczornego.

T. o. Ta jeſt rożność, że zwyczayny generalny examen, czyli rachunek ſumnienia, rozbiera wſzyſtkie ſprawy, począwſzy od oſtatniego examinu uważając z jaką intencyą, attencyą, y doſkonałoſcią każda ſprawa minęła, á wady w nich wſzelakie poſtrzega y karze. Examen zaś partykularny bierze przed ſię jeden tylko wyſtępek, á to naygorſzy y ſobie y drugim nayſzkodliwſzy, kiedy go chce kto z nałogu ſwego wykorzenić ſkutecznie, y ſiła razy wpadnie przez dźień w ten wyſtępek, kto rachuiąc ſię w wieczor, tyle ſobie aktow jakich pokutnych naznaczyć ma, naprzykład: abo tyle razy ſię dyſcypliną zaciąć, abo tyle razy ziemię pocałować, abo tyle pacierzy zmowić, czy pieniędzy tyle na jałmużnę odłożyć &c. to ſię tak prętko oduczy tego wyſtępku. A przeciwnym ſpoſobem do wſzelkiey cnoty tak nawyknąć można, karząc miaſto wyſtępku jey opuſzczenie w czaſie y ſprawach na to naznaczonych.

P. m. Jabym naypierwey chciał pozbyć przez examen partykularny oſchłości ſerca y dyſtrakcyi na modlitwie. Bo w naſzym świeckim życiu jeżeli ſię wybierze jaki moment świątobliwości y doſkonałości naywiększey, to czas modlitwy, á to jeſzcze y wtenczas opanuje ſerce jakaś oſchłość czy zakamiałość, że chocbym całe odprawił zwyczayne pacierze, chocbym y kśiąſzki duchowney poczytał,

abo

abo kazania ſłuchał, ba chocbym podobno y medytował, nawet y przy ſpowiedźiach y kommunijach, taka oſchłość ſerca ani weſtchnienia ſerdecznego, ani wzruſzenia do nabożeńſtwa, á tym barźiey łaſki żadney wzbudzenia nie znam, y co gorſza, że y pacierza bez dyſtrakcyi zmowić nie mogę, y ta jeſt nayprzednieyſza, nie tylko examinu, ale y ſpowiedźi moich materya.

T. o. O oſchłość ſerca w nabożeńſtwie niedobrowolną mniey ſię turbować, bo ta jak wolności woli naſzey, z ktorey walor we wſzyſtkie ſprawy y intencye pochodźi, tak y doſkonałości życia nie przeſzkadza. Swięty był Dawid przy pokucie ſwojey, Mąż według ſerca Boſkiego, á przecię ſkarży ſię na tę oſchłość: uſchła,prawi,duſza moja jak ſkoruna. Wielebny X. Baltazar Alwarez *Societ: JESU*, ſpowiednik S. Tereſſy, przez 30. lat oſchłość tęż cierpiał, lubo P. JEZUS ukazawſzy ſię S. Tereſśie Penitentce jego, zalecając jey poſłuſzeńſtwo ſpowiednikowi temu, przydał, że naowczas nie miał doſkonalſzego ſługi w całym Chrześciańſtwie na źiemi. O dyſtrakcye jeſzcze na modlitwie, jeżeli niedobrowolne mniey ſię także frąſować, ale myśl wylatującą poſtrzegſzy ſię, jak ptaſzka na nici ściągać do zaczętey materyi,ani uſtney modlitwy powtarzać, przykładem chorow kościelnych y pacierzy Kapłańſkich, gdźie choć ſię trafi omyłka, to tylko od tego mieyſca, gdźie ſię błąd poſtrzeże, daley regularnie poſtępować każą, á przeſzłych części, choć błędnie odprawionych ale nieumyślnie, pomyliwſzy ſię nie powtarzać. A tym barźiey w dobrowolnych

modli-

modlitwach tey ciężkości sobie nie zadawać; nawet y Bractwa żadne do tego nie obligują. Y owszem jeżeli dystrakcya potrzebna w modlitwie, to jey nie należy opuścić, bo w modlitwie dobrowolna przysługa P. Bogu, á w dystrakcyi potrzebney, może być powinność stanu y powołania naszego, gdzie pewnieyszey woli Boskiey y większemu jey upodobaniu dogodzić należy. Naprzykład: lepiey przerwać paciorki, choćby y rożaniec, á wyniść na ganek do chłopkow czekających sprawiedliwości, bo tu większa niźli tam powinność. Toż rozumieć y o inszych interessach z dopuszczenia Boskiego modlitwę nam przerywających, gdzie z owym Zakonnego posłuszeństwa hassem odzywać się należy do Boga: *relinquo te propter te mi Deus.* Opuszczam cię dla ciebie moy Panie, abym nie odstąpił we wszystkim Nayświętszey woli twojey, służy tu ow przykład Infirmarza Zakonnego, o ktorym *Lhon: in bibl: man:* ten był takiey świątobliwości, że go widomie Nayśw: Panna z Panem JEZUSEM raz nawiedziła. Gdy się tak świętą bawi gościną, nad wszystkie kontemplacye y modlitwy milszą, usłyszy głos chorego z bliskiey infirmaryi, y z prostoty Zakonney ow laiczek rzecze: o Goście naymilśi zabawciesz się tu, aż wprzod dogodzę potrzebie tego chorego, wszakże y ta przysługa dla was dla miłości waszey. Idź, idź prędzey, każe mu iść Nayśw: Panna, á my cię tu poczekamy. Poszedł usłużył choremu, powroci, aż zastaje P. JEZUSA w postaci męża trzydziestoletniego z ranami, ktory do niego rzecze, tak wiele mię przybyło dla pociechy twojey

twojey przez ten krotki czas posłuszeństwa twego; y przytulił go do otwartego Boku y Serca swego. Dając znać, że w takich dystrakcyach milsze posłuszeństwo powinności, aniżeli ofiara dobrowolney modlitwy. Więc raczeybym radził na examen partykularny brać inne niedoskonałości, ba co większe grzechy z Przykazań Boskich y Kościelnych z 7. grzechow głownych postrzeżone w sobie, zwłaszcza szkodliwsze, tak drugim, jako y sobie. A wykorzeniwszy te, do mnieyszych defektow postępować, za tym dopiero y cnoty potrzebnieysze szczepić y gruntować w sobie tymże sposobem rachunku partykularnego.

P. m. A cnotę ktorąbyteż naypotrzebnieyszą wziąć do praktykowania na examen partykularny, kiedy do występkow znacznych przy łasce Bożey kto nie poczuwa się.

T. o. Naypotrzebnieyszą bym rozumiał do praktykowania intencyą aktualną pełnienia większego upodobania Boskiego we wszystkim. Ta bowiem intencya, jako się stosuje z intencyą, to jest: żądzą, wolą, upodobaniem samego P. Boga, tak jest doskonała, y za każdym powtarzaniem stokrotny walor, jak dobra rola Ewangeliczna w sprawach naszych przynosi, nie tylko ogarnieniem wszystkich, jakie być mogą, intencyi dobrych, jak się naprzod rzekło, ale też natężeniem waloru stokroć, jedno nad drugie ważnieyszego przed Bogiem powtarzania tego, jakiey multiplikacyi chyba w przyszłey wieczności rozum ludzki wystarczy. Y toć to u naywiększych Swiętych było hasło doskonałości.

O S.

O S. Jozefie Oblubieńcze Nayśw: Panny Matki Boskiey świadectwa przywodźi Drexeliusz *in Heliotropio: Joseph identidem ingeminabat: O utinam adimpleam voluntatem tuam Domine! o utinam adimpleam voluntatem tuam Domine:* O żebym wypełnił wolą twoję Panie,o żebym wypełnił wolą twoją Panie! Ta jego była ustawiczna intencya. Nayświętsza Oblubienica także *adjutorium simile illi* pewnie tąż intencyą tchnęła od owego czasu, jak się nazwała służebnicą Pańską. Sam Zbawiciel nasz tąż intencyą, jak chlebem żył na tym świecie: *meus cibus, ut faciam voluntatem Patris mei, qui in cœlis est.* Moy pokarm, prawi, abym pełnił wolą Oyca mojego, ktory jest w niebieśiech. Tymże pokarmem przy kielichu męki swojey posilił się y na śmierć: nie moja ale twoja Oycze niech się stanie wola. To jest nie moja ludzka bojaźliwa, ale Boska jednaż, z twoją Oycze moy niech się stanie wola. Toć y my doskonalszey intencyi nie wymyślemy nad tę: nie moja ludzka, á ile w nas zepsowaney natury wola ślepa, w passyach skrytych, pożądliwościach nieumiarkowana, niebespieczna, głupia, dziecinna, ale Twoja Boska przezorna, nieomylna, á przytym oycowska dla mnie niech się stanie wola y w samych przeciwnościach y ukaraniu sprzyjająca Twoja Oycze moy niech stanie się wola. Niech nie żyję raczey bez tego pokarmu, kiedy nie mam smaku w dogadzaniu większemu upodobaniu woli twojey Swiętey. O jak się staramy dogodźić woli ludzkiey, á ile Panow możnych, Krolow, Xiążąt, Dobrodźiejow, nie opuszczając ile można, coby z większym ich było

było ukontentowaniem. Oto dusza moja służebnica Twoja, wszystkiemi siłami, całym życiem, całą sobą Tobie służąca, niechże się jey staje wszystko według słowa, według skinienia woli Twojey święteY. O żebym wypełnił wolą Twoję Panie, o żebym tę sprawę, ten interes odprawił tak, jak się lepiey P. Bogu podoba. Nie chcę inszey nagrody, bo y w niebie tym się naywięcey cieszyć y zaszczycać będę, że choć naymnieyszą sprawę tu uczynię według upodobania Boskiego,niżbym naywiększe dzieła miał, chocby na pomnożenie chwały P. Boga, jeśli nie według woli jego S. Więc o tę intencyą starać się teraz, zwłaszcza sposobem examinu particularnego,y postrzegać ją we wszystkich sprawach y innych intencyach, w ktoreby z niey pochodźiła doskonałość życia prawowiernego.

P. m. Jużci mi po takim oświeceniu jak gromie jasnym do serca przenikającym, nic więcey nie zbywa, tylko z Pawłem S. szczerze do P. Boga nawroconym jęczeć: *Domine quid me vis facere*, Panie moy! Boże moy! coż chcesz żebym czynił w dalszych obrotach życia? á osobliwie do stanu mego należących, jak w odmęcie jakim pamięć y serce porywającym, czy to w publicznych przysługach oyczyźnie, czy w domowych ekonomicznych zabiegach, czy w dalszych, á ile testamentowych dyspozycyach,żebym bynamniey nie ubliżył woli Boskiey y powołaniu memu, osobliwey na to potrzebuję sumnienia dyrekcyi.

T. o. Gotowem y w tych rezolucyach ile mogąc służyć Panu mojemu.

ROZMOWA X.

Między Panem y Kapelanem,

O *doskonałości Chrześciańskiey w publicznych interessach y przysługach Rzeczypospolitey.*

Pan mowi: POmyśliwszy o świeckich, á ile publicznych dobru pospolitemu służących interessach naszych, trzeba podobno zapomniec duchownych, y tego wszystkiego, cośmy z sobą mowili.

Teol: odp: Y owszem, jak Kapelan przy boku Pańskim, tak y w sercu jednym duchowny interesz świeckim ostać się może, bo y świat urzędowny jest od P. Boga: *omnis potestas à Deo*, y w przysługach Rzeczypospolitey przedniemu statystow powołaniu Boskiemu razem służyć należy.

P. m. Prawda, że to *mundus moralis* zwyczay zły publiczny na świecie, jest przeciwnik Boski, ale y ten z naszym światem urzędownym ma wielką ligę, że jey ledwie wystarczy rezolucya sumnienia. Naprzykład: chcąc się według stanu swego, á w nim powołania Boskiego przysłużyć oyczyźnie w publiczney jakiey funkcyi Poselskiey czy Deputackiey, trzeba się o nią starać, na Seymik jachać, tam się pokazać jak można, szlachtę bracią utraktować, prezentami udarować; aż tu rozrzutność, okazałość, pycha, ambicya honoru, zbytki, pijaństwo y inne, ztąd pochodzące niedoskonałości. Będźież takich partyi jeszcze dwie, trzy, y więcey, tam barźiey poją, tam rozrzutnicy dają, á więcey obiecują,

tam

tam ludzą y fakcye knują. Jakże się to zbierze na mieysce obrady, aż scyssye, emulacye, zwady, pod pretextem złotey wolności, żadną perswazyą *in unionem animorum* y nayprzednieyszą wymową nieujęta wrzawa, tumult, ktory czasem y życie odebrać może, y zbawienia w tym raźie pozbawić. Jakże się tu na publiczną Bogu y oyczyźnie rezolwować przysługę.

T. o. Chyba że nie szczerze dla P. Boga y oyczyzny kto czyni pomienione starania, naprzykład: dla tego tylko, żeby się wynioss nad rownych, żeby partykularnym jakim interessom y czyim faworom dogodźił, z tą złą intencyą popełnia wszystkie pomienione grzechy y drugich gorszy, godźien bywa nagłey czasem kary Boskiey y straty zbawienia. Ale kiedy dla Pana Boga chce się przysłużyć oyczyznie szczerze w tey funkcyi, o ktorą się stara, takie staranie o honor, nie jest ambicya prożna y okazałość, ale gorliwość, ktora y z wielu partyi na mieysce obrady zgromadzonych, jak pochodni gorejących płomień, łatwo się zjednoczy y w jeden cel bije. Traktamenta, ochoty byle bez zbytkow pijaństwa y przynaglania do tego, nie są grzechem, ale cnotą ludzkości, ktorą S. Paweł zaleca: *Hospitalitatis nolite oblivisci*: á Państwo nasze w tę hoyność sławnieysze nad inne narody: *Poloni hospitales*. Tą ludzkością uymować serca rozrożnione, jednoczyć niezgody y jednomyślną ochotą prowadźić je do utrzymania aktu całego, wielka zasługa. Offerencye zwłaszcza uboższey szlachcie, stoją za jałmużnę, byle w nich nie uymować swobody wol-

nego

nego zdania ſumnienia, nie obligować do żadney ani właſney oſoby, ale tylko do zgodney elekcyi tego, ktory ſię zda komu zgodnieyſzy do funkcyi, y w niey powinney przyſługi oyczyźnie. Pewnie takim zelantom każdy większą eſtymacyą y affektem ſłużyć gotow, choćby y tumulty dadzą ſię ująć łatwiey pryncypałom takim y *ad ſedata* namowić *conſilia*, żeby na mieyſcach ſiedźieli y *per turnum* wolne dawali ſuffragia, wcześnie ich myśli y ſerca taką przy ochocie napoiwſzy perſwazyą. A tak całą partyą nakłoniony index *bilancis votorum* prędzey jakiego trzeba, ukaże elekta. Przydadzą waloru tym zaſługom poważne ſtatyſtyczne mowy, nie powierzchowną tylką udatnością, jak pozłotą abo perłową ſłow gładkością powlekane perory, woſkowe konnexye *in filo* produkowane prożne drogiego czaſu zwłoki, ale raczey pożyteczna *ſvada ad perſvadendum* y długo przedtym *deſudante ingenio* w ſzczerey jak złoto gorliwości uknowane konwikcye, mocne argumenta, y w nich jak w złotych ogniwach oſadzone nad perły y kleynoty drożſze induſtrye polepſzenia dobra poſpolitego, aukcyi ſkarbu y woyſka, erekcyi kościelnych ruin y fortec upadłych, expulſyi żydoſtwa y wſzelkiey niewierności, y inne drogich inwencyi punkta do inſtrukcyi podane, ktorychby zacmione chyba furyą nie poważały kontradykcye. Ale y w naywiękſzych tumultach Bog obrońcą życia, ſławy, á barźiey zbawienia tych, co mu wiernie ſłużą. Chocby też y krwią zapieczętować przywiley męczeńſkiey ku Bogu y oyczyźnie wierności, á w nim naywiękſzy zaſzczyt chrześciańſkiego życia y pewność zbawienia.

P. m.

P. m. Jużćibym odważył zdrowie y życie na taką przyſługę, ale mi żal poniekąd ſtraty generalnych nawet rad Państwa naſzego, gdźie choćby złote ſenſa y perłowe oſnowy, wſzyſtko to porwie dobrowolna jakiego proteſtanta niezgoda na jednym zaſadźiwſzy ſię punkćie. A przecię tę wolność nad złoto y kleynot naydrożſzy ſobie poważamy, z niejaką obcych narodow zazdrością y podźiwieniem.

T. o. Dobrać to barzo y ſławna na cały świat wolność, jaką ſię inne nie zaſzczycają Kroleſtwa, bo y do wiary S. zachowania potrzebna: *quamdiu libertas, tamdiu Fides*, mowi Fredro: żeby broń Boże całey zepſowaney radźie mogł ſię choć jeden oprzeć kontradycent. Łatwiey bowiem y połowę większą jak w Demokracyi ſkorumpować na złe, á niżeli wſzyſtkich aż do oſtatniego w radźie. Ale tey wolności używanie nie zawſze bywa dobre y godźiwe; chybaby tak wielka była publiczna potrzeba y to większa, jak bez niey opatrzenia doyśćie generalney rady, co ſię rzadko barzo, jak rozumiem, trafi, á łatwieyſzego ſpoſobu nie widać, to y ſumnienie nie pozwala zażyć tey wolności. Jeżeli zaś nie tak wielka potrzeba całemu dobru poſpolitemu ſłużąca, á choćby y większa, ale jey można łatwieyſzym dogodźić ſpoſobem, niż zerwaniem całego Seymu czy Seymiku, grzech barzo wielki taką czynić krzywdę, zamiaſto pomocy oyczyźnie, y niełatwą za ſobą remiaſto konſtytucyą pociągającą wina.

P. m. Co do godźiwey potrzeby *liberi veto* łatwieyſza ſprawa ſumnienia, y nie rzadko ſię trafia, chyba w niewiadomych materyi *ſtatûs* kontradycentach.

tach. Ale co do łatwieyszego sposobu przy godziwey oppozycyi utrzymania się niż zerwanie Seymu czy Seymiku, trudno barzo o to, jak o męczeńską odwagę. Bo nie pozwalając na upatrzony punkt rady szkodliwy dobru pospolitemu, jeżeli nie masz fakcyi przeciwney, łatwo się na mieyscu utrzymam *cum libero veto* mowiąc: nie masz zgody na to, proszę inne obmyślić medium, abo do inney postąpić materyi. Y tak się stanie. Jeżeli zaś trafi się fakcya przeciwna, á ile można promowująca pomieniony punkt szkodliwy dobru pospolitemu, już tłumi kontradykcyą, wszczyna *murmur* y zatamowanie całey Izby, nalega perswazyami nie da się osiedzieć na sessyi ba y w gospodzie. A serce nie kamień głuchy, da się użyć, ile przy wolności, y tak przez jednę noc mogą przestroić głos wolny, że nazajutrz *canet palinodiam*, y pokí Seymu stanie, trwałyby takie przeszkody. Dla czego kochającemu oyczyznę y wolność synowi, trzeba koniecznie wyniść z protestacyą wolnego głosu y rwać seym na tym, co widzi szkodliwego Rzeczypospolitey.

T. o. Ja też nie pogądzam takiey rezolucyi, alebym rozumiał jeszcze, że można uprosić tego Jegomości Protestanta, aby przynamniey ułożonych już pierwszą zgodą obrad nie psował *eodem ictu*, á ile *disparatas materias* zawierających na jakążkolwiek pomoc całemu Państwu, do czego y samo obliguje sumnienie.

P. m. Mogłćiby Protestant pozwolić na ingrossowanie tych projektow do konstytucyi, na ktore pierwszą zgodą całey Izby, y samże pozwolił, ale nie na

na dalsze Seymowanie bez siebie y nowe rady żadne, z ktorychby nie mogł dać relacyi braci swojey po odprawionym poselstwie. Y tak co potrzebnieysze rady naprzod mogłyby się odbywać, á niebezpieczne rezerwować na resztę. Dopierożby zerwanie Seymu było jak przerwa złotego łańcucha, zostawując uknowane *tanto pretio laboris* y spojone pierwszą zgodą prawa, jak złote ogniwa, nie jak zerwanie sznurka pereł czy korali, by naydroższey inwencyi punkta *in dispersionem* marnie porzucając. Co zaś do potrzeby zerwania tego większey, niżli doyście całego aktu dla dobra pospolitego, nie dla żadney prywaty, czy powinien też według sumnienia każdy protestant mieć to rozeznanie, á ile przekupiony na zerwanie Seymu czy Seymiku?

T. o. Powinien barżiey niż żołnierz zawerbowany na woynę, ktory nie dość że się da komu prywatnie namowić y pieniądze weźmie na rękę, jeszcze powinien ile może wywiedzieć się, czy ta strona sprawiedliwie walczy, do ktorey przystaje, żeby w niey godziwie wojował y ludźi zabijał. To żołnierz choć nie statysta, jak się indziey rzekło, ma taką powinność, á tym barżiey Protestant, ktory w charakterze konsyliarza publicznego y statysty, odzywa się z kontradykcyą, nie powinien kontentować się żadną prywatną namową czy korrupcyą, ale sam wiedzieć ma y zrozumieć *statum* w tey materyi, na ktorey się zasadza, y upatrzyć sposob utrzymania się *sine tanto discrimine* ktore może barżiey zaszkodzić oyczyźnie niż woyna.

P. m. Niewiadomość może kogo w tey rezolucyi wymowić od grzechu?

T. o. Niewiadomość nie czyni grzechu niedobrowolna bez poſtrzeżenia, á zaś dobrowolna y z poſtrzeżeniem defektu ſwego tak niebeſpiecznego nie wymowi od grzechu, bo jeſt raczey prezumpcyą, że ſię kto odważa na tę funkcyą, do ktorey niezgodny, jak Doktor obłudny, co ſię udaje za wiadomego, á w ſamey rzeczy zawodźi pacyenta y za to pieniądze bierze.

P. m. Nie każda *in conſilio medicorum* bywa zdrowa rada, trudniey jeſzcze o doſkonałość ſtatyſtyczną we wſzyſtkich Seymowych Poſſach y Seymikowey ſzlachćie.

T. o. To przynamniey ma być ſzczerość choć przy miernym rozumie, y wierność ku oyczyźnie taka, á ile w każdym Proteſtancie, co ſię na tak trudne *remedium* odważa, żeby gotow przyſiądz wtenczas, jako nie dla żadney prywaty to czyni, ale dla dobra poſpolitego, y to większey jak mu ſię zda według Boga y ſumnienia potrzeby Rzeczypoſpolitey zerwania całego aktu, niźli doyścia jego, z uſtąpieniem ſwojey kontradykcyi, ktorey utrzymania nie widźi inſzego ſpoſobu.

P. m. Pozwalam, żeby na tę ſzczerość każdy Proteſtant gotow przyſiądz według ſumnienia, ale nie według prawa, ktore nienaznacza takiey przyſięgi, boby zarzut *de perjurio* muſiał jakiey podlegać ſądowey dyſkwizycyi, á tak *liberum veto* nie miałoby zupełney wolności, żeby dependowało od czyjego rozſądku, ale raczey własnym ma ſię rządźić ſumnieniem. Wſzakże w innych funkcyach nie tak z wolności, jako z powinności prawa pochodzących mamy naznaczone przyſięgi, á przecię je łamie bezbożna prywata, y prożbą y grożbą niewoląc wielu ſumnienia, ktorych chyba to przyniewolenie wymowi od grzechu.

T. o. Nie wymowi, bo większa jeſt publiczna obligacya od wſzyſtkich ſtanow w prawie zachodząca, niż prywatna prożba, większa y grożba z wyjawiony zdrady ku oyczyźnie, niż partykularne czyje komminacye, á naywiększa groza ſprawiedliwości Boſkiey, ktora y na tym y na tamtym świecie wetować może krzywdy poſpolitey, y tak złego używania wolności od wſzelkiey ſądowey dyſkwizycyi opuſzczonego.

P. m. Jużći tey *in jure vetandi* trudno ſądowey, jak ſię rzekło, cierpieć dependencyi przeciw naturze wolności, raczey ją poruczyć ſądom Pana Boga y rządom własnego ſumnienia. Ale gdźie zachodźi *pluralitas votorum* jako to w wolnych Elekcyach ſądowych, ile Trybunalſkich decyzyach, kędy prywata ledwie nie na karku ſiedźi, niewoląc ſumnienie ſamą przytomnością przeciwney wolnemu zdaniu partyi, trudno ſię także obeyść bez grzechu. Chybaby zażyć ſpoſobu ſtarych Areopagitow, ktorzy wſzelkiey ſprawy *per turnum* przeagitowaney kategoryą, ułożywſzy w kweſtyą determinowali takim loſowaniem: *Pro affirmativa ſententia* kamyk biały, ktory ſię w ręku mogł dobrze utaić, *á pro negativa* czarny ſkładał każdy *in urnam ſuperiorem*, brak zaś tych kałkułow także nieznacznie kładli *in urnam inferiorem*. Dopieroż *ſuperintendent* odkrył tę loſownicę na ſrzodku ſtojącą y *patuit* wſzyſtkim

ſtkim *pluralitas votorum*, á nikt nie wiedźiał procz śiebie ſamego, kto y na kogo dał jaką decyzyą. Tym ſpoſobem y teraz Weneckie Elekcye odprawiają śię, ſamych by naywięcey Kandydatow przez połowę brakując aż do oſtatniey pary. Rozumiem że y u nas takieby nie zakazane były *ſortilegia*.

T. o. Nie jeſt to właſne *ſortilegium*, á ile zakazane w wielkich materyach trefunkowe loſowanie, ale tu godźiwe y chwalebne, choć *tacitis ſuffragiis* wotowanie, ktore tym ſamym utajeniem może śię utrzymać pewniey przy wolnym ſumnieniu, y ſprawiedliwym zdaniu, á uniknąć przytomney nawet ſtrony przeciwney pretenſyi.

P. m. Nie takby potrzebne były y ſędźiow przyſięgi, y korrupcye nie śmiałyby tentować niepewnych faworow, chyba żeby od kogo wymożoney wprzod aſſekuracyi, trzeba śię w ſłowie uiścić według ſumnienia?

T. o. O ſprawiedliwą aſſekuracyą mnieyſza, choćby śię jey uiścić w ſłowie, á ile jakiemi prezenty zakupioney, acz y takie niegodźiwe dary, ale nieſprawiedliwey aſſekuracyi, chocby poprzyśiężoney nie godźi śię uiścić, boby powtorny grzech był, jak śię indźiey rzekło.

P. m. Czemużby dary ſędźiom dane w ſprawiedliwey pretenſyi były nieſprawiedliwe, wſzakćito tylko nieſprawiedliwość zakupujące prezenta ſą korrupcyą, że *corrumpunt juſtitiam* y tych śię Trybunalſkie wyrzekają przyśięgi?

T. o. Nie czyni tey dyſtynkcyi rota przyśięgi, ponieważ wſzelkie dary przed decyzyą ſędźiom dane

ſą

ſą korrupcyą dla tego, że korrumpują zdanie ich jeſzcze przeciwnemi dokumentami nieoświecone, y nakłaniają naturalną propenſyą, do ſprzyjającey dawcom ſentencyi. Co też wyraża prawo Boſkie na ten urząd ferowane wyraznie *Exod: 23 v. 8. Nie bierz darow, ktore oślepiają nawet przezornych, y ſprawiedliwych ſłowa przewrotne czynią.*

P. m. Uważając indygencyą naſzych ſędźiow Trybunalſkich, że na to *Regale brachium* nie idźie żadna pewna penſya, ani *ex juſtitia diſtributiva* jak na innych oficyaliſtow Rzeczypoſpolitey, ani z Woiewodztw jak na Poſłow, procz niepewney *in ſterilitate* kop ſądowey obwencyi y goſpod *ex officio* takich, o ktore goſpodarze dbają jak o niepłatną gościnę. Więc ſama potrzeba może ſędźiego wymowić od grzechu, że czaſem, ile dobrowolną przyimie donatywę?

T. o. Nie wymowi, bo śię na tę potrzebę każdy z nich rezolwował, przyśięgając na funkcyą, y darow śię wſzelkich wyrzekając, ktore nie ſą dobrowolne, bo śię im z niejakiego, choć niewyraźnego przymuſu doſtają, zdanie ich zaślepiają y ſłowa nawet ſprawiedliwey przyśięgi przewrotnemi czynią, według pomienionego wyroku Boſkiego.

P. m. O prawdźiwie procz darow y wyżey obſerwowanego na prywatę względu, oślepia głowne ſądy naſze rożna niedoſkonałość, ow niepraktykowany w niżſzych ſubſelliach polor, z coroczną przy tym odmianą Deputackiey funkcyi, á w wielu młody nazbyt y ſędźiowſkiego od ſędźiwości urzędu niedorosły rozum, niedoyrzały humor. W ſta-

rych

rych zaś wygach większa ſłow przewrotność, y w ſprawiedliwych na pozor produktach ſprawy zbyteczna exageracya, więcey zaymuje czaſu y ludźi rozſądek, opuściwſzy potrzebną każdemu ſędźiemu *ſtatus cauſæ* konnotacyą. Coż mowić o wolnym mieſzaniu wpiſow, nie uważając *qui prior tempore potior jure*, co o niepotrzebnych *de jure* zwłokach finalney rozprawy dla ſądowych obwencyi, o powtarzaniu dekretow, pozwolonych konwojach zajazdow y woynach domowych y innych potrzebujących korrektury defektach ſprawiedliwości, ktore tym czaſem nie wiedźieć, jak przy tey Funkcyi właſnym nadſtawiać ſumnieniem?

T. o. Czynić co można dla Pana Boga y S. ſprawiedliwości; niezgodnych nawet y ſiebie na ten urząd nie promowować, chyba poczuwając ſię potemu, á wyſadzonych kolegow niedoſkonałych, ile mogąc rektyfikować, ſprawę każdą przed decyzyą zrozumieć wcześnie, wycieczkom y niepotrzebnym zwłokom ſprawiedliwości zabiegać promowując ſprawy, á ile ſierot y ſtron ubożſzych. Słowem, każdy ſędźia ma ſię pierwey rządźić rozſądkiem właſnego ſumnienia, niż prawem tak wielkiey korrektury potrzebującym.

P. m. A wſzak podobno: *quod jure fit juſtè fit*, co prawnie to y ſprawiedliwie.

T. o. Nie zawſze, ale tylko kiedy prawność nie ſprzeciwia ſię zdaniu właſnego ſumnienia, według prawa Boſkiego regulować ſię mającemu. Aliàs naprzykład: ſędźia wiedząc zapewne o niewinności oſkarżonego więźnia nie powinien go dekretować *juxta*

juxta allegata & probata, ale raczey powinien ſtać mu ſię Patronem. Y ſtrona wiedząc o nieſprawiedliwey pretenſyi ſwojey, nie powinna wyciągać przeciwney ſtrony na prawo, y na koſzt pieniacki, ktory także *jure fit* ale *non juſtè fit*.

P. m. Naywiększa rozumiem nieſprawiedliwość z tego prawnego, á raczey pieniackiego koſztu, ktoryby trzeba koniecznie zamienić na obmyśloną pownną ſądowym oficyaliſtom kapitulacyą. Bo dla koſztu prawnego ſąſiadowi nawet nie śmie nikt dać pozwu, chocby żył po biſurmańſku, byle tylko krzywdy w ſąſiedztwie nie czynił. A o krzywdę Boſką nikt ſię nie upomni; ale to rozumiem naywięcey do zwierzchności Duchownych należy, ktoreby y koſztu nie żałowały na to uſprawiedliwienie ludzkie z powinną ſobie gorliwością, mając y dobra tak wielkie w Państwie naſzym, także na chwałę Boſką poświęcone, chyba że *ſpiritus lenitatis Chriſti* przeſzkadza *ad vindictam* tych zbrodni.

T. o. Mogłciby y Kapłan, á ile Pleban zanieść żałobę do ſądu na czyje niepoſkromione zbrodnie, byle w ſprawie kryminalney, procz oſkarżenia, nie inſtygował *propter irregularitatē ex defectu lenitatis-Chriſti*, o czym ſię indźiey rzekło; ale to barźiey należy do świeckich delatorow, á zwłaſzcza *ex officio* Inſtygatorow, Sędźiow rożnym krajom naznaczonych, ba y Senatorow, ktorzy na to przyſięgają: *quid quid nocivi videro, avertam*, co złego poſtrzegę, to ſię będę ſtarał poprawić, czy oddalić, zażywając *in praxi* oſtrzeyſzych na to ſtatutow y zaniedbanego prawa kurateli. Nie na toć to P. Bog

pano-

panowanie świeckie postanowił: *omnis potestas à Deo*, á ile w sędziowskiey Panow y namiestniczey swojey osadził władzy: *ego dixi Dii estis*, żeby tylko jak bałwany w fortunach swoich siedzieli, y swojey chwały jak bałwochwalstwa domowego strzegli, abo tylko krzywdy ludzkie w sądach agitowali, á o Boską niecześć w publicznych grzechach wolnieyszą do zemsty mocą swą nie obstawali. Dosyć z Duchownego stanu gorliwości po ambonach, konfessyonałach, y innych zbawieniu ludzkiemu y chwale Boskiey służących okolicznościach. Dobra zaś choć mają, to tak wymierzone jak do sustentacyi każdego należy według stanu jego. Żeby Biskup między Senatorami, Pleban między Pany Parafiany charakteru swego utrzymał powagę. Zakony też święte na obeyście swoje y pomocnikow swych nic nad to od Fundatorow swoich nie mają nadania, á inne ledwie wyżyją kwestą w tych krajach dosyć naprzykrzoną. Coż mowic o uboższych Plebaniach, gdzie Prezbiter jak chłop osadzony na chleb sobie orze, ba y chudey Fary Xiądz Pleban sam ledwie nie zębami dzwoni, á bokami y łokćiami świeci. Kościołki y Cerkiewki ich spustoszałe, opuszczone przez dziurawe dachy, wygniłe ściany, wybite okna, nachylone kopułki, żałośnie wyglądają y niby *hiante ore* przez te ruiny, ledwie nie w klar wołają na swoje dwóry: *Judicium á Domo Dei*. Ey boycież się Boga y Sędziego waszego tamże przytomnego, Panowie kollatorowie, ktorzy w pięknieyszych pokojach okazalszey apparencyi mieszkacie, á Pana y zbawcę waszego w takich pustkach y obrzydłym zanie-

zaniedbaniu więżicie, jak się indziey rzekło. Tuby pierwsze rady y starania obrocić, ktorym się sam Bog na ziemi powierzył.

P. *m*. Jużciby dla tego Pana nic nie żałować, od ktorego wszystko mamy y mieć więcey możemy. Nayprzyzwoitszą tu jednak rozumiem potrzebę *Legis sumptuariæ*, żeby od zbytkow swieckich trybut płacic P. Bogu na chwałę, exaktorom choćby poprzysięgłym Parafialnym na Kościoły, á grodowym Trybunalskim Seymowym na skarb naznaczywszy co od kogo y za co wymagać mają. Ale że w tym Państwie wolnym trudno barzo o exekucyą tego prawa. Mieszczanie, Kupcy á nie zachowują konstytucyi *in Volumine Legum* specyfikowaney *titulo* Kupiec, *hoc tenore*: *Kupiec żaden irritamenta luxus w wożić nie ma do Państwa Rzeczypospolitey, mianowicie toletow, złotogłowow, y innych złotem tkanych materyi, y żadney roboty ciągnionego y nitkowego złota y srebra, ani towarow ze złotem Tureckich y Perskich, ani kleynotow z dyamentami, rubinami, y inszemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani sreber złoćistych y takich robot, w ktorychby robota droższa była, niż walor materyi. A to* sub pœna confiscationis, ad instantiam cujusvis, delatori per medium cum fisco dividendæ. *O co forum z mieszczany Dobr Krolewskich* in foro civili cum appellatione za *Dworem, á dobr Ziemskich w Grodzie* sine appellatione. *Sukna Olenderskie nie droższe nad złotych dziesięć, także szkarłaty y pułgranaćia. Te zaś, ktorych nawiezli materye złote do dwu lat zprzedadzą, ale na apparaty kościelne,*

ścielne, poty konstytucya anni 1655. Tamże na Mieszczan: *Mieszczanie ani* Plebeji excepto Magistratu *nie maja zażywać szat jedwabnych y podszewek, ani futer kosztownych, okrom liśich y podleyszych, y żaden z nich nie ma chodźić w safianie* sub pœna 14. marcarum ad cujusvis instantiam *y tych rzeczy delatorowi przysądzeniem.* A jeżeli to w Mieszczanach y kupcach nie zachowuje się, dalekoż trudniey w szlachcie y Panach *statuta legis sumptuariæ* zachować y exekwować jak na przeszłym Seymie projektowano. Chybaby prawem jeszcze duchownym obostrzyć tę obserwacyą.

T. o. Możnacby sprzeciwienie zagrodzić rezerwacyą wyższey władzy do rozgrzeszenia, jako grzechu barzo gorszącego y okazyą wielkiey dobra publicznego straty, ktoraby się na większe Państwa tego mogła obrocić potrzeby, á osobliwie na zapomożenie ubogich Kościołow y Cerkwi Parafialnych.

P. m. Przychodźi mi na pamięć dawny, ale pewnieyszy trybut kościelny w Polszcze nazwany grosz S. Piotra: Niechby tylko y teraz każdy Parafianin od siebie y wszystkich domownikow swoich dał choć po groszu od głowy na Kościoł czy Cerkiew Parafialną, á drudzyby y więcey za siebie nie żałowali P. Bogu na chwałę. Doścby podobno co rok było na reparacyą y ozdobę coraz przybywającą do tych świątnic Pańskich, byleby wiernie expensowac tę kollektę na to, nie na co inszego. Naprzykład: kilu z Parafian wybrałby sobie Xiądz Pleban do porady y pomocy zgodnieyszych, tablicę przy-

przy tym percepty y expensy mając z karboną przy ścienie tegoż Domu Bożego, aby sama obserwacyá publiczna była pobudką y świadectwem skutecznego postanowienia tego. Możnaby też podobno *plus offerentes* specifikować na teyże tablicy roczney percepty y expensy, byle w tym nie była raczey okazya niegodźiwey chluby.

T. o. Nie jestći to okazya pychy niegodźiwa *scandalum activum*, żeby tu się co działo z intencyą grzechu, ale chyba *scandalum passivum* być może, czyli złe użycie dobrey przez się sprawy. Acz y od tego może się każdy obronić dobrą intencyą na chwałę Boską nie swoję spendując, jak *gloriari in Domino licet* znacznym benefaktorom y fundatorom. A żeby jeszcze *ex lege sumptuaria* przybyło do tych karbon prowentu, dobrzeby co wyznaczyć Kapłanowi za każdą naukę z Ewangelii powiedźianą, á choć z księgi wyczytaną, ile w Cerkwiach, gdźie Prezbiterowi trudno o kazanie, á przynamniey za katechizm każdy *certum quantum* naznaczyć przynęty powinności Plebańskiey, ktorą aliàs Koncylium Trydentskie pod ciężką winą Plebanom zaleca, *Sess.* 24. żeby w każdą niedźielę y święto uroczyste dali naukę zbawienną ludowi swemu. Jeszczeby ztąd, ile możności udźielić na salarium choć mierne Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby wioski y dwory do tego Kościoła czy Cerkwi należące obchodźił, wszędźie się bawiąc poty, pokiby dźiatek y innych prostakow garnących się nie wyuczył pacierza, katechizmu mnieyszego, pieśni przednieyszych. Zeby takiemi sposobami lud

Chrześciańſki, ile wieyſki, ktory od wſzelkiey, jako w tych krajach, ba y dalſzych inſtrukcyi Wiary S. opuſzczony, miał pomoc do zbawienia potrzebną.

P. *m.* O prawdźiwie na taki profit duſz poddańſtwa naſzego nie żałowacby prowentu. Ale co inſze *ſtipendia parochialia* od chrztow, od ślubow, pogrzebow, dobrze żeby miały naznaczoną taxę z dyſtynkcyą więcey od mieſzczanina niżli od chłopka, mniey od Szlachcica niżli od Pana. Aliàs o tę zdźierſtwa trzeba ſię dopomnieć.

T. *o.* Mogłocby to być *per conſtitutiones Synodales*, ale nie na Seymie, gdźie chyba pomieniony groſzowy podatek na wſpomożenie ubogich Kościołow uchwalony być może, o zdźierſtwa zaś, jeſliby gdźie były do Biſkupow ſkargi donieśione, ktorzy one y na Synodach y podczas wizyt zakazują, y karać zwykli.

P. *m.* A wzajemnie na potrzeby Rzeczypoſpolitey z dobr Kościelnych, czy nam wolno jakie onera wymagać?

T. *o.* Mocą ſamego tylko prawa świeckiego nie wolno, jako ofiary P. Bogu raz oddaney odbierać, ale ſpolną z Duchowieńſtwem radą y zgodą wolno, y to nie *per modum debiti*, ale *titulo ſubſidii charitativi* na uniwerſalną całego Państwa y w nim Kościołow obronę. Jak z ołtarza brać ſrebro y kielichy łamać w oſtatniey potrzebie, kiedy ſię bez tego obeyść nie można.

P. *m.* Czekać oſtatniey potrzeby abo ſpolney zgody, á tym czaſem dobra świeckie zamieniają ſię w dobra duchowne, co raz więcey á więcey. Chybaby je

je za czaſem odmieniać na ſummy, oſadzając je na wypłacenie pewnego procentu dla ſuſtentacyi Duchowieńſtwa, jeśli tylko może mieć moc na to Rzeczpoſpolita.

T. *o.* Trzebaby jeſzcze na tę zamianę konſenſu naywyżſzego Namieſtnika Chryſtuſowego, przy ktorym zupełna władza wierney we wſzyſtkich dobrach duchownych, jako *in Patrimonio Chriſti* dyſpozycyi. Ale tak rozumiem, że y owſzem całe Duchowieńſtwo z ſwoją zwierzchnością na to chętnieby przyſtało dla przyſtoynieyſzego z gotowey prowizyi ſług Bożych ſuſtentowania y uniknienia zwykłych w urzędźie Kościelnym przeſzkod ekonomicznych. A tym czaſem nie zakładać granic funduſzom, na pomnożenie pewnieyſzego, jakie być może, opatrzenia chwały P. Boga.

P. *m.* Słyſzałem, że y w ſtarym prawie P. Bog zakazał Lewitom bawić ſię ekonomiką, y z poſſeſſyi ich w podźiale źiemi S. wſi, folwarki, y przedmieścia niektore dla teyże racyi excypował.

T. *o.* Prawda, ale też na ich ſuſtentacyą obrocił wſzyſtkie dźieśięćiny całego Izraela, y dań pierwiaſtkową. Procz tego, wſzyſtkie prawem naznaczone, barzo liczne y dobrowolne, nie zamierzone według intencyi każdego, czy to z dobytku, zboża, pieniędzy, czy z majętności jakieżkolwiek Bogu na chwałę uczynione donacye, legacye, nawet ołtarzowe ofiary, ktore procz całopalenia po większey części na nich z ołtarza ſchodźiły. Nad to wydźielił im miaſt czterdźieści oſm prowentownych przedmieyſzych z przedmieściami, po dwa tyſiące łokci wſzerz

wſzerz y wzdłuż na cztery ſtrony miaſta wymierzonemi, dla bydła y ekonomiczney potrzeby, bez ktorey ſię zgoła obeyść nie mogli *Joſue* 21. Coż za dźiw, że w prawie łaſki Pan Bog łaſkawſzy na ſług ſwoich, powierzając ich z obligowaney większemi łaſkami ſwemi hoyności y wdźięczności ludzkiey, oprocz dobrowolnego naśladowania rad Ewangelicznych, o ktorych ſię w przeſzłey Rozmowie już doſyć mowiło.

P. m. Ja też tu nie wſzczynam kweſtyi pierwſzych doſyć zapłaconych, tylko to przydaję z rzeczy podźiwienie, że w Państwie naſzym przybywa coraz dobr duchownych, á przecię P. Bog uymuje dawney ſławy, obfitości kraju, ba y ſpoſobu prawie omyślenia, co większych przynamniey potrzeb Kroleſtwa tego. Prawie ta źiemia naſza *Penuaria orbis* jak Paleſtyna, w ktorey ſłyſzałem, że była taka obfitość, iż grono winne dwu ludźi dźwigać muśiało, y Dawid ſam wielkie woyſko ſwoie liczył na tey źiemi, á teraz ledwie jeden Baſza z dźiećmi wyżywić ſię tam może, mowią Neoterycy.

T. o. Takci ſam Bog władnie obfitością kraju y odmianą jey, jako Stworca nieba kooperującego, y źiemi rożnym plonom naznaczoney; ale za coby nam odmienił łaſkę ſwoję? nie wierzyć temu, żeby Bog ſprawiedliwy za pomnożenie chwały ſwojey ujął Kroleſtwu temu dawney ſławy y ſił wojennych, za ofiarowane dobra Kościołowi y ſługom Bożym, żeby karał niedoſtatkiem kraju, dezolacyą miaſt y dźiczyznę ſzerzącą ſię w źiemiach naſzych, z wyniſzczeniem poddańſtwa. Mnie ſię zda raczey, że za

za Tureckie obyczaje, zbytki, niewſtydy, żadnym *de vita & moribo* pozwemy prawem niepoſkromione, jak ſię wyżey rzekło, przy tym za wolne Tatarom, ba y wſzelkim herezyom y niewiernościom Dworow ſzlacheckich y fortun poſiadanie, nie tylko przedmieśćiow y placow mieyſkich z ſwemi meczetami, kirchami, cerkwiami, bożnicami opanowanie. A naybarźiey za wolność żydom pozwoloną, y rządy ſwoje oſobliwſze, jakich im inne nie pozwalają Państwa, nie dźiw, że nas Paleſtyńſka ſięga dezolacya, przepowiedźiana temuż narodowi odrzuconemu od Boga, z ktorym *verendum* żeby y naſze, jak ich Kroleſtwo Izraelſkie nie było ſpuſtoſzone.

P. m. Prawda, że mają oſobliwſze nad inne kacerſtwa rządy ſwoje żydźi w Państwie naſzym, bo jak uważam *ſub ſpecie* ſynagog władzy *monarchicum* niby *ſtatum* narodu ſwego w tajemnych radach y konſzachtach ſwoich utrzymują, á teraz już y w klar jakiegoś Vice-monarchę głoſzą. Ale ten błazen y z całą figurą ſwoją tak wiele ſzkodźić może *ſtatui noſtro*, jak y Krol cygańſki, chyba owſzem pomodz do rządu lepſzego, y poſkromienia narodu ſwego w powinney ſubjekcyi.

T. o. Jużci y z takich waſallow ſubjekcyi, nie wielka ſława przed światem Państwu naſzemu, czy nie większa obelga, przy ktorey P. Bog ujęciem dawney ſławy y obfitości jawnie nas karze. Jako przeciwnym ſpoſobem inne Chrześciańſkie Państwa oſobliwſzą koronuje chwałą y błogoſławieńſtwem, że nie dają protekcyi temu odrzuconemu od Boga narodowi. Francya prym trzyma Policyi w całey

Europie y *cum Imperio* emuluje, że teraz żadney nie cierpi w ſobie herezyi y niewierności. Hiſzpania jak prętko wygnała żydow, zaraz jey P. Bog nagrodźił zawojowaniem Ameryki y na niey inſul w złoto nieprzebranych z takim rozſzerzeniem panowania na morzu y lądźie, że w granicach ſwoich zawſze ſłońce widźi. Zkąd Krolowi Hiſzpańſkiemu ſłoneczny przyznają kapeluſz: *ſolem pro galero gerit.* O jak piękna zamiana na birlet żydowſki.

P. m. Może też inſza tego racya, bo y Moſkwa wygnała żydow y Pruſſy ich nie cierpią, á przecię tam Schizma, ci heretycy nie godni łaſki P. Boga, zdaniem Teologow ſamych.

T. o. Niegodni łaſki poświęcającey uſprawiedliwiającey na zbawienie, pozwalam, poki trwają przy ſwoim uporze, bo kto Kościoła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, mowi Pan w Ewangelii, jak śię indźiey rzekło. Ale godni bywają łaſki doczeſney, za ſwoje jakieżkolwiek dobre przez śię ſprawy, jak y za to wygnanie naygłowniey-ſzych nieprzyjacioł Imienia Chryſtuſowego, że te niegdy Xięſtwa tylko udźielne, jak uważamy od expulſyi żydow, nowemi zajaśniały honorami, Moſkwa Ceſarſtwa wſchodniego tytułem, á Pruſſy Krolewſką koroną y wojenną w Europie dźiś zaymują ſławę. A Państwo naſze choć prawowierne, dla przymieſzaney jednak w ſobie niewierności żydowſkiey, niſzczeje w takie zalety, tylko mu rośnie jak kołtun na głowie owa dawna ſatyra:

Clarum Regnum Polonorum
Paradiſus Judæorum
Et infernus Ruſticorum. Sła-

Sława Polſki ba y Litwy
Swiat ogarnia ábez bitwy,
Jak przyſłowie dawne rzekło:
Niebo żydom, chłopom piekło.

P. m. Takci to na żydow mowią, że oni śię tu dobrze mają jak w raju, á owo nie wſzyſcy także jak y Chrześćianie, y owſzem kto nie chce, to żyda nie drze, trudno go czaſem y obronić każdemu. Mi-zerneż to niebo na źiemi. Ba y chłopom co tu za piekło, kiedy nie hultaje, że powinności zadość ſwo-jey uczyni chłop, to też na togrunt bierze y wſzel-kie zapomożenie, á żyd mię tak wiele nie koſztuje, ſzczą im drudzy, że miaſta oſiadają, rynki, ſzynki zaymują, handle y chleb odbierają Chrześćianom, á ktoż komu winien, że nie ma o ſobie takiego ſtara-nia, wſzak widomo, że żyd nikogo nie wypędźi z domoſtwa, towaru nie odbierze. A prawdę mowiąc: większą z nich wygodę po miaſtach mamy, niźli z chrześćian, u żydow prędzey wſzyſtkiego doſtanieſz, y z arendy pewnieyſza ſolucya. Mowią na nich, że ſzynki trują rożną zarazą, á przecię ludźie od nich nie umierają. Ale naylepſza proba kazać żydowi wprzod przepić, to potym na beſpieczno przyjąć od niego. Inſtygują drudzy na nich, że dźieci mordują chrześćiańſkie, y lud zabłąkany, to też ich ka-rzą, gdźie śię o tym dowiedzą, wſzakże y między chrześćiany ſłychać, że ta nierządnica dźiećię ſtra-ciła, ten zabił podrożnego, á czaſem y żyda. A do tego y żydźi wierzą w tegoż P. Boga co y my, też przykazania Boſkie chowają: nie zabijay, nie kradniy &c.

&c. co y my. Więc nie wſzyſtkiemu wierzyć, co o nich kto z nienawiści mowi, choć czaſem y *ſvadi ligata* wierſzem ſatyrę jak kołtun uplecie.

T. 0. Ta też to jeſt nayprzednieyſza tego kołtunu żydowſkiego zaraza, że y prawowiernemu zdaniu czyni waryacyą. Proſzę przypomniec, Panie moy, approbowaną w Rozmowie trzeciey błędu żydowſkiego refutacyą, że oni tym ſamym nie wierzą w P. Boga, kiedy tak wielu świadectwom Boſkim, ktore ſami w ſtarym Piſmie S. za wyroki Boſkie o Chryſtuſie czytają, á przecię nie wierzą. A przy tym się takich błędow Talmudowych trzymają, ktore y Piſmu S. y rozumowi przeciwne, y nie tego im Boga Tworcę nieba y ziemi opiſują, w ktorego my wierzemy; bo ich Bog niedoſkonały, jak mowią w Talmudźie w porządku 1. traktacie 4. rozd: 3. że nim świat ſtworzył, ćwiczył się ustawicznie budując rozmaite światy y pſując, aż się nauczył tego świata zbudować. A w porz: 2. trak: 1. rozd: 13. Bog ich całe trzy godziny na każdy dzień po ranu zakon żydowſki czyta, jakby go bez tego nie wiedział. A w porz: 4. trak: 6. roz: 1. prawo czytają, żeby na nowiu xiężyca każdego ofiarę oczyścienia czynili, aby grzech Boży był oczyściony, ktorego się Bog ich dopuścił, gdy odjął jaſność xiężycowi, á dał ją ſłońcu. A kto ich wyliczy błędy y bluźnierſtwa przeciw ſamemu Bogu, jako płacze, ilekroć na wygnanie żydow wſpomni, y w pierśi się bije oburącz w porz: 1. trak: 1. roz: 9. jako dla rozerwania melancholii, igrał z rybą Lewiatan, y nie wiedząc dla czego rozgniewawſzy się zabił onę rybę

rybę y naſolił jey mięſo, y będzie nim traktował w niebie żydow, w porz: 4. trak: 3. roz: 5. &c. &c. To oni to w tego Boga wierzą co y my? To oni piſmo ſtarozakonne obſerwują jak my, kiedy mowią, że P. Bog ogień ſtworzył w ſobotę, w porz: 2. trakt: 3. roz: 4. tegoż Talmudu. Że Adam ze wſzyſtkiemi żywioły grzeſzył, nim mu Bog Ewę ſtworzył, w porz: 3. trak: 1. roz: 6. Że Anjoł Gabryel wielkiego grzechu dopuścił się, á P. Bog go ogniſtym biczem kazał uśiec, w porz: 2. trak: 5. roz: 8. Że Job nie był na świecie, w porz: 4. trak: 3. Że Dawid cudzołoſtwem y mężoboyſtwem nie zgrzeſzył, w porz: 2. trak: 1. roz: 5. Że kto Moyzeſzowemu zakonowi się ſprzeciwia, może być rozgrzeſzon, á kto się ſprzeciwia Rabinowi, ma gardło dać, w porz: 4. trak: 4. rozd: 10. &c. Zkąd niedźiw, że w takie błędy wpadają y w coraz większe wpadać będą, kiedy co rabin to nowy wymyſł przeciwny, nawet Piſmu S. y rozumowi do wierzenia im przybędzie. Izaliż oni toż przykazanie Boſkie chowają co y my, á ile co do nas, kiedy w Talmudźie prawo takie mają, w porz: 1. trak: 1. rozd: 4. Żeby jak mogą abo zdradą, abo lichwą, abo kradźieſtwem dobra chrześciańſkie ſobie przywłaſzczali. A w porz: 4. trak: 8. Zyd kiedykolwiekby chrześcianina w niebeſpieczeńſtwie widźiał, á ratować go mogł, nie ma go ratować, ale popchnąć na ſzyję y ſzkodźić jak może. Zkąd idźie, że trzeba wierzyć temu, co o nich mowią, że ſzkodzą y w naſzych krajach Chrześcianom jak mogą, choć tajemnie, nieznacznie, bo się kary boją. Oſobliwie proſty lud w

targach oſzukiwają, w ſzynkach truć y zarazę wſzelaką zadają, choć nie jawnie ſzkodliwą y razem, ale z wolna trującą zagęſzczonemi w chłopſtwie kołtunami, kroſtami, wrzodami, ba y w podleyſzych mieſzczanach y ſzlachcie. A trudno każdemu przymuśić żyda do przepijania trunku, y chocby zrazu podał czyſtego przepijając, to mu wolno potym dawać zarażonego, ba y zaczarowanego napoju, mięſa, ryb, korzeni &c. ktoremi y Panow mamią y przychylność ku ſobie ſprawują, á poznać tego im nie dopuſzczają, że większy ſowicie im profit odbierają niż arendę płacą, bo zyſk wyſtarczający na takich familii ſwojey żywność, odźienie y zapomożenie. Krzywdzą procz tego Panow wyniſzczeniem dźiedźicznego ich poddańſtwa, ſami wolnemi będąc do odmiany Pana, ktory ſię nie podoba. A choć im podwyżſzą arendy, to oni ten naciſk nie na ſzkodę ſwoję, ale na ukrzywdzenie większe poddańſtwa Pańſkiego obracają. A kiedy ſię uprzykrzy żydowi to mieyſce, ſzuka lepſzey arendy promowując ſię na nie, á Pana porzuca zoſtawując mu na ſwoim mieyſcu świeżego bąka, żeby ſſał do reſzty ubogie poddaństwo. Ba y mieſzczan oſzukiwają, krzywdzą, bo choć im gwałtem jawnie nie odbierają, ale ſkuteczniey jeſzcze wydźierają chleb naywolnieyſzy, z handlow, kupiectwa, ſzynkow, lekſzych rzemioſł, zaymując miaſta, domy, kramy, auſterye, dźielnieyſzą niż ſwoją, bo Panow ſamych omamionych, podkupionych władzą dyſpozycyą. Krzywdzą y niſzczą kray cały, bo wſzelką obfitość jego w towary ſwoje obracają y wywożą za granicę, á z profitow

tow tak wielkich nikomu ſię nie ſprawują. Krzywdzą jawnie y całą Rzeczpoſpolitą, ktoraby obfitością ſwoją mogła dźiedźiczne prawowierne zapomagać poddaństwo, y większe ſuſtentować woyſko, jak wielką ſuſtentacyą widźi obroconą na rozmnożenie nieużytego żydoſtwa, á przecię tych domowych nieprzyjacioł Boſkich y ſwoich cierpi y ochrania.

P. *m.* A czemuż ich przecię y Duchowieńſtwo w dobrach ſwoich konſerwuje, Rzym nawet miaſto święte żydow nie odpędza, to mi barzo dźiwno.

T. o. Bo Rzym na pamiątkę panowania y tryumfu Chryſtuſowego cierpi przy Stolicy Apoſtolſkiey ten podnożek nog Pańſkich, według Dawidowego Proroctwa, ktorym ſam Zbawiciel świata w Ewangelii konwinkował żydow, mowiąc *Matt*: 22. Jeżeli Chryſtus ma być Synem Dawidowym, jakże go Dawid w duchu zowie Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu ſiedź po prawicy mojey, aż położę nieprzyjacioły twoje podnożkiem nog twoich. Jakoż w naywiększey abjekcyi tam żydźi, bo im prowadźić handlow nie pozwalają, na kazania pędzą, nawroconych zapomagają. Co zaś do tuteyſzego Duchowieńſtwa także nie dźiw, że żydow cierpieć muſi, jak powſzechną całego kraju zarazę, mając na nich niektore nadania od Fundatorow ſwoich lokowane, dla niedoſtatku porządnych ratuſzow y miaſt chrześciańſkich w tym Państwie.

P. *m.* Y to niemało między nami utrzymuje żydow, żeby chwała Boża nie upadła po wielu mieyſcach fundowana na nich.

T. o. Większaby była chwała P. Boga, z generalney

ralney expulsyi żydow, aniżeli z tych partykular. nych kahałowey percepty nie pewnych funduszow.

P. m. Procz tego, zaciągnione od żydow nieźliczone długi, upadek podatku żydowskiego á naybarżiey nagła miast ewakuacya na to nie pozwoli, *ratione statûs.*

T. o. Wszak y wzwyż namienione Państwa Chrześciańskie obserwują *statum*, á przecię go uchyliły *ratione fidei.*

P. m. Bo tam *absoluta Dominia* gdźie y na złe y na dobre łatwieysze postanowienia, á tu wolność jak do konserwacyi Wiary S. *in præsenti statu* potrzebnieysza, tak do pomnożenia jey trudnieysza. Lada kozubalec żydowski może całey zgodźie na tym dywersyą uczynić.

T. o. A zachowayże Panie Seymy nasze od takiey Judaszowskiey fakcyi, żeby kto z żydami zafrymarczył honor w tym punkcie samego Zbawiciela y warunek Wiary S. w tym Państwie. Na expulsyą Aryanow, Heretykow, nawet y z Senatu zgodźili się niegdy Polacy y Litwa, á na żydow nie stałoby rady y zgody w tymże prawowiernym Państwie wstyd hańba przed światem. Ale dogadzając łatwieyszey ugodźie y pozyskaniu tak wiela dusz Bogu, ktoreby na wygnaniu ginęły, przynamniey im z jedney strony nacisk jaki godźiwy uczynić, żeby się złe daley nie szerzyło, á z drugiey strony jakążkolwiek do nawrocenia pokazać przynętę.

P. m. Ja nie widzę na to łatwieyszego sposobu, jako ująć im wolności zbyteczney, żeby odtąd żyd każdy w czyjey zostaje possessyi, do tegoż Pana należał

należał prawem mieszczan y chłopow poddanych, ktoryzy barżiey z tey miary piekielną sobie dotąd przyznają krzywdę. Neofitow zaś darować wolnością, byle za granice nie uchodźili pod gardłem z niebespieczeństwem apostazyi. Dać im y zapomożenie z osobliwszego na to żydowskiego podatku, jako na przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę składając ten podatek w karbony Kościelne z tablicami percepty y expensy, przybite wzwyż namienionym sposobem. Nad to prosić Ichmciow Xięży Biskupow, aby Kaznodźiejow Teologow dla nich prowidowali, na ktore kazania przynamniey kila razy w rok po miastach swoich żeby się schodźili pod sztrofem wielkim. A tak byłoby objaśnienie y przynęta do Wiary S. byłby y przymus niejaki, jeżeli się godźi przymuszać do wiary. Juryzdykcyi też żydowskich, ktore oni synagogami zowią, sądow y kahałow zabronić.

T. o. Godźi takim sposobem, ktory w sobie ma nacisk sprawiedliwy bez krzywdy niewiernych, y owszem z pomocą do zbawienia ich. Jak czytamy w Ewangelii, *Luc:* 14. Ze Krol kazał przymuszać gości do wieczernika, *compelle intrare.* Co było figurą nawrocenia niewiernych do Kościoła S.

P. m. Możnaby tak y heretykow zażyć, wyjąwszy kolligacye szlacheckie, dobrzeby y Tatarow tak ująć, jeżeli chcą z nami mieszkać daley, á tym barżiey żydow tak wielą długami zaciągnionemi nam obowiązanych. Ale gdyby niektorzy woleli wyniść za granice, czy wolno ich przytrzymać w poddaństwie.

T. o.

T. o. Co żydow za długi godźi się y zaraz wszystkich ująć y trzymać w poddaństwie, jak Ewangolicznemu dłużnikowi uczyniono, *Matt*: 18. że w długu z żoną y z dźiećmi inwadyowany.

P. *m*. Są bo niektore mieysca żydowskie wolne od długow, *quo titulo* tedy takich żydow imać y trzymać w poddaństwie.

T. o. *Titulo* przyzwoitey za swoy narod paręki. A do tego, że mając wszyscy wolność przesadzania się, mogli partycypować tychże długow y z nich zapomożenia.

P. *m*. A gdyby się ten narod prosił z Ewangelicznym dłużnikiem: *patientiam habe & omnia reddam tibi*, czy trzebaby im więcey cierpieć tey krzywdy?

T. o. Nie trzeba, bo tu wielka rożność. Ewangeliczna kommizeracya mogła być bez dalszey krzywdy Pana, á tu bez dalszey krzywdy Państwa tego y wzgorszenia w Wierze S. obeyść się nie można. Tam restytucya z własności dłużnika obiecana, á tu z oszukania naywiętey tuteyszego ludu. A do tego tam więźienie, duszenie, abo katu w ręce podanie, á tu poddaństwo rowne prawowiernemu ludowi w subjekcyi.

P. *m*. Taką rzeczą nie byłoby nagłey miast ewakuacyi; Pogłowne też Panowie z swoich żydow pewnieyby wybierali y do skarbu wnośili, y z nadatkiem teraźnieyszey summy, co się darmo poborcom ich y starszynie dostaje. A chocby tę superatę obrocić na przechrztow przerzeczonym sposobem. Dłużnikom też Panowie mieysc aggrawowanych mogliby

mogliby kwoty płacić samemiż żydami otaxowawszy, prawem żyda choć *per medium* zwyczaynoy tuteyszego poddanego ceny, naprzykład: *forte* wybierając z imion inkludowanych *in urnam* należących z całey okolicy do tego kahału, żeby krzywdy Panom w tey exolucyi nie było. Żydom też *forte* wydanym nie krzywda, bo jednakowo dla nich w kwocie, jak y tych w summie zaciągnione poddaństwo, jednaki y podatek być może. Ależby pierzchali dużo za granicę, czy wolno ich chwytać konfiszkować?

T. o. Wolnoby chwytać jako winowaycow. Nie pozwalać też zagranicznych kommercyow. Nie pozwalać im chować y Rabinow, ponieważ z nich tak wielka zaraza pochodźi, że więcey Rabinowi wierzą, niż prawu Moyzeszowemu, á raczey Boskiemu, jak się wyżey cytował artykuł z Talmudu. Y tu z okazyi obserwancyi Rabinow, przydaje artykuł ich z tegoż Talm: w porządku 4. trak: 2. roz: 7. śmieją błużnić, że Rabinowie rozgniewawszy się na P. Boga, gdy z nieba głos wyda, y sentencyą przeciwko nim za niejakim Eleazarem podczas dysputy, dali klątew na Boga, á Bog rośmiawszy się rzekł: moi mię synowie zwyciężyli. Taka to u nich władza Rabinow y wściekłe o nich rozumienie, co wiernie cytuje Sebastyan Sleskowski w Jenealogii żydowskiey, jako y wzwyż cytowane artykuły. A zatym takich podśiewaczow piekielnych żadną miarą im nie pozwalać. Niechay miasto tego słuchają kazań pomienionych, schadzając się na nie pod ciężką winą. A przy tym o nich prawa kościelne zachować: jako to pod klątwą, żeby chrześcianin w tymże do-

mu

mu z żydem nie mieszkał, za lekarza go nie obie. rał, łaźni jedney, ani potraw na bieśiadach z nie. mi nie zażywał. Konc: Carogrodzkie, *Can:* 11. *cap:* 13. *Nullus.* Także aby żaden y żadna z Chrześci. an żydom nie służyli y na czas krotki, *Decret: Gregor: l.* 5. *c.* 8. *Ad hæc omnibus, & cap:* 13. *Etsi inhibemus.* Także aby żydźi w każdy wielki piątek przez cały dzień drzwi y okna zamknięte mieli, ani z izb wychodźili. *Decr: Greg: c.* 15. *& Innoc:* 3*tius. In Concilio Lateran:* Aby też wszędźie żydźi osobne od Chrześćian mieysce na mieszkanie mieli, lub murem lub parkanem czy wałem oddźieleni. *Const: Synod: l.* 4. *c. Judæi.* Aby żydźi usłyszawszy dzwonek, gdy Nayśw: Sakrament do chorego niosą, abo gdy processya idźie, w domach się swoich zaraz zawierali, y okna y drzwi zamknięte mieli, Synod Gnieznienski, *l. de Judæis.* Swiąt także chrześciańskich gwałcić nie mają. *Decr: Greg: l.* 5. A naybarźiey teraznieysze intymacye Pasterskie upominania y obowiązowania na wysoki charakter Krwi Chrystusowey, aby Panowie w nadźieje intrat większych żydom nie sprzyjali, jako *sonant* jeszcze w uszach *literæ Pastorales* 19. *Febr:* 1752. aby karczmy y szynki od nich odbierali, jako zrzodła wszelkiego złego, faktorow żydow przy dworach nie zażywali &c. A przytym trzy rezerwacye do rozgrzeszenia samemu Biskupowi w Dyecezyi Wileńskiey naznaczone: 1. Puszczanie żydom wśi, folwarkow z poddaństwem w arendę. 2. Ceł, mytow, komor, tymże exaktorom żydom pozwalanie. 3. Kto służy z chrześcian żydom y dopuszcza tego.

P. m.

P. m. Są na to wszystko y prawa świeckie Konstytucye Seymowe: Prawo Maydeburskie, jak o tym Szczerbiec pod tytułem: Zyd, mowi: Zydźi urzędu mieć nie mogą takiego, na ktorymby chrześćianom roskazowali. A za Zygmunta I. Konstytucya w Piotrkowie 1538. Chcemy aby żydźi nie mieli wolnego kupiectwa. Ponieważ Panowie Posłowie skarżą się, że przez żydy wszystkie handle y żywności mieszczanom naszym są odjęte, &c. A za Zygmunta III. w Krakowie 1588. Konstytucya: aby żydźi nie uprzedzali chrześćian wychodząc za miasto zakupując towary pod stracenicm tegoż kupna. Dekret nawet Trybunalski W. X. Lit: R. P. 1724. zakazuje w naszych krajach czeladźi chrześćiańskiey żydom, wyrażając racye wielkich zbrodni żydowskich ztąd pochodzących. Ledwie nie jak jo wyraził Krol Jagiełło roku 1420. w Krakowie Konstytucyą zaczynając o żydach w te słowa: Przeciw tey okrutney y tak straszney obłudźie Rzeczyposp: szkodliwey, ktora jako wąż z jamy skrytey wyłażąc na zgubę innych, zawsze potrzebując, zawsze wydźierając, na wszelaką psotę, niecnotę, złość porywcza, y wszelkiemi zbrodniami okryta śiła niezbożnie przewiniając przeciwko Bogu, Swiętym, y ludźiom wielką na się grzechu wszelkiego zaciągga śmiałość, sprosność y szaleństwo. Jednym słowem: nie masz rospusty żadney, ktoraby żydowskiemu nie była własna pożyciu &c. Takich panegirykow naczytać się po dekretach Trybunalskich w sprawach krymi. nałow y świętokradztwa żydowskiego pełnych, o ktorych rozumiałem, że się trefunkiem zdarzają,

jak y w Chrześcianach nie tak *ex profesſo pſeudo-religii* ſwojey y okrucieńſtwa zawźiętego ku nam wſzelkiemi jak mogąc ſpoſobami zaſzkodzenia Chrześcianom, według artykułow Talmudowych, jak je ſłyſzę cytowane. Niedarmoż taką rzeczą prawa Duchowne y świeckie tak ich opiſują. Co wſzyſtko możnaby ſkuteczniey zachować, żeby ich wprzod ująć w poddańſtwo pomienionym ſpoſobem. Bo teraz przyznam ſię, dla czego tak żydom ſprzyjamy, pobłażamy, jak nam urągają wſzyſcy, że u Panow mają większy reſpekt żydźi niźli chrześcianie, bo każdy Pan żydow, jako ludu wolnego, nie śmie odrażać od ſiebie, y godźiwym nawet uprzykrzeniem, owſzem przychęca, ochrania, aż nad to chcąc mieć jak naywiększą oſiadłość w poſſeſſyi ſwojey. Pewnieby y chłopkowie naśi y mieſzczanie dźiedźiczni większey u nas byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu wolno Pana odmienić, y jeſzcze pozwać ſzlachcica do ſądu, jak teraz wolno żydowi, nie kontentując ſię *abſoluto Dominio* Panow y Dworow ſwoich. Zkąd chyba naywiększą y piekielną krzywdę ſobie przyznać może poddańſtwo: *infernus ruſticorum*. A zatym jak widzę barzo przyzwoita ſprawiedliwa y potrzebna nie tylko żydow, ale y wſzelkich cudzey wiary zamieſzkańcow takich z prawowiernym poddańſtwem naſzym Kockwacya. Tatarow, Schizmy &c. ba y cyganow, wydźielając im mieyſca y oſiadłości przy miaſtach do wyżywienia y podatku wyſtarczające, á przytym naznaczając y pańſzczyznę mieyſką. Niech glinę y wapno kopią, á źimą drwa zwożą do wypalania materyałow,

łow, latem murują Kamienice, Kościoły, Dwory, Skarbce panom ſwoim, gdźie ſą fortece niech reparują, foſſy chędożą. Przybyłoby zaczaſem Państwu naſzemu wielkiey ozdoby y pomocy z takiego poddańſtwa mieyſkiego, y bez depanſu ſkarbu Rzeczypoſpolitey. Bo też trudno y pomyślić o aukcyi ſkarbu; Mamy rożne podatki, ale jeden tylko ſłuſzhieyſzy y pewnieyſzy z gruntow wieyſkich y z placow mieyſkich, á inne y niepewne, y rożnym grzechom podlegające zdźierſtwom, krzywoprzyśięſtwom, kradźieżom, jako to na cłach, komorach, akcyzach, ſzynkach &c. gdźie przez dźieśięte ręce ledwie co do ſkarbu wchodźi, á więcey na ſtronę. Y nie wiem czy wolnym ſumnieniem można ſię domawiać aukcyi takich podatkow, żeby nie być większey krzywdy Rzeczyp: y takich grzechow okazyą.

T. o. To raczey pewnieyſze y ſprawiedliwſze podatki zalecać do aukcyi, byle też chłopkom y mieſzczanom proporcyonalnie Panowie z dworſkich gruntow udźielonej przyczyniali tenuty, abo za nich w potrzebie tęż zakładali aukcyą, á wſzyſtkie inne niepewne, y tak wielkiey nieſprawiedliwości podlegające, łepiey znieść trybuta. Aliàs celnicy, mytnicy w Piſmie S. grzeſznikami, publikanami ſię zowią, że ich urząd bez zdźierſtwa publicznego, bez kradźieży ſkarbu, y krzywoprzyśięſtwa nie obeydźie ſię za zwyczay.

P. m. Podobno y expens ſkarbu miałby być ſprawiedliwy?

T. o. Koniecznie powinien być ſprawiedliwy, bo w nim

w nim *pretium ſanguinis* prawie krwawey pracy ubogiego poddańſtwa cena ginąć może marnie, ktoreyby można na większe potrzeby całego dobra pospolitego obrocić abo zachować. Aliàs tak wielkiego szafowania liczby wymaganiem grozi Ewangelia: *redde rationem.*

P. *m.* Nie taxuję ja tu prawa, co y komu ze skarbu rozdawać każe, na co te kilka millionow importancyi wychodźi, ale znacznieyszy uważając expens na woysko, to tylko wnoszę, co mię barźiey dolega y nie małym alteruje szkrupułem. Mam chorągiew komputową w ręku, biorę na nią coroczną y zupełną lasę, á przyznam śię że w niey kompletu nie mam. Czy niewinienem tu jakiey restytucyi Rzeczypospolitey?

T. *o.* Jawnać tu krzywda skarbu y powinność restytucyi, wolno ją poznać z tego podobieństwa: Żeby kommendant nadworney Raytaryi brał ze skarbu W. Pana na więcey żołnierzy, niż chowa, abo Marszałek na więcey pokojowych, lokajow zapłatę, niż ich ma na Dworze, czy niewinienby restytucyi, abo mu ją dłużey dyssymulować?

P. *m.* Jużci to widzę prawda, niechże śię y inni Ichmć do niey poczuwają, będźiem sobie na seymie perswadować ten szkrupuł. Barzo mi śię podobał niedawny Zabłudowski popis, żeby tak częściey, á jeszcze wytrąbiwszy z woyska złoto, srebro, w stroiach bławaty, perły, kleynoty, żonom w domu zostawiwszy, jak niegdy za Jabłonowskiego Hetmana moda była od rzemienia, żelaza, ludźi y koni dźielnych w rycerskich sztukach wyexercytowana

gotowość

gotowość do obrony Rzeczyp: Pewnieby ta *lex ſumptuaria* przynamniey w obożie łatwieysze prawo pomogło do aukcyi skarbu y woyska kompletu. Mogłoby śię też oprocz prezydyow woysko leżące w pokoju, y połową żołdu kontentować, drugą połowę składając *in maſſam* w skarbie na potrzebę nagłą, boć nie większą teraz konserwuje gotowość, jak *equeſtris ordo* każdy szlachcic z powinności gotow zawsze na pospolite ruszenie, á z tylu lat pokoju przybyłoby skarbu.

T. *o.* Żeby jeszcze wytrąbić z woyska nieprzyjacioł Wiary S. Tatarow, Heretykow, Zydow, Bazarnikow, mogłby P. Bog za to przywrocić dawną sławę wojenną y ochotę *ad bellum religionis* na odebranie krajow chrześciańskich z ludem y świętnicami Boskiemi, z niewierney potencyi.

P. *m.* Pewniebyśmy śię obeszli bez tey pomocy niewierney, á ile Tatarskiey, nie pozwalając im raczey tych, co mają nadaniow, chyba *in jugo ſervitutis*, jak śię wyżey rzekło. Stałoby y nas na wszystkie potrzeby wojenne, żebyśmy tylko w tey gotowości byli, jako nam przepisuje konstytucya, anni 1565. *In volumine legum titulo*: Okazowanie jeśli szlachcic, każdy gotow na woynę, według powinności szlacheckiey we wszystkich Woiewodztwach w głownieyszych miastach, na dzień S. Matteusza corocznie ma śię stawić *ſub pœna mille marcarum pro abſentia*, przy Wojewodach, Kasztelanach. Gdźie też y sądy odprawować śię mają, przez tychże Senatorow z urzędnikami swemi. Poty konstytucya. Ktoż temu winien, że tych popisow

ſow y nayprzednieyſzych funkcyi ſtanu Rycerſkie-
go nie zachowujemy.

T. o. Ten winien, kto może wolnym głoſem do-
mawiać ſię tego, co widźi z większym upodobanien
y chwałą P. Boga, z większym opatrzeniem y po-
mnożeniem dobra poſpolitego, á milczy y zaniedby-
wa tych y tym podobnych ſpoſobow induſtryi, ra-
dy, nie ſpoſobiąc ſię do nich, według funkcyi ſtanu
ſwego y w nim powołania Boſkiego. A ten barźiey
winien, co zdrowym radom y publiczney pomocy
przeſzkadza dla jakiey prywaty, winien przez to
Bogu y oyczyźnie, nienagrodzoną nigdy y wie-
cznym karaniem z ſtrony ſwojey ſzkodę. Przeci-
wnym ſpoſobem nie winien, owſzem godźien nie-
śmiertelney chwały, kto mowi, radźi y ſtara ſię ile
może o dobro poſpolite, á w nim chwałę Boſką y
uſzczęśliwienie ludu y kraju całego, chocby nie-
wſkorał, bo jako zła wola, tak y dobra ſtoi za u-
czynek.

P. m. Będęż wiedźiał jakiey doſkonałości y
rezolucyi ſumnienia zażywać odtąd w publicznych
radach y przyſługach Rzeczypoſpolitey. A teraz z
tey publiki zbawienną konwerſacyą zawrocmy do
domu.

ROZMOWA XI.

Między Panem y Kapelanem,

O doſkonałości Chrześćiańſkiey w intereſſach domowych.

Pan mowi: NAyprzednieyſzy interes domowy ob-
waro-

warowanie pokoju dwugłownych rządow, że ſię
często z ſcymością moją w dyſpozycyach naſzych
zgodźić nie możemy. Jakże temu zabieżeć lepiey,
czy konniwencyą, czy przełamaniem uporu?

T. o. Dobra konniwencya ale nie zawſze, lepſze
przełamanie uporu, ale nie nagłe. Upatrzywſzy w
ſobie oboygu łagodny humor, wtenczas ſerio wymo-
wić nazawſze należącą do męża decyzyą we wſzy-
ſtkich intereſſach ſpolnych, á do żony tylko radę
życzliwą, á przy niey poſłuſzeńſtwo ślubem obo-
wiązane.

P. m. Daje mi tę racyą: żeby pod pretextem mi-
łości pozwoloną ſobie generalną dyſpozycyą zaſtą-
piła moy honor od cenſury ludzkiey.

T. o. Nie ſzczera to racya dla tey ſamey obłudy,
ktorą udaje przed ludźmi tak wielką ku ſobie y
prawie zaślepioną miłość męża ſwego, że dla niey
nie uważa y ſłuſzności intereſſow, y ſwojey powin-
ności; á w ſamey rzeczy jeſt wyłamanie ſię z powin-
ney ſubjekcyi.

P. m. O będęż wiedźiał jak jey odtąd zażyć.

T. o. Z tym wſzyſtkim nie jak ſługi, ale jak
przyjaćiela.

P. m. Trudnobo czaſem zajątrzonemu ſercu wy-
perſwadować tę przyjaźń.

T. o. Nayłatwieyſza naturalna perſwazya: że w
nieſzczęśćiu, á ilo w chorobie oſtatniey nikt lepiey
pomodz nie może, jak żona mężowi abo mąż żenie,
nikt też barźiey, kiedy zechce nie zaſzkodźi, y na
ſamym zbawieniu, jak tenże zmyślony przyjaćiel.
Więc o tę ſzczerą zobopolną przyjaźń poprzyśięgłą,
aż do śmierći ſtarać ſię należy.

P. *m.* Ja się też ſtrzegę okazyi wſzelkiey nieprzyjaźni, rady, ktore mi się zdadzą, akceptuję, pozwalam dyſpozycyi w białogłowſkim goſpodarſtwie y prowentow z niego, choć y na to nie maſz podobno prawa na mężow.

T. o. *Conſvetudo altera lex* zwyczay dobry ſtoi za prawo. Aliàs do wſzelkich dyſpozycyi domowych, powinna się ſtarać żona o pozwolenie wyraźne, abo domniemane męża ſwego, jako przełożonego domu.

P. *m.* A druga z tey rezolucyi wolałaby się do niczego nie intereſſować y ſiedzieć w pokoju jak mniſzka.

T. o. Chyba żeby taka wola męża jey była, aliàs miłość poprzyſiężona y wierność nie powinna odſtępować we wſzyſtkich intereſſach przyjaciela ſwego *adjutorium ſimile illi*, pomagając mu radą życzliwą y przyſługą przyzwoitą, zwłaſzcza gdźie idźie o ſpolne dobro y dźiatek własnych, czy porządek domowy.

P. *m.* Co do edukacyi dźieci naſzych z pierwſzych lat te zachowujemy, według powinności Chrześciańſkiey, ale co do nauk pierwſzych nie wiem czy ich applikować do ſzkoł, á corki dać do klaſztoru czy też w domu je uczyć przy dobrym dozorze.

T. o. Lepiey panienta do ſzkoł, á panienki oddać do klaſztoru na pierwſze nauki, bo nie darmo na to ſą święte funduſze, gdźie ſama emulacya młodźi zgromadzoney pomaga do nauk, y dozor więcey przełożonych na to.

P. *m.* Prawda, że tam emulacya w naukach, y wiele

wiele przykładu dobrego, ale też wiele y wzgorſzenia y profanacyi między ową nierowney kondycyi chałaſtrą, gdźie y maniery dobrey zapomną czego się w domu nauczyli, y więcey złego przeymą niżeli dobrego.

T. o. A gdźież bez wzgorſzenia *oportet ut veniant ſcandala*. A podobno większe po domowych kątach ſzkandały ſtarc, y młodym ſzkodliwſze, á niż wzgorſzenia dźiecinney kompanii; acz y na te dozor większy w ſzkołach. Nie ſzkodźi Panientom z niżſzą kondycyą ſzkolne porownanie, żeby y potym ſeymikowych kongreſſow nie nazywali chałaſtrą, gdźie Szlachcic na ogrodźie rowny Wojewodźie, y nic omierzlcyſzego w tym wolnym Narodźie nad pychę, wynioſłość, *ſupra æqualitatem* ſzlacheckiey kondycyi. Niech się z młodu oduczają tey pychy panienta, ktorey się w domowey z młodu uczą edukacyi, rozumiejąc że ich wſzędźie, y wſzyſcy tak obſerwować powinni, jak domowe ſłużeńſtwo, y nikogo nad ſiebie nie znają godnieyſzego, tylko ſwoich rodźicow. Więc ich takiey hardey maniery w ſzkołach dobrze oduczyć, á co do polityki przyzwoitey wolno chować Guwernera byle poczciwego przy tym dozorze y niezawodney cnoty, ktoryby procz ſzkoły doyrzał Paniąt ſwoich. Pewnie przy miaſtach ile przednieyſzych więcey publiki procz nauk zażyją, więcey y nabożeńſtwa się przyuczą, procz ſzkolnych duchownych inſtrukcyi, po tak wielu Kościołach z nauk, kazań, exhort, y rożnych dewocyi więcey cnot nabędą, á niżeli w domu.

P. *m.* Słuſznec to reflexye, dla ktorych muſzę oddać

oddać dźieci moje do ſzkoł, ale nie zaraz, niech dobrze podroſną w domu, bo jak potym w młodym barzo wieku *ſtudia* zakończą, to y nie wiedźieć gdźie ich można obrocić.

T. o. Y owſzem im młodſi tym ſpoſobnieyſi będą do wſzelkich potym extraordynaryinych nauk, byle prożnowanie przy nich mieyſca nie miało.

P. m. Prawda, że ich mogę y w domu zabawić w rożnych, y potym potrzebnych ſcyencyach, przybrawſzy do tego doſkonałych metrow procz rożnych języków, muzyk, tańcow, fektow, niech ſię ćwiczą w *Ethice quoad ſtatum* żeby wiedźieli jak ſłużyć Rzeczypoſpol: tak w radach publicznych, jako też y w ſądach rożnego *ſubſellium*. Y Rycerſką ſzkołę *utriuſq; authoramenti* mogę im tu założyć, żeby ſię potym w woyſku popiſowali dobrze. Niech czytają *alterno ſtudio* potrzebnieyſze kśięgi: *Hiſtoriam Chronologicam* żeby w dźiejach, á ile oyczyſtych nie byli *peregrini*. Ciekawa dla nich będźie y Aſtrologia, ba y potrzebnieyſza niżli kalendarze. Dobrze wiedźieć y Horografią do rożnych delineacyi kompaſow. Niech umieją y Geometryą do rozmiarow potrzebną. Pożyteczna y Ekonomika, żeby potym umieli zażyć fortun ſwoich. Mogę też ich dla większey experyencyi expedyować, y do cudzych krajow przy pewnym y doſkonałym w poczćiwości dozorze. A jak powrocą ſzczęśliwie, nie zaniedbam ich w domu, ale zaraz do publicznych funkcyi y uſług oyczyzny applikować y promowować będę, ſtarając ſię żeby ich jak można nayprzyſtoyniey zatrzymać od prętkiego poſtanowienia, á ile małżeń-

żeńſkiego. Bo jak ſię prętko ktory ożeni, to zaraz zgnuśnieje, żony tylko pilnować będźie, dźiećmi ſię jak żyd obſadźi domator, więcey do niczego. A naybarźiey prawdę mowiąc na takie rozpłodzenie imię y fortuna zdrobnieje do ſzczętu.

T. o. Co pierwſze intencye to chwalebne, ale oſtatnia nie podoba mi ſię, bo w niey pycha utajona ſprzeciwiająca ſię woli Boſkiey do tego ſtanu wſkazaney: *creſcite & multiplicamini*: rośniycie á mnożycie ſię, jeſt y dyffidencya w opatrzności Boſkiey, jakby nie wyſtarczyła każdemu, byle jey był godźien, á zbytkow nie pragnął. Obawiam ſię y niebezpieczney do złego okazyi, jako temu S. Paweł ſwoją prowiduje radą: *meliùs eſt nubere quam uri*, odmiennie determinował, á niż być ſpalonym. A tak barźiey nie ſpodźiewać ſię błogoſławieńſtwa Boſkiego w przetrzymanym małżeńſtwie, jeśli go uprzedzą jakie w tey zwłaſzcza materyi na ſumnieniu przeſzkody, ktore choćby ſię ſpowiedźią, co do winy zgładźiły, jednak kara poſpolita doczeſna zdybywa, że nie mają tacy pociechy z prawego potomſtwa, *per quæ quis peccat, per eadem & punitur*. A do tego kiedy jeſzcze babilońſką kto zakłada na tym domu ſwego figurę: *magnificemus nomen noſtrum*, wſławmy imię naſze choć takim ſpoſobem, żeby nie zdrobniało. A Pan Bog ſię takim domom ſprzeciwia, że naywięcey w wyſokich familiach na tey podobno upadają racyi, choćby ſię na reſzcie poſtrzegſzy rady, y żydowſkie miec rowną z wroſtem rozpłodzenie: *creſcite & multiplicamini*, acz

y temu

y temu plugaſtwu nie ubywa przez to rozumu na zabiegi y ſtarania ſwoje według ſtanu ich. Dobre jeſt przetrzymanie mierne, ale z inną intencyą, naprzykład: dla pewnieyſzey elekcyi ſtanu w doſkonalſzym rozumie. Y to na ſłużbę Boſką naylepiey udawać ſię z młodu: *beatus vir, qui portaverit jugum ab adoleſcentia ſua*, błogoſławiony, kto nieśie to jarzmo od młodości ſwojey Krzyża Chryſtuſowego. Nie maſz nad czym długo deliberować, naśladować Boga Wcielonego, byle do tego była prawdźiwa wokacya, o ktorey ſię w zaprzeſzłey Rozmowie już doſyć mowiło. Do światowego zaś ſtanu, jako mniey doſkonalſzego y niebeſpiecznieyſzego dłużey rozmyślać ſię należy, á tym czaſem zabawiać ſię przyſłoynie pomienionemi naukami potrzebnemi do przyſzłego życia y rowney dalſzemu potomſtwu applikacyi, á nie przypuſzczać pyſznych zamyſłow przeciwnych błogoſławieńſtwu Boſkiemu, ale raczey przy tymże ſtaraniu ująć magnifiku okazałości ſwey, zachowując ją *grato ſucceſſori*, wdzięcznym tego imienia y domu dźiedźicom.

P. m. Niechże ſię y mnożą, mam ich gdźie rozſadzać z łaſki P. Boga, kiedy przyidźie do tego, byle w tym dogodźić powołaniu Boſkiemu, á tym czaſem trzeba ſtarać ſię dla nich jeſzcze pilniey o wſzyſtko. Dość y teraz nie rozrzutnie żyję, nie mam zbytniey okazałości, u mnie dwor regularny, nic nad to, każdy potrzebny z ludźi, ſwego pilnuje urzędu, y z niego powinney obwencyi. Imość moja z dźiećmi poki jeſzcze w pierwſzey zoſtają edukacyi domowey, y oraz z ludźmi należącemi do

ſiebie,

ſiebie z białogłowſkiego goſpodarſtwa prowentow doſtateczne ma ſwoje obeyście. Marſzałek naypierwſzym konſyliarzem, pomaga mi do ułożenia intereſſow domowych, y wſzelkich liſtownych expedycyi, na jego ręku papiery prawne, á za ktore oblygi y prawa poſtara ſię y odbierze należytość, naypierwſzą ſobie z niey wyliczy kapitulacyą. Podſkarbi uſtawicznym percepty y expenſy wpiſowaniem zabawny, ma także w ſwojey dyſpozycyi Garderoby, kredens y ludźi należących do tego, żeby wſzyſtko cało, czyſto w używaniu y beſpieczno w zachowaniu było po wſzyſtkich moich rezydencyach. Pod jego kluczem y ſkarbiec, gdźie też ſumm złożonych pilnuje, żeby *ſteriliter* nie leżały, á z tych procentow pierwſzą ſobie należącą penſyą wylicza y ludźiom ſwoim, expens także na rekrutowanie porządkow Pańſkich ſtaraniu ſwemu powierzonych. Do Koniuſzego należą konie, wozy, y ludźie ſtajenni, luſtracya ſtad wſzyſtkich y profit z nich, zkąd y ſobie zapłatę y ludźiom ſwym jurgielta, barwy y wſzelki expens wydźiela na potrzeby do urzędu ſwego. Kuchmiſtrz pilnuje ſtołu Pańſkiego y wiktu całego dworu, na co wyznaczone odbiera prowizye folwarkowe, do niego ſady wſzyſtkie należą y ogrody włoſkie, á z nich nie mały profit, także z deceſſu prowizyi kuchenney łoje, ſkory idą mu w percepte, z ktorey naypierwey ſiebie y ludźi ſwoich opatrzyć może. Podczaſzy ma ſtaranie o piwnicy y jey zapomożeniu, do niego wſzyſtkie paśieki z bartnikami należą tak dworſkie jako y wieyſkie, że miod y w wino zamienić może, onże y browary

dworſkie

dworſkie z perceptami y expenſami folwarkowemi, ſzynki wſzyſtkie dworne z auſteryami prowiduje. może ten y ſiebie y ludźi ſwoich ſłuſznie ukontentować y Pana zapomodz z percepty. Łowczy tak wiele pſow, ptakow, koni, myśliwcow, y ſtrzelcow chowa, jak wiele z połowu profitu, ktory będźie z obław, harapow, ſzatrow, rozjazdow, bud, ſideł, żelaz, wilkowni y wſzelkich łowieckich ſpoſobow ſiebie y myśliwſtwo całe ſuſtentować może. Moſtowniczy ma w dozorze moſty, przeprawy y z nich prowent moſtowy, także rzeki, młyny, ſtawy, jeżiora, ſadzawki, zatoki y z nich wſzyſtek profit idźie mu w perceptę, z ktorey na ſiebie y na ludźi ſwoich płatę, także na expenſa należące do urzędu ſwego formuje rejeſtra. Budowniczy procz tego, że *ſarta tecta* co potrzebnieyſze opatrzy we dworze, naywięcey fabryki pilnuje y ma ludźi na to wiele owych to pijakow, hultajow, prożniakow, złodźiejow, czy to ze wſi co do goſpodarſtwa niezgodni, czy to z miaſta, co ſię z podatkow y powinnośći mieyſkich wymawiają, abo też za jaką winę deſtynowanych *per modum* cuchtauzowych, ktorzy *ex ſolo victu & amictu* robić muſzą, kopią glinę w hurty, wapno także, drwa wożą, rąbią w ſtoſy, wypalają materyały y fabrykę pędzą, w mieście kamienice pod jedną linią y dachem z ſwojemi kramami ſklepione y warowne od ognia. A nowych murow y ſklepow naymowanie, idźie w perceptę budowniczemu, z ktorey on ſiebie y nadſtawcow ſwoich ſalaryować może, á zaczaſem przybywającym z murażhi profitem, y robotnikow ſwoich wyſuſtentuje bez dwor-

dworſkiey prowizyi. Z tych oficyaliſtow nadwornych, każdy z własney kapitulacyi ma chować przy ſobie nie lada pacholika, ale tak przyſtoynego ſłużącego ſwego, żeby go mogł na mieyſcu ſwoim zoſtawić przy boku Pańſkim, kiedy tego potrzeba. Lokaje y pacholcy, wſzyſtko rzemieślnicy zabawni dworſką robotą. Raytarya prawie Landmilicya, bo procz warty, zawſze mają naznaczoną robotę, abo w ogrodźie, abo w folwarkowey goſpodarſkiey pomocy y z końmi ſwojemi. W całym dworze nie mam prożnojadow, proſzę mię więcey w tym rektyfikować uſłuchałm perſwazyi.

T. o. Nie widzęć ja wady w tey całey dyſpozycyi, tylko jeſzcze Kapelańſką funkcyą zalecam, żeby na niey nie ſchodźiło w tak porządnym dworze. Niech będźie kaplica oſobna oddalona od pomieſzkania wſzelkiego, indult także na nią wyjednany. Niech ſię rano codźień wſzyſcy ſchodzą na Mſzą Swiętą y poranne modlitwy, z przydanym przeczytaniem choć jednego rozdźiału Kempizyuſza lub inney kśiąſzki duchowney, jako haſła zbawiennego na ten cały dźień. W wieczor także wſzyſcy, nawet czeladź niech ſię ſchodźi na ſupplikacye y wieczorne modlitwy, rachunek ſumnienia, y z martyrologium abo roku Nadazego, czy z lekcyi brewiarza kila punktow żywota Swiętego na zajutrz przypadającego niechay poſłuchają z applikacyą krotką do ſiebie, bo nic barźiey nad te przykłady SS. nas pobudźić nie może do powinney doſkonałości. Procz tego co mieśiąc exhorta domowa na jaki *in particulari* wyſtępek dworſki bijąca, á do przeciwney cnoty

ty animująca, z przydaną dystrybucyą SS. Patronow mieśięcznych, przy tym spowiedź y nazajutrz Kommunią S. abo następującey niedźieli, lub święta niechay odprawują co mieśiąc. W święte dni po południu do kaplicy na znak dzwonka, á w źimie do ciepłego pokoju wszyscy y czeladź naymnieysza niech się zeydźie y słucha lekcyi, katechizmu z historyami, naukami wszystkim potrzebnemi. Miałyby też być naznaczone peny, za publiczne dworskie występki, naprzykład jakem słyszał w pewnym grożnym dworze, za pijaństwo na zajutrz kładli głowę blaszaną, jak poczwarę malowaną zamykając na szyi, że ją nosił przewiniony cały dźień y pościł, za kosterstwa y prożnowanie, pacierze duże od ramion wiszące nosić y odprawiać, za zwady krzyżem leżeć przeze Mszą, za bitwy dyscyplinę odprawić, á podleyszym plagi y pogodźić się, za żarty nieczyste spowiedź y kommunia y post z suchotami. Pewnieby w takim dworze było, jak w klasztorze pewnym nad zgromadzeniem Zakonnym widźiano rękę złotą z nieba błogosławiącą. *March: in Cand:*

P. m. Może to być wszystko y u mnie na zjednanie błogosławieństwa Boskiego całemu domowi. Żeby jeszcze y w Kościele naszym lepszy porządek nabożeństwa uczynić dla przychęcenia ludźi do chwały P. Boga, opuszczoney jak w pustkach, tylko że z Plebanem naszym trudno o to traktować, gotowa uraza, kłotnia, wzgorszenie, trzeba widzę dyssymulować.

T. o. Nie trzeba y nie wolno dyssymulować, gdźie idźie o powinność chwały Pana Boga y zbawienia

dusz

dusz, należących do zwierzchności swojey, czy to świeckiey czy duchowney, dość że chrześciańskiey. Ani Xiądz Pleban o toby się urażił, żeby mu tylko w tym pomodz, umowiwszy pewną nieodmienną porę nabożeństwa w święto, żeby y na dwor nie czekał, ktory może mieć swego Kapelana. Przy tym nakazać surowie ludźiom poddanym y dozorcom ich, aby przynamniey jedno z domu dalszych wśi, á dwoje z bliższych przybyło na nabożeństwo w każde uroczyste święto y niedźielę, notując z tablic, jak więc dworską, tak y tu Boską pańszczyznę wychodzących z Kościoła czy Cerkwi. A niedoszłych wina na gospodarzu ma być karana, żeby zaraz tego dnia dał z siebie racyą, czemu z jego domu żadne nie było. Nie mają wymowki, bo jeżeli można kila dni w tydźień iść na pańszczyznę zwyczaynę, á czemuż dźień, á chocby dwa w tydźień na lekszą służbę Bożą nie mają się stawić. Jeśli niezwyczaynym długo czekać na czczo, to się posiliwszy każdy niech idźie na nabożeństwo, kto nie ma intencyi tego dnia kommunikować. Dobrzeby dla zachęcenia ludźi, organ cie kazać rożne pieśni śpiewać, żeby się ich ludźie przyuczali y chwalili P. Boga potym przy robocie. Dobrze y książki takiey dostać dla Xiędza Plebana, z ktoreyby przede Mszą S. katechizmu choć część jaką przeczytał ludźiom y dźiatek sprobował, á po Mszy Naukę z Ewangelii także przeczytał, ktoraby stała za kazanie. Chwalebnieby też postanowic w dobrach swoich, y wyżey namieniony grosz S. Piotra, podatek kościelny, żeby każdy na rok od głowy, śla

ich

ich ma w domu, dał po groszu na chwałę Boską, składając ten podatek do karbony w tymże domu Bożym przybitey z tablicą percepty y expensy, spendując na potrzebnieysze rekwizyta świątnicy Pańskiey, y przybywający co raz porządek kościelny, według zdania naznaczonych na to exekutorow Parafialnych, á pomocnikow Plebańskich. Mogłoby się co okroić na Paciornika barzo potrzebnego, ktoryby po wśiach tey Parafii chodził, w każdey bawiąc poty, aż dzieci pacierza, katechizmu mnieyszego, y pieśni niektorych wyuczy, zgodnieyszych do pierwszey spowiedźi y kommunii S. przywiedźie, szkandały, ktore postrzeże nieposkromione, donieśie X. Plebanowi. Pewnieby się za to wszystko nie urażił żaden pilnujący charakteru swego Xiądz Pleban, y owszem za taką pomoc do urzędu swego powinną od kollatorow y sukcessorow Fundatorskich miałby być wdzięczny przed Bogiem.

P. m. Nie zaniedbam y tey powinności, day Boże tylko odpuszczenie dotąd zaniedbania, czy też niepostrzeżenia naszego, że y na myśl nie przyszły dość łatwe sposoby tak wielkiego w ludźiach pożytku y uiszczenia powinności naszey. A ztąd mi przychodźi, żebym nie czekał Seymowey zgody y na żydow, z ktorych jak naylepiey chciałbym oczyścić possessye moje, choćby też y z upadkiem niejakim prowentu, bez czego się widzę nie obeydźie z razu. Ale y temu zabiegając przy pomocy P. Boga mego, od ktorego wszystkie rady święte pochodzą y industrye, zażyje tego sposobu: każę zgodnieyszego z katolikow oładźić na arendę, y dać mu

mu roczną pensyą za to, żeby zboże na targu skupował wziąwszy pieniędzy skarbowych, y na to zapomożenie, á przepędzał w szynk czyniąc kalkulacyą z profitu, ktory wiem że tak wiele wynieśie jak żydowska arenda. Za tym każe sobie podać tabelle ośiadłości żydow tamecznych, y długow wszystkich, ktore zalegają na nich, także pogłownego żydowskiego, jak wiele na to mieysce przypada. Oraz *ad proportionem* długow, każę przednieyszych żydow gospodarzow y z Rabinem wziąć w detencyą, y dobra ruchome ich konfiszkować, obwieszczając kredytorow do odebrania swojey należytości, na czas naznaczony. A potym sprosiwszy przednieyszych sąsiad y przyjacioł godnych, niechże osądzą co komu należy, choćby y samych żydow w długu przysądźili, naprzykład: otaxowawszy żyda, choć *per partem* zwyczayney tuteyszego poddanego ceny, bo też tak wiele niewart, jak krew Chrześciańska, przy tym *ex fisco* pretensyi wszelkich, byle dokumentalnych, dopełniając jak można. Ja zaś domy pozostałe sobie exoppować będę za spustoszenie miasta dla tey satysfakcyi, od ktorey jeżeliby się żydow co zostało, á porozumiem żeby z nich można wybierać pogłowne sowicie, przytrzymam tę resztę y nacisk uczynię im godźiwy z przyjętą do Wiary S. wzwyż namienionym sposobem: Będę prosił kila razy w rok Kaznodźiejow Teologow godnych, y na ich kazania każę wszystkim żydom y tatarom, y wszelkiego kacerstwa ludźiom z miasta stawać pod wielką winą. A po kazaniu, jeśli się zda temuż Xiędzu Teologowi pozwolę,

żeby Rabin żydowski y Mołna tatarski z osobna na kwestye odpowiadali; po konwikcyi zaś publiczney poydą w kaydany y do roboty osobliwey, niewychodząc z detencyi,żeby ludźi więcey nie zwodźili. Będźie też y podatek z domow niewiernych na przechrztow konwersow, jako przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę. Uciekających każę chwytać, jako winowaycow podatkow Rzeczyp: y pustoszyćielow miasta swoim dezertowaniem, niech robią w kaydanach. Pomogą im z każdego domu niewiernego po jednemu, co dzień wypędzeni do fabryki na pańszczyznę mieyską robotnicy, choćby też dawać im wikt za to, á w nowych murach Neofitow osadzać będę. Na reszćie uparta hołotę, ktora y pogłownemu nie wystarczy y innym powinnościom swoim wypędzę na głowę, niechże mię, kto chce za to pozwie.

T. o. A ktożby śmiał pozywać y sądźić tak sprawiedliwy y heroiczny dla P. Boga proceder?

P. m. Kto? Oto lada żyd, nie tylko protektor jego może mię o to pozywać y sądźić się ze mną szlacheckim prawem, jakiego tu y mieszczanie y cudzoźiemcy godnieyśi nie mają w tym Państwie.

T. o. O jakież to nieprzyzwoite w żydach szlacheckie prawo godne wstydu przed światem, ba y ten proceder nie uszedłby sprawy Pana JEZUSA z żydami przed sędźią Piłatem, bo y tu o honor y Imię JEZUSOWE idźie. Więc na wszystkie takie choćby prawne, ale niesprawiedliwe wexy y turbacye, możesz się Panie moy wesołym sumnieniem y ufnością w Bogu odzywać z Prorokiem: *ego autē gau-*

gaudebo & exultabo in Deo JESU meo. Niech zgrzyta zębami nieprzyjazna wspomnieniu Chrześciańskiemu niewierność żydowska, niech protektorow swoich wywiera potencyą, ja się śmieję z tego y weselę w Bogu JEZUSIE moim.

P. m. Pewnie o to nie dbam, niechże mi za czwartym dekretem żydźi zajeżdżają fortunę, obaczę czy kto y co wskora więcey przy tym prawie, czy ja przy sprawiedliwości. Dezolacyą też miasta nagrodźić sobie mogę lepszym porządkiem. Wprowadzę *sensim monopolia* dźieląc je jak będźie można, y do nich na zapomożenie akcyzy wszelkie przeniosę z possessyi mojey, oprocz mostowego y przewozu. Niech sobie sami mieszczanie według taxy prawa przy urzędźie swoim czynią depaktacyą, abo kto z nich może o cały z kupcem zgodźi się towar. Toż rozumieć o cechach rzemieślniczych, względem przybyłych do miasta warztatow. Tym sposobem może przyść miasto do swojey perfekcyi.

T. o. Kiedyć sprawiedliwy ten sposob, tym samym chwalebny, bo naywięcey sprawiedliwością miasta y krolestwa stoją. A gdźie zdźierstwo, ukrzywdzenie od celnikow, publikanow, tam grzechy wołają do nieba, tam źiemia się trzęsie y piekło otwiera ludźmi nienapchane. Niechay przy prawie będą postanowione sądy nieustanne, niech będą peny naznaczone za postrzeżone grzechy ciężkie indźiey zaniedbane, á naybarźiey pijaństwo zrzodło wszelkiego złego, dla mizernego zysku nie ma być zaniedbane. Niech za pijanego y szynkarz sztrof da, że mu pomagał do grzechu y samego pijaka, niech

urząd zagrabi, aby rzecz wźiętą przetrzezwiwszy się wykupił taxą za ten grzech poſtanowioną, naprzykład: na ſzpital, opłacając zbytek ſwoy ubostwu Chryſtuſowemu. Za zwady, bitwy, areſzt, detencya pod wartą mieyſką proſtſzych ludźi, nawet y baby za ſwary, przeklęctwa hałaśliwe, turma, klatka niech poſkromi, za cieleſne niewſtydy zwyczayna chłoſta publiczna, wyświecenie z miaſta, nawet y za mnieyſze w tey materyi wzgorſzenia jawne, publiczne też choć przez ſuknią plagi; za omieſzkanie nabożeńſtwo w święto, kuna przy Kościele, procz obſerwacyi innych wyſtępkow y karania zwyczaynego za nie. Dobrzeby targi, jarmarki ze dni świętych przenośić na zajutrz w dni powſzednie. Poſtanowić ſztrof wielki na żydow, tatarow, cyganow y innych *peregrinæ fidei* kiedy ſię ukażą, ba na chrześćian włocęgow, podobnych do hultayſkiego życia, kiedy nie ukażą atteſtacyi, á lępiejby takich wſzyſtkich zabawić przy pomienioney fabryce, dając jedzenie, y tak wiele na dzień pieniędzy, jakby ſobie zbierając przez rok, mogł ſprawić zupełne odźienie, bo też więcey takie niewarto hultayſtwo. Co na chorych, ſtarych, ile z tegoż miaſta ſzpital miałby być dobrze opatrzony, á podczas inkurſyi nieprzyjacielſkich, całemu miaſtu ochrona.

P. m. Będźiemyć ſię o to wſzyſtko ile mogąc ſtarali, ale co do obrony miaſta podczas inkurſyi potrzebna będźie landmilicya: każę mołoycow z całey włości y miaſta wybrać, á moderunek dla nich lekki ſporządźić y w ſkarbcu złożyć naznaczywſzy kila kampamentow na rok, żeby ſię munſztru przyuczyli,

uczyli, á do potrzeby gotowi byli. Piękna z nich y chwale Boſkiey na Wielkanoc, na Boże Ciało, y Dworowi na czas może być parada. Taką y po innych fortunach mogę uczynić gotowość.

T. o. Dobrać to zda ſię gotowość, żeby jey tylko do zajazdow y na domowe woyny zemſty prywatne nie zażywać. Chłopkom także żeby przez to krzywdy nie było, kiedyby procz tey wyprawy z domow ſwoich dawali ludźi na pańſzczyzny. A naybarźiey idźie mi o wzgorſzenie, y miaſto pomocy, większą do złego okazyą, kiedy ſię chłopſtwo przyuczy do ſtrzelby, jakie ſłyſzę munſztry nieznośne dworom własnym w gorach y na Ukrainie.

P. m. Tam lud przy granicy ſwywolnieyſzy niż tu; ale mnieyſza o to, chocby tey czerniawy nie wſzczynać w tych krajach; ba y ſwoim nie dufać paſſyom do zemſty większey przy takim gotowym konwoju. Co zaś do krzywdy chłopſkiey nie rozumiem, żeby przez tą była, kiedy luźnego z chaty człeka wezmę do dworu, ktory bez tego mogłby poyść gdźie indźiey na ſłużbę, á goſpodarz przez to nie ustałby w pańſzczyznie.

T. o. Prawda nie maſz krzywdy biorąc na ſłużbę do dworu poddanego z chaty, ale kiedy na to rodźice przyſtają y ten wybraniec, procz jedzenia y odźienia, będźie brał zapłatę taką, jaką miałby ſłużąc u ſąſiada. *Alias ex ſolo victu & amictu* trzymać na ſłużbie dworſkiey poddanego, jeſt rowna hultajom ſuſtentacya wyżey namieniona, abo też chocby brał y płatę zaſłużoną, jeśli przeciw woli rodźicow krzywda, bo mają do niego prawo naturalne,

turalne, á ile z potrzebą złączone, żeby chcieli od niego pomocy, y na to mieyſce muſzą chować parobka y zapłatę mu dać, ktoreyby ſynowi nie dali. Ba y parobka przyjętego zmowionego, żeby Pan poniewolnie goſpodarzowi choć poddanemu ſwemu odebrał, byłaby niejaka krzywda, ba co mowię człeka, chocby ciele, baranka, ba y pſa, kota goſpodarſkiego poniewolnie wźiąć do dworu, krzywda grzech jawny, á tym barźiey ſyna, corkę rodzoną.

P. m. Będęż ſię ſtarał odtąd o przyzwolenie Rodźicow y na tych ludźi, co ich mam pełno we dworze. Ale co do zapłaty procz wiktu y odźienia, przyznam ſię że nie daję poddanym, jakąby mogł mieć ſłużąc u ſąſiada 12. czy 15. złotych na rok, boć mię też barwa jego więcey koſztuje niż parobcze odźienie.

T. o. Barwa drożſza dla honoru Pańſkiego nie dla jego woli, y owſzem większa czaſem wygoda w ſiermięǳze y kożuchu, niż w wytartym kolorze bez futra na źimę.

P. m. Taką rzeczą y żołnierzom krzywda, że procz ſtrawnych pieniędzy y barwy żadney nawet chłopſkiey zapłaty nie biorą, á przecię w woyſku taka ſłużba na świecie.

T. o. Strawne pieniądze inkludują w ſobie zapłatę, bo oſzczędzając groſza żołnierz, abo dworak : godźiwych przy tym do pożywienia zażywając ſpoſobow, może mu ſię więcey z nich okroi jak kilanaście złotych na rok.

P. m. Każęż im lepiey ſtrawne dawać pieniądze, abo

abo też do barwy y ordynaryi przydać zapłatę choć chłopſką nie Pańſką. Bo mnie też y chłopi wiele krzywdzą w częſtym zapomaganiu, á czaſem hultajow, leniwcow, pijakow, ktorym y upomnienia y pogrożki dworſkie nie pomogą, tylko day koniecznie. Jużem ſobie obmyślił ſpoſob: Każę przebierać podatek zwyczayny, á przebory te oſobliwie chować y expenſować na ſamychże, kiedy ſię trafi zapomożenie chłopow. Dwor zaś z tey kalety chłopſkiey nic na ſiebie partycypować nie będźie. Wiem, że na podupadłych bez winy ſwojey, jakoto pogorzelcow, abo upadkiem wołow, lub inną znaczną ſzkodą nawiedzonych od Boga nie będą żałować zapomożenia, jako temuż nieſzczęśćiu każdy z nich podległy, á hultajow nie może lepiey dwor poprawić, jak ſama gromada, zakładając jego ſtratę ſwoim koſztem, á przy tym pozwolonym ſądem y karą według determinacyi dworu; nad to częſtſzym y dokuczliwſzym urąganiem każdego, czy to w karczmie tegoż poſtrzegłby pijaka, czy przy robocie leniwca, ſkuteczniey go poprawić może, aniżeli dworſkie upomnienie.

T. o. Pozwalam y na ten ſpoſob poprawy hultajow, oraz folgi expenſu Pańſkiego, jeżeli y poddańſtwo na to dobrowolnie przyſtanie. Bo zapomożenie podupadłych goſpodarzow, do dworu należy nie do ſąſiad y innych poddanych Pańſkich, ktorzy z tego zapomożenia nic nie profitują tylko dwor; y mogą mowić ſłuſznie takiemu indyentowi: niech cię ten zapomaga, kto z twego zapomożenią ma pożytek, na kogo robiſz nie na mnie. Tak naprzykład:

kład: żeby Pan z kapitulacyi ſług ſwoich ſkładkę czynił na wſpomożenie ktorego z nich podupadłego w porządku, koniach, &c. chyba żeby ſłudzy całą kompanią zgodnie na to przyzwolili.

P. m. Ja też nie myślę wſpomagać żadnego hultaja, chyba tak, jak ſię rzekło w przeſzłey Rozmowie: dam mu wikt y odźienie, á popędzę do codźienney roboty, żonę jego y dźieci na podobnąż ſłużbę y wyżywienie z całą oſiadłoſcią, dam zamożnieyſzemu z powinnoſcią pańſzczyzny ſąſiadowi jego.

T. o. Ale kiedy nadźieja poprawy będźie, to mu pozwolić zarobku, á ile żenie y dźieciom niewinnym.

P. m. Mnieyſza o to, bo ja tyrańſtwa nie lubię, mnie żal y zwyczayney pańſzczyzny, że kila dni pędzą ją wybierając pogody, á tak brakując świętа, niepogody, czaſem na drugi tydźień ſię zadłużą, nawet z pola, kiedy ſłota, zpędźi ludźi do domu, muſzą tego innym dniem nagrodźić. Coż kiedy taki zwyczay ſtoi za prawo.

T. o. Zwyczay dobry niech ſtoi za prawo, ale nie zły zwyczay, jako ten, że tygodniow przyczynia ſame deſzcze y świętа do roboty zoſtawując poddańſtwu. Nayſprawiedliwieyby kila dni pierwſzych w tygodniu *ſorte* wydźielać na pańſzczyznę, á reſztę chłopom zoſtawiać, jaki dźień komu przypadnie, á przynamniey, miaſto tego dni ſłotą przerwanych nie nadſtawiać jutrem, ponieważ w nich z obu ſtron mitręga.

P. m. Mając też pod tę porę inną we dworze, poſpo-

poſpolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie żmitrężyli. A y w dźień pańſzczyzny do dnia chłopek wſtawſzy, może dobrze w ſwoim narobić ſię polu.

T. o. Narobiwſzy ſię do dnia y poyść na robotę przeciągłą do zmroku, przy naykrotſzey letniey nocy, kiedyż tu czas do ſpoczynku po tak ciężkiey pracy, ba y pośiłek jaki, ile w tych krájach, gdźie zwyczayny głod w każdy przednowek, y chleba czarnego u wielu nie ſtaje, gdźie? w czyſtym polu wypalonych uſt pragnieniem, choć wody podwieżioney w jakim naczyniu ochłoda, *á ſub pondere diei & æſtûs* nachylonym cały dźień ku źiemi wyproſtować krzyża y odetchnąć tyrańſki dozor częſciey nie pozwala. Nie lżeyſza y w źimie á zwłaſzcza mizernie odźianych ludźi tortura. O prawdźiwie tu *inferuus ruſticorum* piekło poddańſtwa, godne jeśli nie chrześciańſkiey, to przynamniey naturalney kompaſſyi, bo w ludźiach takich jak y my.

P. m. Ach niechże nie ſłyſzę więcey tey exageracyi, już im każę jaką będźie można folgę czynić, á zgoła bez ich pracy obeyść ſię nie możem. Wſzak też im P. Bog miłoſierny dał naturę trwalſzą do wytrzymania tego, niż nam do ſłuchania. Jeſzcze mię gwałty tuteyſze ſamym imieniem ſtraſzą. Są to dni nad pańſzczyznę w tydniu przez całe żniwo naznaczone, w Polſzcze tłuka nazwane, gdźie ludźiom wtenczas wywożą ze dworu w pole jedzenie y napoy, indźiey y muzykę ſprowadzają ſchodzącym z pola niby nagradzając ten dźień, ktory nad pańſzczyznę powinną robili. A w tych krajach żadney za to nagrody nie widać, y jeſzcze

indźiey

indźiey śiła dni w tydniu wolnych zostaje to we wszystkie gwałty wypędzają. Coż tedy z tym czynić? kiedy takie podanie mamy od anteceſſorow.

T. o. Errores non ſunt allegandi ſed corrigendi, błędow nie wnośić za prawo, ale je znośić jak bezprawie należy, á ludźiom gwałtu takiego nie czynić, ale im te ſuperatę reſzty dni nagrodzać, choć pomienionym ſpoſobem.

P. m. A my śię podania jak prawa trzymamy y względem daniny chłopſkiey, procz powinnieyſzych odſepow za pożyczenie dźiakłow &c. z gruntu, muſzą oddawać pod likiem grzyby, pod miarą orzechy, jagody, y to jeśli zrodzą, miodu zaś połowa na dwor idźie, á drugą połowę także dwor bierze, ale za nią nagradza według taxy w targu. Jakże y to ſądźić?

T. o. Pierwſzeć daniny znośnieyſze, byle bez zaniedbania nabożeńſtwa w święto, ale miodu wielka barzo przez połowę akcyza, ba y w drugiey połowie krzywda, boby ją mogł chłopek uſyciwſzy y woſk przetopiwſzy drożey przedać. A do tego że pſzczoły chłopſkie Pana nie koſztują, ani zapomożenia żadnego na nich dwor nie daje, gdźie tylko ſtaranie y prace goſpodarſkie ſłodźi błogoſławieńſtwo Boſkie, za coż y tę oſtatnią gorzkiey nędzy z wſzyſtkich żniejow przyprawę niebieſką gorſze nad niedźwiedźiow drapieſtwo wydźiera.

P. m. Każęż y tey umnieyſzyć akcyzy y reſztę miodow chłopom na wolą zoſtawiać, ale za przeſzłe ukrzywdzenia, jaką tu czynić reſtytucyą?

T. o. Wiem że poddańſtwo życzliwe uſłyſzawſzy, ile na gromadźie dalſze w tych oppreſſyach poſolgowanie, á zrozumiawſzy rekwizycyą Pańſką, byle nie roſkazującą uſtąpienia krzywdy przeſzłey z radości wſzelką daruje reſtytucyą.

P. m. Trudnieyſza ſprawa z kredytorami, á jeſzcze hardemi, co prawem grożą, y na nowy koſzt wyciągają. Co wola, ja też wolę finalney czekać roſprawy, mogą mi y prowizyą odciąć y koſztu prawnego ſatyſfakcyi uſtąpić każą.

T. o. Chocby taki padł dekret, jeśli przeciw zdaniu ſumnienia przewinionego, y przeciw woli ukrzywdzonego, nie trzeba na tym przeſtawać, ale jak nayprędzey godźić kredytora.

P. m. A na coż ſądy poſtanowione, kiedy na ich nie przeſtawać decyzyi?

T. o. Na upor nieſprawiedliwy, abo na wątpliwość ſumnienia, ktora śię czaſem z obu ſtron przytrafia, y fałſzywą udatność dowodow, ktorych jeżeli ſąd ludzki omyłkom podległy nie rozezna tak, jak ſumnienie obwinionemu dyktuje, zapewne według prawa Boſkiego na ſobie wyrażonego *lex ſcripta in cordibus noſtris* powinien taki winowayca ſłuchać barźiey ſumnienia ſwego niż prawa omylonego, bo w takim raźie co prawnie, to według niego nieſprawiedliwie, ani tego za hardość poczytać, że śię kto o ſwoje długi nie chce kłaniać, y owſzem jemu trzebaby śię ukorzyć z Ewangeliczną prożbą *patientiam in me habe* miey cierpliwość dobrodźieju moy, á wſzyſtko ci oddam.

P. m. A kiedy przy tym nieużyty kredytor, że y ſługa Panu nie da śię czaſem uprośić wymowki,

dodając

dodając własney także potrzeby, więc *ordinata charitas* wprzod sobie każe dogodzić.

T. o. Toboto naygorszy, że temi czasy nie uboższe stany, czeladka, y sługi, zaciągają długi, y proszą się Panom, ale Panowie nayczęściey im dłużni y większey nie chcą opatrzyć nędzy dla utrzymania na sobie figury prożności światowey. A owo *ordinata charitas* porządna chrześciańska nie światowa, chciwa, pyszna, miłość á tu raczey *justitia* sprawiedliwość sama tę rzecz, o ktorą idźie, w rowney nawet obu stron potrzebie temu przysądza, czyja jest, y według przysłowia: z cudzego konia y w błocie zsiaday, á tym barziey rozumieć o zbytkach w strojach, koniach, apparencyach Pańskich, względem dłużnikow ich.

P. m. Trudnobo w teraźnieyszym świecie o zbytek, więcey wszędzie menażu.

T. o. Przypominam Panie moy potępione zdanie w liczbie 12. z Dekretu Innocencyusza XI. w te słowa: *Ledwie znaydziesz w świeckich ludziach nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegobyśmy powinni dać jałmużnę.* Poty słowa błędu potępionego. A to względem jałmużny *actu ordinatæ charitatis* porządney miłości, á coż rozumieć o długach, aktach sprawiedliwości y większey powinności.

P. m. Ależ przynamniey uprosić wolno kredytora, y ulżyć sobie pretensyi jego przez przyjacielską medyacyą.

T. o. Wolno, ale ostrożnie, żeby w tym prożba Pańska nie stała za rozkaz y niejakie przymuszenie,

alias

alias nieważna taka medyacya y ugoda z obu stron niedobrowolna.

P. m. Ja myślikem w testamencie naypierwszy punkt położyć satysfakcyi dłużnikom.

T. o. Nie życzę do testamentu odkładać tey powinności, bo ciężey po śmierci z niey wypłacać się będźie do naymnieyszego kwartnika. Lepiey to wszystko za żywota zagodzić, á testamentu lepsza może być materya.

ROZMOWA XII.

Między Panem y Kapelanem,

O *Testamentowey dyspozycyi.*

Pan mowi: Zamyślając o pisaniu testamentu, przychodźi mi na myśl tytuł Pisma S. czemu je starym y nowym Testamentem zowiemy?

Teol: odp: Ze w nim pierwsza y ostatnia, bo nieodmienna wola P. Boga, wyrażona jest względem dyspozycyi zbawienia świata, ktora się miała zapieczętować śmiercią samegoż Boga Wcielonego.

P. m. Tym barziey odmienna wola ludzka nasza, miałaby podobno formować swoy nie tylko jeden, ale y drugi y trzeci testament, choćby y więcey co raz go poprawując y stosując do większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Pewnie godźien tego Pan Bog, ktory nam siebie nawet nie tylko świat cały swoim testamentem legował, żeby człowiek wzajem siebie samego nie tylko rzeczy swoich Bogu nie żałował.

P. m. Uważam do czego mię nakłania ta refle-

xya.

xya. Z tym wſzyſtkim jak przy śmierci pragnę ducha mego oddać Bogu w ręce, á ciało jednak muſzę choć na czas, gdźie lokować w ziemi, tak też z rzeczy y wſzelkich dobr moich, niektore ſamemu P. Bogu na chwałę legować myślę, á drugie należącym do ciała żenie, dźieciom, krewnym y przyjaciołom bliźſzym naznaczyć trzeba, bo tego podobno y ſam P. Bog nie zabrania.

T. o. Y owſzem jak w Arce teſtamentu miłość P. Boga nam przykazana, inkluduje w ſobie y miłość bliźniego, tak pomienione bliźnich, á ile krewnych przyjacioł opatrzenia być powinne, byle nie dla naturalney tylko propenſyi, ale barźiey dla P. Boga, ktory nam tę ſkuteczną, według przemożenia y potrzeby miłość przykazuje, á ile domowych, jak grozi Apoſtoł: *qui ſuorum maxime domeſticorum curam non habet, fidem negavit & eſt infideli deterior.* Kto o ſwoich ile domowych nie dba, gorſzy poganina. 1. *Tim:* 5. *v.* 8.

P. m. Rektyfikujęż intencyą moję, przypominając oraz regułę doſkonałości z rozmowy 9. żeby wſzyſtko czynić dla większego upodobania Boſkiego, á ile oſtatnią dyſpozycyą, ale mi proſzę w tym dopomodz. Naprzodbym rad odbył jak dłużnikow wſzyſtkich w ſkutku, tak należących do mnie w teſtamencie. Żona według ślubnych traktatow w należytości ſwojey niezawodna, dźieciom też ſamo prawo przyſądza całe dźiedźictwo po dźiadu y innych antenatach, ale z mego właſnego ſtarania przybyłą, fortunę czy mogę całą obrocić gdźie indźiey, zwłaſzcza na legacye?

T. o.

T. o. Należałoby ſwego także ſtarania udźielić y dźieciom rodzonym, żeby nie tylko po dźiadu y innych antenatach, ale też tym barźiey po Oycu mieli jaką ſukceſſyą dopełniającą, przynamniey część każdemu ſynowi z oſobna tak wielką, jak wielka fortuna Oycu ſię doſtała po jego Rodźicach. A reſztę ſtarania ſwego woloo obrocić *in pia legata* inkludując krewnych y przyjacioł indyentow mierne *per modum* jałmużny wſpomożenie, á nie światowe na zaſzczyt imienia wſpanoſzenie, ktoregoby ſtało na więcey ubogich w Imię Chryſtuſowe żebrzących.

P. m. Jużci ja wyſtrzegać ſię będę takiego zapiſu, w ktorymby y umbra nawet Babilońſkiego abryſu wyczytać ſię mogła: *magnificemus nomen noſtrum* procz pomienioney żenie y dźieciom moim powinności, krewnym też y przyjaciołom mierne go waloru pamiątki, na co wſzyſtko chocbym oddźielił fortunę, jeſzczeby mi na trzykroć ſto tyſięcy zoſtało do wolney dyſpozycyi, byle jak naylepſzey, tu proſzę o radę.

T. o. Zaczynając od chwały P. Boga, dobrzeby z kilkadźieſiąt tyſięcy lokować gdźie na pewny procent, applikując go z jednego roku do jednego z potrzebnieyſzych parafialnego Kościoła abo Cerkwi reparacyi, y odnowienia porządku, á naybarźiey gdźie cynowa puſzka, kielich, patyna, to ją odmienić na ſrebrne wyzłacane naczynie, Ciała y Krwi przytomnego Chryſtuſa Pana, monſtrancyikę także choć nie wielką na Majeſtat jego tamecznemu miey ſcu przyzwoity, cyboryum abo malarſkim złotem, abo trwalſzą mośiężną blachą pokryte gładką robo-

tą, y łatwą do przechędożenia tryplą, albo kretą skrobaną przetarszy na suchą, śliczna może być y trwała ozdoba przybytku Pańskiego. Lichtarze choć z podleyszego nad srebro metallu, łatwe także do przechędożenia, á jeśli drewniane, to przynamniey malarską sztuką ozdobione, jako też y ramy ołtarzow odnowione y obrazy w nich przednieysze, á zwłaszcza P. JEZUSA y Nayśw: Matki jego, na wielu mieyscach, jak poczwary koniecznie potrzebują odmiany, choćby takim kosztem jak portrety pańskie?

P. m. A jeżeli gdźie choć niepozorney sztuki, ale cudowne obrazy, czy wolno je odnawiać, kiedy indźiey jak słychać y malarzow odrzucają od siebie.

T. o. Chyba zuchwałość malarzow odrzucają Obrazy Swięte, aliàs z szczerą y pokorną intencyą uczynioną sobie, mogą przyjąć tę przysługę. Jeśli można złotem je y srebrem zdobić, czemu nie kolorem. Prawda, że dawność, byle w piękney figurze obrazu nie szpeci, y owszem mu przydaje powagi, oraz dawną cześć obrazow Swiętych w Kościele Bożym reprezentuje, ktorą P. Bog y cudami potwierdza, jak się w trzeciey Rozmowie o tym dosyć rzekło. Ale gdźie tego potrzeba, pewnie y dawność y cudowne łaski nie przeszkadzają, ktoremi P. Bog nie approbuje niedoskonałości wyrażenia, ale raczey pobudza ludźi do przyzwoitey w poprawie przysługi, nagradzając sobie niecześć w tym niedostatku, żeby bez sławy cudotwornych łask, do reszty nie były zprofanowane też obrazy święte. Domyślić się tego z ludzkiey akceptacyi: żebyć Panie moy za tera-

teraznieysze zamysły święte przywiedźione do skutku w Kościele jakim na znak wdźięczności fundatorskiey zawieszono portret, ale dla niedoskonałego w tym kraju malarza z czarną y krzywą gębą, z jaskrawemi oczyma, &c. chocbyć z jedney strony wdźięczna była pamiątka łask y osoby twojey, jednak z drugiey strony Panie moy życzyłbyś sobie, chocby przydanemi pobudzając łaskami, żebyć doskonalszy, y w tey przysłudze sami przez się tego mieysca ludźie uczynili honor. A czemuż y nam przeciw P. Bogu y Swiętym jego w cudownych, zwłaszcza obrazach łaskami słynących, y nas pobudzających do tey nie znac się wdźięczności, za co prześliczna szesnastoletnia natenczas Panienka Nayświętsza, kiedy maleńkiego na ręku swoich piastowała P. JEZUSA, tak szpetne na wielu mieyscach publicznych ma cierpieć swoje wyrażenie. Za co ślicznieysza nad syny ludzkie uroda Spasa Zbawiciela, chłopską abo dźiadowską fizyognomią, zwłaszcza w cerkiewnych obrazach y figurach, ma barżiey odrażać prostotę wieyską niż przychęcać do siebie, kiedy to wszystko zaczasem poprawić się może. T'oż rozumieć o dalszym porządku: Obrusy, po trzy czyste na każdym ołtarzu, antependia y apparaty z nowey choć nie drogiey materyi, byle świeżym kolorem, zachowujące przepis rubrum kościelnego lepiey, niż pstre starzyzny, á ile świeckim używaniem sprofanowane graty. Potrzebny y baldachin y chorągwie do processyi służące, żeby się ich godnieysze nie wstydziły ręce, jako poważnieyszych nad wszystkie nawet Husarskie znaki Kościo-

ła wojującego. Oglądać się też w tym sprawunku y na reparacyą podłogi, ścian, okien, dachow, y na dzwonicę, y na kosnicę, y oparkanienie cmentarza z fortą zamczystą y kratą, żeby się bydło nie wkradało y nie profanowało mieysca poświęconego. Pięknieby je obsadźić w koło lipinką abo jarzębinką jak szpalerem Włoskim, wyplanowawszy bliskie koło Kościoła mieysce na processyą, á dalszą ziemię na mogiły jak zagony zostawując w tym ogrodzie świętym, gdźie się wsiewają ciała ludzkie, według Apostoła, na chwalebne potym zmartwychwstanie. O jak wdzięczna będźie przed Bogiem y całym niebem zaleta łask fundatorskich od tych wszystkich dusz, ktore ciała y kości swoje przy tym domu Bożym złożone z nieba nawiedzać zwykły. O jak miła Swiętym Patronom mieysca tegoż y samemu Panu JEZUSOWI w Sakramencie tamże przytomnemu będźie ta opatrzność ludzka, ktorey on się powierzył, mogąc jak Bog razem wszystkie Kościoły y Cerkwie przemienić w bogatsze nad Salomonow Kościoł przybytki takie na ziemi, jakie w Niebie otwartym Jan S. widźiał, abo Ezechiel. Wszakże milszy będźie widok Niebu na ziemi y nad woz Ezechiela, kiedy chwała Boża ludzką przemożnością co rok od jednego do drugiego Kościoła lub Cerkwi promowowac się będźie, ktorey po tak wielu latach ledwie się doczekają ruiny kościelne.

P. m. Serce mi wyrywa to projektowanie, y radbym całe sto tysięcy łożył na ten rekrut kościelny, á to tym jeszcze sposobem: żeby procent coroczny lokować przy każdym Kościele takim lub Cerkwi

kwi na prowizyą, ktoreyby wyniosło na czterysta złotych z gorą dość jednemu Kościołowi lub Cerkwi rocznego á nieustającego prowentu na reparacyą y porządek, choć nie razem przybywający, ale też nie co rok we wszystkim potrzebujący kosztu, byle wierna była percepta y expensa, ktorey tablica publiczna w Kościele warunkiem być może wzwyż danym sposobem.

T. o. Taką rzeczą podaje się sposob nieustanny do pomnożenia większey jeszcze chwały P. Boga, przy każdym z takich kościele lub cerkwi, bo z połowę pomienioney prowizyi odkładając na wyrażone rekwizyta, choć nie razem co rok przybywające, z drugiey połowy prowizyi możnaby wyznaczyć roczną pensyą X. Plebanowi z kilkadziesiąt złotych za to tylko porządnieysze dopilnowanie wielkiey procz tego powinności swojey, aby w każde święto y Niedźielę przede Mszą katechizm choć po części odprawił z małemi dźiećmi y prostym ludem, mając na to łatwą jaką książszkę. A po Mszy S. y przeczytaney Ewangelii, żeby przydał naukę z teyże Ewangelii, abo kazanie choć przeczytał ludowi z księgi takiey, o ktore także nie trudno. Tym sposobem byłaby większa wiadomość w ludu wieyskim, zwłaszcza artykułow Wiary S. ważnieysze używanie Sakramentow SS. jak teraz, że nie słysząc indźiey, á ile po cerkwiach żadney nauki, y na naywiększą uroczystość w grubey niewiadomości całe życie prowadząc leśniejąw pogaństwo, y nie dźiw że *ex tædio religionis* wymyślają sobie zabobony, y do czarow się udają, nie wiedząc do-

ſkonale co to zacz djabeł, u nich naywięcey krzywoprzyſięſtwa, gwałcenia świąt, grubiańſkie przy tym nieuſzanowanie rodźicow, ſzemranie na panow, bitwy aż na śmierć, przeklęctwa wymyślne, nieczyſtość począwſzy od dźieci małych za bydłem gorſzących ſię. U nich naywięcey kradźieży, á ile przy dworſkiey robocie, nieſzczerości, fałſzu we wſzyſtkich nawet powinnościach. Jeſt w chłopach y pycha, hardość, upor, niepoſłuſzeńſtwo, jeſt chciwość uſtawiczna, y zazdrość Panom ſwoim, jeſt gniew niepohamowany, obżarſtwa, pijańſtwa, naywięcey y leniſtwa, á ile do chwały Bożey do pacierzy, y częſtey ſpowiedźi: ſłowem, wſzyſtkich grzechow pełno. A przy tym złe nieważne y to rzadko kiedy używanie Sakramentow SS. y niepewne zbawienie, dla czegoż naybarźiey; że nie mają nauki oświecenia; drugi przez całe życie nie uſłyſzy kazania, áile takiego, z ktoregoby mogł mieć pożytek.

P. m. Prawda, chocby chłop do miaſta zajechawſzy ze drwami, wſtąpił do Kościoła y trafił na Kazanie, podobno go nie zrozumie. Ba y my co częściey ſłuchamy Kazań, á prawie wſzyſtkie pomienione, y w wiadomſzych ſtanach znaydują ſię grzechy.

T. o. Co inſzego nauka, á co innego przynuka. Y Duchowieńſtwo nawet, y Zakony, ſame zgromadzenia święte, choć mają większą wiadomość niźli świeccy ludźie, á przecię potrzebują ſwoich prywatnych exhort, lekcyi duchownych, y wſzelkich ſpoſobow pobudzających do ſłużby P. Boga. Biſkupi nawet, Kardynali, Patryarchowie w Rzymie, czoło Hierar-

Hierarchii Kościelney, z ſamym Oycem Swiętym w Papieſkiey Kaplicy mają ſwego oſobliwego ſtrematyſtę Exhortatora, Kaznodźieję gorliwego, ktory ich pobudza do powinności ſwoich w ſłużbie Boſkiey. A tym barźiey w dźikim ludu potrzebnieyſza nauka oświecenie zbawienney wiadomości, á przy tym y przynuka powtarzania częſtſzego, y przymuſu nawet do tego w zepſowaney naturze ludzkiey. W ſtaraniu doczeſnym, w ſłużbie y pańſzczyźnie dworſkiey, niedoſc że ludźiom nakażą, y ukażą robotę, ale jeſzcze nadſtawca ſtoi y woła często: Nuże! nie ſtoy! rob, co ci kazano! Tak y w ſłużbie Boſkiey, y w ſtaraniu na żywot wieczny, nieuſtanneyby trzeba przynuki wiadomey nawet powinności, ba y nauki w trudnych barzo do pojęcia, y naymędrſzym głowom tajemnicach Wiary S. Niedoſc że Xiądz przy ołtarzu przeczyta Ewangelią ludowi proſtemu, jeżeli nie przyda tłumaczenia, może barźiey kogo wzgorſzyć tym czytaniem. Naprzykład: z owey świąteczney Ewangelii: Ociec większy, niźli ja, abo indźiey o pochwale ſzafarza nieſprawiedliwego, abo o odcinaniu ręki, nogi gorſzącey, abo podobieńſtwu Kroleſtwa niebieſkiego do kwaſu, do gorczycy &c. Więc koniecznie potrzeba przydać naukę z Ewangelii, do ktorey powinności może ſię nie mało pobudźić: Xiądz jak do innych obwencyonalnych obſekwiow, kiedy będźie miał naznaczoną za to penſyą z defalką za opuſzczone razy. Dobrzeby y drugie kiladźieśiąt złotych penſyi roczney naznaczyć na organiſtę, wkładając nań za to nową obligacyą, aby w święto przed katechi-

zmem, pieśni święte śpiewał, dla przyuczenia ludźi do nich, żeby tak y przy robotach swoich P. Boga chwalili, y wczesney do Kościoła schadzki, przy takim nietęskliwym czekaniu nabożeństwa nie zaniedbywali. W powszedne zaś dni, żeby się starał mieć otwartą szkołę w domu swoim parafialną, przynamniey z piętnastu dyscypułow mając, abo z miasteczka, abo ze dworow bliższych szlacheckich, zkądby mogł mieć osobną za to nagrodę, ucząc te dźieci czytać, pisać, katechizmu, służenia do Mszy S. liczby y pierwszey łaciny. O jakaby obligacya od wszystkich rodźicow była za taką szkołę dźiatek swoich, jaki pożytek niezamierzony wychodzącey młodźi z tey fary oświeconych nauką na całe życie, jak z wieży Faros na morze daleko w nocy niegdy jaśniejącey. Jeszczeby trzecie kiladźieśiąt złotych obrocić na pensyą roczną Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby po wśiach tey Parafii chodząc, dźieci uczył w każdey wśi bawiąc się poty, aż wyuczy dźieci Pacierza dobrze, bez uymy y przydatkow, także mnieyszego katechizmu, pieśni niektorych, y dźiatki zgodne do pierwszey spowiedźi y kommunii S. przywiedźie. O jużby tu większy był pożytek, im więcey dusz z młodu Bogu pozyskanych. Boby ta młodź podroższy y pożeniwszy się, znowu dźiatki swoje lepiey tegoż przyuczała. Jak teraz przeciwnym sposobem dźieci wieyskie w tey mierze głupie jak cielęta, jagnięta, za ktoremi bydło pasząc chodzą, że po takichże prostakach nieumiejętnych, *sicut equus & mulus*, nastają Rodźicach, ktorzy ich sami nie umiejąc nie nauczyli pacierza,

cierza, á tym barźiey większych wiadomości. A jeżeli zostanie czwarte kiladźieśiąt złotych, to je na szpitalnych przy tymże kościele, lub cerkwi obrocić. Niechay do zgonu proszą P. Boga za tak wielkiego dobrodźieja: ktory im pomagać będźie do nayszczęśliwszego na tym świecie, choć reszty życia przy chwale Boskiey, jak sobie tego wszyscy na starość życzą. Coż się podoba taki dyspartyment pomienioney prowizyi, nieustanny przy swoim kościele lub cerkwi, ktorey się co rok do inszey parafii promowować może z procentem większego kapitału funduszowego.

P. m. To dopiero sto tyśięcy dysponowane, á tak wielki można rościć z nich pożytek, ktorego w pierwszey nadźiei serce nie ogarnie, cożby rozumieć o dalszych summ rozporządzeniu? Oto myślę te dwakrocstotyśięcy darować Rzeczyp: zastępując niemi pogłowne żydowskie, przynamniey przez jeden rok, aż się wprawią Panowie Possessorowie ich do wybierania zupełnieyszego tegoż podatku od żydow, wziąwszy ich w poddaństwo za długi zaciągnione, byle na to była generalna zgoda, przerzeczonym w przeszłey rozmowie naszey sposobem.

T. o. Byłacby to wielkiego waloru legacya, bo też do niezamierzoney chwały ztąd P. Boga ściągająca się, ale może miłosierdźie Boskie nad tym Państwem wzbudźić przednieysze Panow radnych serca w tey potrzebie, że nakłonią za sobą Seym cały, y bez tego nakładu, ktoryby na pewnieysze rozłożyć funduszc. Naprzykład: na zapomożenie przechrztow, konwersow, ktorzy teraz pospolicie nie mając sposobu do wyżywienia przyzwoitego, przychodzą na po-

śmie-

śmiewisko y urąganie, zwłaszcza u swojego rodu zkąd wielu wtrąt mają od nawrocenia do Wiary S. Wiele też bywa y hultaystwa, na ktorych poskromienie y do roboty przymuszenie potrzebne cuchtauzy, ale w naszych krajach takich funduszow nie słychać. Prawieby ręka Boska wydała się w takim nadaniu y złych karzącą y nawroconych przygarniającą, ktorey z serca życzę ująć się oburącz prawie w teraznieyszey dyspozycyi

P. m. Radbym y w tym szafunku dogodził sprawiedliwości Boskiey, jak mi się zda naylepiey, naprzykład: procent od sta tyśięcy składać przy jakim mieście w karbonę kościelną z tablicą publiczną, percepty y expensy wzwyż pomienionym sposobem. Zkąd połowa niech idźie na aresztantow w tymże mieście sustentacyą *ex solo victu & amictu* woluntaryuszow y hultajow zgodnych do roboty, z ktorych swywolnieyśi w kaydanach, á statecznieyśi pod strażąby tylko robili, glinę y wapno kopali, drwa w zimie zwozili y rąbali do wypalania materyałow, á w lecie fabrykę w mieście fundowali, kamienice murowali z kromami, nic tak wspaniałe, jako wygodne y od ognia warowne sklepione, á jednemiż ścianami spojone pod linią; dachy Wenecką modą płytkie, że po nich chodźić można, z tarcic smołą zadychtowanych y żwirem zasypanych dla warunku od ognia y słoty, á poprzecznych ścian murem podwyższonym przedźielone, abo też naywyższe sklepienia suchym piaskiem wysypane, á potym ziemią y darnem z pochyła wysłane, z łatwieyszym okładaniem brzegow tarcicami niż całego dachu reparacyą. W tych zaś

kamie-

kamienicach przechrztow, konwersow, á naybarźiey tamże nawroconych osadzać, y na ich zapomożenie, zwłaszcza monopoliow y rzemiesł zagranicznych między nich wprowadzenie, drugą połowę procentu pomienionego z karbony kościelney spendować, wkładając oraz na nich obligacyą, aby te pieniądze, kiedy można będźie, we trzech, á naydaley w piąciu leciech, oddawali y to z maluchną prowizyą, przynamniey dwa od sta na rok, żeby y prowizya choć mała od niey wystarczała na sustentacyą, choc też mniey pomienionych ludźi do roboty zgodnych w nieustanney fabryce. Tak tedy przez dźieśięć lat zapomogłszy karbonę kościelną, y mury w miasto znacznie zawiodszy, z nieustannym odtąd do przybywania ich zapomożeniem, niech się przenosi procent funduszowego kapitału, tymże sposobem do innego miasta, za drugie dźieśięc lat do trzećiego, y tak daley, poki Boska wola ten na chwałę swoję poświęcony fundusz utrzymować zechce.

T. o. Zechce utrzymować zapewne, kiedy nie chcąc á utrzymuje *fabricantes supra dorsum suum peccatores*, *psal:* 128. owe zakładania, y żydami, tatarami osadzania miast chrześciańskich piekielne fundusze cierpi, dogadzając wolney woli ludzkiey *Author naturæ Deus*, o jak z wielką ohidą swoją, tak przeciwnym sposobem z niewymowną propensyą swoją, chociaż bez cudow, żeby się ludźie nie spuszczali na nic, pomagać y błogosławic będźie, tak SS. zamysłom day Boże do samego skutku przywie-

dźio-

dżiónym. Przydać też do tego opisu należy, żeby pomienione fabryki potrzeby kościołow tamecznych nie omijały, żeby przechrztom, konwersom osadzając ich nie tylko postanowionych w dalszym życiu, ale wprzod wyuczonym dobrze Wiary S. katechizmu zapomożenie czynić, żeby aresztantow na poprawę leniwego, czy to w wieyskich, czy to w mieyskich, czy w dworskich powinnościach życia, á zwłaszcza za excessa większe osadzonych, nie tylko do roboty w dzień powszedni, ale też w święto do Kościoła prowadzić na Mszą S. na Kazanie, exhortę, katechizm; niech się często spowiadają y kommunikują, uwalniając do Kościoła z kaydan, kto je nosi, co pilnieyszy dozor wtenczas nagrodzi. W domu też ich niech będzie ranne y wieczorne nabożeństwo, książszki duchowney czytanie, pieśni nabożnych y przy robocie śpiewanie, á od żartow, swywoli groźne poskromienie. Jeszczeby Panie święty potrzebny był fundusz na młodź szlachecką, á to jeszcze taką, w ktorey się wydaje *indoles bona vates optimus*, znać po ich ułożeniu natury coś osobliwszego, że z jednych skromnieyszych, do nabożeństwa skłonnieyszych, mogą być Zakonnicy, Kaznodzieje, Doktorowie w naukach naywyższych, inni Plebani gorliwi, Prałaci, ba y Biskupi święci. Inni dla dowcipu bystrzeyszego, mogą być w radach przedniemi statystami, w Trybunałach sprawiedliwemi sędziami, inni odważnemi kawalerami w potrzebie oyczyzny y Wiary S. obrońcami. A cóż potym, kiedy tak śliczne talenta y nadzieje, z młodości wynikające, zatajeniem domowym przytłumią, y ową grubą

grubą gospodarską edukacyą za bydłem, za broną, za pługiem poniewierając tak znarowią, że potym wyroższy do niczego lepszego niezgodni. Toż rozumieć o ubogich Panienkach szlacheckiego rodu, ktore mają talenta y sposobność do wysokich cnot w rożnym stanie potrzebnych, á nie mając dobrey edukacyi, co gorsza, że y bez posagu Bog wie jakie życie prowadzą. Koniecznieby trzeba y na to jaką Mikołajeszczyznę obmyślić, bo choć po wsiach, miastach, dworach jest w tey materyi jakażkolwiek groza, ale co po szlacheckich okolicach, o takich jawnogrzesznicach naywięcey usłyszeć, ktorych przy protekcyi swoich publikanow, żadna władza poskromić nie może.

P. m. Jestci na to w rezerwie naszey jeszcze sto tysięcy, niechże z nich dwadzieścia odłożyć na pauperow szlacheckich, byle takich, jak się rzekło, talentow mieli *judicium* od Professora swego. A wychodząc ze szkoł, niech każdy zostawi skrypt na się przyjęty takiey obligacyi, Panu Bogu uczynioney, że jeśli się trafi mu na świecie przyjść do fortuny, nie będzie żałował nakładu na takich studentow, chocby dwu, trzech, według przemożenia. Nawet y w Zakonie będąc, będzie się starał ile mogąc łatwiey perswadować Panu jakiemu nakład ten na chwałę Boską y pomoc oyczyzny, chocby z przydaną takąż obligacyą. Podobnym sposobem na Panienki szlacheckie przy klasztorze Panieńskim, zdaniem Panny starszey approbowane lokować prawem funduszowym ośmdziesiąt tysięcy na edukacyą, y oraz wyposażenie

do

do jakiego ktora zechce ſtanu. Wkładając na nie wzwyż wyrażoną obligacyą, żeby ſię potym według przemożenia ſwego ſtarały o takich indyentek uczciwe wychowanie y wypoſażenie; ktory to funduſz poſtaram ſię wyrażić na kamieniu w murowanym w ścianę kościoła tamecznego, tak ſzkolnego, jako y klaſztornego, dla wieczyſtey, á nieodmienney obſerwacyi.

T. o. Podoba mi ſię ten warunek, ale barżiey pomieniona obligacya, żeby nie tylko wielcy Panowie, ale też y mnieyſi z niey przykład brali. Można to nie tylko ſto tyſięcy, ale y ſto złotych legować funduſzowym prawem, naprzykład: na lampę, żeby zawſze gorzała przed Nayświętſzym Sakramentem, abo na kadźidło do turybularza, miaſto Bog wie jakiego żielſka, ktorym kurzą Venerabile po ubożſzych kościołach, á woſzczkiem po cerkwiach ſwądzą miaſto kadzenia. Można y tyſiącem jednym y drugim fundować nieuſtanną z procentu ozdobę jakiego ołtarza, abo reparacyą kaplicy, kościoła lub cerkwi jakiey, abo ſuſtentacyą dwu, trzech dźiadkow, czy babek przy kościele, ktorzyby co dźień Rożaniec abo Godźinki śpiewali, lub inne pieśni jakie y z dźiećmi głoſno mowili pacierz, litanią, modlitwy naznaczone. Toż rozumieć o innych rożnych y małych y większych funduſzach, według inſtynktu Boſkiego do ſerca podanych, przydając dla warunku wyrażenie ich publiczne na ścianie abo filarze kościelnym, abo przy

przy ołtarzu czy obrażie większym, na to zawieſzonym.

P. m. Tylko że nam tych popiſow nie radźi Ewangelia: *neſciat ſiniſtra, quid faciat dextra.*

T. o. To o rękodayuych jałmużnach rozumieć ſię może na czas wyświadczonych, nie o wieczyſtych nadaniach, ktore potrzebują inſtrumentow funduſzowych y prawnych y jawnych, dla lepſzego warunku.

P. m. Drugi ſię też wſtydźi z małą fraſzką popiſować przed Bogiem y ludźmi, á drugi więcey dać abo żałuje abo nie może.

T. o. Wſtydźić ſię nie maſz czego, że kto daje co może, y takim ſpoſobem, jakim potrzeba wyciąga niezaginienia tego napotym. Gorſzy wſtyd y groza temu, co choć jeden od Boga dany zakopuje talent, á naygorzey, kiedy komu wiele dano, á on mało abo nic z tego nie świadczy dla P. Boga marnotrawiąc publicznie.

P. m. Jać ſobie z talentow fortuny od Pana Boga danych, jak mierną przyznaję perceptę, tak wierną wyraźiłem expenſę w ſzczerey, bo oſtatniey dyſpozycyi. Ale mi to dźiwno, że znam wielu Panow w Polſzcze y w Litwie takich, co jedni we dwoynaſob, drudzy we troyweczwornaſob większą mają coroczną z fortun ſwoich importancyą, niż ta cała moja trzechkroć ſtatyſięcy dyſponowana legacya, á przecię żadney nie widać po nich

uczy-

uczynności ku Bogu, y zbawieniu ludzkiemu. Podobno myślą wiekować na ziemi, abo też nie wierzą, że przy śmierci y Panowie, jak słudzy Ewangeliczni z talentow, ściśły Bogu oddadzą rachunek. Ba y ja myślę być exekutorem swego testamentu, sam sobie jak nayprędzey y naypewniey usłużę w czym można nie chcąc po Pańsku umierać, bo sobie długiego życia nie obiecuję, dla częstey słabości przy moich defektach. Y proszę mię nie odstępować moy Xięże.

T. o. Zyi Panie moy jak naydłużey tak wiernie służąc Panu Bogu, ani się barzo alterować o cudze sumnienie. Ja też ile mogę nie zaniedbam w potrzebie w przysługach dalszych powinności mojey.

ROZMOWA OSTATNIA

Chorego Pana y Kapelana służącego,

Do szczęśliwey śmierci.

PAn chory przecknąwszy się stęka! Ach! ach! Prosić do mnie Xiędza Teologa.

Teolog z drugiego pokoju: Jestem ja tuż przy Panu moim.

Pan mowi: Czymże się tam Wamć Pan bawisz? Teolog przyszedszy krzyżyk pokazuje: z tym moja zabawka: *laudetur JESUS Christus.*

P. odp: Semper pocałowawszy Krucyfix: Ach wolę na to patrzyć, niż na straszne we śnie reprezentacye, czy to z apprehensyi, czy ze krwi zepsowaney, ale podobno jak widzę już z tey choroby nie wyniydę.

T. o.

T. o. Zdrowa to apprehensya, jak ją ow S. Doktor radźi: *latet ultimus dies ut observetur omnis dies.* Dla tego P. Bog utaił czas śmierci, żebyśmy każdy dzień mieli w podeyrzeniu, á tym barźiey w chorobie.

P. m. Czasem też P. Bog daje przestrogi, jak mi się teraz śniło, że niby odprawując zwyczayne nabożeństwo szczęśliwey śmierci *commendationem animæ meæ* ten obrazek co mam w książkach trupiey głowy z wężem postrzegłem, jakby ow wąż na siedm głow się rozdźielił, sięgając mię wszystkiemi żądłami, ażem się przeckngł.

T. o. Nie prożnać to przestroga, znak prawie dobry takie nabożeństwo we śnie, ale się obawiać głownych pokus, ktore naybarźiey przy śmierci panują. Dobrzeby się wcześnie spowiedźią y kommunią S. obwarować, bo to naylepsze polecanie duszy swojey P. Bogu.

P. m. Dobrze moy Dobrodźieju pomożże mi w teraźnieyszey słabości. Nie lękamći się tak daleco śmierci, mam gotowy testament, y owszem osobliwszą ztąd czuję w sercu duchowną konsolacyą. Bo jeżeli tam jedna bułka chleba od kogoś na jałmużnę rzucona przeważyła wszystkie grzechy jego, á coż taka speza na profit dusz niezl czonych wiekom podany z zapomożeniem prawie oyczystego świata. Przybędźież y z pogrzebu suffragiowy z anniwersarzow aż nad to. Niech się też inne ubogie dusze przy Panach pożywią, dobrze y w niebie mieć swoje *sequito* jak y na ziemi z własney uczynności tak wiele spodźiewam się kreatur, ktore z bydląt prawie mogą być ludźmi.

Dd

T. o.

T. o. Czy nie pierwsza to głowa owego węża, co y w Raju ludźiom wyperswadował *eritis sicut Dii*, jaką pychę Panom wraża, że się prawie Bogami czynią, kiedy bluźnierskim terminem klientow zowią kreaturami swemi. Bułkę jak jabłko ten bies ukazuje, przywodząc do prezumpcyi, á tego zrozumieć nie daje, że tamta buleczka mogła być większego waloru przed P. Bogiem, bo z większą trudnością y passyą przełamaną dla P. Boga, niż ta cała podobno testamentowa legacya. Bog na serce patrzy nie na dary, bo świat cały w oczach jego, mowi Prorok, jak atom ziemi, jak kropineczka mgliscy rosy. *Isai:* 40. w Ewangelii P. JEZUS dwa pieniążki ubogiey babki przekłada nad bogate offerty Farużow. *Luc:* 21. Y zaduszne bogatych pogrzebow, anniwersarzow suffragia wie jak akceptować sprawiedliwość Boską, może je wprzod applikuje ukrzywdzonym, wzgorszonym, zaniedbanym od tychże Panow duszom. Baroniusz w rocznych dźiejach an: 874. świadczy o Ludwiku wtorym tego imienia Cesarzu Rzymskim, dla cnot wielkich, Pius nazwanym, ten po trzydźiestu lat od śmierci swojey, ukazawszy się Synowi narzekał, że go z czysca nie ratuje, zaklinając na JEZUSOWE Imię, żeby miał o nim staranie. A tym barźiey zuchwale przywłaszczających sobie zbawienie dusz wiela Antychrystow nie przypuszczą do nieba. Pokory tu trzeba, bo *Deus superbis resistit humilibus autem dat gratiam*, więc złożywszy pychę z serca upokorzyć się pod wszechmocną ręką Boską, ktorey straszny zamach y w tey samey dopuszczoney chorobie, á spo-

spowiadać się jak nayprędzey życzę y z tegoż samego nagabania szatańskiego, choć pod wątpliwością, jeśli na nie serce nie przystało.

P. m. O prawdźiwie jak głowna pokusa pychy prezumpcyi djabelskiey na mnie natarła nie day Boże na nią y naymnieyszego zezwolenia, á y pewnieyszych grzechow moich ciężkich spowiadać się chcę zaraz, żebym jak nayprędzey y zupełnie się usprawiedliwił P. Bogu tu poki żyję. A to widzę Podskarbi czeka dyspozycyi, dobrze! odbędę go, niech mi już te doczesne rzeczy nie przeszkadzają. Proszę moy P. bracie, żeby mieć gotowe rejestra, osobliwy od skarbcu większego, gdźie rzędy, siądzenia droższe, szable, koncerze, buzdygany, hałkany, zbroje, toż moje szyszaki y kity w nich obeyrzeć, jeśli sztuka jaka nie odpadła abo kamień drogi. Opisać także porządki Husarskie, Pancerne, Petyorskie rynsztunki raytarskie, janczarskie; także działa, mozdżerze, granaty, hakownice y strzelby wszystkie zrejestrować. W skarbcu dalszym tenże porządek uczynić, szkatuły opatrzyć czy stoją na swoim mieyscu (ach Boże moy) Obicia także y szpalery, zwłaszcza co mi je nie dawno z Paryża przywieziono, lustry Weneckie, portrety Włoskie przedźiwney expressyi, rożne zegary Londyńskie. Ale ta papuga co skrzydłami godźiny wybija coś niepunktualna trzeba ją naprawić, bo to zegar rarite. Kołowrotek Jeymościn bursztynowy co kuranty wygrywa, okręcik na magnesie wiszący, y inne galanterye spocyfikować, srebro kredensowe spisać. Osobliwy rejestr dać od Garderoby, kortyny bogate pozwijać, dy-

wany, poſkładać, walizy, kufry, ſepety popieczętować,ach coż czynic!przynamniey futra droższe przewietrzyć, ſuknie bogatſze y delikatnych kolorow poprześcielać, potrzeby złote perłowe y dyamentowe bawełną poprzekładać. Mam kleynoty przepyſzne aż w Anglii przeſadzane nie dawnom zapłacił puł trzecia tyśiąca czerwonych złotych od ſamey roboty, ale też tak gładka oprawa, oſobliwie w orderach, że jak jeden dyament abo rubin, ſzafir cała ſztuka; abo każę je tu przynieść, obaczyſz W. Pan zabawmy ſię trochę, y ja też przynamniey ſię na patrzę, czego już więcey nie zażyję.

T. o. Czy nie maſz w ſkarbcu W. Pana owego kleynotu, ktory ludźie widują na wężowey głowie.

P. m. Ha! ha! wiem do czego to mam applikować ſobie.

T. o. Widźiſz Panie moy oczywiſtą djabelſką pokuſę, ktorać kradnie czas drożſzy nad te wſzyſtkie ſkarby,co ich świat mieć może, bo czas pokuty niebo ći zjednać może, y w nim większe bogactwa, jak niebo od źiemi, ſłońce od złota, xiężyc od ſrebra, gwiazdy od pereł y kleynotow, zorza od bławatow y drogich materyi wzorzyſtſze jaśnieyſze, na ktore y grzeſznicy y bydlęta patrzą. A co z tamtey ſtrony, gdźie ſama okazałość chwały Boſkiey y mieyſce nagrody wieczney. Wſpomniecby tu trzeba na objawienie S. Jana, ktory do pojęćia ludzkiego widźiał jednego tylko miaſta niebieſkiego doſtatek, każda w nim brama z jedney wielkiey perły, każdy fundament wielki z jednego kleynotu ſzafiru abo chryzolitu, beryllu abo hyacyntu, topazyuſza,

zyuſza, abo ametyſtu y tam daley. Jakież mury na dwanaście tyśięcy ſtai wſzerz y wzdłuż z takich kamieni drogich, jakie w nich fabryki ſtruktury nie ludzką ani Anjelſką, ale Boſką inwencyą wykſztaſtowane, ulice nie błotem po naſzemu ale złotem lite ſłoneczney jaſności. Ba y miara ſtay czy takaż jak u nas? żeby Pan Bog każdemu z nas takie miaſto drogie ſtworzył y naznaczył w niebie, tedyby nie więcey na to nieba wydźielił, jak żeby każdemu z świętych po jedney darował gwiazdźie, ktora wielkością ſwoją przechodźi źiemiowodny okrąg, według pierwſzey rozmowy naſzey. O Boże moy jaką cierpiſz od ludźi chciwych źiemi, poſtpozycyą nieba w oczywiſtych jego nawet y naturalnych przynętach. Wybacz mi Panie moy coć przydam w tey materyi. Żeby chłopka z ubogiey chaty wzywano na mieſzkanie w pokojach Krolewſkich, żeby mu y tenże Pałac śliczny nie za gorami, ale na oko ukazywano, á on przecię nań y ſpoyrzeć nie chce, żałuje śmierdzących kątow, dobywa z kubła rupieci y gałganow ſwoich, żałuje ich barzo, o jakiby śmiech uczynił z ſiebie tym dworzanom, co przyjechali po niego. Poſtrzedz ſię y nam w tey grubianii przed obecnością Boſką y całego dworu niebieſkiego, ktory y to wſzyſtko widźi w Panu Bogu, á nie mitrężyć czaſu tak drogiego, y za to ſamo pokutując, á ſerce barźiey do Boga y nieba niż do bogactw źiemſkich applikując, gdźie ſkarb tam y ſerce. Nie tak jak ow bogacz, ktorego S. Antoni Padewſki nie mogł do ſpowiedźi namowić, y ſzczerey pokuty, po śmierci też ſerce jego znaleźli

żli w ſzkatule, nie znalażſzy przy exenterowaniu, á duſza jego podobno głębiey ſkarbow ziemſkich pogrzebiona w piekle, według Ewangelii: *mortuus eſt dives & ſepultus in inferno.* Patrzże Panie moy do czego ta propenſya y zwłoka czaſu prowadźi.

P. m. do ſługi: Idźże precz pokuſo! do Jemci tam z temi dyſpozycyami, á mnie już daycie pokoy, nie do tych fraſzek mi teraz, mam ja o czym więkſzym myślić. Już teraz myśl y ſerce obracam do Boga mojego? aboż go przejednam za przewinienia moje, wyznając je na ſię jak ſyn marnotrawny: Oycze moy! nie śmiem ſpoyrzeć w niebo, zgrzeſzyłem! ſpowiadam ſię ſzczerze; Coż to za płacz ſłychać? á to głos Jeymości! o! niebożątko lamentuje po mnie! trzebaby ją pocieſzyć, żeby ſię jey co złego z żalu nie przydało, bo prawdźiwie kochająca żona. Już mowię ſzczerze, że abo razem ze mną życie ſkończy; ach! ach! abo też jeśli pożyje, to za inſzego pewnie nie poydźie; ach moy Boże! *fortis ut mors dilectio*, śmierći ſię rowna, wſpomnieć na opuſzczenie miłego przyjaćiela *ſiccine ſeparat amara mors!* Abo jey poprośić tu dla konſolacyi jakiey, żeby nie zemdlała.

T. o. Proſzę mię wprzody choć trochę poſłuchać? Widźiałem *in mundo ſymbolico* tę expreſſyą: jedna ręka trzyma świat za krzyż jak banią wielką, á druga mieczem go tnie na ſztuki, każda zaś ſztuka ulatująca odmienia ſię w twarzyczkę uśmiechającą z inſkrypcyą przy tym obrażie: *ridet in interitu.* Choć świat niſzczeje przecię ſię śmieje. Co świat to y ciało widzę *ridet in interitu.* Twarz już

już wybladła, ztrupiała, cuchnąca, á przecię chce konſolacyami ćieſzyć płacze niewieśćie. Wſpomniy Panie moy na niedawne widzenie we śnie kalwaryi, ktora oto już wygląda z ciebie, już ją znać przez ſkorę, á przecię *ridet in interitu*, chce jakieyśi uciechy zażyć. Terazby to pomyślić, że *ſubter te ſternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes* pościele ſię wkrotce mol gryzący jak mrowiſko, á pokryje ćię całego robactwo. Otoć ſię zawija wąż piekielny na myśli, nie dayże mu mieyſca u ſiebie, wyrzuć jak gadźinę z zanadrza przez ſpowiedź S. tęż ſamę pokuſę. A jeżeli już zraniła ſerce twoje, ſpoyrzyiż na ukrzyżowanego JEZUSA figurę, bo to ſpoſob nayſkuteeznieyſzy na takie podniety, jak ludowi Bożemu na puſzczy od ognistych wężow zranionemu lekarſtwem było ſpoyrzenie ſamo na węża miedźianego, figurę Zbawiciela. Spoyrzyiże y ty w duchu omamiona duſzo na kalwaryiſki widok, uważ, jako ſam Bog w ciele ludzkim w wężowey grzeſznika poſtaci między łotry, krwią nie miedźią lity, naywięcey zdał ſię cierpieć za grzechy y roſkoſzy ćieleſne świata tego. Spoyrzyi mu teraz ſercem w oczy, jak śliczna nad ſyny ludzkie uroda, wtenczas wyniſzczona była, á weſtchniy, żebyś godźien ją widźieć w niebie chwalebnieyſzą niż na gorze Tabor. Wſzakże jak w inych doſkonałościach, tak y w ſtworzeniu pięknieyſzoy, á pięknieyſzey urody ludzkiey Bog jeſt nieſkończony. A jeżeli w tych ſkaźitelnych, ba y grzeſznych ciałach ludzkich Bog Tworca niejakąś piękność wydał y roſkoſz utaił, coż rozumieć o

 ciałach

ciałach uwielbionych w niebie. Dopierozż komu rozumu ſtaje na ten domyſł, niech uważa co za roſkoſz! lubość! delicye! w ſamey duchowney iſtocie Boſkiey y jey przedwiecznym rodzeniu y pochodzeniu oſob w jedności Troycy Przenayśw: *O beati mundo corde, quoniam ipſi Deum videbunt* ſamych to tylko duſz czyſtego ſerca przywiley, że w tym morzu ſłodyczy widzeniem, ba y używaniem zanurzać ſię będą y opływać na wieki.

P. m. Cor mundum crea in me Deus! precz nieczyſte pokuſy, wyrzucam was z ſerca mego, jak gnoy jaki przez ſpowiedź S. ze wſzyſtkiemi grzechami mojemi. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ach! ach! oſłabiałem. Chłopcze? poday mi ten kordyał, co z perłowym oleykiem, tylko oſtrożnie, żebyś nie pomącił. Ot y wylał! ſeſt tam kto? plagi! plagi! zaraz dać mu z pięćdźieśiąt nahajow! biy! biy! biy! zaraz! zaraz! To to hultay jaką ſzkodę uczynił! Co! co! co! jeſzcze burczy? co on warczy, zaraz mi powiedz?

Odpowiada Lokay: Oto rzekł: bodajeś z tego łoſzka nie wſtał za moję niewinność.

Pan porywa ſię: Y obieśić chłopa choć w ſieni na kołku! zadźierzgnąć mu gardło pſu temu niech więcey nie ſzczeka!

Teolog mityguje: Stoy Panie miłośćiwy, nie tak żwawie, á jeſzcze w śmiertelney chorobie.

P. m. Wiem ja co czynię. Y Dawid był Pan Swięty y miłośćiwy, á umierając kazał Semejego takiego bluźniercę nie żywić, y Wać mu tego nie ganićie?

T. o.

T. o. O wielkaż tam rożność.

P. m. Słucham *diſparitatem.*

T. o. Proſzęż tym czaſem tę ſprawę zawieśić na kołku á chłopca uwolnić ſupplikuję.

P. m. Mnieyſza o to, co ma wiśieć to y w naygłębſzey reflexyi nie utonie.

T. o. Tam świętokradzki kryminał *leſæ majeſtatis*, bo kiedy Krol uchodźił przed Abſolonem Synem ſwoim idąc boſo z odkrytą głową korząc ſię w tym nieſzczęściu przed P. Bogiem, wſzyſtek lud za nim, wſzyſtek dwor Krolewſki, Rycerſtwo, Kawalerya przy nim: *omnis populus & univerſi bellatores à dextro & à ſiniſtro latere regis incedebant.* Wtenczas Semei poddany jego wyſzedſzy naprześiwko złorzeczył mu, potwarz nań rzucając, jakby go za Saula Bog tym wygnaniem karał, y kamieniami nań ćiſkał. Aż Abiſai brat Joaba Hetmana rzekł: pokiż ten pies będźie ſzczekał na Pana mojego, poydę y utnę mu głowę. A Dawid mu nie pozwolił, mowiąc: *dimitte eum? Dominus enim præcepit ei, ut malediceret David.* O jaka to dopuſzczenia Boſkiego impreſſya! Gniew popędliwy, jak we pśie gryźie kamienie, á nie uważa kto je ćiſka, ſroży ſię na przypadki, á nie poſtrzega w nich dyſpozycyi Boſkiey. A tu uważna ćierpliwość, ſłowa nawet ludzkie nie tylko pociſki kamienne przyznaje dopuſzczeniu Boſkiemu, puśćie go, prawi, abowiem Pan roſkazał mu, aby złorzeczył Dawidowi. To względem Semejego kryminał, á względem Dawida przykazanie Boſkie. Grzechy cudze przepuſzcza P. Bog na utrapienie czaſem niewinnych ludźi, á

tym

tym barźiey na przewinionych, coż jeszcze trzymać o takich przypadkach gdźie y grzechu nie masz. Uważże teraz Panie moy *disparitatem* rożność pomienioney historyi od naszego razu. Tam nie był trefunek bez grzechu, jak tu nieumyślne trącenie kieliszka, ale ciskanie kamieni na Krola, tam nie z prętkości *primi impetus* wyrzeczone słowa, ale potwarzy nieustanne. Tam nie naznaczono zaraz kary ani plag pięćdźieśiąt jak tu przeciw wyraźnemu prawu Boskiemu. *Deutor:* 25. gdźie za naywiększy exces, byle nie kryminalny więcey nad czterdźieści plag dawać winowaycy P. Bog zakazuje, á tym lżey *in lege gratiæ.* Tam Dawid sam nie sądźił nie chcąc być *in sua causa judex* ale przez 9. lat dyssymulował aż do śmierci, jaki y teraz zwyczay świątobliwych Panow, że sprawy siebie tykające zdają na inszych sędźiow, komissarzow, sług &c. Tam Krol pokutujący ussyszawszy już przedtym absolucyą Boską przez Natana Proroka *translatū est peccatum tuum*, á przecię znosi cierpliwie za grzechy swoje to dopuszczenie Boskie. A do tego czy Dawidaż barźiey naśladować czy Chrystusa samego, ktory o to umierając na krzyżu modlił się za krzyżownikow, y nam też samo zalecił w Ewangelii y w pacierzu, jeśli chcemy dostąpić odpuszczenia grzechow.

Pan całując krucyfix mowi: O JEZU Synu Dawidow zmiłuy się nade mną, odpuść cięższe grzechy moje, jako y ja odpuszczam dla miłości twojey wszystkim, ktorzy mię obrazili. Każę uwolnić tego chłopczynę y udarować. A tym czasem Dobrodźieju

dźieju moy jakoś wyrwał to żądło wężowe z serca mojego, tak y wszystek jad grzechow moich chcę wycisnąć z sumnienia mojego przed tobą szczerą generalną spowiedźią. Owoż y jeść niosą, to się wprzod posilic? *longa restat via* przebiedz całe życie. Dawaycież nie bawiąc? ach! ach! Proszę Mci Dobrodźieju.

T. o. Ja pobłogosławię: *Benedicite &c.*

P. m. Jakaś mina kwaśna w tym rosole - y ta supa kucharzem śmierdźi -- á to czy stary paszter? - proszę o zrazik pieczystego - zda się niedopieczony, przypiec jak nayprędzey - á moy szpikowy torcik? już opad, nic po nim - Nie masz co jeść całe, ale większe mam pragnienie, razembym garniec tokaju wyciągnął, coż? P. Doktor nie miłośierny, nie pozwala wina, chyba że Jegomość Xiądz Teolog pozwoli.

T. o. Ja w tym pragnieniu y pierwszych dyzgustach stołowych czuję *fel draconis* jak smoczey głowy piątey głowney pokusy przyprawę, ktora nam y czas struła dźisieyszey spowiedźi y kommunii Swiętey y nie tylko przebarszczaniem w tak zdrowych potrawach zepsowanego smaku czy z choroby, czy z nałogu jak niewiast w połogu wydaje się znacznie, ale też tym pragnieniem zakazanego napoju do reszty czasu chce struć sposobność rozumu y pamięci Pańskiey do powinnego usprawiedliwienia, ktorego y w tey figurze pragnie Zbawiciel teraz, jak niegdy umierając na krzyżu wołał: *sitio* pragnę zbawienia twego. Niechże żołć y ocet męki JEZUSOWEY przemoże tę truć szatańską, niech

przy-

przyprawi tę pocyą zdrowszą, ktorą doktor podaje.

Pan krucyfix pocałowawszy mowi: Osłodź Zbawicielu ranami tę przykrość moję. Wypiwszy: ach! ach! choć przykro ale zdrowo - zbierzcież to wszystko -- teraz będę zdolnieyszy do konferencyi duchowney - A to zkąd poczta? Obaczę, nie zabawiemy się - czytając: miły Boże! jeszcze żyję, á już mi honor wydźierają, ktoż jeszcze z naypierwszych kompetytorow, *fungus heri natus*. Szalone szczęście, ach coż czynić, dźieci jeszcze małe, nie masz na kogo ceffyi wyjednać, będźież tam tryumfow w tym domu po śmierci mojey. Ha! Boże moy! żeby też można z nim *mutare clypeos* w tym razie y ja bym się też tak wolał ucieszyć z cudzego nieszczęścia.

T. o. Y tu widzę szosta głowa wężowa, ale z oczyma prawie bazyliszkowemi pomaga do tey legendy chcąc zazdrością cudzego szczęścia uymą zabijać bliźniego, życzę ją *per actum reflexum* w tey uwadze, jak w zwierciedle umorzyć: Im większe szczęście kogo potka na tym świecie, większy ma y kłopot o nie, żeby go utrzymać, nie stracić, większa też zazdrość tego y nienawiść u ludźi, á naywiększa oraz przeszkoda do zbawienia y szczęścia wiecznego, o ktore mniey się taki stara, co doczesnym w myśli y w sercu zajęty staraniem. Dla czego Swięci tego szczęścia światowego unikali, y sam Chrystus Pan jako się oświadczył w Ewangelii: *regnum meum non est de hoc mundo*, tak y koronę widźisz Panie moy jaką sobie obrał, jaki tytuł szyderski, jaki tron Krolewski, zachęcając nas raczey

raczey tym przykładem do Krolestwa y szczęścia wiecznego, gdźie ani zazdrości nie masz, ale miłość doskonalsza, niż tu syna ku Oycu, sługi życzliwego ku Panu, że mu nie zazdrości, ale życzy naywiększego honoru y szczęścia, tam większa miłość we wszystkich bez braku nie dopuszcza y naymnieyszego zayrzenia, każdy z swego kontent, bo też do większego ukontentowania y sposobności większey nie ma, ale tylko według rożności zasług uszczęśliwiony zupełnie. Jak tu chłopek zamożny nie pragnie Hetmaństwa, Biskupstwa, ale woli swoje, byle pewne zapomożenie. Tu tylko mamy czas zazdrości świętey *æmulamini charismata meliora* żebyśmy się o jak naywiększą godność postarali w Krolestwie niebieskim, á tam y to nawet staranie ustanie, gdźie szczęście pewne bez żadney odmiany. Bo jak widźieć wszyscy Swięci będą P. Boga, tak będą wiedźieć wolą jego nieodmienną y postanowienie wiecznego swego z Bogiem krolowania.

P. *m*. Nie mamże tu czego zayrzeć komu na ziemi tych krotkich dźiecinnych, prawie dyalożnych honorow y szczęścia. Precz przeklęta zazdrości! ktora mi do większego szczęścia y godności przeszkadzasz. Tylko się wprzod trzeba godnym stać przez generalne usprawiedliwienie z całego życia, y weyrzeć muszę dobrze w sumnienie moje, krytyzując siebie raczey niż kogo. Ale mi coś zabiera się na sen, czy nie lepieyby trochę się przewczasować, tobym był potym sposobnieyszy do przypomiwania y wyrażenia grzechow moich. Jak się zda W. Panu?

T. o.

T. o. Mnie się y tu zda pokuſa ſzatańſka, bo bies jako duch niewidomy y przenikający, może w człowieku nie tylko wzburzyć żołć do cholery, krew do lubieżności, appetyt do obżarſtwa, pragnienie do pijańſtwa, ale też y ſenne humory wzbudźić może, y ociężałość uczynić do leniſtwa nakłaniającą. Więc się poſtrzedz w tym y odjąć należy przy łaſce P. Boga nas pobudzającey do ſiebie. Żeby śpiącego kto budźił oſtrzegając, że się dom zagorzał, izaliżby się nie porwał y ze ſnu, abo żeby nocującego na łące choć komor przebudźił wtenczas, kiedy wąż do niego pełznie, izaliżby jeſzcze miłego ſnu ſobie pozwalał. Drugim interes doczeſny ſpać nie daje, á tu interes wieczny, gdźie idźie o zbawienie y całą wieczność, gdźie piekło pod nami gore, y ludźi co moment pożera *infernus dilatavit os ſuum*, gdźie bies jak wąż z tey przepaśći do śpiącego, tak do człowieka w grzechach jeſzcze leżącego *in ſtatu peccati*, ma wolny przyſtęp, y w nim jak chce graſſuje.

P. m. Ach moy Oycze Swięty! uwolniyże mię od tego bieſa y oczywiſtych prawie pokus jego, abo exorcyzm nade mną uczynić.

T. o. Naypierwſzy exorcyzm abſolucya z grzechow, co bez ſpowiedźi być nie może, więcby jey nie odkładać, ale jak nayprędzey ją zacząć, bo y Doktor mnie przeſtrzegł o niepewney konwaleſcencyi W. Pana.

P. m. Ach co ja to ſłyſzę! czy taki moy Pan Doktor? aż że go zabiją, ja też o nim nie mam pierwſzey eſtymacyi. Wolę zaciągnąć inſzego, ach! ach!

tylko

tylko że trudno o niego, ha! w reście choćby też y żyda, abo baby jakiey na jego konfuzyą, wiem że nie wyleczy, coż mam czynić? tonący brzytwy się chwyta.

T. o. O Panie moy! jużći taką rzeczą iśći się widzenia twego praktyka owa doświadczona, że kiedy kto zadźierzgnąwſzy węża za głowę ćwiczy mocno rozgą, wſzyſtek jad jego wpędźi mu w ogon, ktory odciąwſzy, potym owa gadźina nie ſzkodźi człowieku y w ſamym jedzeniu jak węgorz. Już po tak wielu korrepcyach głownych pokuś uprzedzonych, wſzyſtek jad ſzatańſki zebrał się w ten ogon objekcyi ſalwowania w oſtatnim rażie zdrowia y życia właſnego. Pytam naprzod Panie moy, jakiey chceſz zażyć baby do leczenia ſwego, czy nie Saulowey Pytoniſſy.

P. m. A choway Boże! wſkorałćibym jak Saul, co potym nazajutrz zginął. Dość żeby była babka pobożna, wzywająca P. Boga, Nayśw: Panny y SS. Bożych na pomoc, to będźie znak, że nie czarownica, bo djabeł takiego nie cierpi nabożeńſtwa w ſługach ſwoich.

T. o. Przypominam falującey w chorobie pamięći, cośmy dawnicy w tey materyi mowili: że może być obłudne wzywanie P. Boga na pomoc, jaką obłudę bies cierpi w ſługach ſwoich, y owſzem jey gdźie może zażywa, y ſam zamienia się *in Angelum lucis*. Znak zaś tey obłudy jeſt jakakolwiek ſprawa przy leczeniu taka, co nie należy ani do przyrodzoney pomocy lekarſtwa, ani do obrządkow Kościelnych, ani do zwykłych obyczajow ludzkich

tego

tego kraju. Toć muśi być z nauki ſtarych czarownikow y bab wiedźmow wzywaiących takim znakiem czarta, według zmowy ſwojey, naprzykład: odmawiania urokow, odlewania woſku, ołowiu, &c.

P. m. Niech mię P. Bog ſtrzeże tego. A wreſzcie dla beſpieczeńſtwa w tym, wolę żyda zaciągnąć, przecię większey experyencyi niż baba proſtaczka choć nie czarownica.

T. o. Prze Bog! wſzak wzywać żyda do leczenia także ſię nie godźi, jak y podeyrzaney o czarodźieyſtwo oſoby, bo y o żydźie nie maſz pewności czy nie czarownik y owſzem procz tego jeſt pewność, że każdy żyd jeſt głownym chrześciańſkiego życia nieprzyjacielem, według artykułow ich wyżey cytowanych w Rozmowie 11. Y tu jeſzcze przydaią artykuł ich Talmudu w Porządku 4. Trakt: 8. Rozdź: 2. w te ſłowa: *Zyd poganom ani dobrze, ani źle nie ma czynić, ale Chrześćianina każdego, o to ſię ma wſzelkim uśiłowaniem ſwoim ſtarać, aby go umorzył y z świata zgładźił.* To jeſt: z Talmudu przykazanie u żydow.

P. m. Mając oni większe przykazanie Boſkie: Piąte nie zabijay.

T. o. Prawda, ale im Talmud to przykazanie Boſkie tłumaczy, że jeſt dane względem innych ludźi, á zaś względem Chrześćian, każe im być tak ſrogiemi, jak niegdy na Amończykow, Idumeyczykow, y innych nieprzyjacioł Boſkich nacieraſo w woynach Izraelſkie woyſko, że z wyraźnego roſkazu Bożego ani dźieciom ani bydłu ich nie przepuſzczali gładząc *ad internecionem* owe niezbożne narody.

Tak

Tak żydźi teraz Chrześćianom życzliwi, ba y ſroższi jeſzcze, bo nie z Boſkiego, ale z djabelſkiego inſtynktu, ile y gdźie mogą nie ludzkie wywierają tyranſtwo, świadczy Sebaſtianus y Leſcovius w Geneałogii żydowſkiey *editione in 4to fol:* 60. że Roku 1525. w Alexandryi, wzmogſzy ſię nie tylko Chrześćian mordowali, y ciała ich beſtyom do pożarcia dawali, ale też niektore trupy ſami żarli, wytaczając krew z nich pili, y umywali ſię nią, nakoniec odźierając z trupow Chrześćiańſkich ſkóry, chodźili w nich. Taki jeſt jad piekielny w nich przeciwko nam, że ani Turcy ani Poganie nie śmieliby tego czynić okrucieńſtwa; poty Sebaſtyan. Oboż jak chowają Przykazanie Boſkie nie zabijay, á wſzak doznajemy y w tych krajach, jak niewinne dźiatki mordują, nie jak nierządnice czynią dla wſtydu, abo lud ubogi zabłąkany tracą, nie dla zdobyczy jak zboycy, ale dla jakieyśi Pſeudo-religii obrządku ſzatańſkiego ſwego, o ktorym ani w Piſmie S. wzmianki nie mają, tylko tego przeklętego Talmudu artykuły pełnią, á przy tym jakąś cechę krwawego okrucieńſtwa ku nam, jak ku ſamemu Zbawicielowi mają acz przytajoną. A naybarźiey w lekarſkiey ſztuce, gdźie żyd y pieniądze wezmie, y zamorzywſzy nieznacznie pacyenta, tym ſię uwolnić może: że była choroba nieuleczona, abo że chory nie obſerwował preſkrypcyi. Niektorym też dla wſławienia ſwego y pobłaży w życiu, że y wyidą z choroby, á ile zkąd ſię większey protekcyi ſpodźiewać mogą ſwojego narodu. A do tego w jakieyże Akademii żydowſki doktor przypuſzczony do

 nauki,

nauki, y licencyowany doznanym świadectwem, Że się ubierze w Doktorskie abo Prałackie suknie, y ma większy akces do Pana niż Xiądz potrzebnieyszy, to cała zaleta tych wilkow w owczym odźieniu, á y tey obłudy broni im prawo Duchowne y świeckie przykazując, żeby rożnego od chrześćian (á tym barźiey wyższego stanu stroju nie ważąc się nosić) zażywali. Niechayby jak przeszłych lat w Polszcze, y teraz w inszych Krolestwach żyd w szarym germaku, w żołtym bierlećie przyszedł do chorego Pana, nie takby temu katu powierzył życia swojego staranie. A nad wszystkie racye jest ta, że *lex non disputat*, wyraźny zakaz Stolicy Apostolskiey Roku P. 1581. dnia 30. Marca, ktory tu cytować muszę.

GREGORIUS PAPA XIII.

Ad perpetuam rei memoriam.

UNiversis Utriusq; sexus Christi fidelibus districtè prohibemus & interdicimus, ne post hac Juaæos vel alios infideles ad ipsorum Christianorũ ægrotantium & infirmorum curam vocent seu admittant, aut vocari admittivé faciant, concedant, vel permittant. Mandantes propterea omnibus & singulis V.V. Fratribus nostris Patriarchis Primatibus Archi-Episcopis & Episcopis, nec non aliis dilectis filiis locorũ ordinariis & quibusvis Parochis aliisq; curã animarũ habentibus & exercentibus sub indignationis nostræ ac aliis arbitrio nostro infligendis pœnis, ut præsentes nostras literas in suis Ecclesiis quæ in illis civitatibus vel Diœcesibus consti-

tutæ sunt, in quibus Hæbræi vel alii infideles moram trahunt, quam primum ad eos perlatæ fuerint & deinde singulis annis initio quadragesimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quod si quis ac cujuscunq; statûs, gradûs, ordinis, conditionis & præeminentiæ existens adversus illos facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nullatenus ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica carcat sepultura: Quæ quidem omnia &c.

P. m. Ach jak straszny piorun, ktorego ja unikając uciekam się do miłośierdźia Boskiego, do używania Sakramentow SS. to naypilnieysze widzę lekarstwo. Dopomoż Dobrodźieju á naprzod do spowiedźi S. generalney zkąd ją zacząć y jak prowadźić naylepiey, już mi y pamięć faluje. Chyba że *historicè* będę referował całe życie od młodości mojey, co napadnę godnego spowiedźi, to wyznam. Tylko y tak długo będźie y kila dni mało na te relacye, coż czynić?

T. m. Spowiedź każdą y ostatnią naylepiey odprawić przez te punkta, co y rachunek sumnienia codźienny: *lauda, ora, memora &c.* jak się wyżey rzekło w rozm: 10. tylko że tu przed satysfakcyą spowiedź ma uprzedźić. A tak naprzod: *Lauda* pochwalić Pana Boga za jego łaski nieustanne, á osobliwie za tak cierpliwe miłośierdźie jego, że dotąd czekał szczerey pokuty pobudzając do niey, á nie potępiając za grzechy, jako potępił sprawiedliwie złych Anjołow za jeden grzech, y ludźi niezliczonych. A nad nami ukazał miłośierdźie swoje: Jakże go za to nie chwalić. Eca P. m.

P. *m.* O nieſkończona dobroci, wſzakżem na to ſtworzony, żebym cię chwalił, á ja miaſto chwały zelżywość tobie memi grzechami wyrządzał. Będęż cię wielbił odtąd moy Panie, poki mię nie tylko na tym świecie, ale y na tamtym ſtanie *miſericordias Tuas in æternum cantabo.*

T. *m. Ora*: Tu prosić P. Boga o oświecenie rozumu, zapalenie woli do poznania y obrzydzenia grzechow ſwoich, wzdychając ſerdecznie nad wſzyſtkie razy uśilniey do Ducha S. o tę łaſkę teraz naypotrzebnieyſzą.

P. *m. Veni S. Spiritus.* O Duchu Przenayśw; jeślim cię kiedy w życiu moim wzywał, teraz mi naypilniey przybądź do oſtatniego na całą wieczność uſprawiedliwienia; pokażże mi grzechy moje, niech je znienawidzę á ciebie umiłuję Boga mojego, *replę tuorum &c.*

T. *m. Memora*: Teraz ſobie przypomnieć grzechy przeſzłego życia przynamni co większe, á to z obrzydzeniem y wyznaniem ſzczerym, jako w obecności Boſkiey *recogitabo tibi annos meos in amaritudine animæ meæ.*

P. *m.* Ach pamiętamci co gorſzego, *peccatum meum contra me eſt ſemper*, ale groza y wſpomnieć. Podobno też nie trzeba się drugi raz ſpowiadać tych grzechow, com się ich ſpowiadał?

T. *m.* Jeżelić wątpliwości nie maſz o ważnym z nich rozgrzeſzeniu, tak z ſtrony ſpowiedźi ſzczerey y żalu doſtatecznego, jako też z ſtrony ſpowiednika, intencyą przy wyraźnym rozgrzeſzeniu, y zupełną władzę mającego, to się wolno drugi raz nie

nie trudźić, aliás dla beſpieczeńſtwa zbawienia, nie trzebaby się y teraz ochraniać, á ile kiedy wſtyd nagaba, bo to znak potrzeby ſpowiedźi y do niey przeſzkody djabelſkiey.

P. *m.* Totobo naygorzey! Miałemci prawda ſpowiednika ſwego w Wilnie ślepego ſtaruſzka, á podobno troſzeczki y nie doſłyſzał, ale święta duſza, wielki abnegat, to bywało jak przyjadę na Trybunał, to do niego jak na beſpieczno. Tu też kiedy jeſzcze W. Pana nie było, miałem w ſwojey włości Prezbitera poufałego, y to kiedy większa potrzeba była, tom go zażył, aliás rożnym Prałatom y Zakonnikom ſpowiadałem się. Y teraz widzę W. Pan ſtrudzony jeſteś, tobym poſłał ſobie po dawnego ſpowiednika. Wſzak przy śmierci może każdy rozgrzeſzyć byle Kapłan.

T. *o.* Może y degradowany, ale kiedy nie można mieć doſtatecznego ſpowiednika, o jakimeśmy mówili w rozmowie ſiodmey. Tylko ja tu poſtrzegam barźiey wſtyd przeſzkadzający do prętſzey ſpowiedźi y prożną bojaźń, wſtręt jakiś ode mnie tak nagły, ktorym cię bies opryſnął. Przetrzyi oczy Panie moy, á przenikay do życzliwego ſerca mojego, z ktorym się oświadczam przed Bogiem tu przytomnym, żebym gotow zaraz przy łaſce Boſkiey poyść na męczeńſtwo S. Jana Nepomucena za dotrzymanie ſekretu Sakramentalnego.

P. *m.* Prawda, że nie każdy na toby się odważył.

T. *m.* A do tego widźi Pan Bog wſzyſtkie grzechy twoje, widzą je w Panu Bogu wſzyſcy nawet

Swięci y dusze Rodźicow, krewnych, przyjaćioł y znajomych twoich, ktore się już w niebie znayduią! Widzą y czekaią na wyznanie pokutne, ktorym się ucieszą y wszyscy Anjołowie uweselą się nad tobą jednym grzesznikiem pokutującym. Czy nie więksaż to publika niż się zwierzyć y to sekretnie przede mną jednym na źiemi y to rownym grzesznikiem, ależ jednak sędźią y namiestnikiem tych, do ktorych rzeczono: komu odpuścicie grzechy będą odpuszczone, komu zatrzymacie będą zatrzymane, żebym przecię wiedźiał sprawę sumnienia twego, ktorą bez tego będę widźiał na sądźie Bożym, á podobno y sądźił, jak Apostołowie naznaczone sobie pokolenia sądźić mają. Czy nie lepiey że teraz odbyć tę sprawę. Czego się taić z ułomnościami swemi przede mną także ułomnym y do grzechow skłonnym, ależ przecię lekarzem, ktoremu lepiey odkryć rany do uleczenia, á niż potym jęczeć na nie y boleć na wieki w piekle choway Boże. Y owszem co barźiey dolega, to naypierwey wyznać. O jakby Kain spowiadał się bratoboystwa swego, do ktorego nie chciał przyznać się przed Panem: *Numquid custos fratris mei sum?* O jakby nie jeden Zuzanista wyznał na się niewstydy tajemne, żeby mu teraz pozwolono spowiedźi, ktory się taił y zapierał pierwey przed Danielem sługą Bożym *mentitus in caput suum*, y udawał się za sprawiedliwego. Jakby teraz nie jeden judasz zdrayca Rzeczyposp: w radach abo S. sprawiedliwości w sądach, ile głowniejszych spowiadał się publicznie swoich na cudze życie, abo fortunę zaciągnionych korrupcyi, fakcyi

fakcyi *peccavi tradens sanguinem justum*, ale już po czasie! że godźiną może spoźniła się ta spowiedź.

P. m. Ach Dobrodźieju! tknąłeś y nie raz wrzodu mojego, ktory mię naybarźiey dolega.

T. o. Chwałaż Bogu, już się reszty domyślam, nie turbować się tak barzo o spowiedź. Tylko się W. Pan przeżegnay, á odpędź krzyżem S. biesa z ostatkiem pokusy. ✝. *Dominus sit in corde tuo & in labiis tuis, ut digne confitearis peccata tua. In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jaż będę przypominał pytając jak z rejestru z Przykazań Bożych y Kościelnych, pauzy czyniąc po każdym punkcie, á W. Pan odpowiaday sekretnie: *Confiteor Deo &c.* było czy nie było? myślą, słowem czy uczynkiem? zapewne, czy pod wątpliwością? siła razy? mniey abo więcey? y inne okoliczności obciążające winy przydając. A tak wyraźić y pomienioną materyą jak do niey przyidźiemy porządkiem. Naprzod tedy pytam z Przykazania 1. Czy nie trafiło się niedowiarstwo jakie o P. Bogu, á ile Pogańskie, abo żydowskie o Chrystusie Panu, abo Heretyckie o jakimkolwiek artykule Wiary S. - Czy nie było obcowanie abo dysputowanie zakazane z niewiernemi, abo ksiąg ich czytanie, konserwowanie - Czy nie było używanie czarow - abo ich pobłażanie - także zabobonow abo snow prożna obserwacya - Czy nie było świętokradztwo z zelżeniem mieysca abo sprawy, abo rzeczy, abo osoby Bogu poświęconey - Swiętokupstwo także abo pomoc do tego, á ile w rekompensach za wyjednane beneficya ko-

kościelne, abo w przyimowaniu nagrody za prezentę.

Z 2. Przykazania. Czy nie trafiło się Imienia Boskiego brać w bluźnierstwach, czy to cholerycznych - czy żartobliwych - abo słow świętych y textow Pisma S. lekce zażywając - w Przysięgach czy to z nałogu czy z bojaźni - á ile krzywoprzysięstwa, - ślubow niedotrzymanie - y nieuważne modlitwy z dobrowolną rozrywką mniey potrzebną.

Z 3. Przykaz: Czy się nie gwałciły święta robotą zakazaną przez się abo przez drugich, - abo prożnowaniem - abo zbytniemi dystrakcyami od chwały Bożey, á ile niebespiecznemi, jakie są tańce, gry kosterskie, abo przez się, abo w drugich dyssymulowane - zaniedbanie także nabożeństwa powinnego.

4. Przyk: Nieuszanowanie Rodźicow - życzenie im prętkiey śmierci dla sukcessyi - niepossłuszeństwo jawne czy zaoczne - złośliwe ich zasmucenie - zaniedbanie w potrzebie ich - Toż rozumieć o starszych przełożonych Duchownych y świeckich - Dźiatek jaka edukacya, groza? miłość zbytnia czy niedostateczna - także proporcyonalnie względem sług - czeladźi, poddaństwa czy nie było zaniedbania powinności Chrześciańskich - czy oppressya wielka w służbie, robotach - dyssymulacya w ukaraniu występkow z obrazą P. Boga znacznieyszych.

5. Czy nie było zaboystwo w sądach niesprawiedliwych - abo na woynie niegodźiwey z strony przewinioney - w pojedynkach abo samym wyzywaniu, sekundowaniu, y jakimkolwiek sposobem pomaganiu, dyssymulowaniu mogąc przeszkodźić - pomaganie do strucia płodu - bicia, plagowania tyrańskie ze

złości,

złości, nie ze sprawiedliwości - okaleczenie - nawet y dla głosu - życzenie śmierci sobie, nie zgadzając się z wolą P. Boga, ale ze złości przeklęctwa sobie abo komu innemu -

6. Czy nie był jakikolwiek występek z własnego poczciwego łoża, á do cudzego ściągający się, począwszy od spoyrzenia lubieżnego, aż do zupełney zmazy, wszystkie jakieżkolwiek cielesne sprawy, czy to sam z sobą, czy z kim innym z wolną osobą nierząd - z przymuszoną gwałt - z cudzego małżeństwa osobą cudzołostwo - z jedneyże płci osobą sodomia - z krewną osobą kaźirodztwo - z duchowną świętokradztwo - z bestyą bestyalstwo - z djabłem personowanym czarnoksięstwo.

7. Czy było ukrzywdzenie bliźniego, abo przez kradźież, abo pod jakim pretextem słuszności? utajone jak kradźież - w zdźierstwie - w przedawaniu - kupowaniu - handlowaniu - w wymaganiu roboty - w zatrzymaniu zapłaty - jurgieltow - oszukaniem w grach - w prawie - w kontraktach - w zatrzymaniu długow - w opiekach - w exekutorstwie czyich testamentow - w nieuiszczonych legacyach -

8. Czy nie było fałszywe świadectwo w sądach dokumentach pofałszowanych - korrupcyi przyimowanie, abo dla jakiego faworu uchylenie sprawiedliwości - procz tego kłamstwa żartobliwe - bojaźliwe - szkodliwe drugim - suspicye bez słuszney przyczyny - takież posądzania potępiania drugich u siebie - osławienia prawdźiwych defektow cudzych, ale przed nienależącemi do poprawy tego - obelgi,

kalu-

kalumnie, osławiania w fałszywych relacyach zaoczne - á potwarzy w oczy - Czy była restytucya sławy, jako dobra fortuny powinna - Tuż należą pochlebstwa - á ile w złych spraw pochwalaniu.

9. Pożądliwości nieczyste dobrowolne z upodobaniem, á gorzey zezwoleniem y na jakie sprawy zezwalało się - 10. Pożądliwości ukrzywdzenia bliźniego y innych jakichkolwiek grzechow, biorąc ztąd miarę upodobania dobrowolnego z postrzeżeniem y zezwolenia na nie-

Z przykazań Kościelnych 1. Mszy S. jakie słuchanie - czy też zaniedbanie w Swięto dobrowolne - y drugich należących do siebie w tym zaniedbanie - kazania także, á ile od potrzebujących nauki zaniedbanie z ciężką winą-

2. Posty jak zachowane á ile ściśle, co do rożności potraw zakazanych-y co do zamiaru jedzenia czy raz na dzień tylko dosytości á drugi raz niby czwartą część do sytości, w wigilie, suchedni y w post wielki procz niedźieli- spowiedź Wielkonocna y kommunia czy nie zaniedbana - abo od należących do starania twego - wesela muzyki w czas zakazany czy nie sprawowało się - Z używania Sakramentow SS. Chrztu czy nie zaniedbało się w należących do siebie - bierzmowania także z pogardy- wzywania Kapłana do chorego z Nayś: Sakr: abo ostatnim namaszczeniem - spowiedźi jak się odprawowały dotąd czy nie Swiętokradzko-także kommunie S.-Przeszkody do małżeńskiego stanu po zapowiedźiach czy się zamilczały, dyssymulowały wiedząc - w samym małżeństwie czy niebyło nieprzystoynego obcowania prze-

przeciw naturze - abo wzgorszeniem drugich - abo bez dobrey intencyi - Z grzechow głownych.

Pycha czy nie była w chełpieniu się słowy - á gorzey kiedy z grzechow - okazałość w strojach modach z wielkim kosztem - w talentach - upor á ile w prawie pieniackim - ambicya w staraniu o honor funkcyą dla samey nad innych wyniosłości - á ile kiedy wiedząc, że się temu urzędu nie wystarczy - Prezumpcya także w miłosierdźiu Boskim - Hypokryzya obłudne zażywanie znakow pobożności - pogarda drugich - zaprzenie się ubogich krewnych, kolligatow potrzebujących zwłaszcza pomocy - Łakomstwo w zbytniey troskliwości turbacyi siebie y drugich kłocącey - skąpstwo na ubogich - lichwa - y inne w 7. Przykazaniu wspomniane sprawy. Nieczystość w szostym y dźiewiątym. Gniew, á ile zawźięty y w nim dłuższe trwanie - y sprawy w 5. Przykazaniu wspomniane. Zazdrość w smutku z cudzego szczęścia - w radości z nieszczęścia - y innych w 8. Przykaz: sprawach. Obżarstwo w jedzeniu przed czasem - abo zbyt kosztownie - abo wiele nad appetyt - abo chciwie barzo - abo wymyślnie z turbacyą służących - Pijaństwo, á ile do utraty rozumu - przynaglanie drugich do tego - Lenistwo w powinnych zabawach do stanu swego należących, jako przygotowaniu wczesnym do rady publiczney Rzeczyposp: do dyspozycyi lepszych domowych - do nabożeństwa, á ile obligacyinego - do częstszey spowiedźi y kommunii S. á ile kiedy tego było potrzeba. Y za tę samę zwłokę pokuty S. y spowiedźi day się winnym P. Bogu.

P. m.

P. m. Daję się winnym Bogu mojemu.

T. m. Więcey też nie pamiętasz? Odp: Nie pamiętam, do czegom się znał, tom y wyznał tajemnie.

T. m. Terazże wzbudzić żal za grzechy.

P. m. Ach barzom niesposobny do żalu, pomożmi Oycze moy duchowny.

T. m. Nie trzeba się barzo turbować o płacz y wzdychania pokutne, bo y bez tych znakow może być żal poważający powinny, byle był dla tey racyi, ktora z Wiary S. pochodzi, jakoto dla utraty nagrody od P. Boga, á ile wieczney, abo dla zaciągnioney kary Boskiey, á ile piekielney, taki żal mnieyszy zowie się *attritio*. Kiedy zaś naybarźiey dla P. Boga obrażonego od nas kto żałuje, to skrucha żal naydoskonalszy. Tak naprzod uważ Panie moy, żeby ci P. Bog mogł na tym świecie, nawet dać większe łaski y błogosławieństwo swoje w honorach, fortunie, w dziatkach twoich, mogłby dać y większe dary duchowne cnot świętych, y dzieł heroicznych dla Boga, oyczyzny y familii twojey, mogłby dać y dłuższe życie, ale żeś go obraził tak ciężkiemi grzechami, już te wszystkie łaski mijają z życiem twoim, czy nie żalże ci tego?

P. m. Ach jakże nie żal takiey szkody niepowetowaney.

T. m. A tym większa szkoda profitow wiecznych w niebie, z ktorych jeden naymnieyszy przechodzi zacnością wszystkie honory, fortuny, roskoszy świata tego. Coż rozumieć za strata przez wszystkie lata, dni, godziny czasu, ktoregoś Panie moy trwał, kiedy w stanie grzechu śmiertelnego. Już te wszystkie

skie, nawet dobre wtenczas sprawy, nabożeństwa, jałmużny, znoszenie przykrości &c. nie będą miały żadney nagrody na wieki, chocbyś był zbawiony, o jaka to strata! A tym gorzey broń Boże, żeby nie przyszło y do zbawienia, bo jeszcześ y tey straty nic pozyskał, o jaki żal pewney zguby, á nie pewnego jeszcze jey powetowanie.

P. m. O prawdziwie strach nie tylko żal y wspomnieć na to, żebym się choway Boże nie ominął z niebem, á nie trafił do piekła, na ktorem zapewne zawinił.

T. m. Ale daymy to, że przyjdzie do absolucyi, ktorey obadwa możemy być pewni, y ja żem Kapłan prawdziwy, moc zupełną mający, y W. Pan z strony swojey, że dostatecznie usprawiedliwiony, y z zupełną spowiedzią y z powinnym żalem możesz być ważnie rozgrzeszony, ale przecię kara doczesna zostanie, á tak wielka uważ Panie moy, że za jedno w Raju zerwane jabłuszko jak sroga kara doczesna po wszystkie wieki aż do końca świata, po wszystkie kraje rozciągniona y niewiniąty zwierząt sięgająca przykrościami tego życia, coż rozumieć za nasze grzechy, jakie tam będą w czyscu natężone kary, z ktorych jedna naymnieysza wszystkie przykrości świata tego przechodzi. A to nam y przez absolucyą zwyczayną nie będzie odpuszczono, chyba przez indulgencye, á naypewniey przez akt skruchy można zupełnego dostąpić odpustu.

P. m. Ach proszę mię nieszczęśliwego y tym sposobem ratować, á naybarźiey Dobrodzieju nie baw się z absolucyą, żebym już był pewny uwol-

nienia

nienia od kary wieczney, á utrzymał śię przy zbawieniu choć na oſtatnim ſtopniu chwały w niebie. Kto wie czy przyidźie y do rozgrzeſzenia.

T. m. Prawda, nie lepſzyśmy od pierwſzych Anjołów y tak wielu ludźi, ktorych P. Bog za jeden grzech potępił, na wieki, á to ſprawiedliwie za wzgardę nieſkończoney godności ſwojey, może y nas zażyć, na przykład drugim ſprawiedliwości ſwojey.

P. m. Ach dobrodźieju nie bawże z abſolucyą.

T. o. Dobrać to bojaźń, ale jeſzcze trzeba lepiey rozumieć o P. Bogu, ktory dotąd czekał cierpliwie pokuty y poprawy twojey, utrzymując cię w zdrowiu, w śiłach jak z niczego ſtworzył, y wtenczas nawet, kiedyś tychże śił, zdrowia, darow jego grzeſząc przeciw niemu zażywał, jak dźiecko złośliwe Oyca, ktory je trzyma na ręku, bawi, cieſzy, á owo śię wydźiera z łona jego, bije po twarzy Oycowſkiey, pluje, takeś niewdźięczne ſtworzenie czynił Bogu y Oycu twojemu, á teraz kiedy śię garnieſz jakożkolwiek do niego, miałby cię odrzucić od śiebie, to rzecz zda śię niepodobna.

P. m. Ach Boże moy co śię ze mną dźieje?

T. m. Ten JEZUS Syn Boży Zbawiciel świata, ktory umierając za nas za krzyżownikow ſwoich, ktorzy go tak ſrodze umęczyli, y bluźnierſtwy ſwemi dobijali na krzyżu, á przecię modlił śię za nich, y uprośił im prawdźiwą ſkruchę, że *percutientes pectora ſua revertebantur*, mowi Ewangelia, á ciebie, chocieś go także niby drugi raz w ſercu ſwoim ukrzyżował, bo odważając śię na każdy grzech ciężki,

radbyś

radbyś był wtenczas go zabił, zniſzczył, żeby nie było ktoby cię ſądźił y karał za grzechy, czy nie prawdaż?

Pan do uſt przytula krucyfix rzewniąc śię.

T. m. A teraz kiedy go nie bluźniſz, nie krzyżujeſz, ale całujeſz figurę jego, y by można ſamego widźieć, takbyś go uymował za nogi, rany całował, łzami polewał, á on żeby cię miał teraz ſądźić y potępiać na wieki, nie pozwalając dać ci rozgrzeſzenia czy to podobieńſtwo? Ten Duch Przenayśwſzenia czy to podobieńſtwo? Ten Duch Przenayśwſzenia czy to podobieńſtwo? Ten Duch Przenayśw

moy tak ſzczęśliwego z Panem Bogiem pojednania wſzyſtkich dekretow ſprawiedliwości Boſkiey ſkaſowania, utraconych do ſzczęśliwey wieczności przywilejow pozyſkania, o więcey też y ja teraz nie będę ſię naprzykrzał.

P. m. Nie odchodźże Dobrodźieju, aż zmowię przy W. Panu ten Pokutny Paciérz, żeby można jak naylepiey z uwagą bez dyſtrakcyi myśli.

T. m. Pomogę y w tym nabożeńſtwie pokutnym. Imaginować ſobie teraz po ſpowiedźi S. owe ćechę zbawienia, ktorą widźiał Ezechiel *ſignum Tau* niby Krzyża S. znak na czołach kładł Anjoł przeznaczonych do nieba, tegoż ſobie życzyć teraz żegnając ſię.

P. m. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ✝

T. m. Zaczynając Paciérz przypomnieć ſobie, że to modlitwa naydoſkonalſza, bo kompozytury ſamego Zbawiciela, á po ſpowiedźi nayprzyjemnieyſza, byle ją jak naylepiey, może już oſtatni raz odprawić. W pierwſzych ſłowach imaginować ſię ſynem marnotrawnym po całym życiu, y tak wielu darach Boſkich marnie ſtraconych, powracającym do Domu wieczności do widzenia Oyca y Boga ſwego w oyczyznie niebieſkiey.

P. m. Oycze naſz, ktoryś jeſt w niebieśiech.

T. m. W pierwſzey prożbie uważać, żeśmy na to ſtworzeni, abyśmy P. Boga chwalili, jemu ſłużyli, á potym na wieki z nim krolowali; á my nie o Boſką ſię chwałę ſtarali, ale o ſwoję naywięcey y owſzem miaſto czći tego Oyca naſzego niecześć mu w grzechach wyrządzali aż do tego czaſu, owoż na-

gradza-

gradzając teraz przynamniey wolą, kiedy już nie można uczynkiem, żądać, żeby ſię wſzyſcy poganie, żydźi, heretycy, źli Katolicy nawracali do wiary y czći prawego Boga; z taką żądzą pierwſzą prożbę mowic.

P. m. Swięć ſię Imię twoje.

T. m. Dotąd ſię jęczało w niewoli ſzatańſkiey, paſſyom bydlęcym jak wieprzom ſłużyło, teraz ſię uwolniwſzy, co do duſzy jeſzcze z więźienia ciała, tego wzdychać do nieba, gdźie y ſamemu P. Bogu nie już ſłużyć, ale krolować z nim będźiemy na wieki.

P. m. Przyidź kroleſtwo twoje.

T. m. Na to zaſługując przynamniey ku reſzcie życia doſkonale ſłużyć P. Bogu, woli jego dogadzając, ktora jeſt doſkonalſza od naſzey, y nam barźiey ſprzyjająca niż my ſami ſobie. Tego chcieć, co Bog chce, czy życia czy śmierci naſzey, jak o nas poſtanowił w niebie, tak niech ſię ſtanie na źiemi.

P. m. Bądź wola twoja jako w niebie tak y na źiemi.

T. m. Wſpomnieć też daley na przeſzłe chciwe ſtarania doczeſne, może takie jak bogacza Ewangelicznego, co ciełzył duſzę ſwoję zbiorami na wiele lat, á nie wiedźiał, że tey nocy mieli wydrzeć duſzę z niego. Takich intencyi poprawić w tey czwartey prożbie proſząc o zachowanie zbiorow ſwoich dla potomſtwa, á dla ſiebie jak na dźiś, á naybarźiey w tey prożbie żądać chleba Anjelſkiego, na wiatyk do ſzczęśliwey wieczności.

P. *m.* Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiś.

T. *m.* Nie nazbyt też dufając ſpowiedźi, bo nie wie człowiek czy łaſki czy gniewu Bożego godźien, mowi Piſmo: prośić jeſzcze ſerdecznie o odpuſzczenie grzechow, miarę biorąc z ſiebie, jak ſzczerze odpuſzczamy gniew, urazę wſzelką nieprzyjaćiołom naſzym.

P. *m.* Odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym.

T. *m.* Doznałeś Panie moy ciężkich pokus, ktore naybarźiey przed śmiercią ſzatan niby oſtatnie śiły na nas ſłabſzych wywiera, tuż Boga o pomoc prośić.

P. *m.* Y nie wwodź nas na pokuſy.

T. *m.* Naoſtatek prośić o doſkonałe od wſzelkiego złego wybawienie wieczne, przydając amen *fiat* niech śię ſtanie to wſzyſtko przez wſzechmocność Boſką.

P. *m.* Ale nas zbaw ode złego, Amen.

T. *m.* W pozdrowieniu do Nayśw: Panny, przekładać jey ſłabość nie tylko ciała, ale y zepſowaney natury, proſząc aby ją wſpomogła w śmiertelney chorobie przez całość nienaruſzoney natury ſwojey.

P. *m.* Zdrowaś MARYA.

T. *m.* To Imię MARYA Pani świata, przypomina nam, jakie też były w życiu uſługi naſze tey Pani, á ile ſodaliſkie, brackie, á przepraſzając ją prośić, aby w wezwanym Imieniu ſwoim pokazała moc, panowanie nad nieprzyjaćiołmi duſznemi.

P. *m.* MARYA! MARYA! T. *m.*

T. *m.* Daley prośić o udźielenie z pełności łaſk jey w tak wielkiey nędzy y potrzebie oſtatniey.

P. *m.* Łaſkiś pełna!

T. *m.* Obligować też, żeby z nią ſam Pan JEZUS był będąc z nami przy śmierći, á bies precz uſtąpił, jak teraz przez ſpowiedź S. odpędzony.

P. *m.* Pan z tobą.

T. *m.* Domawiać śię u niey większego miłośierdźia, użalenia nad nędzą naſzą, barźiey niż może być miękſzego ſerca, Matka, żona, ſioſtra czy panienka jaka naylitośćiwſza, żeby ją y za to błogoſławić na wieki.

P. *m.* Błogoſławionaś między niewiaſtami.

T. *m.* Upomnieć śię y lekarſtwa z owocu żywota Jey na śmierć, trućią rayſką Ewy zaciągnioną.

P. *m.* Błogoſławion owoc żywota twego JEZUS.

T. *m.* Prośić jey naoſtatek przez Macierzyńſtwo Chryſtuſowe, żeby ći zjednała Syna ſwego wtenczas, kiedy go obaczyſz na ſądźie partykularnym.

P. *m.* S. MARYA Matko Boża modl śię za nami grzeſznemi teraz, y w godźinę śmierći naſzey, Amen. Dobrzeby tak zmowić y ſkład Apoſtolſki.

T. *m.* Dobrze na pokuſy przeciw Wierze S. A naprzod w 1. artykule wyznawać tego za Boga, co ſtworzył niebo y na nim ſłońce obraca, xiężyc odmienia, gwiazdy ſzykuje, na powietrzu przedźiwne czyni odmiany, źiemię z wodami w kulę złożoną trzyma, y z niey rożne rodzaje y płony wydaje. A my patrząc na te ſtworzenia, rzadkośmy kiedy pomyślili o Twórcy świata, owoż teraz to przynamniey nagradzać?

P. *m.* Wierzę w Boga Oyca Wſzechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

T. *m.* W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, ktory całą nierozdzielną iſtotę biorąc z Oyca wſzechmogącego rodźi ſię przed wieki, á w czaſie świat ſtworzywſzy, Anjołow za grzech potępionych ominąwſzy, nam ludźiom także przewinionym ſtał ſię JEZUSEM, to jeſt: Zbawicielem, á my Jemu dotąd nie ſłużyli jako Panu naſzemu ſłudzy wybawieni z niewoli.

P. *m.* Y w JEZUSA Chryſtuſa Syna jego jedynego Pana naſzego.

T. *m.* W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wźiął na ſię duſzę y ciało ludzkie z Ducha ſwego Boſkiego natchnioney Przeczyſtey MARYI Dźiewicy. A naſze y poczęcie y narodzenie y życie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czyſtą.

P. *m.* Ktory ſię począł z Ducha S. narodźił ſię z MARYI Dźiewicy.

T. *m.* W 4. art: wyznając mękę y śmierć Zbawiciela, dla zbawienia y przykładu naſzego podjętą, ofiarowac z nią razem bole y nudy śmiertelne, proſząc o cierpliwość w nich aż do końca.

P. *m.* Umęczon pod Pontſkim Piłatem, ukrzyżowan umarł y pogrzebion.

T. *m.* Wyznając piekła, z ktorych y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prośic Zbawiciela, aby duſzy naſzey zchodzącey z tego świata nie dopuścił wſtąpic do czyſca, á przynamniey tam nie długo bawic.

P. *m.* Wſtąpił do piekłow, trzeciego dnia zmartwychwſtał.

T. *m.*

T. *m.* Dobrzeby ſię w duchu ſtawić przy cudownych śladach Chryſtuſowych na gorze Oliwney z owym nabożnym Pielgrzymem, ktory tamże y ſkonał, proſząc także Pana przez Tron chwały Jego, y ſkłonność w nim ku zbawieniu naſzemu prawicy Boſkiey, aby duſza naſza z ciała wychodząca, proſto była do nieba wźięta.

P. *m.* Wſtąpił na niebioſa ſiedźi na prawicy Boga Oyca Wſzechmogącego.

T. *m.* W 7. art: jednać ſobie wcześnie Chryſtuſa przychodzącego y na ſąd partykularny, bo jakim kto będźie prywatnie oſądzony przy śmierci, takim ſię objawi całemu światu przy oſtatnim ſądźie, żeby wſzyſcy ſprawiedliwość Boſką poznali y uwielbili.

P. *m.* Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.

T. *m.* Wyznając trzecią oſobę Boſką, przez ktorą nas P. Bog natchnieniem do wſzyſtkiego dobrego napełnia, jak Duchem weſtchnąć ſerdecznie, proſząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Swiętego, á oſobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wſzyſtkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo ſię w takiey poſtaci ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apoſtoły.

P. *m.* Wierzę w Ducha Swiętego.

T. *m.* Wyznając Swięty Kościoł Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Swięty dla cudow Boſkich w nim ſamym po wſzyſtkie wieki y kraje świata nieuſtających, dla doświadczenia zbawio-

 nych

P. *m.* Wierzę w Boga Oyca Wſzechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

T. *m.* W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, ktory całą nierozdzielną iſtotę biorąc z Oyca wſzechmogącego rodźi ſię przed wieki, á w czaſie świat ſtworzywſzy, Anjołow za grzech potępionych ominąwſzy, nam ludźiom także przewinionym ſtał ſię JEZUSEM, to jeſt: Zbawicielem, á my Jemu dotąd nie ſłużyli jako Panu naſzemu ſłudzy wybawieni z niewoli.

P. *m.* Y w JEZUSA Chryſtuſa Syna jego jedynego Pana naſzego.

T. *m.* W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wźiął na ſię duſzę y ciało ludzkie z Ducha ſwego Boſkiego natchnioney Przeczyſtey MARYI Dźiewicy. A naſze y poczęcie y narodzenie y życie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czyſtą.

P. *m.* Ktory ſię począł z Ducha S. narodźił ſię z MARYI Dźiewicy.

T. *m.* W 4. art: wyznając mękę y śmierć Zbawiciela, dla zbawienia y przykładu naſzego podjętą, ofiarować z nią razem bole y nudy śmiertelne, proſząc o cierpliwość w nich aż do końca.

P. *m.* Umęczon pod Pontſkim Piłatem, ukrzyżowan umarł y pogrzebion.

T. *m.* Wyznając piekła, z ktorych y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prośić Zbawiciela, aby duſzy naſzey zchodzącey z tego świata nie dopuścił wſtąpić do czyſca, á przynamniey tam nie długo bawić.

P. *m.* Wſtąpił do piekłow, trzeciego dnia zmartwychwſtał.

T. *m.*

T. *m.* Dobrzeby ſię w duchu ſtawić przy cudownych śladach Chryſtuſowych na gorze Oliwney z owym nabożnym Pielgrzymem, ktory tamże y ſkonał, proſząc także Pana przez Tron chwały Jego, y ſkłonność w nim ku zbawieniu naſzemu prawicy Boſkiey, aby duſza naſza z ciała wychodząca, proſto była do nieba wźięta.

P. *m.* Wſtąpił na niebioſa ſiedźi na prawicy Boga Oyca Wſzechmogącego.

T. *m.* W 7. art: jednać ſobie wcześnie Chryſtuſa przychodzącego y na ſąd partykularny, bo jakim kto będźie prywatnie oſądzony przy śmierci, takim ſię objawi całemu światu przy oſtatnim ſądźie, żeby wſzyſcy ſprawiedliwość Boſką poznali y uwielbili.

P. *m.* Ztamtąd ma przyjść ſądźić żywych y umarłych.

T. *m.* Wyznając trzecią oſobę Boſką, przez ktorą nas P. Bog natchnieniem do wſzyſtkiego dobrego napełnia, jak Duchem weſtchnąć ſerdecznie, proſząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Swiętego, á oſobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wſzyſtkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo ſię w takiey poſtaci ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apoſtoły.

P. *m.* Wierzę w Ducha Swiętego.

T. *m.* Wyznając Swięty Kościoł Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Swięty dla cudow Boſkich w nim ſamym po wſzyſtkie wieki y kraje świata nieuſtających, dla doświadczenia zbawio-

nych

nych w nim dusz Swiętych niezliczonych. Y w tym Kościele pragnąć umrzeć, wyrzekając się wszystkich przeciwnych jemu błędow y niepoſłuſzeństwa wyklętego w Ewangelii jako pogan y publikanow.

P. m. Swięty Kościoł powszechny.

T. m. Wierzyć też mocno, że święci widzą w Panu Bogu co się tu z nami dzieje, nie stracili o nas pamięci w niebie y przyczyniają się za nami przez naywyższe pośrzednictwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że mają tęż wolność jak y Anjołowie Swięci, y mogą nam z nieba przybywać na pomoc, byleśmy ich wzywali, á ile SS. Patronow, wyznając takie z nami Swiętych obcowanie.

P. m. Swiętych obcowanie.

T. m. Wyznawać też mocną wiarą, że jest w Kościele Bożym grzechow odpuszczenie dla tych, co szczerze za nie pokutują.

P. m. Grzechow odpuszczenie.

T. m. Wierzyć także ciała zmartwychwstanie, ktore się teraz wśiewa w mogiły jak w zagony żiarno obumarłe, á powstanie duchowne, krasne jak ciało uwielbione Chrystusa P. na gorze Tabor, y po zmartwychwstaniu przenikające kamień grobowy y drzwi zamknione, y do nieba bez skrzydeł y żadney pomocy unoszące się nic duszy nie obciążające, co to będą za ciała roskoszne nic nie cierpiące na wieki; á przeciwnym sposobem ciała potępieńcow szpetne bolejące, bo jak tu duszą y ciałem służym P. Bogu, tak koniecznie duszą y ciałem cały człowiek odbierze nagrodę.

P. m. Ciała zmartwychwstanie.

T. m.

T. m. Naostatek wierzyć mocno y żywot wieczny po tym krotkim y niedoskonałym życiu, gdźie tylko czas zasługi y upamiętania w grzechach, á nagrody tu zupełney nie masz ani kary, co należy do sprawiedliwych rządow Tworcy y Rządcy świata. Więc muśi być inszy żywot, á ten wieczny; bo jak się dostaną święci do swojey nagrody do widzenia Boga, już go będą zawsze kochać, nie będzie ich miał za co śmiercią karać, y potępionych żywot wieczny w karach nieskończonych, za wzgardę nieskończonego majestatu, y wyniszczenie w złey woli grzeszącey. A nade wszystko, że sam Chrystus tak nam przepowiedźiał, y poydą ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne.

P. m. Ach! żywot wieczny!

T. m. Amen zaprawdę, zaprawdę tak się stanie.

P. m. Amen.

T. m. Czy gotowżeś za tę prawdę życie teraz łożyć, gdyby się do tego podała męczeńska okazya?

P. m. Pewniebym nie żałował tey reszty juchy wylać, ale za pomocą Boską, *credo Domine adjuva incredulitatem meam.*

T. m. Bawże się tu z Panem JEZUSEM w tym znaku krzyżowym, podobnemi daley affektami, ruminując sobie po słowku jaką modlitwę zwyczayną abo texty nabożne. Kazać sobie na przemianę czytać y książki duchowne, á ile Zywotow Swiętych, jak się przy śmierci zachowali. S. Kazimierz nasz Krolewic Polski kila dni ostatnich strawił między Duchowieństwem zproszonym do siebie y Zakonnikow rożnych psalmodyą przy obecności Nayśw:

św: Sakramentu. S. Kostka nasz także rodak y Polak zasłużył przy śmierci widzieć Nayśw: Pannę z Panem JEZUSEM. S. Franciszek de Paula w wielki piątek całując krucyfix, od tegoż krucyfixu obłapiony milo skonał szczęśliwie. A naybarźiey SS. Męczennikow przykłady pomocne do cierpliwey y szczęśliwey śmierci. Ja tym czasem poydę do pacierzy Kapłańskich, modląc się y za Pana mego.

P. m. Dziękuję Dobrodźieju, y przez całą wieczność dziękować nie przestanę - - -

Teolog nadedniem przychodźi: Laudetur JESUS Christus.

P. m. Semper. *T. m.* Słyszę W. Pan nie śpisz?

P. m. Ach bole mię wielkie wzdeymują, tylko się przykładow SS. słuchaniem jak plastrami chłodzę.

T. m. Takći uważając cudze większe boleści y biedy swoje się nie tak apprehendują. Słuchając jak S. Bartłomieja ze skóry odźierano, S. Jana w oleju smażono, S. Floryana kości na kowadle żywo kruszono, S. Ignacego Męczennika lwom rzuconego te srogie bestye zżarły. Ba y pożnieyszych, Japońskich, Peruańskich, Mexykańskich Męczennikow naszych czytać śmierći, jako jednych wolnym ogniem z daleka pieczono, drugich w zamarzłym jeźierze y w śniegach mrozem warzono, innym na piersiach fajerki z ogniem stawiano, á podednem szczury nakrywano, ktore się chowając od gorąca wgryzały we wnętrzności, y inne wymyślne katownie cierpieli, słuchając tego, to się człek swojey zawstydźi niecierpliwości.

P. m.

P. m. O prawdźiwie wstyd, ale cóż? tam za wiarę y nie żalby cierpieć, ale tu Bog wie dla jakiey przyczyny.

T. m. Wolno y tu dla wiary cierpieć, ktora nas uczy, że takim cierpieniem znoszą się kary czyscowe, przybywa zasługi w niebie. O jak się z tego potym ucieszemy im tu więcey wycierpiemy, á ile dla Pana Boga znosząc cierpliwie dopuszczenie jego, więcey y męczennik zasłużyć nie może. Y owszem tam kaci pogańscy męczą, á tu sam P. Bog: *manus Domini tetigit me*, ręka to Boska dotyka nas.

P. m. Oy co dotyka to dotyka, jak naytęższą cięgą, aboż się też zmiłuje.

T. m. Wszak to z miłości czyni y z wielkiey znać potrzeby, jak medyk lancetem przerywa gorączkę, abo ostrzeyszym instrumentem broni dalszego życia od piekielnego ognia.

P. m. Co inszego to mowić, á co inszego cierpieć, y ja bym podobno potrafił komu perswadować cierpliwość, żebym sam był zdrow.

T. m. Ja też od siebie nic nie mowię, ale od tego, co cierpiał za nas, jakby mowił z tey figury: *o vos omnes attendite, si est dolor, sicut dolor meus.* Nie było nas wtenczas, kiedy cierpiał za nas Bog Wcielony, owoż przynamniey teraz uważaymy, czy było męczeństwo, á tym barźiey choroba ostrzeysza nad jego mękę y śmierć krzyżową. Na jakim to umierał łożeczku? gdźie się tu obrocić? jak sobie w tak okrutnych pofolgować bolach? jakie służeństwo życzliwe? jaka pościel y węzgłowie delikatne? jakie kordyały ochłody w pragnieniu?

Pan

Pan wyrwawszy krucyfix całuje: - O JEZU daysże mi z sobą umierać na krzyżu, doday męki, byleś dodał cierpliwości.

T. m. Przybędźież tu pociechy: słyszę Xiądz Pleban jedźie z Wijatikiem.

P. m. Chwałaż Bogu, o żeby jak naylepiey tego nabożeństwa zażyć, sam nie mogę z książek się modlić, choćbym też kazał czytać, to się boję przeszkodzic Xiędzu w tym, co będzie mowił abo czynił.

T. m. Y owszem lepiey uważać Xiędza co będzie mowił abo czynił.

P. m. Proszę mię w tym informować wyraźniey?

T. m. Naprzodby wyiść przeciw P. JEZUSOWI, samym przynamniey sercem y affektem Centuryona, mowiąc: Panie nie jestem godźien, abyś wszedł pod dach moy, ale kiedy taka wola twoja w postanowieniu Kościelnym y w dopuszczoney na mię słabości, przyimuję cię jako kmiotek Pana swojego, jako żebrak ślepy Krola wielkiego w liche, á barźiey grzechami sprofanowane kąty moje. *Veni Domine JESU & noli tardare:* przybywayże Zbawicielu, á nie omieszkay ratować duszy mojey.

Jak Xiądz przyidźie z Panem JEZUSEM y z ludem assystującym, rzeknie: *Pax huic Domui* odpowiedźieć: *& omnibus habitantibus in ea.* Pokoy temu domowi y wszytkim mieszkającym w nim. Tu sobie imaginować tegoż P. JEZUSA, jak niegdy stanął w Wieczerniku po zmartwychwstaniu swoim mowiąc do Uczniow, pokoy wam. A prosić go jeszcze o doskonalsze uspokojenie sumnienia, y

pojednanie

pojednanie z sobą, prosić y o błogosławieństwo całemu domowi, ktore Kapłan da, czyniąc przeżegnanie Nayśw: Sakramentem. Potym aspersyą uczyni, przy ktorey imaginować sobie owę ceremonią, ktorą P. JEZUS przed ostatnią wieczerzą odprawił z Apostołami, wodą ich nogi obmywając, á Piotr sprzeciwiający się, gdy go Pan zgromił, rzekł: nie tylko nogi, ale y ręce y głowę obmyi Panie, kiedy tego potrzeba. Co znaczyło oczyszczenie pokutne. A Kościoł S. y po spowiedźi zażywa przed kommunią chorych, jak przed ostatnią wieczerzą Pańską, aby wszystkie y naymnieysze defekta, nawet przy spowiedźi y po absolucyi zaciągnione, jak proszki u nog były zgładzone tym znakiem pokutnym, byle przy nim wzbudźić żal za grzechy, mowiąc *miserere*: zmiłuy się nade mną Panie według wielkiego miłosierdźia twego, á jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja niech spływa na dusze nasze, y oczyści nas od grzechow naszych, Boże bądź miłościw. Odpędza też takie pokropienie święconą wodą czarta od nas, á tym barźiey w przytomności samego Zbawiciela. Potym się mowi spowiedź powszechna, z taką naprzykład uwagą: Lubom spowiedźią uprzedzoną y absolucyą zgładził grzechy, co do winy y kary, ale nie co do wiadomości Boskiey, więc zawsze je mogę wyznawać na siebie, y teraz spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, ktory mię mogł wtenczas porąpić y zniszczyć, kiedym go obrażał. W Troycy S. jedynemu Oycu Przedwiecznemu jako niewdźięczne stworzenie, Synowi Bożemu jako niewolnik jego, z

mocy

mocy ſzatańſkiey krwią uboſtwioną wykupiony, á tak wiele razy na niego powſtający, y w ſercu go moim krzyżujący. Duchowi S. ktoregom ſię inſtynktom barźiey ſprzeciwiał niż pokuſom ſzatańſkim, Nayśw: Pannie MARYI za zniewagę Syna Jey naymilſzego. S. Michałowi, ktory ze wſzyſtkiemi Anjoły S. obſtaje za honor Boſki, y mogł na mnie uderzyć jak na Lucypera Bogu przeciwnego. SS. Apoſtołom Piotrowi y Pawłowi, ktorym pierwſza moc dana odpuſzczenia grzechow. Y wſzyſtkim SS. ktorych rozgniewałem na ſiebie, wyznając na ſię, żem cokolwiek zgrzeſzył myślą, mową, y uczynkiem, to w tym wſzyſtkim była moja wina nie ſzatańſka, ktoregom pokuſy mogł zwyćiężyć, moja wina, nie świata przynęty, ktorem mogł wzgardźić, moja wina nie ciała podniety, ktorem mogł duchem poſkromić. Ale ſię uciekam do przyczyny Nayśw: Panny MARYI ućieczki grzeſznych, do S. Michała Archanjoła, ktory duſze oczyśćione reprezentuje przed Bogiem, do SS. Apoſtołow Piotra y Pawła, ktorzy także pamiętając na ſwoje przewinienia y moim będą miłośćiwi. W czym y Kapłana jako łaſkawego Oyca duchownego, y wſzyſtkich przytomnych jako braći w Chryſtuśie prośić o przyczynę.

Dopieroż Xiądz przyda modlitwę jednającą miłośierdźie Boſkie: *Miſereatur. Indulgentiam.* Tu ſobie można applikować wſzyſtkie Odpuſty nadane, tak przy nabożeńſtwie tym, á ile przed śmiercią, jak y z bractw przyjętych. Zatym wźiąwſzy w ręce Nayśw: Sakrament Xiądz, rzecze: *Ecce Agnus Dei.* Tu w ſobie wzbudźić należy akt wiary o przy-

o przytomnośći Chryſtuſa P. że choć go nie widźiemy, jednakże jakby go nam Jan S. niegdy nad Jordanem ukazywał, mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata. *Agnus Dei* wieſz Panie moy, że formują z woſku jarzęcego zmieſzanego z proſzkiem kośći y Relikwii SS. y tak nazywają dla podobieńſtwa do Hoſtyi S. ktore z wielkiemi indulgencyami rozdają w Rzymie. A cóż tu za Indulgencye, gdźie nie proch kośći SS. ale żywe Ciało ze Krwią, Duſzą y Boſtwem Chryſtuſowym w tym Sakramencie, o ktorym on rzekł: to jeſt Ciało moje, to jeſt Krew moja, y rozmnaża je mocą Boſką, żeby go dla nas wſzyſtkich ſtało, utajone pod znakami chleba, żebyśmy go łagodniey jak pokarmu zażywali, jak lekarſtwa na żywot wieczny. Słyſzałeś Panie moy o baranku Wielkonocnym ſtarozakonnym, ktorego P. Bog kazał pożywać ludowi ſwemu wyprowadzając go z Egiptu. *Ecce Agnus Dei* owoż to iſtota tey figury, ten Baranek krwawemi ofiarami przeznaczony, co miał krwią ſwoją zgładźić grzechy świata, tego w Sakramencie pożywając za wiatyk będźieſz celebrował Paſchę, to jeſt: z imienia *tranſitum* przeyśćie do ſzczęśliwey wieczności z Egiptu ciała y świata tego. Chceſz wiedźieć Panie moy czy będźież w niebie zapewne *ecce Agnus Dei* oto znak pewny zbawienia twego: kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki, przyrzekł ſam Zbawiciel; o jaka tu nadźieja, byle jey nowym nie zepſować grzechem, á dawne już zgładzone winy krwią tego baranka w używaniu Sakramentow SS. Zkąd pochodźi y miłość ſercem niepo-

jęta,

jęta, bo żeby tu sam P. JEZUS zjawił się w tym Pałacu, y wszedł do tego pokoju przystąpił do ciebie, nie doleżałbyś Panie moy na łoszku, rzuciłbyś się jak mogąc do nog jego całował rany; á jeszcze gdyby cię rękoma ujął, pozwolił się obłapić do boku y serca otwartego przytulił y dał skosztować owey to krynicy wszystkich pociech niebieskich. A to jeszcze więcey uczyni, bo cały jak jest w Sakramencie ustami y wnętrznościami twemi dać się ogarniać, o! co to za inwencya wszechmocney miłości, ktoreyby się ani domyślić mogła niegodna żądza ludzka. A oto Baranek Boży, ktory nie tylko gładźi grzechy świata, y znosi niegodność naszę, ale jeszcze takie nam z siebie czyni ukontentowanie, y zadatek żywota wiecznego. Zkąd miasto wdzięczności, żeby się jaka nie wszczęła prezumpcya, przydac za Kapłanem powtarzane słowa: Panie nie jestem godzien tego chleba Anjelskiego, bom gorszy niż czart przeklęty, ktory raz tylko zgrzeszył, á ja nie raz, nie tyśiąc tyśięcy y więcey. Panie nie jestem godzien być uczestnikiem twey Wieczerzy Pańskiey, bom gorszy niż Judasz, ktory raz cię tylko zdradźił, á ja nie raz y za podleyszą czasem cenę, lada przynętę do grzechu frymarczę za ciebie. Panie nie jestem godzien abyś wszedł do mnie naywiększego grzesznika, bo o żadnym nie wiem zapewne czy z taką uwagą y postrzeżeniem grzeszył, jak wiem zapewne o wnętrznych skrytych złościach moich. Boże wielkiego miłosierdźia, bądź miłościw mnie grzesznemu, ale szczerym nawroceniem do ciebie garnącym się w ostatniey potrzebie.

Tu

Tu Kapłan poda kommunią S. przydając: *Accipe frater (vel soror) viaticum Corporis Domini nostri JESU Christi, qui te custodiat ab hoste maligno & perducat in vitam æternam, Amen.* Przyimiy bracie, bośmy wszyscy bracia w Chrystusie Ciałem y Krwią jego spokrewnieni, ten wiatyk, ktory cię niech strzeże od nieprzyjaciela duszney, barżiey niż ow Anjoł Stroż, ktory w łupie obłoku lud Boży obronił od Faraona, y prowadźił do ziemi obiecaney. Bo tu sam Chrystus, ktory się prawdą nazywa, zwłaszcza dla prawdziwey istoty swey w tym Sakramencie, drogą dla tego wiatyku, y żywotem dla terminu, w ktorym go oglądać zaczniesz y życ z nim na wieki. To ruminującego zostawi Kapłan z Panem JEZUSEM, á drugi kommunikant, ktory wźiął według przepisu rituału w puszkę dla odprowadzenia ludu odnieśie processyonaliter także do Kościoła, kiedy jest w bliskości. *Dictum, factum.*

P. m. Po kommunii: Jakimże się teraz naylepiey zabawić nabożeństwem?

T. *m.* Uważać z mocną wiarą, że poty w nas kommunikujących jest przytomny Pan JEZUS, poki trwają naturalnie znaki Sakramentu chlebowe, niby też przez kwadrans. Dla tego się jak nayprzystoyniey obeyść z takim gościem, witając go serdecznie, przekładając swoje niedostatki, y prosząc o rożne potrzeby.

P. m. Ave verum Corpus natum ex intacta Virgine.

T. *m.* O jaki to wysoki honor, prawie Macierzyń-

rzyństwa Chrystusowego sięgający, toż samo Ciało, ktore z nayczystszey Krwi uformowane było w Panieńskim Nayśw: MARYI żywocie, teraz w piersiach y wnętrznościach swoich piastować.

P. m. Anima Christi sanctifica me &c.

T. m. Jeżeli z jakim kto przestaje. takim się sam staje, o jakieyby tu sobie życzyć świątobliwości od tak przytomnego Pana cnot wszystkich, jakiego poświęcenia od dotknięcia sercem takiey świątosci nad wszystkie relikwie Swięte.

P. m. Ba żeby przynamniey uzdrowił, jak niewiastę krwią płyngcą dotknięciem kraju szaty swojey.

T. m. Nie napierać się tego cudu, dla niewiernych tylko uczynionego, aliàs tym sposobem trwacby można aż do końca świata w tym mizernym życiu. Lepiey o co potrzebnieyszego prosić tego Krola, ktory pewniey niż Krolowie y Cesarze ziemscy, kiedy nawiedzają poddanych swoich domy abo więźienia, mowią pospolicie przyimuiącym siebie: proś mię o co chcesz.

P. m. A o cożby tego Pana prosić teraz?

T. m. Przeprosić go jeszcze za grzechy swoje, y prosić o odpust zupełny, żeby nawet w czyscu nie zatrzymano duszy wychodzącey z ciała, za jego dekretem y sądem partykularnym.

P. m. O moy JEZU naylitościwszy, teraz cię przepraszam, błagam za grzechy moje, nie pokażże mi się strasznym sędzią przy śmierci, ale łaskawym Oycem, prawie Swiętym, dayże mi teraz odpust zupełny, indulgencye większe, niż namiestnik twoy rozdaje. O coż więcey prosić?

T. m.

T. m. O utwierdzenie w teyże łasce, żeby go już więcey nieobrażać.

P. m. Widzisz Panie moy wielką ułomność barziey w duszy niż w chorym ciele moim, że y po spowiedzi, y po tey ostatniey Kommunii znowu mogę zgrzeszyć, proszęsz cię przez dzielność tego Sakramentu, utwierdźże mię w łasce twojey, żebym cię żadnym odtąd y naymnieyszym dobrowolnym grzechem nieobraził, wolę umrzeć w teyże łasce twojey, niż jakiey nieszczęśliwey doznać recydywy. Coż więcey prosić.

T. m. Prosić y o dary cnot świętych, jemu w nas nayprzyjemnieyszych.

P. m. O Krolu bogaty, widzisz wielki niedostatek w duszy mojey, obdarzże ją sam dla siebie mocną wiarą, pewną nadzieją, szczerą miłością, prawdziwą pokorą, męczeńską, á ile w śmiertelnych bolach cierpliwością. Coż więcey?

T. m. Teraz naypotrzebnieysze zgadzanie się z wolą jego S. we wszystkim, bo na tym doskonałość życia prawowiernego zależy.

P. m. Ach przynamniey ku reszcie życia mojego dayże mi Panie te doskonałość, żebym zawsze naybarziey pragnął tego, co się tobie barziey podoba.

T. m. Jeszcze go sercem uymować poki przytomny, prosząc o błogosławieństwo całemu domowi y mnie przy Panu moim.

P. m. Weyrzyi miłosierny JEZU y na sieroctwo domu tego, á pobłogosław wszechmocną życzliwością twoją wszystkim nam, poki Sakramentalney

nieoddaliſz prezencyi. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.*

T. *m.* Tu woino ſobie kazać poczytać z kśiążek zwyczaynych aktow po Kommunii S. á potym y posilić ſię refekcyą jaką y odpocząć ſobie by można y zaſnąć, folgując ſłabym ſiłom do dalſzey woli y chwały P. Boga ſłużącym. A ja tym czaſem do innych udam ſię powinności moich.

Pan po tym wſzyſtkim ſłabſzy mowi: prośić do mnie Xiędza Teologa.

Teolog przyſzedſzy: *Laudetur JESUS Chriſtus*; Odp: *Semper.*

Dźiękuję za poufały rozkaz w tak potrzebnym czaśie.

P. *m.* Ach potrzeba, bo mię nie tak bole męczą, jak alteracya y bojaźń jakaś, wſzyſtko mi ſię zda, że nie ważna ſpowiedź moja y świętokradzka Kommunia, nie wiem co z tym czynić?

T. *o.* Y toć widzę ſubtelne męczeńſtwo, byle y za ten zoſtawiony krzyżyk dźiękować P. JEZUSOWI, bo domyślam ſię, że to muſzą być ſzkrupuły, to jeſt: prożna y zbyteczna bojaźń na ſumnieniu, ktorą z dopuſzczenia Boſkiego ſzatan zadaje człowieku, kiedy widźi że go nie może nakłonić do grzechow, to z przeciwney ſtrony zwodźi go tą prożną bojaźnią, á tym ſamym na roſpacz prowadźi.

P. *m.* Nie prożnabo to bojaźń, bo pamiętam, żem chciał prętkiey abſolucyi, á tym ſamym nie dobrzem ſpowiedź wyraźił, mogłem co zataić.

T. *m.* Dla czegoſz W. Pan chciał abſolucyi, czy dla zbawienia duſzy ſwojey?

P. *o.* A jużci to pamiętam żem ſię ſpowiadał nie dla czego inſzego, tylko dla zbawienia duſzy.

T. *m.* Toć już W. P. nie zataił żadnego grzechu dobrowolnie świętokradzko, bo tym ſamym niechciałbyś ſię był ſpowiadać y ſtarać o abſolucyą dla zbawienia duſzy ſwojey.

P. *m.* Jużci to prawda dla tey kontradykcyi, ale nie dobrowolnie mogłem co zataić.

T. *m.* To przypomniawſzy co pewnego y potrzebnego do ſpowiedźi teraz wyznać, á pierwſza ſpowiedź dla tego niedobrowolnego opuſzczenia nie była zła ani abſolucya nie ważna ani Kommunia świętokradzka.

P. *m.* A kiedy ja nie wiem zapewne czy dobrowolnie zataiłem grzech jaki, abo okoliczność obciążającą, czy nie dobrowolnie.

T. *o.* Kiedy W. Pan wieſz zapewne, że ſię był ſpowiadał y prośił o abſolucyą dla zbawienia duſzy, to nie możeſz mowić nie wiem zapewne czym zataił co dobrowolnie świętokradzko, nie chcąc zbawienia duſzy, co być razem nie mogło chcieć y nie chcieć zbawienney ſpowiedźi y abſolucyi.

P. *m.* Dla wſzyſtkiego *in dubio ſecuriora eligenda.*

T. *m.* *In dubio prudenti*, gdźie jeſt wątpliwość ſłuſzna (nie bez racyi jak tu,) tam ſzukać bezpieczeńſtwa.

P. *m.* Ja pamiętam, żem ſię wſtydźił mowiąc przy ſpowiedźi, to nie mała racya.

T. *m.* Bo też powinna być *confeſſio pudica* ze wſtydem, ale nieprzemagającym tak, żeby dla niego nie chcieć uſprawiedliwienia.

P. *m.* Jednakże mie coś samo sumnienie dyktuje, że ta moja spowiedź y Kommunia nie ważna.

T. *m.* Nie sumnienie to, ale bies straszy prożną bojaźnią.

P. *m.* Nie prożna to bojaźń, kiedy człek nie wie czy łaski czy gniewu godzien.

T. *m.* Nie wie, ale wierzy zapewne byle czynił, co wiara do tego czynić przykazuje, to może mieć większą pewność z wiary, á niż z wiadomości y objawienia, nawet prywatnego, á tym mniey z opinii prożney.

P. *m.* Jednakże dla bespieczeństwa, czy nie trzebaby ponowić spowiedźi.

T. *m.* Zeby tego była potrzeba, y racya jaka, tobym y ja radził, ale dla szkrupułow y pretensyi szatańskiey dogadzając tego czynić nieradzę, lepiey myśl zabawić uczciwszą inną, niżeli grzechow swoich materyą. Aliàsby tak trzeba nam ustawicznie spowiedźi ponawiać, á drugiby się napierał y chrztu *sub conditione* dla bespieczeństwa w tak prożney bojaźni.

P. *m.* A bierzeżże mię Dobrodźieju na sumnienie swoje?

T. *m.* Biorę y z tym P. JEZUSEM, ktoregoś W. Pan nie prożno przyjął do serca swego.

P. *m.* O JEZU Zbawicielu zmiłuy się nademną!

T. *m.* *Misericordia ejus super omnia opera ejus* miłosierdźie jego nad wszystkie dźieła jego ku nam barźiey wylane.

P. *m.* Ustały szkrupuły, ale mię wzdeymują większe bole y słabości;

Teo-

Teolog zrozumiawszy z Doktora mowł: toby się posilić ostatnim namaszczeniem.

P. *m.* Czy już do tego przychodźi?

T. *m.* Wszakci ten Sakrament nie uymuje życia, y owszem przydaje drugim, jak widźiemy z praktyki, że żyją, bo też więcey w nim modlitew na uproszenie zdrowia choremu, jeśli to jest pożyteczniey dla niego.

P. *m.* Jak wola Boża tak y mnie lepiey. Ach żeby niebawiąc. Pomoż Dobrodźieju y do tego Sakramentu, bom go jeszcze nie praktykował.

T. *m.* Naprzod Kapłana przychodzącego z Olejem S. przyjąć w dom swoy takim prawie affektem, jak Noe przyjął gołębicę z oliwną roszczką do korabia z znakiem pokoju, á zwłaszcza kiedy rzeknie: *pax huic domui* y uczyni asperzyą łaskawsze zgładzenie grzechow niż potop, dając przy tym Krzyż pocałować. W tym pocałowaniu wolno ruminować Imię Chrystusa, to jest: Namaszczeńca prosząc serdecznie, aby przez to namaszczenie uczynił nas uczestnikami, jako Krol y Kapłan naywyższy tak ofiary swojey krzyżowey, jako też korony Krolestwa niebieskiego. A gdy się przytomni zaczną modlić za chorego, mowiąc Psalmy pokutne y Litanie, tuby też samemu błagać Boga za własne grzechy, wzywając y Swiętych na pomoc. Tym czasem Kapłan zacznie dawać ten Sakrament: ściągnie ręce na głowę chorą z modlitwą odpędzającą szatana, aby nie szkodźił ciału ani duszy chorego. Y namaści oliwą święconą powieki spuszczone, mieysca przy uszach, nozdrza, usta stulone, rąk dłonie, y stopy z

wierzchu lędźwie także w krzyżu męskie, y rzeknie za każdym razem, według rożnych części: Przez to święte namaszczenie y naypobożnieysze miłosierdzie swoje, niech ci Bog odpuści cokolwiekieś zgrzeszył przez patrzanie, słuchanie, powonienie, smakowanie mowy, dotykanie, chodzenie y wzruszenie cielesne: á na krzyż maszcząc przyda: amen. Y tak się stanie zgładzenie grzechow y naymnieyszych powszednich po spowiedźi ostatniey y Kommunii S popełnionych, kiedy nie są cięższe, potrzebuiące rozgrzeszenia Kapłańskiego. A zatym nastąpi łaska abo wspomagająca zdrowie choć nieznacznie bez cudow niepotrzebnych, jeśli to Pan Bog widźi nam barźiey pożyteczno, jak więc po namaszczeniu lekarskim chorym przybywa zdrowia, abo też jeśli się barźiey P. Bogu podoba śmierć w nas nieuchronna, koniec wszelkiey biedy y początek szczęśliwey wieczności, to się przydaje łaska przy tym Sakramencie posilaiąca duszę do ostatniego zgonu, jak niegdy dawni Luktatorowie namaszczali się, idąc do passowania na amfiteatra. Takie tu pokonanie śmierci nastąpi w oczach Boskich y całego nieba.

P. m. Ach podobno się na tę scenę zabiera! jak wola Boża, byle się lepiey P. Bogu podobać.

Teolog potym wszystkim mowi: Chwała Bogu za tę wielką, bo ostatnią pomoc Sakramentalną, á podobno y ciało posilaiącą na zdrowie, ktorego tu wszyscy w modlitwach życzemy Panu naszemu.

P. m. Ba co raz większe mdłości mię zdeymuią, już prawie y bolow zapominam w sobie. Ale mnieysza o ciało, duszy przynamniey ratuycie proszę.

T. m.

T. m. Y to dzielny skutek Sakramentu takie staranie o dusze, ale ktoż z nas unika tey ostatniey Panu swojemu przysługi, oto całe służeństwo domowe serca roni w modlitwach nad tobą P. moy, y za wszelkie dotąd niedoskonałości w usługach przepraszają Pana swojego.

P. m. Y ja wszystkich przepraszam za wszelkie naprzykrzenia, osobliwie w tey chorobie, za dawne wzgorszenia y was zaniedbania moje, odpuście! daruycie! dla miłości tego Pana, ktory mi większe winy odpuścił. A jeżeli kto iest tu ukrzywdzony, á niedoszła go (jakom dawno przykazał) nagroda zupełna, niech się odezwie, zaraz każę mu sowicie nagrodźić.

T. m. Jestże tu kto taki odezwiy się śmiało na rozkaz Pański, bo to sługi barźiey niż długi trzeba zagodźić, jako tych, co samych siebie, nie tylko jakich rzeczy zapożyczyli na służbę; Mowcie, ktorzy ukrzywdzeni, nie będźie Pan sprawiedliwy żałował tych dobr na nagrodę, ktorych z sobą nie weźmie, ale chce wolnym sumnieniem stanąć przed Bogiem bez żadney przeszkody do zbawienia swego, nie masz kogo przynamniey z ostatniey czeladźi, ktoby miał krzywdę w jedzeniu, odźieniu abo zapłacie? nie masz widzę, wszystkim łzy wyciska nie krzywda, nie ucisk jaki, ale miłość Pana swojego. Pocieszże sług twoich Panie w tym żałosnym pożegnaniu ostatnim błogosławieństwem. Oto y sierotki twoje *pupillæ* płaczliwe, oto y cały Dwor jak chor Zakonny, na polecenie duszy twoiey zgromadzony.

P. m. Dziękuję wszystkim, á naprzod tobie u. dzielna teraz Pani domu tego, już nie żono, ale Dobro. dzieyko moja za wszelkie łaski, á proszę nieprze. staway na dożywotniey miłości, ale y po śmierci bądź miłościwa duszy mojey. Dziatki miłe rad na was wszystkich Patryarchow Swiętych ściągam błogo. sławieństwo, ale z tym upomnieniem: abyście pa. trząc teraz, y pamiętając potym na śmierć Ojco. wską z większym odtąd affektem, jako sieroty tego wzywali za Oyca waszego, ktory jest w Niebiesiech, o Niebieską oyczyznę barźiey niż o ziemską dbali, o wieczny żywot więcey niż o doczesny się starali, á mnie ztąd większa będźie pomoc y pociecha. O mi. łe! o życzliwe domowe zgromadzenie zkładam u nog każdego z was panowanie moje, dziękując za wierne usługi, już nie Pan, ale rowny każdemu śmiertelny człowiek, polecając łasce y pomocy wa. szey duszę moję, żebym mogł y z Nieba jak nay. prędzey odsłużyć każdemu. A teraz sam P. Bog za mnie, jak wie y może lepiey niech błogosławi ka. żdemu, bo y żalem y chorobą zmorzony, więcey mowić nie mogę z tobą tylko Oycze moy ducho. wny, anjele widomy strożu duszy mojey, jak mogąc do ostatniego tchu mowić nieprzestanę. Y w tera. źnieyszym żalu proszę folgi, uważając: komu się też to sieroctwo biedne w opiekę dostanie, jakie tu chaos w tym domu nastanie po śmierći mojey? Ach mdłość zaymuje pamięć?

T. m. Nie pozwalaybo Panie moy w sercu gra. sować tym żalom, wszak naznaczeni w testamen. cie są godni opiekunowie y exekutorowie, á do tego

Pan

Pan Bog się sam nazywa Obrońcą sierot y wdow, nie raz w Pismie S. czytamy. Lepiey o sobie teraz myślić, y obmyślić bespieczne wyiście z tego ciała, kiedy dusza twoja, to jest: ty sam Panie moy, coś z nami, teraz rozmawiał, y teraz patrzysz na nas, znasz wszystko, czujesz boleści, żywość ta twoja nie śmiertelna, rozumna, wolna nie umrze, ale się tylko wyzuje z ciała tego zbolałego, z tych kości jak z więźienia mizernego z tey skury, jak z odźienia starego ostatnim tchnieniem, y zacznie inszy żywot lekki, jak myśl ludzka, mieysca niezaymujący, ani się dasz oczom naszym widźieć, chyba żebyć Bog pozwolił wźiąć na się jaką postać z obłokow nie. bieskich, abo humorow ziemskich uformowaną, jak y teraz czasem dusze się ukazują, á druga podczas bez żadney figury da się tylko słyszeć, że jęczy, prosi abo spiewa, kołace, chodźi, á nic nie widać, y to ktorey duszy tego pozwolą na ratunek swoy, abo prze. strogę żyjących, żeby poki żyją mieli staranie o śie. bie. Y tak wychodząc z ciała obaczyć Chrystusa Pana jak Sędźiego nas wszystkich, poznasz go wten. czas pierwszy raz, kiedy cię osądźi, y naznaczy mieysce na jakieś zasłużył, ale z jaką się miną wtenczas ukaże, czy srogą, zagniewaną uchoway Boże, czy też łaskawą, wdźięczną, wzywającą do Nieba, teraz go sobie jednać życzę wcześnie, z ja. kim się chcesz wtenczas przywitać.

P. m. O JEZU Zbawicielu pokaż się mi wten. czas JEZUSEM.

T. m. Może będźiesz godźien Panie moy wi. dźieć przy Zbawicielu y Nayśw. Matkę jego, za

tobą

tobą się wtenczas przyczyniającą, aleby dla większey pewności tey, posłać do niey z serdecznym affektem y pozdrowieniem Anjelskim S. Anjoła twego Stroża, ktory by jey przełożył całego życia twego wzywanie jey przyczyny za sobą teraz, á osobliwie w godzinę śmierci.

P. m. Wszakemći jey o to zawsze prosił, żeby jey tylko nie ciężko było uchylić majestatu y powagi swojey do mnie niegodnego.

T. m. Nie ciężka to Swiętym y teraz pokornym dla nas przysługa, prętka jak mgnienie myśli y w ciałach nawet uwielbionych nic duszy nieobciążających, y replikować mogą się razem na wiele mieysc, jak się rozmnaza prezencya Ciała Chrystusowego w Nayśw: Sakramencie. Czego y wtym nawet śmiertelnym życiu wielu Swiętym P. Bog pozwolił, jak o S. Mikołaju czytamy, że będąc w Mireńskim Mieście razem się stawił y przed Konstantynem Cesarzem, gromiąc go za niesprawiedliwość ku trzem niewinnymm więźniom. S. Antoni Padewski razem był w Kościele y chorego w domu dysponował na śmierć. S. Franciszek Xawery razem na dwu okrętach widźiany służąc zbawieniu ludzkiemu. Tym barźiey Swięći z nieba mogą przybywać na ratunek wzywającym się. Dobrzeby tegoż S. Anjoła stroża obligować serdecznym westchnieniem, aby wyjednał od S. Michała jako Hetmana swego pomoc y ordynans na sukurs Anjelski, żeby tuż przy tobie Panie moy, jak niegdyś przy łożu Salomona kawalerya *sexaginta fortes* stanął konwoy niebieski.

P. m.

P. m. O żebym był godźien tey Anjelskiey pomocy, jak Łazarz, ktorego duszę Anjołowie wźieli, nie jak bogacz pogrzebiony w piekle.

T. m. Na twojey to woli teraz y staraniu Panie moy zależy, przy pomocy Boskiey y SS. Bożych. Jeszczeby tegoż Ablegata S. Anjoła Stroża usilną prozbą expedyować do zaproszenia Swiętych Patronow, zwłaszcza szczęśliwey śmierci, jako to Swiętego Jozefa, S. Barbary y innych zwłaszcza poufalszych Swiętych Patronow, ktorycheś sobie Panie moy jednał w życiu swoim, na ten czas naypotrzebnieyszy, żeby było komu patronizować na sądźie partykularnym, y sprawy twoje dobrze zalecać, do ktorychby przez ten czas krotki jak nayprzednieyszych aktow przyczynić, jako to akt wiary wzbudźić w sobie, nadźiei, miłości, zgadzania się z wolą Bożą y tam daley.

P. m. Ach! ach! dopomoż Dobrodźieju, tylko krotko á jasno, bo mi się ćmi rozum.

T. m. Oto łatwo poznać: Czy wierzyż też Panie moy, że to wszystko prawda nieomylna, cokolwiek nam P. Bog oznaymił, objawił.

P. m. Jakże temu nie wierzyć!

T. m. A gotowżebyś teraz Panie moy resztę życia łożyć, gdyby się męczeńska podała okazya za tę prawdę objawienia Boskiego, ktore w Wierze S. wyznajemy.

P. m. Ba żeby na woynie Tureckiey, abo inney za wiarę y P. Boga ginąć wolałbym pewnie niż na łoszku umierać.

T. m. Wierząc także, że P. Bog jak innych doskona-

ſkonałości, tak y miłośierdźia jeſt nieſkończonego, litościwſzy na nas niż oćiec rodzony, matka abo przyjaciel, ba niż wſzyſcy łaſkawi ludźie, wſzyſcy Swięci Patronowie, bo tak wiele przy ſtworzeniu y odkupieniu dla zbawienia naſzego uczynił, czy mażże też nadźieję w nim, że cię przyimie do ſiebie, byleś ſię ſzczerze garnął do niego?

P. m. O Boże wielkiego miłośierdźia y większego nad nadźieje moje.

T. m. A miłujeſzże go y za to miłością przynamniey poważającą, domyślając ſię ſamym rozumem naturalnym, á nie tylko Wiarą S. że P. Bog Tworca wſzyſtkiego, cokolwiek piękności, dobroći, doſkonałości, jakich daje ſtworzeniu, to ſam w ſobie ma tego więcey, jako w iſtocie ſwojey dobro nieſkończone.

P. m. O kiedyſz cię oglądam, kiedy ſię w tobie całym ſercem, całą duſzą zanurzę o dobro nieſtworzone, nieprzebrane na wieki.

T. m. Y to znak miłości poważającey, jedynie tego y naybarźiey pragnąć co ſię w nas lepiey P. Bogu podoba, y tak żyć na wieki.

P. m. O tak nie inaczey, á coby mi było po tym być y w Niebie, gdybym wiedźiał, że ſię to P. Bogu nie podoba we mnie.

T. m. Prawda, że drudzy dla przypodobania ſię ludźiom tracą marnie Niebo. A czemużby nie godźien Bog naſz y takiey akkomodacyi od nas, choć tego niepotrzebuje.

P. m. Mnie ſię widźi żeby y w piekle być, byle nie za grzechy, ale dla większego ztąd upodobania

nia Boſkiego, toż ſamo wieczne męczeńſtwo dla Boga byłoby mi naywiększym zaſzczytem y roſkoſzą ſamo piekło przemagającą.

T. m. Prawda, ale tak ſrogiey kondycyi P. Bog dla wzajemney miłości nigdyby niedopuścił.

Pan z cicha: Ach! chocby y dopuścił - Afer czy ty to ſtoiſz? nie powinien tu murzyn wchodźić do tego pokoju. - zbąd ſię ten wźiął tak ſzpetny karzeł - A tych żydow po co tu puſzczają?

T. m. To to przeſzkody bieſowſkie! Oto krzyż Pańſki uciekaycie ſtrony przeciwne: ✝. - tu żegna, kropi wodą święconą na ſtrony, kadzenie czyni źielem święconym, mirrą y kadźidłem, á gromnicę zapaliwſzy daje w jednę rękę choremu mowiąc: Oto znak Chrześćiańſkiey wiary S. nas oświeccającey, nadźici ku Niebu unoſzącey ſię y miłości ogniſtey, ktory znak dają nam y przy chrzcie S. wedźiug roſkazu Ewangelicznego, niech będą pochodnie gorające w ręku waſzych, á wy podobni ſługom gotowym na przyiśćie Pana ſwego, z god powracającego, to jeſt: z Nieba do was idącego, na ſąd partykularny przy śmierći każdego - Podaje y krucyfix w ręce, mowiąc: Otoż y figura Zbawićiela świata, lepiey na ten widok S. patrzyć y rozgramiać nim wſzyſtkie poſtrachy duſznych nieprzyjacioł. A patrząc na śmierć y mękę Zbawićiela dla nas podjętą, polecać mu duſzę ſwoję, mowiąc za mną: *commendationem animæ*, á przynamniey myślą odprawując z nami, poki zmyſły nieuſtaną w tych mdłościach. A já będę przydawał krotkie reflexye, żeby myśl oſwojona w tym nabożeńſtwie nie tak ſię błąkała.

Kirye

Kirye z greckiego Panie eleyſon wyſſuchay Chryſte eleyſon wyſſuchay, nie tak jak w owym ſławnym krucyfixie, ktory podczas pogrzebu nieużytego bogacza, oderwawſzy cudownie ręce od krzyża zatknął ſobie uſzy na owe ſłowa: *fiant aures tuæ intendentes.* Niechże tu będą uſzy twoje y z głową razem ſkłonne na wyſſuchanie głoſu wołającego z głębokości żalu y kompaſſyi nad tym umierającym Panem, ktory niezatykał uſzu na prożbę ubogich w Imię Pańſkie, na ſłuchanie ſłowa Bożego wyſſuchayże też Panie teraz jęczenia jego y nas za nim proſzących Chryſte uſłyſz nas Chryſte wyſſuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, ktorego on wzywał w codziennym pacierzu, á chocby też był y ſyn marnotrawny, kiedy ſię teraz całym ſercem udaje do ciebie pokażże mu Oycowſkie miłoſierdźie twoje á zmiłuy ſię nad nim.

Synu Odkupicielu świata Boże, przez to pragnienie zbawienia ludzkiego, ktoreś wyraźił umierając na krzyżu, wyſſuchay teyże żądzy jego y łzawych prożb naſzych, á zmiłuy ſię nad nim. Odp: zmiłuy ſię nad nim.

Duchu S. Boże, ktoryś go przez całe życie ożywiał inſtynktami twemi, nieopuſzczayże go teraz natchnieniem twoim, niech w nim trwa aż do zgonu wzdychając do ciebie, zmiłuy ſię nad nim. Odp: zmiłuy ſię nad nim.

S. Troyco jedyny Boże, ktorey obraz ma wyrażony pamięcią, rozumem, y wolą na duſzy ſwojey y teraz zgadzający ſię z tobą, niedopuſzczayże tego

tego wyobrażenia profanowac na wieki, á zmiłuy ſię nad nim.

S. MARYA Matko Zbawiciela świata pokażśięż być Matką zbawienia tey duſzy, przez całe życie na ten czas oſtatni ciebie wzywającey, á modl ſię za nim. Odp: modl ſię za nim.

S. Michale, w ktorego mocy zawieſzona ſzala, ſpraw ludzkich przy ſądzie Bożym doday waloru przyczyną twoją, á modl ſię za nim.

S. Anjele Strożu, teraz pokaż ſtarania twego przez całe życie jego ſkutek, á dopilnuy duſzy jego do zbawienia, y modl ſię za nim.

Wſzyſcy SS. Anjołowie Niebieſcy Duchowie, pokażcie większą odwagę y potęcyą waſzą, niżli moc ſzatańſka, gdźie idźie o punkt honoru Boſkiego w tey duſzy, á modlćie ſię za nią.

S. Abelu pierwſza na świecie ofiaro śmierci, przybądźże temu do oſtatniego zgonu, á modl ſię za nim.

Wſzyſtek chorze Sprawiedliwych teyże ſprawiedliwości Boſkiey śmiercią podlegający, ratuycieſz tego Kolegę przed śmiercią już uſprawiedliwionego, á modlcie ſię za nim.

S. Abrahamie Oycze wſzyſtkich wiernych, ktoryś dla woli Boſkiey Syna ſwego nie żałował na śmierć także z ochotę ſiebię ofiarującego, uprośże mu tak wierne poſſuſzeńſtwo na śmierć, á modl ſię za nim.

S. Janie Chrzcicielu łaſkę Bożą w imieniu noſzący, przejednayże mu Chryſtuſa przy śmierci, y ukaż, oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy twoje, modl ſię za nim.

S.

S. Jozefie y z Całą Nayśw: Familią, przybyway Patronie szczęśliwey śmierci, á modl śię za nim.

Wszyscy SS. Patryarchowie y Prorocy, pokażcieśz mu Oycowski affekt, Patryarchowskie daycie błogosławieństwo, y uczyńcie Prorocką nadźieję zbawienia, á modlcie śię za nim.

S. Pietrze Kluczniku Niebieski, otworz mu Niebo, modl śię za nim.

S. Pawle Doktorze narodow, pozyskayże y tę duszę Bogu.

S. Jędrzeju tych krajow Apostole, mieyże o nim osobliwszę staranie.

S. Janie nayukochańszy Uczniu Chrystusow, zjednayże mu przynamniey cząstkę affektu Pańskiego ku sobie.

Wszyscy SS. Apostołowie gorliwi zbawienia ludzkiego sprawcy, pokażcieśz tę gorliwość y nad tą duszą, á modlcie śię za nim.

Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, udźielcie też mu nauki waszey, jak śię ma teraz zachować na zbawienie.

Wszyscy SS. Niewiniątka, zastąpcież go niewinnością waszą na sądźie Chrystusowym, modlcie śię:

Czy słyszysz Panie moy co mowiemy?

Pan słabym szeptem mowi: słyszę, y widzę Nieba mi przychylacie.

T. *n.* Daley S. Szczepanie, ktoryś widźiał przy śmierci męczeńskiey otwarte Niebo, cieszże go tym widokiem aż do wyiścia duszy, á modl śię za nim.

S. Wawrzyńcze zamkniey przed zeyściem jego męczeńską kratą twoją piekielne y czyscowe więżienie, á modl śię za nim.

Wszyscy SS. Męczennicy, dodaycie mu teraz cierpliwości, á modlcie śię za nim.

S. Sylwestrze, ktoryś Konstantyna Cesarza Bogu pozyskał, pożyszcz y tego Pana, prawie Chrześciańskiego, y tak wielkiey chwały Bożey fundatora, umacniay w wierze, nadźiei, miłości ku Bogu, á modl śię za nim.

S. Grzegorzu, nad ktorym widźiany Duch S. w postaci gołąbka, przybywayże Doktorze S. y z Duchem Przenayśw: dodaway mu instrukcyi zbawienney, á modl śię za nim.

S. Augustynie, ktorego serce y teraz w Medyolanie zda śię podskakiwać, jak hymn twoy spiewają, pocieśz serce jego strapione, niech z tobą w Niebie zaspiewa *Te Deum Laudamus*, modl śię za nim.

Wszyscy SS. Biskupi y Wyznawcy, wyznaycie miłość Chrześciańską, y Pasterskie staranie o tę chorą owieczkę Chrystusową; á modlcie śię za nim.

S. Benedykcie, zjednay mu takie życie, w jakimeś sam widźiany z wielką assystencyą Swiętych idący do Nieba, á modl śię za nim.

S. Franciszku Seraficki, tron lucypera ośiadający w Niebie, uchyl powagi twojey, y teraz pokorny Franciszku, á przybądź na ratunek tego umierającego, y modl śię za nim.

Wszyscy SS. Zakonnicy y Pustelnicy, udźielcie mu wielkich cnot y zasług swoich, czego niedostaje doskonałości życia jego, á modlcie śię za nim.

S. Marya Magdaleno przyczyń śię do Chrystusa Pana za tym Łazarzem, aby duszę jego jak z grobu wyprowadźił z ciała na żywot wieczny, modl śię za nim.

S. Łucyo czysta Pańienko, ktorey się ogień nieśmiał dotknąć, uprosże taką czystość duszy jego, żeby się jey nie miał za co jąć ogień czyscowy, á modl się za nim.

Wszystkie SS. Panny y Wdowy, zaprowadźcie duszę jego jako oblubienicę Chrystusową na gody niebieskie, á modlcie się za nim.

Wszyscy Swięci y Swięte Boże, przyimiycie go do komputu swego, przyczyńcie się za nim.

Tu by się go spytać: czy pragniesz zbawienia? czy żałujeszże za grzechy swoje; czy przepraszasz Pana Boga serdecznie? czy miłujesz go? dayże znak żalu za grzechy? Jak da znak, ponowić absolucyą z applikowaniem Indulgencyi. Y przydać: Bądź mu miłościw: odp: Przepuść mu Panie. Bądź mu miłościw: Wysłuchay go Panie y tam daley.

Wychodź duszo Chrześciańska &c. z Brewiarza dobrzeby ludziom tłumacząc zmowić, á przy skonaniu zawołać zlekka nad ciemieniem:

JEZUS MARYA JOZEF.

BOZE zmiłuy się nademną

BOZE bądź miłościw duszy mojey

W ręce twoje Panie polecam ducha mojego

Kto wzywa Imienia Pańskiego zbawion będźie,

JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF. Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie, á świadłość wiekuista niechay mu świeci, Amen.

PO-

PORZĄDEK

Materyi w tey Kśiąszce zawartych.

Po tytule Prædacya, czyli zaleta tego Kapelana.

ROZMOWA 1. o Panu Bogu, że jest, y to jeden. A to dla widomego stworzenia swego, y nieustannych spraw na Niebie y na ziemi, z przedziwnym rozłożeniem, porządkiem, y konnexyą wszystkich kreatur, dobrych z istoty swojey, - - - - - - 1.

ROZMOWA 2. o Panu Bogu, co jest sam w sobie, co do istoty duchowney, niezmierney, przytomności, mądrości, przeznaczenia, sprawiedliwości, wszechmocności, wieczności, y tajemnicy Troycy Przenayswiętszey, - 17.

ROZMOWA 3. o Wierze Swiętey jedney, z refutacyą przeciwnych błędow, a ile żydowskich, tatarskich, aryańskich, schyzmatyckich, lutersich y kalwińskich, - 31.

ROZMOWA 4. Ułatwiająca przednieysze wyznania Chrześciańskie, w znaku Krzyża Swiętego, w Modlitwie Pańskiey y Pozdrowieniu Anjelskim, - - 65.

ROZMOWA 5. Ułatwiająca trudności ze wszystkich artykułow składu Apostolskiego z obrządkami y wiadomościami do nich należącemi, - - - - 79.

ROZMOWA 6. Ułatwiająca zachowanie Prawa Bożego w Dekalogu y Przykazaniach Kościelnych, 126.

ROZMOWA 7. Ułatwiająca wiadomość Sakramentow Swiętych, z obrządkami swemi, - - - 201.

ROZMOWA 8. o Censurach czyli karach Kościelnych, jako to klątwie, za jakie winy y zdania, interdykcie, suspensie, także o przeszkodach do Kapłaństwa, 282.

ROZMOWA 9. o Doskonałości Chrześciańskiey, na jakiey intencyi przeciwney grzechom głownym, y z dobrych nayleprzey zależy, to jest: zgadzania się z większym upodobaniem Boskim we wszystkim, ile w obieraniu stanu, y na jakich sprawach w świeckim stanie, zwłaszcza medytacyi, rachunku sumnienia. - - - - - 304.

ROZMOWA 10. o Doskonałości Chrześciańskiey w publicznych interessach y przysługach Rzeczypospolitey, Seymikowych, Seymowych, Trybunalskich, w obronie Duchowień-

14.000,-

nieństwa y Kościołow ubogich zapomożeniu, w ujęciu żydowskiey, y wszelkiey niewierności, sposobieniu do wojny S. Chrześciańskiey, - - - - - 346.

ROZMOWA 11. o Doskonałości Chrześciańskiey, w interessach domowych, rządach Małżeńskich, wychowaniu dziatek, dyspozycyi dworu, pomocy do Nabożeństwa w domu y w Kościele, w ścisleyszym zażywaniu żydostwa y wszelkiey niewierności, w porządku y sprawiedliwości mieyskiey, w exakcyach powinności wieyskich, w uspokojeniu dłużnikow, - - - - - - - 382.

ROZMOWA 12. o Dyspozycyi Testamentowey, w opatrzeniu krewnych, domowych przyjacioł, w legacyach na Kościołow y Cerkwi ubogich porządek y reparacyą nieustanną, y w nich nauk, Katechizmow, á przy nich szkoł parafialnych, po wsiach instrukcyi Chrześciańskiey wieczyste uprowidowanie. Na zapomożenie przechrztow, konwersow, y zabudowanie w fabrice nieustanney, na hultajow poskromienie, na młodźi szlacheckiey obojey płci seminaria, y innych mnieyszych funduszow specyfikacya, - 407.

ROZMOWA ostatnia, w Dyspozycyi na śmierć, y w niey pokus głownych, pychy, łakomstwa, &c. poskromienie, lekarzow niegodźiwych odradzenie, spowiedź generalna z pacierzem pokutnym, boleści mitygowanie, Wiatyk z affektami śmiertelnemi, szkrupułow uspokojenie, ostatnie namaszczenie, domowych pożegnanie, medytacya o śmierći, akty przedniejszey polecanie duszy Panu Bogu, - 424.

Ad
M. D. Gloriam.

BIBLIOTEKA Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku Wydz. Hom.
87